„Polska Ludowa” 1944-1989 – wybrane problemy historii politycznej i społecznej

„Polska Ludowa” 1944-1989 – wybrane problemy historii politycznej i społecznej

Redakcja:
Dorota Litwin-Lewandowska
Krzysztof Bałękowski

Lublin 2016

Recenzenci:
- dr hab. Mirosław Szumiło
- dr hab. Dariusz Magier
- dr Dorota Litwin-Lewandowska
- dr Ewa Rzeczkowska

Wszystkie opublikowane rozdziały otrzymały pozytywne recenzje.

Skład i łamanie:
Ilona Żuchowska

Korekta:
Sandra Czarniecka

Projekt okładki:
Marcin Szklarczyk

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe TYGIEL sp. z o. o.

ISBN 978-83-65598-32-5

Wydawca:
Wydawnictwo Naukowe TYGIEL sp. z o. o.
Głowackiego 35/341
20-060 Lublin

Spis treści

Tomasz Panfil[1]

Kto obalił komunę? Refleksja nad siłą i możliwościami historiografii

„Sam obaliłem komunizm, no Ty mi nie pomagałeś a kolesie widzisz co wyprawiali nie miałem łatwego zadania z jednej strony komuniści ze swoim sztabem antykryzysowym, agenci, z drugiej strony kolesie z najbliższego otoczenia. Tylko dzięki robotniczej braci solidarnej i trochę pracowniczej poradziłem sobie z prowadzeniem tej walki. Czy w tych warunkach można było dużo więcej, raczej nie. Dzięki Bogu. Za to nie liczyłem i nie liczę na podziękowanie."

Przytoczone wyżej słowa pochodzą z wpisu umieszczonego na jednym z portali społecznościowych w lutym 2016 roku przez byłego przewodniczącego NSZZ „Solidarność" i byłego prezydenta RP Lecha Wałęsę.[2] Wałęsa od lat konsekwentnie głosi, że to on i tylko on doprowadził do upadku systemu komunistycznego w Polsce, a w konsekwencji i w innych krajach poddanych po drugiej wojnie światowej sowieckiej dominacji. Upór byłego prezydenta w tej kwestii jest rzeczywiście niezłomny – w mediach tradycyjnych i elektronicznych znaleźć można multum tego typu jego wypowiedzi. I tu pojawiają się ciekawe implikacje metodologiczne, o których słów kilka poniżej.

Cóż może być pewniejszego od relacji naocznych świadków, uczestników wydarzeń, podmiotów działających lub choćby tych, którzy byli blisko – w czasie i przestrzeni – zdarzenia? Przecież to dzięki takim świadectwom nie mamy wątpliwości, że Bolesław Chrobry bliskich sobie ludzi, którzy zawiedli jego zaufanie chłostał witkami brzozowymi w łaźni, że Przemysław II napadnięty w łaźni przez brandenburskich siepaczy uciekał konno półnagi i pokrwawiony, a Ulryk von Jungingen, wielki mistrz krzyżacki legł na grunwaldzkim polu zwalony z konia pchnięciem w usta zadanym litewską sulicą. Jednak historycy czasów najnowszych są z konieczności i z doświadczenia zdecydowanie bardziej sceptyczni niż historycy średniowiecza. Oczywistą jest rzeczą, że sceptycyzm przychodzi im łatwiej. Mają bowiem o wiele więcej możliwości i okazji do konfrontowania zeznań swoich świadków wydarzeń. Lecz co czynić mają

[1]tomasz.panfil@kul.pl, Instytut Historii, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, http://www.kl.pl/dr-hab-tomasz-panfil-profesor-kul,art_42047.html.

[2]http://www.wykop.pl/wpis/16436131/sam-obalilem-komunizm-no-ty-mi-nie-pomagales-a-kol/

wyznawcy metody konfrontacyjnej, kiedy drugie źródło mówi coś innego niż pierwsze, trzecie zdecydowanie nie zgadza się ani z pierwszym ani z drugim, czwarte częściowo staje w opozycji do drugiego, częściowo zaś odrzuca przekaz trzeciego? Metodologia badawcza sugeruje w takich wypadkach kierować się zaufaniem wobec źródła, zaufaniem wynikającym ze zweryfikowanych pozytywnie informacji. Zaufanie badacza, uczucie tak bardzo subiektywne, jako narzędzie poznania prawdy obiektywnej – oto kolejny dylemat i dysonans metodologiczny. W dodatku mylnie ulokowane zaufanie sprawia, że łatwiej o błąd, bowiem o ileż trudniej jest dostrzegać pomyłki u tego, komu się raz zaufało. Oczywiście nie idzie mi tu o negowanie tej czy innej relacji, dyskredytowanie tego lub innego sprawozdawcy, lecz o ukazanie przynajmniej niektórych pułapek czyhających na historyka podejmującego się rekonstrukcji dziejów najnowszych, choćby były to dzieje życia jednego człowieka, nie mówić już o odtworzeniu przebiegu wydarzeń masowych. Przecież mylić się może także homo agens, czas może pamięć zniekształcić lub zatrzeć całkowicie. Skutki destruktcyjnego działania czasu na ludzką pamięć dotykają historyka dziejów najnowszych na każdym niemal kroku postępowania badawczego. I wcale najbardziej dokuczliwym zjawiskiem nie będzie zapominanie faktów, lecz wręcz przeciwnie – coraz lepsze ich „pamiętanie". Ustalanie czy świadek się nie myli, żmudne sprawdzanie podanych faktów, porównywanie zeznań pochodzących od różnych źródeł – wszystko to po to, by ustalić „jak było naprawdę". A na końcu drogi jakże często przychodzi historykowi z pokorą stwierdzić, że zgodna z pozytywistycznymi zasadami warsztatu historycznego praca daje efekt znikomy lub wręcz żaden. Jakże często przychodzi mu konstatować, że kompletna i obiektywna rekonstrukcja przeszłych wydarzeń jest po prostu niemożliwa. Co oczywiście nie zwalnia nas z obowiązku dążenia do niej: nie ma usprawiedliwienia dla odrzucenia reguł nakazujących by sprawdzać, konfrontować, wątpić.

Nieco inaczej spojrzał na zarysowany powyżej proces weryfikacji i falsyfikacji relacji Z. Wojtkowiak. Pochylając się nad źródłami czasu okupacji i konspiracji doszedł do wniosku, że: „Zgłaszany postulat niezbędnego weryfikowania informacji zawartej w pamiętniku z danymi innego przekazu – jest błędny z założenia! (...) Jako taki, tylko „ten" pa-miętnik zawierać może informacje „temuż" właśnie autorowi znane (...) Cóż byśmy wiedzieli o strukturach, decyzjach dowódców, w ogóle o całej polskiej działalności konspiracyjnej w latach okupacji hitlerowskiej, gdyby nie było relacji ex post, spisanych przez świadków wydarzeń? Skazani byśmy byli wyłącznie na „obiektywny" (?) materiał dokumentowy, sporządzony przez.. służby specjalne okupanta I oczywiście na najróż-niejsze domniemania. (..) Znawcy dziejów okupacji hitlerowskiej (Władysław Bartoszewski, Edward Serwański) otwarcie i najsłuszniej przyznają, że bez

wspomnień nie byłoby możliwe zrekonstruowanie działalności Polskiego Państwa Podziemnego. Niejednokroć też dopiero po latach, właśnie dzięki wspomnieniom odtwarzamy obraz przeszłej rzeczywistości, jaki doraźnie rysował się zupełnie inaczej. I to późniejsza konfrontacja kilku relacji tworzy całkiem odmienny wizerunek przeszłości.”[3]

Idźmy – a może wręcz brnijmy – dalej w głąb implikacji i komplikacji metodologicznych. W 1958 roku Jacob (Jacques) Presser zauważył, że klasyczne metody „makrohistorii” mogą zawodzić przy badaniu „mikrohistorii”. Uznał, że „mikrohistorię” najłatwiej – oczywiście przy Zachowaniu właściwych metod analitycznych – badać poprzez „egodokumenty”. Pojęciem tym określił wszystkie dokumenty (czy raczej artefakty historyczne), których autor jest jednocześnie przedmiotem opowiadanej przez nie historii. Tak do obiegu wprowadzane są nowego typu źródła egohistorii: testamenty, zeznania świadków, oświadczenia i deklaracje Oskarżonych i skazanych składane podczas przesłuchań i procesów sadowych, ale również notatki na marginesach książek, prywatne rysunki oraz zbiory tekstów – niekoniecznie własnych – jak miscellanea czy sylwy. Lektura „egodokumentów” prowadzi do konkluzji niezwykle w historycznym procesie badawczym istotnej: samoopisanie, przedstawienie siebie w tekście staje się czynnikiem determinującym przekaz. Następuje swoiste sprzężenie zwrotne: przelanie na papier – także cyfrowy – opowieści zawierającej samoocenę własnych poczynań i dokonań utrwala wizerunek człowieka w jego własnych oczach oraz – co najważniejsze – wspomnieniach.[4] Utrwalenie owo nie oznacza jednak, że zapamiętana zostaje prawda, obiektywny zapis wydarzeń. Każdy człowiek bowiem w swej własnej i przez siebie opowiadanej i własnej powierzanej pamięci historii staje się bohaterem. Kiedy proces „stawania się” dobiega końca, człowiek odkrywa, że stoi na postumencie, którego podwaliny położył sam, lecz w górę dźwignęli go ci, których zachwycił swym bohaterstwem. Dla wielu w zapisywaniu historii nie chodzi o prawdę, ale o przedstawienie w najbardziej pochlebny sposób siebie, swojej roli, swych czynów i swoich motywacji. I tu wypada wrócić nam do narracji Lecha Wałęsy – współczesnego historyka powinno intrygować pytanie, czy opowieści byłego szefa NSZZ „Solidarność” choćby z przyczyn czysto statystycznych (jest ich dużo, najwięcej) za lat kilkadziesiąt nie zdominują przyszłej refleksji historycznej. Parafrazując powiedzenie prezesa Radiokomitetu Macieja Szczepańskiego – pojawia się pytanie, czy milion opowiastek Wałęsy

[3]Z. Wojtkowiak, Źródła narracyjne. Pamiętnik, tekst literacki, Poznań 2003, s. 55.

[4]Sz. Roszak, Ego-documents – some remarks about Polish and European historiographical and methodological experience, - *Biuletyn Polskiej Misji Historycznej/Bulletin der Polnischen Historischen Mission* (2013), nr 8, s. 29.

o obalaniu komunizmu, powielanych w milionach odsłon nie przytłoczy innych, rzetelniejszych, uczciwszych ale i skromniejszych relacji innych uczestników tych samych wydarzeń.

Tu kolejne frapujące zagadnienie: „egodokumenty" są istotne dla konstruowania „mikrohistorii". Jednak dzieje tego niezwykłego, unikatowego w skali świata fenomenu, jakim były wydarzenia polskiego Sierpnia 1980 roku „mikrohistorią" nie są. Wręcz przeciwnie – dziesięciomilionowy ruch społeczny to historia dziejąca się zdecydowanie i bez wątpliwości w skali makro. A jednak „egodokumenty" masowo wytwarzane przez Lecha Wałęsę zdają się dominować w obrazie Sierpnia i „Solidarności". Czy to efekt powielania jego wypowiedzi przez środki przekazu? W takim razie czy wciąż możemy mówić o „egodokumentach", których sferę oddziaływania i znaczenia opisuje się raczej jako historię życia prywatnego, nie zaś społecznego.

Przy okazji: uznanie postulatu weryfikowania źródeł pamiętnikarskich za „błędny z założenia" – co zrobił Z. Wojtkowiak – w świetle uwag powyższych musimy uznać za niesłuszne, a przynajmniej za słuszne jedynie kontekstowo, nie zaś uniwersalnie. Innymi słowy – postawa, która daje korzyści poznawcze w odniesieniu do źródeł związanych na przykład z konspiracją przeciwko okupantom z lat 1939-53, nie musi dać analogicznych korzyści przy analizie źródeł z lat 1978-1981.

Wszystkie uwagi powyższe potrzebne nam były do zadania pytania fundamentalnego, czyli co było przyczyną wybuchu społecznego w lipcu i sierpniu 1980 roku, jakie czynniki spowodowały, że był to spontaniczny, masowy i oddolny ruch społeczny, a więc miał charakter inny niż wszystkie wcześniejsze tak zwane „wydarzenia": poznańskie, październikowe, grudniowe, czerwcowe.[5]

Jak się okazuje, odpowiedź na to pytanie jest niezwykle trudna. Stopień skomplikowania wydarzeń dziejących się latem 1980 roku jest tak wielki, że praktycznie każda odpowiedź będzie – a właściwie jest – uproszczeniem. Dzieje się tak dlatego, że historycy usiłują jako powody i przyczyny Sierpnia wskazać wydarzenia, których wystąpienie w tamtym czasie da się potwierdzić źródłowo. Właściwie wszyscy wskazują na dwa zespoły zdarzeń.

Pierwszy z nich to łatwo uchwytne w źródłach tak dokumentowych, jak prasowych oraz wspomnieniowych trudności ekonomiczne występujące w PRL od połowy lat siedemdziesiątych. Widomym ich symptomem było wprowadzenie kartek na cukier (sierpień 1976 roku). Co ciekawe – istotniejsze były psychologiczne skutki wprowadzenia kartek cukrowych

[5]Słusznie zauważył J. Eisler, że to specyficznie polski zwyczaj nazywania wstrząsów ustrojowych nazwami miesięcy, że miesiące te – pisane wielka literą – tworzą swoisty „polski kalendarz"; Eisler J., Polskie miesiące czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 8.

niż ekonomiczne. Z ekonomicznego bowiem punktu widzenia były one zupełnie nieskuteczne – Polacy realizując przydział wynikający z kartek zaczęli tworzyć domowe zapasy cukru, co oznacza, że kartki raczej stymulowały popyt – i to przewyższający realne potrzeby konsumpcyjne – niż go ograniczały. Natomiast sam fakt pojawienia się reglamentacji wywoływał nieuchronne skojarzenia z kryzysem, przypominał kryzysowe, chude i głodne lata powojenne. A takie skojarzenia mogły osłabiać podatność Polaków na ówczesną propagandę sukcesu, a tym samym obniżać i tak niezbyt wysoki poziom zaufania społeczeństwa do rządzących. Z drugiej jednak strony, dla młodych pokoleń Polaków, niepamiętających powojennej reglamentacji, system kartkowy nie był nacechowany negatywnie – wręcz przeciwnie: postrzegano go jako sposób równego (niesłusznie rozumianego jako sprawiedliwy) rozdziału dóbr deficytowych. Z tego właśnie powodu wśród postulatów strajkowych w sierpniu 1980 roku znalazł się punkt żądający wprowadzenia kartek na mięso.

Ponieważ zdecydowanie bardziej doniosłe skutki miał kryzys na rynku mięsnym. Tu mieliśmy do czynienia z ewidentnym rozziewem między popytem a podażą – ta druga zdecydowanie nie nadążała za tym pierwszym. Pojawiły się kolejki: pragnący nabyć mięso – będące wszak podstawowym składnikiem menu polskich rodzin – przychodzili do (a raczej: przed) sklepu kilka godzin przed jego otwarciem. Władze państwowe – one to bowiem w systemie centralnie sterowanym nakazowo-rozdzielczym były odpowiedzialne za handel „uspołeczniony" – próbowały problem zlikwidować poprzez tworzenie tak zwanych sklepów komercyjnych. Było to de facto takie same sklepy, tylko mięso w nich było sporo droższe, a więc – przynajmniej w teorii – łatwiej dostępne dla klientów. Zabieg się nie udał – rychło również w sklepach komercyjnych zaczęło brakować towaru, a próba tworzenia sklepów superkomercyjnych (czyli jeszcze droższych) spowodowała jedynie znaczący wzrost kosztów utrzymania rodzin – bo mięsa i jego przetworów przecież nie przybywało.

Stosunkowo rzadko w literaturze wspomina się o jednym jeszcze wysoce deficytowym rynku – jeśli można użyć tego słowa w odniesieniu do sfery całkowicie poddanej systemowi reglamentacji i dystrybucji rozdzielczej – czyli o mieszkaniach. Mieszkanie – przedmiot marzeń setek tysięcy polskich małżeństw, szczęście, na które czekało się latami. Władza komunistyczna zdawała sobie doskonale sprawę jaka frustrację wywołuje wśród młodych Polaków brak perspektyw na własne cztery kąty – stąd przedstawianie rzeczywiście istotnego problemu z przymrużeniem oka w wielu filmach okresu PRL – ze słynnymi filmami Stanisława Berei: serialem „Alternatywy 4", „Poszukiwany, poszukiwana", „Nie ma róży bez ognia", ale także „Daleko od szosy" i inne.

W gruncie rzeczy wyliczanie przyczyn frustracji społecznej w okresie PRL-u można by ciągnąć jeszcze długo, bowiem nie sposób nie zgodzić się z poglądem, że przyczyną permanentnych kryzysów politycznych i zawirowań społecznych było samo istnienie Polski Ludowej – niesuwerennego państwa utworzonego przez obcą przemoc i zarządza-nego wbrew woli Polaków przez narzuconych namiestników.[6]

Podkreślmy jednak jeszcze raz: Sierpień ’80 jest w ciągu „polskich miesięcy" wydarzeniem wyjątkowym, na tyle różniącym się od wcześniejszych kryzysów, że szukając jego przyczyn nie możemy zadowalać się uniwersalną odpowiedzią-wytrychem.

Ewidentnie unikatowym wydarzeniem łączonym przez historyków i socjologów z Sierpniem ’80 jest wybór kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową 16 października 1978 roku, a następnie pierwsza pielgrzymka Papieża Jana Pawła II do Ojczyzny w czerwcu 1979 roku. Wynik konklawe stał się dla Polaków źródłem radości, powodem do dumy, przyczyną wiary, że przyszłość może być lepsza, że świat się może zmienić. Niewielu pozostało obojętnymi wobec słów Papieża wypowiedzianych 2 czerwca 1969 roku na warszawskim Placu Zwycięstwa (dziś Piłsudskiego): *Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!* Myśl o konieczności odnowienia polskiej ziemi dotarła nie tylko do tysięcy zgromadzonych na placu, ale również do milionów siedzących przed telewizorami. Dotarła i zapadła głęboko w pamięć i serca. Jak się okazało już po roku, słuszne były obawy genseka sowieckiej KPZR Leonida Breżniewa, który radził I sekretarzowi Edwardowi Gierkowi, by nie wpuszczał Papieża do Polski.

Brak perspektyw na zakończenie pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego oraz obecność i nauczanie Papieża-Polaka mówiącego o potrzebie odnowy – to faktycznie mieszanka wybuchowa. Czy jednak to czynniki dostatecznie mocne i wystarczające by wywołać ogólnonarodowy bunt przeciwko władzy, która już przecież nie raz pokazała, że w obronie ustroju i uprzywilejowanej pozycji partii komunistycznej nie cofnie się nawet przed najbardziej brutalnymi metodami tłumienia niezadowolenia społeczeństwa? Czy obrzydzenie do zakłamanego ustroju, który w propagandzie mienił się być dziesiątą gospodarką świata, a po kilku latach nie był w stanie zapewnić obywatelom kawałka pasztetowej na śniadanie było dostatecznie powszechne by przygotować mentalny grunt pod słowa Papieża o nadziei na zmiany, na lepszą przyszłość? Co do kwestii pierwszej: niewątpliwie strach przed bezwzględnością rządzących istniał.

[6] Por. Eisler J., op. cit., s. 7.

Od krwawego Grudnia roku 1970 minęło zaledwie niespełna 10 lat – pamięć o krwi na ulicach Szczecina, Gdyni i Gdańska była wciąż żywa, a wzmacniała ją „lekcja czerwcowa", czyli rozprawa ze strajkującymi w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 roku. Strach ten tonowany był jednak faktem pojawienia się organizacji pomagających ofiarom represji komu-nistycznych, czyli Komitetu Obrony Robotników oraz Wolnych Związków Zawodowych. Choć dla większości były to byty odległe i mgliste, a wiedza o nich była niewielka i ograniczona, to jednak na wielu krzepiąco działała sama świadomość ich istnienia. Jestem jednak przekonany, że największą zasługę w społecznej terapii antylękowej ma postać, o której nie wspomina się w podręcznikach historii i poważnych monografiach. Myślę tu o Władysławie Kozakiewiczu i jego słynnym geście. W lipcu 1980 roku trwały zbojkotowane przez kraje demokratyczne igrzyska olimpijskie w Moskwie. Bojkot był efektem sowieckiej inwazji na Afganistan. W walce o złoty medal w konkursie skoku o tyczce rywalem Kozakiewicza był tyczkarz rosyjski Konstatntin Wołkow, a dopingująca go stutysięczna publiczność obecna na moskiewskim stadionie na Łużnikach przeraźliwie gwizdała na Polaków (obok Kozakiewicza w walce o medale liczył się również Tadeusz Ślusarski). Konkurs wygrał Kozakiewicz skokiem na wysokość 5,78 (nowy rekord świata), a ciesząc się ze zwycięstwa pokazał sowieckiej publiczności tak zwanego „wała", gest zwany odtąd jego imieniem. Cała Polska mogła dzięki transmisji telewizyjnej zobaczyć jak Polak w sercu Moskwy pokonuje Rosjanina i jak dobitnie pokazuje miejscowym kibicom co o nich myśli. A najbardziej krzepiące było to, że Kozakiewicz nie poniósł żadnych konsekwencji. Bo chociaż ambasador sowiecki w Polsce domagał się dyskwalifikacji Kozakiewicza, odebrania mu medalu i przeproszenia „narodu radziec-kiego" za obrazę, to władze polskie stwierdziły, że nasz sportowiec miał… skurcz prawej ręki. Podobnych, pozornie drobnych zdarzeń i fenomenów było w tym czasie więcej. Na przykład młodzież szkolna namiętnie słuchała wówczas albumu „The Wall" brytyjskiej grupy Pink Floyd. W utworze „Another brick in the wall part 2" padają tam słowa „*We don't need no education, we don't need no thought control, no dark sarcasam in the classroom, teachters leave them kids alone!*" Popularny ten utwór stał się wiosną 1980 roku rodzajem śpiewanego manifestu wymierzonego w indoktrynujący uczniów system szkolny PRL-u. A sytuacja była o tyle zabawniejsza, że młodzież wówczas lepiej znała angielski niż nauczyciele, którzy nie rozumieli słów rozbrzmiewających na przerwach z głośników szkolnych radiowęzłów.

By pokazać jak bardzo złożone mogły być przyczyny, okoliczności, pobudki i motywacje kierujące ludźmi, którzy latem 1980 w ten czy inny sposób decydowali się na wystąpienie przeciwko władzy komunistycznej, niech pokaże poniższa historia. W wydarzeniach opisanych uczestniczyłem, pamięć świadka została później ujęta w ramy metodologii historycznej i zasad analizy źródeł wspomnieniowych. Tak powstał mój

„egodokument" będący przyczynkiem do historii Sierpnia '80. Zostając uczniem Technikum Samochodowego im. Aleksandra Zawadzkiego w Szczecinie, zostałem także – o czym nie wiedziałem – członkiem „klasodrużyny" Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. Stworzenie tej formacji pseudoharcerskiej działającej w szkołach ponadpodstawowych dokonało się na podstawie ustaleń i uchwał V Zjazdu ZHP obradującego w marcu 1973 roku pod hasłem „Wychowujemy harcerzy na budowniczych i gospodarzy socjalistycznego państwa". Tak o wprowadzanych zmianach pisze harcmistrz Wojciech Hausner: *„Harcerstwo w szkołach średnich, na pewno na poziomie dokumentów i uchwał, znalazło się w świecie absurdu. Drużyny poprzez swoje nazewnictwo i zmianę umundurowania zostały wyodrębnione z całości Związku. Drużyny Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej (HSPS) w piaskowych bluzach mundurowych oraz granatowych spodniach lub spódnicach miały być nową, socjalistyczną, jakością. Odrywając je od dotychczasowej tradycji nakazano zmianę dotychczassowych, często używanych przez kilkadziesiąt lat, chust harcerskich na czerwone krajki wiązane jak krawaty pod szyją."* [7] Wiosną 1980 r. zdecydowaliśmy wraz z kolegami, że po raz pierwszy zaangażujemy się w działalność „klasodrużyny" HSPS jadąc na obóz organizowany przez Komendę Chorągwi w ramach akcji „Bieszczady 40".[8] Wspominany już burzowy klimat panujący w Polsce w roku 1980 sprawił, że i my, 18-letni młodzieńcy zaczęliśmy kontestować rzeczywistość. Na początek wymogliśmy na komendanturze obozu zgodę na uczestnictwo we Mszy Świętej. Zgodzili się dość łatwo – chociaż stało to w zdecydowanej sprzeczności z socjalistycznym charakterem organizacji. Może myśleli, że nie będzie się nam chciało maszerować kilka kilometrów: stanica znajdowała się w Bukowcu – tam kończyła się droga, która można było poruszać się samochodem. Zwycięstwo w sprawie Mszy Świętej sprawiło, że zapragnęliśmy posunąć się dalej. Uznaliśmy, że nie podoba nam się druga, napisana specjalnie dla drużyn HSPS, zwrotka hymnu harcerskiego. Zawierała ona słowa:

Socjalistycznej, biało-czerwonej - myśli i czyny, i uczuć żar
Nauką i pracą dzisiaj tworzymy Ojczyzny jutro, swój w życie start
Wydłuż krok, siły łącz, w serca rytm do celu zawsze dąż.
Z partią nasz, młodych trud. W przyszłość marsz, harcerzy polskich ród.

Postanowiliśmy nie śpiewać dwóch drażniących nas słów: socjalizmu i partii. Gdy najpierw na porannym, a potem na wieczornym apelu, głos na tych słowach zawiesiło nas kilku – by potem z mocą ryknąć „biało-czerwonej!", – nie było to bardzo słyszalne w chóralnym śpiewie ponad

[7] http://www.pobudka.org.pl/pl/index.php?option=com_content&task=view&id=352&Itemid=89.
[8] Akcja zainaugurowana w roku 1974 i zaplanowana na 10 lat – do roku 1984, roku 40-lecia Polski Ludowej. Harcerze z całego kraju mieli w ramach akcji tworzyć infrastrukturę – głównie turystyczną – w dość dzikich jeszcze wówczas Bieszczadach.

setki męskich i żeńskich głosów. Jednak na drugi dzień do naszej wokalnej walki z socjalizmem i partią przyłączyli się następni – początkowo z naszej drużyny z „samochodówki”, a na kolejnym apelu również z drużyny „łącznościowej”. Gdy już tylko cienkie damskie głosiki ofiarowały myśli i czyny „socjalistycznej” a „partii” trud, komendant wściekł się. Ponieważ jednak nie reagowaliśmy na jego emfatyczne tyrady, nie miał wyjścia – ogłosił, że śpiewać będziemy tylko pierwszą, oryginalnie harcerską zwrotkę. Sądziliśmy, że wygraliśmy po raz drugi. Byliśmy w błędzie. Nie doceniliśmy komendanta – jednocześnie sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w naszej szkole. Obóz dobiegał końca, my kończyliśmy kłaść dach na drewnianym budynku kuchni, gdy przyszedł oboźny i poinformował nas, że turnus nam wichrzycielom nie zostanie zaliczony, nie dostaniemy odznaki akcji. Więc ogłosiliśmy strajk. Teoretycznie rzecz biorąc słowo to powinniśmy znać wyłącznie z podręczników historii, gdzie odnosiło się do słusznej walki robotników z kapitaliktycznymi krwiopijcami. Strajki w socjalizmie nie były możliwe – nie mogą przecież robotnicy strajkować przeciwko władzy robotniczej. Ale my pochodziliśmy ze Szczecina, w który wciąż widoczne były ślady po walkach z Grudnia 1970 roku. Rzuciliśmy więc narzędzia i zasiedliśmy w namiotach, słuchając gitar i śpiewając. I znów wygraliśmy – poproszono nas byśmy jednak tę kuchnię skończyli, a odznaki otrzymamy. Gdy trzy dni później po szesnastu godzinach podróży dotarliśmy do Szczecina, tam właśnie zaczynał się strajk.

Czy to przypadek, że w tym samych czasie, z zupełnie różnych powodów, w kompletnej izolacji informacyjnej do strajków przystępowały załogi różnych zakładów pracy i my, nastoletni członkowie Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej? Starałem się pokazać, że to nie był przypadek, lecz wynik skomplikowanego splotu okoliczności, efekt powszechnej niechęci do zakłamanej ideologii i prymitywnej propagandy, do nieudolnego i niewydolnego systemu zarządzania państwem, do marazmu każdego dnia. A obok uczuć negatywnych narastały pozytywne – wywołana słowami Papieża nadzieja na to, że jeśli weźmiemy sprawy we własne ręce, to będzie lepiej piękniej, uczciwiej. Uczucia negatywne i pozytywne synergicznie wzmacniające się, uzupełniane zdarzenia drobnymi lecz w odbiorze społecznym nabierającymi znaczenia symbolicznego – jak choćby seria tragicznych katastrof w pierwszej połowie 1980 roku – dały w efekcie ten unikatowy, nieporównywalny z niczym fenomen Polskiego Sierpnia roku 1980, zjawiska które doprowadziło w stosunkowo krótkiej, bo kilkuletniej, perspektywie do upadku komunizmu i Związku Sowieckiego – czego nikt się nie spodziewał, nikt na nie nie liczył i nikt nie był na to przygotowany.

Literatura

Eisler J., *Polskie miesiące, czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008, s. 8

Roszak Sz., *Ego-documents – some remarks about Polish and European historiographical and methodological experience*, Biuletyn Polskiej Misji Historycznej/Bulletin der Polnischen Historischen Mission, 8 (2013), s. 29

Wojtkowiak Z., *Źródła narracyjne. Pamiętnik, tekst literacki*, Poznań 2003, s. 55

Źródła internetowe

http://www.pobudka.org.pl/pl/index.php?option=com_content&task=view&id=352&Itemid=89

http://www.wykop.pl/wpis/16436131/sam-obalilem-komunizm-no-ty-mi-nie-pomagales-a-kol/

Kto obalił komunę? Refleksja nad siłą i możliwościami historiografii

Streszczenie
Kto obalił komunizm… Pytanie, na które historiografia wciąż nie udzieliła satysfakcjonującej odpowiedzi. W przeciwieństwie do Lecha Wałęsy, byłego przewodniczącego NSZZ „Solidarność", który od lat konsekwentnie na pytanie to odpowiada: „Ja". Owo „ja" powtarzane jest donośnie na cały świat. To głos publicystyki politycznej, która – w przeciwieństwie do nauki historycznej nie musi kierować się kryteriami prawdy, poprawności warsztatu naukowego, staraniem o zachowanie obiektywizmu. Dlatego głos historiografii jest mniej słyszalny niż głos propagandy. Ponad to historiografia wciąż jeszcze nie jest pewna jakiej odpowiedzi powinna udzielać. Z reguły w opracowaniach dotyczących przyczyn Sierpnia 1980 roku, zdarzenia rozpoczynający proces ostatecznego niszczenia ustroju komunistycznego w Europie, wspomina się o dwóch przyczynach: permanentnym kryzysie ekonomicznym oraz o wyborze na Stolicę Piotrową kardynała Karola Wojtyła. Czy jednak te dwie przesłanki w sposób kompletny i dostateczny tłumaczą postawę Polaków, którzy solidarnie, oddolnie i spontanicznie, z poczuciem godności i w duchu przywrócenia prawdy i sprawiedliwości wystąpili przeciwko ustrojowi komunistycznemu. W artykule wskazuję na synergiczne korelacje między wspomnianymi wyżej głównymi przyczynami, ujawniam również inne, możliwe, a w historiografii praktycznie nieobecne zjawiska będące komponentami sytuacji buntu antyustrojowego roku 1980. Analizując koncepcję „egodokumentów", czyli kategorii źródeł poszerzających bazę informacyjną historyka dziejów najnowszych, na podstawie własnych wspomnień opisuję postawę młodzieży poddanej procesowi indoktrynacji dydaktyczno-wychowawczej i jej swoisty – aczkolwiek świetnie się wpisujący w „główny nurt" – rodzaj buntu przeciwko ustrojowi komunistycznemu.
Słowa kluczowe: Sierpień 80; postawa antykomunistyczna, społeczeństwo obywatelskie, kontestacja, Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej

Łukasz Bojko[1]

Geneza i działalność Resortu Bezpieczerństwa i Urzędu Bezpieczeństwa Polski Ludowej w latach 1944-1945

Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka genezy i początkowej działalności aparatu bezpieczeństwa (bezpieki) komunistycznej Polski, tj. procesu jego tworzenia i funkcjonowania w pierwszych dwóch latach epoki stalinowskiej w Polsce (1944-1945). W badanej literaturze natrafiłem na różnie datowane początki stalinizmu w Polsce. Dominuje w niej pogląd, że okres ten rozpoczął się w 1945 roku. Niekiedy nawet wysuwa się tezę, że stalinowska Polska narodziła się w pełni dopiero w 1948 r., gdy polscy komuniści po likwidacji podziemia zbrojnego i legalnej opozycji politycznej, przejęli całość władzy i zaostrzyli proces sowietyzacji na wszystkie płaszczyzny rzeczywistości społecznej powojennej Polski. W moim przekonaniu ani rok 1945, ani tym bardziej rok 1948 nie otwierają okresu stalinowskiego w Polsce, bowiem władza sowiecka istniała już od 1944 r. na terenach tzw. Polski Lubelskiej, czego najlepszym dowodem jest funkcjonowanie na obszarze tym polskich i radzieckich komunistycznych struktur, w tym działalność omawianego w tym artykule Resortu Bezpieczeństwa. Artykuł ten ma charakter syntetyczny, gdyż jest wynikiem prowadzonych przeze mnie badań oraz analizy literatury poświęconej aparatowi bezpieczeństwa w okresie stalinizmu w Polsce.

Zamiarem moim jest udowodnienie hipotezy, że już od 1944 r. na terenach polskich instalowana była władza nie tylko całkowicie odmienna od planów, koncepcji oraz dążeń legalnego rządu RP na uchodźstwie, ale także wroga wobec rządu londyńskiego i jego krajowych ośrodków politycznych i wojskowych, tj. Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, a także, że masowy terror, jako immanentna cecha stalinizmu, realizowany był właśnie już od 1944 roku. Od tego bowiem roku na terytorium Polski funkcjonowały zarówno sowieckie struktury bezpieczeństwa (NKWD-NKGB, Smiersz), jak i polskie ośrodki komunistyczne (KRN, PKWN, PPR, AL), zupełnie jednak podporządkowane Sowietom i od nich uzależnione, przez co realizujące promoskiewski kurs i zamiary Stalina względem Polski. W tym kontekście szczególnie ważnym – moim

[1]lukasz.bojko88@wp.pl, doktorant w Katedrze Doktryn Politycznych i Prawnych Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

zdaniem – narzędziem sowietyzacji Polski był budowany polski komunistyczny aparat bezpieczeństwa (RB-UB), przeznaczony do eliminacji niepodległościowego podziemia, co miało był pierwszym etapem utworzenia z powojennej Polski państwa podporządkowanego ZSRR, z komunistyczną, totalitarną dyktaturą. Masowy terror – obok kultu jednostki – wydaje się być dominującą cechą stalinizmu jako systemu rządów, i to właśnie ten element dominował w latach 1944-1945 na ziemiach polskich, za co odpowiada działalność polskich i sowieckich organów ubezpieczeństwa. Odpowiadając zatem na pytanie kiedy rozpoczął się okres stalinowski w Polsce, w dalszej części tegoż artykułu, będę starał się wykazać, że stalinizm narodził się w Polsce już w 1944 r., gdyż w tym właśnie roku powstała i rozpoczęła działalność komunistyczna bezpieka, jeden z głównych filarów komunistycznej władzy.

Bez wątpienia pierwsze lata epoki stalinowskiej w Polsce (1944-1948) należy uznać za najkrwawszy okres komunizmu w polskiej historii. Terror masowy, jak określa system represji wczesnego stalinizmu prof. Andrzej Paczkowski, wyrażał się w ogromnej liczbie aresztowanych (min. 160 tys. osób przez UB, kolejne dziesiątki tysięcy przez NKWD), a jego ofiarami padały przede wszystkim osoby uznane przez komunistów za elementy wyjątkowo niebezpieczne dla nowego ustroju i czynnie zaangażowane w walkę przeciwko sowietyzacji Polski[2]. W pierwszej kolejności należy w tym miejscu podkreślić rolę i znaczenie zbrojnego podziemia niepodległościowego, szczególnie aktywnego na terenach Lubelszczyzny, a w latach 1944-1945 liczonego w dziesiątkach tysięcy żołnierzy akowskich i członków formacji narodowych. Warto zarazem dodać, że w pierwszych latach stalinizmu represjonowano na tak wielką skalę głównie osoby aktywne w działalności antykomunistycznej, tym samym zaś ktoś, kto takiej działalności nie prowadził, nie wspierał, ani nie był funkcjonariuszem państwowym w przedwojennej Polsce – raczej nie stawał się ofiarą terroru. Terror panujący w okresie umacniania się stalinizmu w Polsce w latach 1949-1953, prof. Paczkowski określa już mianem powszechnego, gdyż jego rozmiary znacznie zmalały, jednakże poszerzono zakres represji na tyle, że nikt nie mógł czuć sie bezpiecznie. Ofiarami padali chłopi, duchowni, inteligenci, a nawet sami komuniści (walka z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym i „gomułkowszczyzną")[3]. Terror stalinowski pierwszej połowy lat pięćdziesiątych wydaje się być – moim zdaniem – zjawiskiem o tyle bardziej budzącym grozę, że wymierzony był często w przypadkowe

[2]D. Jarosz, *Różne oblicza PRL*, s. 20, [w:] P. Dybicz (red.), Polska Ludowa 1944-1956, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2014.
[3]A. Paczkowski, *Polska droga przez stalinizm*, „Polityka. Pomocnik historyczny" 2012, nr 6, s. 12.

osoby w żaden sposób niezaangażowane w walkę z panującym reżimem. Często najpierw aresztowano człowieka, a następnie szukano dowodów jego winy. Moja opinia znajduje potwierdzenie we wspomnieniach wielu działaczy podziemia zbrojnego, którzy po latach przyznawali, iż represje pierwszych lat powojennych (1945-1947) wydawały im się niejako bardziej naturalne, gdyż były spodziewaną odpowiedzią komunistów na działalność konspiracyjną. Decydujący się na kontynuowanie działalności zbrojnej żołnierze poakowscy wiedzieli jaką cenę mogą zapłacić. Późniejszy terror zaś oceniali jako bardziej nieludzki i niepojęty, gdyż skierowany przeciwko niewinnym osobom znikającym bez żadnego powodu.

Jeśli mierzyć proces stalinizacji stopniem nasilenia terroru, to należy uznać, że stalinizm w Polsce rozpoczął się z chwilą utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) na zajętych przez komunistów terenach „Polski Lubelskiej" oraz wydania przez organ ten Manifestu w dniu 22 lipca 1944 roku. Terror w takiej skali jak w latach 1944-45 już nigdy w okresie późniejszym nie wystąpił, a to co go wyróżniało, to fakt, że głównym jego wykonawcą była siła wobec Polski zewnętrzna, tj. NKWD, gdyż polski aparat bezpieczeństwa – wówczas jeszcze stosunkowo nieliczny i niedoświadczony – znajdował się dopiero na etapie tworzenia. Jednocześnie w pozostałych dziedzinach życia społecznego panował quasi-liberalizm. W pierwszych latach po wojnie władze komunistyczne popierały rozwój prywatnej przedsiębiorczości, nawiązywano do przedwojennych tradycji spółdzielczości, istniała legalna opozycja polityczna i jej organy prasowe. Nie represjonowano, tak jak w latach późniejszych, Kościoła katolickiego, a Bierut wraz z przewodniczącym PKWN, Edwardem Osóbką-Morawskim, w towarzystwie polskich generałów i wysokich rangą sowieckich oficerów, uczestniczyli w mszy polowej w Lublinie z okazji Święta Wojska Polskiego 15 sierpnia 1944 roku[4]. W moim przekonaniu błędem byłoby utożsamianie polityki komunistów jedynie z terrorem i represjami, gdyż w pierwszych powojennych latach komunistom – z racji czysto kalkulacyjnych – potrzebne było zachowanie pozorów demokracji i prawa. Zachowano więc całe powszechne ustawodawstwo cywilne i karne II RP (w tym kodeks karny z 1932 r.), noszono mundury skrojone na podstawie przedwojennych wzorów, sędziowie i prokuratorzy wojskowi swą przysięgę kończyli słowami: „Tak mi dopomóż Bóg", a krzyże z sal sądowych usuwano dopiero od 1947 roku. Pełna stalinizacja rozumiana jako sowietyzacja wszystkich segmentów rzeczywistości społecznej, miała ujawnić dopiero w kolejnych latach[5].

[4] A. Garlicki, *Stalinizm*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993, s. 5-24.
[5] K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1955*, ABC Future, Warszawa 2000, s. 13.

Dla zrozumienia hasła „utrwalania władzy ludowej" przy pomocy organów bezpieczeństwa Polski Ludowej kluczowe jest stwierdzenie, że komuniści uznali za wrogą całą niekomunistyczną cześć społeczeństwa, a więc jego znakomitą większość, mając przy tym świadomość, iż zbrojne podziemie stanowiło jedynie grupę najbardziej czynnych przeciwników nowej władzy, w skali ogółu ludności polskiej – grupę niewielką, ale mającą poparcie niemal całego społeczeństwa. Eliminacja tego środowiska była dla komunistów realizacją pierwszego etapu na drodze do całkowitego podporządkowania sobie Polski. Założenie to wynikało z prostej analizy sytuacji i nastrojów społecznych ujawniających się po zajmowaniu przez Armię Czerwoną kolejnych terenów polskich[6].

1. Kształtowanie się koncepcji aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej i jego początkowe kadry

Pierwsze koncepcje budowy komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w powojennej Polsce kształtowały się podczas II wojny światowej. W deklaracji programowej Polskiej Partii Robotniczej (PPR) z 1 marca 1943 r. – *„O co walczymy?"* uznano za niezbędne: *„Organizować i uzbrajać milicję ludową, przystąpić do organizacji armii"*[7]. Prognozowano, że przejęcie władzy przez komunistów najpewniej spotka się ze zdecydowanym oporem, zarówno polskiego podziemia, jak i rządu emigracyjnego w Londynie. Zalążki polskich, komunistycznych organów bezpieczeństwa powstawały już od 1940 roku. NKWD wówczas rozpoczęło szkolenie przyszłych kadr bezpieczeństwa złożonych z przedstawicieli kilku narodowości, przede wszystkim Polaków, Ukraińców i Białorusinów zamieszkujących wschodnie tereny okupowanej Polski. W Smoleńsku utworzono szkolny batalion NKWD znany pod nazwą Aleksandrowskaja Szkoła. Szkolono w niej 200 specjalnie wysepekcjonowanych kandydatów w zakresie polityki i ideologii, wojskowości oraz wywiadu. Najzdolniejsi absolwenci kierowani byli na dalsze szkolenie operacyjno-dywersyjne w specjalnej szkole NKWD w Gorki. Niektórzy z nich zostaną w okresie Polski Ludowej ważnymi działaczami politycznymi i funkcjonariuszami bezpieczeństwa, jak przykładowo gen. Mieczysław Moczar, czy płk Józef Czaplicki – Dyrektor Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego[8].

[6]M. Korkuć, Proletariusze *władzy „ludowej". Zasady organizacji oddziałów prowokacyjnych i sieci agenturalnej w świetle instrukcji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, s. 373, [w:] *Aparat represji w Polsce ludowej*, Instytut Pamięci Narodowej, 1/2/2005.
[7]Cyt. za: K. Czubara, *Bezpieka. Urząd Bezpieczeństwa na Zamojszczyźnie 1944-1947,* ATUT Biuro Promocji, Zamość 2003, s. 20.
[8]Tamże, s. 25.

Podczas wojny rozpracowywaniem polskich organizacji konspiracyjnych, przede wszystkim AK, zajmował się, obok wywiadu radzieckiego i partyzantki sowieckiej, Wydział II Informacyjny Sztabu Głównego Gwardii Ludowej (GL), partyzantki i zbrojnego ramienia PPR[9]. Po faktycznym przemianowaniu GL na Armię Ludową (AL) utworzono oddział VI (bezpieczeństwa) Sztabu Głównego AL pod kierunkiem kpt. Stanisława Kurlanda, ps. „Korab". Do jego zadań należała ochrona posiedzeń Krajowej Rady Narodowej (KRN) i odpraw Sztabu Głównego AL. Jednocześnie w strukturach AL funkcjonowały komórki kontrwywiadu i wywiadu. Ta druga zajmowała się pozyskiwaniem informacji na temat wojsk niemieckich i hitlerowskiego aparatu administracyjnego na terenach okupowanych, jak również polskich organizacji podziemnych oraz rządu na uchodźstwie. Większość funkcjonariuszy struktur informacji i bezpieczeństwa AL w okresie późniejszym będzie tworzyć pierwsze kadry aparatu bezpieczeństwa powojennej Polski. PPR, GL/AL od początku ściśle współpracowały z sowieckim wywiadem politycznym i wojskowym. Informacje gromadzone przez nie w okresie wojny były systematycznie przekazywane Armii Czerwonej, co później ułatwiło radzieckim organom bezpieczeństwa zwalczanie działaczy niepodległościowych. Niektóre informacje przekazywane do Moskwy przez II Oddział Sztabu Głównego AL pochodziły od agentów komunistycznych działających wewnątrz komórek wywiadowczych AK. Sporządzano charakterystyki oficerów Komendy Głównej AK, zdobywano wiadomości personalne, miejsca kwater i rysopisy. Tworzono listy osób wrogo nastawionych do PPR, członków AK, NOW i NSZ, przedwojennych policjantów. Szczególnie interesowano się akowskimi komendami okręgów i obwodów, a także danymi na temat przywódców politycznych [10].

Wpływ na utworzenie przyszłego aparatu bezpieczeństwa mieli także polscy komuniści przebywający w czasie wojny na terenach Związku Radzieckiego. Przyczynili się oni bowiem do powstania Samodzielnego Batalionu Szturmowego (SBS) w Biełomucie nieopodal Moskwy

[9]Gwardia Ludowa (Armia Ludowa) – zbrojne ramię Polskiej Partii Robotniczej utworzone w 1942 roku do walki z wojskami niemieckimi. Pierwszym dowódcą GL został Bolesław Mołojec, a szefem Sztabu Głównego Marian Spychalski, a następnie Franciszek Jóźwiak. GL była formacją politycznie i strukturalnie odrębną od Polskiego Państwa Podziemnego oraz Polskich Sił Zbrojnych. Liczyła od 5 do 10 tysięcy członków. Od 1 stycznia 1944 roku faktycznie przemianowana na Armię Ludową, której była trzonem i podstawową częścią. Dowództwo nad AL objął gen. Michał Rola-Żymierski. Liczebność AL wynosiła ok. 50 tysięcy członków. http://ipn.gov.pl/najwazniejsze-wiadomosci/informacja-historyczna/gwardia-ludowa,-armia-ludowa.

[10]K. Czubara, dz. cyt., s. 23.

12 października 1943 roku. Jednostka ta później na rozkaz gen. Zygmunta Berlinga, dowódcy I Korpusu Polskiego w ZSRR, przemianowana na Samodzielny Polski Batalion Specjalny (SPBS), składała się z dwóch kompanii wywiadowczo-dywersyjnych liczących łącznie 1400 żołnierzy wyszkolonych przez doświadczonych oficerów NKWD, a podporządkowana była Wydziałowi Krajowemu Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich (ZPP), a od sierpnia 1944 r. Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego PKWN[11]. Zadaniem batalionu było szkolenie żołnierzy w zakresie wywiadu i dywersji oraz współpraca z sowieckimi organami bezpieczeństwa w przedmiocie rozpracowywania polskich organizacji podziemnych oraz ugrupowań politycznych. W tym celu od maja do września 1944 r. przerzucono na tyły wojsk niemieckich dwanaście grup dywersyjno-rozpoznawczych liczących łącznie 296 ludzi, z których większość stanowili członkowie SPBS[12].

Organizację przyszłych kadr bezpieczeństwa komunistycznej Polski przyspieszono w 1944 roku, gdy klęska wojsk niemieckich była już przesądzona, a Stalin w coraz większym stopniu zaczął realizować swoje plany względem Polski. Wiosną 1944 roku Centralne Biuro Komunistów Polskich (CBKP) wytypowało 200 żołnierzy – przeważnie pełniących funkcje polityczne – z 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki na pierwszy, specjalny, przyspieszony, trwający od kwietnia do lipca, kurs zorganizowany w szkole oficerskiej aparatu bezpieczeństwa nr 366 w Kujbyszewie – Szkole Kontrwywiadu NKWD. Komendantem szkoły był doświadczony enkawudzista ppłk Dragunow, zaś nadzór nad organizacją sprawował Stanisław Radkiewicz – kierownik CBKP[13].

Podczas kilkumiesięcznego szkolenia zadaniem kursantów było przyswojenie wiedzy z zakresu zagadnień politycznych, wojskowych oraz zawodowych. Zajęcia odbywały się z historii partii bolszewickiej, Polskiego ruchu robotniczego i literatury polskiej oraz radzieckiej. Uczono podstaw prawa, kryminalistyki oraz topografii. W ramach zajęć wojskowych szkolono w posługiwaniu się bronią. Największy nacisk kładziono na pracę zawodową bazując na doświadczeniach i działalności NKWD. Kursanci przyswajali wiedzę z zakresu wywiadu i kontrwywiadu, pracy operacyjnej i śledczej. Podczas całego szkolenia wpajano słuchaczom przekonanie o nieomylności NKWD i jej wręcz nieograniczonych możliwościach, pielęgnując przy tym kult Feliksa Dzierżyńskiego jako twórcy

[11]Tamże, s. 24.
[12]P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939-1945,* Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002, s. 182-183.
[13]Tamże, s. 277.

radzieckiej bezpieki. Jednocześnie starano się ich wychować w duchu wrogości i nienawiści do przedwojennej Polski i polskiego podziemia, zwłaszcza do AK i rządu emigracyjnego. Wszystkie przedmioty, z wyjątkiem historii polskiego ruchu robotniczego, wykładane były w języku rosyjskim i prowadzone przez sowieckich oficerów. Absolwenci kursu (tzw. kujbyszewiacy) otrzymywali opinie określające ich przydatność do pracy w różnych pionach bezpieczeństwa (operacyjnych, śledczych, agenturalnych) i kierowani byli do służby w jednostkach budowanego Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN[14].

2. Resort Bezpieczeństwa oraz jego struktura

Resort Bezpieczeństwa Publicznego został utworzony jako jeden z trzynastu resortów PKWN na mocy dekretu KRN z dnia 21 lipca 1944 roku. Nazwa „resort" istniała do chwili przekształcenia się PKWN w Rząd Tymczasowy i 1 stycznia 1945 r. zmieniona została na Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), które pod tą nazwą funkcjonowało do 9 grudnia 1954 roku[15]. Na czele resortu postawiono Stanisława Radkiewicza. W kierowaniu resortem pomagało mu dwóch oficerów NKWD: ppłk Bielajew doradzający w kwestiach organizacyjnych oraz ppłk Szklarenko odpowiedzialny za łączność pomiędzy resortem, a siłami NWKD stacjonującymi na terenie Polski. Resort Bezpieczeństwa podzielony został na wydziały, spośród których najważniejszy był Wydział Operacyjny (Kontrwywiad) kierowany przez Romana Romkowskiego (późniejszego generała i wiceministra MBP faktycznie rządzącego polską bezpieką w kolejnych latach), a zajmujący się całością zadań Resortu Bezpieczeństwa, a więc przede wszystkim zwalczaniem podziemia niepodległościowego uznanego przez PKWN za głównego wroga. W skład Wydziału Kontrwywiadu wchodziły sekcje: cenzury, obserwacji, aresztowań, śledcza. Istotne znaczenie miał również Wydział Wywiadu oraz Wydział Więziennictwa i Obozów. Po zorganizowaniu centrali Resortu Bezpie-

[14]Jak wspominał jeden z absolwentów pierwszego kursu w Kujbyszewie: *„Do podstawowych form nauczania należały wykłady, nauka własna i zajęcia seminaryjne. W sumie 10 godzin dziennie, oprócz sobót (6 godzin). Wykłady odbywały się w jednej dużej sali dla całego składu osobowego w języku rosyjskim – z wyjątkiem wybranych zagadnień ekonomii politycznej Polski przedwrześniowej, natomiast nauka własna oraz zajęcia seminaryjne odbywały się w ramach plutonów (grup) w mniejszych salach. Podstawową, a zarazem jedyną pomocą naukową były dla nas własne notatki, sporządzone podczas wykładów. (...) W połowie lipca 1944 r. komentator wojskowy, który co jakiś czas zapoznawał nas z rozwojem działań wojennych, zakomunikował: front zbliża się do granic Polski!"* K. Czubara, dz. cyt., s. 25-27.

[15]W. Charczuk, Struktura i pracownicy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Radzyniu Podlaskim w latach 1944-1947, Radzyński Rocznik Humanistyczny 2008, t. 6, s. 215.

czeństwa Publicznego przystąpiono do tworzenia jego terenowych jednostek, a więc w pierwszej kolejności Wojewódzkich Urzędów Bezpie-czeństwa Publicznego (WUBP) podzielonych na wydziały i sekcje. Pierwszy z nich został utworzony w Lublinie 1 sierpnia 1944 roku, kolejny w Rzeszowie i w Białymstoku. Na szczeblu niższym tworzono Powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) oraz Miejskie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego (MUBP). Na szczeblu najniższym funkcjonowały Gminne Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego (GUBP) organizowane jako trzyosobowe komórki przy gminnych posterunkach Milicji Obywatelskiej (MO). Do 31 grudnia 1944 r. w aparacie bezpie-czeństwa Polski Ludowej zatrudnionych było około 2500 funkcjonariuszy[16]. Wraz z przesuwaniem się frontu, liczebność Resortu Bezpieczeństwa stale się zwiększała wskutek pozyskiwania nowych funkcjo-nariuszy, którymi stawali się przedwojenni komuniści, żołnierze GL/AL, Polacy z sowieckich oddziałów partyzanckich, często także pospolici kryminaliści nierzadko wcześniej kolaborujący z Niemcami.

Nie ma wątpliwości, że Resort Bezpieczeństwa Publicznego, obok Resortu Obrony Narodowej, był najważniejszym ogniwem tworzącej się władzy komunistycznej na terenach polskich. Z pełnym przekonaniem można uznać także, iż budowa aparatu bezpieczeństwa mającego być jednym z głównych filarów przyszłej władzy, była dla komunistów ważniejsza od walki z Niemcami, o czym świadczy treść sprawozdania z „sesji naukowej" z okazji 20-tej rocznicy utworzenia PPR, obradującej w Warszawie w czerwcu 1962 roku: „Zacięta walka o utrwalenie władzy ludowej, obrona zdobyczy rewolucji ludowo-demokratycznej wymagała zwrócenia przez PPR szczególnej uwagi na budowę aparaty przemocy […] W praktyce najlepsze oddziały AL poszły raczej do organów MO i UB. W tych właśnie organach, a nie w wojsku znaleźli się dowódcy obwodów i organów AL, większość dowódców i oficerów oddziałów partyzanckich"[17]. Historyk partyjny, Władysław Góra, tak określił zadania Resortu Bezpieczeństwa Publicznego odróżniając je od zadań stawianych przed MO: „Główne zadania aparatu bezpieczeństwa publicznego dotyczyły przede wszystkim inwigilacji i zwalczania reakcyjnego podziemia, zwłaszcza podziemia politycznego, rozpoznawania i likwidacji siatek obcych agentur i wywiadów. Podstawowym zadaniem MO było natomiast zapewnienie porządku i ładu publicznego oraz ochrona mienia i spokoju obywateli"[18].

[16]K. Czubara, dz. cyt., s. 31-35.
[17]Cyt. za: T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944,* Editions Spotkania, Warszawa 1990, s. 74.
[18]Tamże, s. 75.

Model organizacyjny Resortu Bezpieczeństwa Publicznego od samego początku tworzony był na wzór i pod nadzorem radzieckiego aparatu bezpieczeństwa (jedynym wyjątkiem był brak uprawnień sądowych polskiej bezpieki, co odróżniało ją od NKWD). Stanowiska we wszystkich najważniejszych pionach resortu (do szczebla powiatu) zostały obsadzone przez funkcjonariuszy NKWD. Były to sekcje mniej eksponowane, ale bardzo istotne: kadr, łączności, logistyki. Inne kierownicze stanowiska powierzono zaufanym i sprawdzonym komunistom: wspomnianym wyżej kujbyszewiakom, żołnierzom SBS/SPBS, absolwentom Szkoły Aleksandrowskiej w Smoleńsku i szkoły NKWD w Gorki oraz członkom GL/AL. Początkowe kadry stanowili także działacze istniejących w Polsce przed wojną komunistycznych ugrupowań politycznych, a więc przede wszystkim Komunistycznej Partii Polski (KPP) oraz działających w jej strukturach dwóch autonomicznych organizacji – Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB) i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU)[19]. Kadry te miały być uzupełniane o absolwentów Szkoły Oficerów Bezpieczeństwa utworzonej w Lublinie 17 października 1944 r. na mocy rozkazu Radkiewicza. O ideologicznym zaangażowaniu początkowych kadr świadczy treść sprawozdania przesłanego przez polski wywiad do Londynu: „Personel WUBP [kierowniczo-śledczy] składa się z elementu zupełnie Rosji zaprzedanego, rekrutują się przeważnie z rzekomych Polaków z Rosji i Żydów (rzadko kiedy pochodzą z terenu, na którym pracują) (…) Są to ludzie w 100% oddani Sowietom. W wykonaniu czynności chcą prześcignąć NKWD”[20].

3. Polityka kadrowa i skład narodowościowy

Urząd Ministra Bezpieczeństwa Publicznego został powołany na mocy art. 2 ustawy KRN z dnia 31 grudnia 1944 roku o powołaniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej. Podobnie jak w przypadku ustawy o powołaniu PKWN, ustawa ta określała skład osobowy Rządu RP, ale nie zawierała żadnych przepisów regulujących zakres działania i kompetencje poszczególnych ministerstw[21]. Resort Bezpieczeństwa Publicznego przekształcił się w Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego,

[19]J. Kurtyka, *Światy przeciwstawne: komunistyczna bezpieka wobec podziemia niepodległościowego*, s. 13, [w:] *Pamięć i Sprawiedliwość*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 1 (5) 2004.
[20]P. Kołakowski, dz. cyt., s. 279-281.
[21]W. Frazik, B. Kopka, G. Majchrzak, *Dzieje aparatu represji w Polsce Ludowej (1944-1989). Stan badań*, s. 476, [w:] *Aparat represji w Polsce Ludowej (1944-1989)*, Instytut Pamięci Narodowej, Rzeszów 1/1/2004.

a na jego czele pozostał Radkiewicz. Na wzór NKWD MBP podporządkowano MO oraz Wojska Wewnętrzne (od sierpnia 1945 r. Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego – KBW). Na przełomie sierpnia i września 1945 r. zakończył się pierwszy proces tworzenia aparatu bezpieczeństwa stalinowskiej Polski, gdy urzędy bezpieczeństwa funkcjonowały już we wszystkich województwach, powiatach i miastach (ostatni UBP utworzono w Szczecinie), a liczebność funkcjonariuszy i pracowników cywilnych bezpieki zwiększyła się do niemal 25 tysięcy, a więc dziesięciokrotnie w porównaniu ze stanem początkowym[22].

W polityce kadrowej kierowano się przede wszystkim dwoma kryteriami – poglądami politycznymi oraz pochodzeniem społecznym. Programowo zaś całkowicie wykluczono korzystanie z wiedzy i umiejętności funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa przedwojennej Polski, w szczególności Policji Politycznej („Defa") oraz Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego („Dwójka" – wywiad i kontrwywiad), szczególnie zaciekle przez komunistów zwalczanych w okresie Powojennym. Ideowopolityczne wymogi powodowały, że znaczna część szeregowych funkcjonariuszy komunistycznej bezpieki nie miała żadnego doświadczenia fachowego. Przeważnie byli to ludzie młodzi, pochodzący z małych miasteczek i wsi, często bardzo słabo wykształceni i ledwo piśmienni (w 1945 r. co trzeci funkcjonariusz bezpieki ukończył zaledwie kilka klas szkoły powszechnej). Nie wszyscy ochotnicy do służby w aparacie bezpieczeństwa kierowali się wyłącznie motywami ideologicznymi[23]. Część kandydatów decydowała się na służbę w bezpiece z powodów czysto koniunkturalnych. W związaniu się z nową władzą oportuniści dostrzegali możliwość osiągnięcia osobistych korzyści oraz podniesienia poziomu swego położenia materialnego, np. poprzez uzyskiwanie wyższego zarobku lub otrzymanie własnego mieszkania[24]. Nie może zatem dziwić fakt, że w UB (zwłaszcza na najniższych szczeblach) znaleźli się ludzie bardzo prymitywni, mający znikomą wiedzę o ideologii i polityce, nierzadko rów-

[22]A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa w walce z podziemiem w Polsce w latach 1944-1956. Struktury organizacyjne i kierunki działań*, s. 61, [w:] P. Niwiński (red.), *Aparat represji, a opór społeczeństwa wobec systemu komunistycznego w Polsce i na Litwie w latach 1944-1956*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2005.

[23]Indoktrynacja komunistyczna i nacisk ideologiczny były systematycznie prowadzone przez właściwą organizację partyjną w UB i prowadziły do zmiany mentalności (przykładem tego zjawiska była popularność portretów i popiersi Feliksa Dzierżyńskiego w urzędach bezpieczeństwa). W kierowanym przez Mieczysława Moczara WUBP w Łodzi lojalność wobec Sowietów była tak intensywnie demonstrowana, że aż wzbudziło to sprzeciw Władysława Gomułki, ówczesnego sekretarza generalnego PPR. A. Kochański, *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 r.*, Warszawa 1992, s. 14.

[24]B. Polak, O *aparacie bezpieczeństwa z Krzysztofem Lesiakowskim i Grzegorzem Majchrzakiem*, s. 8-9, [w:] Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, nr 6 (17) 2002.

nież pospolici przestępcy (darowano przestępstwa kryminalne, nie wybaczano jedynie politycznych), którym służba stwarzała możliwość awansu społecznego, i którym imponowało poczucie posiadanej władzy. Do przypadków niezwykle rzadkich można zaliczyć kariery żołnierzy AK w strukturach bezpieki. Przypadki takie należały do wyjątków (akowców pozyskiwano przede wszystkim w roli agentów), ale były bardzo spektakularne[25].

Osobną kwestią pozostaje struktura narodowościowa funkcjonariuszy UB. W tym miejscu wydaje mi się zasadnym rozważyć kwestię istniejącego w powszechnej świadomości przekonania o „żydowskiej nadreprezentacji" w polskiej bezpiece okresu stalinowskiego. Ogólnie należy należy stwierdzić, iż liczba Żydów zatrudnionych w UB nie przekraczała 5% ogółu (bezpiekę tworzyli przede wszystkim Polacy). Jednakże im wyższe stanowisko, tym współczynnik ten rośnie. Wynikało to z prostego faktu, że stanowiska kierownicze w centrali bezpieki, a więc MBP, zajmowali wieloletni i zaufani działacze komunistyczni, członkowie przedwojennych KPP, KPZB i KPZU, z których bardzo wielu było pochodzenia żydowskiego (zaczynając od wiceministrów MBP: gen. Romkowskim i Mietkowskim, a kończąc na dyrektorach departamentów: Różański, Fejgin, Światło, Czaplicki, Brystiger etc.). Jak pokazują wyniki badań prof. Krzysztofa Szwagrzyka, w latach 1944-1954 na 450 osób pełniących najwyższe funkcje w MBP (od naczelnika wydziału wzwyż) 167 było pochodzenia żydowskiego (37,1 %)[26]. Wskaźnik ten należy uznać za wysoki uwzględniając fakt, że w po wojnie Żydzi stanowili niespełna 1% ludności Polski. W UB podobnie jak w NKWD służyli Polacy, Żydzi, Ukraińcy i Białorusini (ci ostatni liczni zwłaszcza w aparacie politycznym oraz na stanowiskach szeregowych funkcjonariuszy, szczególnie w sekcjach śledczych)[27]. Większość z nich była jednak przedwojennymi obywatelami polskimi zamieszkującymi Kresy Wschodnie. Bardziej zróżnicowane pod względem narodowościowym było oczywiście NKWD, co wynika z bardzo rozbudowanej struktury demograficznej Związku Radzieckiego.

[25]W tym kontekście wymienić można Henryka Wendrowskiego, byłego żołnierza AK, a następnie oficera MBP. Pomysłodawcy i organizatora kilku wielkich prowokacji, niekiedy mających charakter akcji eksterminacyjnych (np. wymordowanie w 1946 roku żołnierzy oddziału NSZ słynnego Henryka Flame, ps. Bartek. Ich szczątki obecnie odnajdywane są przez ekipę poszukiwawczą IPN pod przewodnictwem prof. Szwagrzyka).
[26]K. Szwagrzyk (red.), *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944-1956,* t. I, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2005, s. 59.
[27]J. Żurek, *Aparat bezpieczeństwa wobec Kościoła katolickiego w Polsce. Wybrane struktury (1944-1953),* s. 95, [w:] Aparat represji w Polsce Ludowej, Instytut Pamięci Narodowej, 1/3/ 2006.

4. Działalność operacyjna NKWD oraz zwalczanie zbrojnego podziemia

W omawianym okresie 1944-1945, główny ciężar walk ze zbrojnym podziemiem wzięły na siebie stacjonujące w Polsce siły NKWD, choć dla ścisłości można by posługiwać się dwuczłonowym skrótem: NKWD-NKGB, gdyż w 1943 r. wydzielono z Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) osobny resort – Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB)[28]. Ta dominacja sowieckiego aparatu bezpieczeństwa wynikała z początkowej słabości polskiej bezpieki, która musiała umocnić się na tyle, aż Moskwa uzna, iż „polskie NKWD" będzie w stanie samodzielnie stać na straży sowietyzacji Polski. Do tego czasu funkcjonariusze polskiego aparatu bezpieczeństwa mieli przede wszystkim przenikać do wojskowych i politycznych struktur konspiracyjnych oraz ugrupowań partyzanckich, podczas gdy enkawudziści będą prowadzić operacje zbrojne na szeroką skalę, choć wspólne operacje NKWD-UB prowadzone były regularnie. „Dla was robimy tę brudną robotę" powiedział Stalin Gomułce wiosną 1945 r. W roku 1944 i 1945 główną siłą uderzeniową na ziemiach polskich była 64 Zbiorcza Dywizja Wojsk Wewnętrznych NKWD licząca około 13 tysięcy żołnierzy. Wraz z działającymi od lutego 1945 r. na obszarze województwa białostockiego 62 i 63 Dywizjami NKWD oraz Wojskami Pogranicznymi NKWD, prowadziła ona wspólnie z jednostkami Armii Czerwonej i Smiersza[29] akcje pacyfikacyjne, zaporowe i pościgowe przeciwko zbrojnemu podziemiu niepodległościowemu. Szacuje sie, iż od jesieni 1944 r. w starciach z NKWD zginęło nie mniej niż 3000-4000 żołnierzy podziemia, a nie mniej niż 20 000 – 25 000 zostało aresztowanych, skazanych lub internowanych. Siły NKWD posiadały też własne areszty oraz obozy filtracyjne, obok tych przeznaczonych dla jeńców niemieckich. Działania NKWD wymierzone były również w ludność cywilną. Do lata 1945 r. w głąb ZSRR wywieziono nie mniej niż 40 000 osób, w tym 15 000 żołnierzy AK. Pomocni w operacjach NKWD okazywali się funkcjonariusze UB ze względu na

[28]A. Paczkowski, Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego w latach 1944-1948, s. 85, [w:] A. Ajnenkiel (red.), *Wojna domowa, czy nowa okupacja? Polska po roku 1944,* Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław, Warszawa, Kraków, 1998.

[29]Smiersz (SMIERSZ) - Specjalne Metody Wykrywania Szpiegów (Śmierć Szpiegom) – określenie radzieckich jednostek organizacyjnych kontrwywiadu wojskowego działających w latach 1943-1946. Naczelnikiem GUKR (Głównego Zarządu Kontrwywiadu) Smiersz był gen. NKWD Wiktor Abakumow. Tylko 50% oddziałów NKWD było przeznaczonych do służby linowej. Pozostałe – grupy operatywne, specjalnego przeznaczenia – realizowały zadania specyficzne i specjalne. F. Noskova, *NKWD i polskie podziemie 1944-1945*, Universitas, Kraków 1998, s. 18.

znajomość języka i terenu. Wprawdzie większe działania zbrojne zakończyły się już w połowie 1945 r., ale 64 Dywizja pozostała aż do 1947 r., gdy władza polskich komunistów zaczęła się stabilizować po styczniowych wyborach do Sejmu[30].

5. Sowiecki nadzór nad polskim aparatem bezpieczeństwa

Po 1945 roku rola sił NKWD malała, jednak od początku radziecki aparat bezpieczeństwa ściśle nadzorował polską bezpiekę poprzez tzw. sowietników, a więc sowieckich doradców (na najniższych szczeblach zwanych instruktorami) pełniących funkcje szkoleniowo-nadzorcze w stosunku do UB. Pełnomocnicy i doradcy radzieccy urzędowali na każdym szczeblu Resortu Bezpieczeństwa/Urzędu Bezpieczeństwa, począwszy od centrali, a kończąc na szczeblu powiatowym. Według informacji polskiego kontrwywiadu: *„We wszystkich PUBP jest co najmniej jeden doradca, a w WUBP kilka z ramienia NKWD, którzy kierują całą pracą UB i którzy mają bezwzględny wpływ na wszystkie zagadnienia tak polityczne, jak i społeczne, decydują o wszystkich aresztowaniach"*[31].

Instytucja doradców sowieckich przy UB oficjalnie powstała za zgodą Bieruta i Osóbki-Morawskiego dopiero 20 lutego 1945 r. na podstawie uchwały Państwowego Komitetu Obrony ZSRS, ale faktycznie pierwsi doradcy zaczęli przybywać już w sierpniu 1944 r. na tereny Polski Lubelskiej na podstawie umów regulujących wzajemne stosunki pomiędzy PKWN, a rządem w Moskwie po wejściu Armii Czerwonej na tereny polskie[32]. Na szczeblu centralnym pierwszym doradcą z ramienia NKWD przy MBP został gen. Iwan Sierow[33], faktyczny twórca polskiego aparatu bezpieczeństwa, powołany na to stanowisko 7 marca 1945 roku[34]. Jeszcze w tym samym roku zastąpił go gen. Nikołaj Seliwanowski, a rok później stanowisko to przejął płk Siemion Dawydow, pełniący tę funkcję najdłużej, aż do 1950 roku.

Głównym zadaniem doradców sowieckich było sprawowanie kontroli nad polskim aparatem bezpieczeństwa. Dysponowali oni własną siecią agenturalną oraz sztabem mieszczącym się w ambasadzie sowieckiej w Warszawie. Górowali oni nad funkcjonariuszami UB doświadczeniem, zaangażowaniem ideologicznym oraz organizacją pracy. Uczestniczyli

[30] A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa w walce…*, s. 59-61.
[31] P. Kołakowski, dz. cyt., s. 283-284.
[32] Tamże
[33] N. Pietrow, *Stalinowski kat Polski. Iwan Sierow*, Demart SA, Warszawa 2013, s. 45.
[34] N. Pietrow, Nowy *ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945-1953,* Demart SA, Warszawa 2015, s. 150.

w i śledztwach prowadzonych przez UB, a ważniejsze z nich przejmowali. O całkowitym podporządkowaniu polskiej bezpieki radzieckiemu aparatowi bezpieczeństwa może świadczyć fakt, że ważniejszych, aresztowanych działaczy podziemia przejmowało NKWD na potrzeby prowadzenia własnego śledztwa, co nieraz odbywało się wbrew kierownictwu UB, a wyróżniający się funkcjonariusze UB początkowo szkoleni byli przez oficerów sowieckich i pozostawali do ich wyłącznej dyspozycji. Enkawudziści udzielali pomocy przy werbowaniu agentów oraz informatorów. Ponadto szkolili funkcjonariuszy polskiej bezpieki w działaniach operacyjno-śledczych, brali udział w przesłuchaniach i śledztwach oraz byli pierwszymi recenzentami pracy funkcjonariuszy UB. Raporty sporządzane przez powiatowe ogniwa UB były przekazywane wyższym organom za pośrednictwem i po zatwierdzeniu przez oficerów sowieckich, a okresowe sprawozdania wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa były dostarczane ekspozyturom NKWD-NKGB i Smiersz. Informowano w nich o działalności i stanie wyszkolenia funkcjonariuszy UB, a także o zwerbowanej agenturze i przyjętych pracownikach oraz aresztach i więzieniach[35]. Rozbudowa i usamodzielnianie się polskiej bezpieki powodowały, iż rola sowietników malała. Wraz z wycofaniem z terytorium Polski ostatnich wojsk NKWD, odwołano doradców sowieckich ze szczebla powiatowego w 1947 roku. Na poziomie WUBP utrzymano ich do roku 1955, a z centrali bezpieki oficjalnie wycofani zostali w 1957 roku36.

6. Charakterystyka czynności operacyjno-śledczych UB

NKWD było też wzorem dla polskiej bezpieki w zakresie metod pracy operacyjnej, sposobów prowadzenia śledztw, rekrutacji agentury oraz całej „inżynierii terroru”: fizycznych eksterminacji, pacyfikacji, prowokacji, represji wobec rodzin rozpracowywanych działaczy. Można jednak rozróżnić i scharakteryzować kilka stałych strategii UB. Pierwszą z nich umownie można nazwać siłową. Na płaszczyźnie operacyjnej przejawiała się ona w wyżej wspomnianych jawnych i skrytych mordach, prowokacjach, akcjach pacyfikacyjnych i represjach na ludności cywilnej szczególnie na większą skalę dokonywanych w omawianym okresie lat 1944-1945 i będących domeną NKWD, czego najlepszym dowodem jest chociażby podstępne aresztowanie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego w marcu 1945 roku, czy też Obława Augustowska (zwana również Małym Katyniem) dokonana w lipcu tego samego roku [37]. Warto

[35]P. Kołakowski, dz. cyt., s. 286-288.
[36]J. Żurek, dz. cyt., s. 96.
[37]J. Kurtyka, dz. cyt., s. 19.

jednak szerszej opisać metodę siłową na płaszczyźnie śledczej, choć same sposoby przesłuchań są powszechnie znane. Śledztwo dzieliło się na dwa etapy. Etap pierwszy zwany operacyjnym, zaczynał się od momentu zatrzymania i trwał zwykle od jednego do trzech dni. W tym czasie główną metodą było brutalne bicie, preferowane zwłaszcza przez szeregowych funkcjonariuszy szczebla powiatowego chcących wydobyć od ofiary jak najwięcej kontaktów umożliwiających dokonanie kolejnych aresztowań. Po tym etapie następowało tzw. śledztwo pierwiastkowe, w którym już szczegółowo sprawdzano działalność aresztowanego[38].

System tortur Urzędu Bezpieczeństwa był zbliżony do metod stosowanych przez Gestapo. Ofiarom wyrywano paznokcie, rażono prądem, przypalano pogrzebaczem, wieszano za skute za plecami ręce, co prowadziło do wyrwania barków ze stawów, a w konsekwencji – utraty władzy w rękach. Niektóre urzędy bezpieczeństwa wypracowały własne sposoby prowadzenia śledztw, np. na Podhalu przesłuchiwanie rozpoczynano od szczucia psami, co nie zdarzało się w innych miejscach Polski. Zasadnicza różnica pomiędzy ubeckimi, a gestapowskimi śledztwami polegała na tym, iż sowiecka doktryna śledcza, wpajana funkcjonariuszom UB, stawiała nierzadko na bardzo długie śledztwo, obliczone na to, by złamać oskarżonego nie tylko fizycznie, ale także psychicznie. Przesłuchania trwały tygodniami, a nawet miesiącami, nieraz całą dobę bez przerwy. Miało to na celu zaszczepienie w ofierze poczucia, że udręka będzie trwać bez końca, jeśli przesłuchujący nie uzyskają pożądanych informacji. Ogólnie można przyjąć, że im niższy w hierarchii urząd bezpieczeństwa, tym większa była brutalność śledczych. Na szczeblu wojewódzkim i centralnym stosowano tortury bardziej wyrafinowane, nie pozostawiające widocznych śladów na ciele, np. długotrwałe przetrzy-mywanie nago na mrozie, sadzanie na nodze odwróconego stołka (tzw. „pal Andersa”), zamykanie w karcerze, wlewanie benzyny do nosa, pozbawianie snu. Stosowano przy tym nacisk psychologiczny, co wymagało od śledczego odpowiednich predyspozycji intelektualnych[39].

Oprócz metod siłowych stosowano również metody psychologiczne oparte na argumentacji i perswazji, gdyż nie w każdym przypadku uznawano za konieczne stosowanie tortur. Na szczeblu WUBP w stosunku do słabszych psychicznie osób ograniczano się jedynie do rozmowy. Innym sposobem było odwoływanie się do poczucia patriotyzmu przesłuchiwanego albo powoływanie się na oficerskie słowo honoru. Wreszcie,

[38]K. Gędłek, *Wyrwane paznokcie i „pal Andersa”*, http://www.pch24.pl/wyrwane-paznokcie-i-pal-andersa,21517,i.html.
[39]Tamże.

aresztowanym wskazywano pozorną drogę wyjścia z ich – jak im wmawiano – beznadziejnej sytuacji, zachęcając do podjęcia współpracy w zamian obiecując łagodny wyrok lub ułaskawienie i zapewniając przy tym, że żadne konsekwencje nie grożą osobom przez nich ujawnionym. Składanych obietnic przeważnie nie dotrzymywano. Obie strony całko-wicie odmiennie rozumiały takie pojęcia, jak „honor", „patriotyzm", czy „racja stanu". Ofiarą intryg i manipulacji UB padła m.in. Emilia Malessa, ps. Marcysia w konfrontacji z prowadzącym jej śledztwo kapitanem Józefem Goldbergiem-Różańskim (późniejszym pułkownikiem i okrytym ponurą sławą dyrektorem Departamentu Śledczego MBP). Najczęściej obie metody – siłową i psychologiczną – stosowano przemiennie, czego najlep-szym dowodem jest praca śledcza wspomnianego płk Różańskiego, znanego ze stosowania brutalnych metod wobec przesłuchiwanych, ale też z niezwykłej inteligencji i skuteczności w prowadzeniu rozmaitych intryg psychologicznych ze swoimi ofiarami[40]. Ogólnie można stwierdzić, że wyrafinowane metody stosowane przez UB odróżniały instytucję tę od Gestapo, które niemal w każdym przypadku opierało się na jedynie na fizycznym okrucieństwie. Zapewne częściej zdarzało się, że wyczerpane brutalnymi przesłuchaniami ofiary umierały w katowniach niemieckich, niż komunistycznych.

Osobną kwestią, ciągle słabo zbadaną, zwłaszcza w omawianym w tym artykule okresie lat 1944-1945, pozostaje działalność zwerbowanych przez UB agentów. W pierwszych latach powojennych stawiano na agenturę masową, pozyskując przede wszystkim ludzi ideowych, wierzących w dogmaty, choć w praktyce zdarzało się, iż podpis zgody na współpracę wymuszano siłą. W latach 1944-1945, gdy na terenach polskich siłą dominującą było NKWD, zaś polska bezpieka była na etapie powstawania, rola agentury była szczególnie istotna. Zwerbowane przez komunistów osoby stanowiły, ze względu na swą znajomość terenu, ludzi i warunków, nierzadko większe zagrożenie niż nieposiadający tej wiedzy i działający na cudzym terenie Sowieci. Agenci UB dobrze zorientowani w miejscowych stosunkach oraz nastrojach społecznych i politycznych, znający „wrogów ludu", byli nieraz bardziej niebezpieczni dla działaczy podziemia, niż regularne jednostki wojskowe. Pomimo tego, znaczna liczba osób zarejestrowanych jako agenci UB nie przedstawiała dla bezpieki żadnej wartości operacyjnej ze względu na niedostateczną liczbę funkcjonariuszy zdolnych do ich prowadzenia i weryfikowania zdobytych przez nich informacji. Wydaje się nawet, iż w stosunku do części zwerbowanych osób jedynym celem było ich podporządkowanie w myśl założenia, że zarejes-

[40] J. Kurtyka, dz. cyt., s. 19.

trowani może nie będą nowej władzy przydatni, ale nie będą też jej szkodzić. Założenie to jest trafne nie tylko w kontekście agentury, bowiem ogólnie można stwierdzić, że wiązanie się – na różne sposoby – z nowym systemem osłabiało – przynajmniej częściowo – wrogość do komunizmu. Niemniej jednak podstawą wielu aresztowań była efektywna działalność dobrze zakonspirowanych w strukturach podziemia agentów bezpieki, choć w tym zakresie największe sukcesy ubeckiej agentury przypadają na okres po 1945 roku, gdy nikła siła zbrojnego oporu, a wielu działaczy podziemia było już zmęczonych aktywnością niepodległościową i w mniejszym stopniu przestrzegali oni zasad działalności konspiracyjnej niż w czasie okupacji niemieckiej[41].

7. Podsumowanie oraz wnioski końcowe

W latach 1944-1945 jednym z głównych instrumentów zdobycia i utrzymania władzy komunistów w powojennej Polsce (obok jednostek Armii Czerwonej oraz organów bezpieczeństwa ZSRR) był organizujący się pod nadzorem funkcjonariuszy radzieckich Resort Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Schemat podległości polskiej bezpieki był niewątpliwie prosty: polityczne decyzje o charakterze strategicznym podejmowane były przez Józefa Stalina w Moskwie, zaś decyzje wykonawczo-operacyjne realizowały odpowiednie szczeble i piony sowieckich służb bezpieczeństwa. W tej decyzyjnej hierarchii polska bezpieka znajdowała się na samym dole. Rola polskiej partii komunistycznej, PPR, a właściwie jej ścisłego kierownictwa zasiadającego w Biurze Politycznym, ograniczała się do sprawowania politycznego nadzoru nad funkcjonowaniem polskich organów bezpieczeństwa[42]. W omawianym okresie podległość polskiej bezpieki była szczególnie wyraźna, bowiem aparat bezpieczeństwa znajdował się dopiero na etapie tworzenia, a proces ten przebiegał pod ścisłym nadzorem sowieckich służb, przede wszystkim NKWD-NKGB. Oczywiście to podporządkowanie i uzależnienie od Sowietów trwało przez całą epokę komunizmu w Polsce, jednakże w omawianym w tym artykule okresie było najsilniejsze. Do końca 1944 r. w Resorcie Bezpieczeństwa pracowało zaledwie 2500 funkcjonariuszy działających na wszystkich szczeblach pod kierunkiem sowieckich doradców i oficerów. Do roku 1947 nadzór ten sprawowany był także na najniższych szczeblach bezpieki, tj. powiatowych.

[41]Tamże.

[42]T. Balbus, *Organizacja struktur organów bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku*, s. 19, [w:] R. Klementowski, K. Szwagrzyk (red.), *Urząd bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945-1956*, Instytut Pamięci Narodowej, Wrocław, 2012.

Do połowy 1945 roku faktyczną władzę na ziemiach polskich sprawowały komendantury wojenne Armii Czerwonej. W tym czasie instalowały się również sowieckie organy bezpieczeństwa, pojawiające się zaraz po przejściu radzieckich jednostek frontowych. Początkowo były to specjalne grupy poszukiwawcze (zadaniowe, penetracyjne i pościgowe) NKWD oraz jednostki Smiersz. Siły te poza poszukiwaniem ludzi i archiwów hitlerowskich organów bezpieczeństwa, pracowników i dokumentów władz niemieckich, zwalczały działaczy niepodległościowych, przede wszystkim żołnierzy zbrojnego podziemia, w latach 1944-1945 skupiającego wraz z całym zapleczem ponad 350 tys. działaczy. W tym czasie rola polskiej bezpieki nie była jeszcze tak znacząca jak w latach następnych, bowiem ograniczała się do pełnienia funkcji pomocniczych przy NKWD. Polski aparat bezpieczeństwa musiał się najpierw umocnić na tyle, aby być w stanie samodzielnie ochraniać siłą narzuconą władzę komunistów, w czym szkolony był przez funkcjonariuszy radzieckich, zwłaszcza sowietników[43]. W moim przekonaniu ponownie rok 1947 jest przełomowym czasem dla samodzielności operacyjnej polskiej bezpieki. W tym właśnie roku wycofana z ziem polskich została 64 Dywizja NKWD, a główny ciężar walk z ostatnimi oddziałami partyzanckimi podziemia zbrojnego spoczywał odtąd na UB i KBW, a także, choć w mniejszym stopniu, na MO i LWP.

Siła komunistycznego państwa, od początku jego istnienia, miała zależeć od siły aparatu bezpieczeństwa, a nie od poparcia społecznego. Urząd Bezpieczeństwa, „strażnik rewolucji", „miecz i tarcza partii", stanowił, obok wojska, najważniejsze ogniwo w utrwalaniu totalitarnej władzy. Pozostaje wyjaśnić dlaczego doświadczone w działalności konspiracyjnej z okresu okupacji niemieckiej zbrojne podziemie, tak szybko zostało rozbite przez sowiecki i polski aparat bezpieczeństwa, że już po pierwszej amnestii w 1945 r. utraciło ono swą organizacyjną spójność. Spośród oczywistych powodów, wśród których można wymienić zmęczenie wojną, brak zainteresowania aliantów sprawą polską, miażdżącą przewagę militarną ZSRR, w końcu tęsknotę działaczy podziemia za zwyczajnym życiem, należy także podkreślić skuteczność komunistycznych organów bezpieczeństwa, znacznie wyższą od efektywności działań służb nazistowskich. W dużym stopniu przyczyniła się do tego trwająca w okresie wojny działalność wywiadowczo-szpiegowska na rzecz Sowietów prowadzona przeciwko działaczom niepodległościowym przez polskie ośrodki komunistyczne będące zalążkiem powojennego aparatu bezpieczeństwa[44].

[43]Tamże.
[44]D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu 1944-1956*, Instytut Pamięci Narodowej, „Studia i Materiały", Rzeszów 2004, t. 7, s. 89.

Literatura

Ajnenkiel A., *Wojna domowa, czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław, Warszawa, Kraków 1998

Aparat represji w Polsce Ludowej (1944-1989), Instytut Pamięci Narodowej, 1/1-3/2004-2006

Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, nr 6 (17) 2002

Charczuk W., *Struktura i pracownicy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Radzyniu Podlaskim w latach 1944-1947*, Radzyński Rocznik Humanistyczny 2008

Czubara K., *Bezpieka. Urząd Bezpieczeństwa na Zamojszczyźnie 1944-1947*, ATUT Biuro Promocji, Zamość 2003

Dybicz P., *Polska Ludowa 1944-1956*, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2014

Garlicki A., *Stalinizm*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993

Gędłek K., *Wyrwane paznokcie i „pal Andersa"*, http://www.pch24.pl/wyrwane-paznokcie-i-pal-andersa,21517,i.html

http://ipn.gov.pl/najwazniejsze-wiadomosci/informacja-historyczna/gwardia-ludowa,-armia-ludowa

Iwaneczko D., *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu 1944-1956*, Instytut Pamięci Narodowej, Studia i Materiały, Rzeszów 2004

Klementowski R., Szwagrzyk K., *Urząd bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945-1956*, Instytut Pamięci Narodowej, Wrocław, 2012

Kochański A., *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 r.*, Warszawa 1992

Kołakowski P., *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939-1945*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002

Niwiński P., *Aparat represji, a opór społeczeństwa wobec systemu komunistycznego w Polsce i na Litwie w latach 1944-1956*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2005

Noskova F., *NKWD i polskie podziemie 1944-1945*, Universitas, Kraków 1998

Paczkowski A., *Polska droga przez stalinizm*, Polityka. Pomocnik historyczny, 2012

Pamięć i Sprawiedliwość, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 1 (5) 2004

Pietrow N., Nowy *ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945-1953*, Demart SA, Warszawa 2015

Pietrow N., *Stalinowski kat Polski. Iwan Sierow*, Demart SA, Warszawa 2013

Szwagrzyk K., *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944-1956*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2005

Szwagrzyk K., *Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1955*, ABC Future, Warszawa 2000

Żenczykowski T., *Polska Lubelska 1944*, Editions Spotkania, Warszawa 1990

Geneza i działalność resortu bezpieczeństwa i urzędu bezpieczeństwa polski ludowej w latach 1944-1945

Niniejszy artykuł zaznajamia czytelnika z początkowym okresem funkcjonowania głównego organu aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej jakim był Urząd Bezpieczeństwa oraz jest poprzednik – Resort Bezpieczeństwa. Autor poprzez analizę literatury naukowej, charakteryzuje wszystkie najważniejsze zagadnienia utworzenia i działalności RB/UB w latach 1944-1945; od genezy powstania i struktury organizacyjnej, przez początkowe kadry oraz rolę i nadzór sowieckich organów bezpieczeństwa do działalności podejmowanej na różnych płaszczyznach (praca operacyjna, śledcza, agenturalna). Na podstawie analizy źródeł naukowych należy stwierdzić, iż to, co wyróżnia omawiany okres czasowy, to dominacja sowieckiego aparatu bezpieczeństwa, który pełnił rolę szkoleniowo-doradczo-nadzorczą w stosunku do funkcjonariuszy Resortu Bezpieczeństwa/Urzędu Bezpieczeństwa.

słowa kluczowe: UB, Urząd Bezpieczeństwa, komunistyczna bezpieka, aparat represji, aparat bezpieczeństwa

Grzegorz Pelowski[1]

Relacje między Armią Czerwoną a administracją polską na terenach wiejskich Pomorza Środkowego w latach 1945-1947

1. Wstęp

W niniejszym tekście koncentruję się na relacjach między tworzoną polską administracją terenową a Armią Czerwoną. Wysiłki badawcze nieprzypadkowo koncentruję na obszarach wiejskich Pomorza Środkowego. Bogata literatura przedmiotu prezentuje, bądź syntetyczne ujęcie całego Pomorza Zachodniego, bądź też odnosi się do problemu z perspektywy powiatów, poddając wnikliwej analizie zagadnienie poprzez pryzmat gospodarki morskiej[2], funkcjonowania miast i miasteczek, lecz niemalże zupełnie pomija się kontekst wiejski; szczególnie istotny, gdyż w zamierzeniach władzy komunistycznej, to tu zamierzano tworzyć „nowe" społeczeństwo. Stąd też mój wybór problemu badawczego. Jak wykazała kwerenda archiwalna przeprowadzona m. in. w: Archiwum Państwowym w Koszalinie, Słupsku, Szczecinku, Szczecinie, AAN w Warszawie, IPN w Gdańsku, Bydgoszczy i Szczecinie był to wybór trafny. Materiał źródłowy okazał się bardzo wartościowy.

Natomiast wybór obszaru geograficznego, obszar 12-tu powiatów (powiaty: kołobrzeski, białogardzki, koszaliński, drawski, wałecki, złotowski, szczecinecki, człuchowski, bytowski, miastecki, słupski, sławieński), uwarunkowany został specyfiką demograficzną oraz historyczną Pomorza Środkowego – po części obejmującego ziemie zamieszkane przez autochtonów: Kaszubów, Słowińców i Krajniaków, po części też przeznaczone do obsadzenia osadnikami z ziem polskich[3].

Wraz z rozwojem akcji zasiedlania oraz wysiedlania Niemców z tych terenów, kształtowały się nie tylko trudne wzajemne stosunki sąsiedzkie, lecz także relacje między osadnikami oraz autochtonami z jednej strony, a Niemcami oraz Armią Czerwoną z drugiej strony. Jak wykażę w dalszej części pracy, relacje te nie były łatwe.

[1]sisoes@wp.pl, Wydział Filologiczno-Historyczny, Akademia Pomorska w Słupsku.

[2]R. Techman, *Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945-1956*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2003.

[3]Z. Romanow, *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945-1947*, Wydawnictwo WSP, Słupsk 1992.

2. Sowieckie komendantury wojenne a zalążki polskiej władzy na Pomorzu Zachodnim

Sowieckie komendantury wojenne były organami władzy ZSRR na terenach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej. Tworzono je zarówno w obrębie terytorialnym II Rzeczpospolitej jak i na ziemiach poniemieckich. Należy podkreślić, iż sowieckie komendantury wojenne były kolejnym instrumentem podporządkowania administracyjnego oraz politycznego danych terytoriów. Jak zauważa Mirosław Golon, poro-zumienie z dnia 26 lipca 1944 r. o stosunkach między dowództwem radzieckim a polską administracją na wyzwolonych terenach, którego sygnatariuszem był Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (dalej: PKWN) oraz rząd ZSRR, oddawało całą jurysdykcję wojskom sowieckim. Ponadto porozumienie to stanowiło podstawę prawną dla tworzenia komendantur wojennych. W myśl rozkazu Państwowego Komitetu Obrony (dalej: PKO) ZSRR z dnia 26 lipca 1944 r. komendantury miano organizować w miejscowościach, które były siedzibami gmin oraz powiatów, szczególnie w tych usytuowanych przy ważnych arteriach komuni-kacyjnych[4]. Ryszard Techman w pracy „*Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945-1956*" przytacza instrukcję sztabu 1. Frontu Białoruskiego z dnia 23 sierpnia 1944 r., która jedno-znacznie określała strukturę organizacyjną radzieckiego zarządu wojennego: „W celu utrzymania należytego porządku w strefie działań wojennych na wyzwolonych terenach Polski – w każdym mieście powiatowym i gminnym ośrodku administracyjnym, w większych miejscowościach (nie będących administracyjnym ośrodkiem powiatu czy gminy) oraz na większych i węzłowych stacjach kolejowych i szlakach wodnych, natychmiast po ich wyzwoleniu należy wyznaczyć komendanta wojskowego"[5].

Zadania komendantur wojennych sprowadzały się do sprawowania kontroli militarnej i gospodarczej na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną. Komendant powoływał również lokalną milicję, która jako organ pomocniczy działała na rzecz utrzymania porządku.

W myśl instrukcji z dnia 23 sierpnia 1944 r., komendantów miast i powiatów powoływała Rada Wojenna Frontu, natomiast komendantów mniejszych miasteczek i gmin – Rady Wojenne poszczególnych armii wchodzących w skład frontu. W przypadku braku na danym obszarze

[4]M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945-1947*, Wyd. UMK, Toruń 2001, s. 22-35.

[5]R. Techman, *Armia radziecka…,* s. 23.

organów władzy podległych PKWN, komendanci sowieccy mogli powoływać tymczasowo starostów oraz wójtów[6].

Decyzja PKO ZSRR z dnia 20 lutego 1945 r. upoważniała rząd polski do tworzenia własnej administracji na terenach na wschód od rzeki Odry do ujścia Nysy. Ponadto ustalała głębokość strefy przyfrontowej na 60-100 km[7]. Było to istotne ustalenie, gdyż wszystkie wcześniejsze dokumenty lapidarnie odnosiły się do kwestii zasięgu działania komendantur wojennych, stwierdzając jedynie, że miały one funkcjonować w tzw. strefie przyfrontowej. W praktyce jednak strona sowiecka nie przestrzegała wytycznych określających strukturę i zadania komendantur wojennych. Zarówno poszczególni komendanci jak i sami żołnierze ignorowali administrację polską, przyjmując postawę okupanta.

W dniu 26 lutego 1945 r. rząd polski powołał swoich pełnomocników przy poszczególnych dowództwach frontów: 1. Front Ukraiński (Dolny i Opolski Śląsk) – ppłk Eugeniusz Szyr, 2. Front Białoruski (Pomorze Zachodnie i Ziemia Lubuska) – ppłk Leonard Borkowicz, 3. Front Białoruski (Warmia i Mazury) – płk Jakub Prawin. Pełnomocnicy Rządu Tymczasowego przy dowództwach frontów do połowy marca 1945 r. byli jedynymi reprezentantami władz polskich na tych terenach. W zakresie ich kompetencji znajdowało się zaspokajanie potrzeb walczących jednostek, normowanie relacji między organami wojskowymi i cywilnymi. Decyzje dotyczące spraw gospodarczych i administracyjnych pełnomocnicy uzgadniali bezpośrednio z radami wojennymi danych frontów, a w terenie z komendantami wojennymi[8].

Na tzw. Ziemiach Odzyskanych, w tym na Pomorzu Środkowym, komendantury posiadały bardzo szeroki zakres działania i realizowały wyłącznie własne cele, nie licząc się ze stroną polską. Wynikało to z faktu, iż w okresie powojennym zajęte przez siebie tereny, Sowieci traktowali jako zdobycz wojenną, do której rościli sobie wyłączne prawo. Taką postawę poświadczają liczne źródła, w których komendanci jednoznacznie wyrażali swój stosunek do polskiej administracji oraz zajmowanych przez siebie ziem. Pełnomocnik Rządu Tymczasowego RP na Obwód Białogardzki po spotkaniu z sowieckim komendantem wojennym rejonu białogardzkiego zanotował, iż usłyszał od swojego rozmówcy, że: „*Wszystko co znajduje się na tych terenach jest niepodzielną własnością Czerwo-*

[6]T. Żenczykowski, *Polska lubelska*, Wyd. Editions Spotkania, Warszawa 1990, s. 122-124 oraz P. Kacprzak, *Polskie władze administracyjne w procesie wysiedlania ludności niemieckiej w latach 1945-1949*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, z. 1, s. 205-222.
[7]R. Techman, *Armia radziecka*…, s. 24.
[8]Tamże.

nej Armii i tylko Wojenny Komendant ma prawo tym dysponować”[9]. Natomiast zadaniem polskich urzędów miało być administrowanie pod kontrolą radzieckich komendantur[10].

Mimo sowieckiej samowoli ustalono, że komendantury winny przekazywać władzę PKWN-owi. Jednak w pierwszych miesiącach po wkroczeniu i zajęciu Pomorza Środkowego czyniły to bardzo opieszale. Proces przekazywania władzy stronie polskiej rozpoczął się dopiero w lipcu 1945 r. Początkowo przebiegał z wielkimi oporami ze strony Sowietów. Podkreślenia wymaga fakt, iż mimo podpisanych w tej sprawie porozumień polsko-radzieckich, komendantury istniały jeszcze we wrześniu 1945 r. Ich likwidacja nie oznaczała przekazania Polsce zagarniętego majątku poniemieckiego. Proces ten przebiegał etapami, aż do 1993 r. Sowieci w 1945 r. znaczną część obiektów przemysłowych, majątków ziemskich, miasteczek itp. pozostawili do swojej dyspozycji, wyłączając tym samym spod jurysdykcji państwa polskiego.

Na gruncie tej sytuacji władze komunistyczne podejmowały działania w celu budowy swojego społecznego autorytetu oraz struktur terenowych administracji państwowej[11]. Nie było to łatwe zadanie, gdyż formowany w Polsce rząd komunistyczny nie miał społecznego poparcia. Jego polityczna dominacja możliwa była wyłącznie dzięki sile militarnej, którą gwarantowała Armia Czerwona. Ten stan rzeczy implikował późniejszą politykę administracji polskiej wobec Sowietów. Jej zasadniczą wytyczną było nie doprowadzanie do zaognienia mnożących się sytuacji konfliktowych.

Wiceminister Ministerstwa Administracji Publicznej Aleksander Kaczocha Józewski podczas I zjazdu pełnomocników obwodowych rządu RP w Koszalinie w czerwcu 1945 r. stwierdził, że należy być wyrozumiałym wobec Rosjan, którzy wywożą z Polski łupy wojenne, chcąc tym samym wyrównać straty poniesione w czasie II wojny światowej.[12]

[9]Archiwum Państwowe w Koszalinie (dalej: AP Koszalin), Starostwo Powiatowe w Białogardzie, sygn. 7, Raport Pełnomocnika Rządu Tymczasowego RP na Obwód Białogardzki z dn. 2 VI 1945 r.
[10]Tamże.
[11]G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy….Od nacjonalizmu do komunizmu (1945-1949)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001.
[12]M. Żukowski, *Kształtowanie się organów władzy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1946. Studium historyczno-prawne*, Wydawnictwo Feniks, Koszalin 2001, s. 61.

3. Władza ludowa wobec terroru sowieckiego na Pomorzu Środkowym

Strona polska nie była w stanie zahamować terroru sowieckiego, który budził powszechną grozę oraz niechęć społeczeństwa do czerwonoarmistów. Propaganda państwowa podejmowała jednak usilne starania w celu wytworzenia pozytywnego wizerunku, wszechobecnej w owym czasie, Armii Czerwonej. Przez obywateli miała być postrzegana nie tylko jako wyzwolicielka, ale także jako gwarant polskości na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Osadnicy, autochtoni oraz urzędnicy szczebla gminno-powiatowego mający na codzień kontakt z jednostkami sowieckimi dostrzegali zakłamanie komunistycznej propagandy. Terror stosowany w latach 1945-1947 przez większość jednostek Armii Czerwonej był powszechny. Zabójstwa, kradzieże, napady, pobicia, gwałty, zastraszanie były codziennością, co skutecznie załamywało prosowiecką indoktrynację społeczeństwa.

Na domiar złego skala sowieckiej eksploatacji gospodarczej Ziem Zachodnich i Północnych była ogromna. Wielu badaczy podkreśla, iż działania wojenne na Pomorzu Zachodnim nie poczyniły takich spustoszeń, jak pobyt Armii Czerwonej. Z miast i wsi poniemieckich wywożono wszystko: zarówno inwentarz żywy jak i maszyny rolnicze oraz urządzenia fabryczne. Nie ulega wątpliwości, że sowieci traktowali te ziemie jako „trofiejne".

Starania władz polskich mające na celu wstrzymanie oraz złagodzenie negatywnych skutków pobytu jednostek Armii Czerwonej, okazywały się bezskuteczne. Zawieranie obustronnych porozumień na najwyższych szczeblach nie gwarantowało ich wdrożenia przez poszczególnych dowódców w terenie. Pozostaje otwartym pytanie, na ile była to celowa sowiecka polityka, a na ile brak dyscypliny ze strony żołnierzy.

Strona polska od początku 1945 r. podjęła działania w celu uzyskania większego wpływu na obszarach Ziem Zachodnich i Północnych, które sukcesywnie po przejściu frontu przechodziły pod zarząd sowiecki. Pierwsze ustalenie obustronne podpisano już 20 lutego 1945 r. kiedy to PKO ZSRR wydał decyzję upoważniającą rząd polski do tworzenia własnej administracji na terenach na wschód od rzeki Odry do ujścia Nysy[13].

W praktyce jednak strona sowiecka nie przestrzegała zawartych porozumień. Interpretowała je z daleko posuniętą dowolnością. Jak wspomniano wcześniej zarówno poszczególni komendanci jak i sami żołnierze ignorowali administrację polską, przyjmując postawę okupanta.

[13] *Tamże*, s. 56 oraz R. Techman, *Armia radziecka*…, s. 24.

Jeśli nałożyć na tę sytuację działalność szabrowników oraz grup przestępczych wszelkiego rodzaju, rysuje się nam skomplikowana sytuacja, w której polskie władze rozpoczęły tworzenie administracji szczebla powiatowego, gminnego, a także sołectwa.

Pierwsze grupy operacyjne, które docierały na obszary Pomorza Środkowego wczesną wiosną 1945 r. miały za zadanie tworzenie struktur polskiej administracji. Ponadto koncentrowano się także na organizowaniu akcji osiedleńczej, budowaniu zrębów życia społeczno-gospodarczego. Jak wzmiankowano wcześniej, Polacy nie byli tu gospodarzami. Napotykali wszechobecne większe i mniejsze jednostki sowieckie rozlokowane w dużych, powyżej 100 ha majątkach ziemskich, średnich oraz małych gospodarstwach. W posiadaniu Armii Czerwonej znajdowały się także całe wioski.

Należy zwrócić uwagę na specyfikę terenów wiejskich Pomorza Środkowego, gdzie odległość między poszczególnymi wioskami wynosiła kilka kilometrów, ponadto na terenach „odludnych” znajdowały się tzw. przysiółki, najczęściej z jednym lub dwoma gospodarstwami. Właśnie dla tych mieszkańców sąsiedztwo sowietów stanowiło realne zagrożenie. Często wioski oraz przysiółki administrowane przez stronę polską otoczone były „gromadami”, które znajdowały się pod zarządem sowieckim. Komendanci sowieccy posiadali bardzo szeroki zakres uprawnień i realizowali wyłącznie własne cele, nie licząc się ze stroną polską.

Jak już wspomniano, Sowieci zajęte przez siebie tereny, traktowali jako zdobycz wojenną, do której rościli sobie wyłączne prawo. Wyraz takiej postawy potwierdzają liczne źródła, w których komendanci niedwuznacznie wyrażali stosunek do polskiej administracji, a także zajmowanych przez siebie ziem. Uważali się za jedynych gospodarzy tych ziem. Stronę polską wraz z jej terenowym przedstawicielstwem traktowali jako podległą sobie. Wszelkie decyzje nie mogły zapadać z pominięciem komendantów wojennych lub też dowódców jednostek.

Mimo sowieckiej samowoli udało się ustalić, że komendantury winny oddawać władzę stronie polskiej. Jednak praktyka pokazała, że partnerskie stosunki polsko-sowiecki, szczególnie w terenie, były fikcją.

4. Armia Czerwona a polska administracja gminna

W celu zobrazowania zagadnienia współpracy między polską administracją gminną a komendantami sowieckimi oraz dowódcami jednostek należy sięgnąć do materiałów archiwalnych odnoszących się do poszczególnych jednostek gminnych, bądź starostw powiatowych. Kwestia przekazywania majątku poniemieckiego stanowi jaskrawy przykład arogancji Armii Czerwonej. Celowo użyto w niniejszej pracy określenia

„Armia Czerwona", gdyż nie mamy do czynienia wyłącznie z jednostkowymi przypadkami, za którymi stali poszczególnie dowódcy, a ze swoistą prawidłowością dotyczącą całego regionu pomorskiego.

I tak dla przykładu, według danych źródłowych z lipca 1945 r. w samym powiecie miasteckim zajęto wszystkie 73 duże majątki ziemskie[14]. Tylko jeden przekazano stronie polskiej. Dane liczbowe dotyczące mniejszych gospodarstw nie są znane. Jednak źródła jednoznacznie potwierdzają fakt ich zajmowania przez armię sowiecką. Należy przyjąć, że było to użytkowanie w celu dokonania żniw oraz grabieży inwentarza i maszyn rolniczych. Powiat miastecki nie był wyjątkiem, gdyż tak jak w całym regionie, także i tu duże majątki ziemskie posiadające często infrastrukturę do produkcji rolnej (gorzelnie, młyny) wyłączono spod jurysdykcji polskiej. Czas ich użytkowania był różny.

Przejmowanie majątków ziemskich przez administrację polską przebiegało z ogromnymi problemami[15]. W latach 1945-1946 na ogół przejmowano majątki, które wojska sowieckie samoczynnie opuszczały, często nawet nie informując o tym fakcie strony polskiej. W okresie póź-niejszym odbywało się to w trybie administracyjnym. Na ogół przed-stawiciele władz polskich nie wiedzieli, co przejmują i w jakim stanie. Sowieci konsekwentnie odmawiali urzędnikom wstępu do danego majątku przed jego oddaniem. Opuszczone majątki wymagały natychmiastowego zagospodarowania, nie tylko z powodu grasujących szabrowników, ale również ze względu na konieczność rozpoczęcia produkcji rolnej.

Sowieci nie tylko nie udzielali żadnych informacji na temat stanu materialnego użytkowanych przez siebie majątków i gospodarstw, nie informowali również urzędników polskich o stanie liczbowym niemieckich robotników rolnych znajdujących się pod ich jurysdykcją. Polska administracja nie miała wstępu na obszary kontrolowane przez Armię Czerwoną.

O tym jak daleko posunięta była kontrola i dominacja sowiecka świadczą raporty sołtysów z poszczególnych gmin. Informowali oni, że są zmuszani do bezwzględnego wykonywania poleceń komendantów sowieckich. W gminie Spore (powiat szczecinecki) sołtysom nakazano zgromadzić wszystkie młockarnie i motory celem zarekwirowania na rzecz Armii Czerwonej. Natomiast niemalże wszystkich mieszkańców wsi zmu-

[14]Archiwum Państwowe w Słupsku (dalej: AP Słupsk), Starostwo Powiatowe w Miastku, sygn. 7, Wyciągi ze sprawozdań Obwodowych Pełnomocników Rządu RP z dn. 10 VII 1945 r.

[15]AP Słupsk, Starostwo Powiatowe w Miastku, sygn. 1, Pismo Pełnomocnika Rządu RP do kierownika Powiatowego Urzędu Ziemskiego w sprawie przejęcia zarządu nad majątkiem w Piaszczynie z dn. 14 IX 1945 r.

szano do codziennej pracy w sowieckich folwarkach[16]. Często zdarzało się, że żołnierze nie wpuszczali do wiosek przedstawicieli administracji Polskiej, zakazywali sołtysom wyjazdów urzędowych do właściwych urzędów gminnych, zrywano polskie symbole narodowe – godła, flagi[17].

Jaskrawy przykład arogancji oraz niechęci Sowietów do polskiej administracji stanowi incydent, do którego doszło w miejscowości Stare Wierzchowo (powiat szczecinecki) w lipcu 1945 r. wójt gminy informował, że: „*…komendanci majątków podrywają autorytet gminy przez wydawanie rozkazów do mieszkańców gminy zupełnie sprzecznych z zarządzeniami gminy, ludność niemiecka zupełnie nie słucha sołtysów polskich a wyłącznie komendantów majątków. Ostatnio we wsi Kazimierz i Drężno sołtysi zostali wyśmiani przez komendanta majątku za wydanie zarządzenia o kontyngencie mleka i jaj i komendant ten kategorycznie zabronił ludności dawać tych kontyngentów pod groźbą wystrzelania wszystkich kur i zarekwirowania wszystkich krów*”[18]. Należy podkreślić, że zdarzenia o podobnym charakterze do końca 1946 r. nie były wyłącznie incydentalne. Odnotowywano je niemalże we wszystkich gminach wiejskich Pomorza Środkowego.

Komendanci wojenni systematycznie podważali autorytet polskiej władzy. Bezwzględnie zakazywali ludności niemieckiej wykonywania zarządzeń sołtysów, wójtów, starostów oraz Obwodowych Pełnomocników Rządu. Proceder ten wpływał destrukcyjnie na morale urzędników gminnych, którzy twierdzili, że jeśli nic się nie zmieni to nie będą w stanie: „*…przyjąć żadnej odpowiedzialności w wykonaniu zarządzeń władz powiatowych.*”[19]

Należy podkreślić, że od lata 1945 r. diametralnie zmienił się stosunek żołnierzy Armii Czerwonej do ludności niemieckiej. Była ona wyraźnie faworyzowana i „chroniona” przez Sowietów. Nierzadkie były przypadki, gdy w trakcie podejmowanej przez urzędników polskich próby wysiedlenia rodziny niemieckiej z gospodarstwa, pojawiali się czerwonoarmiści i brutalnie odprawiali Polaków. Często już po administracyjnym obsadzeniu gospodarstwa osadnikami pojawiali się żołnierze i usuwali tychże, grożąc śmiercią w razie próby powrotu.

Problem grabieży był bardzo odczuwalny. Systematycznie ograbiani osadnicy informowali, że pozbawieni środków do życia i gwarancji

[16] Archiwum Państwowe w Szczecinku (dalej: AP Szczecinek), Gminy wiejskie powiatu szczecineckiego, sygn. 3, Sprawozdanie z zebrania sołtysów gminy Spore z Wójtem Gminy Spore z dn. 12 V 1945 r.

[17] *Tamże.*

[18] AP Szczecinek, Gminy wiejskie powiatu szczecineckiego, sygn. 3 Pismo wójta gminy Spore do Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Szczecinek w sprawie działań sowieckich komendantur wojennych z dn. 10 VII 1945 r.

[19] *Tamże.*

bezpieczeństwa będą zmuszeni opuścić swoje wioski. O skali zjawiska świadczą sprawozdania sytuacyjne wójtów gmin, w których zwracano uwagę na dramatyczną sytuację osadników. Żołnierze Armii Czerwonej dokonywali sprzętu płodów rolnych z pól należących do Polaków, często dokonywali rekwizycji zboża już zwiezionego do magazynów. Natomiast napady rabunkowe pozbawiały osadników nie tylko inwentarza żywego, maszyn rolniczych, lecz również przedmiotów codziennego użytku.

Administracja polska starała się zapewnić bezpieczeństwo osadnikom. Do końca 1945 r. w każdej gromadzie funkcjonowały posterunki milicji. Utworzono także jako formację pomocniczą, Wiejską Straż Porządkową, która szczególnie w godzinach nocnych czuwała nad bezpieczeństwem mieszkańców wsi. Dla zobrazowania jej roli należy przytoczyć fakt z lipca 1945 r., gdy władze podjęły decyzję o odebraniu broni Wiejskim Strażom Porządkowym. Urzędnicy gminni natychmiast alarmowali przełożonych, że wpłynęło to na znaczne pogorszenie stan bezpieczeństwa na terenach wiejskich. Mieszkańcy wsi, a szczególnie tzw. przysiółków w poczuciu zagrożenia nierzadko decydowali się na opuszczenie swoich domostw. Zaznaczano, że jedynym sposobem odparcia ataku sowieckich żołnierzy bądź zwykłych rabusiów było użycie broni palnej. Prewencyjnie działał również fakt jej posiadania przez Wiejską Straż Porządkową[20].

Dla dobra mieszkańców wsi oraz przysiółków broń pozostawiono w rękach osób wchodzących w skład wiejskich straży porządkowych do końca 1946 r[21].

Mimo usilnych starań władz polskich sytuacja pod względem bezpieczeństwa nie ulegała wyraźnej poprawie. Świadczy o tym wcale nie odosobniony przypadek urzędników z gminy Wrzosowo (powiat kołobrzeski). Wójt wspomnianej gminy wystąpił w imieniu urzędników pracujących w terenie o wydanie broni palnej. Miało to zapewnić im ochro-nę osobistą, a także ochronę mienia państwowego. W piśmie z marca 1946 r. do Pełnomocnika Rządu RP w Karlinie (powiat kołobrzeski), uzasadnia następująco prośbę podwładnych o zezwolenie na broń: „*Ze swej strony urząd popiera wniosek..., gdyż majątek położony [jest] w dużej odległości od osiedli polskich i na terenach administrowanych przez Armię* Radziecką”22. Jednoznacznie daje do zrozumienia, że sąsiedztwo Sowietów stanowi jedyny i niepodważalny argument dla konieczności wydania pozwolenia na broń.

[20]AP Szczecinek, Gminy wiejskie powiatu szczecineckiego, sygn. 3, Sprawozdanie sytuacyjne Wójta Gminy Szczecinek za okres od dn. 6 II do 19 II 1945 r., brak daty.

[21]AP Koszalin, Gminy wiejskie powiatu kołobrzeskiego. Gmina Wrzosowo, sygn. 6, Protokół z odprawy sołtysów gromady Daszewo oraz pracowników gminny Wrzosowo z dn. 28 II 1946 r.

[22]AP Koszalin, Gminy wiejskie powiatu kołobrzeskiego. Gmina Wrzosowo, sygn. 34, Pismo Wójta Gminy Wrzosowo do Pełnomocnika Rządu R.P. w Karlinie w sprawie wydania zezwoleń na broń palną z dn. 26 III 1946 r.

5. Wnioski:

- Na podstawie danych źródłowych możemy jednoznacznie stwierdzić, że cechą charakterystyczną działań polskiej administracji na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1947 było: prowadzenie polityki niezadrażniania stosunków z Sowietami oraz utrzymywanie za wszelką cenę jak najlepszych relacji z komendantami wojennymi.
- Politykę władz komunistycznych wobec Sowietów znakomicie oddają słowa wiceministra MAP Kaczochy Józewskiego, który stwierdził, iż stosunki polsko-sowieckie determinują dwa czynniki:
  - Sowieci muszą przyzwyczaić się do istnienia na Pomorzu polskich organów posiadających suwerenną władzę;
  - przedstawiciele polskich władz winni uświadomić sobie, kto rządzi na tych terenach.

Te dwa, wykluczające się wzajemnie, determinanty znakomicie odzierciedlają możliwości i skuteczność polskich władz[23].

- W latach 1945-1947 obszary Pomorza Środkowego zdominowane były przez Armię Czerwoną, która skutecznie destabilizowała życie społeczno-gospodarcze tych ziem.
- Zauważamy celowe działania komendantów wojennych oraz dowódców jednostek gospodarczych mające na celu hamowanie tworzenia struktur administracji polskiej oraz osadnictwa polskiego.
- Na podstawie przeprowadzonej kwerendy archiwalnej można jednoznacznie stwierdzić, że stan bezpieczeństwa danego obszaru uzależniony był od dwóch czynników: organizacji polskich organów bezpieczeństwa (Milicji Obywatelskiej, Wiejskiej Straży Porządkowej) oraz stacjonowania różnego rodzaju formacji wojskowych Armii Czerwonej. Szczególnie w drugim przypadku dostrzec można prawidłowość, wedle której stwierdzić możemy, że im liczniejsza była ta obecność, tym stan bezpieczeństwa drastycznie się obniżał.
- Sowieci faworyzowali ludność niemiecką, natomiast do osadników oraz urzędników odnosili się z nieskrywaną niechęcią, a nawet wrogością. Postawa taka znacząco podważała autorytet polskiej władzy na całym Pomorzu.

---

[23]M. Żukowski, *Kształtowanie się organów władzy…*, s. 61.

Materiały archiwalne

Archiwum Państwowe w Koszalinie

Gminy wiejskie powiatu kołobrzeskiego

Starostwo Powiatowe w Białogardzie

Archiwum Państwowe w Koszalinie Oddział w Słupsku

Starostwo Powiatowe w Miastku

Archiwum Państwowe w Koszalinie Oddział w Szczecinku

Gminy wiejskie powiatu szczecineckiego

Literatura

Golon M., *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945-1947*, Wyd. UMK, Toruń 2001

Kacprzak P., *Polskie władze administracyjne w procesie wysiedlania ludności niemieckiej w latach 1945-1949*, Czasopismo Prawno-Historyczne, 1 (2010)

Romanow Z., *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945-1947*, Wydawnictwo WSP, Słupsk 1992

Strauchold G., *Autochtoni polscy, niemieccy, czy… .Od nacjonalizmu do komunizmu (1945-1949),* Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001

Techman R., *Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945-1956*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2003

Żenczykowski T., *Polska lubelska,* Wyd. Editions Spotkania, Warszawa 1990

Żukowski M., *Kształtowanie się organów władzy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1946. Studium historyczno-prawne,* Wydawnictwo Feniks, Koszalin 2001

Relacje między Armią Czerwoną a administracją polską na terenach wiejskich Pomorza Środkowego w latach 1945-1947

Streszczenie
Nowy ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy Polski rodził się w trudnej powojennej rzeczywistości. Reformy PKWN, których beneficjentami byli robotnicy i rolnicy, winny, w myśli założeń autorów, wpływać na wzrost poparcia społecznego dla nowej władzy. Ponadto ich celem było również uzależnienie obywateli od władzy komunistycznej.
Ziemie Zachodnie, w tym Pomorze Środkowe, stanowiły doskonałą propagandową arenę dla działań komunistów. Usunięcie z nich ludności niemieckiej umożliwiło sprowadzenie osadników z różnych rejonów przedwojennej Polski. Często wszystko co posiadali, zawdzięczali władzy komu-nistycznej. Osadnicy stanowili wręcz idealny „materiał" do formowania nowego społeczeństwa.
Rząd rodzącej się Polski Ludowej w trakcie realizacji politycznych planów natrafił na poważne trudności: sprzeciw PSL-u oraz grabieżczą działalność Armii Czerwonej, która jednocześnie była gwarantem politycznej dominacji komunistów. Źródła zgromadzone w archiwach państwowych w: Warszawie, Koszalinie, Słupsku, Szczecinku i Szczecinie zdecydowanie potwierdzają tezę o bezkarnej i przestępczej działalności Sowietów. Ich sąsiedztwo wpływało hamująco na rozwój gospodarki oraz administracji terenowej Pomorza Zachodniego.
Sowieci traktowali Ziemie Zachodnie jako element przetargowy w działalności politycznej, a także jako obszar gospodarczej eksploatacji. Mając na uwadze wasalizację polskich instytucji politycznych oraz negatywne skutki reformy rolnej (np. rozdrobnienie gospodarstw rolnych), nietrudno wysnuć wniosek, iż próba stworzenia „nowej" społeczności wiejskiej na terenach Pomorza Zachodniego nie mogła się powieść.
Celem artykułu jest przybliżenie czytelnikowi istotnego aspektu budowy polskiej administracji terenowej na Pomorzu Środkowym, a mianowicie destrukcyjnej działalności Armii Czerwonej oraz relacji osadników z Sowietami i Niemcami.
Słowa kluczowe: Terror sowiecki, przestępczość, destabilizacja, antypolska działalność Sowietów, Pomorze Środkowe

Łukasz Bertram[1]

Towarzysze podróży. Bezpartyjni w polskiej elicie rządowej (1949-1956)

1. Wprowadzenie

Członkowie kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które po 1944 r. stało się głównym czynnikiem krajowym kształtującym porządek polityczny, społeczny i gospodarczy w Polsce, ukształtowani zostali przez specyficzny proces socjalizacji politycznej. Jednym z jego elementów była wiara w leninowski model, w którym nie mieściło się funkcjonowanie niezależnych od partii komunistycznej sfer życia publicznego. Jednocześnie nie-którzy przynajmniej liderzy PPR realistycznie oceniali nikłe możliwości prowadzenia polityki własnymi siłami; mieli świadomość, jak nieliczne są ich sprawdzone kadry. Ta konstatacja, obok podporządkowania taktyce Moskwy zakładającej fasadowy pluralizm, spowodowała ukształtowanie się po 1944 r. systemu, w którym PPR (a następnie PZPR) była partią hege-moniczną ale nie jedyną[2]. Konieczność legitymizacji swojej władzy, ale również wyzwania związane z odbudową – i przebudową – kraju, sprawiała, iż komuniści sięgać musieli poza „własne" zasoby ludzkie. Naprze-ciw wychodziły im zróżnicowane postawy polskiego społeczeństwa, rozpostarte między różnymi formami oporu, przystosowania oraz zaangażowania[3].

Jedne z podstawowych pytań, jakie rodzą się na tym tle, to po pierwsze: kto wchodził w skład elity politycznej Polski Ludowej, jakie prowadziły do niej kanały awansu, w wiązki jakich trajektorii układały się biografie tych osób[4]; jak przebiegały ich kariery – serie hierarchicznie ułożonych zajęć,

---

[1]lukaszbertram@gmail.com, Instytut Socjologii, Wydział Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Warszawski, www.is.uw.edu.pl.

*Artykuł powstał w ramach projektu badawczego nr 2014/15/N/HS6/04121 finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

[2]Wrona J., *System partyjny w Polsce 1944–1950,* Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997, s. 32, 60. Na temat partii hegemonicznej zob. Sartori G., *Parties and Party Systems: A Framework for Analysis,* Cambridge University Press, Cambridge 1976, s. 203-211.

[3]Zob. Friszke A. *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Biblioteka „Więzi", Warszawa 2007; Kamiński Ł., *Polacy wobec nowej rzeczywistości. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000; Kersten K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956,* Aneks, Londyn 1993.

[4]Raciborski J., *Drogi do elity* rządowej, [w:] Elity *rządowe III RP 1997–2004. Portret socjologiczny,* red. tenże, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2006, s. 73-74.

będące przejawem mobilności społecznej[5]? Czynię tu od razu zastrzeżenie, iż przy definiowaniu elity stosuję w swoich analizach kryteria jednoznacznie pozycyjne, związane z umiejscowieniem na formalnie określonych, zinstytucjonalizowanych stanowiskach w strukturze politycznej. Zdaję sobie jednocześnie sprawę ze słabości tego podejścia w identyfikowaniu rzeczywistych czynników decyzyjnych[6], stąd też bliższe jest mi – jako wyjściowe – pojęcie „elity stanowisk" nie zaś „elity władzy".

Po drugie: jakimi rodzajami kapitałów dysponowały te osoby? Kapitałów rozumiane są tu w myśl teorii Pierre'a Bourdieu jako różnego rodzaju „zasoby" – ekonomiczne, społeczne, kulturowe itd. – wykorzystywane w celu zmiana pozycji jednostki i wpływające na jej funkcjonowanie w strukturze społecznej. W swoich rozważaniach, których założenia przedstawię poniżej, nawiązuję do badań i koncepcji prowadzonych oraz formułowanych na tym polu przez Ivana Szelenyiego, Edwarda Wnuka-Lipińskiego, Jacka Raciborskiego, Rafała Drozdowskiego i Marka Ziółkowskiego[7].

2. Kombatanci i eksperci

Według Jacka Wasilewskiego w okresie tuż powojennym oraz nieco późniejszym spośród wzorów rekrutacji elity w PRL dominował model „komunisty-kombatanta" (wierność komunistycznym pryncypiom, działalność w okupacyjnej PPR lub w środowiskach polskich komunistów w ZSRR – interesujące, że socjolog nie wspomina tu o przynależności do przedwojennej KPP) – oraz „komunisty-kombatanta-proletariusza", beneficjenta awansu społecznego[8]. Warto tu jednak już na wstępie poczynić uwagę, iż również model życiowej kariery przedwojennego komunisty wcale nie był jednolity. Wyróżnić można w nim chociażby wzór „zawodowego

---

[5]Bartkowski J., *Lokalne elity władzy w Polsce w latach 1966–1995,* Instytut Socjologii UW, Interart, Warszawa 1996, s. 15-19.

[6]Zob. Sztumski J., *Elity – ich miejsce i rola w społeczeństwie,* Śląsk Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2014; Żukowski M., *Elity – przegląd wybranych definicji i metod badawczych,* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Warszawa–Lublin 2015, s. 15-33; Żyromski M., *Teorie elit a systemy polityczne,* Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007.

[7]Zob. *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja?,* red. I. Szelenyi, D. Treiman, E. Wnuk-Lipiński, Instytut Nauk Politycznych PAN, Warszawa 1995; *Elity rządowe III RP…*; Drozdowski R., Ziółkowski M., *Funkcjonowanie kapitałów kulturowego i społecznego w dobie pragmatyzacji świadomości społecznej*, „Przegląd Socjologiczny" t. XLVIII/2 (1999), s. 11-37. Podobne rozważania bez użycia pojęcia „kapitał", natomiast z terminem „zasoby biograficzne" zob. Bartkowski J,. dz. cyt.

[8]Wasilewski J., *The Patterns of Bureaucratic Elite Recruitment in Poland in the 1970s and 1980s*, „Soviet Studies" nr 4/1990, s. 744.

rewolucjonisty", „nielegalnika", niemal bez reszty (często również – od bardzo młodego wieku) poświęcającego się walce o rewolucję, oraz wzór komunistycznego inteligenta, należącego i działającego w ramach organizacji komunistycznych (takich jak studencka OMS „Życie"), ale jednocześnie prowadzących legalne – i często wypełnione sukcesami – życie zawodowe. Przypatrując się chociażby obsadzie stanowisk szefów resortów przemysłowych 1949-1956 można dostrzec właśnie próbę pogodzenia kryteriów politycznych i merytorycznych[9], które to Wasilewski – jako model „partyjnego specjalisty" – utożsamiał przede wszystkim z okresem gomułkowskim – a które w tym przypadku mogłyby składać się na model swego rodzaju „komunisty-kombatanta-specjalisty".

Zapytać zatem można, do jakiego stopnia kierownictwo partyjne pod przewodnictwem Bolesława Bieruta skłonne było powierzać wyższe stanowiska w nomenklaturze aparatu państwowego osobom, które z ruchem komunistycznym (jak również socjalistycznym i ludowym a także lewicującą, radykalną inteligencją) nie miały zgoła nic wspólnego. Czym charakteryzowali się w tym okresie, jakimi kapitałami dysponowali ludzie, którzy silnie odróżniali się od totalitarnego wzorca, zbliżały się za to do kolejnego modelu wyróżnionego przez Wasilewskiego – „lojalnego eksperta"[10] (i „umiejscawianego" przez socjologa w późniejszym okresie PRL) albo do przywoływanej nierzadko figury „towarzysza podróży". W niniejszym tekście spróbuję zasygnalizować kilka tropów związanych z tym zagadnieniem na przykładzie sylwetek osób zajmujących w okresie między Kongresem Zjednoczeniowym PPR i PPS w grudniu 1948 a VIII plenum KC PZPR w październiku 1956 r. stanowiska ministra (kierownika resortu), wiceministra lub członka kierownictwa Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Zbiorowość tę będę określał mianem elity rządowej, idąc tropem rozważań Jacka Raciborskiego, rozszerzającego to pojęcie poza granice Rady Ministrów[11]. Jako niezwykle istotne, ale przekraczające ramy tego artykułu, pozostawiam natomiast na boku liczne kontrowersje i rozbieżności związane z definiowaniem elity politycznych w PRL[12].

Na jakiej podstawie ze zbiorowości tej wyróżnić przypadki, które staną się przedmiotem niniejszych analiz jako „niepasujące"? W tym celu decyduję się zastosować również kryterium pozycyjne i przedstawić portret

[9]Bertram Ł., Kadra Planu. Portret zbiorowy szefów resortów przemysłowych w Polsce w latach 1949-1956, w przygotowaniu redakcyjnym.
[10]Wasilewski J., dz. cyt., s. 744-755.
[11]Raciborski J., Wprowadzenie. Elity rządowe jako przedmiot badań, [w:] Elity rządowe III RP…, s. 16-18.
[12]Zob. Szumiło M., Elita PPR i PZPR w latach 1944–1970 – próba zdefiniowania, [w:] Elity komunistyczne…, s. 38-45.

podzbiorowości wyróżnionej na podstawie wyznacznika formalnej bezpartyjności jej członków, a zatem braku szczególnie istotnego wymiaru kapitału politycznego, jakim w warunkach Polski Ludowej była przynależność do PZPR[13]. Jako kapitał polityczny rozumiane są tu takie zasoby, które wynikają z zaangażowania w politykę i wpływają na awans oraz przetrwanie w elicie władzy[14]. Za przyjęciem tego kryterium nie stoi, co należy podkreślić, założenie, iż osoby należące do PPR/PPS/PZPR pasowywały się *en masse* w jednolity wzór. Polska Parta Robotnicza oraz jej następczyni była organizacją, w której dominującą rolę odgrywali przedwojenni komuniści (którzy również byli przecież bardzo różni, wywodząc się z różnych *milieu* i przechodząc przez odmienne procesy socjalizacji politycznej), ale swoje szeregi otwierała szeroko również na ludzi z różnych środowisk, którzy z komunizmem nigdy nie mieli nic wspólnego, o czym świadczyć może chociażby gwałtowny wzrost liczebności PPR w pierwszych latach powojennych. Zgodzić się można ze stwierdzeniem, że PPR stanowiła od początku Polski Ludowej konglomerat ludzi związanych z komunizmem i zupełnie obcych tej ideologii, których do akcesu zachęciły hasła narodowe czy społeczne, ale również wizja kariery[15]. Jeszcze inne, ale też różnorodne, były natomiast motywacje i uwarunkowania wstępowania (lub pozostawania) w szeregach PPS. Świadczyć o tym może choćby charakterystyka szefów resortów przemysłowych lat 1949-1956, wśród których znalazło się: 16 osób należących przed wojną do organizacji komunistycznych, dwie osoby, które posiadały z nimi niesformalizowane kontakty, oraz 8 osób bądź całkowicie apolitycznych bądź deklarujących przynależność do innych ugrupowań (ale nie PPS)[16].

W mojej analizie pominę również członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy, uznając inkorporowanie ich w skład elity rządowej za zagadnienie osobne, specyficzną postać imperatywu koalicyjnego opisanego przez Jacka Raciborskiego[17]. Specyficzną z uwagi na głębokie zmarginalizowanie ugrupowań satelickich, ZSL i SD, nie mówiąc już o SP, posiadających w obrębie cezur przyjętych w tym artykule łącznie jednego wicepremiera

[13]Szelenyi I., Szelenyi Sz., *Wstęp – założenia teoretyczne i metodologia,* [w:] Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech…, s. 12-13.
[14]Wnuk-Lipiński E., *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 149.
[15]Kersten K., Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948, s.n., Lublin 1989, s. 137.
[16]Bertram Ł., dz. cyt.
[17]Zob. Raciborski J., Konstruowanie rządów i elit rządowych, [w:] Elity rządowe III RP…, s 32-37.

(Antoniego Korzyckiego z ZSL), dziewięciu ministrów[18] oraz jedenastu wiceministrów[19], wśród których niełatwo doszukać się samodzielnych aktorów politycznych, a którzy w części związani byli z przed- lub powojenną partią komunistyczną[20].

Jako baza źródłowa do niniejszych rozważań posłużyła dokumentacja z Archiwum Akt Nowych (zespoły: Centralna Kartoteka i Biuro Spraw Kadrowych KC PZPR) oraz Instytutu Pamięci Narodowej, literatura wspomnieniowa, wydawnictwa typu słownikowego oraz relacje potomków członków badanej zbiorowości.

3. Bezpartyjna dziewiątka

W okresie objętym moimi badaniami nie było żadnej osoby, która nie należąc do żadnej partii, piastowałaby stanowisko ministra. Zresztą, przez cały okres Polski Ludowej liczba bezpartyjnych członków Rady Ministrów wyniosła jedynie 16, z których znakomita większość pełniła swoje funkcje w latach 80. Ta okoliczność sprawia, iż w niniejszym artykule zaprezentować będę mógł portret bezpartyjnych składający się jedynie z dziewięciu sylwetek – ośmiu podsekretarzy stanu oraz jednego zastępcy przewodniczącego PKPG, które to stanowisko odpowiadało rangą ministrowi (jednak dla uproszczenia będę ich w dalszych wywodach określał zbiorczą kategorią wiceministrów). Stanowi to 4% całej zbiorowości osób na tym szczeblu administracji państwowej w badanym okresie[21]. Z uwagi na tę liczebność łatwo jest, dla porządku, wymienić ich wszystkich:

- Osman Achmatowicz (1899-1988; Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego IV 1953-II 1960),

[18]ZSL: Wincenty Baranowski, Jan Dąb-Kocioł, Stefan Dybowski, Zygmunt Moskwa, Bolesław Podedworny, Wacław Szymanowski; SD: Tadeusz Michejda (do 1950 r. członek Stronnictwa Pracy), Wincenty Rzymowski, Jan Rabanowski.

[19]ZSL: Jan Domański, Zygmunt Garstecki, Kazimierz Iwanowski, Ignacy Klimaszewski, Stanisław Piotrowski, Tadeusz Rek, Wacław Schayer; SD: Leon Chajn, Eugenia Krassowska, Stanisław Ochab, SP: Feliks Widy-Wirski. Dodatkowo w 1952 r. zastępcą przewodniczącego PKPG był Stefan Ignar z ZSL.

[20]Zob. Wrona J. Elity kryptokomunistyczne w partiach satelickich, [w:] Elity komunistyczne…, s. 153-168.

[21]Wyliczenie własne na podstawie materiału aktowego oraz: Mołdawa T., Ludzie władzy 1944-1991, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991. Publikacja ta, stanowiąca wykaz osób pełniących najwyższe funkcje w instytucjach państwowych i partyjnych po drugiej wojnie światowej, zawiera niestety błędy. W kontekście niniejszych rozważań szczególnie istotne to opisanie jako bezpartyjnego wiceministra odbudowy oraz budownictwa Juliusza Żakowskiego (w istocie członka PPS i PZPR), natomiast jako członka PZPR – Józefa Winiewicza, który do partii wstąpił dopiero w 1964 r., a zatem niemal w połowie czasu zajmowania stanowiska podsekretarza stanu w MSZ.

- Zygmunt Berling (1896-1980; Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych VIII 1953-XI 1956),
- Stefan Farjaszewski (1912-1983; Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego II 1953-VII 1956, Ministerstwo Budownictwa VII 1956-III 1957),
- Leopold Gluck (1913-1989; Ministerstwo Ziem Odzyskanych V 1948-II 1949),
- Franciszek Jopek (1901-1970; Ministerstwo Górnictwa II 1953-IV 1955, Ministerstwo Górnictwa Węglowego IV 1955-III 1957),
- Bolesław Krupiński (1893-1972; Ministerstwo Górnictwa i Energetyki I-III 1950, Ministerstwo Górnictwa III 1950-XII 1953),
- Leon Kurowski (1907-1998; Ministerstwo Skarbu II 1945-III 1950, Ministerstwo Finansów III 1950-III 1951),
- Kazimierz Secomski (1910-2002; PKPG VII 1955-XII 1956),
- Józef Winiewicz (1905-1984; Ministerstwo Spraw Zagranicznych, I 1956-I 1972).

Z tego grona jedyną postacią szeroko znaną – i niezwykle kontrowersyjną – do dzisiaj był oczywiście generał Zygmunt Berling, którego biografia, jak zobaczymy, niemal w każdym wymiarze odcinała się od losów pozostałej ósemki.

4. Przed 1939 r. – naukowcy, inżynierowie, wojskowi

Spośród tych dziewięciu mężczyzn urodzonych między 1893 (Krupiński) a 1913 (Gluck) rokiem[22] czterech przyszło na świat w zaborze rosyjskim (Achmatowicz – Bergaliszki na Wileńszczyźnie, Farjaszewski – podwarszawski Pruszków, Krupiński – Woronczyn na Wołyniu, Secomski – Kamieńsk pod Piotrkowem Trybunalskim), dwóch w zaborze austriackim (Berling – Limanowa, Jopek – Budziwój pod Rzeszowem); z zaboru niemieckiego – z Poznania – pochodził Winiewicz. Kurowski urodził się zaś w Smoleńsku, zaś Gluck – aż w Sarajewie[23]. Reprezentowali oni niemal

[22]Te i poniższe informacje o charakterze faktograficznym, o ile nie zaznaczono inaczej: ustalenia autora na podstawie materiału aktowego i wydawnictw słownikowych.

[23]Ojciec Glucka, Władysław (1886-1942), był austriackim urzędnikiem w Bośni, starostą Travnika. Od 1919 r. w Polsce, działał na rzecz przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej. Ojciec Władysława, Leopold (1854-1907) pochodził z żydowskiej rodziny z Nowego Sącza, od 1881 r. pracował jako lekarz w Bośni. Polacy w Bośni. Polacy o Bośni. Przewodnik bibliograficzny z komentarzami, oprac. K. Wrocławski, M. Bogusławska, N. Różycki, Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej UW, Warszawa 2003, s. 15-20.

pełen przekrój klasowy ówczesnego społeczeństwa ziem polskich: od dzieci chłopskich (Jopek i Secomski) przez synów robotnika kolejowego (Farjaszewski), kancelisty (Berling), właściciela/kierownika drukarni (Winiewicz), wyższego urzędnika (Gluck), administratora majątku ziemskiego[24] (Krupiński) i wywodzącego się z litewskiej szlachty[25] radcy prawnego pracującego przy parcelacji majątków ziemskich (Kurowski) po potomka starodawnego rodu arystokracji tatarskiej, syna prezesa Związku Tatarów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy, senatora II RP (Achmatowicz).

Znacznie mniej zróżnicowana była edukacja jaką odebrali późniejsi wiceministrowie. Wszyscy bez wyjątku mogli się legitymować wykształceniem wyższym. Berling, zawodowy wojskowy, który ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w Warszawie był również absolwentem studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim[26]. Kurowski i Secomski uzyskali przed 1939 r. stopień doktora (odpowiednio prawa i ekonomii; Secomski habilitował się w 1946 r.), natomiast chemik Achmatowicz tuż przed wybuchem wojny otrzymał tytuł profesora. Jopek i Krupiński ukończyli Akademię Górniczą w Krakowie, przy czym drugi z nich przed 1914 r. studiował też w Instytucie Górnictwa w Petersburgu[27]. Farjaszewski był absolwentem Wydziału Inżynierii Wodnej i Geodezji Politechniki Warszawskiej, musiał jednak przerwać studia przed wojną po uzyskaniu półdyplomu, a tytuł magistra inżyniera uzyskał w roku 1946[28] (choć w życiorysie jako datę ukończenia studiów podawał rok 1939)[29]. Gluck zaś po pierwszym roku Uniwersytetu Poznańskiego przeniósł się do prywatnej Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. Poznańską uczelnię skończył natomiast Winiewicz, przeniósłszy się z Wydziału Rolno-Leśnego na Ekonomiczny. Biorąc pod uwagę, iż wykształcenie należy do najważniej-

---

[24]Wcześniej zaś – powstańca styczniowego skazanego na wieloletnią katorgę, podczas której pracował jako górnik. Dubiński J., Człowiek, którego pasją było górnictwo, [w:] Gwarek prof. Bolesław Krupiński, „Poczet Gwarków Śląskich" z.7, red. J. Mańka, M. Skibski, Goldpress, Katowice 2012, s. 10.

[25]Relacja Ewy Czerniawskiej nagrana przez Łukasza Bertrama, Warszawa, 1 kwietnia 2015 r., nagranie w zbiorach autora.

[26]Jaczyński S., *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Książka i Wiedza, Warszawa 1993, s. 32-33.

[27]W roku 1946 r. habilitował się na Akademii Górniczo-Hutniczej, nie udało się natomiast odnaleźć informacji o zdobyciu przez niego tytułu doktorskiego.

[28]Farjaszewska I., Podczaski A., *Farjaszewski Stefan*, [w:] Słownik biograficzny techników polskich z. 10, red. nacz. Z. Skoczyński, Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych, Warszawa 1999, s. 34-35.

[29]Farjaszewski S., życiorys, 1949, AAN, CKXX/18850, k. 5.

szych wymiarów kapitału kulturowego[30], można stwierdzić, że bohaterowie tych rozważań charakteryzowali się wysokim stopniem jego akumulacji.

Pod względem wykształcenia należeli oni elity II RP; o dużych sukcesach, a przynajmniej o życiowej stabilizacji, można mówić również w przypadku większości ich karier zawodowych. Achmatowicz i Kurowski pracowali naukowo na Uniwersytecie Stefana Batorego – pierwszy z nich przeniósł się później na Uniwersytet Warszawski, gdzie został dziekanem Wydziału Farmaceutycznego; drugi wykładał na uczelniach zagranicznych m.in. w Nancy, pracował również w Okręgowej Izbie Kontroli Skarbowej[31]. Farjaszewski jeszcze w czasie studiów był asystentem na PW, potem jednak pracował również jako robotnik w fabryce. Kilkuletni epizod asystencki na Akademii Górniczej zaliczył również Jopek, który następnie wybrał pracę w przemyśle wydobywczym, osiągając stanowisko zawiadowcy szybów jednej z kopalni. Z górnictwem swoją karierę związał także Krupiński, najpierw główny inżynier Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych w Sosnowcu, następnie zaś dyrektor naczelny Rybnickiego Gwarectwa Węglowego (którą to funkcję łączył z pracą naukową na AG). Zarówno Jopek, jak i Krupiński byli autorami artykułów w fachowych czasopismach górniczych. Pracę naukową (asystent na SGH) i zawodową (inspektor, a od 1938 r. sekretarz generalny w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych) godził też Kazimierz Secomski. Z kolei Józef Winiewicz porzucił plany kariery naukowej[32] i po studiach zaczął pracować w redakcji „Dziennika Poznańskiego", gdzie w 1930 r. objął stanowisko redaktora naczelnego i zajmował je aż do wybuchu wojny. Najmłodszy w tym gronie Gluck zdążył jedynie przepracować kilka lat w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu oraz niecały rok jako radca w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Osobnym torem biegła kariera Berlinga, m.in. szefa sztabu dywizji, szefa sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu w Krakowie, dowódcy pułku piechoty, od 1930 r. podpułkownika – a wreszcie w 1939 r. zwolnionego ze służby czynnej m.in. na tle zatargów z przełożonymi[33].

Żaden z bohaterów tego tekstu nie miał przed wojną żadnych związków z ruchem komunistycznym ani socjalistycznym. Analiza zebranego materiału nie wykazała również przynależności do jakichkolwiek organizacji politycznych z innych tradycji ideowych, za wyjątkiem Leopolda Glucka, członka Młodzieży Wszechpolskiej i Obozu Wielkiej Polski, z którymi

[30]Drozdowski R., Ziółkowski M., dz. cyt., s. 14.
[31]Relacja Ewy Czerniawskiej…
[32]Winiewicz J., *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1985, s. 48.
[33]Jaczyński S., dz. cyt, s. 51-58.

zerwał jednak pod koniec studiów[34]. Z prawicą, ale innego rodzaju, związany był też Winiewicz. „Dziennik Poznański" był bowiem organem Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego, partii zdominowanej przez wielkopolskie ziemiaństwo, konserwatywnej, ale blisko współpracującej z sanacją. Co interesujące, we wspomnieniach – pisanych w latach 80. – deklarował się jako reprezentant lewego skrzydła zwolenników Piłsudskiego[35]. W latach 30. pisywał również felietony dla sanacyjnej „Gazety Polskiej", którą to współpracę przerwał na tle prób zbliżenia kół rządowych ze środowiskami nacjonalistycznymi[36]. Na początku tej dekady, na prośbę wojewody Rogera Raczyńskiego opiekował się również w Poznaniu zawiązującym się środowiskiem Myśli Mocarstwowej[37].

Kazimierz Secomski pod koniec lat 30. należał do Stowarzyszenia Inteligencji Ludowej z wyższym wykształceniem, skupionego wokół prof. Franciszka Bujaka. Oczywiście nie należy zapominać, że Zygmunt Berling był żołnierzem Legionów. Natomiast Leon Kurowski, który już w latach 90. deklarował: „urodziłem się jako bezpartyjny i jako bezpartyjny umrę", dodawał zarazem, iż miał przed wojną przyjaciół po obu stronach, zarówno wśród młodych wileńskich inteligentów ciążących ku lewicy czy wręcz komunizmowi, jak i tych, którzy wiązali się z prawicą[38]. Okaże się to w jego przypadku kluczowym zasobem pod koniec drugiej wojny światowej. Jemu samemu w tym okresie miało być bliżej do lewicy[39].

5. Doświadczenia wojenne

Wojenne losy Berlinga – obóz w Starobielsku, „willa rozkoszy" NKWD, dezercja z armii Andersa, dowództwo I DP i 1. Korpusu, generalski awans z rąk Stalina – są sprawą powszechnie znaną, co nie znaczy, że w pełni opisaną i wyjaśnioną. Nie ma jednak w tym miejscu potrzeby ich szczegółowej rekonstrukcji. Drugą osobą z opisywanej grupy, która po 1939 r. znalazła się poza granicami przedwojennej Polski był Winiewicz. Po ewakuacji z Poznania pracował w drugiej połowie września w radiostacji warszawskiej, następnie przez Węgry i Turcję przedostał się do Londynu, gdzie do końca wojny pracował w Ministerstwie Pracy Kongresowych. W 1944 r. nawiązał jednak pewne kontakty z Polakami

[34]Gluck L., życiorys, 28 stycznia 1970 r., AAN CKXX/4722, k. 12-16.
[35]Winiewicz J., dz. cyt., s. 70.
[36]Tamże, s. 94-95.
[37]Tamże, s. 112-115.
[38]*Przyjaciół miałem po jednej i po drugiej stronie. Rozmowa z prof. dr. Leonem Kurowskim*, rozmawiali P. Bałasz, P. Waglowski, online: http://prawo.vagla.pl/node/6349, dostęp 14 maja 2016 r.
[39]Relacja Ewy Czerniawskiej.

popierającymi ZPP, przekazując im pewne (jawne) materiały resortu[40]. Wszyscy pozostali spędzili lata 1939–1945 w okupowanym kraju, acz w bardzo różnych okolicznościach. Achmatowicz do 1941 mieszkał w Wilnie, przez większość czasu bez pracy, po wejściu Niemców przez kilkanaście miesięcy kierował gospodarstwem rolnym, zaś w 1944 r. przeniósł się do Generalnego Gubernatorstwa, gdzie zaangażował się w tajne nauczanie w Warszawie i Częstochowie[41]. Wszystkie władze – litewską, radziecką i niemiecką – przetrwał z kolei na Wileńszczyźnie Kurowski: aresztowany przez Litwinów i zwolniony po nastaniu władzy radzieckiej – w czym dopomógł jeden ze znajomych z czasów uniwersyteckich, o czym dalej – pracował potem jako księgowy i dyrektor fabryki papieru[42]. Farjaszewski i Gluck mieszkali w Warszawie, ale o ile pierwszy z nich poświęcał się tylko pracy w fabryce wyrobów drzewnych oraz warsztatach samochodowych, to drugi, pracując w Izbie Przemysłowo Handlowej, działał w Biurze Zachodnim Delegatury Rządu na Kraj (w komórce zajmująca się Prusami Wschodnimi), współpracował również z innymi departamentami Delegatury[43].

Secomski, oficer podczas kampanii wrześniowej, uciekł z niewoli już w październiku 1939 r., pracował w ubezpieczalni społecznej (gdzie na zlecenie dyrektora napisał kilka opracowań na temat odbudowy powojennej – nie wiadomo jednak z jakim przeznaczeniem) i uczestniczył w tajnym nauczaniu na poziomie uniwersyteckim[44]. Kolejny żołnierz Września, Jopek, przebywał w niemieckiej niewoli (najpierw jako jeniec, potem – robotnik przymusowy) do 1942 r, kiedy to zwolniono go z uwagi na śmierć ojca i pozwolono wrócić do rodzinnej wsi oraz zająć się pracą na roli[45]. Znacznie dramatyczniej potoczyły się losy drugiego „górnika", Krupińskiego, aresztowanego przez Niemców już w 1939 r. i wysłanego do Buchenwaldu, skąd wypuszczono go w 1941 r. – w stanie skrajnego wyniszczenia organizmu – dzięki staraniom przyjaciół ze Śląska. Po przenosinach do Warszawy pracował w zakładach torfowych i fabryce marmolady, przygotowując jednocześnie we współpracy z Delegaturą opracowania na temat odbudowy polskiego górnictwa[46].

[40]Winiewicz J., życiorys, 26 listopada 1964 r., AAN, CKXX/5995, k. 9-10; tenże, *Co pamiętam…*, s. 303.
[41]Achmatowicz O., życiorys, lipiec 1945 r., AAN, CKXX/18430 , k. 11-12.
[42]*Przyjaciół miałem po jednej i po drugiej stronie…*
[43]Gluck L., życiorys, 23 września 1960 r., AAN, CKXX/4722, k. 3-4.
[44]Secomski K., uzupełniające dane do życiorysu, 7 maja 1954 r., AAN, CKXX/12815, k. 31–33
[45]J.J. [J. Jaros], *Jopek Franciszek*, [w:] *Słownik polskich pionierów techniki*, red. B. Orłowski, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1984, s. 92.
[46]Dubiński J., dz. cyt., s. 15.

6. Wybory i ścieżki w nowej Polsce

Zakończenie drugiej wojny światowej nie przyniosło bohaterom tego tekstu – tak jak komunistom – spełnienia ich wieloletnich oczekiwań i marzeń, możliwości realizacji misji, w którą (przynajmniej w części) szczerze wierzyli, budowania porządku, z którym się identyfikowali[47]. Wiązało się raczej z koniecznością odpowiedzenia sobie na pytanie, jak odnaleźć się w nowej rzeczywistości, pomiędzy nową władzą, przez dużą część społeczeństwa postrzeganą jako pozbawioną legitymizacji, a chęcią uczestnictwa w odbudowie kraju – i odnalezienia w nim miejsca na realizację własnych potrzeb oraz ambicji.

Jak zatem wyglądała droga dziewięciu bezpartyjnych do świata powojennej polityki? Jak zwykle osobnym przypadkiem był Zygmunt Berling, który w tymże świecie już tkwił. Latem i jesienią 1944 r. nastąpiła kulminacja jego polityczno-ambicjonalnego konfliktu z czołowymi polskimi komunistami, w wyniku którego – i decyzji Stalina – „zesłano" go na studia w Wyższej Wojskowej Akademii Sił Zbrojnych w Moskwie[48]. Do kraju pozwolono wrócić mu w 1947, po kilkumiesięcznych staraniach z jego strony[49] Następnie do 1953 r. był komendantem Akademii Sztabu Generalnego. Przejście na stanowisko wiceministra PGR w sierpniu 1953 r. było sprzęgnięte z emeryturą wojskową i może być chyba postrzegane jako całkowite odsunięcie na boczny tor, gdzie jakiekolwiek kompetencje nie miały już znaczenia – świadczyć może o tym dodatkowo fakt, że jako alternatywne zaproponowano mu analogiczne stanowisko w Ministerstwie Zdrowia[50].

O ile Berling znalazł się w drugiej połowie 1944 r. w odstawce, to Leon Kurowski trafił wówczas na falę wznoszącą. Wiązało się to z faktem, że jednym z jego kolegów z przedwojennych czasów wileńskich był Stefan Jędrychowski – i to on ściągnął go z Wilna do Lublina (tak jak wcześniej dopomógł w roku 1940), gdzie Kurowski objął stanowisko szefa kancelarii Krajowej Rady Narodowej, a kilka miesięcy później wiceministra skarbu. Jak wspominał sam Kurowski „[w] tym czasie w Wilnie NKWD wyłapywało Polaków. Sytuacja była bardzo niedobra. W tej sytuacji propozycja Jędrychowskiego była nie do odrzucenia, pozwalała na wymknięcie się

[47]Kersten K., dz. cyt., s. 25.
[48]Pałka J., Poksiński J., *Michał Żymierski 1890-1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2015, s. 242; Spałek R., *U źródeł partii. Z dziejów konfliktów personalno-ideowych w kierownictwie PPR*, [w:] *Elity komunistyczne w Polsce,* s. 146-149.
[49]Jaczyński S., dz. cyt., s. 343-356.
[50]Tamże, s. 373.

z Wilna"[51]. Choć dla dalszego biegu jego kariery z pewnością nie był obojętny kapitał kulturowy w postaci wykształcenia i przygotowania merytorycznego, to w jego przypadku jako podstawowy zasób sytuuje się więc kapitał społeczny, rozumiany jako umiejscowienie w sieci kontaktów oraz związana z nim lojalności oraz zaufanie[52].

Interesującą formę kapitał społeczny mógł przybrać również w przypadku Winiewicza. W 1945 r. wrócił on do kraju i zaczął pracować w MSZ przy organizacji Biura Spraw Kongresowych, które w całkowicie nietypowy dla instytucji nowej Polski nawiązywało do formuły wypracowanej przez władze emigracyjne w ramach Ministerstwa Prac Kongresowych[53]. Niedługo później Winiewicza wysłano ponownie do Londynu na stanowisko radcy ambasady (dalej prowadzącego działalność Biura), zaś w 1947 r. mianowano ambasadorem w USA. Nie ulega wątpliwości, iż znaczącym czynnikiem mógł tu być kapitał kulturowy – zarówno przed-wojenny (wykształcenie) jak i czasu wojny (m.in. znajomość języka angielskiego). Należy jednak wspomnieć, iż żona Winiewicza, Maria, związała się podczas wojny z PPR, a zajmowane przez nią warszawskie mieszkanie było przez pewien czas miejscem spotkań kierownictwa komunistycznej konspiracji, dzięki czemu poznała Gomułkę, Bieruta czy Jóźwiaka[54]. Innego rodzaju zasobem kapitału społecznego mogły być – we wczesnym okresie międzywojennym – znajomości Winiewicza w kręgach brytyskich[55]. Z Waszyngtonu odwołano go wiosną 1955 r. w atmosferze podejrzeń o brak lojalności wobec PRL[56]. Już w 1947 r. był natomiast obiektem inwigilacji ze strony MBP, a w czerwcu 1950 r. wszczęto wobec niego sprawę ewidencyjno-obserwacyjną[57]. W jej ramach zebrano pokaźną liczbą raportów i notatek wskazujących m.in, iż Winiewicz faworyzować miał pracowników ambasady, którzy ostatecznie zdecydowali się pozostać w USA, oraz sugerujących, że w wypadku odwołania do kraju on również zdecyduje się on na taki krok[58]. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa

[51]Przyjaciół miałem po jednej i po drugiej stronie…
[52]Drozdowski R., Ziółkowski M., dz. cyt., s. 13.
[53]Kącka K., *Józef Winiewicz - A man of the Congress*, „Torun International Studies", nr 1/2013, s. 47.
[54]Winiewicz J., dz. cyt., 339-340.
[55]Kącka K., dz. cyt., s. 50.
[56]Winiewicz J., dz. cyt., s. 514-521; Historia dyplomacji polskiej: (połowa X-XX w.), t. 6, red. W. Materski, W. Michowicz, oprac. W. Jarząbek [et al.], Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010, s. 446.
[57]Postanowienie o wszczęciu sprawy ewidencyjno-operacyjnej, 27 czerwca 1950, IPN BU 0204/818, t. 3, k. 1.
[58]Pismo naczelnika Wydziału I Departamentu VII MBP mjr. Rogulskiego do naczelnika Wydziału III Departamentu VII ppłk. Winklera, 30 grudnia 1950 r., IPN BU 0204/818 t. 1, k. 85;

prowadzili też przesłuchania na temat przedwojennej i wojennej przeszłości dyplomaty oraz jego kontaktów z „dwójkarzami”[59]. Sam Winiewicz opowiadał później w gronie rodzinnym, iż materiały zbierane na niego przez bezpiekę miały służyć wytoczeniu mu procesu, jednak głównym celem tak montowanej sprawy był Józef Cyrankiewicz[60]. Okres niełaski po powrocie do kraju, w zmienionej już po śmierci Stalina sytuacji, trwał bardzo krótko – były ambasador rychło został dyrektorem departamentu w MSZ, zaś na początku 1956 r. objął stanowisko podsekretarza stanu. Sprawę jego rozpracowywania oficjalnie zakończono równo rok wcześniej[61].

Leopold Gluck,. od wyzwolenia Poznania wicedyrektor tamtejszej Izby Przemysłowo-Handlowej, rok później trafił do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, gdzie – wedle słów Stefana Kisielewskiego – zakochał się w nim Władysław Gomułka, doceniając jego antyniemieckość i zaangażowanie w zagospodarowanie zachodnich rubieży nowej Polski[62]. W maju 1948 r. sekretarz generalny PPR powierzył Gluckowi stanowisko podsekretarza stanu, ale dawny poznański wszechpolak pełnił obowiązki wiceministra już od września 1947 r.[63].

Osman Achmatowicz nową rzeczywistość oceniał negatywnie. Odrzucał ją zarówno ze względu na bieżącą politykę zakładającą rewolucyjną przemoc, jak i z powodu swego przekonania, że postęp ludzkości zależy nie od klasy robotniczej, ale od inteligencji. Jednocześnie należał do tej części owej warstwy społecznej, która niezależnie od systemu chciała pracować dla kraju. Nie był również bezpośrednio zagrożony represjami w przeciwieństwie do brata, Leona, który w 1945 r. wyjechał na Zachód[64]. Do stanowiska podsekretarza stanu doszedł ścieżką naukową, jako profesor Politechniki Łódzkiej, o od 1948 r. jej rektor, z której to funkcji w roku 1953 przeszedł bezpośrednio do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. We wniosku Wydziału Nauki KC o mianowanie Achmatowicza wiceministrem czytamy o jego dużych zdolnościach organizacyjnych i znajomości proble-

raport „Grzegorza”, [1953?], tamże, k. 87-89; B.B, notatka informacyjna, 11 sierpnia 1950 r., tamże, k. 118-119.

[59]Notatka z przesłuchania w charakterze świadka Nowińskiego Tadeusza na okoliczność Winiewicza, 17 listopada 1952 r., tamże, k. 124; protokół przesłuchania świadka Władysława Pantera-Boczona, 17 września 1952 r., tamże, 131-134.

[60]Relacja Tomasza Knothego nagrana przez Łukasza Bertrama, Warszawa, 6 lipca 2016 r., nagranie w zbiorach autora.

[61]Postanowienie o zakończeniu sprawy rozpracowywania agenturalnego, 8 stycznia 1955 r., IPN BU 0204/818, t.3, k. 2.

[62]Kisielewski S., *Abecadło Kisiela*, Oficyna Wydawnicza INTERIM, Warszawa 1990, s. 27.

[63]Gluck L, życiorys, 28 stycznia 1970 r…

[64]Relacja Osmana Achmatowicza (syna) nagrana przez Łukasza Bertrama, Warszawa, 6 lutego 2015 r., nagranie w zbiorach autora.

matyki szkół wyższych, brak zaś argumentów odnoszących się do strony ideowo-politycznej[65], natomiast dwa lata wcześniej w charakterystyce ministerialnej określono go mianem politycznie lojalnego, jakkolwiek dotychczas dalekiego, konstatowano również, że dokonują się w nim przemiany, choć nie sprecyzowano – jakiego rodzaju[66]. Według wspomnień syna, objęcie nowego stanowiska traktował jako kolejną pracę do wykonania, zaś w łódzkim środowisku akademickim jego awans spotkał się z przychylnym przyjęciem z uwagi na możliwość łatwiejszego dotarcia ze swoimi sprawami do decydentów politycznych[67].

Na naukową ścieżkę wstąpił również Kazimierz Secomski, od 1945 r. kierownik katedry planowania gospodarczego na Uniwersytecie Łódzkim, a rok później – prorektor łódzkiej filii SGH. Choć i później cały czas pracował naukowo na tej uczelni – przemianowanej na SGPiS – jako kierownik katedry planowania gospodarczego, to już w 1946 r. znalazł się w obrębie administracji państwowej w roli dyrektora departamentu Centralnego Urzędu Planowania. Współpracował blisko z ministrem odbudowy, prof. Michałem Kaczorowskim[68]. W międzyczasie otarł się o przynależność do PSL Stanisława Mikołajczyka, kiedy to reaktywowane Stowarzyszenie Inteligencji Ludowej włączono w struktury partii – Secomski legitymacji jednak nie posiadał, a pod wpływem rozmów z dyrektorem wydziału w CUP, Leonem Rzendowskim, w 1946 r. zerwał wszelkie kontakty ze stowarzyszeniem[69]. Wraz z likwidacją CUP w 1949 r. przeszedł do Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego na analogiczne stanowisko, z którego w 1954 r. awansował na dyrektora generalnego, a w lipcu 1955 r. – na zastępcę przewodniczącego. Jego ciekawą charakterystykę sformułowano rok wcześniej w tamtejszym Departamencie Personalnym: zauważono wysokie przygotowanie merytoryczne, podkreślano jednak, że chętniej trzyma się towarzystwa innych bezpartyjnych i konstatowano: „W jakim stopniu nastąpiła u niego zmiana przekonań politycznych i światopoglądu, a w jakim stopniu jest to przystosowanie do istniejących warunków jest trudne do określenia"[70]. Zaryzykować można stwierdzenie, że

[65]Wniosek Wydziału Nauki KC PZPR o mianowanie Osmana Achmatowicza wiceministrem szkolnictwa wyższego, kwiecień 1953 r., AAN, CKXX/18430, k. 29.
[66]Wniosek ministra szkół wyższych i nauki o zatwierdzenie Osmana Achmatowicza na stanowisko rektora Politechniki Łódzkiej, MSWiN, [1951], AAN, CKXX/18430 k. 25.
[67]Relacja Osmana Achmatowicza…
[68]Rajkiewicz A., *Aktywnego życia ciąg dalszy,* [w:] *Kazimierz Secomski. Nauka, praca, działalność – w 90-lecie urodzin*, opr. redakcyjne A. Karpiński, Komitet Prognoz „Polska 2000 plus" przy Prezydium PAN, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2000, s. 14.
[69]Secomski K., uzupełniające dane do życiorysu…
[70]Opinia Departamentu Personalnego PKPG na temat Kazimierza Secomskiego, 24 kwietnia 1954 r., CKXX/12815. k. 47.

powyższe rozterki personalników zawierają pytanie kluczowe dla zrozumienia wielkiej liczby powojennych postaw i wyborów Polaków. Stanowią również egzemplifikację jednego z teoretycznych zagadnień związanych z karierami (również politycznymi) – założeniem, że jest ona procesem socjalizacji organizacyjnej, kształtującym osobowość jednostki[71].

Jopek i Krupiński zaangażowali się od początku 1945 r. w działalność na styku gospodarki i administracji publicznej – pierwszy z nich został zastępcą drugiego jako naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. Krupiński, miał wówczas „narkotyzować się" pracą w górnictwie (zatracając się w niej m.in. po tragediach rodzinnych czasu wojny), uruchamiając zakłady na Śląsku i inicjując powstanie Głównego Instytutu Górnictwa[72]. Stanowisko rządowe objął w styczniu 1950 r. Jego młodszy kolega i podwładny niedługo później został dyrektorem Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, zaś do kierownictwa resortu skierowano go w lutym 1953 r. Podobną ścieżkę – kariery zawodowej w przemyśle – ale na znacznie mniejszą skalę przeszedł Farjaszewski: zastępca kierownika budowy jednego z odcinków trasy W-Z, dyrektor kilku zakładów lub zjednoczeń budowlanych i wreszcie od marca 1953 r. wiceminister budownictwa przemysłowego. W 1952 r. kierownik Wydziału Kadr Komitetu Warszawskiego opisał go w piśmie do KC jako bardzo dobrego fachowca, oddanego sprawie i przejawiającego pozytywny stosunek do rzeczywistości[73]; połączenie kwalifikacji zawodowych z dobrą współpracą z partią podkreślał również kierownik Wydziału Budowlanego KW[74]. Co jednak szczególnie interesujące w kontekście niniejszych rozważań, we wspomnianej charakterystyce z Wydziału Kadr znalazła się również informacja, iż Farjaszewski „ostatnio miał chęć wstąpienia do partii". Nie wiadomo niestety, jak silna była to chęć i jakie okoliczności sprawiły, że nie została ona zrealizowana.

7. Elita rządowa – epizod czy stałe miejsce?

Już w lutym 1949 r. poza elitą rządową znalazł się Leopold Gluck, co należy wiązać z odsunięciem Władysława Gomułki oraz likwidacją Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Trafił za to na stanowisko dyrektora Narodowego Banku Polskiego, skąd – bez podania przyczyn – usunięto go

[71]Bartkowski J., dz. cyt., s. 23.
[72]Dubiński J., dz. cyt.,s. 15.
[73]Informacja Sz. Lisa, kierownika Wydziału Kadr Komitetu Warszawskiego PZPR na temat Stefana Farjaszewskiego, 26 czerwca 1952 r., AAN, CKXX/18550, k. 23.
[74]Opinia Z. Gmitrzaka, kierownika Wydziału Budowlanego Komitetu Warszawskiego PZPR na temat Stefana Farjaszewskiego, [1952/1953], AAN, CKXX/18550, k. 25.

nagle w lipcu 1950 r[75]. Choć czekał go pewien okres bezrobocia, czas rozprawy z „odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym" przeżył dużo spokojniej niż chociażby drugi wiceminister jego resortu, Józef Dubiel, aresztowany w październiku 1949 r. W 1951 r. Gluck rozpoczął pracę jako naczelnik wydziału w Centralnym Urzędzie Drobnej Wytwórczości, a następnie radca w Ministerstwie Przemysłu Drobnego i Rzemiosła. Powrót Gomułki do władzy w październiku 1956 r. ponownie wywindował go w górę, tym razem na stanowisko wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego, które zajmował aż do lipca 1973 r., kiedy za sprawą memoriału postulującego reformę polskiej bankowości przeniesiono go na emeryturę. Po odsunięciu Edwarda Gierka wrócił jednak do życia publicznego jako jeden z autorów ustawy o NBP (1982) oraz przewodniczący jego Rady Naukowej[76].

W 1951 r. zakończyła się rządowa kariera Kurowskiego – jednak w przeciwieństwie do Glucka odbyło się to na prośbę zainteresowanego, związaną z pragnieniem powrotu do świata nauki[77]. Był to powrót udany – Kurowski, od 1949 r. prof. UW, został rektorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, a następnie prorektorem UW i dziekanem warszawskiego Wydziału Prawa. We wrześniu 1953 r do MBP wpłynął anonimowy donos, jakoby Kurowski miał być „agentem imperializmu" przekazującym wiadomości dla Wolnej Europy. Autor anonimu, w przekonaniu funkcjonariuszy bezpieki, student, zarzucał również profesorowi surowość podczas egzaminów – może to połączenie sprawiło więc, że sprawie nie nadano dalszego biegu[78]. Kurowski był jednak rozpracowywany przez MBP jako rektor UMK od 1951 r. (odnotowano m.in. że pozwala sobie na krytykę finansowych posunięć władz PRL[79]), jednak informacji uzyskanych na tej drodze nie uznano za przydatne[80]. Dalsza kariera Kurowskiego zawiodła go na stanowiska takie jak ekspert ONZ przy rządzie Indonezji (gdzie zresztą przeprowadził operację wymiany pieniędzy wzorowaną, również pod względem trybu przeprowadzenia, na polskiej reformie walutowej z 1950 r.[81]), doradca rządu Mali i przedstawiciel ds. pomocy technicznej ONZ przy rządzie Nigru. Kurowski był również założycielem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, do 1977 r. pracował na UW, a jeszcze w latach 1994-1997, mając prawie 90 lat, doradzał ministrowi finansów i premierowi.

[75]Gluck L., życiorys 3 marca 1960 r., AAN, CKXX/4722, k. 3-4.
[76]Baka W., *Wspomnienia o Leopoldzie Glucku*, „Gazeta Bankowa" nr 6/1989, s. 12.
[77]*Przyjaciół miałem po jednej i po drugiej stronie…*
[78]Notatka W. Madeja, st. referenta Wydziału IV Departamentu IV KdsBP, 16 lutego 1955 r., IPN BU 01178/476, k. 331.
[79]Charakterystyka Leona Kurowskiego, 9 marca 1953 r., IPN BU 01178/476, k. 303.
[80]Notatka W. Madeja, 28 lutego 1955 r., IPN BU 001178/476, k. 357.
[81]Relacja Ewy Czerniawskiej….

Ścieżką naukową, ale również połączoną z zaangażowaniem publicznym, podążył też Krupiński, od 1952 r. profesor zwyczajny, twórca i kierownik Katedry Organizacji i Ekonomiki Górnictwa AGH, zastępca przewodniczącego Komitetu Górnictwa PAN. Odejście z ministerstwa w grudniu 1953 r. miało być związane z serią katastrof górniczych i narastającą wokół Krupińskiego atmosferą charakterystycznych dla tego okresu oskarżeń o to, że podległa mu kadra dopuszcza się sabotażu[82]; wiceminister miał również krytykować ruch współzawodnictwa pracy, widząc w nim zagrożenie dla jakości i bezpieczeństwa produkcji[83]. Nie spotkały go za to żadne inne represje, a trzy lata później, po okresie pracy na stanowisku przewodniczącego Rady Techniczno-Ekonomicznej resortu, Krupiński został przewodniczącym Państwowej Rady Górnictwa, którą to funkcję pełnił aż do śmierci. W tym okresie ugruntował on swoją renomę eksperta od spraw górnictwa węglowego[84]; jego sylwetka bywała też przywoływana w wydawnictwach typu propagandowego ukazujących bohaterów Polski Ludowej[85].

W tym samym 1953 r., w którym z polityką pożegnał się Krupiński, na urząd podsekretarza stanu powołano, jak już pisałem, Achmatowicza, Berlinga, Farjaszewskiego i Jopka. Ostatni z nich, w przeciwieństwie do swego byłego przełożonego, pozostał na tym stanowisku aż do przejścia na emeryturę w 1968 r. Podobnie potoczyła się dalsza kariera dużo młodszego Farjaszewskiego, który utrzymał się w elicie rządowej (w resorcie budownictwa pod różnymi nazwami) do roku 1969, a następnie objął stanowisko prezesa Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budow-nictwa (1970-1981). Achmatowicz pozostał w swoim resorcie do roku 1960. Cały czas pracował naukowo m.in. jako kierownik Pracowni Produktów Naturalnych Zakładu Syntezy Organicznej PAN, zaś w drugiej połowie lat 60. był dyrektorem Instytutu Kultury Polskiej w Londynie – mimo że Służba Bezpieczeństwa podjęła próbę zablokowania tej nominacji, podkreślając, iż uczony od wielu lat utrzymywał przyjazne kontakty z Anglikami pracującymi w Warszawie i miał być przez nich charak-teryzowany jako osoba o „probrytyjskim nastawieniu”[86]. Z kolei były dowódca dywizji kościusz-

[82]Dubiński J., dz. cyt. 17–18.

[83]H.H. [H. Hollender], *Krupiński Bolesław,* [w:] *Słownik polskich pionierów techniki,* red. B. Orłowski, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1984, s. 111.

[84]Zob. *Gwarek prof. Bolesław Krupiński…*

[85]Miecik T., *Bolesław Krupiński,* [w:], *Ludzie XXX-lecia*, oprac. W. Witczak, Książka i Wiedza, Warszawa 1976, s. 207–212. W tym samym wydawnictwie zawarto sylwetki m.in. Bolesława Bieruta, Zygmunta Berlinga, Konstantego Rokossowskiego, Wincentego Pstrowskiego, Zofii Nałkowskiej i Juliana Tuwima.

[86]Notatka informacyjna dot. Osmana Achmatowicza, 10 lutego 1965 r., IPN BU/01208/935, k. 1-2.

kowskiej po likwidacji Ministerstwa PGR w 1956 r. pracował kilka miesięcy jako podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa. Po nieudanych próbach wysondowania opinii ekipy Władysława Gomułki co do powrotu do wojska trafił na stanowisko generalnego inspektora łowiectwa i prezesa Polskiego Związku Łowieckiego. Na emeryturę przeszedł w roku 1970, natomiast 7 lat wcześniej zwrócił się do I sekretarza KC PZPR w prośbą o przyjęcie do partii, na co zgodę wyrażono w 1965 r[87].

W tym samym czasie do PZPR wstąpił Józef Winiewicz – 1 grudnia 1964 r. jego prośbę w tej sprawie zaakceptował Sekretariat KC[88]. Na stanowisku podsekretarza stanu dawny poznański sanator utrzymał się jeszcze dłużej niż Farjaszewski i Jopek, bowiem aż do stycznia 1972 r.; reprezentował Polskę na sesjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ, a w gorącym okresie czystek personalnych i po dymisji Adama Rapac-kiego w 1968 r. powierzono mu nawet kierowanie resortem[89] – aczkolwiek wtedy również w MSW sporządzono na jego temat notatkę, w której powrócono do sugestii jego współpracy z „dwójką" oraz wywiadem amerykańskim[90]. Po odwołaniu ze stanowiska został wiceprezesem Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną. W swoich wspomnieniach nie przybliżył powodów odejścia z resortu, odnotował jedynie, że odbyło się to w mało dlań przyjemnych okolicznościach[91].

Dla wszystkich wyżej wymienionych prócz Berlinga stanowisko wiceministra stanowiło kulminację kariery politycznej (rozumianej pozycyjnie), natomiast dla Kazimierza Secomskiego lata 50. były dopiero punktem jej startu. Choć w 1954 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego dostarczyło obciążające go materiały, to bazująca na nich negatywna opinia Wydziału Handlu i Finansów nie zahamowała kariery bezpartyjnego ekonomisty w PKPG[92]. Po likwidacji tego nadresortu w grudniu 1956 r. Secomski przeszedł na stanowisko zastępcy przewod-niczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, które piastował aż do roku 1976 (z przerwą w latach 1969-1971, kiedy był zastępcą sekretarza naukowego PAN – również on bowiem zaangażowany w działalność naukową, a w 1960 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego; o jego pozycji w oficjalnym establishmencie naukowym świadczy również stanowisko przewod-

[87]Jaczyński S., dz. cyt., 374-377.

[88]Wyciąg z protokołu posiedzenia Sekretariatu KC z 1 grudnia 1964, odpis, 9 grudnia 1964, AAN, KC CKXX/5995, k. 24.

[89]Winiewicz J., dz. cyt., s. 577.

[90]Notatka na temat Józefa Winiewicza, 13 sierpnia 1968 r., IPN BU 0204/818, t.3, k. 54-61

[91]Tamże, s. 670-673.

[92]Notatka Wydziału Handlu i Finansów KC PZPR w sprawie Kazimierza Secomskiego, 27 maja 1955 r., AAN CKXX/12815, k. 51. Samych „materiałów obciążających" autorowi nie udało się odnaleźć.

niczącego Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego). Mimo że w połowie lat 70. osiągnął wiek emerytalny, najwyższa funkcja była dopiero przed nim, został bowiem wicepremierem. Z tego stanowiska odwołano Secomskiego w roku 1980 i przesunięto do Rady Państwa, z początku jako zastępcę przewodniczącego, a od 1985 r. – członka. Był on zatem jedynym, który dotrwał na stanowisku politycznym aż do przełomu 1989 r.

8. Wzory kariery

Bezpartyjni działacze rządowi stanu okresu 1949-1956 pochodzili z różnych warstw społecznych, ale łączył ich wysoki poziom wykształcenia – w 1946 r. jeden z nich posiadał doktorat, dwóch habilitację, jeden profesurę, a wszyscy pozostali ukończyli studia. Również po wojnie większość uczestniczyła w polskim życiu naukowym, uzyskując kolejne tytuły i stanowiska. Nie zajmowali przed wojną stanowisk bardzo ekiponowanych, ale najczęściej odnosili zawodowe sukcesy – lub mieli na nie perspektywy. Istotne załamanie kariery przeszedł wówczas jedynie Berling. On również był jedynym, który wojnę spędził – za sprawą czego przeszedł do historii – w Związku Radzieckim. Pozostali, prócz Józefa Winiewicza pracującego w resorcie emigracyjnym, przebywali pod okupacją niemiecką (Achmatowicz i Kurowski do czerwca 1941 r. – radziecką) i jeśli angażowali się w działania konspiracyjne na obszarze tajnego nauczania lub współpracy z organami Delegatury Rządu na Kraj. Po zakończeniu działań wojennych najczęściej kontynuowali przerwaną karierę naukową lub pracę w przemyśle (w przypadku Jopka i Krupiń-skiego – od razu na dość wysokich stanowiskach kierowniczych; więcej szczebli do przebycia mieli Farjaszewski i Gluck, dużo jednak młodsi).

Czterech z dziewięciu bohaterów zajęło stanowiska będące podstawą ich doboru do niniejszych analiz w roku 1953. Leon Kurowski wszedł w skład elity rządowej w 1945, Leon Gluck w 1948, Bolesław Krupiński w 1950 r. Kazimierz Secomski i Józef Winiewicz trafili na ten szczebel dopiero podczas nabierającej tempa odwilży. Jeśli chodzi o wektor ich karier, to ponownie na tle reszty wyróżnia się Berling, dla którego stanowisko podsekretarza stanu oznaczało schyłek jakiegokolwiek znaczenia w sferze publicznej. W przypadku niemal całej reszty (Gluck, Farjaszewski, Jopek, Krupiński, Secomski, Winiewicz) można mówić o pokonywaniu kolejnych, coraz wyższych szczebli w strukturach gospodarczo-administracyjnych, a w przypadku ostatniego z nich – dyplomatyczno-urzędowych. Dla Achmatowicza kanałem wejścia do elity rządowej była kariera akademicka, natomiast Kurowski znalazł się w niej niespodziewanie w chwili, gdy trwały jeszcze działania wojenne. W przy-

padku pierwszej podgrupy można zatem mówić o awansie, zaś w odniesieniu do dwóch ostatnich osób – o kooptacji[93]. Jeśli zaś przyjrzymy się, na ile trwała była obecność bezpartyjnych członków elity rządowej okresu, który przyjąłem tu w uproszczeniu określać mianem stalinowskiego, zauważymy, iż ponownie wyjątkiem będzie generał Berling, który po 3,5 roku na stanowisku podsekretarza stanu pełnił już tylko funkcje de facto honorowe. Cztery osoby – Farjaszewski, Jopek, Secomski i Winiewicz – znalazły w niej miejsce na dłużej: kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Pozostali, choć znaleźli się poza elitą rządową po upływie roku (Gluck) do siedmiu lat (Achmtowicz) od wejścia, funkcjonowali dalej w życiu publicznym na wysokich stanowiskach państwowych, naukowych i społecznych.

Z uwagi na ograniczone ramy artykułu nie zająłem się tu kwestią wpływu dziewięciu bezpartyjnych na działania resortów; nie analizowałem ich pozycji w strukturach władzy, rzeczywistej decyzyjności, ani – w spo-sób szczegółowy – relacji z innymi czynnikami rządowymi, a przede wszystkim partyjnymi. Z całą pewnością jednak żaden z nich nie należał w analizowanym okresie do politycznej elity wyodrębnionej z uwagi na dystrybucję możliwości decyzyjnych. Zgodnie z dominująca w tym systemie zasadą nadrzędności i wszechobecności partii byli wykonawcami poleceń spływających od najwyższych władz PZPR przez aparat partyjny do poszczególnych resortów, administratorami powierzonych im odcinków. Tendencja ta szczególnie nasiliła się właśnie w okresie stalinowskim, kiedy to – jak ujął ówczesny szef resortu przemysłu chemicznego Bolesław Rumiński – nawet ministrowie zostali zdegradowani do chłopców na posyłki[94].

9. Wnioski. Kapitały bez partii

Nawiązując z kolei do ram teoretycznych zakreślonych na początku tekstu, jako szczególnie znaczący dla członków opisywanej grupy należy wymienić kapitał kulturowy w postaci wykształcenia i kompetencji zawodowych. Warto jeszcze raz podkreślić, że połowa z nich pracowała (zarówno przed, jak i po 1939 r.) naukowo, osiągając na tym polu wymierne sukcesy. Co charakterystyczne, wszyscy bezpartyjni wiceministrowie – prócz Achmatowicza, który jednak w swoim resorcie

[93]Welsh W., *Leaders and Elites*, Holt, Reinhart and Winston, New York 1979, za: Bartkowski J., dz. cyt., 25.

[94]Drygalski J., Kwaśniewski J., *(Nie)realny socjalizm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 165-167; Szumiło M., *Elita PPR i PZPR…*, s. 52; Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, Warszawa 2009, s. 57.

odpowiadał za uczelnie techniczne[95], oraz Winiewicza – zajmowali stanowiska związane z gospodarką, gdzie potrzebne były bardzo konkretne zdolności organizacyjne oraz wiedza fachowa, co jawiło się szczególnie ważne w przypadku górnictwa, jednego z fundamentów forsownej industrializacji doby planu sześcioletniego. W tym kontekście warto pamiętać, iż przez większość badanego przeze mnie okresu na czele resortu stał Ryszard Nieszporek, co prawda górnik, ale z jedynie siedmioma klasami szkoły powszechnej[96]. Rzecz jasna powyższe konstatacje nie dotyczą Zygmunta Berlinga, można je natomiast odnieść do Winiewicza oraz – przynajmniej w modelowym ujęciu – do dziedziny dyplomacji, szczególnie w najwcześniejszym okresie Polski Ludowej.

Przy analizie kapitału społecznego, którym dysponowali bezpartyjni działacze, uwagę zwraca modelowy wręcz przykład przebiegu kariery Kurowskiego. W jego przypadku dawne związki z przynajmniej jedną osobą, która w 1944 r. znalazła się na decyzyjnym stanowisku, odegrały rolę kluczową – aczkolwiek według relacji córki, nie utrzymywał on w późniejszym okresie bliskich stosunków z nikim ze świata polityki, może z wyjątkiem Stanisława Szwalbego[97]. Nie wiadomo nic o podobnych relacjach datujących się sprzed 1939 r. w odniesieniu do innych bohaterów tego szkicu. Można przypuszczać, że wszyscy oni nawiązali wraz z biegiem swoich powojennych karier osobiste relacje, które następnie wpłynęły na ich dalsze awanse (w przypadku Glucka mógł to rzeczywiście być Gomułka; dla Jopka i Krupińskiego – na przykład Aleksander Zawadzki, w latach 1945-1948 wojewoda śląski; jeszcze inne pytanie można zadać w odniesieniu do znaczenia w karierze Winiewicza konspiracyjnych kontaktów jego żony), jest to jednak kwestia wymagająca dalszych, pogłębionych studiów[98].

Jak już wspomniałem na początku, bohaterowie tego tekstu, jako bezpartyjni pozbawieni byli podstawowego kapitału politycznego, jakim w krajach bloku wschodniego była przynależność do partii hegemonicznej. Nie funkcjonowali więc bezpośrednio w najważniejszym układzie instytucjonalnym PRL jakim były struktury Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej[99]. Ich kapitałem nie były również sięgające międzywojnia nieformalne związki ze środowiskami komunistycznymi. Paradoksalnie

---

95 Relacja Osmana Achmatowicza…

96 Nieszporek R., życiorys, 14 listopada 1946 r., AAN CKXX/6021, k. 4-5.

97 Relacja Ewy Czerniawskiej…

98 Na temat znaczenia osobistych zależności i relacji klientylistycznych w PRL po 1956 r. zob. Dąbek K., *PZPR. Retroperspektywny portret własny*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2006.

99 Karpiński J., *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa 2005, s. 43-45.

jednak – jest to wstępna hipoteza również wymagająca dalszej refleksji i badań – ta bezpartyjność mogła być kapitałem politycznym z uwagi na wspomnianą na wstępie dbałość władz komunistycznych o zachowanie pozornego pluralizmu. Trzeba mieć oczywiście na uwadze, że nie były to stanowiska tak eksponowane (a jednocześnie fasadowe) jak choćby pozycja marszałka Sejmu, którą w 1952 r. objął bezpartyjny biolog prof. Jan Dembowski. Kolejnym paradoksem jest fakt, że w przypadku chociażby Leopolda Glucka kapitałem politycznym (acz silnie związanym z kapitałem kulturowym) mogła być współpraca z Delegaturą Rządu[100].

Kolejną frapującą kwestią, którą w tym miejscu można jedynie zasygnalizować są motywacje charakteryzowanej tu dziewiątki, stopień zinternalizowania przez nich powojennego porządku politycznego oraz tego, jak sami oceniali swoje życiowe wybory. Dotyczy to zresztą nie tylko ich, lecz także tysięcy osób, które w różny sposób włączały się w życie publiczne po 1944/5 r. Postawę Osmana Achmatowicza można opisać odwołując się do kategorii pracy u podstaw i chęci oddania swoich umiejętności w służbie całemu społeczeństwu[101]; Leon Kurowski na określenie swojego zaangażowania naukowego i publicznego przywoływał maksymę „*Salus rei publicae suprema lex esto*" (dobro Rzeczpospolitej prawem najwyższym)[102], a swoją rolę w pierwszych latach powojennych postrzegał jako rolę urzędnika[103]. Postać Bolesława Krupińskiego utożsamiana była z typem państwowca[104]. Z kolei Winiewicz został w 1953 r. scharakteryzowany przez innego dyplomatę jako osoba, która do pewnego momentu obnosiła się ze swoją „obcością ideologiczną", później zaś zaczęła równie wyraziście deklarować przekonania radykalnie lewicowe[105]. Nie wiadomo nic o jakichkolwiek działaniach żadnej z tych osób, które można by zakwalifikować jako aktywnie opozycyjne wobec systemu peerelowskiego. Skoro za jeden z wymiarów kapitału społecznego mogą być uważane nawet uległość i podporządkowanie[106], powstaje pytanie, do jakiego stopnia również takie postawy mogły i mogą stanowić element kapitału politycznego. Wydaje się natomiast, że można już w tym miejscu sformułować tezę, iż opisywanej tu grupie – przy wszystkich różnicach między jej członkami – dużo bliżej było do modelu „lojalnego eksperta" niż „bezpartyjnego bolszewika" (co nie znaczy, że przejawów drugiej z tych postaw nie dałoby się w tym gronie odnaleźć).

[100]Pracownikiem Biura Zachodniego Delegatury Rządu na Kraj był również inny wiceminister ziem odzyskanych, zmarły we wrześniu 1947 r. Władysław Czajkowski.
[101]Relacja Osmana Achmatowicza…
[102]Przyjaciół miałem po jednej i po drugiej stronie…
[103]Relacja Ewy Czerniawskiej…
[104]Dubiński J., dz. cyt., s. 16.
[105]Lewandowski B., notatka, 1 lutego 1953 r., AAN, CKXX/5995, k. 20-21.
[106]Drozdowski R., Ziółkowski M., dz. cyt., s. 13.

Podstawowym celem powyższego wywodu było uzupełnienie wiedzy na temat składu elity politycznej Polski Ludowej okresu stalinowskiego i próba zasygnalizowania pewnych mechanizmów jej kształtowania. Wydaje się jednak, że w szerszym wymiarze podobne rozważania mają szansę, by wnieść istotną treść w refleksję na temat powojennych postaw Polaków i zaangażowania różnych środowisk czy grup społecznych w budowanie ówczesnego porządku. Dotyczy to również napięcia między modelowymi ujęciami procesów tak wszechogarniających procesów jak totalitaryzacja życia społecznego a istniejącymi w tych tendencjach wyłomami. Warto wreszcie podkreślić, że prócz wartości czysto poznawczej w obszarze nauk historycznych i społecznych takie dociekania przysłużyć się mogą niwelowaniu postaw zakładających uproszczone, czarno-białe postrzeganie rzeczywistości społecznej – historycznej i współczesnej – w sposób, który Andrzej Friszke określił mianem fałszywej dychotomii, gdzie po jednej stronie stoją „żołnierze wyklęci", po drugiej funkcjonariusze bezpieki, pomiędzy nimi zieje zaś pustka[107].

Literatura

Archiwum Akt Nowych – Centralna Kartoteka KC PZPR,

Instytut Pamięci Narodowej.

Relacje wspomnieniowe:

Osman Achmatowicz (syn),

Ewa Czerniawska,

Tomasz Knothe.

Baka W., *Wspomnienia o Leopoldzie Glucku*, Gazeta Bankowa, 6 (1989), s. 12.

Bartkowski J., *Lokalne elity władzy w Polsce w latach 1966-1995*, Instytut Socjologii UW, Interart, Warszawa 1996

Bertram Ł., K*adra Planu. Portret zbiorowy szefów resortów przemysłowych w Polsce w latach 1949-1956*, w przygotowaniu redakcyjnym

Dąbek K., *PZPR. Retroperspektywny portret własny*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2006

Drozdowski R., Ziółkowski M., *Funkcjonowanie kapitałów kulturowego i społecznego w dobie pragmatyzacji świadomości społecznej*, „Przegląd Socjologiczny" t. XLVIII/2 (1999), s. 11-37

Drygalski J., Kwaśniewski J., *(Nie)realny socjalizm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992

[107]Friszke A., Między wojną a więzieniem 1945-1953. Młoda inteligencja katolicka, Biblioteka „Więzi", Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2015, s. 6.

Dubiński J., *Człowiek, którego pasją było górnictwo*, [w:] Gwarek prof. Krupiński B., „Poczet Gwarków Śląskich" z.7, red. J. Mańka, M. Skibski, Goldpress, Katowice 2012

Farjaszewska I., Podczaski A., Farjaszewski Stefan, [w:] Słownik biograficzny techników polskich z. 10, red. nacz. Z. Skoczyński, Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych, Warszawa 1999, s. 34-35

Friszke A., Między wojną a więzieniem 1945-1953. Młoda inteligencja katolicka, Biblioteka „Więzi", Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2015

Friszke A. *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Biblioteka „Więzi", Warszawa 2007

H.H. [H. Hollender], *Krupiński Bolesław*, [w:] Słownik polskich pionierów techniki, red. B. Orłowski, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1984, s. 111

J.J. [J. Jaros], *Jopek Franciszek*, [w:] Słownik polskich pionierów techniki, red. B. Orłowski, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1984

Jaczyński S., *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Książka i Wiedza, Warszawa 1993

Kamiński Ł., *Polacy wobec nowej rzeczywistości. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000

Karpiński A. (opr. red.), *Kazimierz Secomski. Nauka, praca, działalność – w 90-lecie urodzin*, Komitet Prognoz „Polska 2000 plus" przy Prezydium PAN, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2000

Karpiński J., *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa 2005

Kącka K., Winiewicz J., *A man of the Congress,* Torun International Studies, nr 1/2013, s. 43-53

Kersten K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956*, Londyn: Aneks 1993

Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948,* s.n., Lublin 1989

Kisielewski S., *Abecadło Kisiela*, Oficyna Wydawnicza INTERIM, Warszawa 1990

Mańka J., Skibski M. (red.), Gwarek prof. Bolesław Krupiński, „Poczet Gwarków Śląskich" z.7, Goldpress, Katowice 2012

Materski W., Michowicz W. (red.), Jarząbek W. (oprac.), Historia dyplomacji polskiej: (połowa X-XX w.), t. 6, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010

Miecik T., *Bolesław Krupiński*, [w:], Ludzie XXX-lecia, oprac. W. Witczak, Książka i Wiedza, Warszawa 1976, s. 207-212

Mołdawa T., *Ludzie władzy 1944-1991*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991

Orłowski B. (red.), *Słownik polskich pionierów techniki*, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1984

Pałka J., Poksiński J., *Michał Żymierski 1890-1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2015.

Przyjaciół miałem po jednej i po drugiej stronie. Rozmowa z prof. dr. Leonem Kurowskim, rozmawiali P. Bałasz, P. Waglowski, online: http://prawo.vagla.pl/node/6349

Raciborski J. (red.), *Elity rządowe III RP 1997-2004. Portret socjologiczny*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2006

Rajkiewicz A., *Aktywnego życia ciąg dalszy*, [w:] Kazimierz Secomski. Nauka, praca, działalność – w 90-lecie urodzin, opr. redakcyjne A. Karpiński, Komitet Prognoz „Polska 2000 plus" przy Prezydium PAN, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2000

Sartori G., *Parties and Party Systems: A Framework for Analysis*, Cambridge University Press, Cambridge 1976

Słownik biograficzny techników polskich z. 10, red. nacz. Z. Skoczyński, Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych, Warszawa 1999

Spałek R., *U źródeł partii. Z dziejów konfliktów personalno-ideowych w kierownictwie PPR*, [w:] Elity komunistyczne w Polsce, s. 121–152

Szelenyi I., Treiman D., Wnuk-Lipiński E. (red.), *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja?*, Instytut Nauk Politycznych PAN, Warszawa 1995

Sztumski J., *Elity – ich miejsce i rola w społeczeństwie*, Śląsk Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2014

Szumiło M., *Elita PPR i PZPR w latach 1944-1970 – próba zdefiniowania*, [w:] Elity komunistyczne w Polsce, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Warszawa-Lublin 2015, s. 34–60

Szumiło M., Żukowski M. (red.), *Elity komunistyczne w Polsce*, Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Warszawa-Lublin 2015

Wasilewski J., *The Patterns of Bureaucratic Elite Recruitment in Poland in the 1970s and 1980s*, Soviet Studies, 4 (1990), s. 743–757

Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, Warszawa 2009

Winiewicz J., *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1985

Witczak W. (oprac.), *Ludzie XXX-lecia*, Książka i Wiedza, Warszawa 1976

Wnuk-Lipiński E., *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996

Wrocławski K., Bogusławska M., Różycki N. (oprac.), *Polacy w Bośni. Polacy o Bośni. Przewodnik bibliograficzny z komentarzami*, Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej UW, Warszawa 2003

Wrona J., *System partyjny w Polsce 1944-1950*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997

Wrona J. *Elity kryptokomunistyczne w partiach satelickich*, [w:] Elity komunistyczne w Polsce, M. Szumiło, M. Żukowski (red.), Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Warszawa-Lublin 2015, s. 153-168

Żukowski M., *Elity – przegląd wybranych definicji i metod badawczych,* [w:] Elity komunistyczne w Polsce, M. Szumiło, M. Żukowski (red.), Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Warszawa-Lublin 2015, s. 15-33

Żyromski M., *Teorie elit a systemy polityczne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007

Towarzysze podróży. Bezpartyjni w polskiej elicie rządowej (1949-1956)

Streszczenie:
Punktem wyjścia do rozważań rozwijanych w niniejszym artykule są pytania o to, kto wchodził w skład peerelowskich elit politycznych (rozumianych zgodnie z kryteriami pozycyjnymi czyli umiejscowienia na formalnie określonych stanowiskach) oraz jakimi kapitałami – kulturowymi, społecznymi, politycznymi – dysponowały te osoby. Podstawowym pytaniem badawczym było zaś: do jakiego stopnia kierownictwo PZPR okresu stalinowskiego skłonne było powierzać odpowiedzialne funkcje osobom w wyraźny sposób odróżniających się od totalitarnego wzorca przedwojennego „komunisty-kombatanta"? W celu odpowiedzi autor prezentuje portret złożony z dziewięciu sylwetek osób, które pomiędzy zjednoczeniem PPR i PPS w grudniu 1948 a VIII plenum w październiku 1956 r. wchodziły w skład polskiej elity rządowej, pozostając jednocześnie bezpartyjnymi. Obraz ten oparty został na różnorodnym materiale badawczym: dokumentach ze zbiorów Archiwum Akt Nowych oraz Instytutu Pamięci Narodowej, literaturze wspomnieniowej, wydawnictwach słownikowych oraz relacjach potomków członków badanej grupy.
W tekście przedstawiona została społeczno-demograficzna charakterystyka bezpartyjnych członków elity rządowej: wiek, pochodzenie geograficzne oraz społeczne, wykształcenie; prześledzone zostały ich przedwojenne kariery zawodowe oraz zaangażowanie (lub w większości – jego brak) polityczne. Następnie zaprezentowano ich losy w czasie wojny. Kolejne fragmenty artykułu poświęcono drogom ich dojścia do powojennej elity rządowej, na koniec ukazano okoliczności wyjścia z politycznego establishmentu Polski Ludowej ze szczególnym naciskiem na pytanie, czy inkorporacja w skład elity rządowej była w przypadku bezpartyjnych trwała czy epizodyczna. Przeprowadzona analiza wykazała, iż członkowie badanej grupy reprezentowali pełen przekrój klasowy – od dzieci chłopów po potomka arystokracji, wszyscy jednak uzyskali wysokie wykształcenie (ponad połowa z nich pracowała przed i po wojnie naukowo, pięć osób uzyskało tytuły profesorskie). Poza odróżniającym się w wielu wymiarach przypadkiem Zygmunta Berlinga wojnę spędzili w kraju, angażując się we współpracę z Delegaturą Rządu bądź w tajne nauczanie – albo w ogóle nie uczestnicząc w konspiracji. Ich drogi do elity rządowej w badanym okresie wiodły najczęściej przez awans w strukturach gospodarczo-administracyjnych, ale również poprzez kooptację ze świata naukowego, odsunięcie na boczny tor czy nagłą zmianę będącą rezultatem osobistych znajomości.
W przypadku opisywanej zbiorowości najistotniejszy pod względem znaczenia dla ich karier wydaje się kapitał kulturowy w postaci wykształcenia oraz kompetencji zawodowych potrzebnych dla rozbudowy przemysłu ze szczególnym uwzględnieniem górnictwa. Dla kariery przynajmniej jednej osoby ogromne znaczenie miał kapitał społeczny w postaci przedwojennych relacji osobistych. Artykuł sygnalizuje również paradoksy związane z kapitałem politycznym: choć bohaterowie tekstu pozbawieni byli jego podstawowej formy, jaką była przynależność do PZPR, to innym wymiarem tego zasobu mogła być postawa „lojalnego eksperta".
Głównym celem artykułu było uzupełnienie wiedzy na temat uwarunkowań polityki kadrowej władz PZPR w okresie stalinowskim oraz czasie odwilży. Zamiarem autora było również zasygnalizowanie tropów do szerszej refleksji na temat form procesów zaangażowania różnych środowisk i grup społecznych w budowę powojennego porządku w Polsce.
Słowa kluczowe: elita, stalinizm, wiceminister, bezpartyjność, kapitał

Piotr Sidorowicz[1]

Ubezpieczenia społeczne w Polsce Ludowej (1944-1989)

1. Uwagi wstępne

Wojna i okupacja wycisnęła niszczące piętno w każdej niemalże dziedzinie życia narodu polskiego również w ubezpieczeniach społecznych. Już stosunkowo wcześnie na terenie odrodzonego państwa przystąpiono do wprowadzania zmian systemowych torujących drogę późniejszej ewolucji charakteru ubezpieczeń społecznych, które miały na celu zniwelowanie różnic w zakresie świadczeń rentowych pomiędzy robotnikami i pracownikami umysłowymi, a także towarzyszyły wprowadzeniu ubezpieczenia rodzinnego[2]. Rozwój ustawodawstwa oraz instytucji ubezpieczeń społecznych w Polsce po drugiej wojnie światowej i ich organizacja była w decydującej mierze skutkiem dokonujących się przemian ustrojowych[3]. Przez okres ponad czterdziestu lat funkcjonuje wtedy Polska Ludowa oparta na ustroju socjalistycznym. Początkowo jako Rzeczpospolita Polska, a następnie jako Polska Rzeczpospolita Ludowa. Istotny wpływ na kierunki rozwoju kraju miały wtedy sytuacja ekonomiczna i polityczna kraju. Cyklicznie występujące zaburzenia w funkcjonowaniu ustroju stanowiły podstawę do wprowadzenia zmian również i w sferze ubezpieczeń społecznych. Od pierwszych chwil odradzania się państwa polskiego następował proces zmiany istniejącego porządku prawnego w tej dziedzinie prawa przejętego z okresu międzywojennego. W związku z tym przystąpiono do organizowania na nowo w całym kraju w tym również na ziemiach odzyskanych, administracji ubezpieczeniowej i lecznictwa. Rozpoczęto wypłatę oraz zajęto się przyznawaniem świadczeń rentowych[4].

Stosunkowo w krótkim czasie dokonano unifikacji pod względem prawnym, polegających na uchyleniu obowiązywania wszystkich przepisów niemieckich i rozciągnięciu na całym obszarze ustawodawstwa polskiego[5]. W kolejnych latach podjęto się przebudowy ubezpieczeń społecznych,

---

[1]sidorowicz.piotr@o2.pl doktorant w Katedrze Prawa Pracy Uniwersytetu Gdańskiego.
[2]Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne. Zarys Systemu*, PWN, Warszawa 1987, s. 33-34.
[3]Browarczyk E.,*Organizacja ubezpieczeń społecznych*, [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych w Polsce*, (red.) Jackowiak Cz., Ossolineum, Warszawa 1991, s. 239.
[4]Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne…*, Warszawa 1987, s. 34.
[5]Tamże, s. 34.

która wyrażała się w nowej regulacji świadczeń emerytalnych połączonych z wypadkowymi oraz nowych rozwiązaniach w zakresie organizacyjnym opartym na podziale „państwowym" i „związkowym"[6]. W latach sześćdziesiątych doszło do utworzenia nowego funduszu z przeznaczeniem na świadczenia emerytalne. Reaktywowano również jednolitą strukturę organizacyjną ubezpieczeń społecznych. Odrębnie uregulowano system ubezpieczeń wypadkowych[7]. Rozwój kolejnego ustawodawstwa spowodował objęcie ubezpieczeniami społecznymi kolejnych grup zawodowych, zrównanych z ubezpieczeniami pracowniczymi. Lata siedemdziesiąte przynoszą nowe regulacje w zakresie świadczeń chorobowych i macierzyńskich, ulepszono system ubezpieczenia wypadkowego. Ulepszeniem ekonomicznym świadczeń emerytalnych miała być przeprowadzona jednorazowa rewaloryzacja świadczeń emerytalnych z tzw. „starego portfela"[8]. Kolejna dekada spowodowała wprowadzenie nowego rozwiązania systemowego, jakim była waloryzacja świadczeń.

Rozwój tej dziedziny prawa jak to już zostało zaznaczone w każdym z etapów powojennej historii podyktowany był uwarunkowaniami gospodarczymi, społecznymi i politycznymi kraju[9]. Kluczowym momentem rozwoju nowego ustroju politycznego, a co za tym idzie i gospodarczego po drugiej wojnie światowej była nacjonalizacja podstawowych gałęzi przemysłu.

W literaturze przedmiotu w okresie ponad czterdziestoletniej historii Polski Ludowej przyjmuje się następujący podział rozwoju ubezpieczeń społecznych:

- 1944-1949 – odbudowa ubezpieczeń społecznych;
- 1950-1968 – dominacja koncepcji zabezpieczenia społecznego;
- 1968-1986 – rozwoju ubezpieczeń społecznych;
- 1986-1989 – powrót autonomii ubezpieczeń społecznych[10].

Pomimo, iż w samej doktrynie państwa socjalistycznego brak było jednolitej koncepcji ubezpieczeń społecznych, w europejskich państwach socjalistycznych kontynuowano tradycję z okresu międzywojennego[11].

Samo pojęcie ubezpieczeń społecznych znane było już znacznie wcześniej[12]. W Polsce miało już ugruntowaną zarówno pozycję w sensie

[6]Tamże, s. 34.
[7]Tamże, s. 35.
[8]Tamże, s. 35.
[9]Podział zaproponowany przez Cz. Jackowiaka [w:] *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych. Rozwój ubezpieczeń społecznych*, Ossolineum, Warszawa 1991, s. 211.
[10]Tamże, s. 213.
[11]Tamże, s. 211.

prawnym, jak i doktrynalnym. Stąd do tej tradycji nawiązywali również i autorzy powojenni. Ogólnie można powiedzieć, iż ubezpieczenia społeczne obejmują system świadczeń otrzymywanych na wypadek choroby, starości, niezdolności do pracy z innych przyczyn oraz w śmierci żywiciela. Tak najbardziej ogólnie zdefiniowanie tego pojęcia swój oddźwięk miało w ustawodawstwie przedmiotowego okresu wraz z nadejściem końca lat sześćdziesiątych. Wskazane świadczenia miały być zagwarantowane przez państwo, przy czym ich wymiar był zróżnicowany. Zależał bowiem od wkładu własnego, bądź żywiciela rodziny. Zatem istotne znaczenie dla jego funkcjonowania ma składka. Wskaźnik składek miał być zrelatywizowany do realnej wartości płacy w ujęciu dynamicznym. Technika ubezpieczeniowa do jakiej sprowadza się też ubezpieczenie społeczne miała zapewnić w okresie państwa socjalistycznego rękojmię sprawiedliwego oraz godnego korzystania przez obywateli ze świadczeń ubezpieczeniowych w okresie ich niezdolności do pracy z przyczyn losowych. W rzeczywistości rozdział świadczeń i rzeczywista ich wartość często uzależniona jest od wahań koniunktury gospodarczej państwa[13]. Ubezpieczenie społeczne okresu funkcjonowania Polski Ludowej przyjść miało z pomocą pracownikowi, który wskutek niekorzystnych dla niego wydarzeń będących ryzykiem utracił zdolność do wypracowania własnego zarobku, albo też jego obniżenie, czy też zwiększenie wydatków.

Państwa socjalistyczne do swojej doktryny przejęły rozwiniętą w krajach zachodnich koncepcję państwa socjalnego, która do katalogu praw obywatelskich wpisała prawo do zabezpieczenia społecznego i nałożyła na państwo obowiązek jego realizacji[14]. Sama idea zabezpieczenia społecznego wyrosła na tle angielskiego planu Beveridge'a. Tak samo postąpiła po drugiej wojnie światowej również i Polska, która w nowym ustroju odbudowała swój system ubezpieczeniowy i jego organizację w oparciu o istniejące tradycje ubezpieczeniowe okresu międzywojennego, które z czasem wyparte zostały koncepcjami zabezpieczenia społecznego[15].

[12]Termin ubezpieczenia społeczne pojawił się wcześniej, bo w latach osiemdziesiątych XIX wieku w Niemczech na skutek wprowadzenia ustawodawstwa Bismarcka, które stanowiło przejaw pojawienia się nowoczesnej koncepcji zapewnienia ludności w środki na utrzymanie w przypadku braku możliwości wykonywania przez nich pracy. Wydano wówczas trzy doniosłe akty prawne stanowiące podstawy dla dalszego rozwoju instytucji ubezpieczeń społecznych.

[13]Zieliński T., *Ubezpieczenia społeczne jako instytucja prawna,* Acta Universitatis Lodzianensis Folia Iuridica, 8 (1982).

[14]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 212.

[15]Browarczyk E., *Organizacja ubezpieczeń społecznych…*, [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, (red.) Jackowiak Cz., Warszawa 1991, s. 239.

Pojęcie zabezpieczenia społecznego ma znaczenie szersze, aniżeli ubezpieczenie społeczne. Może on przyjąć różne znaczenie w zależności od nauki, która zajmuje się badaniem tego pojęcia. W ujęciu socjologicznym używa się tego terminu na określenie całokształtu urządzeń publicznych, które mają zapewnić ochronę przed niedostatkiem. Urządzenia te służą zabezpieczeniu obywateli przed groźbą niezaspokojenia przez nich podstawowych potrzeb, które ze społecznego punktu widzenia należy uznać za istotne. Z ekonomicznego punktu widzenia zabezpieczenie społeczne traktować należy jako podział dóbr nieodpłatnie, albo częściowo niedopłatnie. System zabezpieczenia społecznego realizuje zadania z zakresu chociażby ochrony zdrowia, szkolnictwa, mieszkalnictwa, kultury. Prawnicze ujęcie tego problemu koncentruje się na kształtowaniu świadczeń oraz poszukiwaniu środków, które mają służyć zaspokojeniu potrzeb ludzi, którzy z różnych powodów są niezdolni do pracy. Prawniczy punkt widzenia związany jest z zagadnieniami służącymi dla realizacji idei zaspokojenia potrzeb wąsko pojmowanych, jako gwarancja ludzi niezdolnych do pracy. Zbiorcze określenie zabezpieczenia społecznego obejmuje ubezpieczenie społeczne, zaopatrzenie emerytalne oraz pomoc społeczną[16]. Zetem należy przyjąć, iż ubezpieczenie społeczne stanowi realizację form techniki zabezpieczenia społecznego, ale też nie jest jedyną. Historycznie ubezpieczenie społeczne w takim ujęciu pojawiło się jako drugie, po znanym wcześniej systemie pomocy społecznej. Oprócz tych technik wyróżnia się także zaopatrzenie emerytalne.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych poszukiwanie odpowiedniego modelu zabezpieczenia społecznego stało się przedmiotem polemiki w ramach środowiska prawniczego. Starano się stworzyć normatywne podstawy i kryteria, które służyłby dla określenia tego pojęcia. Dowodzono, iż w ustroju socjalistycznym funkcjonuje zabezpieczenie państwowe oparte na bazie społecznych środków produkcji. Zaopatrzenie obywatela ma mieć tylko formę zabezpieczenia państwowego. Zadaniem państwa ma być ochrona pracownika w etapach jego życia, kiedy potrzebuje on pomocy z zewnątrz, a obowiązek ochrony wynikał z samej istoty państwa ludowego[17].

W Polskim systemie prawnym ukształtowano dość szczególną formę zabezpieczenia społecznego. Nie oznacza to jednak, że ubezpieczenia społeczne zostały zapomniane. Przy czym jako podstawowe kryterium odróżniające te dwa pojęcia stanowiło kryterium ekonomiczne, a miano-

[16]Kolasiński K., *Pojęcia i kryteria rozróżnienia form zabezpieczenia społecznego,* Praca i Zabezpieczenie Społeczne, 5/69.
[17]Ponarski M., *Istota zabezpieczenia społecznego w państwie socjalistycznym,* Przegląd Ubezpieczeń Społecznych, 5-6 (1958).

wicie funduszu. Źródłem dla finansowania tego funduszu w ramach ubezpieczeń miały być środki scentralizowane oraz zdecentralizowane. Natomiast zabezpieczenie społeczne miało stanowić gwarancję dla świadczeń, które swoim zakresem obejmowały pracowników i ich rodziny.

Inaczej ma się to dla ubezpieczeń społecznych, gdzie istnieje związek pomiędzy opłaceniem składek a prawem do świadczeń. Ponadto składki gromadzone są w funduszu. Składki opłacane przez zakłady pracy w rozumieniu zabezpieczenia społecznego upodobnione zostały do podatku obciążającego w określonym procencie fundusz płacy i stanowiły dochód dla budżetu państwa. Nie były one wyodrębnione w osobny fundusz. Podmiotem uprawnionym do wypłaty świadczeń odtąd było państwo, a nie funkcjonująca instytucja administracyjna wraz z tworzonymi funduszami. Ubezpieczenia przestały samodzielnie gospodarować środkami pochodzącymi ze składek, ale z całym swoim budżetem weszły do budżetu państwa.

Warunki nabycia prawa do świadczeń oraz ich wysokość określone miały być określone abstrakcyjnie w normie prawnej. Stosunek prawny zabezpieczenia powstawał z chwilą zawiązania stosunku pracy. Wysokość świadczeń odpowiadała określonej części zarobku, która stanowiła podstawę wymiaru świadczenia. Są to podstawowe cechy instytucji zabezpieczenia społecznego, realizowanego w ramach zaopatrzenia emerytalnego, których realizacja doczekała się wprowadzenia w ramach poszczególnych ustaw.

Nowy model ubezpieczenia społecznego, będący w gruncie rzeczy realizacją zabezpieczenia społecznego w państwie socjalistycznym zakładał w zakresie podmiotowym powszechne ubezpieczenie pracowników oraz członków ich rodzin (również pracowników rolnych), powszechne prawo do bezpłatnych świadczeń z opieki zdrowotnej, zniesienie obowiązku opłacania składek ubezpieczeniowych przez pracowników i obciążenie nimi tylko pracodawców, a także wprowadzenie samorządu ubezpieczeniowego[18].

Ten przyjęty ogólnie kierunek przemian, będący wyrazem korzystnej przebudowy systemu ubezpieczeń społecznych przysłaniał jednak jego efektywność, która w zakresie nasilenia stała się bodźcem owocującym w postaci kolejnych zmian ustawodawczych.

Niniejsze opracowanie ma stanowić próbę syntetycznego ujęcia historycznego rozwoju ubezpieczeń społecznych w każdym z etapów jego funkcjonowania w Polsce Ludowej poprzez pryzmat obowiązującego wówczas ustawodawstwa, kierunków zmian jakimi się wówczas kierowano. Powyższe kwestie były przedmiotem szczególnego zainteresowania

[18]Tamże, s. 239.

władzy zwłaszcza przy okazji podejmowania kolejnych prób reformom ubezpieczeń społecznych. W pracy zastosowano metodę analityczną, statystyczną oraz historyczną. Cezurę czasową stanowi zamknięty okres czterdziestolecia funkcjonowania Polski Ludowej.

Ważnym determinantem w rozwoju tej dziedziny wiedzy jest sytuacja uwarunkowań jaka ma miejsce w sferze społeczno – demograficznej, która na tym obszarze tworzy pewną zbiorowość. Stanowi ona z jednej strony pewien kapitał dla budżetu państwa, jeśli chodzi o wpływy ze składek pochodzących od ogółu ludności ubezpieczonej, a z kolei z alternatywnej strony jej istnienie może ona stanowić wydatek dla budżetu państwa, jeśli przyjrzelibyśmy się osobom, które znajdują się w wieku po produkcyjnym (emeryci), albo w skutek innych czynników zwanych ryzykiem nie przyczyniają się do zwiększania wpływów z tytułu opłacania składek (renciści, wdowy). Wzrost liczby ubezpieczonych i zdolnych do pracy może korzystnie wpływać na ludzi starszych wobec których ustawodawca nie zdecyduje się na zmiany w zakresie uprawnień do świadczeń emerytalnych. Z kolei z drugiej strony znaczne obciążenie społeczeństwa kosztami utrzymania ludzi starszych może doprowadzić do konieczności zatrzymania ludzi starszych przy pracy albo poprzez podwyższenie wieku emerytalnego, albo inne środki zachęty, które miałby skłonić takie osoby do odroczenia swojego przejścia na emeryturę. Przeprowadzenie reform w dziedzinie ubezpieczeń społecznych związanych z poszukiwaniem środków na świadczenia osób niezdolnych do wykonywania pracy z różnych powodów może następować jedynie wtedy, gdy sytuacja gospodarczo – demograficzna wykazuje tendencje długotrwałe i niesie za sobą skutki na kolejne dziesięciolecia. Wzrost ludności niepracującej powoduje konieczność ponoszenia większych kosztów przez ludność pracującą, wobec stale rosnących kosztów utrzymania tych pierwszych[19].

W okresie Polski Ludowej można zaobserwować zjawisko stałego wzrostu ludności pracującej oraz ludności niepracującej. Nie doprowadziło to jednak do konieczności podjęcia radykalnych zmian w zakresie funkcjonowania ubezpieczeń społecznych.

2. Okres odbudowy państwa (1944-1949)

Obraz kraju po zakończeniu działań wojennych nie był optymistyczny. Oprócz zniszczeń skutkiem wojny była również sytuacja demograficzna. W wyniku wojny ludność Polski uległa zmniejszeniu z ponad 35 mln (1939 r.) do niespełna 24 mln (1946 r.). Do tego nastąpiło pogłębienie

[19]Piotrowski J., *Zabezpieczenie społeczne. Problematyka i metody,* Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 126

w nierównowadze płci. Liczba kobiet wynosiła w stosunku do mężczyzn wynosiła w przededniu wybuch wojny 51,2 do 48,8, natomiast po jej zakończeniu w roku 1946 – 54,2 do 45,5[20]. Do tego wystąpiła znaczna śmiertelność młodych roczników. Spuścizną tego okresu była znaczna liczba wdów oraz sierot, a także inwalidów. Szacuje się, iż liczba emerytów i rencistów z systemu pozarolniczego w roku 1946 wynosiła 529 tys. Liczba ubezpieczonych zarejestrowanych w ZUS w tym samym roku wynosiła 2 509 tys[21]. Te wszystkie czynniki spowodowały stosunkowo wysoki wskaźnik procentowy kobiet i mężczyzn w wieku poprodukcyjnym. Tak przedstawiająca się wówczas sytuacja demograficzna spowodowała konieczność podjęcia niemalże natychmiastowych działań ze strony państwa i w tej dziedzinie.

Pierwsze lata powojennej historii tworzą okres nazwany okresem umacniania się na terenie kraju władzy ludowej. Tak jak i w całym życiu społeczno – gospodarczym, tak również i w rozwoju ubezpieczeń społecznych istotną rolę odgrywały panujące wówczas czynniki polityczne. Zniszczony majątek, gospodarka oraz zmiana struktury terytorialnej wymagały na nowo odbudowy państwa polskiego praktycznie niemalże w każdej dziedzinie. W ślad za tym szła podjęta na szeroką skalę industrializacja całego kraju. W niespotykanym dotąd wymiarze następowała migracja ludności ze wschodu na zachód[22].

Odbudowa ubezpieczeń społecznych po wyzwoleniu kraju w latach 1944 – 1945 stanowiła trudne zadanie do zrealizowania. W Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 21 lipca 1944 r. ubezpieczenie społeczne określone zostało jako „niezbędne urządzenie zalewniające opiekę i pomoc pracownikom oraz członkom ich rodzin w razie choroby, niezdolności do pracy, starości i śmierci"[23]. W swej istocie był to akt prawny stanowiący deklaracje programową będącą bodźcem do dalszego działania władzy w różnych obszarach życia.

Wśród podstawowych zadań państwa manifest zapowiadał natychmiastowe rozpoczęcie odbudowy i rozbudowy instytucji ubezpieczeń społecznych opartych na zasadach demokratycznego samorządu. Oznaczało to nawiązanie do wypracowanego modelu ubezpieczeń społecznych w okresie

[20]Jarosz D., *Emeryci i renciści w polskim systemie ubezpieczeń społecznych lat 1944-1958*: *Sytuacja materialna i strategie przetrwania,* Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych, tom LXXII – 2012.
[21]Rocznik statystyczny RP, rok LXXII, Warszawa 2012, s. 42-44.
[22]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 211.
[23]Cyt. sejmowej deklaracji podsekretarza Stanu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej E. Gibartowskiego z 17 V 1946 r. PUS 1947, nr 5 s 3. Tamże, s. 239.

międzywojennym i dalszą jego rozbudowę. Na mocy Manifestu deklarowano samodzielność finansową ubezpieczeń społecznych, która jednak wkrótce jednak została zniesiona[24].

Niezakończony przed wybuchem wojny proces scalania ubezpieczeń społecznych został na nowo podjęty, zwłaszcza na terenach byłego zaboru pruskiego. Na obszarze tym obowiązywały bowiem dotąd przepisy niemieckiej ordynacji ubezpieczeniowej z 1911 r. Problem ten rozwiązany został na mocy dekretów z dnia 13 listopada 1945 r[25]. i z dnia 8 stycznia 1946 r.[26], które zachowały w pierwszych latach powojennych ustawodawstwo dzielnicowe jedynie w odniesieniu do górników. Reaktywowano działalność ubezpieczalni społecznych oraz istniejącego wcześniej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Na terenie ziem odzyskanych od roku 1947 powstają nowe ubezpieczalnie.

W zakresie świadczeniowym w ubezpieczeniach społecznych utrzymana została pomoc lecznicza. Ich udzielaniem, jak to miało miejsce w okresie przedwojennym zajmowały się powołane ubezpieczalnie społeczne, które zajmują się ubezpieczeniami chorobowymi oraz ustaleniem obowiązku i poborem składek ubezpieczeniowych. Wyniszczenie biologiczne oraz zubożenie społeczeństwa spowodowało całkowite zaprzestanie pobieranie dopłat od osób ubezpieczonych, co stało się przyczyną nadmiernego obciążenia finansowego ubezpieczalni i niewydolnością lecznictwa[27].

Administracją systemu emerytalnego i wypadkowego zajmował się Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Słabością działającej wówczas struktury organizacyjnej był natomiast brak samorządu ubezpieczeniowego, będący następstwem przemian politycznych[28]. Na mocy dekretu z 7 września 1944 r. ustanowiono tymczasowe rady, tymczasowe zarządy i tymczasowe komisje rewizyjne ubezpieczalni społecznych funkcjonujące na zasadach samorządu[29]. Organy te działały początkowo jako instytucje komisaryczne. Do kompetencji rad należało podejmowanie decyzji w sprawach majątkowych, uchwalanie preliminarzy budżetowych oraz zatwierdzanie

[24]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 221.

[25]Dekret o zarządzie Ziem Odzyskanych (Dz. U. nr 51, poz. 295), [w:] Jackowiak Cz., Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 212.

[26] Dekret o zmianie i uzupełnieniach ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. nr 4, poz. 28). Wśród postanowień dekretem tym uchylono przepisy niemieckiej ordynacji ubezpieczeniowej [w:] Jackowiak Cz., Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 212.

[27]Jackowiak Cz., Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych, [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 214-215.

[28]Tamże, s. 215.

[29]Dekret o tymczasowych organach samorządu w ubezpieczalniach społecznych (Dz. U. nr 5 poz. 24).

rocznych sprawozdań i powoływanie i zwalnianie naczelnego dyrektora ZUS i ubezpieczalni społecznych[30].

Niezakończony przed wybuchem wojny proces scalania ubezpieczeń społecznych został w tym okresie na nowo podjęty, zwłaszcza na terenach byłego zaboru pruskiego. Na obszarze tym obowiązywały bowiem dotąd przepisy niemieckiej ordynacji ubezpieczeniowej z 1911 r. Problem ten rozwiązany został na mocy dekretów z dnia 13 listopada 1945 r[31]. i z dnia 8 stycznia 1946 r.[32], które zachowały w pierwszych latach powojennych ustawodawstwo dzielnicowe jedynie w odniesieniu do górników.

Duża dynamika zmian nastąpiła w zakresie ukształtowanego w latach międzywojennych systemu ubezpieczeniowego w tym również w aspekcie podmiotowym[33]. Dekretem PKWN w 1944 r. uchylono przepis ustawy scaleniowej z 1933 r. wyłączający z ubezpieczenia osoby o wyższych zarobkach[34].

Na mocy dekretu z 1946 r.[35] obowiązkiem ubezpieczenia w zakresie ochrony przed wypadkiem przy pracy i chorobą zawodową objęto robotników rolnych. W dalszych latach tj. 1947-48 robotników rolnych objęto również ubezpieczeniem chorobowym, a od 1953 r. ubezpieczeniom emerytalno-rentowym[36]. Zmiany te spowodowały upowszechnienie pracowniczych ubezpieczeń społecznych oraz wzrost liczby ubezpieczonych[37]. Głównym celem zmian ubezpieczeń społecznych w aspekcie przedmiotowym było wyrównanie różnic w uprawnieniach robotników i pracowników umysłowych, zwiększenie dostępności do świadczeń chorobowych

[30]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych*, [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 215.

[31]Dekret o zarządzie Ziem Odzyskanych (Dz. U. nr 51, poz. 295), [w:] Jackowiak Cz., Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 212.

[32]Dekret o zmianie i uzupełnieniach ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. nr 4, poz. 28). Wśród postanowień dekretem tym uchylono przepisy niemieckiej ordynacji ubezpieczeniowej, [w:] Jackowiak Cz., Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych …, Warszawa 1991, s. 212.

[33]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych…*, Warszawa 1991, s. 218.

[34]Dekret PKWN z 23 X 1944 r. o zmianie ustawy z dnia 28 III 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. Nr 9 poz. 44).

[35]Dekret z 8 I 1946 r. o zmianie i uzupełnieniu ustawy z 28 III 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. nr 4, poz. 28) oraz rozporządzenie MPiOS z 27 XI 1946 r. o warunkach i terminach zastosowania do pracowników rolnych ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa… Dz. U. 1947 r. Nr 2, poz. 8.

[36]Pławucka H., *Świadczenia emerytalne i rentowe*, [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych w Polsce, (red.) Jackowiak Cz., Ossolineum, Warszawa 1991, s. 370.

[37]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych*, [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 218.

oraz objęcie ochroną ubezpieczeniową sytuacji majątkowej rodzin[38]. Ukształtowany w okresie międzywojennym podział na robotników i pracowników umysłowych nie odpowiadał regułom delimitacyjnym, ani tym bardziej założeniom ustroju socjalistycznego[39]. Dlatego też drogą do zatarcia podziału było sukcesywne podnoszenie uprawnień robotników w zakresie ubezpieczenia chorobowego, jak i emerytalnego. W odniesieniu do świadczeń rentowych dążono do zapewnienia środków na poziomie minimum egzystencji. Nastąpił całkowity zanik bezrobocia będący konsekwencją wyniszczenia ludności oraz intensywnego procesy industrializacyjnego kraju[40]. Spowodowało to zanik ubezpieczenia od bezrobocia.

W zakresie przedmiotowym w ubezpieczeniach społecznych istotne znaczenie miało rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Socjalnej z dnia 13 czerwca 1946 r.[41] Na jego podstawie wprowadzono jednolitą wysokość rent dla wszystkich uprawnionych bez względu na staż ubezpieczeniowy oraz wysokości zarobków. Zmiany w tym zakresie wprowadzono w roku 1949 na mocy rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Socjalnej z dnia 8 marca 1949 r.[42] Na mocy tego aktu prawnego zróżnicowana została wysokość rent dla osób, które podlegały zatrudnieniu 18 miesięcy po wyzwoleniu, a ich wysokość uzależniona była również od osiąganych zarobków[43]. Doprowadziło to do wystąpienia podziału na zatrudnionych przed wojną, w czasie jej trwania oraz po jej zakończeniu.

Największym jednak osiągnięciem tego okresu było wprowadzenie na mocy dekretu z dnia 28 października 1947 r. zasiłków rodzinnych[44]. Zasiłki wprowadzone zostały od dnia 1 stycznia 1948 r. i przysługiwały w zasadzie pracownikom oraz rencistom dla pozostających na ich utrzymaniu żon oraz dzieci do lat 16, a w razie kontynuacji nauki do lat 21, natomiast w szkołach wyższych do lat 24[45]. Uprawnionymi do zasiłków były też dzieci pozamałżeńskie, przysposobione oraz przyjęte na wychowanie dzieci ofiar wojny. Rozwiązanie przyjęte w polskim systemie nadało zasiłkom formę

[38]Tamże, s. 215.
[39]Tamże, s. 215.
[40]Tamże, s. 215.
[41]Rozporządzenie MPiOS o tymczasowym ustaleniu wysokości świadczeń rentowych z ubezpieczenia społecznego (Dz. U. z 1946 r. nr 26, poz. 172).
[42]Rozporządzenie MPiOS w sprawie wysokości świadczeń rentowych w ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. z 1949 r. nr 18, poz. 120).
[43]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych*, [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 218.
[44]Dekret o ubezpieczeniu rodzinnym (Dz. U. nr 60, poz. 414), [w:] Jackowiak Cz., Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 219.
[45]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych*, [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 220.

ubezpieczeniowa z właściwą dla niej składką obciążającą pracodawców do obowiązującego wówczas modelu finansowego ubezpieczeń społecznych, z wyodrębnionym Funduszem Zasiłków Rodzinnych. Występujące we współczesnym świecie zasiłki rodzinne są najczęściej domeną należącą do systemu świadczeń państwowej pomocy społecznej[46]. Przyjęte w związku z tym rozwiązanie na gruncie polskim było dość oryginalne.

Na zakończenie należy dodać, iż finansowanie ubezpieczeń społecznych w tym okresie napawało wiele trudności. Wobec utraty środków finansowych i braku gałęzi przemysłowych działalność ubezpieczeń opierała się początkowo na kredycie państwowym[47]. Wpływy ze składek kształtowały się na niskim poziome wobec niewielkiej wysokości wynagrodzenia. Niemniej jednak wpływy ze składek w końcowych latach czterdziestych przewyższały wartość wydatków[48].

3. Okres funkcjonowania zabezpieczenia społecznego (1950-1968)

Kolejny okres funkcjonowania odrodzonego państwa polskiego cechuje się napięciem w realizacji wyznaczonych zadań gospodarczych. Nastąpił dalszy wzrost liczby ludności do 25 mln (rok 1950). Liczba zatrudnionych w przemyśle w tym samym roku wynosiła 10.186 tys. Z kolei liczba ubezpieczonych zarejestrowanych w ZUS wynosiła 5155 tys, a liczba emerytów i rencistów szacowana była wielkością 987 tys[49].

Początek lat pięćdziesiątych stanowi okres Planu 6-Letniego. W tym czasie następuje masowy napływ ludności wiejskiej do powstających fabryk. Zjawisko to powoduje wzrost liczby zatrudnionych. Z tymi zjawiskami gospodarczymi zbiegły się również niekorzystne zjawiska polityczne, przejawiające się w nieracjonalnej, nadmiernej centralizacji zarządzania, braku zrozumienia dla innych niż państwowe bodźców ekonomicznych oraz szeroko pojęta penalizacja w stosunkach Społecznych[50]. Wskazane czynniki nadawały kierunek również w rozwoju ustawodawstwa ubezpieczeń społecznych. Okres ten powoduje zmianę kursu państwa w tej dziedzinie. Zmiany polegały na włączeniu ubezpieczeń społecznych do funkcjonującej już wówczas gospodarki planowej oraz utworzeniu jednolitych służb społecznych w ramach administracji państwowej[51].

[46]Tamże, s. 219.
[47]Muszalski W., *Ubezpieczenia społeczne*, PWN, Warszawa 2008, s. 69.
[48]Tamże, s. 69.
[49]Rocznik statystyczny RP, rok LXXII, Warszawa 2012, s. 42-44.
[50]Święcicki M., *Prawo pracy,* PWN, Warszawa 1968, s. 56.
[51]Muszalski W., *Ubezpieczenia…*, PWN, Warszawa 2008, s. 69.

W roku 1949 zniesione zostały poszczególne fundusze. W związku z tym zrezygnowano z podziału składki na fundusz chorobowy, wypadkowy i emerytalny i wobec tego zaprzestano transferu składki pomiędzy te fundusze[52]. Przestał również obowiązywać warunek gromadzenia i lokowania rezerw. Organy samorządu ubezpieczeniowego stają się organami nadzoru. Budżet został przejęty przez organy centralne. Ustanowiona została jedna składka na ubezpieczenie społeczne odprowadzaną do budżetu[53]. Przy czym składka nadal była płacona przez zakłady pracy zarówno uspołecznione jak i nieuspołecznione. Jednak uległ zmianie jej charakter prawny stając się podatkiem od zatrudnienia, który wchodził bezpośrednio do budżetu państwa[54]. W kolejnych latach uproszczono system pobierania składek, poprzez ich liczenie nie od indywidualnych zarobków, ale w sposób globalny od wysokości wypłat z osobowego funduszu płac. Model ten obowiązywał do końca lat dziewięćdziesiątych[55].

Ten drugi etap dla rozwoju ubezpieczeń społecznych związany jest z uchwaleniem ustawy z dnia 20 lipca 1950 r. *o Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych*[56] oraz *o Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego* [57]. Reforma miała na celu wyłączenie lecznictwa z ubezpieczeń społecznych oraz zniesienie autonomii funduszów ubezpieczeniowych i włączenie dochodów i wydatków w pełnych kwotach do budżetu państwa[58]. Na mocy tych ustaw wprowadzono istotne zmiany w organizacji ubezpieczeń społecznych, które związane były z powołaniem powszechnej służby zdrowia. Organizacją pomocy leczniczej zajął się Zakład Lecznictwa Pracowniczego, jako instytucja mająca za zadanie przygotowanie warunków do wprowadzenia powszechnej służby zdrowia[59]. Zakład Lecznictwa Pracowniczego sprawował działalność leczniczą[60].

[52]Tamże, s. 69.
[53]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 223.
[54]Muszalski W., *Ubezpieczenia…,* Warszawa 2008, s. 69.
[55]Jankowska-Jędrasik I., *Pojęcia i konstrukcje prawne ubezpieczenia społecznego,* Lexis Nexis, Warszawa 2014, s. 35.
[56]Dz. U, z 1950 r. nr 36 poz. 333.
[57]Dz. U. z 1950 r. nr 36 poz. 334.
[58]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 222.
[59]Browarczyk E., *Organizacja ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych w Polsce,* (red.) Jackowiak Cz., s. 240-241.
[60]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 224.

Od 1 stycznia 1951 r. wdrożona została trójstopniowa struktura organizacyjna Zakładu Ubezpieczeń Społecznych [61]. W jej wyniku powstało 61 oddziałów obwodowych (obejmujących kilka powiatów) oraz powołano 7 oddziałów wojewódzkich, mających kompetencje do pełnego działania. W pozostałych zaś województwach działały oddziały o mniejszych kompetencjach[62]. Kolejne lata przyniosły fuzję tych jednostek w jeden oddział. Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Po wojnie ZUS (do roku 1950) dysponował sześcioma oddziałami terenowymi mieszczącymi się w Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Gdańsku i Wrocławiu. Pozostałe regiony kraju obsługiwane byłe przez Centralę Zakładu mieszcząca się w Warsza-wie[63]. W ten sposób w początkowym okresie zaistniał w zakresie struktu-ralnego układu ubezpieczeń społecznych swoisty dualizm[64]. Nadzór na wszystkimi instytucjami ubezpieczeniowymi sprawował Minister Pracy i Opieki Społecznej.

W odniesieniu do Zakładu Lecznictwa Pracowniczego wywłaszczone zostały urządzenia i nieruchomości ZUS służących do celów lecznictwa ubezpieczeniowego. Przekazano zostały one następnie Zakładowi Lecznictwa Pracowniczego[65].

Konsekwencją panującego wówczas nurtu centralizacyjnego było zlikwidowanie na mocy dekretu z dnia 2 lutego 1955 r. [66] Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i podzielenie organizacji ubezpieczeniowych na pion związkowy i państwowy[67]. Uzasadnieniem tego poczynienia miało być powiązanie ubezpieczeń społecznych z masami pracującymi oraz zwiększenie udziału pracowników w kontroli ubezpieczeń społecznych.

Związki zawodowe wykonywały zadania z zakresu ubezpieczeń społecznych z wyjątkiem spraw dotyczących rent i zaopatrzeń emerytalnych. Związane to było z wytworzonym podziałem na świadczenia krótkoterminowe oraz ubezpieczenia długoterminowe – renty i zaopatrze-

[61]Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. *o reorganizacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych* (Dz. U. z 1950 r. nr 36, poz. 333).
[62]Browarczyk E., *Organizacja ubezpieczeń społecznych,* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych w Polsce, (red.) Jackowiak Cz., s. 241.
[63]Tamże, s. 240.
[64]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 223.
[65]Tamże, s. 223.
[66]Dekret o przekazaniu wykonywania ubezpieczeń społecznych związkom zawodowym (Dz. U. z 1955 r. nr 6, poz. 31), [w:] Jackowiak Cz., Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 223.
[67]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych*, [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 223.

nia emerytalne[68]. Ubezpieczenia pozostały nadal państwowymi, a ich budżet wchodził do budżetu państwa. W pionie związkowym powołany został Generalny Zarząd Ubezpieczeń Społecznych przy CRZZ i działające w pierwszej instancji wojewódzkie zarządy ubezpieczeń społecznych przy wojewódzkich komisjach związków zawodowych [69]. Instytucjami odwoławczymi od decyzji wydanych przez organy pierwszej instancji były branżowe zarządy okręgowe związków zawodowych. Nie przewidziano w tych spawach drogi odwoławczej w postępowaniu przed sądami ubezpieczeń społecznych [70].

W pionie państwowym organem pierwszej instancji właściwymi były wydziały rent i pomocy społecznej prezydiów wojewódzkich rad narodowych. Decyzje wydane przez te organy podlegały zaskarżeniu do okręgowych sądów ubezpieczeń społecznych i Trybunału Ubezpieczeń Społecznych[71].

Wprowadzony podział nie przyniósł jednak zamierzonych celów, ponieważ za ich wprowadzeniem przemawiały głównie nurty polityczne, a ponadto nie wprowadzono żadnych gwarancji instytucjonalnych kontroli. Proces ten nie przyczynił się on również do racjonalizacji ubezpieczeń społecznych, ani do pogłębienia efektywności w działaniu związków zawodowych[72]. W gruncie rzeczy model był wzorowany na instytucjach funkcjonujących w Związku Radzieckim. Jednak w naszych warunkach kierunek tych zmian nie okazał się ani skuteczny, ani trwały.

Z początkiem lat sześćdziesiątych powrócono do jednolitej struktury ubezpieczeń społecznych[73]. Reaktywowano Zakład Ubezpieczeń Społecznych[74]. W ten sposób zniesiono rozdwojenie organizacyjne ubezpieczeń społecznych, które dotychczas dzieliło się na pion państwowy oraz na pion przekazany związkom zawodowym. Zakład Ubezpieczeń Społecznych obejmował swoim zakresem zarówno świadczenia emerytalno – rentowe, jak i zasiłkowe. Należące do kompetencji Ministra Pracy i Polityki Społecznej kompetencje w spawach rent i zaopatrzeń przeszły do Centralnego Zarządu Ubezpieczeń Społecznych, któremu została nadana nazwa

[68]Tamże, s. 223.
[69]Tamże, s. 223.
[70]Tamże, s.223.
[71]Tamże, s. 223.
[72]Tamże, s. 223.
[73]Ustawa z dnia 13 IV 1960 r. *o utworzeniu Komitetu Płac oraz o zmianach właściwości w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, rent, zaopatrzeń i opieki społecznej* (Dz. U. z 1960 r. nr 20, poz. 119).
[74]Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 IV 1960 r. *o zakresie i trybie działania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych* (Dz. U. z 1960 r. nr 23, poz. 134).

Zakładu Ubezpieczeń Społecznych[75]. W instytucji tej funkcjonował czynnik społeczny w postaci Rady Nadzorczej ZUS oraz rad nadzorczych oddziałów wojewódzkich ZUS. Wykonywały one funkcje nadzoru społecznego, a także rozpoznawały one odwołania w pierwszej instancji od decyzji oddziałów wojewódzkich ZUS, oprócz spraw związanych z inwalidztwem. Orzeczenia rad nadzorach mogły zostać zaskarżone do sądów ubezpieczeń społecznych z wyjątkiem spaw zasiłkowych[76].

Palącą sprawą była konieczność rozwiązania problemu uporządkowania systemu świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Związane to było ze zmianą wysiłku ekonomicznego kraju, który w pierwszych latach powojennych skierowany był na odbudowę kraju, natomiast względna stabilizacja społeczna wymagałaby wysiłek ten skoncentrować na reformie systemu świadczeniowego[77].

Powyższy aspekt podkreślała już sama Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 1952 r., która uznała rozwój ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby, starości, niezdolności do pracy robotników i pracowników umysłowych za jeden z podstawowych celów urzeczywistnienia obywatelskiego prawa do ochrony zdrowia oraz pomocy w czasie choroby, bądź niezdolności do pracy[78]. Ubezpieczenie społeczne miało być uzupełniane równymi formami pomocy społecznej. Sam termin ubezpieczenie społeczne zachowany został do świadczeń chorobowych, macierzyńskich oraz rodzinnych, których kompetencje wykonywały związki zawodowe. Natomiast nie posługiwano się nim dla świadczeń emerytalno-rentowych[79].

Obowiązujący system ubezpieczeń społecznych poddany został krytyce podczas II Zjazdu PZPR. Próbą jego naprawy miało być zastosowanie wzorców radzieckich, które starano się wdrażać jednak z pewnym opóźnieniem.

Kluczowe znaczenie dla reformy systemu emerytalnego ma dekret z dnia 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin[80]. Dekret posłużył się nazwą powszechne zaopatrzenie emerytalne, sugerując odrębność systemu emerytalnego od

[75]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa *1991,* s. 224.
[76]Tamże, s. 224.
[77]Tamże, s. 224.
[78]Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne…,* Warszawa 1987, s. 35.
[79]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 224.
[80](Dz. U. z 1954 r. nr 30, poz. 116).

ubezpieczenia społecznego. Był to wynik przyjętej koncepcji funkcjonowania zabezpieczenia społecznego, przyjmowanej jako zbiorcze dla ubezpieczenia społecznego, zaopatrzenia emerytalnego oraz pomocy społecznej[81].

Przejawem realizacji koncepcji zabezpieczenia społecznego w takiej formie w tym akcie prawnym, było już brzmienie pierwszych jego artykułów. W art. 1 ustawy stwierdzone zostało, iż „powszechne zaopatrzenie emerytalne stanowi system zabezpieczenia pracowników i ich rodzin". Koncepcja tak pojmowanego zabezpieczenia społecznego znalazła również oddźwięk w ust. 2 tego artykułu, gdzie ustawodawca zakładał, że źródłem finansowania ma być fundusz państwowy, tworzony ze składek opłacanych przez zakłady pracy, bez jakichkolwiek potrąceń z wynagrodzenia pracowników. Zatem nie został stworzony osobny fundusz ubezpieczeniowy, który gromadziłby składki. Kolejnym jej przejawem była ustawowa rezygnacja z terminu emerytura na rzecz renty starczej (art. 3 ust. 1). Wymiarowy charakter świadczeń związany jest z ustalaniem ich wysokości w oparciu o wynagrodzenie pracownicze.

Dekret podkreślał jako jedną z zasad niezawieszalność renty w razie zarobkowania. W tym ujęciu można powiedzieć, iż dekret realizował zasadę ubezpieczeniową. Prawo do świadczenia przysługiwało wskutek spełnienia się wypadku ubezpieczeniowego. Jednak z drugiej strony odejściem od tej zasady na rzecz zabezpieczenia społecznego miało być kryterium oceny inwalidztwa od co najmniej częściowej utraty zarobku. Renta ma zapewniać źródło utrzymania w przypadku utraconego zarobku. Nie powinno się jej wypłacać, jeżeli rencista posiada dochód z pracy. Zwrócenie się ku tak pojmowanemu zabezpieczeniu społecznemu miało na celu poszukiwanie środków na podwyższenie rent dla rencistów, którzy pozbawieniu zostali możliwości osiągania dochodu z pracy oraz poszukiwaniem nowych miejsc pracy na rzecz osób zdolnych do pracy i ludzi młodych[82]. Problem związany z poszukiwaniem nowych miejsc pracy uwidocznił się w pierwszym kwartale 1957 r., gdy planowano zwolnienie blisko 50 tys. pracowników w całym kraju, z czego w samej Warszawie około 14 tys. Pomimo, iż w skali kraju zjawisko to nie było na tyle społeczne, by stanowić jeszcze groźbę bezrobocia, o tyle w opinii społecznej krążyła fama o nadchodzącym widmie bezrobocia. Zabiegami zaradczymi miały być podejmowane choć jeszcze nieśmiałe próby

[81]Piotrowski J., *Zabezpieczenie społeczne problematyka i metody,* Warszawa 1966, s. 163.
[82]Piotrowski J., *O niektórych nieporozumieniach,* Przegląd Ubezpieczeń Społecznych, 7 (1957).

nasilającej się reakcji wobec utrzymywania miejsc pracy przez osoby będące emerytami i rencistami[83].

Dekret skodyfikował i ujednolicił świadczenia emerytalno – rentowe nie tylko dla robotników, ale i dla pracowników umysłowych, a także dla wszystkich grup pracowników bez względu na podstawy nawiązania przez nich stosunku pracy. Zrywał on więzi świadczeń zasiłkowych i rentowych oraz potraktował on świadczenia rentowe jako wyraz realizacji pełnej polityki zatrudnienia[84]. Słabością tego aktu prawnego było objęcie nim tylko osób nabywających uprawnienia rentowe od 1 lipca 1954 r., co spowodowało powstanie podziału na dwa portfele rentowe[85]. Utrzymany podział na dwa portfele nie doprowadził do eliminacji z zatrudnienia pracujących rencistów. Dotyczyło to zwłaszcza rencistów ze starego portfela, którym otrzymywana renta nie zapewniła podstawy utrzymania. Postulowano by doprowadzić do zniesienia tzw. „starego portfela".

Podział ten został zniesiony na mocy nowelizacji dekretu z 28 marca 1958 r., który stworzył możliwość przeliczenia dawnych rent z postanowieniami dekretu[86]. Nie usunięto w całości panujących różnic, ponieważ podstawa wymiaru dawnych rent została jedynie częściowo zrewaloryzowana. Regulacją do ustalenia wysokości rent miała opierać się na rentach minimalnych[87]. Wyrazem realizacji polityki pełnego zatrudnienia były postanowienia dekretu ma mocy których w przypadku rozwiązania umowy o pracę przez pracownika w ciągu dwu lat przed osiągnięciem wieku warunkującego nabycie prawa do świadczenia rentowego pozbawiano nabycia renty, czy też emerytury[88]. Uchylenie tego zapisu nastąpiło w związku z nowelizacją dekretu w 1956 r.[89] Utrzymana została konstrukcja dodatków do emerytur i rent w wysokości 10-20% nieprzerwalnego zatrudnienia w Polsce Ludowej.

Eliminacja w różnicach uprawnień do świadczeń robotników i pracowników umysłowych następowała również na obszarze świadczeń

[83]Piotrowski J., *Uwagi w sprawie minimalnego programu naprawy naszego systemu zaopatrzenia emerytalnego,* Przegląd Ubezpieczeń Społecznych, 4 (1957).
[84]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 226.
[85]Tamże, s. 226.
[86]Ustawa z dnia 28 III 1958 r, *o zmianie przepisów o rentach i zaopatrzeniach* (Dz. U. z 1958 r. nr 21, poz. 93).
[87]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 226.
[88]Tamże, s. 226.
[89]Ustawa z dnia 11 IX 1956 r. *o zmianie przepisów dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym i ich rodzin* (Dz. U. z 1956 r., nr 43, poz. 199).

zasiłkowych. Na mocy zmiany ustawy o ubezpieczeniu społecznym z 1933 r.[90] prawo do zasiłku chorobowego przysługiwało już od pier-wszego dnia niezdolności do pracy, co spowodowało zbliżenie w tym zakresie położenia robotników do sytuacji pracowników umysłowych[91].

Kolejnym zabiegiem nowelizacyjnym było wprowadzenie zasiłku opiekuńczego dla kobiet opiekujących się chorym dzieckiem[92]. Wprowadzone zmiany przyczyniły się jednak do wzrostu nadużyć na skutek wzrostu absencji chorobowej. Problem ten starano się rozwiązywać na polu administracyjnym poprzez wzmocnienie dyscypliny pracy. Pracownicy, którzy korzystali ze zwolnienia od pracy niezgodnie z jego przeznaczeniem tracili prawo do zasiłku chorobowego za cały okres, a w przypadku ponowienia się tej samej sytuacji przy każdym następnym zasiłku tracili do niego prawo za okres trzech pierwszych dni niezdolności do pracy w ciągu roku[93]. Zasada ta dotyczyła również wynagrodzenia otrzymywanego przez pracowników umysłowych. Zakłady pracy zobowiązane zostały do przeprowadzenia ścisłej kontroli wykorzystywania przez pracowników zwolnień lekarskich, a ponadto dla każdego z zakładów wyznaczony został limit kwot zasiłków za poszczególne lata kalendarzowe[94]. Przekroczenia limitów powodowały obniżenia wynagrodzenia z osobowego funduszu płac o kwotę przekroczenia.

Podobne zabiegi wprowadzono w odniesieniu do zasiłków rodzinnych. Na mocy rozporządzenia z 1951 r. [95] wprowadzono trzymiesięczny okres wyczekiwania na zasiłek również w przypadku zmian organizacyjnych zakładu pracy z wyjątkiem przeniesienia służbowego, likwidacji oraz reorganizacji zakładu. Na mocy zmiany z 1959 r.[96] okres wyczekiwania został przedłużony do 6 miesięcy w przypadku porzucenia pracy przez pracownika. Pracownik tracił też prawo do zasiłku za cały miesiąc w przypadku chociażby jednego nieusprawiedliwionego dnia nieobecności w pracy. Niski poziom zasiłków i wprowadzone ograniczenia spowo-

[90]Dekret z dnia 6 V 1954 r. *o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym* (Dz. U. z 1954 r. nr 22, poz. 78).

[91]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…*, Warszawa 1991, s. 226.

[92]Uchwała z dnia 18 V 1954 r. (M.P. nr 47, poz. 659).

[93]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 227.

[94]Tamże, s. 227.

[95]Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 12 II 1951 r. w sprawie zmiany warunków nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych (Dz. U. nr 9, poz. 72).

[96]Rozporządzenie Rady Ministrów z 17 listopada 1959 r. w sprawie zmiany warunków nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych (Dz. U. nr 64, poz. 379).

dowały, iż świadczenia te nie spełniły istotnej roli w polityce państwa oraz nie wzmocniły dyscypliny pracy[97].

Z początkiem lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia ubezpieczeniami społecznymi w Polsce zaczęto obejmować kolejne kategorie osób obejmujących krąg poza pracowniczy. Rozszerzał się zatem zakres podmiotowy ubezpieczeń. Proces rozszerzania ubezpieczeniami społecznymi obejmował na początku grupy o zbliżonym statusie do pracowników[98]. Obejmowanie ubezpieczeniami społecznymi kolejnych grup stanowił wyraz ekspansji ubezpieczeniowej[99]. Cel ten realizowany był poprzez określenie w odrębnych ustawach zasad podlegania ubezpie-czeniom społecznym przez poszczególne grupy podmiotów niebędących pracownikami. Proces ten obejmował grupy zawodowe nacechowane odrębnościami, które nie pozwalały na ich proste włączenie do ubezpieczenia pracowniczego. Stąd też potrzeby te wymagały tworzenia odrębnych regulacji[100]. Proces obejmowania ubezpieczeniami społecznymi poszczególnych grup zbliżonych do statusu pracowniczego był efektem przemian po roku 1956, kiedy to w związku z rozwojem min. pracy nakładczej stwierdzono, iż jej rozwój stanowi jeden z elementów realizacji polityki zatrudnienia w gospodarce planowej[101]. Nadal najliczniejszą i podstawową grupę stanowią pracownicy, którzy korzystają z najdalej idącej ochrony ubezpieczeniowej, która stanowi wzór dla urządzeń ubezpieczeniowych dla innych grup ludności obejmowanej ubezpieczeniami społecznymi[102].

W 1962 r. zaopatrzeniem emerytalnym zostali objęci członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, ich rodziny oraz domownicy[103]. Przy czym podleganie ubezpieczeniu społecznemu przez członka rolniczej spółdzielni produkcyjnej uzależnione było od zaliczenia spółdzielni do określonego typu[104].

W 1965 r. do ubezpieczenia społecznego włączeni zostali rzemieślnicy oraz osoby z nimi współpracujące[105]. Począwszy od roku 1966 zakres

[97] Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 227.
[98] Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne…*, Warszawa 1987, s. 36.
[99] Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 232.
[100] Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne…*, Warszawa 1987, s. 37.
[101] Muszalski W., *Ubezpieczenia…,* Warszawa 2008, s. 83.
[102] Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne…*, Warszawa 1987, s. 125.
[103] Ustawa z dnia 28 VI 1962 r. *o zaopatrzeniu emerytalnym członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz ich rodzin i domowników* (Dz. U. nr 37, poz. 165).
[104] Muszalski W., *Ubezpieczenia…,* Warszawa 2008, s. 80.
[105] Ustawa z dnia 29 III 1965 r. *o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników* (Dz. U. nr 13, poz. 90).

zastosowania przepisów o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników rozszerzony został o osoby świadczące prace na rzecz uspołecznionych zakładów pracy na innej podstawie niż stosunek pracy oraz o osoby prowadzące inną niż działalność usługową i wytwórczą.

Były to pierwsze kroki rozszerzające zakres ubezpieczeń społecznych poza populację pracowników, dość wyraźnie ten kierunek zmian zaznaczył się w kolejnym etapie rozwoju ubezpieczeń społecznych w Polsce Ludowej[106]. Nie oznaczało to jeszcze jednak jeszcze jednolitego sytemu ubezpieczeniowego, który nadal był zróżnicowany, a pracownicy cieszyli się w nim pełną ochroną ubezpieczeniową[107]. Takie ujęcie w kształtującym się pojęciu funkcjonowania powszechnych ubezpieczeń społecznych obejmuje ubezpieczeniami kolejne grupy społeczne, które ze wglądu na uratę względnie ograniczenie zdolności do uzyskiwania środków na zaspokojenie własnych potrzeb, wykroczyło poza dotychczas stworzone ramy ubezpieczeń społecznych, które obejmowały tradycyjnie pracowników i członków ich rodzin[108].

4. Ubezpieczenia społeczne po roku 1968

Koniec lat sześćdziesiątych oraz lata siedemdziesiąte stanowią kolejny krok w rozwoju ubezpieczeń społecznych. Jest to okres stopniowej rezygnacji idei zabezpieczenia społecznego na rzecz odradzających się ubezpieczeń społecznych. Ma to miejsce w związku z obejmowaniem ubezpieczeniami kolejnych grup ludności oraz uchwaleniem szeregu ustaw o charakterze świadczeniowym.

W ujęciu demograficznym w roku 1970 kraj przestawiał się następująco. Liczba ludności wynosiła 32,7 mln. Pracujących było 15 175 tys. Liczba zarejestrowanych w ZUS ubezpieczonych wynosiła blisko 11 069 tys, natomiast emerytów i rencistów to 2 321 tys. Liczby te poka-zują zarówno wzrost liczby pracujących Polaków, jak i też wzrost liczby pobieranych świadczeń[109].

Z początkiem 1968 roku uchwalony został pakiet ustaw z dnia 23 stycznia, który zreformował model świadczeń oraz doprowadził do wytworzenia się modelu finansowania świadczeń[110].

[106]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 228.
[107]Olszewska M., *Zakres przedmiotowy ubezpieczenia społecznego,* [w:] *Ubezpieczenie społeczne - dawniej i dziś w 80-lecie uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu społecznym,* PSUS, Wrocław 2013, s. 31.
[108](red.) Jackowiak Cz., *Prawo pracy w zarysie,* Warszawa 1985, s. 449.
[109]Rocznik statystyczny RP, rok LXXII, Warszawa 2012, s. 42-44.
[110]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 228.

Zapowiedzią zmian zarówno politycznych, jak i gospodarczych były dopiero wydarzenia grudnia 1970 r. Ten kierunek zmian miał również odzwierciedlenie w ubezpieczeniach społecznych. Doszło w tym czasie do wydania wielu aktów prawnych odnoszących się do sfery przedmiotowej ubezpieczeń społecznych, jak również i podmiotowej. Narastający kryzy gospodarczy połowy lat siedemdziesiątych doprowadził z czasem do odwrócenia tendencji zaproponowanych zmian. Z jednej strony podjęte zostały działania związane z intensyfikacją zabiegów waloryzacyjnych. Natomiast z drugiej strony nasilono środki restrykcyjne mające służyć w założeniu poprawie dyscypliny pracy[111]. Przyjąć zatem można tezę, iż rozwój ubezpieczeń społecznych przypadających na ten okres pozostawał pod ogromnym wpływem przekształceń gospodarczych, społecznych oraz politycznych. Druga połowa lat siedemdziesiątych powoduje, iż zmiany kierunku były przez te zdarzenia wręcz wymuszane[112]. Potrzeby bytowe ludności, limitowana ograniczeniami przez państwo oraz spadkiem jego możliwości finansowych nie wpływała konstruktywnie na kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych. Zaproponowane zmiany nie nadążały za idącymi potrzebami ludności. Wobec powyższych tendencji w połowie lat osiemdziesiątych poszukiwano nowego, zdecentralizowanego oraz autonomicznego systemu finansowania ubezpieczeń społecznych[113].

Zasadniczym kierunkiem zmian w systemie emerytalnym były ustawy z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin [114], o funduszu emerytalnym [115], o świadczeniach pieniężnych przysługujących w razie wypadków przy pracy[116], o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin[117], [118] o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin[119]. Wejście w życie tychże ustaw poprzedzone było zapowiedzią zmian w polskim systemie świadczeń rentowych przed VI Kongresem Związków Zawodowych[120]. Ze strony I sekretarza PZPR Władysława Gomułki padła

[111]Tamże, s. 228.
[112]Tamże, s. 228.
[113]Tamże, s. 228.
[114]Dz. U. nr 3, poz. 6.
[115]Dz. U. nr 3, poz. 7.
[116]Dz. U. nr 3, poz. 8.
[117]Dz. U. nr 3 poz. 9.
[118]Dz. U. nr 3 poz. 10.
[119]Dz. U. nr 3 poz. 11.
[120]Modliński E., *Podstawowe zagadnienia prawne ubezpieczeń społecznych*, *Warszawa* 1968, s. 84.

wówczas zapowiedź zmian w postaci podwyżki świadczeń, propozycji zmian w konstrukcji systemu na przyszłość. Zapowiedziano utworzenie specjalnego funduszu rentowego, do którego miał być przekazywane składki ubezpieczeniowe oraz po części wpływy Skarbu Państwa od podatku od wynagrodzeń, czy też kwoty zaoszczędzone na dotacjach na rzecz miejskich środków komunikacji w związku ze zwiększoną taryfą przewozową[121].

Na mocy tego pakietu ustaw nastąpiło wzmocnienie zasady podziału pracy, włączenie systemu świadczeń odszkodowawczych z tytułu wypadków przy pracy w system rentowy oraz przywrócenie składek opłacanych również i przez pracowników[122]. Nastąpiło nasilenie relacji pomiędzy wkładem pracy, wysokości świadczenia polegało nie tylko na podwyższeniu wskaźników procentowych świadczenia dla wyższych przedziałów zarobkowych, ale wprowadzeniu mechanizmu kwotowego świadczeń uzależnionego od długości okresu zatrudnienia[123]. Wprowadzone w ten sposób dodatki stażowe były jednak stosunkowo niskie i nie mogły przekroczyć 10% świadczenia. Przyczyniły się one do powstania zróżnicowania w świadczeniach[124].

Kluczowe znaczenie dla rozwoju ubezpieczeń społecznych w tej dekadzie miała ustawa *o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin*. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia z mocą od 1 stycznia 1968 r. Ustawa zdefiniowała zakres podmiotowy, którym objęła pracowników oraz ich rodziny. Ustawa w swojej treści zdefiniowała pojecie pracownika. W sensie przedmiotowym dokonała wyliczenia świadczeń, jakie przysługiwały po spełnieniu określonych warunków. Dokonano podziału świadczeń na pieniężne oraz na świadczenia w naturze. Przy czym dodać należy, iż w ramach świadczeń pieniężnych dokonano zasadniczego odróżnienia rent od emerytury[125]. W ramach świadczeń pieniężnych przewidziano emeryturę, rentę inwalidzką, rentę rodzinną dodatki do emerytur i rent oraz zasiłek pogrzebowy. W dalszej części ustawa określiła jakie warunki należy spełnić do przyznania renty, bądź emerytury oraz

[121]Tamże, s. 85.
[122]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…*, Warszawa 1991, s. 229.
[123]Tamże, s. 229.
[124]Tamże, s. 229.
[125]Emerytura w takim ujęciu stanowi środki pieniężne, które są przkazywane na rzecz osoby uprawnionej do takiego świadczenia. Jest to świadczenie przysługujące z tytułu wysługi oraz odpowiedniej liczby okresów zatrudnienia. Kryteria te pojawiają się również i w kolejnych ustawach dotyczących świadczeń długoterminowych. Wypłacana jest ona dożywotnio osobom do niej uprawnionym, w określonych terminach płatności. Dlatego w ustawie zaliczona została ona do świadczeń pieniężnych.

przepisy dotyczące ustalania wysokości świadczeń. Ustawa uzależniała uzyskanie prawa do renty czy emerytury od legitymowania się odpowiednim okresem zatrudnienia[126]. Podstawowym warunkiem dla uzyskania emerytury była konieczność legitymowania się wiekiem emerytalnym. Powszechny wiek emerytalny wynosił odpowiednio 65 lat dla mężczyzn i 60 lat dla kobiet. Świadczenia były wypłacane w terminach miesięcznych z góry w określonym w decyzji organu rentowego terminie płatności.

Wyrazem powrotu do koncepcji ubezpieczeń społecznych było uchwalenie ustawy z dnia 23 stycznia 1968 r. *o funduszu emerytalnym*. Fundusz obejmował środki przeznaczone na wypłatę rent oraz emerytur, z wyłączeniem innych świadczeń ubezpieczeniowych (tj. zasiłków), które były nadal finansowane z budżetu państwowego. Utworzenie funduszu stanowiło przejaw dążenia do lepszego gospodarowania środkami na świadczenia emerytalne oraz rentowe i wprowadzeniu zasad decentralizacji dla dyspozycji tych środków[127].

W zakresie wypadków przy pracy szkody wyrównywane były w dwojakim modelu: renty inwalidzkie wypłacane przez ZUS były w niewielkim stopniu korzystniejsze, aniżeli renty przyznawane z innych przyczyn niż wypadek w zatrudnieniu. Niewyrównana część szkody obciążała zakład pracy. W rzeczywistości porywana była z tytułu świadczeń asekuracyjnych przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń[128]. Na mocy ustawowej kwoty renty inwalidzkiej wypadkowej zostały podwyższone w zasadzie do kwoty pełnego utraconego zarobku, a zakłady pracy zostały zobowiązane do wypłaty jednorazowego zryczałtowanego odszkodowania. Jego wysokość uzależniona była od ustalonego uszczerbku na zdrowiu. Na zakłady pracy nałożono obowiązek zwrotu ZUS wypłaconych świadczeń zasiłkowych, co spowodowało przeniesienie punktu ciężkości finansowania świadczeń wypadkowych na zakłady pracy. W ten sposób z zakresie świadczeń wypadkowych doszło do powstania modelu polegającego na obciążeniu zakładów pracy wartością świadczeń opartą na zasadzie ryzyka. Warto dodać, iż wprowadzone ustawy miały cechy ubezpieczeniowe zwłaszcza ten przymiot nabiera znaczenia, jeśli chodzi o tworzenie funduszów

[126]Staż ubezpieczeniowy traktowany jest jako element warunkujący nabycie prawa do świadczenia, który trzeba spełnić, aby w przyszłości uzyskać prawo do świadczenia W ustawie nazwany on został okresem zatrudnienia. Okres zatrudnienia wynosił odpowiednio 25 lat dla mężczyzn 20 lat dla kobiet.
[127]Szubert W., *O charakterze prawnym ubezpieczenia społecznego,* Praca i Zabezpieczenie Społeczne, Nr 3/72.
[128]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 229.

opartych na składkach pracodawców i pracowników. Stanowiło to odchodzenie od wcześniejszego modelu zaopatrzeniowego[129].

Na mocy ustawy z dnia 8 czerwca 1972 r.[130] za rzemieślników uznano osoby zrzeszone nie tylko w cechach i izbach rzemieślniczych, ale także w ogólnopolskich zrzeszeniach prywatnych wytwórców oraz w prywatnych usług młynarskich i rolniczych oraz Naczelnej Radzie Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług, jeżeli wykonują oni usługi dla ludności, bądź rolnictwa. Ustawa ta wprowadziła korzystne zmiany w zakresie uprawnień świadczeniowych, które przysługiwały wszystkim osobom objętym tym ubezpieczeniem[131].

Wobec objęcia ubezpieczeniami społecznymi kolejnych grup ludności powołano do życia dwa wydzielone z budżetu państwa fundusze ubezpieczeniowe. Były one uzależnione od składki, którą opłacali sami ubezpieczeni[132]. Były to: Fundusz Ubezpieczenia Społecznego Rzemieślników oraz Fundusz Ubezpieczenia Społecznego Niektórych Grup Ludności.

W latach 1976-1977 zaszły dalsze istotne zmiany, które polegały na wyodrębnieniu się ubezpieczenia dla osób pracujących stale i odpłatnie na podstawie umowy agencyjnej, bądź też umowy zlecenia, zawartej z jednotkami gospodarki uspołecznionej. Powyższa kwestia została uregulowana na mocy ustawy z dnia 19 marca 1975 r. Ustawa ta objęła ubezpieczeniami społecznymi, które dotychczas przejściowo objęte były ubezpieczeniami na zasadzie ubezpieczenia rzemieślników[133]. W ten sposób osoby te zostały objęte ubezpieczeniami na mocy odrębnej regulacji prawnej.

Dużo większe znaczenie przypisuje się utworzonemu w roku 1968 na mocy reformy, autonomicznemu Funduszowi Emerytalnemu. Powstał on z połowy wpływów ze składek opłacanych przez zakłady pracy oraz 3% składki ubezpieczeniowej, opłacanej przez samych pracowników. Wszystkie fundusze miały charakter wydzielony, a ich dysponentem był ZUS. Fundusz Emerytalny miał zajmować się wypłatą emerytur i rent pracowników oraz innych grup ubezpieczonych. Aby nie doprowadzać do pogorszenia sytuacji materialnej pracowników dokonano o kwotę składki podatek od wynagrodzeń[134]. Spowodowało to zmiany jedynie w systemie rozliczeń, co dla pracowników nie miało większego znaczenia. Wiedziano też, że wpływy do Funduszu w początkowym okresie nie wystarczą na

[129]Modliński E., *Podstawowe zagadnienia…,* Warszawa 1968, s. 52.
[130]Dz.U. nr 23 poz. 165.
[131]Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne…,* Warszawa 1987, s. 131.
[132]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 229.
[133]Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne…,* Warszawa 1987, s. 131.
[134]Muszalski W., *Ubezpieczenia społeczne…*, Warszawa 2008, s. 74.

pokrycie świadczeń dla ubezpieczonych. W ten sposób powrócono do umacniania elementów ubezpieczeniowych. Głównym kierunkiem zmian na mocy tych ustaw było wprowadzenie powszechno, pracowniczego systemu emerytalnego, stworzenie zmian w strukturze świadczeń oraz wprowadzenie nowej koncepcji finansowej dla systemu emerytalnego[135].

Ukształtowany system na mocy reformy podlegał kolejnym zmianom w następnych latach, wobec zwłaszcza postępującej inflacji, do której przyczyniła się również zmiana układu cen w roku 1970. Zmiany w ustalaniu wysokości świadczeń zostały wprowadzone w roku 1974[136]. Kolejną ustawą z 1977 r. wprowadzono sukcesywny tryb podwyższania świadczeń[137]. Ustawy waloryzowały[138] świadczenia ustalone wcześniej, a także sukcesywnie podwyższały procentowe wskaźniki kwot świadczeń w drugiej strefie podstawy wymiaru tj. powyżej 2 000 zł[139]. Wzrost świadczeń nie nadążał jednak za wzrostem płac nominalnych. Kolejne ustawy z lat 1982 i 1983[140] dokonały waloryzacji dawniej przyznanych rent, co zostało uznane za ostateczną likwidację podziału na stary i nowy portfel.

Rok 1980 w liczbach kształtował się następująco: liczba ludności wynosiła 35,7 mln, liczba pracujących 17 334 tys., liczba zarejestrowanych ubezpieczonych w ZUS wynosiła 14 029 tys, natomiast przeciętna liczba emerytów i rencistów z systemu pozarolniczego wynosiła 4 094 tys[141]. Problemem społecznym jak to już zaznaczono wcześniej stała się inflacja.

---

[135]Modliński E., *Podstawowe zagadnienia…*, Warszawa 1968, s. 295.

[136]Ustawa z dnia 29 V 1974 r. o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniach emerytalnych (Dz. U. nr 21, poz. 116).

[137]Ustawa z dnia 31 III 1977 r. o dalszym zwiększaniu emerytur i rent oraz o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym Dz. U. nr 11, poz. 43.

[138]Przez termin waloryzacja należy rozumieć podwyższenie świadczeń realizowanych w warunkach wzrostu płac i kosztów utrzymania. W odniesieniu dla świadczeń ubezpieczeniowych celem waloryzacji jest utrzymanie wartości świadczenia w jego wartości realnej oraz niekiedy umożliwienie uprawnionym udziału w dobrobycie społeczeństwa. Podwyższenie świadczeń odbywa się w przypadku zmian w poziomie cen bądź kosztów utrzymania. Stosowanie takiego modelu waloryzacji jest bardziej umowne, ponieważ przywraca ona jedynie siłę nabywczą. Bardziej precyzyjnym i naturalnym środkiem na zmiany inflacyjne jest waloryzacja wynagrodzeń. Poziom życia emerytów i rencistów uzależniony jest wówczas od poziomu ludności pracującej. Waloryzacja dokonywana jest w sposób parametryczny tj. za pomocą wskaźnika procentowego - por. red. A. Wypych-Żywicka *Leksykon prawa ubezpieczeń społecznych. 100 podstawowych pojęć,* C.H. Beck, Warszawa 2009, s. 296.

[139]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 230.

[140]Ustawa z dnia 14 XII 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. nr 40, poz. 267) oraz ustawa z dnia 1 II 1983 r. o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin (Dz. U. nr 5, poz. 32), ustawa z dnia 28 IV 1983 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych i ich rodzin (Dz. U. nr 23, poz. 99).

[141]Rocznik statystyczny RP, rok LXXII, Warszawa 2012, s. 42-44.

Dalsza modernizacja systemu emerytalnego związana była z ustawą z 1982 r.[142] Uzależniała ona prawo do nabycia emerytury od spełnienia przesłanek wieku emerytalnego, stażu zatrudnienia i zachowania uprawnień. Nowymi rozwiązaniami było uregulowanie w drodze ustawy zasad przechodzenia na emeryturę wcześniejszą. Wprowadzenie tych uregulowań było konsekwencją zmian na rynku pracy spowodowywały wprowadzenie wcześniejszej możliwości przechodzenia na emeryturę już w wieku 55 lat. Dotyczyło to kobiet – pracownic po uzyskaniu 30-letniego okresu zatrudnienia oraz mężczyzn inwalidów I i II grupy. Stanowiło to wyraz uelastycznienia wieku emerytalnego, a z drugiej strony wpłynęło na podaż kobiecych zakładów pracy[143]. Na podstawie odrębnych przepisów uregulowano możliwość przechodzenia na emeryturę dla inwalidów wojennych i wojskowych, kombatantów i osób, których inwalidztwo pozostawało w związku z chorobą zawodową, bądź wypadkiem w drodze do pracy lub z pracy. Nie zrezygnowano jednak z możliwości dalszego ustanawiania wcześniejszych emerytur na podstawie aktów wykonawczych[144]. Rozwiązanie takie stanowiło instrument będący podstawą do rozwiązywania problemów społecznych, które stanowiły skutek rozpoczętej w latach osiemdziesiątych transformacji ustrojowej. Pozwolono w ten sposób na przechodzenie na emeryturę dla pracowników niektórych likwidowanych zakładów pracy, czy też pracowników zwalnianych z przyczyn dotyczących zakładów pracy oraz pracowników rezygnujących z zatrudnienia w związku z koniecznością sprawowania opieki nad dziećmi wymagającymi stałej opieki. Szczególne uprawnienia skierowane były do pracowników zagrożonych bezrobociem, a legitymujących się odpowiednio długim okresem zatrudnienia (35 lat dla kobiet oraz 40 lat dla mężczyzn). Osoby takie przechodziły na emeryturę bez względu na wiek[145]. Ustawa z 1982 r. wprowadziła emeryturę w niepełnym wymiarze dla pracowników – mężczyzn, którzy nabyli powszechny wiek emerytalny, ale do uzyskania wymaganego okresu zatrudnienia brakuje nie więcej niż 5 lat. Ustawa wprowadziła też nowe zasady nabywania emerytury dla pracowników ze względu na warunki oraz charakter wykonywanych przez nich pracy. Pracownicy nabywali prawo do emerytury w wieku niższym niż nowszechny. Zakres regulacji ustawowej organiczny był do ogólnego wskazania kryteriów oceny warunków pracy oraz do wyliczenia rodzajów prac

[142]Ustawa z dnia 14 XII 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. nr 40, poz. 267).
[143]Muszalski W., *Ubezpieczenia społeczne…*, Warszawa 2008, s. 78.
[144]Zieleniecki M., *Emerytura pomostowa w nowym systemie emerytalnym,* Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011, s. 47.
[145]Tamże, s. 48.

zaliczanych do prac w szczególnych warunkach[146]. Wyliczenie rodzaju prac zaliczanych do pracy wykonywanej w szczególnych warunkach miało nastąpić w rozporządzeniu wykonawczym[147]. W załączniku do rozporządzenia ustalono wykaz prac w szczególnych warunkach, których wykonywanie uprawniało do nabycia emerytury w wieku obniżonym oraz do wzrostu świadczenia. W odniesieniu do zakresu podmiotowego pracowników zatrudnionych w szczególnym charakterze ustawa przyjęła wyliczenie enumeratywne pracowników wykonujących takie prace. Do nich zaliczano: funkcjonariuszy pożarnictwa, pracowników administracji celnej, pracowników wykonywujących działalność twórcza i artystyczną, dziennikarzy, pracowników budownictwa, pracowników organów kontroli państwowej. Ustawa potwierdziła uprawnienia do emerytury w szczególnym charakterze dla nauczycieli, nauczycieli akademickich, pracowników naukowo-badawczych i naukowych. Do pracy w szczególnym charakterze na mocy ustawy zaliczono również służbę wojskową zarówno zawodową i nadterminową, służbę w Milicji Obywatelskiej, organach bezpieczeństwa państwa oraz w Służbie Więziennej[148].

Poczynione reformy przyczyniły się ostatecznie do wprowadzenia waloryzacji systemowej, której brak wobec rosnącej inflacji był dotkliwie odczuwalny. Dotychczas podejmowane zabiegi uzupełniające nie były w stanie zapewnić nadążania wyrównania poziomu świadczeń za wzrostem kosztów utrzymania i kształtu poziomu wynagrodzeń. Pomimo wprowadzenia od dnia 1 marca 1986 r. mechanizmu waloryzacji systematycznej problem powrócił ponownie wobec przemian ustrojowych i gospodarczych, które pod koniec lat osiemdziesiątych wobec galopującej inflacji doprowadziły do postępującego ubożenia rencistów i emerytów[149].

Zmiany poczynione w latach osiemdziesiątych odnośnie świadczeń spotykały się z falą krytyki zwłaszcza ze strony tych osób, którym świadczenia przyznano wcześniej. Wprowadzanie kolejnych zmian oparte było na metodzie prób i błędów. Podwyższano bądź to świadczenia stare, albo innym razem nowe w zależności od efektów jakie przyniosła poprzednia zmiana. Doprowadzało to do sytuacji, gdzie przechodzący na emeryturę, czy rentę otrzymywali świadczenia wyższe, nawet dość znacznie, od

[146]Tamże, s.48.
[147]Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 II 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego oraz wzrostu emerytur i rent inwalidzkich dla pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. nr 8, poz. 43).
[148]Zieleniecki M., *Emerytura pomostowa…*, Gdańsk 2011, s. 49.
[149]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 231.

podstawy ich wymiaru, czyli wynagrodzenia, od którego były obliczane. Liczne zmiany wprowadziły chaos, ponieważ nie istniały żadne proporcje pomiędzy świadczeniami przyznawanymi w różnych okresach[150].

Podobna kwestia znalazła oddźwięk w innych systemach ubezpieczania, gdzie uległy zwiększeniu oraz zmianie rodzaje świadczeń, co związane było z objęciem systemem emerytalno-inwalidzkim rolników indywidualnych oraz ich rodzin[151].

Lata siedemdziesiąte przynoszą pozytywne zmiany w zakresie świadczeń wypadkowych. Uchwalona w 1975 r.[152] ustawa doprowadziła do upowszechnienia systemu świadczeń oraz do wzrostu wysokości odszkodowań. Stworzyła ona mechanizm odpowiedzialności regresowej zakładów pracy wobec ZUS oraz objęła zasięgiem również grupy pracowników nienależących do uspołecznionych zakładów pracy[153]. Spowodowało to odstąpienie od obowiązku zwrotu świadczeń przez zakłady pracy wypłaconych przez ZUS świadczeń wypadkowych oraz uchylono zakaz ubezpieczania asekuracyjnego zakładów pracy w ramach ubezpieczenia gospodarczego[154].

Nowe zmiany wprowadzone zostały w odniesieniu do świadczeń zasiłkowych. Miały one przyczynić się do polepszenia warunków i poziomu świadczeń. Z drugiej strony doprowadziły do powstania wzmożonego systemu rozwiązań restrykcyjnych mających doprowadzić do dyscyplinowania polityki zatrudnienia pracowników[155]. Konieczność wprowadzenia zmian w tej płaszczyźnie, jak i w całym systemie ubezpieczeń była konsekwencją wydarzeń grudnia 1970 r. na Wybrzeżu. Podwyżka cen żywności doprowadziła do znacznego spadku stopy życiowej społeczeństwa. Wymuszona została w związku z tym konieczność wprowadzenia zmian mających na celu poprawę bytu materialnego pracowników o najniższych dochodach na członka rodziny. Zadania tego nie spełniły funkcjonujące zasiłki rodzinne, których przeciętna wysokość spadła do 8,1% przeciętnej płacy i 3% globalnego funduszu płac[156]. Zasiłki rodzinne były traktowane dotąd jako element dyscyplinujący pracownika. Z biegiem

[150]Wiktorow A., *Polski system emerytalny po zmianie ustrojowej (1989-2014*), Ubezpieczenia Społeczne. Teoria i Praktyka XI – XII, 2014.
[151]Tamże, s. 79.
[152]Ustawa z dnia 12 VI 1975 r. *o świadczeniach pieniężnych z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (*Dz. U. nr 20, poz. 105).
[153]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 231.
[154]Tamże, s. 231.
[155]Tamże, s. 235.
[156]Muszalski W., *Ubezpieczenia społeczne,* Warszawa 2008, s. 75.

lat rola zasiłków spadła i nie odgrywały one już tak istotnej roli społecznej. Dla rodzin zamożniejszych pozostawiono zasiłki na dotychczasowym poziomie, natomiast dla rodzin o najniższym dochodzie na członka rodziny, tj. nieprzekraczającym 1 000 zł podniesiono stawki ryczałtowe na dzieci i niepracującą matkę[157].

W zakresie zasiłków chorobowych w 1968 r. pracownicy zostali pozbawieni prawa do zasiłku chorobowego za pierwsze 3 dni niezdolności do pracy, która spowodowana była nadużyciem alkoholu[158]. Wprowadzono także możliwość obniżenia kwoty zasiłku chorobowego w przypadku zwłoki w dostarczeniu zaświadczenia o czasowej niezdolności do pracy. Na mocy ustawy z 1972 r.[159] doprowadzono do podwyższenia zasiłków chorobowych do wysokości 100% wynagrodzenia, co zrównało pozycję robotników i pracowników umysłowych w tym zakresie. Stworzone regulacje prawne były efektem przemian społeczno – gospodarczych początku lat siedemdziesiątych[160]. Było to swoistym osiągnięciem w pozycji robotników. Występujący dotąd podział został zniwelowany na mocy kodeksu pracy z 1974 r., co spowodowało, iż odtąd wszyscy pracownicy mieli prawo do jednolitego zasiłku chorobowego za czas niezdolności do pracy. Na mocy kolejnej ustawy[161] zrealizowany został postulat wzrostu zasiłków do poziomu wynagrodzenia netto. Istotnym walorem tej ustawy jest wprowadzenie nowej kategorii świadczeń, którymi były renty chorobowe. Stanowiła ona świadczenie pośrednie pomiędzy zasiłkiem chorobowym, a rentą inwalidzką. Renta chorobowa była przyznawana w sytuacji, gdy upłynął okres pobierania zasiłku chorobowego, a komisja lekarska nie orzekła utrwalonego inwalidztwa[162]. W roku 1983 renta chorobowa zastąpiona została świadczeniem rehabilitacyjnym.

Wyjście państwa naprzeciw obywatelom, poprzez uchwalenie stosunkowo korzystnego dla nich ustawodawstwa w tym okresie na gruncie ubezpieczeń społecznych, spowodowało nasilenie się nadużyć ze strony pracowników, poprzez wzrost absencji chorobowych w zakładach pracy.

[157]Tamże, s. 75.
[158]Ustawa z dnia 23 I 1968 r. *o zmianie i uzupełnieniu przepisów w sprawie nieuzasadnionej absencji chorobowej* (Dz. U. nr 3, poz. 12).
[159]Ustawa z dnia 6 VII 1972 r. o podwyższeniu zasiłków przysługujących z ubezpieczenia społecznego w razie choroby pracownika (Dz. U. nr 27, poz. 191).
[160]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 233.
[161]Ustawa dnia 17 XII 1974 r. *o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa* (Dz. U. nr 47, poz. 280).
[162]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] *Rozwój ubezpieczeń społecznych…,* Warszawa 1991, s. 233.

Obijało się to niekorzystnie w sensie ekonomicznym na wielu zakładach pracy. Zmusiło to państwo do wprowadzenia już po upływie roku od uchwalenia ustawy do wprowadzenia nowelizacji[163]. Wysokość zasiłku na mocy tej zmiany zróżnicowana została od stażu pracy pracownika. Pełna kwota zasiłku chorobowego w wysokości 100% przysługiwała dopiero po 8 latach pracy. Ustawa wprowadziła również przepisy restrykcyjne, które redukowały kwotę zasiłku o 25%, gdy niezdolność do pracy spowodowana była udziałem w bójce, innym wykroczeniem, nadużyciem alkoholu. Przepis ten miał zastosowanie również do sytuacji wykorzystywania zwolnienia niezgodnie z jego przeznaczeniem[164]. Ustawodawstwo z tego okresu rozszerzyło katalog redukcja zasiłków o przypadki choćby jednego dnia nieobecności nieusprawiedliwionej, a także o sytuacje porzucenia pracy i rozwiązania umowy bez wypowiedzenia z winy pracownika. Kolejnym krokiem do zmian było wprowadzenie zmiany w sposobie finansowania zasiłków chorobowych. Limitowanie kwot zasiłków chorobowych nie spełnił swoich oczekiwań. W roku 1975 ustawodawca przerzucił ciężar finansowania zasiłków chorobowych na zakłady pracy, które odtąd finansowały je z zakładowego funduszu płac[165]. Rozwiązanie to wprowadziło skomplikowany system finansowania ubezpieczeń społecznych, których źródłem był nie tylko budżet państwa, powstałe w 1968 r. fundusze emerytalne, ale i także fundusze płac w gospodarce uspołecznionej[166].

W połowie lat siedemdziesiątych wprowadzono również istotne zmiany w zasiłkach rodzinnych[167]. Konieczność wprowadzenia zmian podobnie jak i w zasiłkach chorobowych spowodowana była coraz dalej idącym spadkiem wartości tych świadczeń. Słaba koniunktura państwowa spowodowała konieczność podprawy dla rodzin najsłabiej uposażonych. Zdecydowano się zróżnicowanie wysokości zasiłków w oparciu o kryterium przychodu na członka rodziny. Doprowadzając w ten sposób do podwyższenia zasiłków dla rodzin najuboższych[168]. Zaostrzono warunki do nabycia prawa do zasiłku rodzinnego pozbawiając prawa do zasiłku za

[163]Ustawa z dnia 23 X 1975 r. o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz. U. nr 34, poz. 185).
[164]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 233.
[165]Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 X 1975 r. w sprawie zasad obliczania zasiłków z ubezpieczenia społecznego oraz pokrywania wydatków na te zasiłki (Dz. U. nr 35, poz. 193).
[166]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 234.
[167]Rozporządzenie MPPiPS z dnia 31 V 1974 r. w sprawie zasiłków rodzinnych (Dz.U. nr 21, poz. 127)
[168]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 234.

cały miesiąc w przypadku jednodniowej nieusprawiedliwionej nieobecności. Przepis zawierający takie obostrzenie został uchylony w roku 1981[169]. Utrzymano zróżnicowanie oparte na kryterium przychodu z preferencją dla rodzin najuboższych. Dynamiczny spadek zasiłków wyrównywany był za pomocą rekompensat, które doprowadziły do nieznacznego wzrostu ich wysokości[170]. Na mocy kolejnego rozporządzenia zrezygnowano z różnicowania wysokości zasiłków w zależności od przychodu na członka rodziny. Zasiłki od tej pory wypłacane były na każdego uprawnionego w jednolitej wysokości[171]. W zakresie świadczeń rodzinnych w latach osiemdziesiątych znaczenia nabrały zasiłki wychowawcze i pielęgnacyjne[172].

Ostatnią doniosłą regulacją prawną mającą znaczenie dla organizacji i funkcjonowania ubezpieczeń społecznych tego okresu była ustawa z 25 października 1986 r. *o organizacji i finansowaniu ubezpieczeń społecznych*[173] Wejście w życie tej ustawy właściwie odbywało się już w toku prze-mian ustrojowych i ekonomicznych kraju. Był to czas kiedy widoczne już były symptomy gospodarki rynkowej. Ustawa wprowadziła zasadniczą zmianę w ubezpieczeniach społecznych, która polegała na wyodrębnieniu całości funduszów ubezpieczeniowych z budżetu. Sztandarowym celem ustawy było zapewnienie osobom ubezpieczonym oraz członkom ich rodzin świadczeń z utworzonych na ten cel funduszów (art. 1 ustawy). Ustawa wyliczyła katalog świadczeń jakie przysługują z ubezpieczenia społecznego. Objęła nimi świadczenia krótkoterminowe oraz długoterminowe. Państwo było gwarantem wypłaty świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Osobami ubezpieczonymi byli pracownicy. Ustawa wiązała powstanie stosunku ubezpieczenia społecznego ze stosunkiem pracy.

Ustawowo określony został dzień powstania ubezpieczenia – z dniem nawiązania stosunku pracy oraz dzień ustania ubezpieczenia – z dniem ustania stosunku pracy. Obowiązek opłacania składek na ubezpieczenie społeczne spoczywał na zakładach pracy. Utworzony na mocy tej ustawy Fundusz Ubezpieczenia Społecznego przejął całość wpływów pochodzących ze składek i następnie został obciążony wypłatą wszystkich

[169]Rozporządzenie MPiPS z dnia 22 XII 1981 r. *w sprawie zasiłków rodzinnych* (Dz.U. nr 32, poz. 191).
[170]Rozporządzenie MPPiPS z dnia 23 I 1984 r. *w sprawie zasiłków rodzinnych pielęgnacyjnych* (Dz.U. nr 4, poz. 21).
[171]Rozporządzenie MPPiPS z dnia 10 Iv 1989 r. *w sprawie zasiłków rodzinnych pielęgnacyjnych* (Dz.U. nr 23, poz. 125).
[172]Jackowiak Cz., *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych*, [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych…, Warszawa 1991, s. 235.
[173]Dz. U. nr 42, poz. 202.

świadczeń na rzecz pracowników oraz członków ich rodzin. Ta sama zasada dotyczyła innych kategorii grup podlegających ubezpieczeniu poza rolnikami[174]. Ustawa określiła katalog dochodów jaki przysługiwał utworzonemu funduszowi.

System ubezpieczeń społecznych oparty na funduszach celowych, wydzielonych z budżetu ma niewątpliwe zalety. Prowadzi on do niwelowania różnic w sposobie finansowania ubezpieczeń społecznych. Utworzony w ten sposób fundusz doprowadził do pozostawienia w budżecie jedynie środków na świadczenia typu zaopatrzeniowego (bezskładkowego) oraz niedobory w funduszy celowych[175]. Uwydatnił on odrębność finansową ubezpieczenia społecznego i stworzył podstawy dla bardziej racjonalnej gospodarki środkami przeznaczonymi na jego cele. W ten sposób miał on zalety w porównaniu do systemu poprzedniego nacechowanego dualizmem[176]. Do tej pory ubezpieczenia społeczne finansowane były z jednej strony przez budżet państwa, a z drugiej przez tworzone fundusze celowe.

5. Uwagi końcowe

Przedstawiona charakterystyka ubezpieczeń społecznych w okresie funkcjonowania państwa socjalistycznego uwidacznia obraz przemian jakie dokonały się w tym okresie. Następowały one ewolucyjnie. Istotne zmiany w ubezpieczeniach społecznych, jak i w innych dziedzinach życia następowały po okresach kryzysu politycznego, bądź ekonomicznego, których były skutkiem. Okres czterdziestolecia przyniósł zmiany w ubezpieczeniach społecznych w znaczeniu przedmiotowym, jak i podmiotowym. Ten ostatni obfituje w obejmowaniu kolejnych grup ubezpieczeniami społecznymi. Z jednej strony miał on na celu zwiększenie środków finansowych dla budżetu, a z drugiej zapewnienie osobom ubezpieczonym środków na utrzymanie w przypadku pozbawienia ich możliwości zarobkowania.

Należy zgodzić się z poglądem, iż następował w tym czasie wzrost roli ubezpieczeń społecznych w życiu gospodarczo-społecznym kraju[177]. Okres czterdziestolecia faktycznie pozbawiony był bezrobocia masowego. Nie istniało ono tych warunkach ustrojowych. Brak pracy nie był objęty ubezpieczeniami społecznymi. Stąd też to zdarzenie wyłączone było

[174]Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne…*, Warszawa 1987, s. 237.
[175]Jankowska-Jędrasik I., *Pojęcia i konstrukcje prawne…*, Warszawa 2014, s. 35.
[176]Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne…*, Warszawa 1987, s. 237.
[177]Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne…*, Warszawa 1987, s. 46.

z zakresu ryzyk pokrywanych w ramach ubezpieczenia społecznego[178]. Bezrobocie traktowane było jak szczególny rodzaj ryzyka związanego z nieuniknionymi przemianami życia społecznego, który wymagał jego pokrycia z ubezpieczenia społecznego. Sytuacja taka miała miejsce w latach osiemdziesiątych, gdzie zjawisko bezrobocia tuszowane było szeregiem przepisów ułatwiających nabywanie uprawnień emerytalnych przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego.

Osiągnięciem okresu czterdziestolecia było dążenie do stworzenia powszechnego ubezpieczenia społecznego, w którym miała znaleźć się ludność pracująca. Zdobycze w tym zakresie znalazły oddźwięk już w nowych warunkach ustrojowych.

Stopniowy wzrost liczby pracujących, a także panujące wówczas czynniki ekonomiczne przyczyniły się do oparcia systemu emerytalnego na modelu redystrybucyjnym. W gruncie rzeczy polegał on na umieszczaniu składek pracownika we wspólnej puli, z której następnie wypłacane były świadczenia dla tych osób, którym w danym momencie przysługują. Po przejściu pracownika na emeryturę świadczenia były wypłacane ze składek opłacanych przez ludność pracującą. Mamy więc doczynienia ze swoistą umową międzypokoleniową, gdzie pokolenie starsze inwestuje w pokolenie młodsze, zapewniając mu min. wykształcenie, doświadczenie przy wykonywaniu określonej pracy. Z kolei w przyszłości młodsze pokolenie poprzez opłacanie swoich składek będzie w stanie zapewnić środki na utrzymanie ludzi starszych. Oczywiście system ten jest wydolny w przypadku zachowania odpowiednich wskaźników demograficznych oraz odpowiednią liczbą ludności pracującej, a jego efekty przynoszą rezultaty w perspektywie dziesiątków lat[179]. Zatem prawidłowe jego funkcjonowanie odbywa się jeśli liczba pracującej ludności przeważa nad liczbą świadczeniobiorców. Dlatego też stały wzrost liczby obywateli, liczby pracujących w perspektywie całego okresu funkcjonowania Polski Ludowej sprzyjał funkcjonowaniu modelu redystrybucyjnego.

Słabością systemu ubezpieczeniowego w tym okresie było natomiast właściwie uzależnienie wysokości świadczenia od wymaganego okresu zatrudnienia. Problem wysokości składki praktycznie nie miał znaczenia dla wysokości świadczenia, ponieważ składka stanowiła jedynie obciążenie dla zakładu pracy, który zobowiązany był do jej systematycznego uiszczania. Stąd też brak powiązania składki z wysokością przyszłego świadczenia powodował, iż świadczenia były na niskim poziomie.

[178]Tamże, s. 116.
[179]Iwanicz-Drozdowska M., *Ubezpieczenia,* PWE, Warszawa 2013, s. 23.

Literatura

Browarczyk E., *Organizacja ubezpieczeń społecznych*, [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych w Polsce, Cz. Jackowiak (red.), Ossolineum, Warszawa 1991

Iwanicz-Drozdowska M., *Ubezpieczenia*, PWE ,Warszawa 2013

Jackowiak Cz. (red.), *Prawo pracy w zarysie*, Warszawa 1985

Jackowiak Cz. (red.), *Kierunki rozwoju ubezpieczeń społecznych,* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych w Polsce, Ossolineum, Warszawa 1991

Jankowska-Jędrasik I., *Pojęcia i konstrukcje prawne ubezpieczenia społecznego*, Lexis Nexis, Warszawa 2014

Jarosz D., *Emeryci i renciści w polskim systemie ubezpieczeń społecznych lat 1944-1958: Sytuacja materialna i strategie przetrwania,* Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych, tom LXXII, 2012

Kolasiński K., Kolasiński K. *Pojęcia i kryteria rozróżnienia form zabezpieczenia społecznego*, Praca i Zabezpieczenie Społeczne, 5/69

Modliński E., *Podstawowe zagadnienia prawne ubezpieczeń społecznych,* PWN, Warszawa 1968

Muszalski W., *Ubezpieczenia społeczne*, PWN, Warszawa 2008

Olszewska M., *Zakres przedmiotowy ubezpieczenia społecznego,* [w:] Ubezpieczenie społeczne – dawniej i dziś w 80-lecie uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu społecznym, PSUS, Wrocław 2013

Piotrowski J., *O niektórych nieporozumieniach*, Przegląd Ubezpieczeń Społecznych, 7 (1957)

Piotrowski J., *Uwagi w sprawie minimalnego programu naprawy naszego systemu zaopatrzenia emerytalnego,* Przegląd Ubezpieczeń Społecznych, 4 (1957)

Piotrowski J., *Zabezpieczenie społeczne*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966

Ponarski M., *Istota zabezpieczenia społecznego w państwie socjalistycznym*, Przegląd Ubezpieczeń Społecznych, 5-6 (1958)

Pławucka H., *Świadczenia emerytalne i rentowe* [w:] Rozwój ubezpieczeń społecznych w Polsce, Jackowiak Cz. (red.), Ossolineum, Warszawa 1991

Szubert W., *Ubezpieczenia społeczne. Zarys Systemu*, PWN, Warszawa 1987

Szubert W., *O charakterze prawnym ubezpieczenia społecznego*, Praca i Zabezpieczenie Społeczne, 3/72

Święcicki M., *Prawo pracy*, PWN, Warszawa 1968

Wiktorow A., *Polski system emerytalny po zmianie ustrojowej (1989-2014),* Ubezpieczenia Społeczne. Teoria i Praktyka, XI-XII (2014)

Wypych-Żywicka A. (red.), *Leksykon prawa ubezpieczeń społecznych 100 podstawowych pojęć*, C.H. Beck, Warszawa 2009

Zieleniecki M., *Emerytura pomostowa w nowym systemie emerytalnym*, Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011

Zieliński T., *Ubezpieczenia społeczne jako instytucja prawna*, Acta Universitatis Lodziensis Folia Iuridica, 8 (1982)

Ubezpieczenia społeczne w Polsce Ludowej (1944-1989)

Streszczenie

Niniejsze opracowanie stanowi próbę syntetycznego wskazania rozwoju ubezpieczeń społecznych w Polsce w okresie funkcjonowania Polski Ludowej. Periodyzację stanowią w nim lata 1944-1989. Całość podzielona została na cztery rozdziały. Każdy z nich stanowi zamkniętą całość.

Pierwszy z nich obejmuje lata 1944-1949 tj. okres od powstania Polski Ludowej do czasów umacniania się władzy ludowej na terenie kraju. Na tym tle wskazane zostały podstawowe regulacje prawne odnoszące się do ubezpieczeń społecznych. Motywy jakimi kierował się aparat władzy odnośnie pierwszych regulacji prawnych tego obszaru.

Drugi okres obejmuje lata 1950-1968 i dotyczy on okresu kiedy, to państwo rezygnuje z koncepcji ubezpieczenia społecznego na rzecz dominacji koncepcji zabezpieczenia społecznego. Jest to czas kiedy ustawodawca wzorem radzieckim wprowadza wewnątrz ubezpieczeń społecznych model dualizmu w ich organizacji. Z jednej strony funkcjonuje pion związkowy, a z drugiej pion państwowy. Dochodzi do likwidacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych sięgającego swoją tradycją jeszcze okresu przedwojennego. Jednak już w niedługim czasie następuje reaktywacja tej instytucji. Stworzona koncepcja nie przetrwała próby czasu. W rozdziale dotyczącym tego okresu nakreślone zostały główne motywy, którymi kierowały się władze odstępując od koncepcji ubezpieczenia społecznego. Wskazany zostały podstawowe regulacje prawne, jakie funkcjonowały w tym okresie.

Trzeci rozdział poświęcony został okresowi 1968-1986, tj. rozwojowi ubezpieczeń społecznych. Jest to zarazem najpełniejszy w dziejach funkcjonowania Polski Ludowej okres, kiedy to ubezpieczenia społecznej znajdują się w szczytowej fazie rozwoju. Obejmuje to zarówno aspekt podmiotowy oraz przedmiotowy. W kolejnych latach tego okresu następuje stopniowe obejmowanie ubezpieczeniami społecznymi kolejnych grup zawodowych, które korzystają z ubezpieczeń społecznych wzorem pracowników. Okres ten charakteryzuje się wielością aktów prawnych w zakresie ubezpieczeń społecznych. Kolejne wstrząsy polityczne mające swój grund również w sferze ekonomicznej zmuszają państwo do poszukiwania metod zwiększania świadczeń oraz podwyższania zasiłków rodzinnych dla ludności pracującej. Ustawodawca dąży w tym czasie do stworzenia powszechnego modelu ubezpieczeń społecznych. Nie oznacza to wszakże jeszcze stworzenia koncepcji jednolitego systemu prawnego, ponieważ wewnątrz tworzonego systemu istnieje jeszcze wiele odrębności.

Ostatnim okresem jakiemu poświęcone zostało pracowanie obejmuje schyłkowe lata państwa socjalistycznego tj. 1986-1989. W okresie tym następuje w tym czasie powrót do autonomii ubezpieczeń społecznych. Powyższe podyktowane zostało zmieniającą się sytuacją gospodarcza kraju, zwłaszcza otwarciem się na prywatny rynek, a także sytuacją polityczną. Koncepcje w zakresie ubezpieczeń społecznych, jakie zrodziły się w tym czasie często zachowują swą aktualność do chwili obecnej i ulegają dalszemu rozwojowi.

Michał Jan Bednarczyk[1]

„W szeregach Partii nie może pozostać wróg...”. Zarys działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1945–1948[2]

1. Wstęp

Wraz z „wyzwoleniem” ziem polskich przez Armię Czerwoną w 1944 r. komuniści zapoczątkowali działania zmierzające do uzyskania legitymacji rządów w Polsce, z czym wiązała się konieczność rozbudowy struktur PPR. Nie było to zadanie łatwe, kadrowa w czasie okupacji i nieliczna organizacja konspiracyjna została przekształcona w legalną partię władzy, stanowiącą podstawę dla powołania PZPR - partii masowej, w szczytowym okresie, pod koniec lat siedemdziesiątych, liczącej ponad 3 mln członków[3].

Należy zastanowić się jakimi metodami komuniści nadzorowali funkcjonowanie struktur partyjnych w terenie, a co ważniejsze poczynania i tzw. poziom ideologiczne działaczy partyjnych, za co odpowiadała Centralna Komisja Kontroli Partyjnej. Organ centralny, ze względu na swoją zwierzchnią rolę nie brał bezpośredniego udziału w budowaniu rządów komunistów w terenie. Konieczne jest spojrzenie na funkcjonowanie komisji wojewódzkiej, w teorii posiadającej lepsze rozeznanie w pracy instytucji partyjnych niższego szczebla. Ważnym terenem była w omawianym okresie Lubelszczyzna – za sprawą siedziby PKWN kolebka władzy ludowej, w której już w okresie dwudziestolecia międzywojennego rozwijały się organizacje komunistyczne, co znalazło odzwierciedlenie w sprawnie działającej w okresie okupacji partyzantce komunistycznej.

Problematyka kontroli partyjnej nie doczekała się wyczerpujących opracowań, większość istniejących przyczynków odnosi się do działalności

---

[1]michal.j.bednarczyk@gmail.com; Instytut Historii; Wydział Nauk Humanistycznych; Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; http://www.kul.pl//.

[2]Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej pt. *Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1945–1948,* napisanej pod kierunkiem dr. hab. Rafała Wnuka, prof. KUL, oraz w oparciu o tekst *„Oczyszczać Partię z elementów wrogich i obcych…”. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1945–1948,* przyjęty do druku w 27 tomie Biuletynu Instytutu Pamięci Narodowej „Pamięć i Sprawiedliwość”.

[3]Stola D., Persak K., (red.), *PZPR jako machina władzy,* IPN, Warszawa 2012, s. 7.

komisji w okresie po 1948 r. Piotr Osęka napisał dwa artykuły dotyczące CKKP[4], Paweł Libera – tekst traktujący o członkach CKKP PZPR[5]. Należy też wymienić dwie pozycje autorstwa Roberta Witalca o WKKP PZPR w Rzeszowie[6], a także szkic wymienionego już Libery[7] odnoszący się tylko pośrednio do omawianej problematyki. Dodatkowo krótki podrozdział poświęcony WKKP PZPR w Lublinie znalazł się w pracy Katarzyny Zawadki[8], a w rozprawie Artura Paski przedstawiono WKKP PZPR w Białymstoku[9].

Elementarnym materiałem źródłowym wykorzystanym w artykule są archiwalia wytworzone przez WKKP PPR[10], będące częścią zespołu Komitetu Wojewódzkiego PPR Lublin, znajdującego się w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie[11], a także dokumenty WKKP PZPR[12],

---

4Osęka P., *Kartoteka spraw Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej – rekonesans archiwalny* [w:] Persak K., Friszke A., Kamiński Ł., Machcewicz P., Osęka P., Sowiński P., Stola D., Zaremba M., (red.), Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski z XX wieku, IPN, Warszawa 2008, s. 262-275; tenże, Sumienie partii. Rola i znaczenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej [w:] PZPR jako machina władzy…, s. 75-98.

5Libera P., *Członkowie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR w latach 1948–1971. Próba portretu zbiorowego,* [w:] Szumiło M., Żukowski M., (red.), *Elity komunistyczne w Polsce,* IPN, Warszawa-Lublin 2015, ***s.** 169*-191.

6Witalec R., *Struktura organizacyjna i działalność Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR w Rzeszowie w latach 1949-1956*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 3 (1995), Archiwum Państwowe w Rzeszowie, s. 231–246; tenże, *Funkcjonowanie, struktura organizacyjna oraz zasób aktowy WKKP przy KW PZPR w Rzeszowie w latach 1957-1986,* „Prace Historyczno-Archiwalne” 4(1996), Archiwum Państwowe w Rzeszowie, s. 215-243.

7Libera P., *Marcel Reich-Janicki przed Centralną Komisją Kontroli Partyjnej (1950-1957),* „Zeszyty Historyczne” 167(2009), PoMOST, s. 182-283.

8Zawadka K., *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948-1956. Struktura-ludzie-mechanizm funkcjonowania*, IPN, Lublin 2014, s. 50-58.

9Pasko A., *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948-1956). Organizacja, główne kierunki działania KW PZPR,* Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2001, s. 97-105.

10Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie (dalej: KW PPR), s. 443-483.

11APL, KW PPR, 7, Protokoły posiedzeń Egzekutywy Komitetu Obwodowego Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 1944-1946 r.; tamże, 19, Sprawozdania Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 1948 r.; tamże, 21, Protokoły posiedzeń Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 1945-1946 r.; tamże, 22, Protokoły posiedzeń Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 1947 r.; tamże, 31, Protokoły wspólnych posiedzeń i narad PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej województwa lubelskiego, 1945-1948 r.; tamże, 364, Korespondencja Wydziału z Komitetem Centralnym PPR, [1946 r.]; tamże, 365, Korespondencja Wydziału z Komitetem Centralnym PPR, [1946-1947 r.].

12APL, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie (dalej: KW PZPR), 511, Księga spraw zakończonych, 1948-1949 r.

uzupełnione o przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie protokoły CKKP[13] oraz akta osobowe członków komisji[14].

Celem tekstu jest przedstawienie zarysu funkcjonowania WKKP PPR w Lublinie. Omawiając zagadnienie niezbędne jest pokazanie podstawowych założeń działania CKKP. W analizie działalności komisji lubelskiej, skupiono się na jej powstaniu, składzie osobowym, wykonywanych zadaniach, zasadach i efektach pracy. Ważną rolę odgrywa statystyczne ujęcie spraw partyjno-dochodzeniowych prowadzonych przeciwko członkom partii dopuszczającym się wykroczeń. Rozważania pozwolą udzielić odpowiedzi na pytanie o to, czy komisja wykonywała swoje statutowe zadania, polegające na karaniu działaczy. Kwestią drugorzędną jest określenie, czy WKKP była narzędziem walk frakcyjnych w KW PPR.

2. Instytucje kontroli partyjnej PPR, przewinienia i kary partyjne

Naczelnym organem kontroli w PPR była Centralna Komisja Kontroli Partyjnej, utworzona przez Sekretariat KC 30 maja 1945 r.[15]. Funkcjonowała ona prawach wydziału KC[16]. Jej zadaniem był nadzór wykonywania uchwał KC i innych organów PPR przez struktury niższe, a także karanie działaczy naruszających *zasady etyki partyjnej, nieprzestrzegających statutu* i *niepodporządkowujących się uchwałom partii*[17], co zbliżało ją kompetencyjnie do sądów koleżeńskich[18]. Pierwszym przewodniczącym był Zenon Kliszko, po nim funkcję objął Wacław Lewikowski. Skład CKKP liczył początkowo 4-5 osób, będących etatowymi pracownikami partii[19]. W czerwcu 1947 r. został on

[13]Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Polska Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie (dalej: KC PPR), Centralna Komisja Kontroli Partyjnej, 295/IV-1, Plenarne posiedzenia CKKP; tamże, 295/IV-2, Narady i odprawy CKKP – protokoły i sprawozdania; tamże, 295/IV-4, Akcja weryfikacyjna członków PPR.

[14]AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego (dalej: Zbiór akt osobowych), 4574, Piątkowski Franciszek; tamże, 8118, Kowalczyk Władysław; tamże, Z2285 Kudła Szczepan; tamże, 8126 Pelc Anna; tamże, 2103 Gryta Marcin. Zob. także: AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie (dalej: KC PZPR), Wydział Kadr, 237/XXIII–644, Żebruń Olga.

[15]*Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC PPR dnia 30 maja 1945 r.,* [w:] Kochański A. (red.), *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945-1946,* ISP PAN, Warszawa 2001, s. 32.

[16]*Protokół nr 7 posiedzenia Sekretariatu Komitetu Centralnego PPR z 21 marca 1946 r.*, [w:] Tamże, s. 214-215.

[17]*Statut Polskiej Partii Robotniczej uchwalony na I. Zjeździe PPR*, Wrocław 1947, s. 18.

[18]Libera P., *Członkowie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR,* s. 169.

[19]Osęka P., *Kartoteka spraw Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej*, s. 264.

rozszerzony, obok 5 pracowników aparatu partyjnego przyjęto 11 członków nieetatowych[20].

Komisja centralna na początku swej działalności desygnowała podległe sobie terenowe ekspozytury – Wojewódzkie Komisje Kontroli Partyjnej, mające ściśle współpracować z Komitetami Wojewódzkimi[21]. Egzekutywa KW w Lublinie na jej przewodniczącego mianowała Franciszka Piątkowskiego[22], obok niego w organie znaleźli się Władysław Kowalczyk[23] i Olga Żebruń[24]. Z powodu licznych wakujących stanowisk w KW komisja w takiej obsadzie funkcjonowała niecały miesiąc[25], natomiast między sierpniem a październikiem tr. nie pracowała w ogóle[26]. W wyniku braków kadrowych na posiedzeniu Sekretariatu KW 25 października 1945 r. na nowego szefa WKKP powołany został Szczepan Kudła, jednak w rzeczywistości to Żebruń nieformalnie kierowała pracami komisji[27]. Dnia

[20]APL, KW PPR, 483, *Biuletyn Informacyjny Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy KC PPR*, k. 2. Kierownictwo starało się, by aktywiści komisji byli osobami dbającymi o porządek, utrzymywanie posłuszeństwa, oraz, że nie zawahają się lustrowania życia oskarżonych. Zob. P. Osęka, *Sumienie partii. Rola i znaczenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej,* [w:] *PZPR jako machina władzy*, s. 79.

[21]*Statut Polskiej Partii Robotniczej*, s. 13-14. 18-19.

[22]Franciszek Piątkowski (1908-??), 1930–1938 w KPP, kilkakrotnie aresztowany za działalność komunistyczną, 1940-1941 w ZSRR, od V 1944 w PPR i AL, nast. PZPR, 1945 członek Egzekutywy KW PPR w Lublinie, VI–X 1945 przewodniczący WKKP PPR w Lublinie, 1946-1947 szef WUBP w Lublinie, nast. w MBP. Zob. AAN, Zbiór akt osobowych, 4574 Piątkowski Franciszek, *passim*.

[23]Władysław Kowalczyk (1911-??), członek KPZU, 1941 współzałożyciel „Czerwonej Partyzantki” w chełmskim, nast. w GL i AL, w PPR od X 1944, VI-VII 1945 członek WKKP przy KW PPR w Lublinie, nast. instruktor Wydziału Organizacyjnego KW. Zob. AAN, Zbiór akt osobowych, 8118, Kowalczyk Władysław, *passim*.

[24]Olga Żebruń (1903-1972), 1928-1938 w KPZU, 1933-1934 słuchaczka Szkoły Partyjnej KPZU w Charkowie, 1934-1936 Międzynarodowej Szkoły Leninowskiej w Moskwie, 1937-1939 więziona, 1939-1941 w ZSRR, nast. ukrywała się, od X 1944 w PPR, nast. PZPR, m.in. sekretarz KP w Tomaszowie Lubelskimi Białej Podlaskiej, 1945-1954 w KW PPR w Lublinie, 1945-1947 w WKKP, 1947-1950 przewodnicząca WKKP, 1954-1959 w CKKP, 1952-1956 posłanka na Sejm PRL. Zob. AAN, KC PZPR, 237/XXIII-644 *passim.*

[25]Kowalczyk i Piątkowski niedługo później odeszli z komisji. Zob. APL, KW PPR, 7, Protokuł Posiedzenia egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej z dnia 27.7.1945 r., k. 74.

[26]APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie 9 XII 1945, k. 1.

[27]Szczepan Kudła (1900-1975), 1918-1921 w WP, 1928-1937 w KPP, 1937-1939 więziony za działalność komunistyczną, w czasie wojny ukrywał się, od 1943 w GL/AL i PPR, 1945 Sekretarz KP PPR w Lubartowie, od VIII 1945 członek KW PPR w Lublinie, VIII 1945-VII 1947 w WKKP, w tym X 1945-II 1947 jej przewodniczący, 1947-1949 pracownik ad ministracyjny WUBP w Lublinie. Zob. AAN, Zbiór akt osobowych, Z2285, Kudła Szczepan, *passim.*

14 marca 1946 r., trzecim członkiem gremium została Anna Pelc[28]. 17 lutego 1947 r. na czele komisji stanęła Olga Żebruń[29], zaś 10 lipca 1947 r. na etatowego członka WKKP desygnowano Marcina Grytę[30]. Skład został dodatkowo rozszerzony o 9 członków nieetatowych, z komisji zaś odszedł Kudła[31]. Członkowie etatowi i nieetatowi mieli jednakowe prawa, różnicą był fakt, iż etatowi pracownicy aparatu partyjnego pracowali w komisji zawodowo, nieetatowi zaś poza godzinami swej pracy zawodowej[32]. Wszyscy zatrudniani przez KW członkowie komisji byli doświadczonymi działaczami partyjnymi, ze stażem sięgającym dwudzies-tolecia międzywojennego, pozostali należący do WKKP należeli do partii głównie od 1944 r.

Obowiązkiem WKKP było kontrolowanie organizacji partyjnych w terenie[33]. Źródłem informacji dla komisji były wyjazdy inspekcyjne. Od członków WKKP wymagano, by przynajmniej raz w miesiącu wizytowali organizacje partyjne niższego szczebla[34]. W trakcie delegacji prowadzono dochodzenia, a także rozmowy z przedstawicielami struktur PPR, organów bezpieczeństwa i kół. Wybór odwiedzanych miejsc zależał od potrzeb powiatów i panujących w nich warunków w zakresie bezpieczeństwa. Lubelska komisja od czerwca 1945 do grudnia 1948 r. zorganizowała 91 takich inspekcyjnych wyjazdów, co zademonstrowano w tabeli 1.

[28]Anna Pelc (1910-??), 1926-1936 w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, 1936-1938 w ZMW „Wici", 1941-1942 w Robotniczo-Chłopskiej Organizacji Bojowej, od 1942 w PPR, nast. w PZPR, 1943-1944 w KP w Kraśniku, od 1944 Instruktor KW w Lublinie, 1945 I sekretarz KP w Kraśniku, XI 1945-IV 1947 członkini WKKP, 1947-1950 pracownica Wydziału Historii Partii KW. Zob. AAN, Zbiór akt osobowych, 8126, Pelc Anna, *passim.*

[29]APL, KW PPR, 365, Do Wojewódzkiego Komitetu P.P.R. na ręce I-go sekretarza Tow. SZOTA, k. 256.

[30]Marcin Gryta (1896-1964), 1919-1921 w WP, 1924-1938 w KPRP, nast. KPP, w latach 30. więziony za działalność komunistyczną, 1941 w RChOB, 1943 aresztowany przez Niemców, więziony na Majdanku, od XII 1944 w PPR, w KP w Kraśniku, 1944-1945 pełnomocnik PKWN na woj. warszawskie, 1945-1947 w Ministerstwie Aprowizacji, 1947-1952 w WKKP PPR/PZPR. Zob. AAN, Zbiór akt osobowych, 2103, Gryta Marcin, *passim.* Zob. Także: Sajur T., *Gryta Marcin* [w:] Tych F. (red.), *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego,* t. 2, Warszawa 1987, Książka i Wiedza, s. 412.

[31]APL, KW PPR, 364, Do Komitetu Centralnego P.P.R. w Warszawie, k. 123.

[32]AAN, KC PPR, 295/IV–1, Protokół z posiedzenia CKKP w rozszerzonym składzie w dn. 24/X.46 r., k. 5a.

[33]AAN, KC PPR, CKKP, 295/IV-1, Protokół plenarnego posiedzenia CKKP dnia 1/III.48 r., k. 30a.

[34]APL, KW PPR, 364, Do Komitetu Centralnego PPR w Warszawie, k. 30a.

Tabela 1. Wyjazdy inspekcyjne zorganizowane przez WKKP w okresie od czerwca 1945 r. do grudnia 1948 r.[35]

Powiat	Liczba kontroli	Odsetek kontroli	Liczba członków PPR w X 1945 r.	Odsetek członków z powiatu	Liczba członków PPR w XII 1948 r.	Odsetek członków z powiatu
Krasnostawski	9	9,89 %	1500	12,56%	2724	7,77%
Lubartowski	9	9,89 %	1449	12,14%	2054	5,86%
Kraśnicki	8	8,79 %	1629	13,64%	2576	7,35%
Hrubieszowski	8	8,79 %	495	4,15%	1953	5,57%
Chełmski	7	7,69 %	253	2,12%	2285	6,52%
Zamojski	7	7,69 %	448	3,75%	1679	4,79%
Puławski	6	6,59 %	1429	11,97%	3033	8,66%
Tomaszowski	6	6,59 %	398	3,33%	1756	5,01%
Włodawski	6	6,59 %	628	5,26%	1353	3,86%
Bialski	5	5,49 %	233	1,95%	1267	3,62%
Siedlecki	4	4,40 %	236	1,98%	2224	6,35%
Biłgorajski	3	3,30 %	283	2,37%	1342	3,83%
Lubelski	2	2,20 %	773	6,47%	2142	6,11%
Łukowski	2	2,20 %	253	2,12%	1233	3,52%
Radzyński	2	2,20 %	456	3,82%	1433	4,09%
Lublin miasto	1	1,10 %	1426	11,94%	6030	17,21%
Brak danych	6	6,59 %				
Razem	91		11 939		35 038	

[35]Źródło: APL, KW PPR 443, Sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie dla Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie, 9 XII 1945, k. 1; *ibidem*, Miesięczne sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie od XI do 1 XII 1945, k. 3; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za grudzień 1945 r. i styczeń 1946 r., k. 6; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za luty 1946 r., k. 8; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za marzec 1946 r., k. 10-11; *ibidem*, Sprawozdania miesięczne WKKP [1945-1947]; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za maj 1946 r., k. 16; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za czerwiec 1946 r., k. 19; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za sierpień 1946 r., k. 23; Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za wrzesień 1946 r., k. 27; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 X-25 XI 1946 r., k. 30;

Zwykle kontrolowano powiaty położone bliżej siedziby komisji, które funkcjonowały najsprawniej, w szczególności w Krasnymstawie, Chełmie i Kraśniku, dysponujące najliczniejszymi wówczas i silnymi strukturami już w okresie okupacji[36]. Obszary położone dalej, oceniane jako słabsze liczebnie i organizacyjnie lub bardziej narażone na działalność podziemia niepodległościowego, były zaniedbywane. Liczba członków należących do partii w danym powiecie nie miała decydującego wpływu na prowadzenie wizytacji, warto jednak zauważyć, że komitety powiatowe o największym odsetku działaczy były odwiedzane z większą częstotliwością. Mogło to wynikać z faktu, iż im większa była liczebność struktur, tym teren był bezpieczniejszy, mniej podatny na ataki ze strony grup zbrojnych uzna-

ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za okres 25 XI-25 XII 1946 r., k. 36; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 II-25 III 1947 r., k. 92; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR za okres 25 V-25 VII 1947 r., k. 58; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 VII-25 VIII 1947 r., k. 63; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za okres 25 VIII-25 IX 1947 r., k. 71; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WKPPR w Lublinie za okres 25 IX-15 X 1947 r., k. 81; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy Wojewódzkim Komitecie PPR w Lublinie za okres 25 X-25 XI 1947 r., k. 87; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy Wojewódzkim Komitecie PPR w Lublinie za grudzień 1947 r., k. 96; APL, KW PPR 444, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 1 I-25 I 1948 r., k. 1; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 I-25 II 1948 r., k. 4; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 II-25 III 1948 r., k. 11; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 III-25 IV 1948 r., k. 19; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IV-25 V 1948 r., k. 25; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 V do 20 VI 1948 r., k. 32; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VI-25 VII 1948 r., k. 41; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za okres 25 VII-25 VIII 1948 r., k. 48; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VIII-25 IX 1948 r., k. 52; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX do 25 X 1948 r., k. 64; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 X-25 XI 1948 r., k. 65; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za lata 1945-1948, 7 XII 1948 r., k. 75. Zob. także: Drabik R., *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944-1948). Przyczynek do badań nad działalnością, strukturami i kadrami,* [w:] Krzysztofiński M. (red.), *Polska Partia Robotnicza 1944-1948. Studia i szkice,* IPN, Rzeszów 2014, s. 13-14.

[36]Zgodnie z oficjalnymi, zawyżonymi danymi, w lipcu 1944 r. w krasnostawskim PPR miało znajdować się ok. 1020 osób, w Chełmie ponad 200, w Kraśniku w kwietniu 1944 r. zaś 150, przed wkroczeniem Sowietów ok. 300 osób. Powiat lubelski natomiast w sierpniu 1944 r. posiadał ok. 230 członków. Zob. Drabik R., *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa – Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942-1944* [w:] Kaczmarski K., Krzysztofiński M. (red), *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa / Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942-1944/1945,* IPN, Rzeszów 2013, s. 127.

wanych za wrogie PPR. W analizowanych zestawieniach nie odnotowywano kontroli w Lublinie jako wyjazdów, można jednak, zwracając uwagę na mnogość raportowanych wzmianek o wizytach w organizacjach na terenie miasta, domniemywać, iż inspekcje te odbywały się regularnie, kilka razy w miesiącu. Zatem wpływy WKKP były największe w mieście, w którym instytucja pracowała[37].

WKKP nie podlegały bezpośrednio komitetom wojewódzkim, dlatego początkowo nie były kontrolowane przez egzekutywy[38]. Dodatkowo nie mogły zajmować się prowadzeniem dochodzeń przeciwko członkom aktywu wojewódzkiego, co leżało w obowiązkach centrali[39]. W inspekcjach prowadzonych w KW i jego wydziałach komisje wojewódzkie brały pod uwagę kompetencje pracowników, skalę wakatów, systematykę prowadzonej dokumentacji[40] oraz skuteczność agitacji wśród bezpartyjnych, a także orzekały o wzroście liczby członków partii[41]. Obowiązkiem przewodniczącego komisji było uczestnictwo w zebraniach egzekutywy i sekretariatu KW, w większości przypadków nie zabierał on jednak głosu w dyskusji[42], w razie konieczności referował one konkretne zagadnienia[43]. Podczas spotkań przedstawiał tzw. oblicze ideologiczne kandydatów na stanowiska[44], poruszał kwestie dotyczące usuniętych członków[45], zwracał się także w interesie niesłusznie wykluczonych[46].

---

[37]APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie 7 grudnia 1948, k. 72.

[38]Pracą WKKP Egzekutywa po raz pierwszy zainteresowała już po powstaniu PZPR, w listopadzie 1950 r. Zob. Zawadka K., *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie*…, s. 51.

[39]AAN, KC PPR, CKKP, 295/IV-2, Sprawozdanie z Pierwszej Narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej P.P.R. odbytej w dn. 20.II.46, k. 6.

[40]Prowadzenie działalności biurowej bezpośrednio po wojnie nie było łatwe. Trudności wynikały z braku dostępu do wyposażenia biurowego, a także z niedostatecznej liczby wykwalifikowanego, a co ważniejsze zaufanego personelu kancelaryjnego. Zdaniem Tomasza Czarnoty problemem był również lekceważący stosunek członków partii do tzw. papierkowej roboty. Zob. Czarnota T., *Działalność kancelaryjna komitetu wojewódzkiego oraz komitetów powiatowych PPR na Lubelszczyźnie*, „Teki Archiwalne" 6(2001), Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Archiwum Akt Nowych, s. 112.

[41]APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 II do 25 III 1948 r., k. 14-15.

[42]Tamże, 31, Protokół międzypartyjnej konferencji wojewódzkich komitetów PPR i PPS odbytej w Wojewódzkim Komitecie PPR w Lublinie, 16 X 1947 r., k. 62.

[43]Tamże, 7, Protokół nr 3 posiedzenia Egzekutywy Wojewódzkiego Komitetu, 14 II 1946 r., k. 116; APL, KW PPR, 21, Protokół posiedzenia Sekretariatu Wojewódzkiego Komitetu, 5 II 1946 r., k. 7; tamże, Protokół posiedzenia Sekretariatu, 6 III 1946 r., k. 14.

[44]APL, KW PPR, 8, Protokół nr 2 posiedzenia Egzekutywy, 4 IV 1947 r., w Lublinie, k. 1-5.

[45]Tamże, 22, Protokół posiedzenia Sekretariatu WK PPR w Lublinie, 24 IV 1947 r., k. 17.

[46]Tamże, Protokół posiedzenia rozszerzonego Sekretariatu KW PPR w Lublinie, 18 XII 1947 r., k. 58.

Sprawdzianem właściwego funkcjonowania WKKP był jej udział w przeprowadzaniu amnestii w 1947 r., w ramach której analizowała sprawy objętych nią członków PPR[47]. Najważniejszą częścią działalności było jednak oczyszczanie szeregów w październiku i listopadzie 1948 r.[48]. Zgodnie z danymi przekazanymi do KC WKKP wykluczyła w tym okresie 722 działaczy[49]. W Lublinie współpracę z KW oceniano pozytywnie, nie odnotowywano przypadków izolowania komisji od władz partyjnych[50].

Wizytując komitety powiatowe, lubelska WKKP analizowała działalność sekretarzy, a skuteczność ich pracy oceniała głównie na podstawie liczby zorganizowanych zebrań[51]. Zdaniem komisji, obsada stanowisk pozostawiała wiele do życzenia[52]. Kontrole w niższych niż KP organizacjach przeprowadzała rzadziej, ponieważ nie wszędzie one funkcjonowały. WKKP badała także koła partyjne w zakładach pracy[53]. Jej wpływy w organizacjach powiatowych i niższych były znacznie większe niż w KW, komisja służyła głosem doradczym przy obsadzie stanowisk. Wdrożenie jej decyzji nie zawsze było jednak możliwe, głównie z powodu problemów kadrowych[54].

Głównym zadaniem Komisji Kontroli Partyjnej wszystkich szczebli było przyjmowanie i wydawanie orzeczeń w sprawach dyscyplinarnych

---

[47]W marcu komisja zaangażowała wszystkich swoich działaczy, a od początku czerwca odbywała inspekcje w powiatach, aby przesłuchiwać osadzonych w aresztach i więzieniach. Zob. APL, KW PPR, 443, Do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, 29 VIII 1947 r., k. 69.

[48]W skład trójek mających wykluczać z PPR wchodzili przede wszystkim członkowie WKKP, a ponadto oddelegowani przez KW działacze cieszący się zaufaniem kierownictwa. W trakcie akcji z partii usuwano także osoby zajmujące wysokie stanowiska. Zob. tamże, 19, Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie za listopad 1948 r., k. 188-189.

[49]AAN, KC PPR, 295/IV-4, Zestawienie z akcji oczyszczania szeregów partii i wyborów na Zjazd Zjednoczeniowy 31 X 1948 r. w województwie lubelskim, k. 131. Zgodnie z danymi przytoczonymi przez „Sztandar Ludu" w całym województwie usunięto łącznie 848 członków PPR. Zob. *Jak oczyszczaliśmy szeregi partyjne z elementów obcych. Wywiad z kierownikiem Wydz. Organizacyjnego KW PPR tow. Gabarą*, „Sztandar Ludu", 12 XI 1948.

[50]Tamże, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 I-25 II 1948 r., k. 4.

[51]WKKP ingerowała w decyzje o wyborze sekretarzy, choć częste zmiany oceniała negatywnie. Zob. tamże, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za marzec 1946 r., k. 10-11.

[52]Tamże, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 V-25 VII 1947 r., k. 59.

[53]O właściwej pracy świadczyły terminowe uiszczanie składek, regularne odbywanie posiedzeń oraz uczestnictwo w pochodach. Zob. tamże, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 III-25 IV 1947 r., k. 48.

[54]Tamże, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za wrzesień 1946 r., k. 27.

członków PPR[55]. Zgodnie ze statutem miały prawo angażować się one jedynie w analizowanie zgłoszeń wymagających przeprowadzenia śledztw[56]. Zjawisko zostało zobrazowane w tabeli 2.

Tabela 2. Liczba spraw wpływających i rozwiązanych w latach 1945-1948[57].

Rok	Liczba spraw wpływających	Odsetek spraw wpływających	Liczba spraw rozwiązanych	Odsetek spraw rozwiązanych
1945	82	6,04 %	37	2,73 %
1946	156	11,48 %	160	11,80 %
1947	522	38,44 %	492	36,28 %
1948	598	44,04 %	667	49,19 %
Razem	1358	100 %	1356	100 %

[55]Komórka prowadziła kartotekę działaczy, przeciwko którym toczyła postępowania. Gromadzono w niej zgłoszenia, protokoły przesłuchań świadków i oskarżonych, oraz uchwały i uzasadnienia. Zob. APL, KW PPR, 449-482.

[56]AAN, KC PPR, CKKP, 295/IV-1, Protokół z posiedzenia CKKP w rozszerzonym składzie w dn. 24/X.46 r., k. 5.

[57]Źródło: APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie dla Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie, 9 XII 1945 r., k. 1; *ibidem*, Miesięczne sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie dla Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie od XI do 1 XII 1945, k. 4; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za grudzień 1945 r. i styczeń 1946 r., k. 7; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za luty 1946 r., k. 9; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za marzec 1946 r., k. 11; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za kwiecień 1946 r. (włącznie ze świętem 1 Maja), k. 14; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za maj 1946 r., k. 16; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za czerwiec 1946 r., k. 19; *ibidem*, Sprawozdanie WKKP w Lublinie za lipiec 1946 r., k. 21; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za sierpień 1946 r., k. 25; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za wrzesień 1946 r., k. 29; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1946 r., k. 35; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za okres 25.XI – 25 XII 1946 r., k. 37; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR W Lublinie za okres 25 XII 1946 – 25 II 1947 r., k. 45; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 II – 25 III 1947 r., k. 94; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 III –25 IV 1947 r., k. 48; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 IV – 25 V 1947 r., k. 54; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 V – 25 VII 1947 r., k. 61; za okres 25 IX – 25 X 1948 r., k. 64; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1948 r., k. 65; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za lata 1945–1948, 7 XII 1948 r., k. 75.

W ciągu ponad trzech lat działalności komisja lubelska odebrała 1358 zgłoszeń, z których rozpatrzyła 1356[58]. Należy tu zwrócić uwagę na rok 1947, w którym to WKKP działała sprawniej, m.in. dzięki pomocy członków nieetatowych, dodatkowo za sprawą amnestii oraz prowadzonej wymiany legitymacji nastąpiło trzykrotne zwiększenie liczby przyjmowanych przypadków[59]. W ostatnim roku działalności nastąpił wzrost liczby zarówno zarejestrowanych, jak i wydanych uchwał, co wynikało z faktu, iż w związku z akcją „oczyszczania szeregów" przed połączeniem PPR i PPS pracowano sprawniej[60].

W prowadzonej działalności dochodzeniowej komisje posługiwały się pozbawionymi szczegółów i szerokimi interpretacyjnie regulaminami postępowania z oskarżonymi,[61] które starano się uzupełniać instrukcjami wydawanymi w trakcie odbywających się nieregularnie odpraw z pracownikami CKKP. Brak konsekwencji w pracy dochodzeniowej powodował dużą dowolność w wydawaniu orzeczeń[62]. Za działaczy *niegodnych przynależenia do partii* komisja uznawała osoby, które wstąpiły do partii w celu zrobienia kariery, członków, których moralność uznawana była za kompromitującą, a także przedstawicieli *wrogiego elementu*, dążącego zdaniem komisji do *zniszczenia PPR*, oraz aktywistów zlikwidowanych

ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1947 r., k. 70; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1947 r., k. 73; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 83; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1947 r., k. 91; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za grudzień 1947 r., k. 97; APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WKPPR w Lublinie za okres 1 I – 25 I 1948 r., k. 1; *ibidem*, Sprostowanie błędów w sprawozdaniach miesięcznych wysyłanych do CKKP powstałych na skutek wadliwego wstawiania cyfr w zestawieniach w punkcie I, Sprawozdania miesięczne WKKP, 1948 r., k. 38; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VI – 25 VII 1948 r., k. 43; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1948 r., k. 50; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1948 r., k. 57; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie

[58]APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione 1945-1947, *passim*. 447, Sprawy załatwione 1948, *passim*.

[59]APL, KW PPR Lublin, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres od 25.IX. do 15.X.47 r., k. 82.

[60]APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 X-25 XI 1948 r., k. 65.

[61]KC wydawał je jako „Biuletyn Informacyjny". Zob. *Protokół nr 17 posiedzenia Sekretariatu KC PPR z dnia 19 sierpnia 1946 r.,* [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC,* s. 298.

[62]Osęka P., *Kartoteka spraw*, s. 265.

partii komunistycznych, którzy mieli im szkodzić m.in. przez współpracę z przedwojenną policją[63].

Wśród najpowszechniej stawianych zarzutów wymienić należy łamanie dyscypliny i etyki partyjnej[64], nadużycia finansowe[65], nadużycia przywilejów służbowych[66], współpracę z wrogiem[67], a także „sypactwo”[68]. Komisja szczebla centralnego i jej wojewódzkie odpowiedniki mogły udzielać upomnień[69], nagan[70], pozbawiać stanowisk partyjnych i państwowych[71], lub wydalać z partii[72], KKP także umarzały sprawy[73]. CKKP była instancją odwoławczą dla uchwał WKKP zatwierdzonych przez Egzekutywy KW[74]. Obok karania za przewinienia duże znaczenie miały też wykonywane przez komisję w organizacjach niższego szczebla zadania wychowawcze, realizowane na pokazowych posiedzeniach zespołów orzekających[75] oraz w formie – wygłaszanych przez kontrolujących – referatów poświęconych „moralnemu obliczu członka partii i dyscyplinie partyjnej”[76].

[63]Osęka P., *Sumienie partii,* s. 76.

[64]Oznaczało ono nieuiszczanie składek, nieuczęszczanie na zebrania, nieudzielanie się w pracy, a także działania godzące w autorytet PPR m.in. niemoralne prowadzenie się. Zob. Osęka P., *Kartoteka spraw,* s. 265.

[65]W tej kategorii znajdowały się m.in. defraudacje pieniędzy państwowych, partyjnych lub społecznych, kradzieże w zakładach pracy. Zob. Osęka P., *Sumienie partii,* s. 83.

[66]Polegać miały one na złym traktowania podwładnych, wykorzystywaniu ich pracy bez wynagrodzenia, czy użytkowaniu mienia państwowego w celach prywatnych. Zob. Tamże, s. 83-84.

[67]Jako wroga rozumiano władze okupacyjne III Rzeszy, podziemie niepodległościowe, bandy rabunkowe, czy osoby „obce klasowo”. Zob. Tamże, s. 89-90.

[68]Oskarżano o nie członków KPP, których podejrzewano o złożenie zeznań przeciwko współtowarzyszom, współpracę z policją, czy wyparcie się ruchu komunistycznego. Występki te miały świadczyć o skłonności do wahań ideologicznych. Zob. Tamże, s. 89-90.

[69]Utożsamiano je ze zwróceniem uwagi. Tamże, s. 92.

[70]Zasądzano ostrą naganę z ustnym ostrzeżeniem, ostrą naganę z zapisaniem do akt, oraz ostrą naganę z przeniesieniem na inne stanowisko lub teren. Zob. APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione 1945-1947, *passim*. 447, Sprawy załatwione 1948, *passim.*

[71]Konsekwencje te miały utrzymywać w ryzach piastujących stanowiska. Zob. Osęka P., *Kartoteka spraw,* s. 266.

[72]Wykluczenie było najwyższą karą, wiązało się zwykle z utratą pracy, zwłaszcza w aparacie partyjnym. Zob. Osęka P., *Sumienie partii,* s. 78.

[73]Było to skutkiem stwierdzenia braku dowodów winy, braku przewinienia lub niezgodności oskarżenia z prawdą. Zob. APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione 1945–1947, *passim*. 447, Sprawy załatwione 1948, *passim.*

[74]Większość z nich załatwiana była na niekorzyść posądzonego. Zob. Osęka P., *Kartoteka spraw,* s. 273.

[75]APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres od 25 II do 25 III 1948 r., k. 15-16.

[76]Tamże, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres od 25 I do 25 II 1948 r., k. 5-6.

3. Analiza spraw partyjno-dochodzeniowych w latach 1945-1948

Swój podstawowy obowiązek – przyjmowanie, rozpatrywanie i wydawanie orzeczeń w postępowaniach dyscyplinarnych członków PPR[77] WKKP realizowała w ramach tzw. zespołów orzekających[78]. Zgodnie z wytycznymi centrali zgłoszenia miały być odnotowywane w wykazach spraw[79], w rzeczywistości jednak nie rejestrowano przypadków uznanych za nieistotne, jawnych oszczerstw, czy przewinień dotyczących członków figurujących tylko w ewidencji, a niewypełniających elementarnych obowiązków, tzw. martwych dusz[80]. Dopiero od czerwca 1947 r., w myśl wytycznej CKKP, komisja zaczęła zbierać szczegółowe personalia oskarżonych[81]. Liczbę spraw wpływających oraz sfinalizowanych uchwałą w latach 1945-1948 ilustruje tabela 3.

Tabela 3. Liczba spraw wpływających i rozwiązywanych w latach 1945-1948[82]

Rok	Liczba spraw wpływających	Odsetek spraw wpływających	Liczba spraw rozwiązanych	Odsetek spraw rozwiązanych
1945	82	6,04%	37	2,73%
1946	156	11,49%	160	11,80%
1947	522	38,44%	492	36,28%
1948	598	44,04%	667	49,19%
Razem	1358		1356	

[77]Komórka prowadziła kartotekę działaczy, przeciwko którym toczyły się postępowania. Gromadzono w niej zgłoszenia, protokoły przesłuchań świadków i oskarżonych, oraz uchwały i uzasadnienia. Zob. APL, KW PPR, 449-482.

[78]W ich skład wchodzili wszyscy członkowie WKKP, zarówno etatowi jak i nieetatowi. Zob. APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy W.K. PPR w Lublinie za okres od 25.II. do 25.III. 1948 r., k. 16.

[79]Do czerwca 1947 r. zapisywano tylko numer sprawy, datę wpłynięcia, powiat, rzadziej miejscowość, miejsce pracy oskarżonego lub jego zawód, datę zakończenia sprawy, wydane postanowienie oraz motyw. Zob. APL, KW PPR, 446 Sprawy załatwione 1945–1947, passim. 447 Sprawy załatwione 1948, passim.

[80]APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie 7 grudnia 1948, k. 72.

[81]APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR za okres 25.V. – 25.VII. 1947 r., k. 60.

[82]Źródło: APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie dla Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie, 9 XII 1945 r., k. 1; ibidem, Miesięczne sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie dla Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie od XI do 1 XII 1945, k. 4; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za grudzień 1945 r. i styczeń 1946 r., k. 7; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za luty 1946 r., k. 9; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za marzec 1946 r., k. 11;

W pierwszym półroczu funkcjonowania WKKP przyjęła ponad dwukrotnie więcej spraw niż ich rozwiązała. Wynikało to z prac w niepełnym składzie oraz braku znajomości procedur, wtedy pojawiały się również pierwsze zaległości. Liczba zgłoszeń w 1946 r. niemal podwoiła się, wydano czterokrotnie więcej uchwał niż w poprzednim roku. W wyniku zaangażowania członków komisji w referendum i wybory sejmowe nie udało się zniwelować braków w orzecznictwie[83]. Sprawniejsze funkcjonowanie WKKP w 1947 r., oraz wzrost liczby wyroków między czerwcem a sierpniem 1947 r. były spowodowane amnestią[84] oraz trwającą

ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za kwiecień 1946 r. (włącznie ze świętem 1 Maja), k. 14; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za maj 1946 r., k. 16; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za czerwiec 1946 r., k. 19; ibidem, Sprawozdanie WKKP w Lublinie za lipiec 1946 r., k. 21; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za sierpień 1946 r., k. 25; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za wrzesień 1946 r., k. 29; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1946 r., k. 35; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za okres 25.XI – 25 XII 1946 r., k. 37; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR W Lublinie za okres 25 XII 1946 – 25 II 1947 r., k. 45; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 II – 25 III 1947 r., k. 94; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 III –25 IV 1947 r., k. 48; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 IV – 25 V 1947 r., k. 54; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 V – 25 VII 1947 r., k. 61; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1947 r., k. 70; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1947 r., k. 73; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 83; ibidem, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1947 r., k. 91; ibidem, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za grudzień 1947 r., k. 97; APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WKPPR w Lublinie za okres 1 I – 25 I 1948 r., k. 1; ibidem, Sprostowanie błędów w sprawozdaniach miesięcznych wysyłanych do CKKP powstałych na skutek wadliwego wstawiania cyfr w zestawieniach w punkcie I, Sprawozdania miesięczne WKKP, 1948 r., k. 38; ibidem, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VI – 25 VII 1948 r., k. 43; ibidem, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1948 r., k. 50; ibidem, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1948 r., k. 57; ibidem, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 IX – 25 X 1948 r., k. 64; ibidem, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1948 r., k. 65; ibidem, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za lata 1945-1948, 7 XII 1948 r., k. 75.

[83]APL, KW PPR, 443 Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 X. – 25. XI. 1946 r., k. 30.

[84]APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres od 25.V. – 25.VII. 1947 r., k. 61.

między wrześniem a grudniem 1947 r., akcją wymiany legitymacji partyjnych[85]. Liczba spraw przyjmowanych zwiększyła się niemal trzykrotnie, wzrosła też liczba sfinalizowanych, była jednak, z powodu wykonywania innych zadań ciągle mniejsza niż przyjętych[86]. Ostatni rok działalności w ramach KW PPR przyniósł wzrost w liczbie zarejestrowanych, jak i zakończonych zgłoszeń. Wiązało się to z właściwą pracą poszerzonego składu, od czerwca do grudnia 1948 r., zaś spowodowane było przez akcję „oczyszczania"[87]. Pomimo zapewnień komisji nie udało się wydać orzeczeń we wszystkich sprawach przed wchłonięciem PPS[88], stąd szereg spraw został przekazany do WKKP PZPR[89].

Realne wpływy WKKP w terenie można określić na podstawie adnotacji o powiecie, na terenie którego działali posądzeni o przewinienia. W tym wypadku problem stanowi niekompletność tych danych wynikająca z niedbałości zbierania personaliów przez WKKP. Dodatkowo kontrolujący utożsamiali powiat lubelski z Lublinem, w statystykach zaznaczając stolicę województwa jako macierzystą organizację partyjną posądzonego. W rezultacie nastąpiło trudne do weryfikacji zwiększenie liczby domniemanych wykroczeń w siedzibie KW. Liczbę spraw przyjmowanych w poszczególnych powiatach przedstawiono w tabeli 4.

Najwięcej spraw spływało z Lublina, ponieważ najłatwiej było uzyskać tam dostęp do świadków, materiału dowodowego oraz niezbędnych informacji. Powiaty, z których docierała największa liczba zgłoszeń, miały najgęstszą sieć komórek PPR, do których należała największa liczba członków, oprócz tego najszybciej i najsprawniej wykonywały wytyczne centrali, kontakt z nimi był dobry, lecz w związku z rosnącą stale liczbą członków partii istniało większe ryzyko, że pojawią się w niej wrogowie[90]. Jeśli z danego terenu nie wpłynęło zawiadomienie, nie oznaczało to braku zarzutów wobec tamtejszych działaczy. Mogło to być spowodowane słabością struktur partii i gorszą komunikacji z komórkami[91]. Największe wpływy WKKP odnotowywała w powiatach położonych najbliżej jej

[85]Akcję tą przeprowadzano dwukrotnie w czasie istnienia KW PPR, po raz drugi w drugiej połowie 1948 r. Zob. Drabik R., *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944-1948),* s. 37. Zob. także: Zawadka K., *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie…,* s. 32-33.

[86]APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres od 25.IX. do 15.X.47 r., k. 82.

[87]APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres od 25.X. do 25.XI. 1948 r., k. 65.

[88]APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie 7 grudnia 1948, k. 75.

[89]Łącznie do PZPR przekazano 91 spraw. Zob. APL, KW PPR, Sprawy załatwione 1948, *passim.*

[90]APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie, 7 XII 1948 r., k. 72.

[91]Tamże, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za sierpień 1946 r., k. 24.

siedziby. Zdecydowana większość spraw spływających z Lublina potwierdza zaangażowanie WKKP w działania organizacji miejskiej, a duża liczba zgłoszeń nieokreślonych nie świadczy dobrze o skuteczności pozyskiwania przez nią informacji o obwinionych. Strukturę zawodową członków partii wobec których komisja prowadziła dochodzenia prezentuje tabela 5.

Tabela 4. Liczba spraw z poszczególnych powiatów w latach 1945-1948[92]

Powiat	Liczba spraw	Odsetek spraw	Liczba członków PPR w X 1945 r.	Odsetek członków z powiatu	Liczba członków PPR w XII 1948 r.	Odsetek członków z powiatu
Lublin miasto	485	35,77 %	1426	11,94%	6030	17,21%
Krasnostawski	154	11,36 %	1500	12,56%	2724	7,77%
Kraśnicki	65	4,79 %	1629	13,64%	2576	7,35%
Włodawski	65	4,79 %	628	5,26%	1353	3,86%
Lubartowski	52	3,83 %	1449	12,14%	2054	5,86%
Chełmski	44	3,24 %	253	2,12%	2285	6,52%
Zamojski	39	2,88 %	448	3,75%	1679	4,79%
Łukowski	37	2,73 %	253	2,12%	1233	3,52%
Hrubieszowski	34	2,51 %	495	4,15%	1953	5,57%
Puławski	32	2,36 %	1429	11,97%	3033	8,66%
Bialski	28	2,06 %	233	1,95%	1267	3,62%
Lubelski	22	1,62 %	773	6,47%	2142	6,11%
Radzyński	22	1,62 %	456	3,82%	1433	4,09%
Tomaszowski	22	1,62 %	398	3,33%	1756	5,01%
Biłgorajski	20	1,47 %	283	2,37%	1342	3,83%
Siedlecki	19	1,40 %	236	1,98%	2224	6,35%
Spoza województwa lubelskiego	19	1,40 %				
Nieokreślony	197	14,53 %				
Razem	1356		11 939		35 038	

[92]Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945-1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim.*

Tabela 5. Struktura zawodowa posądzonych w latach 1945-1948[93]

Zawód / stanowisko / miejsce pracy*	Liczba posądzonych	Odsetek
Robotnicy	153	11,21%
Etatowi działacze partyjni	124	9,08%
Chłopi	116	8,50%
Urzędnicy administracji publicznej	111	8,13%
Funkcjonariusze MO	109	7,99%
Kierownicy i dyrektorzy przedsiębiorstw	106	7,77%
Samodzielni właściciele ziemscy	58	4,25%
Funkcjonariusze UB	47	3,44%
Działacze spółdzielczości	35	2,56%
Służba więzienna i inne służby mundurowe	27	1,98%
Bezrobotni	26	1,90%
Pracownicy transportu	22	1,61%
Pracownicy umysłowi	21	1,54%
Przedstawiciele związków zawodowych i innych stowarzyszeń	20	1,47%
Pracownicy instancji i instytucji partyjnych	19	1,39%
Rzemieślnicy	13	0,95%
Pracownicy Komisji Specjalnej	11	0,81%
Pracownicy szkolnictwa i nauki	10	0,73%
Pracownicy usług	8	0,59%
Prywatni przedsiębiorcy	7	0,51%
Wojskowi i żołnierze	5	0,37%
Nieokreślone	317	23,22%
Razem	1365	

* W dokumentach komisji występowała jedna z tych kategorii, często stosowano je zamiennie.

Odnotowano największą liczbę robotników, co mogło wynikać z faktu, że WKKP najbardziej znaczące wpływy miała w tym środowisku, liczniejsi w PPR chłopi znaleźli się na trzecim miejscu. Nie odpowiadało to strukturze zawodowej członków partii w omawianym okresie[94]. Większa od chłopów liczba członków posądzanych o przewinienia rekrutowała się

[93]Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim.*

[94]Pod koniec 1948 r. trzon PPR stanowili chłopi (40,1 proc.) i robotnicy (38,1 proc.). Odsetek rzemieślników wynosił 3,7 proc., a kupców 0,1 proc. Zob. Olszewski E., *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie 1942-1948*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1979, s. 347-348.

spośród etatowych pracowników aparatu partyjnego wszystkich szczebli, duży okazał się też udział urzędników administracji publicznej. Można wnioskować, że dla WKKP oraz kierownictwa PPR duże znaczenie miał poziom uświadomienia politycznego tych grup. Komisji zależałoby tego rodzaju stanowiska zajmowali działacze, wobec których nie było jakichkolwiek zastrzeżeń[95]. Na piątym miejscu znaleźli się milicjanci. Mniej było funkcjonariuszy UB, co mogło wynikać z ograniczonego wpływu WKKP na tę instytucję[96], oraz kierowników i dyrektorów fabryk i przedsiębiorstw, ich uczciwość i odpowiednia postawa ideologiczna nie powinny budzić wątpliwości. Większy udział samodzielnych właścicieli ziemskich prawdopodobnie wynikał z trwającej walki z prywatnym sektorem rolniczym. W przypadku ponad 30% oskarżonych WKKP nie określiła ich przynależności zawodowej. Rozpatrywanie każdej sprawy kończyło się uchwałą, zawierającą sankcję wobec posądzonego. Postanowienia WKKP zostały przedstawione w tabeli 6.

Najwięcej zgłoszeń komisja sfinalizowała wykluczeniem z partii, jednak niewiele mniej postępowań umorzyła. Pokazuje to jak znaczny odsetek spraw był wszczynany na wyrost. Na trzecim miejscu znajdowała się nagana, na czwartym zaś upomnienie, mające łagodnie skarcić działacza, dopuszczającego się mniej poważnych wykroczeń. Komisja doceniała znaczenie tych sankcji w procesie kształtowania postaw członków PPR. Na dwóch dalszych pozycjach znalazły się: odesłanie do innych instancji oraz odłożenie decyzji na czas późniejszy. Po przeanalizowaniu przez inny szczebel WKKP zatwierdzała ich postanowienia, choć miało to miejsce rzadziej niż w wypadku ekspedycji zgłoszeń, za co obwiniano zbyt wolne działania organów partyjnych[97]. W kilkudziesięciu przypadkach komisja, po zgłoszeniu odwołania, oraz dokładniejszym zbadaniu sprawy, zmieniała wcześniejsze postanowienie, rehabilitując i przywracając członkostwo posądzonego w partii. Co ciekawe, rzadziej podtrzymywano wcześniejsze wyroki, co mogło świadczyć o niedokładnym rozpatrywaniu spraw przez

[95]APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 XII 1946 r. – 25 II 1947 r., k. 40.

[96]Tamże, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za grudzień 1945 r. i styczeń 1946 r., k. 6. Komisje odnotowywały trudności w prowadzeniu działalności kontrolnej w UB i MO ze względu na to, że ich funkcjonariusze unikali dopuszczania członków komisji do nadzorowania swoich szeregów. Zob. AAN, KC PPR, 295/IV-2, Sprawozdanie z pierwszej narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej PPR, 20 II 1946 r., k. 6. Konflikty kompetencyjne między funkcjonariuszami członkami PPR i władzami partyjnymi, w tym WKKP, były spowodowane tym, że w lokalnych strukturach partyjnych kompetencje i wpływy nie zostały dokładnie określone.

[97]APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25.VII.-25.VIII. 47, k. 65.

komisję[98]. Pozostałe sankcje stosowane były w niewielkiej ilości przypadków. 91 zaległych spraw przeniesiono do WKKP PZPR. Motywy wydanych postanowień prezentuje tabela 7.

Tabela 6. Postanowienia wydane przez WKKP w Lublinie w latach 1945-1948[99]

Postanowienie	Liczba posądzonych	Odsetek
Wykluczenie z szeregów partii	332	24,47%
Sprawa umorzona	330	24,32%
Nagana	224	16,51%
Upomnienie	124	9,14%
Sprawa odesłana do innych instancji partyjnych	106	7,81%
Sprawa odłożona/przepisana do KW PZPR	91	6,71%
Rehabilitacja i przywrócenie partyjności	57	4,20%
Zatwierdzenie postanowień innych instancji	30	2,21%
Uniewinnienie od zarzutów	17	1,25%
Odmowne odwołanie, nie przyjęto ponownie do partii	13	0,96%
Ustna uwaga	12	0,88%
Przeniesienie na inny teren/stanowisko	8	0,59%
Sprawa uznana za nieaktualną	8	0,59%
Zawieszenie w prawach członka partii	5	0,37%
Razem	1357	

[98]Członkowie WKKP piętnowali wykluczanie bez przeprowadzania dochodzenia, tylko na podstawie zgłoszenia, choć sami się ich dopuszczali. Zob. APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie 7 grudnia 1948, k. 73.
[99]Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione 1945-1947, *passim*. 447, Sprawy załatwione 1948, *passim.*

Tabela 7. Motywy wydanych przez WKKP postanowień w latach 1945-1948[100]

Motyw	Liczba posądzonych	Odsetek
Brak dowodów winy/ oskarżenie niezgodne z prawdą	233	19,32%
Pijaństwo i awantury, bójki	165	13,68%
Naruszanie dyscypliny partyjnej	108	8,96%
Nadużycia materialne i finansowe w zakładach pracy	96	7,96%
Działalność antypartyjna/ antypaństwowa/ antyradziecka/ obcość ideologiczna lub klasowa	90	7,46%
Dezercja z WP/MO	90	7,46%
Sprawa realizowana przez inną instancję partyjną	86	7,13%
Współpraca z „reakcją”	42	3,48%
Przewinienia z okresu okupacji niemieckiej	38	3,15%
Sprawy dotyczące osób niebędących członkami partii	35	2,90%
Kradzieże i napady	31	2,57%
Nielegalne posiadanie broni	22	1,82%
Brak „czujności partyjnej”	21	1,74%
Złe traktowanie przełożonego	19	1,58%
Fałszywe oskarżenia składane na innych członków partii	17	1,41%
Korupcja	17	1,41%
Niemoralne zachowanie się	15	1,24%
Nadużywanie stanowiska służbowego	13	1,08%
Przynależność do bandy rabunkowej	12	1,00%
Wykroczenia i przestępstwa z bronią w ręku	10	0,83%
Pobicia	10	0,83%
Spekulacja	10	0,83%
Zabójstwa	10	0,83%
Przewinienia sprzed wojny	7	0,58%
Złe traktowanie podwładnych	6	0,50%
Antysemityzm	3	0,25%
Razem	1206	

W największej liczbie spraw komisja nie stwierdziła winy posądzonego lub nie znalazła dowodów przestępstwa, co może potwierdzać tezę o bezzasadności wszczynania części postępowań. W większości wypadków orzeczenia z braku dowodów winy były umarzane. Na drugim miejscu odnotowano pijaństwo, które dotyczyło działaczy partyjnych wszystkich szczebli. Alkoholizm był wówczas problemem nie tylko w partii, lecz także

[100] Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione 1945-1947*, passim*. 447, Sprawy załatwione 1948*, passim.*

w całym społeczeństwie[101]. W dalszej kolejności WKKP rozpatrywała sprawy naruszania dyscypliny partyjnej. Potwierdza to fakt, iż część należących do partii nie wykazywała się tą wartością, zanotowane przypadki nie były jednak przejawami celowego działania[102]. Następne miejsce zajęły nadużycia materialne w zakładach pracy, które mogły być efektem powojennej sytuacji ekonomicznej lub chęcią nieuczciwego bogacenia się. Za nimi znalazła się działalność antypartyjna, bądź „obcość ideologiczna", w szeregu wypadków były to działania celowe, część z nich była jednak nadinterpretowana.

Dalej zanotowane zostały: dezercje z formacji zbrojnych i porządkowych oraz nielegalne posiadanie broni, przewinienia charakterystyczne dla amnestionowanych. Nieco rzadsze, choć z punktu widzenia komisji groźniejsze były: współpraca z niepodległościowym podziemiem zbrojnym[103], bandami rabunkowymi, przewinienia z okresu okupacji, czy sprzed wojny. Duży był odsetek osób, które nawet nie należały do PPR, co mogło być spowodowane niedokładnością w prowadzonej ewidencji działaczy. Ponad 30 umorzonych spraw dotyczyło osób nienależących do partii[104]. Warto zwrócić uwagę na przypadki braku „czujności partyjnej", niemoralnego zachowywania się, czy wrogiego stosunku między podwładnymi a przełożonymi. Nie były one częste, jednak pokazują, iż w partii określającej siebie jako jedyne stronnictwo „godne reprezentowania polskich robotników, chłopów i inteligentów" zdarzały się tego typu problemy.

W oparciu o zestawione ze sobą dane dotyczące przewinień i kar, możliwe jest odtworzenie jakimi sankcjami WKKP karała poszczególne przestępstwa, co ilustruje tabela 8.

---

[101]Marcin Zaremba łączy alkoholizm z traumą wojenną i strategiami radzenia sobie z silnymi przeżyciami natury emocjonalnej. Alkohol, spożywany masowo stał się wówczas elementem dnia codziennego. Zob. Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944-1947*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, ISP PAN, Kraków 2012, s., 93-105, 114-118.

[102] Wynikały one z braku znajomości statutu, co z kolei WKKP tłumaczyła zaniedbaniami ze strony struktur partii. Zob. APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres od 25.I do 25.II 1948 r., k. 7.

[103] Nie precyzowano z jaką organizacją zbrojną, przypisując wszystkich do AK, NSZ lub „band".

[104] APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za m–c marzec 1946 r., k. 11.

Tabela 8. Zależność motywu z wydanym postanowieniem w latach 1945-1948[105]

Rodzaj kar / Kategoria przewinień	Sprawa odesłana do innej instancji	Nagana	Odmowne odwołanie	Uniewinnienie	Sprawa przepisana do KW PZPR	Rehabilitacja i przywrócenie partyjności	Zawieszenie w prawach członka	Sprawa umorzona	Upomnienie	Ustna uwaga	Sprawa nieaktualna	Wykluczenie z partii	Zatwierdzenie postanowień innych instancji	Przeniesienie na inny teren/stanowisko	Razem
Działalność antypartyjna/ obcość ideologiczna lub klasowa	3	24	1	–	–	4	1	3	8	–	–	42	4	–	90
Antysemitym	–	–	–	1	–	1	–	–	–	–	–	1	–	–	3
Złe traktowanie podwładnych	–	1	–	–	–	1	–	–	4	–	–	–	–	–	6
Pijaństwo i awantury	2	60	1	–	–	3	1	4	34	4	–	51	5	–	165
Brak „czujności partyjnej”	–	10	–	–	–	–	–	1	4	1	–	5	–	–	21
Fałszywe oskarżenia przeciw członkom partii	–	6	–	2	–	1	–	3	3	–	–	2	–	–	17
Wykroczenia i przestępstwa z bronią w ręku	–	6	–	–	–	–	–	–	2	–	–	1	–	1	10
Nadużycia materialne w zakładach	1	31	–	2	–	1	–	3	10	2	1	43	2	–	96

[105] Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione 1945-1947, *passim*. 447, Sprawy załatwione 1948, *passim.*

pracy															
Kradzieże i napady	–	4	–	–	–	1	–	1	1	–	–	17	5	2	31
Przewinienia z okresu okupacji	2	1	6	1	1	3	–	2	1	–	–	18	2	1	38
Niemoralne zachowanie się	–	1	–	–	–	–	–	–	2	–	–	11	1	–	15
Korupcja	–	3	–	–	–	–	–	–	2	–	–	12	–	–	17
Naruszanie dyscypliny partyjnej	–	35	1	–	–	10	2	4	37	2	–	13	1	3	108
Dezercja z WP/MO	–	14	–	–	–	–	–	39	1	–	–	36	–	–	90
Złe traktowanie przełożonego	–	7	–	–	1	–	–	–	9	–	–	1	1	–	19
Przynależność do bandy rabunkowej	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	12	–	–	12
Pobicia	–	7	–	–	–	–	–	–	1	–	–	1	1	–	10
Współpraca z „reakcją”	1	1	–	2	–	1	–	6	2	–	–	28	–	1	42
Nadużywanie stanowiska służbowego	–	5	–	–	–	–	–	–	1	1	–	4	2	–	13
Spekulacja	1	2	–	–	–	1	–	–	1	–	–	4	1	–	10
Przewinienia sprzed wojny	2	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	4	1	–	7
Zabójstwa	1	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	9	–	–	10
Nielegalne posiadanie broni	–	3	–	–	–	–	–	10	–	–	–	9	1	–	23
Razem	13	221	9	8	2	27	4	76	123	10	1	324	27	8	853

„–” - Brak danego orzeczenia w kategorii

Działalność antypartyjną lub obcość ideologiczną WKKP najczęściej karała wykluczeniem, blisko dwukrotnie rzadziej, w wypadkach uznanych za mniej poważne – naganą. Interesującym przypadkiem było surowsze karanie złego traktowania przełożonego przez podwładnego niż na odwrót. co mogło stanowić formę ostrzeżenia dla pracowników, mających tendencje do okazywania braku szacunku kierownikom, którym podlegali.

Najczęstsze przewinienie, jakim było pijaństwo, często łączące się z wszczynaniem pod jego wpływem awantur, w wypadkach uznawanych przez komisję za najbardziej szkodzące wizerunkowi partii kończyło się wydaleniem, jednak minimalnie częściej orzekano naganę, rzadziej upomnienia. Zdecydowana większość pobić została sfinalizowana naganą. Można zatem wysnuć wniosek, iż w tej kategorii przeważały kary porządkowe. Nieczęste, choć budzące niepokój komisji przypadki braku „czujności partyjnej" zwykle skutkowały naganą, dwukrotnie częściej niż wykluczeniem czy upomnieniem. Podobnie wyglądało postępowanie w wypadku fałszywych oskarżeń kierowanych przeciwko innym działaczom, które zazwyczaj kończyły się naganą dla sprawcy pomówienia. Wykroczenia z bronią w ręku karano naganą, trzykrotnie rzadziej wykluczano za nie z partii. Bardziej skomplikowany był los dezerterów z formacji mundurowych, liczba spraw umorzonych i zakończonych wykluczeniem była prawie taka sama, z niewielką przewagą umorzeń, za to uchwalano o ok. połowę mniej nagan.

Przewinienia gospodarcze, w tym nadużycia w zakładach pracy, korupcję czy spekulację najczęściej komisja karała usunięciem z szeregów PPR, rzadziej, w wypadkach nadużyć na mniejszą skalę, stosowała naganą. Surowo karano również nadużywających stanowisk służbowych. Było to związane z utrwalonym etosem członka partii jako uczciwego i dbającego o mienie państwowe, karząc surowo starano się zapobiegać szerzeniu się niezdrowych praktyk. Podobnie postępowała komisja przy kradzieżach i napadach, najczęściej usuwając z partii za udowodnione kradzieże, natomiast zabójstwa popełnione przez członków partii automatycznie kończyły się wykluczeniem. Pobicia skutkowały naganą, tylko w jednym wypadku WKKP skorzystała z prawa do usunięcia. Nadużywanie wpływów z tytułu zajmowanego stanowiska niemal na równi karano naganą i wykluczeniem. Trzy kategorie, których najbardziej obawiała się komisja kontroli – przewinienia z okresu okupacji, wykroczenia sprzed wojny oraz niemoralne zachowania działaczy PPR były najczęściej finalizowane wykluczeniem, zdecydowanie rzadziej naganą. W większości wypadków naruszania dyscypliny partyjnej komisja stosowała karę porządkową w postaci nagany bądź umarzała postępowanie nie dostrzegając podstaw do ukarania, trzykrotnie mniej spraw kończyło się usunięciem. Może to udowadniać tezę, niedostatecznie rozbudowane regulaminy nie precyzowały jakie przewinienia w istocie były przejawami naruszania dyscypliny partyjnej WKKP była nieustępliwa wobec oskarżonych o przynależność do band rabunkowych lub współpracę z podziemiem antykomunistycznym, w zdecydowanej większości przypadków usuwała ich po udowodnieniu winy, w sporadycznych wypadkach,

tylko przy współpracy z podziemiem zasądzała niższe kary. Kilka umorzonych przypadków nielegalnego posiadania broni wiązało się z brakiem legalizacji prywatnej broni, służącej do obrony na tzw. terenach zagrożonych. Sposób, w jaki rozkładają się kary w ramach poszczególnych przewinień pokazuje, iż WKKP w Lublinie raczej nie wykluczała automatycznie, stopniując wydawane orzeczenia.

Wytyczne i regulaminy CKKP nie zawierały żadnych szczegółów dotyczących postępowania z poszczególnymi przewinieniami, przyjąć zatem należy, że wydane wyroki były efektem umotywowanych działań WKKP. Blisko 25% zgłoszeń komisja uznała za nieuzasadnione, nie znajdując dowodów rzekomej winy oskarżonych. Jest to duży odsetek, zważywszy na fakt, że sprawy umorzone zajęły drugie miejsce pod względem częstotliwości występowania. Poza tym 57 spraw, stanowiących 4,2% ogółu wykluczeń zostało zakończonych rehabilitacją na wniosek CKKP i ponownym przyjęciem do partii osoby usuniętej przez WKKP. Komisja centralna wydała uchwały zmieniające postanowienia ogłoszone przez WKKP w wypadku 17 orzeczeń kary niższej niż wykluczenie. Można zatem uznać, że ponad 5% wyroków lubelskiej komisji było zasądzonych niesłusznie, przy braku dowodów winy, co potwierdziła sama komisja wojewódzka. W porównaniu z ogółem otrzymanych spraw wartość ta nie wydaje się wysoka, potwierdza jednak fakt, iż orzeczenia WKKP w pewnych okolicznościach mijały się ze stanem faktycznym. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy działalności WKKP PZPR, w czasie których analizowano sprawy odwoławcze z czasów funkcjonowania w ramach PPR, komisja ponownie przyjęła do partii 51 wcześniej wykluczonych przez siebie członków[106].

4. Zakończenie

Utworzona w czerwcu 1945 r. przy KW PPR w Lublinie Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej miała kontrolować wykonywanie uchwał KC przez niższe instancje oraz karać działaczy, którzy dopuścili się czynów uznawanych za niegodne. Staż partyjny wszystkich jej pracowników sięgał dwudziestolecia międzywojennego, byli członkami KPP, KPZU lub GL/AL, mieli więc duże doświadczenie. Członkowie nieetatowi rekrutowali się spośród osób, które wstąpiły do PPR po 1944 r., nie odgrywali oni jednak większej roli.

Komisja wojewódzka najdokładniej skontrolowała organy KW, do których miała najłatwiejszy dostęp, a współpraca z nimi układała się najlepiej. Gorzej wyglądała sytuacja komitetów powiatowych oraz instancji

[106] APL, KW PZPR, 511 Księga spraw zakończonych, Sprawy zakończone 1949, k. 1-23.

niższych szczebli, sprawdzanych w czasie wyjazdów inspekcyjnych. WKKP wspierała organizacje partyjne w zakładach pracy, inspirując politykę kadrową, organizując szkolenia i sugerując usprawnienia. Trudności wynikały z niedostatecznego poziomu organizacji tych struktur, co komisja wielokrotnie piętnowała. Istotną rolę organ odegrał w czasie amnestii 1947 r., w której wyniku ujawniło się wielu członków partii. Swoje kompetencje WKKP realizowała także w 1948 r., w okresie, gdy wykluczano członków z PPR i PPS przed wchłonięciem partii socjalistycznej.

Analizowane materiały okazały się niewystarczające, by stwierdzić, czy WKKP uczestniczyła w walkach frakcyjnych w lubelskiej PPR oraz czy służyła jako narzędzie, aby rozprawiać się z niewygodnymi działaczami. Ze względu na brak szczegółowych relacji trudno określić poglądy przedstawicieli władz partyjnych województwa na rolę komisji, ale stosunek do niej był pozytywny, a jej działalność uznawano za istotną. WKKP miała ograniczone kompetencje, nie mogła się bezpośrednio angażować w prowadzenie spraw przeciwko funkcjonariuszom partyjnym szczebla wojewódzkiego, o wszelkich problemach musiała informować CKKP. Komisja miała jednak duży wpływ na podejmowanie decyzji personalnych w organizacjach niższego szczebla oraz w kołach.

WKKP zajmowała się karaniem członków PPR za przewinienia. Najwięcej spraw spływało z Lublina, co pokazuje, że komisja największe wpływy uzyskała w najbliższych okolicach swej siedziby. Większość posądzonych utrzymywała się z pracy fizycznej, ale wielu zajmowało stanowiska partyjne i administracyjne, a także kierownicze w zakładach pracy. Kary wymierzano surowe, ale nie zawsze zachowywano konsekwencję. Niemal tyle samo spraw zakończyło się wykluczeniem i umorzeniem, co pokazuje, jak wiele zgłoszeń było bezpodstawnych. Stosunkowo rzadko dochodziło do anulowania kary, ale komisja nie była organem nieomylnym, zdarzało się, gdy zasądzała najwyższy wymiar kary partyjnej, nie dysponując wystarczającymi dowodami. Najcięższe przewinienia (działalność antypartyjna i niezgodność z linią ideologiczną partii, nadużycia, niemoralne zachowanie, współpraca z podziemiem niepodległościowym i zabójstwa) karano wykluczeniem. Za alkoholizm, który był zgłaszany najczęściej, udzielano nagany, a tylko w wyjątkowych wypadkach usuwano z partii. Za naruszanie dyscypliny i brak czujności partyjnej zazwyczaj karano naganą. W przypadku mniejszych wykroczeń komisja starała się raczej wychowywać, niż wyciągać surowe konsekwencje. Jeśli chodzi o wydawanie orzeczeń, nie była zbyt energiczna, wiele komisji w kraju wykazywało się większą aktywnością w tym względzie.

Literatura

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Lublinie

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej:

7 Protokoły posiedzeń Egzekutywy [Komitetu (Obwodowego) Wojewódzkiego PPR w Lublinie] 1944-1946

19 Sprawozdania [Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie] 1948

21 Protokoły z posiedzeń Sekretariatu [Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie] 1945-1946

22 Protokoły z posiedzeń Sekretariatu [Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie] 1947

31 Protokoły [ze wspólnych] posiedzeń [i narad] PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej [województwa lubelskiego] 1945-1948

364 Korespondencja Wydziału z Komitetem Centralnym PPR. [1946]

365 Korespondencja Wydziału z Komitetem Centralnym PPR. [1946-1947]

443 Sprawozdania miesięczne WKKP [za okres 1945-1947]

444 Sprawozdania miesięczne WKKP 1948

445 [Postanowienia, uchwały i korespondencja dotycząca członków partii i ich spraw mieszkaniowych 1948-1949]

446 [Rejestr] Sprawy załatwione Wojewódzkiej KKP [1947-1948]

447 [Rejestr] – Sprawy wchodzące; Sprawy zakończone [1947-1948]

448 [Rejestr spraw nieskończonych z 1947 r. i spraw, które wpłynęły w 1948 r. [1947-1948]

449 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera A. [1946-1948]

450 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera B. Tom I [1945-1947]

451 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera B. Tom II [1948]

452 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera C. [1946-1948]

453 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera D. Tom I [1945-1948]

454 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera D. Tom II [1947-1948]

455 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera F. [1946-1948]

456 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera G. [1945-1948]

457 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera H. [1945-1948]

458 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera J. [1945-1948]

459 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera K. Tom I. [1945-1947]

460 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera K. Tom II. [1947-1948]

461 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera K. Tom III. [1948]

462 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera K. Tom IV [1948]

463 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera L. [1945-1948]

464 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera Ł. [1946-1948]

465 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera M. Tom I [1945-1947]

466 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera M. Tom II [1947-1948]

467 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera N. [1945-1948]

468 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera O. [1946-1948]

469 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera P. Tom I [1945-1948]

470 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera P. Tom II [1947-1948]

471 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera R. Tom II **[?]** [1945-1948]

472 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera S. Tom I [1945-1947]

473 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera S. Tom II [1947-1948]

474 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera S. Tom III [1948-1948]

475 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera S. Tom IV [1948-1949]

476 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera T, U. [1945-1948]

477 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera W. Tom I. [1945-1947]

478 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera W. Tom II. [1947-1948]

479 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera W. Tom III. [1948]

480 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera Z. Tom I. [1945-1948]

481 Akta spraw [członków] Polskiej Partii Robotniczej. Litera Z, Ż. Tom II [1947-1948]

482 Akta spraw [członków Polskiej Partii Robotniczej, instytucji i organizacji]. [1945-1948]

483 Biuletyn Informacyjny Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy KC PPR. [1947]

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie:

511 Księga spraw zakończonych 1948–1949. Archiwum Akt Nowych:

Polska Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie:

295/IV–1 Plenarne posiedzenia CKKP

295/IV–2 Narady i odprawy CKKP – protokoły i sprawozdania

295/IV–4, Akcja weryfikacyjna członków PPR

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie:

237/XXIII–644, Żebruń Olga

Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego:

2103 Gryta Marcin

4574 Piątkowski Franciszek

8118 Kowalczyk Władysław

8126 Pelc Anna

Z2285 Kudła Szczepan

Źródła drukowane:

Jak oczyszczaliśmy szeregi partyjne z elementów obcych. Wywiad z kierownikiem Wydz. Organizacyjnego KW PPR tow. Gabarą, Sztandar Ludu, 12 XI 1948

Kochański A. (red.), *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945-1946,* ISP PAN, Warszawa 2001, s. 32

Statut Polskiej Partii Robotniczej uchwalony na I. Zjeździe PPR, Wrocław 1947

Opracowania:

Czarnota T., *Działalność kancelaryjna komitetu wojewódzkiego oraz komitetów powiatowych PPR na Lubelszczyźnie*, Teki Archiwalne, 6(2001), Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Archiwum Akt Nowych, s. 109-119

Drabik R., *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa – Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942-1944* [w:] Kaczmarski K., Krzysztofiński M. (red), Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa / Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942-1944/1945, IPN, Rzeszów 2013, s.96-129

Drabik R., *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948). Przyczynek do badań nad działalnością, strukturami i kadrami,* [w:] Krzysztofiński M. (red.), Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice, IPN, Rzeszów 2014, s. 12-42

Libera P., *Członkowie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR w latach 1948-1971. Próba portretu zbiorowego,* [w:] Szumiło M., Żukowski M., (red.), Elity komunistyczne w Polsce, IPN, Warszawa-Lublin 2015, *s. 169*-191

Libera P., *Marcel Reich-Janicki przed Centralną Komisją Kontroli Partyjnej (1950-1957),* Zeszyty Historyczne, 167(2009), PoMOST, s. 182–283

Olszewski E., *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie 1942-1948,* Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1979

Osęka P., *Kartoteka spraw Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej – rekonesans archiwalny,* [w:] Persak K., Friszke A., Kamiński Ł., Machcewicz P., Osęka P., Sowiński P., Stola D., Zaremba M., (red.), Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski z XX wieku, IPN, Warszawa 2008, s. 262-275

Osęka P., *Sumienie partii. Rola i znaczenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej,* [w:] PZPR jako machina władzy…, s. 75-98

Pasko A., *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956). Organizacja, główne kierunki działania KW PZPR*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2001

Sajur T., *Gryta Marcin,* [w:] Tych F. (red.), Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. 2, Warszawa 1987, Książka i Wiedza, s. 412

Stola D., Persak K., (red.), *PZPR jako machina władzy,* IPN, Warszawa 2012, s. 7

Witalec R., *Struktura organizacyjna i działalność Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR w Rzeszowie w latach 1949-1956,* Prace Historyczno-Archiwalne, 3(1995), Archiwum Państwowe w Rzeszowie, s. 231-246

Witalec R., *Funkcjonowanie, struktura organizacyjna oraz zasób aktowy WKKP przy KW PZPR w Rzeszowie w latach 1957-1986*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 4(1996), Archiwum Państwowe w Rzeszowie, s. 215-243

Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944-1947*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, ISP PAN, Kraków 2012

Zawadka K., *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948-1956. Struktura–ludzie–mechanizm funkcjonowania*, IPN, Lublin 2014

„*W szeregach Partii nie może pozostać wróg...*”. Zarys działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1945-1948

Rozpatrując powojenną sytuację w Polsce należy zwrócić uwagę na budowanie struktur Polskiej Partii Robotniczej i przejmowania przez nią władzy. Zarządzanie organizacją wymagało kontrolowania funkcjonowania organizacji w terenie, oraz karania łamiących statut, za co odpowiadała Centralna Komisja Kontroli Partyjnej oraz podległe jej komisje wojewódzkie. Ważnym terenem była Lubelszczyzna - jeden z pierwszych obszarów władzy komunistów. Celem tekstu jest przedstawienie zarysu funkcjonowania WKKP w Lublinie, niezbędne jest także pokazanie założeń działania CKKP. W analizie działalności komisji skupiono się na jej powstaniu, składzie osobowym, wykonywanych zadaniach, zasadach i efektach pracy. Ważną rolę odgrywa statystyczne ujęcie spraw partyjno-dochodzeniowych.

Staż partyjny pracowników WKKP sięgał dwudziestolecia międzywojennego, członkowie nieetatowi rekrutowali się spośród osób, które wstąpiły do PPR po 1944 r. Komisja wojewódzka najdokładniej skontrolowała organy Komitetu Wojewódzkiego, gorzej wyglądała sytuacja komitetów powiatowych oraz instancji niższych szczebli, które nie pracowały prawidłowo. Istotną rolę organ odegrał w czasie amnestii 1947 r., w której wyniku ujawniło się wielu członków partii, oraz w 1948 r., w okresie, gdy wykluczano członków przed wchłonięciem PPS. Analizowane materiały okazały się niewystarczające, by stwierdzić, czy WKKP służyła jako narzędzie rozprawy z niewygodnymi działaczami. Stosunek władz partyjnych do niej był pozytywny, a jej działalność uznawano za istotną.

Najwięcej spraw partyjno-dochodzeniowych spływało z Lublina, w którym komisja miała największe. Większość posądzonych utrzymywała się z pracy fizycznej, ale wielu zajmowało stanowiska partyjne i administracyjne, a także kierownicze w zakładach pracy. Kary wymierzano surowe, ale nie zawsze zachowywano konsekwencję. Niemal tyle samo spraw zakończyło się wykluczeniem i umorzeniem, co pokazuje, jak wiele zgłoszeń było bezpodstawnych.

Słowa kluczowe: Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej, Polska Partia Robotnicza, Komitet Wojewódzki PPR w Lublinie, Historia Polski 1944-1956, organa kontroli partyjnej

Tomasz Czarnota[1]

Kierownictwo pionu archiwalno-historycznego w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Lublinie w latach 1957-1975

1. Wprowadzenie

Niniejszy artykuł jest pokłosiem zainteresowania funkcjonowaniem dwóch komórek organizacyjnych lubelskiego Komitetu Wojewódzkiego (dalej: KW) PZPR zajmujących się uprawianiem oraz popularyzowaniem historii partii i ruchu robotniczego, jak również powiązaną z tym działalnością dokumentacyjno-archiwalną. Jego bezpośrednim celem jest zobrazowanie sylwetek ludzi, którzy byli wykonawcami działań podejmowanych na tym odcinku – nie jest natomiast „relacją" z ich przebiegu ani bilansem osiągniętych rezultatów[2]. Stanowi kontynuację mojego poprzedniego artykułu poświęconego tej samej problematyce z okresu do 1956 r.[3] Poza tym ma on nieco poszerzyć stan badań nad klasą polityczną PRL skoncentrowanych przede wszystkim na elicie *stricte* rządzącej (decyzyjnej), a przez to rzadziej podejmujących problematykę funkcjonowania jej pośredniej warstwy. Ludzi tych w związku z faktem, że pełnili oni funkcje kierownicze na średnim szczeblu wojewódzkiego aparatu PZPR, zaliczyłbym właśnie do niej. Dla ich dokładniejszej charakterystyki posłużę się opisanymi w literaturze propozycjami stratyfikacji klasy politycznej uwzględniającymi terminy odnoszące się do tej warstwy. Są to kategorie takie jak: subelita (z niej rekrutują się nowi członkowie warstwy wyżej; jej rolą jest wykonywanie decyzji warstwy wyższej i kształtowanie jej obrazu w nieelitach), elita nierządząca (jej rolą jest wspieranie „sprytem" elity rządzącej), środkowy szczebel władzy (jego rolą jest przygotowywanie koncepcji i decyzji oraz realizacja spraw priorytetów dla ścisłej elity władzy; wchodzą do niej m. in. eksperci i „urabiacze" opinii publicznej), klasa zależna, struktura pośrednia między elitą a non-elitą (składa się z dwóch warstw: rekrutacyjnej, z której wywodzą się nowi członkowie elit i administracyjnej realizującej decyzje

---

[1]tomasz.czarnota@poczta.umcs.lublin.pl, Zakład Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii, Instytut Historii, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, www.umcs.lublin.pl

[2]Problemy te są osnową przygotowywanej przeze mnie publikacji książkowej.

[3]Czarnota T., *Kierownictwo pionu archiwalno-historycznego w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Lublinie w latach 1948–1956*, s. 425-451 [w:] red. Szumiło M. i Żukowski M., *Elity komunistyczne w Polsce*, Warszawa-Lublin 2015.

elity)[4]. Ludzie, o których dalej będzie mowa, byli przede wszystkim częścią intelektualnej elity partyjnej, ze względu na wykonywaną pracę *par excellence* umysłową i posiadane wyższe wykształcenie. Pojęcie to należałoby traktować szerzej, niż elita aparatu PZPR. Po pierwsze dlatego, że nie realizowali się oni zawodowo wyłącznie w nim, a po drugie dlatego, że ich oddziaływanie wykraczało poza krąg wewnątrzpartyjny[5]. Niewątpliwie należy w nich widzieć osoby publiczne, gdyż wiele podejmowanych przez nich w różnych okresach życia działań (tj. tworzenie opracowań naukowych, popularno-naukowych i informacyjnych, udział w konferencjach naukowych, przygotowywanie tematycznych wystaw wraz z ich katalogami, uczestnictwo w masowym szkoleniu ideologicznym, redagowanie tytułów prasowych itd.) w moim przekonaniu odpowiada działalności w sferze publicznej. Pracę nad tym artykułem traktowałem także jako podjęcie swego rodzaju badawczego wyzwania, odpowiada-jącego na wyrażony w literaturze pogląd będący *de facto* postulatem badawczym, wedle którego kwestia kadr zaangażowanych w archiwach KW (dalej: AKW) PZPR – którą rozciągam także na obsadę Referatów Historii Partii (dalej: RHP) – stanowi tyleż istotny, co niełatwy do zbadania problem, wymagający gruntownych poszukiwań w aktach[6]. Jest to także próba uchwycenia pewnego modelu karier zawodowych ludzi związanych z Polską „ludową". Punktem wyjściowym w takiej analizie może być końcowy lub początkowy etap w owych karierach. Ja jednak zdecydowałem się im przyjrzeć od ich niejako środkowego etapu, do którego i z którego prowadziły nieco podobne, a zarazem odmienne ścieżki.

Ramy chronologiczne artykułu odpowiadają latom, w których w KW PZPR w Lublinie równolegle funkcjonowały dwie wyżej wymienione komórki organizacyjne. Jedną z nich (RHP) wraz z końcem tego okresu zlikwidowano, natomiast działalność drugiej (AKW) uległa istotnym przeobrażeniom w wymiarze geograficzno-rzeczowym w konsekwencji wprowadzenia w połowie 1975 r. nowego podziału administracyjnego województwa lubelskiego.

Zanim przejdę do omówienia sylwetek poszczególnych osób dla jasności wywodów krótko zarysuję strukturalno-funkcjonalny kontekst ich działalności. W odróżnieniu od pierwszych sześciu lat istnienia wojewódz-

---

[4]Pawłowska A., *Władza. Elity. Biurokracja. Studium z socjologii polityki*, Lublin 1998, s. 60, 62, 68-69, 70, 76.

[5]Można też dodać, że blisko im do kategorii elity społecznej, ponieważ mieli spore możliwości oddziaływania i dokonywali ważnych operacji dla swojej organizacji (jak również dla jej dalszego otoczenia). Jest to fragment koncepcji autorstwa Czesława Znamierowskiego. Podaję za: Żukowski M., Elity – przegląd wybranych definicji i metod badawczych, s. 24 [w:] Elity komunistyczne w Polsce….

[6]Nobis K., *Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach*, Archiwista Polski, 2 (10), (1998), s. 29.

kich struktur „zjednoczonej partii klasy robotniczej", we wskazanym w tytule artykułu okresie, który był ponad dwukrotnie dłuższy, sektor archiwalno-historyczny PZPR był od strony organizacyjnej bardziej stabilny. Poza przekształceniem Składnic Akt w AKW (od 1962 r.) i zmianą ich podległości na szczeblu centralnym (do 1960 r. podlegały Wydziałowi Propagandy KC, później zaś były podporządkowane kolejno Zakładowi Historii Partii i Centralnemu Archiwum KC PZPR) oraz przemianowaniem Referatów Historii Partii na Referaty Historii Ruchu Robotniczego (1969 r.) ich zadania ani miejsce w aparacie nie ulegały gruntownym zmianom. Inaczej niż w przeszłości, komórek tych nie łączyła relacja nadrzędności – podległości[7]. Ich status oraz miejsce w hierarchii stanowisk instruktorskich zajmowanych przez ich kierowników były równorzędne. Nakładała się na to względna stabilność obsady personalnej tych komórek w lubelskim KW, także będąca odmiennością w porównaniu z poprzednim okresem. Jeżeli do 1956 r. w ciągu ośmiu lat na tym odcinku pracowało ogółem siedem osób (niektóre z nich równolegle), to później przez niemal dwadzieścia lat było ich tylko pięcioro. Fakt ten można traktować jako symptom postępującej stabilizacji w obrębie partyjnego aparatu. Być może w działalności owego sektor uwidaczniały się nawet pewne przejawy tendencji decentralizacyjnych i emancypowania się spod kontroli centralnego kierownictwa partyjnego. Wskazywałaby na to treść notatki ZHP z grudnia 1963 r., w której zanotowano, że Komitety Wojewódzkie mimo zaleceń w tej sprawie nie konsultowały z nim, jako organem nadzorującym RHP (jak również archiwa) od strony merytorycznej, sprawy ich obsady personalnej[8]. Jeśli było tak w lubelskim KW, to byłoby to istotną odmianą w porównaniu z latami 50. XX w.[9], znamionującą pewne osłabienie partyjnej „centrali" wobec „terenu". W ramach porównań z poprzednim okresem wskaże jeszcze jedną różnicę. O ile wtedy zdarzały się lata, gdy w tym sektorze był zatrudniony tylko jeden pracownik, to od drugiej połowy lat 50. do połowy lat 70. XX w., pomijając okresy wakatów[10], stanowiska na odcinku archiwalnym i histo-

[7]Wówczas wynikała ona bądź z doraźnych wykładni kierownictwa na temat kształtu łączących je relacji, bądź faktycznego sposobu postrzegania ról odpowiednio instruktora historii partii oraz archiwisty bądź miała oparcie w tym, że w latach 1955-1956 kierownik RHP był jednocześnie zastępcą kierownika Wydziału Propagandy. Od roku 1957 r. nie miał on już tej pozycji w aparacie KW PZPR.

[8]AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. XXII-178: Notatka z 11 XII 1963 w sprawie pracy RHP KW PZPR w związku z XX-leciem PRL, k. nlb.

[9]Por. Czarnota T., dz. cyt., s. 441, przyp. 198.

[10]W Składnicy Akt KW stanowisko kierownika wakowało przez pierwsze 3 miesiące 1957 r. Natomiast jeśli chodzi o stanowisko kierownika RHP, wiele wskazuje na to, że nie było ono obsadzone od 1969 r. do 1971 r., a więc przez *circa* dwa lata. Niestety, nie udało mi się znaleźć

rycznym były równolegle obsadzone przez dwoje funkcjonariuszy. Należy wspomnieć o tym, że chociaż wszystkich, o których będzie mowa, określano mianem kierowników, to jedynie kierująca Archiwum KW PZPR dysponując podwładną, mogła kimś, w sensie personalnym, kierować. O kierownikach RHP/ RHRR można powiedzieć, że byli „generałami bez żołnierzy”[11].

2. Jan Naumiuk

Przegląd sylwetek kierowników RHP i AKW PZPR w Lublinie zgodnie z porządkiem chronologicznym zaczynam od Jana Naumiuka. Urodził się 24 września 1932 r. we wsi Gęś w gminie Jabłoń w powiecie radzyńskim, jego ojciec Franciszek miał niewielką działkę gruntu (7,07 ha). Do szkoły powszechnej uczęszczał w rodzinnej miejscowości, od 1947 r. uczył się w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Milanowie, w której zdał z wyróżnieniem maturę. W 1951 r. przyjęto go na studia historyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ukończeniu pierwszego roku ochotniczo przeniósł się na II rok analogicznego kierunku studiów w nowotworzonym Wydziale Humanistycznym UMCS w Lublinie[12]. Oprócz ścieżki *stricte* edukacyjnej ważnym elementem rozwoju młodego J. Naumiuka i zwiastunem późniejszej kariery była działalność społeczno-polityczna. Zainicjował ją w liceum, zakładając (1947 r.) koło Związku Walki Młodych (dalej: ZWM). Później przewodniczył klasowemu kołu i wchodził w skład szkolnego zarządu Związku Młodzieży Polskiej (dalej: ZMP). Na UJ działał w zarządzie wydziałowym, a następnie uczelnianym tej organizacji[13]. W międzyczasie zaczął staż kandydacki w PZPR (schyłek 1950 r.), od kwietnia 1952 r. był już jej stałym członkiem. Jeszcze jako licealista odbył szkolenie partyjne II stopnia i udzielał się jako agitator z ramienia Komitetu Gminnego PZPR w Milanowie. W identycznej roli z ramienia Komitetu Uczelnianego PZPR występował w krakowskiej

na ten temat więcej informacji. Niejasność w tej kwestii wzmaga następująca okoliczność: w dokumentacji PZPR zawierającej informacje o przesunięciach kadrowych w jej aparacie (tj. w protokołach Egzekutywy i Sekretariatu KW) brak danych o formalnym powoływaniu na to stanowisko. Opisani przeze mnie ludzie byli powoływani na etaty instruktorskie w Wydziale Propagandy. W takim charakterze występują też na listach płac pracowników KW, podobnie zresztą jak kierownik AKW – a inaczej, niż np. kierownik Referatu ds. Działaczy Ruchu Robotniczego.

[11]Nie licząc zanikających już od drugiej połowy lat 50. XX w. terenowych struktur, jakimi były powiatowe Trójki (względnie Komisje) Historii Partii. Formalnie podlegały one nie im, lecz kolegialnej Wojewódzkiej Komisji Historii Partii zlikwidowanej w 1962 r.

[12]Archiwum UMCS, sygn. K 1846: życiorys J. Naumiuka z 17 VI 1953, k. nlb.

[13]Tamże. Z członkostwa ZMP zrezygnował w październiku 1952 r. Tamże, ankieta personalna J. Naumiuka z 17 VI 1953, k. nlb

wszechnicy[14]. Podczas studiów w UMCS wybrano go do egzekutywy Oddziałowej Organizacji Partyjnej[15].

W Lublinie zwrócił na siebie uwagę kierownika Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu, Stanisława Krzykały, często zmagającego się z rotacją wśród swoich młodszych współpracowników[16]. J. Naumiuka pozytywnie zaopiniował sekretarz POP przy UMCS. Poza zasygnalizowaniem posiadania dobrych stopni, zrównoważenia, zdyscyplinowania i koleżeńskości, opisał go jako aktywnego członka partii chętnie uczestniczącego w różnych pracach społecznych i sumiennie wykonującego partyjne obowiązki. Dostrzeżono u niego odpowiednie wyrobienie polityczne i ideologiczne, właściwą postawę polityczną oraz marksistowski światopogląd[17]. Jego osobiste przymioty i potrzeby kadrowe uczelni utorowały mu drogę do etatu w lubelskim uniwersytecie. Jego przyszły szef, S. Krzykała, który znów miał wakat w swojej katedrze, złożył do Rektora wniosek o przyjęcie go do pracy w charakterze zastępcy asystenta w Katedrze Podstaw Marksizmu-Leninizmu[18]. 1 października 1953 r., będąc studentem III r. (sekcji historii), objął owo stanowisko[19]. W nowej roli dobrze sobie radził, jeśli wierzyć opinii Oddziału Kadr UMCS. Miał we właściwy sposób wpływać na młodzież, cechował się odpowiedzialnością, dużo czytał i udzielał się w kole naukowym historyków w zespole badającym temat „Rola młodzieży w przebudowie wsi lubelskiej w okresie 10-lecia" [Polski „ludowej" – T. C.][20]. Od 1 września 1954 r. zaczął pracować jako pomocniczy pracownik nauki zatrudniony w wyżej wymienionej katedrze[21]. W czerwcu 1955 r. obronił pracę magisterską zatytułowaną

[14]Tamże, życiorys J. Naumiuka z 17 VI 1953, k. nlb.
[15]Tamże.
[16]Więcej na ten temat Kruszyński M., *Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu na przykładzie lubelskiego UMCS. Szkic do portretu*, Komunizm: system – ludzie – dokumentacja, 4 (2015), s. 120-121, 130, 135 [online], http://komunizm.net.pl/wp-content/uploads/2015/08_MK.pdf [dostęp: 2016-05-28].
[17]Archiwum UMCS, sygn. K 1846: opinia sekretarza POP PZPR – UMCS o J. Naumiuku z 27 VI 1953, k. nlb.
[18]Tamże, wniosek kierownika Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu S. Krzykały do Rektora w sprawie angażu J. Naumiuka, b. d. [data wpływu do Referatu Personalnego UMCS: 30 VI 1953], k. nlb.
[19]Tamże, pismo nominacyjne Rektora H. Dobrzańskiego z 2 IX 1953, k. nlb. W oryginale jest mowa o stanowisku asystenta, ale to musi być pomyłka, gdyż studentowi by go nie powierzono.
[20]Tamże, opinia nt. J. Naumiuka z 18 V 1954 (z podpisem Rektora H. Dobrzańskiego i kierownik oddziału kadr), k. nlb.
[21]Tamże, pismo nominacyjne Rektora H. Dobrzańskiego z 7 VII 1954, k. nlb.

„Bezrobocie w Lublinie w latach 1929–1933"[22]. J. Naumiuk zamierzał kontynuować pracę w UMCS i w czerwcu tr. złożył podanie o zatrudnienie od września w dotychczasowym charakterze[23]. Lecz niebawem plany te straciły aktualność na rzecz perspektyw zatrudnienia w aparacie PZPR. W KW interesowano się nim co najmniej od marca 1955 r. i sprawdzano go, jako potencjalnego kandydata do pracy w nim, po ukończeniu studiów[24]. Jego z kolei, oprócz być może ideologicznej motywacji i mało zachęcającej atmosfery izolacji, w jakiej funkcjonowała jego macierzysta katedra[25], mógł przekonać także finansowy aspekt pracy w KW. Zarobki tam były wyższe od poborów młodych naukowców[26]. Egzekutywa KW zatrudniła go jako instruktora Wydziału Oświaty ds. wyższych uczelni z dniem 1 września 1955 r.[27] Dwa lata później przeniesiono go na stanowisko instruktora w Wydziale Propagandy, a po czterech latach awansowano na starszego instruktora[28]. Z etatem tym wiązało się kierowanie RHP, co w jego przypadku trwało do 1963 r. Jednocześnie sekretarzował działającej przy tym referacie Komisji Historycznej. Jego przełożeni byli raczej zadowoleni z jego pracy w referacie, był autorem, współautorem i (współ)redaktorem szeregu publikacji[29]. Inaczej niż

[22]Informacja uzyskana z Archiwum UMCS w dn. 25 V 2016 r. (znak sprawy PA-733-18/2016) na podstawie akt o sygn. H 11/15.

[23]Archiwum UMCS, sygn. K 1846: podanie J. Naumiuka do wydziału kadr UMCS z 24 VI 1955, k. nlb.

[24]APL, KW PZPR 1948–1990 (dalej: KW PZPR (II)) w Lublinie, sygn. 94 (akta osobowe J. Naumiuka): pismo kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KW T. Jeziorskiego do KP w Parczewie z 12 III 1955, k. 5. Nadawca prosi o nadesłanie opinii nt. J. Naumiuka i jego rodziny. Zob. też odpowiedź I B. Kapronia z 25 III 1955, tamże, k. 2.

[25]M. Kruszyński, dz. cyt., s. 122.

[26]Mógł wiedzieć, że KW oferuje pensję o *circa* 1/3 wyższą od poborów asystenta w UMCS. Por. Archiwum UMCS, sygn. K 1846: pismo Rektora H. Dobrzańskiego z 25 I 1955 do J. Naumiuka z informacją, że przysługuje mu wynagrodzenie w wysokości 920 zł/miesiąc. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 12: lista płacy pracowników KW PZPR za 1–30 IX 1955, k. 49. Miesięczna pensja instruktora w Wydziale Oświaty wynosiła wówczas 1500 zł.

[27]APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 209: protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 25 VIII 1955, k. 180.

[28]Tamże, sygn. 217: protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR z 9 I 1957, k. 6; tamże, sygn. 602: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 24 IV 1961, k. 42.

[29]M. in. Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej (1942–1944): materiały sesji popularno-naukowej zorganizowanej przez Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie (29–30 V 1958), red. J. Naumiuk (Lublin 1958), Walka KPP o jednolity front klasy robotniczej w latach 1934–1938 (Lublin 1959), Z dziejów KPP na Lubelszczyźnie 1929–1933 (Lublin 1960), Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie (1942–1944): źródła oprac. Z. Mańkowski i J. Naumiuk (Lublin 1960), Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie (1940–1944): źródła oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz i J. Naumiuk (Lublin 1962), Kalendarium walk Batalionów chłopskich na

działacze ruchu robotniczego, z którymi miewał kontakt z racji pełnionej w nim funkcji. Po sesji popularno-naukowej z okazji 40-lecia powstania KPP, na której wystąpił jako referent, skrytykowali go za niewykorzystanie ich wspomnień jako źródła i bezkrytyczne oparcie się na aktach, skutkujące pozytywnym ocenieniem tych, którym się to nie należało[30]. Podobna uwaga ze strony byłych działaczy „partii rewolucyjnych" pojawiła się parę lat później. Działacze za pośrednictwem Referatu ds. Weteranów Ruchu Rewolucyjnego zaapelowali do KW, aby RHP zgłębiając historię ruchu robotniczego na Lubelszczyźnie zaczął w większym stopniu współpracować z nimi celem uniknięcia „popełniania nieścisłości i błędów"[31]. Niewątpliwie jako historykowi opinie te nie wystawiają najlepszego świadectwa.

Oprócz podstawowych obowiązków wykładał w Wojewódzkim Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu (dalej: WUML)[32], miał też wchodzić (od 1960 r.) w skład Komisji ds. Weteranów Ruchu Robotniczego przy KW[33]. 1 grudnia 1963 r. został zastępcą kierownika Wydziału Propagandy ds. oświaty[34]. W aparacie PZPR pracował do 1969 r. W czerwcu tr. przesunięto go na stanowisko dyrektora Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej (dalej: RSW) Przedsiębiorstwa Państwowego „Ruch" w Lublinie,

Lubelszczyźnie (1940–1944), oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz i J. Naumiuk (Lublin 1964). Znamienne, że niektóre z tych publikacji w popularnym serwisie Wikipedia niezgodnie z prawdą przypisano jego imiennikowi, profesorowi J. Naumiukowi (1932–2000). Zob. hasło Jan Naumiuk [online], https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Naumiuk dostęp: 2016-05-27].

[30] Jeden z byłych działaczy KPP Jan Wójcik skrytykował go za to, że wśród źródeł, na których się oparł przygotowując swój referat o KPP na Lubelszczyźnie zabrakło informacji z pierwszej ręki, tj. relacji od któregoś z działaczy pamiętających tamte czasy. Według niego dopiero dzięki temu poznałby on prawdziwe wydarzenia i uniknąłby wspominania w pozytywnym świetle kogoś, kto miał być utrzymującym kontakt z władzami prowokatorem. W konkluzji stwierdził, że nie nadaje się on na swoje stanowisko, gdyż jest za młody. Także inni (August Kopciowski) krytykowali go za to, że „[…] brał materiał z broszur z Zakładu Historii Partii, gdzie te fakty były zniekształcone", wyrażając przy tym żal, że ów nie skorzystał z oferowanych mu materiałów znajdujących się w posiadaniu działaczy. Jednocześnie wyrażano pewne zrozumienie dla młodzieńczej naiwności tych, którzy – tak jak J. Naumiuk – „[…] brali materiały z akt, co który okręgowiec [sekretarz komitetu okręgowego KPP – T. C.] napisał." APL, KM PZPR w Lublinie, sygn. 3565: protokół z plenarnego posiedzenia Komisji Opieki i Pomocy przy KM PZPR w Lublinie z 12 I 1959, k. 2, 3.

[31] Tamże, KW PZPR w Lublinie, sygn. 3964: sprawozdanie Referatu ds. Działaczy Ruchu Robotniczego na Egzekutywę KW PZPR z działalności w ubiegłych latach, [1962], k. 85.

[32] W tym charakterze wystąpił w 1958 r., przypuszczalnie wykładał tam dłużej, niż rok. Tamże, sygn. 3822: rejestr pn. Wykładowcy WUML, b. d., k. 8.

[33] Tamże, sygn. 1521: komisja dla spraw weteranów ruchu robotniczego (projekt) przy KW PZPR, b. d. [1960], k. 39.

[34] Tamże, sygn. 640: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 18 XI 1963, k. 156.

które objął z dniem 1 lipca tr.[35]. Po połączeniu Centrali Księgarstwa „Dom Książki" ze Zjednoczeniem Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch", z dniem 1 stycznia 1971 r. przeszedł na stanowisko dyrektora państwowego Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki (dalej: PUPiK) „Ruch"[36]. Wojewódzkie kierownictwo partyjne było zadowolone z dokonań PUPiK w sferze wzrostu sprzedaży prasy partyjnej w latach 1969–1971. Egzekutywa KW pozytywnie przyjęła przedstawione jej dane z tego zakresu, choć trudno się oprzeć wrażeniu, że nie była skłonna interpretować je jako jego osobistej zasługi[37]. Nawiasem mówiąc pewne z pozoru mało istotne szczegóły zdają się wskazywać na to, że jego pozycja jako dyrektora PUPiK przynajmniej z politycznego punktu widzenia nie była zbyt mocna[38]. Ale zadowoleni z niego byli jego przełożeni z Zarządu Głównego RSW „Prasa – Książka – Ruch", stojący za przyznaniem przez ministra kultury i sztuki kierowanemu przez niego lubelskiemu PUPiK w 1975 r. honorowego dyplomu za osiągnięcia w szerzeniu oświaty przez nauczanie języków obcych[39]. Niewątpliwie przyczynili się też do przekazania mu także przez ministra kultury i sztuki w dniu Działacza Kultury w 1980 r. specjalnego podziękowania za aktywną działalność społeczną i osiągnięcia w upowszechnianiu „najlepszych wartości socjalistycznej kultury"[40]. Jako szef „Ruchu"/PUPiK nie stracił kontaktu z partią. Od 1972 r. był lektorem KW w sekcji zagadnień historycznych[41], a jako

---

[35] Tamże, sygn. 677: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 2 VI 1969, k. 18; Archiwum Ruch S. A. w Warszawie, sygn. 80000211808620: kwestionariusz J. Naumiuka dotyczący okresów zatrudnienia, b. d., k. nlb.

[36] Archiwum Ruch S. A. w Warszawie, sygn. 80000211808620: pismo dyrektora Zjednoczenia Upowszechniania Książki i Prasy „Dom Książki – Ruch" z 6 I 1971, k. nlb.

[37] Przypisano to nie tyle kierownictwu przedsiębiorstwa, ile wzrostowi zainteresowania ludzi sytuacją w kraju i za granicą. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 328: protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z 22 XII 1971, k. 174.

[38] Na wspomnianym zebraniu Egzekutywy KW, na którym dyrekcja PUPiK zdawała sprawozdanie, na pytania członków Egzekutywy odpowiadał nie J. Naumiuk (który w ogóle nie zabrał głosu), lecz jego zastępca, wicedyrektor Zbigniew Frąc, którego zresztą na liście obecnych wymieniono przed jego szefem. Takie detale w tym systemie politycznym nie były raczej bez znaczenia. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 328: protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z 22 XII 1971, k. 172-173, 166. Z. Frąc został następcą J. Naumiuka jako dyrektor PUPiK w 1982 r.

[39] Archiwum Ruch S. A. w Warszawie, sygn. 80000211808620: pismo dyrektora Działu Kulturalno-Oświatowego Zarządu Głównego RSW „Prasa – Książka – Ruch" do J. Naumiuka z 13 X 1975, k. nlb.

[40] Tamże, odpis pisma podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki do J. Naumiuka z maja 1980, k. nlb.

[41] APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 838: Wykaz aktualnych lektorów KW PZPR – załącznik do protokołu z posiedzenia egzekutywy KW z 12 IV 1975, k. 135; zob. tamże, protokół z 12 IV 1975, k. 91.

aktywista wojewódzki co najmniej raz pomagał w pracy partyjnej komitetom powiatowym PZPR występując w charakterze członka jednego z zespołów aktywu wojewódzkiego specjalnie powołanych do tego celu[42]. W latach 70. XX w. był też członkiem Komisji Ideologiczno-Propagandowej KW[43].

Z dniem 1 stycznia 1981 r. przeszedł na stanowisko dyrektora ponownie zreorganizowanego przedsiębiorstwa, noszącego odtąd nazwę PUPiK Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa – Książka – Ruch"[44]. Zajmował je do odwołania w styczniu 1982 r.[45] Z pracą w nim definitywnie pożegnał się kilka miesięcy później, przechodząc (z dniem 30 czerwca tr.) na wcześniejszą emeryturę[46].

Nie znalazłem informacji na temat jego stanu rodzinnego (małżonki, dzieci).

Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1969 r.)[47], medalem 30-lecia Polski Ludowej (1974 r.)[48] oraz medalami brązowym, srebrnym i złotym „Za zasługi dla obronności Kraju" (rozkazy ministra obrony z 4 października 1974 r., 7 października 1976 r. i 3 października 1979 r.)[49]. Zmarł 9 lipca 1992 r.[50]

[42]Tamże, sygn. 731: skład zespołów aktywu wojewódzkiego do pracy z KP/ KM w województwie lubelskim – załącznik do protokołu z zebrania sekretariatu KW z 17 IV 1972, k. 184.

[43]Tamże, sygn. 838: Skład komisji problemowych KW PZPR [w Lublinie]. Projekt – załącznik do protokołu z posiedzenia egzekutywy KW z 7 IV 1975, k. 55; zob. tamże, protokół z 7 IV 1975, k. 4.

[44]Archiwum Ruch S. A. w Warszawie, sygn. 80000211808620: pismo prezesa Zarządu Głównego RSW „Prasa – Książka – Ruch" do J. Naumiuka z 11 III 1981, k. nlb.

[45]Tamże, pismo prezesa Zarządu Głównego RSW „Prasa – Książka – Ruch" do J. Naumiuka z 12 I 1982, k. nlb.

[46]Tamże, pismo prezesa Zarządu Głównego RSW „Prasa – Książka – Ruch" do J. Naumiuka z 25 VI 1982, k. nlb.

[47]Tamże, odpis legitymacji J. Naumiuka (odznaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski) nr 784-69-28 z 1 VII 1969, k. nlb.

[48]Tamże, pismo dyrektora Zarządu Głównego RSW „Prasa – Książka – Ruch" do kierownika działu spraw osobowych PUPiK w Lublinie z 21 VI 1974, k. nlb.

[49]Tamże, pisma dyrektora Biura Wojskowego Zarządu Głównego RSW „Prasa – Książka – Ruch" do J. Naumiuka z 23 XI 1974 i 12 X 1976, k. nlb.; tamże, wyciąg z rozkazu personalnego MON z 3 X 1979, k. nlb.

[50]Zob. jego nazwisko w wyszukiwarce Grobonet, Cmentarz Komunalny w Lublinie – Majdanek [online], http://cmentarze.lublin.eu/grobonet/pokaz.php?id=43421 [dostęp: 2016-04-26].

3. Ireneusz Caban

Następca J. Naumiuka w RHP, Ireneusz Henryk Caban, urodził się 6 czerwca 1938 r. w Częstochowie, w rodzinie robotniczej Włodzimierza i Janiny z Sankowskich [51]. W 1956 r. ukończył tamtejsze Liceum Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i zdał maturę. Po niepowodzeniu starań o przyjęcie na studia polonistyczne w Uniwersytecie Warszawskim, przez około rok pracował jako robotnik w przedsiębiorstwie „Arged", a następnie w prywatnej wytwórni torebek. W 1957 r. został przyjęty na studia historyczne w UMCS[52]. Na podstawie pracy pt. „Rola Polskiej Partii Robotniczej w przeprowadzeniu nacjonalizacji przemysłu na Lubelszczyźnie" w czerwcu 1962 r. otrzymał stopień magistra historii[53]. Po skończeniu studiów planował rozpocząć karierę naukową w UMCS, ale zamiary te pokrzyżował brak wolnego etatu. Dlatego we wrześniu 1962 r. podjął pracę w KW Związku Młodzieży Socjalistycznej (dalej: ZMS) jako zastępca kierownika Wydziału Propagandy ds. Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Aktywu, a od 1 marca 1963 r. do grudnia tr. jako I sekretarz Okręgowego Komitetu Studenckiego ZMS[54].

Podobnie jak poprzednik, działalnością społeczno-polityczną zainteresował się jeszcze w wieku szkolnym. W szkole podstawowej należał do Organizacji Harcerskiej ZMP, a w liceum doszedł do funkcji przewodniczącego zarządu szkolnego ZMP[55]. W 1957 r. został członkiem Zrzeszenia Studentów Polskich (dalej: ZSP), a w latach 1960-1962 pracował w charakterze kierownika komisji nauki Rady Okręgowej tej organizacji. Z ZMS był związany od 1958 r. do 1965 r., w tym okresie był m. in. przewodniczącym komisji rewizyjnej Komitetu Uczelnianego ZMS w UMCS[56]. Akces do partii zgłosił w 1959 r.[57]

Od 1 lutego, względnie od 1 stycznia 1964 r. był instruktorem w Wydziale Propagandy KW PZPR w Lublinie „odpowiedzialnym za pracę Referatu Historii Partii"[58] Funkcję tą sprawował do października 1969 r.[59]

[51]AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. XX/CK/14253: karta osobowa I. Cabana, b. d., k. 2.
[52]Tamże, życiorys I. Cabana z 6 VI 1976, k. 9.
[53]Tamże, odpis dyplomu ukończenia studiów przez I. Cabana z 29 VI 1962, k. 19.
[54]Tamże życiorys I. Cabana z 13 XI 1980, k. 17.
[55]Tamże, życiorysy I. Cabana z 6 VI 1976 i 13 XI 1980, k. 9, 15.
[56]Tamże, kwestionariusz osobowy I. Cabana z 21 VI 1976, k. 7.
[57]Archiwum Ład w Łubnej, KW PZPR w Lublinie, sygn. 2/23: Ewidencja pracowników KW PZPR w Lublinie (założona w roku 197...), k. nlb.
[58]J. Caban nie figuruje na liście płac pracowników KW za styczeń 1964 r., lecz dopiero za luty tr. Natomiast w życiorysie napisał, że w wyżej wymienionym charakterze podjął pracę właśnie w styczniu tr. Por. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 29 (listy płac): lista płac pracowników KW PZPR za 1–29 II 1964, k. 32; AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. XX/CK/14253: życiorys I. Cabana z 6 VI 1976, k. 10.

W listopadzie 1969 r. objął stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Propagandy KW[60]. Niemal w tym samym czasie zatwierdzono go jako wykładowcę WUML[61]. W 1970 r. typowano go na kurs w Centralnej Szkole Aktywu, jednak aktualne kłopoty osobiste i zdrowotne uniemożliwiły mu skorzystanie z możliwości doszkolenia się[62]. Tą straconą okazję nadrobił w późniejszym okresie przez szereg lat (między 1976 r. a 1980 r.) biorąc udział w kursach prowadzonych przez Ośrodek Doskonalenia Kadr Kierowniczych[63]. W 1973 r. odbył kilkumiesięczny kurs w Wyższej Szkole Partyjnej (dalej: WPSz) przy KC KPZR w Moskwie[64]. To pokazuje, że partia była przekonana o potrzebie „inwestowania" w niego. W podobnych do niego osobach: pracownikach politycznych na stanowiskach kierowniczych szkolonych na licznych kursach partia upatrywała jedną z podstaw swej siły[65]. Od września tr. pełnił obowiązki kierownika Wydziału Propagandy, a od listopada formalnie zajmował to stanowisko[66]. W latach 70. XX w. zasiadał w prezydium Komisji Ideologiczno-Propagandowej KW[67]. Był też lektorem KW (w sekcji zagadnień historycznych)[68]. Po zmianach w strukturze KW wywołanych reformą administracyjną kraju, do końca listopada 1975 r. kierował jego Wydziałem Pracy Ideowo-Wychowawczej. Z dniem 1 grudnia tr. został zastępcą dyrektora Muzeum Okręgowego

[59]W tym charakterze wystąpił w jednym z wykazów prowadzonych przez ZHP KC PZPR. AAN, KC PZPR, sygn. XXII-172: wykaz etatów w Referatach Historii Partii i Archiwach KW PZPR. Stan na 3 X 1969, k. nlb.

[60]APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 40 (listy płac): lista płac pracowników KW PZPR za 1-30 XI 1969, k. 57. Egzekutywa KW zatwierdziła go na tym stanowisku w połowie tego miesiąca. Zob. tamże, sygn. 677: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 17 XI 1969, k. 200.

[61]Należy tu zaznaczyć, że w rejestrze wykładowców WUML figuruje on jako przyjęty w 1959 r., co oznaczałoby powierzenie tej roli studentowi II lub III roku. Por. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 677: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 10 XI 1969, k. 164-165; tamże, sygn. 3822: rejestr Wykładowcy WUML, b. d., k. 3.

[62]Tamże, sygn. 680: protokół z zebrania sekretariatu KW z 15 VI 1970, k. 177.

[63]AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. XX/CK/14253: kwestionariusz osobowy I. Cabana z 13 XI 1980, k. 11.

[64]Tamże, kwestionariusz osobowy I. Cabana z 21 VI 1976, k. 5.

[65]Magier D., Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej 1975-1990, s. 574 [w:] red. Górak A., Łuć I. i Magier D., Dzieje biurokracji na ziemiach polskich, t. I, Lublin-Siedlce 2008.

[66]APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 810: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 10 IX 1973, k. 47; tamże, sygn. 48 (listy płac): lista płac pracowników KW PZPR za 1–30 XI 1973, k. 114.

[67]Tamże, sygn. 838: Skład komisji problemowych KW PZPR [w Lublinie]. Projekt – załącznik do protokołu z posiedzenia egzekutywy KW z 7 IV 1975, k. 54; zob. tamże, protokół z 7 IV 1975, k. 4.

[68]Tamże, Wykaz aktualnych lektorów KW PZPR – załącznik do protokołu z posiedzenia egzekutywy KW z 12 IV 1975, k. 133; zob. tamże, protokół z 12 IV 1975, k. 91.

w Lublinie[69]. Był nim tylko pół roku. Z końcem maja 1976 r. go odwołano, powierzając mu stanowisko dyrektora i redaktora naczelnego Wydawnictwa Lubelskiego[70]. Z tego okresu pochodzi opinia o nim sporządzona w KW PZPR w Lublinie: „[…] w okresie długoletniej pracy w aparacie dał się poznać jako sumienny pracownik, wykazujący wiele inicjatywy i w sposób zaangażowany realizujący powierzone mu zadania. Posiada doświadczenie w organizowaniu działalności społeczno-politycznej. Jest pracowity i inteligentny. Wykazuje umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi oraz sugestywnego wypowiadania się w kwestiach publicznych. Umie kierować zespołami ludzi, stawia duże wymagania wobec siebie i podwładnych. Reprezentuje wysoki poziom wiedzy społeczno-politycznej, którą stale pogłębia. […] ma predyspozycje do zajmowania kierowniczych stanowisk w pionie frontu ideologicznego."[71] Na początku lat 80. XX w. na krótko wrócił do pracy w lubelskim aparacie partyjnym. W listopadzie 1980 r. zatwierdzono go jako sekretarza KW[72]. Był nim od stycznia do lipca 1981 r., po czym powrócił na poprzednio zajmowane stanowisko w Wydawnictwie Lubelskim[73]. Pracował tam do połowy lipca 1992 r.[74] W międzyczasie sfinalizował rozpoczęty jeszcze w 1976 r. w UMCS, lecz nie dokończony przewód doktorski, uzyskując w 1991 r. stopień doktora nauk humanistycznych za dysertację pt. „Oddziały partyzanckie 8. Pułku Piechoty Legionów Armii Krajowej" napisaną pod kierunkiem prof. Zygmunta Mańkowskiego[75]. Prócz tego zgromadził

[69]Archiwum Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, sygn. 45/495: pismo Wojewody Lubelskiego M. Stępnia do I. Cabana z 1 XII 1975, k. nlb.

[70]Archiwum zakładowe Muzeum Lubelskiego w Lublinie, bez sygn. (akta osobowe I. Cabana): świadectwo pracy I. Cabana z 18 VI 1976, k. nlb. Informacje przekazane telefonicznie przez dr Elżbietę Woźniak z działu kadr Muzeum Lubelskiego w dn. 2016-01-19.

[71]AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. XX/CK/14253: opinia sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kowala nt. I. Cabana z 24 VII 1976, k. 22-23.

[72]Tamże, wniosek Wydziałów Organizacyjnego, Kadr i Pracy Ideowo-Wychowawczej KC do Sekretariatu KC w sprawie zatwierdzenia I. Cabana jako sekretarza KW z 14 XI 1980, zatwierdzony 27 XI 1980, k. 26.

[73]Por. AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. XX/CK/14253: wniosek Wydziałów Organizacyjnego, Kadr i Pracy Ideowo-Wychowawczej KC do Sekretariatu KC w sprawie odwołania I. Cabana jako sekretarza KW z 6 VII 1981, k. 27 (odwołanie było konsekwencją nie wybrania go na to stanowisko przez Konferencję Wojewódzką PZPR); tamże, pismo dyrektora Departamentu Kadr i Szkolenia Ministerstwa Kultury i Sztuki do Wydziału Kadr KC PZPR z 19 IV 1985, k. 28.

[74]Por. GRJ, Zmarł Ireneusz Caban, „Gazeta Wyborcza", nr 53, 3 III 2000, s. 4; Archiwum Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, sygn. 49/16: świadectwo pracy I. Cabana z 21 VI 1993, k. nlb.

[75]Archiwum UMCS, sygn. H 251/8: akta przewodu doktorskiego I. Cabana: uchwała Rady Wydziału Humanistycznego UMCS z 9 X 1991, k. nlb.

znaczny dorobek, jeśli chodzi o opracowania naukowe, informatory i edycje źródłowe z zakresu XX-wiecznej historii Polski[76].

Był żonaty z Lucyną Caban, pracownicą Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych[77].

Był odznaczony Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego (1966 r.), brązowym (1971 r.) i srebrnym (1974 r.) medalem Za Zasługi dla Obronności, Złotym Krzyżem Zasługi i medalem 30-lecia Polski Ludowej (1974 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski V klasy, Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej i Brązową odznaką „Za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego" (1979 r.). Był też laureatem nagród „Polityki" (1972 r.) i nagród Ministra Szkolnictwa Wyższego i Nauki (1972 r.) oraz Ministra Spraw Wewnętrznych (1976 r.)[78]. Zmarł 2 marca 2000 r.[79]

4. Henryk Mioduchowski

Następcą I. Cabana był Henryk Mioduchowski urodzony 15 stycznia 1922 r. w Kolonii Michałówka (wówczas na terenie gminy Gułów) w powiecie łukowskim[80]. Jego rodzicami byli Stanisław i Józefa (z domu Pikuła)[81]. Po skończeniu 7 oddziałów szkoły powszechnej w Krzówce mimo niesprzyjających warunków materialnych usiłował dalej się kształcić. Miał perspektywy odbycia kursu kreślarskiego na koszt państwa dzięki zapisaniu się do Junackich Hufców Pracy (ZHP), ale wybuch wojny pokrzyżował jego plany. Za okupacji przez jakiś czas pracował w „lesie obszarniczym" w Adamowie, w 1941 r. wywieziono go na roboty przymusowe do Rzeszy[82]. Po oswobodzeniu przez Armię Czerwoną w kwietniu

---

[76]Selektywny wykaz publikacji, których był autorem bądź redaktorem, znajduje się w Wikipedii pod poświęconym mu hasłem. Zob. Ireneusz Caban [online], https://pl.wikipedia.org/wiki/Ireneusz_Caban [dostęp: 2016-05-29].

[77] AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. XX/CK/14253: kwestionariusz osobowy I. Cabana z 21 VI 1976, k. 6. Mieli dwie córki.

[78] Tamże, karta osobowa I. Cabana, b. d., k. 3; tamże, kwestionariusz osobowy I. Cabana z 21 VI 1976, k. 7; tamże, kwestionariusz osobowy I. Cabana z 13 XI 1980, k. 14; Archiwum Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, sygn. 49/16: karta odznaczeń i nagród I. Cabana, b. d., k. nlb.

[79] Zob. jego nazwisko w wyszukiwarce Grobonet, Cmentarz Komunalny w Lublinie – Majdanek [online], http://cmentarze.lublin.eu/grobonet/pokaz.php?id=29699 [dostęp: 2016-04-27].

[80] APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 244 (akta osobowe H. Mioduchowskiego): życiorys H. Mioduchowskiego z 17 VI 1963, k. 7.

81OBUiAD IPN w Lublinie, sygn. Lu-0307/478: kwestionariusz paszportowy H. Mioduchowskiego złożony do Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie z wnioskiem o wydanie paszportu z 23 IX 1967, k. 2.

[82]APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 244 (akta osobowe H. Mioduchowskiego): życiorys H. Mioduchowskiego z 24 II 1964, k. 11.

1945 r. wrócił do kraju[83]. Po dwóch latach pracy w rodzinnym gospodarstwie podjął naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym dla Dorosłych w Lublinie i tam w 1950 r. zdał maturę[84]. Zapewne właśnie dzięki ukończeniu tej szkoły później deklarował, że jest z zawodu nauczycielem[85].

W liceum wciągnęła go działalność polityczna, czego owocem było członkostwo w Związku Walki Młodych (dalej: ZWM) i funkcja członka szkolnego zarządu. W maju 1948 r. wstąpił do PPR[86]. Po powstaniu PZPR został (1949 r.) I sekretarzem POP przy liceum[87]. Zdobyte średnie wykształcenie i doświadczenie polityczne utorowały mu drogę do stanowiska asystenta w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej (dalej: WSzP). W 1952 r. skierowano go na roczny kurs w Centralnej Szkole Partyjnej im. Juliusza Marchlewskiego w Warszawie (1952-1953). Po jego odbyciu wrócił do prac wykładowcy WSzP. Niebawem został wysłany do „kraju rad", gdzie w latach 1954-1955 przeszedł kurs w moskiewskiej WPSZ przy KC KPZR. Wróciwszy do kraju, do 1957 r. kontynuował pracę w Międzywojewódzkiej Szkole Partyjnej w Lublinie[88]. Otrzymawszy stypendium KC PZPR, w latach 1957-1960 dokształcał się w Technikum Mechanicznym[89]. Następnie zatrudniono go jako p. o. jego kierownika Ośrodka Propagandy Partyjnej (dalej: OPP) przy KP PZPR w Lublinie, gdzie pracował do 1963 r.[90] Współczesna charakterystyka opisuje go następująco: „[…] posiada wysokie walory moralne, jest pracownikiem sumiennym, uczciwie wypełniającym powierzone mu obowiązki, otwarty i szczery, koleżeński we współżyciu z aktywem. […] systematycznie pogłębia swą wiedzę polityczną. Nie potrafi jednak w sposób pełny egzekwować realizacji postanowień instancji partyjnej, za mało włącza do pracy aktyw partyjny. Do krytycznych uwag umie odpowiednio ustosunkować się i wyciągnąć

[83]Tamże, życiorys H. Mioduchowskiego z 17 VI 1963, k. 7.
[84]Tamże, obiektywka H. Mioduchowskiego z 1 IV 1964, k. 1.
[85]OBUiAD IPN w Lublinie, sygn. Lu-0307/478: kwestionariusz paszportowy H. Mioduchowskiego złożony do Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie z wnioskiem o wydanie paszportu z 1 X 1971, k. 15.
[86]APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 244 (akta osobowe H. Mioduchowskiego): ankieta personalna H. Mioduchowskiego z 17 VI 1963, k. 6, 5.
[87]Tamże, życiorys H. Mioduchowskiego z 24 II 1964, k. 12.
[88]Tamże, ankieta personalna H. Mioduchowskiego z 17 VI 1963, k. 6.
[89]Tamże, życiorys H. Mioduchowskiego z 17 VI 1963, k. 8.
[90]Tamże, ankieta personalna H. Mioduchowskiego z 17 VI 1963, k. 6; tamże, ankieta personalna H. Mioduchowskiego z 20 XI 1970, k. 18.

praktyczne wnioski."[91] Późniejsza opinia kierownika Inspektoratu Kadr KW uwypukliła coraz lepsze wyniki, jakie osiągał na polu szkoleń i odczytów prowadzonych w lubelskim powiecie[92]. Pracę łączył z eksternistycznymi studiami historii na UMCS. W grudniu 1963 r. uzyskał stopień magistra za pracę pt. „Powstanie i działalność P.P.R., G.L., A.L. i Powiatowej Rady Narodowej w powiecie lubelskim w latach 1942-1944"[93].

Z dniem 1 lutego (względnie 1 marca) 1964 r. przeszedł do pracy w KW, zostawszy instruktorem w Wojewódzkim Ośrodku Propagandy Partyjnej (dalej: WOPP)[94]. Kierował działalnością odczytową lektorów KW i prelegentów w KP. Jako sekretarz Wojewódzkiej Komisji Koordynacyjnej ds. pracy odczytowej koordynował współdziałanie partii na tym polu z innymi organizacjami. Cieszył się opinią dobrze przygotowanego politycznie do pracy w aparacie partyjnym, lecz na jego ogólnie pozytywną ocenę cień rzucała uwaga dotycząca słabej inwencji w samodzielnym podejmowaniu zadań. Kompensował to rzetelnym wykonywaniem powierzanych zadań. W tym czasie H. Mioduchowski zaczął pracować nad uzyskaniem stopnia doktora (niestety nie wiadomo, na jakiej uczelni i na czyim seminarium). Starania te trwały przynajmniej osiem lat, ale nie doprowadził tego do końca[95]. Być może na przeszkodzie stanęła niedostateczna motywacja lub brak predyspozycji do pracy *stricte* naukowej. Wydawałoby się to o tyle prawdopodobne, że (wedle kierownika WOPP) lubił on przede wszystkim pracę terenową i bezpośredni kontakt z ludźmi[96].

[91]Tamże, charakterystyka H. Mioduchowskiego z 17 VI 1963 autorstwa I sekretarza KP PZPR w Lublinie Romualda Jankowskiego, k. 26.

[92]Tamże, wniosek kierownika Wydziału Propagandy KW Wiktora Chojnackiego o zatrudnienie H. Mioduchowskiego, 1964, k. 27.

[93]Por. Tamże, życiorys H. Mioduchowskiego z 24 II 1964, k. 13; tamże, odpis dyplomu ukończenia UMCS z 14 XII 1964, k. 14.

[94]APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 29 (listy płac): lista płac pracowników KW PZPR w Lublinie za okres 1-31 III 1964, k. 61; tamże, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 244 (akta osobowe H. Mioduchowskiego): wniosek kierownika Wydziału Propagandy KW W. Chojnackiego o zatrudnienie H. Mioduchowskiego, 1964, k. 27; tamże, obiektywka H. Mioduchowskiego z 1 IV 1964, k. 1.

[95]APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 244 (akta osobowe H. Mioduchowskiego): charakterystyka H. Mioduchowskiego autorstwa kierownika Wydziału Propagandy KW W. Chojnackiego z 15 III 1968, k. 29. Usiłowania te trwały przynajmniej do 1976 r., kiedy jeszcze korzystał z relacji znajdujących się w AKW PZPR w Lublinie na potrzeby przygotowywanej pracy doktorskiej. Zob. AAN, KC PZPR, sygn. XXIII-322: wykaz osób korzystających z AKW w Lublinie w 1976, k. nlb.

[96]APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 244 (akta osobowe H. Mioduchowskiego): charakterystyka H. Mioduchowskiego autorstwa kierownika WOPP W. Patrykiejewa z 3 VI 1968, k. 30.

W listopadzie 1970 r. zespół oceniający KW wyeksponował jego dużą wiedzę teoretyczną i objawiane przez niego zainteresowanie historią najnowszą ruchu robotniczego na Lubelszczyźnie[97]. Mogło to zaważyć na powierzeniu mu w 1971 r. funkcji kierownika RHRR. W tym charakterze przepracował dwa lata. Obowiązki te łączył z funkcją wykładowcy i seminarzysty WUML z zakresu historii ruchu robotniczego. Na tym polu się sprawdzał, skoro kierownik WUML w lipcu 1973 r. uznał, że powinien on to zajęcie kontynuować[98]. Ale słabiej sobie radził jako kierownik RHHR. W sierpniu tego samego roku ówczesny zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW I. Caban i zarazem poprzednik H. Mioduchowskiego w RHP stwierdził, że nie jest on stanie sprostać obowiązkom związanym z tą funkcją. Wykazywał ponoć za mało własnej inicjatywy i pomysłowości, problemy miały mu też sprawiać częste wyjazdy służbowe w teren[99]. Trudno rozstrzygnąć, czy stał za tym jego wiek (miał wówczas ukończone 51 lat) czy też zaważyły inne powody. Faktem jest, że w kierownictwie partyjnym uznano, że nie sprawdzi się on w roli energicznego kierownika RHRR.

Pod koniec sierpnia 1973 r. Sekretariat KW powierzył mu zorganizowanie od podstaw Muzeum im. Bolesława Bieruta, które miało być „afiliowane" przy Muzeum Okręgowym w Lublinie[100]. H. Mioduchowski zainicjował starania o przyjęcie do pracy w tej ostatniej placówce, będące zresztą z uwagi na fakt obejmowania tego rodzaju instytucji (i wielu innych) systemem nomenklatury partyjnej jedynie formalnością[101]. Od października tr. zaangażowano go jako kierownika Muzeum Historii Ruchu Robotniczego im. Bolesława Bieruta ulokowanego przy ulicy Sierocej 4 w Lublinie[102]. Zajmował się tam m. in. Przygotowywaniem tematycznych wystaw oraz opracowań poświęconych prezydentowi Polski „ludowej".

---

[97]Tamże, opinia zespołu oceniającego KW z 27 XI 1970 o H. Mioduchowskim za rok 1970, k.33.
[98]APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 808: Wykaz aktualnych i proponowanych kierowników katedr, wykładowców oraz seminarzystów WUML na rok szkoleniowy 1973/1974 z 16 VII 1973, k. 74.
[99]Tamże, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 244 (akta osobowe H. Mioduchowskiego): wniosek zastępcy kierownika Wydziału Propagandy KW do Sekretariatu KW z 25 VIII 1973, k. 35.
[100]Tamże, KW PZPR w Lublinie, sygn. 809: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 27 VIII 1973, k. 135.
[101]Por. Paczkowski A., *System nomenklatury*, s. 125 [w:] red. tenże, *Centrum władzy w Polsce 1948-1970,* Warszawa 2003.
[102]Archiwum zakładowe Muzeum Lubelskiego w Lublinie, bez sygn. (akta osobowe H. Mioduchowskiego): podanie H. Mioduchowskiego do dyrektora Muzeum Okręgowego w Lublinie o przyjęcie do pracy z 28 IX 1973, z odręczną adnotacją dyrektora o przyjęciu do pracy z dniem 1 X 1973, k. nlb. Informacje przekazane telefonicznie przez dr Elżbietę Woźniak (dział kadr Muzeum Lubelskiego w dn. 2016-01-19].

Jednocześnie był lektorem KW w sekcji zagadnień historycznych[103]. Z dniem 1 czerwca 1977 r. miał odejść na rentę[104]. Od 1 lipca 1977 r. zajmował stanowisko kustosza Muzeum Okręgowego w Lublinie[105]. Jego angaż w tej instytucji ustał z dniem 30 listopada 1989 r., kiedy odszedł na rentę[106].

Był żonaty ze Stanisławą Mioduchowską (z domu Pietraszek), kierowniczką kancelarii Państwowego Szpitala Klinicznego w Lublinie[107].

Ze znanych mi jego odznaczeń państwowych mogę wymienić Odznakę 1000-lecia Państwa Polskiego, krzyż Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1969 r.) i odznakę Zasłużony dla Lublina (1970 r.)[108]. Zmarł 4 marca 2011 r.[109]

5. Stefan Szaflik

Ostatni kierownik RHRR KW PZPR w Lublinie, Stefan Władysław Szaflik, urodził się w 1937 r. w Więckach (gmina Popów) w powiecie częstochowskim w rodzinie wiejskiego nauczyciela Aleksandra i Heleny ze Starczewskich[110]. Podczas okupacji został wraz z cała rodziną deportowany

[103] APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 838: Wykaz aktualnych lektorów KW PZPR – załącznik do protokołu z posiedzenia egzekutywy KW z 12 IV 1975, k. 135; zob. tamże, protokół z 12 IV 1975, k. 91; OBUiAD IPN w Lublinie, sygn. Lu-0307/478: kwestionariusz paszportowy H. Mioduchowskiego złożony do Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie z wnioskiem o wydanie paszportu z 16 IV 1986, k. 19.

[104] Także w kwestionariuszu paszportowym z 1986 r. podawał, że był wówczas rencistą, jak również to, że w okresie ostatnich dwóch [sic!] lat pracował w Muzeum Ruchu Robotniczego im. Bolesława Bieruta. Trudno zinterpretować te informacje. Por. Archiwum Ład w Łubnej, KW PZPR w Lublinie, sygn. 2/30: Rejestr rent i emerytur pracowników KW PZPR w Lublinie 1965–1990, k. nlb.; OBUiAD IPN w Lublinie, sygn. Lu-0307/478: kwestionariusz paszportowy H. Mioduchowskiego złożony do Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie z wnioskiem o wydanie paszportu z 16 IV 1986, k. 19.

[105] Archiwum zakładowe Muzeum Lubelskiego w Lublinie, bez sygn. (akta osobowe H. Mioduchowskiego): umowa o pracę zawarta z H. Mioduchowskim z 1 VII 1977, k. nlb.

[106] Tamże, oświadczenie o rozwiązaniu stosunku pracy z H. Mioduchowskim za porozumieniem stron z 14 XI 1989, k. nlb. Stosunek pracy uległ rozwiązaniu z dniem 30 XI 1989.

[107] OBUiAD IPN w Lublinie, sygn. Lu-0307/478: kwestionariusz paszportowy H. Mioduchowskiego złożony do Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie z wnioskiem o wydanie paszportu z 23 IX 1967, k. 2. Mieli dwóch synów. Tamże, k. 3.

[108] APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 244 (akta osobowe H. Mioduchowskiego): Ankieta personalna H. Mioduchowskiego z 20 XI 1970, k. 15.

[109] Zob. jego nazwisko w wyszukiwarce Grobonet, Cmentarz Komunalny w Lublinie – Majdanek [online], http://cmentarze.lublin.eu/grobonet/pokaz.php?id=51337 [dostęp: 2016-03-22].

[110] APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): kwestionariusz osobowy S. Szaflika z 27 III 1986, k. 2.

do Generalnego Gubernatorstwa[111]. W 1956 r. ukończył Liceum TPD nr 2 im. Generała J. Bema w Częstochowie-Rakowie[112]. W latach 1957–1962 studiował historię na UMCS w Lublinie, w czerwcu 1962 r. otrzymał tytuł magistra za pracę pt. „Powstanie kozackie w latach 1637–1638 i jego odgłosy w społeczeństwie szlacheckim Rzeczypospolitej"[113]. Po studiach zaczął pracować w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: WRN), początkowo (od 1 sierpnia 1962 r.) jako praktykant skierowany na półtoraroczny staż (do końca stycznia 1964 r.) w Urzędzie Spraw Wewnętrznych[114]. Ale jeszcze przed jego zakończeniem mianowano go na stanowisko inspektora w Prezydium WRN (później awansował na starszego inspektora), które zajmował od maja 1963 do lutego 1969 r.[115]

Analogicznie jak w poprzednich przypadkach, S. Szaflik zaczął się interesować działalnością polityczną jeszcze jako uczeń. W latach 1955–1956 był członkiem ZMP, a od 1957 r. do 1962 r. należał do Związku Młodzieży Socjalistycznej – w Komitecie Wojewódzkim tej ostatniej organizacji pełnił funkcję instruktora.[116]. Jako student UMCS należał do Zrzeszenia Studentów Polskich i przewodniczył Komitetowi Uczelnianemu UMCS[117]. Do partii jako kandydat wstąpił w 1959 r., po dwóch latach był jej stałym członkiem[118] W Prezydium WRN sekretarzował POP PZPR, z kolei w okresie pracy w KW w Lublinie w latach 70. XX w. był I sekretarzem POP w KW[119].

---

[111]Zobacz hasło Józef Ryszard Szaflik [brat Stefana] w Wikipedii [online], https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Szaflik [dostęp: 2016-05-25].

[112]APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): życiorys S. Szaflika z 26 III 1986, k. 4.

[113]Tamże, życiorys S. Szaflika z 26 III 1986, k. 4; tamże, dyplom ukończenia studiów wyższych przez S. Szaflika z 16 VI 1962, k. 13.

[114]Tamże, pismo nominacyjne z PWRN z 14 VIII 1962, k. 20-21. Jego stanowisko urzędnicze miało zostać na nowo określone po odbyciu stażu.

[115]Por. Archiwum Ład w Łubnej, KW PZPR w Lublinie, sygn. 2/23: Ewidencja pracowników KW PZPR w Lublinie (założona w roku 197...), k. nlb.; APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): świadectwo pracy S. Szaflika wydane przez Urząd Wojewódzki w Lublinie z 10 III 1981, k. 18; OBUiAD IPN w Lublinie, sygn. Lu-0307/1298: kwestionariusz paszportowy S. Szaflika złożony do Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie z wnioskiem o wydanie paszportu z 12 VI 1969, k. 4.

[116]APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): życiorys S. Szaflika z 26 III 1986, k. 4.

[117]Tamże, kwestionariusz osobowy S. Szaflika z 27 III 1986, k. 10.

[118]W ten sposób zinterpretowałem obecne w dokumentach rozbieżności dotyczące daty rocznej wstąpienia do PZPR. Por. tamże, kwestionariusz osobowy S. Szaflika z 27 III 1986, k. 10; Archiwum Ład w Łubnej, KW PZPR w Lublinie, sygn. 2/23: Ewidencja pracowników KW PZPR w Lublinie (założona w roku 197...), k. nlb.

[119]APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): kwestionariusz osobowy S. Szaflika z 27 III 1986, k. 10.

Od przynależności do partii przeszedł na poziom wyżej – do pracy w jej aparacie. Od 1 marca 1969 r. był instruktorem-sprawozdawcą Wydziału Organizacyjnego KW[120]. Na tym stanowisku pracował do kwietnia 1971 r.[121], kiedy Egzekutywa KW zatwierdziła go jako sekretarza organizacyjnego KP PZPR w Puławach[122]. Funkcję tą sprawował od maja 1971 r. do października 1973 r.[123] Z dniem 6 października (względnie 1 listopada 1973 r.) powrócił do KW na stanowisko starszego instruktora Wydziału Propagandy[124]. Oznaczało to powierzenie mu kierowania Referatem Historii Ruchu Robotniczego po H. Mioduchowskim, czym zajmował się do końca maja 1975 r.[125] W tym czasie był też członkiem Komisji KW ds. Działaczy Ruchu Robotniczego[126]. Po zmianach administracyjnych w województwie lubelskim przeszedł do KW PZPR w Białej Podlaskiej, gdzie do połowy września 1976 r. kierował Wydziałem Pracy Ideowo-Wychowawczej[127]. Zasiadał też w Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i przewodniczył Wojewódzkiej Komisji Ideowo-Politycznej Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej[128].

Przestał pracować jako funkcjonariusz PZPR wskutek konfliktu z przełożonym, I sekretarzem KW Ryszardem Sochą. Ten ostatni żądał od S. Szaflika, aby przeniósł się z rodziną z Lublina do Białej Podlaskiej, lecz

[120] Archiwum Ład w Łubnej, KW PZPR w Lublinie, sygn. 2/23: Ewidencja pracowników KW PZPR w Lublinie (założona w roku 197...), k. nlb.; APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): życiorys S. Szaflika z 26 III 1986, k. 5.

[121] APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 43 (listy płac): lista płac pracowników KW PZPR w Lublinie za okres 1–31 III 1971, k. 32. Na analogicznej liście z kwietnia tr. jego nazwisko było przekreślone. Ale w kwestionariuszu osobowym podawał, że do tego miesiąca włącznie pracował w KW. Por. APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): kwestionariusz osobowy S. Szaflika z 27 III 1986, k. 10.

[122] APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 321: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR z 30 IV 1971, k. 222.

[123] Tamże, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): kwestionariusz osobowy S. Szaflika z 27 III 1986, k. 10.

[124] Por. Archiwum Ład w Łubnej, KW PZPR w Lublinie, sygn. 2/23: Ewidencja pracowników KW PZPR w Lublinie (założona w roku 197...), k. nlb.; APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): kwestionariusz osobowy S. Szaflika z 27 III 1986, k. 10.

[125] Por. APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): kwestionariusz osobowy S. Szaflika z 27 III 1986, k. 10; tamże, sygn. 51 (listy płac): lista płac pracowników KW PZPR za 1–31 V 1975, k. 87.

[126] APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 838: Skład komisji problemowych KW PZPR [w Lublinie]. Projekt – załącznik do protokołu z posiedzenia Egzekutywy KW z 7 IV 1975, k. 62; zob. tamże, protokół z posiedzenia Egzekutywy KW z 7 IV 1975, k. 4.

[127] APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): kwestionariusz osobowy S. Szaflika z 27 III 1986, k. 10.

[128] Tamże, życiorys S. Szaflika z 26 III 1986, k. 6.

planom tym miała się stanowczo przeciwstawić jego małżonka. Wiedząc, że opór w tej sprawie i tak doprowadzi do usunięcia go z aparatu, sam się zwolnił. Warto podkreślić, że decyzją tą *de facto* zademonstrował nie za często spotykany brak dyscypliny partyjnej. Nową posadę znalazł w redakcji dwutygodnika „Głos Budowlanych" w Lublinie (od września 1976 r.). Początkowo, wskutek braku etatów redakcyjnych, występował w roli „specjalisty ds. informacji" Lubelskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych oddelegowanego do tej redakcji[129]. Dopiero po przejęciu w 1981 r. gazety przez Lubelskie Wydawnictwo Prasowe – jego nowego pracodawcy – formalnie został jej pracownikiem. Najpierw był starszym publicystą (1 kwietnia 1981 r.), a od połowy lutego 1985 r. sekretarzem redakcji[130]. W tym charakterze pracował do końca grudnia 1986 r. Wskutek nagłej śmierci dotychczasowego redaktora naczelnego, w styczniu 1987 r. zajął jego miejsce i redagował ową gazetę aż do ukazania się jej ostatniego numeru z grudnia 1990 r.[131]

Nie przestał występować jako partyjny aktywista. Na początku lat 80. XX w. wchodził w skład Prezydium Komisji Propagandy KM PZPR w Lublinie i redagował jej biuletyn informacyjny[132]. W 1985 r. ukończył w Centralnym Ośrodku Kursów KC PZPR w Serocku pod Warszawą kurs polityczno-zawodowy dla sekretarzy redakcji prasowych[133]. Poza tym od marca 1983 r. był członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL[134]. Jako swój zawód podawał właśnie: dziennikarz[135].

---

[129]Tamże, k. 6-7.

[130]Tamże, k. 8.

[131]Składy zespołu redakcyjnego w stopkach redakcyjnych „Głosu Budowlanych", odpowiednio w nr. 24 (491) z 31 XII 1986, s. 2, w nr. 1 (492), 15 I 1987, s. 2 i w nr. 20 (583), 1–31 XII 1990, s. 7. Zob. również *Był człowiekiem gołębiego serca. Wspomnienie o Stanisławie Strelniku*, „Głos Budowlanych", 24 (491), 31 XII 1986, s. 2.

[132] APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): życiorys S. Szaflika z 26 III 1986, k. 8.

[133] Tamże, kwestionariusz osobowy S. Szaflika z 27 III 1986, k. 2.

[134] Tamże, k. 10. Notabene z akcesem do tej utworzonej 20 III 1982 r. organizacji specjalnie się spieszył, na co wskazywałby fakt, że z 4-osobowej redakcji „Głosu Budowlanych" w połowie maja 1982 r. należały do niej 3 osoby, a on, jak wiadomo, wstąpił do niej w następnym roku. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 614: Informacja [Wydziału Propagandy i Agitacji] z 13 V 1982 dotycząca sytuacji w środowisku dziennikarskim i kształtowania się oddziału SD PRL w Lublinie – załącznik do protokołu z posiedzenia Sekretariatu KW z 15 V 1982, k. 195

[135] IPN w Lublinie, sygn. Lu-0307/1298: kwestionariusz paszportowy S. Szaflika złożony do Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie z wnioskiem o wydanie paszportu z 30 VII 1985, k. 13.

Zawarł związek małżeński z Jadwigą Elżbietą Szaflik (z domu Wolińską), pracownicą Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Lublinie[136].

Posiada odznaczenia takie jak brązowy Krzyż Zasługi (1969 r.) oraz brązowy i srebrny medal Za Zasługi dla Obronności Kraju (1972 r., 1976 r.)[137], a także Złotą Odznaką Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Odznaką Zasłużonego Działacza Frontu Jedności Narodu i Odznaką Specjalną ORMO[138].

6. Helena Szawdzin

Przez cały okres wskazany w tytule referatu kierowniczką najpierw Składnicy Akt, a potem Archiwum KW PZPR w Lublinie była Helena Szawdzin, do czasu zamążpójścia występująca pod nazwiskiem Świerszcz. Urodziła się 13 maja 1924 r. w Samoklęskach w powiecie lubartowskim. Jej rodzice, Paweł Świerszcz i Janina z Rogalskich mieli być według jej brata Adama (funkcjonariusza MO/ SB) robotnikami rolno-folwarcznymi, ona opisała ich jako małorolnych chłopów (ojciec posiadał 0,44 ha pola)[139]. Za okupacji i wcześniej nie należała do żadnej organizacji politycznej[140]. Od września 1944 r. mieszkała w Lublinie[141]. Jesienią tr. wstąpiła do ZWM i, jak podała w życiorysie, do PPR[142]. W najwcześniejszym rejestrze członków tej partii figuruje ona jako przyjęta w poczet członków pod datą 15 lutego 1946 r.[143] Być może wtedy dopełniono wymaganych formalności. Od jesieni 1945 do lipca 1946 r. uczyła się w szkole o programie gimnazjalnym Państwowych Kursów Pedagogicznych, następnie trafiła do

[136]Tamże, kwestionariusz paszportowy S. Szaflika złożony do Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie z wnioskiem o wydanie paszportu z 12 VI 1969, k. 2.
[137]APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 3074 (akta osobowe S. Szaflika): kwestionariusz osobowy S. Szaflika z 27 III 1986, k. 11.
[138]Tamże, życiorys S. Szaflika z 26 III 1986, k. 9.
[139]Por. APL, Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych w Lublinie i zarządy powiatowe, sygn. 43: życiorys Adama Świerszcza z 20 I 1958, k. 142; Archiwum UMCS, sygn. Ekst. 2/81: życiorys H. Szawdzin z 26 II 1963, k. nlb.
[140]APL, Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych w Lublinie i zarządy powiatowe, sygn. 43: życiorys A. Świerszcza z 20 I 1958, k. 142.
[141]Tamże, Zbiór wspomnień i relacji działaczy partyjnych i członków ruchu oporu, sygn. 511: oświadczenie H. Szawdzin w sprawie K. Jesionek z domu Pawlos z 10 XII 1973, k. 1.
[142]Por. tamże, Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych w Lublinie i zarządy powiatowe, sygn. 43: życiorys A. Świerszcza z 20 I 1958, k. 143; Archiwum UMCS, sygn. Ekst. 2/81: życiorys H. Szawdzin z 26 II 1963, k. nlb.
[143]Wówczas była już uczennicą Szkoły Pedagogicznej, miała ukończone 3 klasy gimnazjum. Zob. APL, KW PPR w Lublinie, sygn. 400: zapis w ewidencji członków PPR, poz. 1911, k. 96.

Zarządu Wojewódzkiego ZWM[144]. Pracowała tam do 1947 r., zastępując kierownika wydziału propagandy (względnie kierownika oświatowo-szkoleniowego[145]). Z końcem stycznia tr. KW skierował ją do pracy w Wydziale Specjalnym Komendy Wojewódzkiej MO w charakterze sekretarki. Polecano ją, jako w pełni zasługującą na zaufanie[146]. Ostatecznie trafiła nie do KW MO, ale do WUBP, gdzie do maja tr. pracowała jako sekretarka[147]. Później wróciła do ZW ZWM, skąd prawdopodobnie ją tylko urlopowano i gdzie pracowała do 1948 r.[148] W marcu tr. KW PPR skierował ją do pracy w Wojewódzkim Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej: WUKPPiW)[149]. Objęła tam stanowisko cenzora, a w 1950 r. miała zajmować stanowisko naczelnika urzędu (względnie pełniącej jego obowiązki)[150]. Po kilku latach została zwolniona, na co złożyło się kilka przyczyn: negatywna ocena przełożonych jej decyzji dotyczącej remontu lokalu urzędu, która wywołała kilkumiesięczny paraliż (maj – czerwiec 1952 r.) w pracy lubelskiej „cenzury" (w Prezydium WRN podejrzewano ją nawet o sabotaż), niezbyt sumienne podejście do obowiązków służbowych i niewłaściwy stosunek do podległego personelu naznaczony arogancją, oschłością i komenderowaniem. W obliczu zarzutów postawionych jej na odprawie z udziałem urzędników WUKPPiW i przedstawiciela GUKPPiW nie zdobyła się na złożenie samokrytyki. To ostatecznie zaważyło na tym, że w uzgodnieniu z I sekretarzem KW Józefem Kalinowskim zawieszono ją z dniem 21 czerwca 1952 r.[151] Jej definitywne odejście z WUKPPiW nastąpiło prawdopodobnie dopiero w lipcu 1953 r.[152]

[144]Tamże, Zbiór wspomnień i relacji działaczy partyjnych i członków ruchu oporu, sygn. 511: oświadczenie H. Szawdzin w sprawie K. Jesionek z d. Pawlos z 8 XII 1973, k. 3.
[145]Archiwum UMCS, sygn. Ekst. 2/81: kwestionariusz osobowy H. Szawdzin z 23 II 1963, k.nlb.
[146]APL, KW PPR w Lublinie, sygn. 359: skierowanie do pracy H. Świerszcz z Wydziału Personalnego KW z 30 I 1947, k. 106.
[147]Zob. biogram H. Szawdzin w katalogu IPN „Kierownicze stanowiska partyjne i państwowe b. PRL"[online], http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=S&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=21319&osobaId=40926& [dostęp: 2016-05-15].
[148]Archiwum UMCS, sygn. Ekst. 2/81: życiorys H. Szawdzin z 26 II 1963, k. nlb.
[149]APL, KW PPR w Lublinie, sygn. 359: skierowanie do pracy H. Świerszcz z Wydziału Personalnego KW z 25 III 1948, k. 252.
[150]Według jednego z autorów miała na nim pozostawać od 1950 r. do ok. 1954 r. Zob. M. Mroczek, *Wstęp do inwentarza zespołu akt: Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Lublinie 1945–1965*, Lublin 2005 [na prawach rękopisu], s. 3.
[151]APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 520: pismo GUKPPiW do Wydziału Propagandy KW PZPR w Lublinie z 5 VIII 1952, k. 2-3.
[152]Sama w tym kontekście wskazywała raz 1952 r. a innym razem 1953 r. Katalog IPN oparty o jej akta osobowe z Archiwum ŁAD w Łubnej podaje rok 1953. Por. Archiwum UMCS, sygn.

W międzyczasie uzupełniając wykształcenie najpierw ukończyła Państwowe Liceum Pedagogiczne w Lublinie (1952 r.), dzięki czemu mogła podawać, że z zawodu (wyuczonego) jest nauczycielką[153]. Tytułem dygresji napomknę, że z historią początkowo nie radziła sobie zbyt dobrze. Dopiero pod koniec 4 klasy dwuletniego kursu przygotowawczego w liceum poprawiła ocenę na dobrą, wcześniej miała z niej słabsze noty. Na przełomie piątej i szóstej dekady XX w. odbyła studia w Studium Zaocznym Wyższej Szkoły Partyjnej"[154]. W 1962 r. podjęła naukę w Studium Eksternistycznym w Wydziale Historyczno-Socjologicznym Wyższej Szkoły Nauk Społecznych (dalej: WSNS) przy KC PZPR[155]. Wtedy uzyskiwała już znacznie lepsze oceny niż poprzednio[156]. Ale nie mogła kontynuować tam nauki, trudy dojazdów do Warszawy i inne kłopoty jej to uniemożliwiły. W 1963 r. zapisała się na eksternistyczne studia historyczne na UMCS, od razu na ostatni (X) semestr piątego roku[157]. Zapewne inne obowiązki opóźniły o kilka lat napisanie przez nią pracy magisterskiej. Ostatecznie w kwietniu 1967 r. przedstawiła pracę pt. „Referendum Ludowe na Lubelszczyźnie" i uzyskała dyplom magistra historii[158].

Jeszcze jako pracownica WUKPPiW w czerwcu 1950 r. została prelegentem KW[159]. Po odejściu z „cenzury" właśnie tam znalazła posadę, przyjmując w czerwcu 1953 r. angaż na instruktora Wojewódzkiego

Ekst. 2/81: życiorys H. Szawdzin z 26 II 1963, k. nlb.; tamże, kwestionariusz osobowy H. Szawdzin z 23 II 1963, k. nlb.; biogram H. Szawdzin w katalogu IPN „Kierownicze stanowiska partyjne i państwowe b. PRL" [online], http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=S&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=21319&osobaId=40926& [dostęp: 2016-05-17].

[153]Por. Archiwum UMCS, sygn. Ekst. 2/81: życiorys H. Szawdzin z 26 II 1963, k. nlb.; OBUiAD IPN w Lublinie, sygn. Lu-0307/1010: kwestionariusz paszportowy H. Szawdzin złożony do Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie z wnioskiem o wydanie paszportu z 20 IX 1985, k. 2.

[154]APL, Państwowe Liceum Pedagogiczne dla dorosłych, sygn. 1: katalog główny klasy IV, kurs II, semestr IV PKP, poz. 29, k. nlb. AAN, KC PZPR, sygn. XXII-464: notatka informacyjna dotycząca Składnic Akt KW PZPR z 1960, k. nlb.

[155]Archiwum UMCS, sygn. Ekst. 2/81: życiorys H. Szawdzin z 26 II 1963, k. nlb.

[156]Spośród kilkunastu egzaminów z przedmiotów dotyczących historii Polski w różnych okresach i z historii ZSRR miała oceny bardzo dobre, a z innych historycznych dobre. Archiwum UMCS, sygn. Ekst. 2/81: zaświadczenie WSNS przy KC PZPR z 21 II 1963, k. nlb.

[157]Tamże, podanie H. Szawdzin do dziekana Wydziału Humanistycznego o przyjęcie na studia z 26 II 1963, k. nlb.

[158]Tamże, zaświadczenie kierownictwa Studium Eksternistycznego UMCS z 9 XII 1964, k. nlb; tamże, dyplom nr 788 ukończenia studiów wyższych przez H. Szawdzin z 3 IV 1967, k. nlb.

[159]APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 177: protokół z posiedzenia Egzekutywy z 23 VI 1950, k. 151.

Ośrodka Szkolenia Partyjnego (dalej: WOSzP)[160]. W marcu 1955 r. zaangażowano ją jako lektora KW[161]. Instruktorem WOSzP była do końca sierpnia tr., od września pracowała jako asystent w Katedrze Ekonomii Politycznej WUML[162]. Jako jego instruktor pracowała do września 1956 r.[163]

Jak się zdaje, przez kilka miesięcy była bez pracy. Dopiero pod koniec marca 1957 r. Egzekutywa KW PZPR po dyskusji – jej przebiegu nie utrwalono – przyjęła jej kandydaturę na instruktora-kierownika Składnicy Akt KW[164]. Pewnej pikanterii temu dodaj fakt, że archiwistką KW została osoba, która niewiele wcześniej na zebraniu w Wydziale Propagandy ostro skrytykowała „towarzysza" z Ośrodka Szkolenia Partyjnego za to, że „za dużo zajmował się papierkami"[165]. Los bywa przewrotny. Składnicę Akt przejęła 4 kwietnia 1957 r.[166] Z dniem 1 listopada 1964 r. awansowano ją na stanowisko starszego instruktora, przy utrzymaniu jej dotychczasowego przydziału do AKW[167]. Jego kierownikiem była do końca 1987 r., z dniem 1 stycznia 1988 r. przeszła na rentę [168]. Jako rencistka angażowała się jeszcze (od kwietnia 1988 r.) w prace zespołu historycznego Komisji KW ds. Działaczy Ruchu Robotniczego[169]. Jego zadaniem było w szczególności

---

[160] Por. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 3496: sprawozdanie statystyczne WOSzP KW PZPR w Lublinie za czas 1 IV – 1 VII 1953, k. 5; tamże, sygn. 7: listy płac pracowników KW w Lublinie za okres 1 – 30 VI 1953, k. 135.

[161] APL, KW PZPR, sygn. 207: protokół z posiedzenia Egzekutywy z 10 III 1955, k. 52.

[162]Tamże, sygn. 12: listy płac pracowników KW w Lublinie za okres 1–30 IX 1955, k. 56; tamże, sygn. 195: protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 22 IX 1955, k. 113; tamże, sygn. 3822: wykładowcy WUML, nazwisko H. Szawdzin będącej wykładowcą w roku 1955, k. 10.

[163] Zob. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 13: listy płac pracowników KW w Lublinie (przy obsadzie WUML) za okres I – VI 1956, k. 8, 31, 52, 73, 98; tamże, sygn. 14, listy jw. za okres VII – IX, k. 3, 34, 58, 96.

[164] W oryginale jest mowa o stanowisku instruktora historii partii. Jest to ewidentny błąd zapisu protokolarnego, stanowisko to zajmował wtedy J. Naumiuk. APL, KW PZPR, sygn. 217: protokół z posiedzenia Egzekutywy KW z 29 III 1957, k. 121.

[165] Tamże, protokół z narady Wydziału Propagandy KW PZPR z 20 V 1955, k. 127.

[166] Tamże, sygn. 2359: sprawozdanie z pracy Składnicy Akt KW PZPR za okres 1 IV – 31 X 1957, k. 145.

[167] Tamże, sygn. 641: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 23 XI 1964, k. 136.

[168]Por. biogram H. Szawdzin w katalogu IPN „Kierownicze stanowiska partyjne i państwowe b. PRL" [online], http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=S&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=21319&osobaId=40926& [dostęp: 2016-05-15]; Archiwum Ład w Łubnej, KW PZPR w Lublinie, sygn. 2/30: rejestr rent i emerytur pracowników KW PZPR w Lublinie (litera S), k. nlb.

[169] APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 4063: lista obecności zespołu historycznego komisji KW ds. działaczy ruchu robotniczego na posiedzeniu w dn. 14 IV 1988 (zał. do protokołu z posiedzenia zespołu historycznego Komisji KW ds. działaczy ruchu robotniczego z 14 IV 1988), k. 5.

pozyskiwanie od owych działaczy ich relacji, wspomnień i spuścizn. Była jego członkiem przynajmniej przez kilka miesięcy[170]. Jej praca w archiwum byłandoceniana przez przełożonych, o czym świadczy opinia na jej temat z 1973 r.: „Praca Archiwum KW PZPR jest wysoko oceniana przez kierownictwo Centralnego Archiwum przy KC PZPR, należy do najlepszych wojewódzkich archiwów partyjnych w kraju. Jest to zasługą tow. Szawdzin, która podejmuje wiele inicjatyw wychodzących poza obowiązujące instrukcje Centralnego Archiwum KC PZPR. Inicjatywy te m.in. są poprzez CA KC PZPR upowszechniane w innych województwach"[171].

Poza pracą archiwistki H. Szawdzin pełniła wiele innych funkcji, zarówno w aparacie PZR, jak i poza nim. Od początku 1960 r. wchodziła w skład komisji przy KW zajmującej się przeprowadzaniem naboru na studia zaoczne w Wyższej Szkole Nauk Społecznych (dalej: WSNS) przy KC[172], następnie kierowała Punktem Konsultacyjnym WSNS w Lublinie. Z tego stanowiska zwolnioną ją na jej prośbę (uzasadnioną złym stanem zdrowia i przeciążeniem innymi obowiązkami), dopiero po roku od złożenia wniosku, w październiku 1966 r.[173] Była też (od 1964 r.) członkiem, a następnie sekretarzem Komisji Historycznej ds. Ruchu Młodzieżowego, zajmującej się ewidencjonowaniem jego byłych działaczy, zbieraniem od nich relacji oraz opracowywaniem materiałów historycznych na sesje naukowe, do wydawnictw i na spotkania[174]. Od jesieni 1972 r. wchodziła w skład nowopowstałej Komisji Historycznej KW[175]. W latach 60., 70. i 80. XX w. działała jako aktywistka partyjna w zespołach aktywu wojewódzkiego udzielających pomocy komitetom (powiatowym,

[170] Tamże, lista obecności zespołu historycznego komisji KW ds. działaczy ruchu robotniczego na posiedzeniu w dn. 8 VI 1988 (zał. do protokołu z posiedzenia zespołu historycznego Komisji KW ds. działaczy ruchu robotniczego z 8 VI 1988), k. 11.
[171] APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 812: Wniosek Wydziału Propagandy KW PZPR o przyznanie etatu zastępcy kierownika wydziału do spraw archiwum KW PZPR z 13 X 1973, k. 32.
[172] APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 601: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 18 I 1960, k. 65.
[173] Tamże, sygn. 641: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 18 X 1965, k. 128; tamże, sygn. 642: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 10 X 1966, k. 192. Decyzja wprowadzała w życie uchwałę dyskutowaną w zeszłym roku, co oznacza, że z obowiązków zwolniono ją z dn. 1 X 1966 r.
[174] APL, ZW i ZP ZWM w Lublinie, sygn. 47: projekt planu pracy Komisji Historycznej ds. Ruchu Młodzieżowego na I 1965, k. 9; tamże, protokół z zebrania organizacyjnego zespołu historycznego ds. ruchu młodzieżowego przy Archiwum KW z 14 IV 1964, k. 3; tamże, protokół z posiedzenia Komisji Historycznej ds. Ruchu Młodzieżowego z 16 VI 1965, k. 12-13.
[175] APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 2736: wniosek Wydziału Propagandy KW do Sekretariatu KW z 20 X 1972, k. nlb.

gminnym) w ich pracy[176]. W 1961 r. została radną WRN[177]. Była nią najpewniej do połowy lat 70. XX w.[178] Wchodziła też w skład plenum Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Lublinie[179]. Od lat 60. XX w. była członkiem Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, zasiadała w zarządzie jego oddziału[180].

Od lutego 1952 r. była żoną Jerzego Szawdzina (ur. 5 grudnia 1918, zm. 16 sierpnia 2005 r.)[181], zastępcy naczelnika wydziału „A" WUBP w Lublinie, którego nazwisko przyjęła po ślubie i z którym założyła rodzinę.

Odznaczono ją Złotym Krzyżem Zasługi (22 lipca 1958 r.)[182] i, najprawdopodobniej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1969 r.)[183]. Możliwe, że otrzymała też inne odznaczenia, lecz nie udało mi się ustalić jakie.

---

[176] W jej przypadku chodziło przynajmniej o dwa KP: lubartowski (1968 r.) i puławski (1971 r., 1972 r.) oraz komitet gminny w Spiczynie (1982 r.). Zob. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 644: zespoły wojewódzkiej instancji partyjnej do udzielania pomocy KP PZPR w województwie lubelskim z 27 VI 1968, k. 131; tamże, sygn. 683: wykaz zespołów aktywu wojewódzkiego do pracy z KP/ KM PZPR w województwie lubelskim [19 IV 1971], k. 102; tamże, sygn. 731: skład zespołów aktywu wojewódzkiego do pracy z KP/ KM PZPR w województwie lubelskim [17 IV 1972], k. 183; KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 611: Wykaz aktywu i pracowników KW PZPR współdziałających z instancjami terenowymi i zakładowymi – zał. do protokołu z posiedzenia Sekretariatu KW z 9 I 1982, k. 13.

[177] W życiorysie z 1963 r. podała, że została radną po ostatnich wyborach do WRN. Poprzedzające tą datę wybory odbyły się w 1961 r. Zob. Archiwum UMCS, sygn. Ekst. 2/81: życiorys H. Szawdzin z 26 II 1963, k. nlb.

[178] Jej nazwisko nie pojawiło się już wśród osób proponowanych do jej nowego składu przewidzianego na wybory w 1976 r. Zapewne było to skutkiem dostosowania organizacyjnego WRN do nowego podziału administracyjnego kraju i potrzeb województwa lubelskiego w nowym kształcie. Zob. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 840: protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 26 V 1975, k. 3; tamże, Proponowany skład Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, k. 31.

[179] Jej kandydaturę zgłosił Sekretariat KW, co raczej przesądzało o skuteczności jej obsadzenia w tej roli. APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 680: proponowany skład prezydium i ZW Ligi Kobiet w Lublinie [V 1970], k. 108; tamże, protokół z posiedzenia Sekretariatu KW z 25 V 1970, k. 94.

[180] Tamże, sygn. 296: informacja o pracy Archiwum KW PZPR w Lublinie z sierpnia 1968, k. 27.

[181] Archiwum UMCS, sygn. Ekst. 2/81: odpis skrócony aktu zawarcia małżeństwa z 11 II 1952, nr aktu 167/1952, k. nlb. OBUiAD IPN w Lublinie, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, sygn. IPN Lu-028/1926: teczka personalna J. Szawdzina, k. 11. Zob. też nazwisko J. Szawdzin w Wyszukiwarce Grobonet [online], http://cmentarze.lublin.eu/grobonet/pokaz.php?id=37284 [dostęp: 2016-05-14]. Małżonkowie Szawdzin mieli jedną córkę.

[182] Archiwum UMCS, sygn. Ekst. 2/81: kwestionariusz osobowy H. Szawdzin z 23 II 1963, k.nlb.

[183] APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 677: projekt wręczenia odznaczeń państwowych pracownikom aparatu partyjnego i aktywowi [VII 1969], k. 85. Jej nazwisko znalazło się w powyższym wykazie.

7. Podsumowanie

W ramach podsumowania zebranych informacji o kierownikach z sektora archiwalno-historycznego KW PZPR w Lublinie przejdę do elementów konstytuujących ich zbiorowy portret. Chronologiczna rozpiętość dat urodzin pokazuje, że między najstarszym a najmłodszym z nich było 16 lat różnicy, więc w zasadzie jest to jedno pokolenie. Odnosząc się do posiadanego przez nich stażu partyjnego w chwili objęcia stanowiska w owym sektorze, należy przede wszystkim zauważyć, nikt z nich nie należał do komunistycznych ugrupowań ani w okresie międzywojennym, ani za okupacji. Najdłuższy, 23-letni staż miał H. Mio-duchowski, a najkrótszy, 4-letni, I. Caban. Zwróćmy też uwagę na wiek, w jakim zaczęli pracować na tym odcinku. Generalnie najmniej życiowego doświadczenia mieli na starcie 25-latkowie: J. Naumiuk i I. Caban, na drugim biegunie plasował się 49-letni H. Mioduchowski. Zestawiając ich przypadki z opisanymi w literaturze ideowymi generacjami komunis-tycznych elit[184], mielibyśmy tu do czynienia z późnym pokoleniem peperowskim (H. Mioduchowski i H. Szawdzin) i późnym pokoleniem zetempowskim, względnie wczesnym gomułkowskim. Inaczej, niż w latach 1948-1956, w tej grupie nie jest już reprezentowane pokolenie kapepowskie.

Tylko dla jednej osoby z całej grupy, H. Szawdzin, stanowisko w tym sektorze było ostatnim w karierze zawodowej. Pozostali obejmowali później inne stanowiska, najczęściej najpierw w aparacie partyjnym, a potem poza nim. Odnosząc się do tego, którzy z nich osiągnęli najważniejsze stanowiska w aparacie partyjno-państwowym, wskazać należy przede wszystkim I. Cabana, który doszedł do funkcji sekretarza KW i J. Naumiuka oraz S. Szaflika – kierowników wydziałów w KW. Także piastowanie przez J. Naumiuka i I. Cabana funkcji dyrektorskich w ważnych lubelskich przedsiębiorstwach pozycjonuje ich dosyć wysoko. Przed H. Szawdzin, przez pewien czas kierującą WUKPPiW w Lublinie – instytucją niewątpliwie ważną w tamtym systemie władzy, rysowały się chyba widoki na lepszą karierę, ale najwyraźniej sama przyczyniła się do jej zahamowania. Generalnie nie wygląda na to, aby objawiali silną ambicję obejmowania możliwie najwyższych stanowisk w aparacie partyjnym bądź w instytucjach państwowych. Pod tym względem wpisywaliby się w obowiązujący wzór „skromnego" pracownika partii, nie folgującego ambicjom, lecz oddającego swą karierę w ręce przełożonych[185]. Notabene nie udało mi się ustalić, kto w omawianych przypadkach mógł ewentualnie wystąpić w roli wpływowego patrona, który

[184]Szumiło M., *Elita władzy w Polsce 1944–1989. Studium socjologiczne,* s. 159 [w:] red. Rokicki K. i Spałek r., *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy,* Warszawa 2011.
[185]Dąbek K., *PZPR – retrospektywny portret własny,* Warszawa 2006, s. 221-222.

zwykle stał za przyjęciem do pracy w aparacie i dalszymi awansami[186]. Przypuszczam tylko, że w przypadku J. Naumiuka mógł to być S. Krzykała. Troje, czyli większość z nich (J. Naumiuk, H. Szawdzin, H. Mioduchowski) zakończyło aktywność zawodową jeszcze przed upadkiem PRL. Odnosząc się do eksponowanego w PRL kryterium pochodzenia społecznego należy odnotować, że większość kierowników sektora archiwalno-historycznego była pochodzenia chłopskiego, jeden legitymował się robotniczym (I. Caban), a jeden wywodził się z wiejskiej inteligencji (S.Szaflik).

Jeśli chodzi o ogólne wykształcenie, na czoło grupy wysuwa się I. Caban, który posiadał stopień doktora, niedoszłym doktorem był H. Mioduchowski. Pozostali mieli stopnie zawodowe magistrów, uzyskane w trybie stacjonarnym (J. Naumiuk) bądź (pozostali) eksternistycznym. Wszyscy kierownicy RHP/ RHRR i AKW byli absolwentami studiów historycznych UMCS[187]. Wszystkie osoby z tej grupy, choć będące *par excellence* pracownikami politycznymi aparatu, w odróżnieniu od innych politycznych aparatczyków-speców od dziedzin takich jak rolnictwo, przemysł, handel itp., dosyć swobodnie przerzucanych między województwami i w obrębie województwa (dotyczyło to tylko S. Szaflika, który z pionem propagandy nie był związany od początku), w znikomym stopniu podlegały fluktuacji kadr w wymiarze geograficznym.

Spośród scharakteryzowanych funkcjonariuszy troje, czyli ponad połowa wywodziło się z Lubelszczyzny, pozostali pochodzili z Częstochowy lub z jej okolic (I. Caban, S. Szaflik). Uwagę zwraca też fakt, że wszyscy kierownicy RHP/ RHRR byli mężczyznami, zaś kierownik AKW, podobnie jak jej następczyni oraz poprzedniczka w Składnicy Akt to kobiety – zaznaczę, że w każdym przypadku były to etaty polityczne, a nie tzw. techniczne. Na koniec ostatnia uwaga. Ich poprzednicy z lat 1948-1956 w większości byli przede wszystkim aktywnymi działaczami partii, którzy *gros* aktywności życiowej poświęcili na pracę w jej aparacie. Z kolei oni w większości (może poza H. Szawdzin), choć przez partię bezspornie uformowani i bardzo wiele jej zawdzięczający, byli już nie tyle „zawodowymi" działaczami, ile partyjnymi wychowankami-klerkami, którzy tak samo jak w etatowym aparacie PZPR sprawdzali się w rolach kierowników państwowych przedsiębiorstw i instytucji.

[186]Na ten temat tamże, s. 201.

[187]*Listy absolwentów Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej*, oprac. Wójcik E., Pardo K., Łąkocy A., Krasuska M., Opoka P., Świgoń K. [online], https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2014/1029/093343-insthist-absolwenci.pdf [dostęp: 2016-05-02].

Na rolę, jaką odegrali ci ludzie można patrzeć zarówno z obecnej, jak i z przeszłej perspektywy (tj. z punktu widzenia bieżących ocen ich poczynań dokonywanych przez partię). Z punktu widzenia kierownictwa PZPR na ich generalnie dobrą ocenę zapewne składało się nie tylko to, jak wywiązywali się ze swoich podstawowych i ubocznych (np. lektorskich) zadań. Wpływ na nią musiało też mieć to, że niejako mimochodem pracowali oni na jej bardziej pozytywny wizerunek przynajmniej w niektórych warstwach społeczeństwa, Wiadomo, że partii od pewnego momentu zależało na tym, aby w środowiskach twórczych i naukowych jej komitety nie były postrzegane jako gniazda „konserwy" i ciemniactwa[188]. Ich poczynania musiały być nie tylko stosunkowo szeroko zauważane, lecz także doceniane. Pracowali oni również nad wizerunkiem partii niejako „wstecz", eksponując pozytywne dokonania jej ideowych poprzedniczek i tym samym w pewien sposób przyczyniając się do legitymizacji jej władzy. Z dzisiejszej perspektywy ich dorobek zapewne należałoby oceniać z większą dozą krytycyzmu (np. w wymiarze dokonywanych ustaleń badawczych i prezentowanych interpretacji faktów historycznych). Wszakże sądzę, że jedną na pewno zasługę można im przypisać. Mianowicie przyczynienie się w stopniu bezpośrednim do wywołania, zebrania, zabezpieczenia i wprowadzenia do obiegu naukowego wielu cennych źródeł historycznych.

Literatura

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych

KC PZPR w Warszawie, sygn. XXII-172, XXII-178, XXIII-322, XX/CK/14253, XXII-464

Archiwum Państwowe w Lublinie

KW PPR w Lublinie, sygn. 359, 400

KW PZPR w Lublinie [1948–1975] sygn. 12 (listy płac), 13 (listy płac), 29 (listy płac), 40 (listy płac), 43 (listy płac), 51 (listy płac), 177, 195, 207, 209, 217, 296, 321, 328, 520, 601, 602, 640, 641, 642, 644, 677, 680, 683, 731, 808, 809, 810, 812, 838, 840, 1521, 2347, 2359, 2736, 3496, 3822

KW PZPR (II) w Lublinie [1975–1990], sygn. 94 (akta osobowe J. Naumiuka), 244 (akta osobowe H. Mioduchowskiego), 3074 (akta osobowe S. Szaflika), 611, 614, 4063

KM PZPR w Lublinie, sygn. 3565

[188]Zob. Dąbek K., dz. cyt., s. 301.

Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych w Lublinie i zarządy powiatowe, sygn. 43, 47

Zbiór wspomnień i relacji działaczy partyjnych i członków ruchu oporu, sygn. 511

Państwowe Liceum Pedagogiczne dla Dorosłych, sygn. 1

Archiwum OBUiAD IPN w Lublinie

sygn. IPN Lu-028/1926, IPN Lu-0307/478, IPN Lu-0307/1010, IPN Lu-0307/1298

Archiwum Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie

sygn. 45/495, 49/16

Archiwum UMCS w Lublinie

sygn. Ekst. 2/81, H 251/8, K 1846

Archiwum zakładowe Muzeum Lubelskiego w Lublinie

bez sygn. (akta osobowe I. Cabana)

Archiwum Ład w Łubnej

KW PZPR w Lublinie, sygn. 2/23, 2/30

Archiwum Ruch S. A. w Warszawie

sygn. 80000211808620

Źródła, informatory i hasła encyklopedyczne publikowane w Internecie:

Listy absolwentów Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, oprac. Wójcik Eliza, Pardo Karolina, Łąkocy Agnieszka, Krasuska Martyna, Opoka Paulina, Świgoń Katarzyna [online], https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2014/1029/093343-insthist-absolwenci.pdf

Helena Szawdzin [biogram], Katalog IPN „Kierownicze stanowiska partyjne i państwowe b. PRL" [online], http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=S&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=21319&osobaId=40926&

Henryk Mioduchowski [online], http://cmentarze.lublin.eu/grobonet/pokaz.php?id=51337

Ireneusz Caban [online], http://cmentarze.lublin.eu/grobonet/pokaz.php?id=29699

Ireneusz Caban [online], https://pl.wikipedia.org/wiki/Ireneusz_Caban

Jan Naumiuk [online], http://cmentarze.lublin.eu/grobonet/pokaz.php?id=43421

Jan Naumiuk [online], https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Naumiuk

Opracowania i artykuły prasowe:

[bez autora] *Był człowiekiem gołębiego serca. Wspomnienie o Stanisławie Strelniku*, „Głos Budowlanych", 24 (491), 31 XII 1986, s. 2

Czarnota Tomasz, *Kierownictwo pionu archiwalno-historycznego w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Lublinie w latach 1948–1956*, s. 425-451 [w:] red. Szumiło M. i Żukowski M., *Elity komunistyczne w Polsce*, Warszawa-Lublin 2015

Dąbek K., *PZPR – retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006

GRJ, *Zmarł Ireneusz Caban*, Gazeta Wyborcza, 53, 3 III 2000, s. 4

Kruszyński M., *Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu na przykładzie lubelskiego UMCS. Szkic do portretu*, Komunizm: system-ludzie-dokumentacja, 4 (2015), s. 117-137 [online], http://komunizm.net.pl/wp-content/uploads/2015/08_MK.pdf dostęp: 2016-05-28]

Magier D., *Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białej Podlaskiej 1975–1990*, s. 553-579, [w:] red. Górak A., Łuć I. i Magier D., *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. I, Lublin-Siedlce 2008

Mroczek M., *Wstęp do inwentarza zespołu akt: Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Lublinie 1945-1965*, Lublin 2005 [na prawach rękopisu]

Nobis K., *Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach*, Archiwista Polski, 2 (10) 1998, s. 24-37

Paczkowski A., *System nomenklatury*, s. 115-139, [w:] red. Paczkowski A., *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, Warszawa 2003

Pawłowska A., *Władza. Elity. Biurokracja. Studium z socjologii polityki*, Lublin 1998

Szumiło M., *Elita władzy w Polsce 1944–1989. Studium socjologiczne*, s. 155-174, [w:] red. Rokicki K. i Spałek R., Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy, Warszawa 2011

Żukowski M., *Elity – przegląd wybranych definicji i metod badawczych*, s. 15-33, [w:] Szumiło M., Żukowski M. (red.), *Elity komunistyczne w Polsce*, Warszawa-Lublin 2015

Kierownictwo pionu archiwalno-historycznego w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Lublinie w latach 1957–1975

Streszczenie
Osnowę artykułu stanowi charakterystyka sylwetek kierowników komórek organizacyjnych Komitecie Wojewódzkim PZPR w Lublinie, które między 1957 a 1975 r. realizowały działania ukierunkowane na wspomaganie badań naukowych nad historią owej partii i jej ideowych poprzedniczek (PPR, PPS, KPP, SDKPiL i PPS Lewica), popularyzacje ich dokonań oraz opiekę nad bieżącą i historyczną dokumentacją partyjną. Wyżej wymienione komórki to Referat Historii Partii/ Referat Historii Ruchu Robotniczego i Składnica Akt/ Archiwum Komitetu Wojewódzkiego. W pierwszej z nich parokrotnie zmieniało się kierownictwo w tym okresie. Z kolei archiwum KW było nieprzerwanie kierowane przez jedną osobę. Ogółem w tych latach stanowiska kierownicze zajmowało tam pięć osób: Jan Naumiuk, Ireneusz Caban, Henryk Mioduchowski i Stefan Szaflik oraz Helena Szawdzin. Tych kilku mężczyzn i jedna kobieta reprezentowało właściwie jedno pokolenie i legitymowało się wyższym wykształceniem. Od strony pochodzenia społecznego (chłopskie, robotnicze, inteligencja wiejska) i doświadczeń organizacyjnych i życiowych panowało większe zróżnicowanie. Wyróżniały się wśród nich dwie grupy. Pierwszą stanowili działacze polityczni o pewnym doświadczeniu w organizacjach młodzieżowych i strukturach PPR/ PZPR lub w instytucjach państwowych, wprowadzeni do archiwalno-historycznego sektora aparatu partyjnego na mocy decyzji kierownictwa partii. Drugą tworzyli młodzi ludzie wcześniej działający głównie na polu naukowym. Dla niektórych owo zajęcie okazało się kilkuletnim epizodem, a dla innych stanowiło znacznie dłuższy, a nawet końcowy etap w karierze zawodowej. Przy wszystkich odmiennościach wynikających m. in. z indywidualnych predyspozycji, reprezentują oni dosyć podobne modele karier. Wskazuje na to m. in. sposób, w jaki zaczynali swoją działalność na niwie społeczno-politycznej. Z racji realizacji zadań w obrębie istotnego dla PZPR odcinka propagandowo-ideologicznego, wnoszenia wkładu w pisanie historii partii i tworzenie jej zbiorów archiwalnych, a także dzięki pełnieniu (wcześniej lub później) funkcji kierowniczych w ważnych instytucjach i przedsiębiorstwach niewątpliwie sytuują się w obrębie szeroko rozumianej partyjnej elity. Aczkolwiek ze względu na stosunkowo niewielki udział w ściśle rozumianych procesach decyzyjnych zachodzących w lubelskim KW (w poszczególnych przypadkach wyglądało to różnie) należałoby ich raczej określić mianem subelity lub elity niedecyzyjnej.
Słowa kluczowe: Referaty Historii Partii, Archiwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie

Judyta Rebizant[1]

Społeczność powiatu lubaczowskiego w okresie przemian ustrojowych (1944-1947)

Celem artykułu jest ukazanie życia mieszkańców powiatu lubaczowskiego w latach kształtowania się władzy ludowej, w oparciu o materiały znajdujące się w Archiwum Państwowym w Przemyślu, Archiwum Państwowym w Rzeszowie, Archiwum Rzeszowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, a także na podstawie dostępnych publikacji.

W latach 1944-1947 na ziemiach polskich zaszły zasadnicze zmiany przekształcające ustrój polityczno-gospodarczy naszego kraju. Przeobrażenia przeprowadzane były etapowo, główną rolę odgrywała w nich powstała w 1942 r. Polska Partia Robotnicza, odpowiadająca za monopolizację rządów w państwie. Przywódcy PPR na przełomie 1943/1944 r. utworzyli Krajową Radę Narodową, która według nich stanowić miała reprezentację polityczną narodu polskiego[2]. Sukcesy Armii Czerwonej wyzwalającej ziemie polskie spod okupacji niemieckiej wpłynęły na decyzje o powołaniu organu wykonawczego KRN w postaci Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, obejmującego władzę w wyzwolonej części Polski między Bugiem a Wisłą[3]. Odtąd funkcjonowanie administracji i służb porządkowych było unormowane poprzez wydawane przez PKWN dekrety. Skupieni wokół PKWN komuniści przy poparciu Armii Czerwonej przystąpili do tworzenia państwa według opracowanych postanowień[4]. 22 lipca 1944 r. moskiewskie radio podało komunikat o utworzeniu PKWN. W tym samym dniu w godzinach południowych został wyzwolony powiat lubaczowski[5].

[1]Judyta Rebizant – rebizant.judyta@vip.onet.pl, Instytut Historii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski.

[2]J. Szaflik, *Historia Polski 1939-1947,* Warszawa 1987, s. 94

[3]M. Bukała, *Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie rzeszowskim 1945-1947. Geneza i działalność,* Rzeszów-Warszawa 2015, s. 68.

[4]S. Dobosz*, Przemiany polityczno-społeczne w Małopolsce Środkowej w latach 1944-1950,* Rzeszów 1990, s. 205.

[5]W lipcu 1945 r. oficjalnie powstało województwo rzeszowskie, w którego składzie znalazł się powiat lubaczowski. Granice powiatu w stosunku do 1939 r. uległy pewnym przeobrażeniom wskutek usytuowania się granicy państwowej. W omawianym okresie powiat od strony zachodniej graniczył z powiatem jarosławskim, od północnej z powiatem biłgorajskim i tomaszowskim, zaś od wschodniej i południowej z ZSRR. Pod względem administracyjnym obejmował dwa miasta: Lubaczów i Cieszanów, dwie gminy jednostkowe: Narol, Oleszyce i 9

Powiat przedstawiał spalone domy mieszkalne i gospodarstwa. Ludność polska przebywała wówczas w sąsiednim powiecie jarosławskim lub ukrywała się w części północnej powiatu strzeżonej przez żołnierzy Armii Krajowej[6]. Postawa Polaków związana była z konfliktem polsko-ukraińskim, który rozgorzał na terenie powiatu wiosną 1944 r. Powiat lubaczowski charakteryzował się różnorodnością narodowo-kulturową. W okresie międzywojennym zamieszkiwany był przez Polaków, Ukraińców i Żydów. Zdecydowaną większość na nim stanowiła ludność wyznania grekokatolickiego, stanowiąca 51% ogółu[7]. Antagonizmy polsko-ukraińskie, narosłe w wyniku wojny, doprowadziły do otwartego konfliktu zbrojnego. Na terenie powiatu został sformowany ukraiński oddział partyzancki pod dowództwem Iwana Szpontaka[8] ps. „Zalizniak" przynależącego do Ukraińskiej Powstańczej Armii[9]. Oddział Szpontaka zmierzał do usunięcia Polaków ze spornego terytorium, jakim był powiat lubaczowski. Napadano na poszczególne miejscowości paląc zabudowania i mordując ludność. Do ataku doszło m.in. na polską wioskę Rudkę, którą 19 kwietnia 1944 r. doszczętnie spalono, w wyniku natarcia zginęło 65 osób Naro-

gmin zbiorowych: Lubaczów – wieś, Płazów, Cieszanów – wieś, Wielkie Oczy, Dzików Stary, Lipsko, Lisie Jamy, Horyniec, Oleszyce Stare.

[6]M. Argasiński, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim 1939-1947,* Zwierzyniec-Rzeszów 2010, s. 130.

[7]Statystyka Polski, seria C, z.68, Drugi Powszechny Spis Ludności z 9.XII,1931, Warszawa 1938, s.38.

[8]Iwan Szpontak - Urodził się w 1919 r. w Wołkowyji (pow. Użhorod) na Zakarpaciu. Pod koniec 1938 r. wstąpił do paramilitarnej organizacji ukraińskiej „Sicz". W 1939 r. w Berlinie nawiązał kontakt z UNO (Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe), później także z przedstawicielstwem OUN (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów)8. W 1941 r. po napaści Niemiec na Związek Radziecki Szpontak wyjechał do Lwowa, gdzie nawiązał kontakt z tamtejszą Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów, zlecono mu wstąpienie do pracy w administracji niemieckiej. Pracował w IV. Komisariacie na terenie Lwowa, jako tłumacz języka ukraińskiego i niemieckiego. 1 października 1943 r. został przeniesiony na stanowisko z-cy komendanta powiatowego Policji Ukraińskiej w Rawie Ruskiej. Będąc tam nawiązał kontakt z oddziałami ukraińskimi działającymi w tym rejonie. W kwietniu1944 r. Iwan Szpontak wraz z podległymi mu policjantami chcąc oderwać się od Niemców, zbiegł do lasu. Skontaktowano się z rejonowym prowindykiem OUN, który z każdym policjantem przeprowadził rozmowę werbunkową. Iwan Szpontak został mianowany dowódcą (20-policjantów, którzy wyrazili chęć działalnością w ramach partyzantki), otrzymał rozkaz aby wraz z podległym mu oddziałem przenieść się do miejscowości Gorajec w powiecie lubaczowskim. Odział Szpontaka był zasilany przez zbiegów z policji, dezerterów Dywizji SS Galicja oraz miejscowych nacjonalistów. W związku z ciągłym napływem ochotników w szybkim czasie utworzył czotę (pluton), którą podzielił na trzy roje (drużyny). Zob. M. Zajączkowski, *Sprawa agenturalno-śledzcza kryptonim „Zabiała". Kulisy procesu Jana Szpontaka „Zalizniaka"* w: Służby Bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców, Warszawa 2005, s. 122-123.

[9]Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, IPN-Rz-052/377 t. 1, Akta śledztwa w sprawie: Szpontak Jan, k. 155.

dowości polskiej[10]. Napady ze strony UPA wciąż się powtarzały. W maju napadnięto na miasto Cieszanów, które zostało spalone niemal doszczętnie[11]. Te wydarzenia zmusiły ludność polską do ucieczki. Po wyzwoleniu Polacy powracają, w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa osiedlają się głównie w tych miejscowościach, gdzie stacjonują oddziały wojskowe[12].

W okresie okupacji w powiecie lubaczowskim całkowitemu zniszczeniu uległo 5 131 gospodarstw, starty w budynkach oszacowano na 16 985 obiektów. Największe zniszczenia poniosło miasto Cieszanów, które zostało prawie całe spalone. Najmniejsze szkody wojenne odnotowano w gminach Dzików Stary i Płazów[13].

Wraz z wyzwoleniem zarząd nad Lubaczowem i powiatem objęły radzieckie komendantury wojenne, wydając różnego rodzaju rozporządzenia[14]. Pierwszym komendantem został major gwardii Gordin, który na naczelnika miasta powołał Andrzeja Drzewickiego przynależącego do radzieckiej partyzantki. Drzewicki zajął się organizacją życia gospodarczego, stworzył grupy robocze, zajmujące się zbieraniem plonów z pól, a także kuchnię dla ludności Lubaczowa. Mieszkańcy powiatu byli zobowiązani do oddania Armii Czerwonej uzgodnionych pomiędzy PKWN a rządem sowieckim kontyngentów w postaci zboża i innych produktów[15]. Te umowy zostały uregulowane przez dwa Dekrety PKWN: z 18 sierpnia 1944 r. *o wojennych świadczeniach rzeczowych – obowiązkowych dostawach zbóż i ziemniaków dla państwa*[16] i z 22 sierpnia 1944 r. *o wojennych świadczeniach rzeczowych – obowiązkowych dostawach mięsa, mleka i siana dla państwa*[17].

---

[10]T. Róg, *Gmina Cieszanów i jej mieszkańcy w latach 1939-1947*, Cieszanów 2014, s. 119.
[11]Archiwum Państwowe w Przemyślu, Starostwo Powiatowe, inw. 28, sygn. 26, Kwestionariusze i wykazy zniszczeń wojennych w poszczególnych gminach i gromadach powiatu lubaczowskiego 1945-1946, k. 13.
[12]R. Ogryzło, *Powstanie i działalność władzy ludowej na terenie b. powiatu lubaczowskiego (lipiec 1944- grudzień 1948)*, „Rocznik Lubaczowski”, t. III, Lubaczów 1985r, s. 78.
[13]APP, inw. 28, sygn. 26, k. 13.
[14]R. Ogryzło, *Wybrane zagadnienia demograficzne powiatu lubaczowskiego (1938-1948),* „Rocznik Lubaczowski”, t. V, Lubaczów 1994, s. 99.
[15]M. Argasiński, *Armia Krajowa – Wolność i Niezawisłość. Lubaczów*, Lubaczów 2002, s. 122-123.
[16]Dziennik Ustaw 1944 nr 3 poz. 9 Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 18 sierpnia 1944 r. o wojennych świadczeniach rzeczowych - obowiązkowych dostawach zbóż i ziemniaków dla państwa.
[17]Dziennik Ustaw 1944 nr 3 poz. 10 Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 sierpnia 1944 r. o wojennych świadczeniach rzeczowych - obowiązkowych dostawach mięsa, mleka i siana dla państwa.

Od września odradza się polska administracja jak Starostwo Powiatowe. Funkcję starosty objął Andrzej Bednarz[18], a wicestarostą został Władysław Gustaw[19]. Obaj w okresie okupacji przynależeli do Armii Krajowej, Bednarz do stycznia 1945 r. pełnił również funkcję przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej[20], a po powstaniu Polskiego Stronnictwa Ludowego stanął na czele zarządu powiatowego tej partii[21].

Tworzenie władzy ludowej nie mogło się odbyć bez sprawnego aparatu porządku i bezpieczeństwa publicznego. Do tego niezbędnym stało się powołanie Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Pierwsze jednostki milicji na terenie powiatu powstały już pod koniec lipca 1944 r. prawie we wszystkich gminach[22]. Uformowane zostały przez żołnierzy AK[23]. Funkcjonariusze Komendy Powiatowej MO i posterunków gminnych uzbrojenie utrzymywali od komendantur wojennych, ale przeważnie posiadali swoją własną broń[24]. Liczba milicjantów w powiecie wynosiła 728 osób[25]. W listopadzie komendę objął Władysław Koś „Rawski", były legionista i żołnierz AK[26]. Według Dekretu PKWN z dnia 7 października 1944 r. Milicja Obywatelska stała się *prawno-publiczną formacją służby Bezpieczeństwa Publicznego*. Do zakresu jej obowiązków należała ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego[27]. Wraz

[18]Andrzej Bednarz – ur. 21 lutego 1889 r. w Cewkowie. Ukończył cztery klasy szkoły podstawowej. Przed wojną należał do ZP SL w Lubaczowie. W czasie okupacji został żołnierzem AK placówki w Dzikowie Starym. Od 20 września 1944 r. pełnił funkcję Starosty Powiatowego w Lubaczowie. 5 czerwca 1947 r. został zatrzymany pod zarzutem współpracy z UPA. Od 31 sierpnia 1947 r. do 2 czerwca 1948 r. był więziony w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie. Zob. M. Bukała, *Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie rzeszowskim 1945-1947*, Rzeszów-Warszawa 2015, s. 379.

[19]Władysław Gustaw - ur. 07.02. 1917 r. w Dzikowie Starym, z zawodu nauczyciel. W 1943 r. wstąpił do Armii Krajowej, otrzymał pseudonim „Tur Andrzej" powierzono mu funkcję dowódcy pierwszej drużyny, której celem była walka z Niemcami, następnie samoobrona przed nacjonalistami Ukraińskimi. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, IPN-Rz-042/625, Spawa ewidencyjna dot. Władysław Gustaw imię ojca: Andrzej, ur. 07.02.1917 r. – podejrzanego o przynależność do AK-WiN.

[20]APP, Powiatowa Rada Narodowa w Lubaczowie, inw. 33, sygn. 1, Księga protokołów z posiedzeń PRN i prezydium PRN, k. 2.

[21]M. Bukała, *Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie rzeszowskim 1945-1947*, Rzeszów-Warszawa 2015, s. 379.

[22]R. Ogryzło, *Wybrane zagadnienia demograficzne ...,* s. 99-101.

[23]D. Iwaneczko, *Ogniwo Strachu. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w Lubaczowie 1944-1956,* Rzeszów 2012, s. 27.

[24]R. Ogryzło, *Wybrane zagadnienia demograficzne…,* s.101.

[25]J. Pisuliński, *Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944-1947,* Rzeszów 2009, s. 197.

[26]M. Argasiński, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim…,* s. 188.

[27]Dziennik Ustaw nr 7 Poz. 32 i 33. – Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 października 1944 r. o Milicji Obywatelskiej.

z tworzeniem Milicji prowadzono pracę nad zorganizowaniem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Lubaczowski UB powstał dopiero pod koniec listopada 1944 r. Jego organizacją zajęły się również osoby niezwiązane z władzą ludową. Pierwszy kierownik PUBP wywodził się ze struktur AK[28]. W późniejszym okresie na kierowników UB kierowane były osoby z zewnątrz, często niezaznajomione z sytuacją panującą w powiecie[29]. W przeciągu 3 lat (1944-1947) doszło do 10 zmian personalnych na stanowisku kierownika Urzędu[30], co wprowadzało pewien chaos w funkcjonowaniu tej instytucji. W związku z wydarzeniami panującymi w powiecie, siły lubaczowskiego UB do 1947 r. skoncen-trowane były głównie na walce z UPA i akcjach przesiedleńczych[31].

Podstawą tworzenia systemu komunistycznego, obok terroru, była propaganda. W tym celu powoływano Urzędy Informacji i Propagandy funkcjonujące od marca 1945 r. W Lubaczowie kierownikiem w/w Urzędu był Adam Dawidowicz, który, jak również pozostała część personelu, nie przynależał do żadnej partii[32]. W celach propagandowych na terenie powiatu zorganizowano świetlice, w których gromadzić się mieli jego mieszkańcy. W świetlicach prowadzono odczyty na temat reformy rolnej, sytuacji politycznej w kraju, rocznicy zawarcia sojuszu polsko-radzieckiego, a także podejmowano rozważania nad sensem wyborów. Według sprawozdań kierownika Urzędu zainteresowanie społeczeństwa działalnością świetlicową było znikome[33].

Jednym z głównych założeń PKWN, było przeprowadzenie zasadniczych reform zmierzających do przeobrażeń gospodarczych. 6 września 1944 r. wydano dekret o reformie rolnej. W następstwie czego powoływano Urzędy Ziemskie mające za zadanie wdrożenie wspomnianej reformy. W Lubaczowie Powiatowy Urząd Ziemski został zorganizowany 15 października 1944 r. W myśl postanowień Dekretu, po uruchomieniu Urzędu przystąpiono do obejmowania majątków powyżej 50 h wraz z budynkami i przemysłem rolnym. Do 12 grudnia 1944 r. w powiecie lubaczowskim przejęto 16 majątków, na których ustanowiono administratora, zorganizowano służbę, komitety folwarczne, zabezpieczono inwentarz żywy i martwy, a także dokonano remontów zakładów przemysłowych

[28]D. Iwaneczko, *Ogniwo Strachu…*, s. 34-38.
[29]Tamże, s. 62-65.
[30]Tamże,s. 35.
[31]APRz, inw. 36, sygn. 222, Sprawozdanie z inspekcji starostwa powiatowego w Lubaczowie maj – czerwiec 1947 r., k. 55.
[32]APRz, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Rzeszowie, inw. 16, sygn. 112, Sprawozdania z działalności Urzędu Informacji i Propagandy w Lubaczowie, k. 141.
[33]Tamże, k. 83.

(jeśli istniały). Niektóre majątki nie zostały przejęte z powodu zniszczeń dokonanych wskutek działań wojennych i działalności oddziałów ukraińskich, jak również ze względu na kwaterunek wojskowy. W nieprzejętych majątkach postawiono stały dozór z miejscowych działaczy proponowanych przez sołtysów. Według reformy rolnej przejęte mienie należało rozparcelować. Na terenie powiatu parcelacja majątków została wstrzymana ze względu na zagrożenie ze strony UPA. Takie polecenie wydały władze wojewódzkie[34].

Na terenie powiatu lubaczowskiego tworzenie władzy ludowej przebiegało równocześnie z trwającym konfliktem narodowościowym. Antagonizmy polsko-ukraińskie wciąż się pogłębiały, co było wynikiem podpisania 9 września 1944 r. umowy pomiędzy PKWN a Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką, dotyczącej wymiany ludności. Umowa przewidywała przesiedlenie ludności ukraińskiej do USRR, a polskiej do Polski. Władze UPA były przeciwne tym przesiedleniom, wydały 19 października 1944 r. odezwę do Ukraińców, wzywając do stawienia aktywnego oporu, uznając przesiedlenia za jedną z metod wyniszczenia narodu ukraińskiego[35]. Powiat lubaczowski, według danych szacunkowych, zamieszkiwało 53 207 Ukraińców[36]. Przesiedlenia rozpoczęły się pod koniec 1944 r. i trwały do czerwca 1946 r., następowały w czterech etapach. Ukraińcy, którzy nie zostali przesiedleni do USRR wyjechali na Ziemie Odzyskane w ramach „Akcji Wisła[37]. Pierwsze dwa etapy przesiedleń, z powodu zbyt małej liczby milicjantów do ochrony, przebiegały bardzo opieszale[38]. Ciągły niepokój wywoływała działalność oddziału Szpontaka. Odział nie poprzestawał na pojedynczych akcjach, lecz organizował zbiorowe, skoordynowane działania. 28 marca 1945 r. doszło do napaści na placówki milicji w 16 miejscowościach, w wyniku ataku niektóre z nich zostały zlikwidowane w całości[39]. Po tym zdarzeniu urzędy gminne z Cieszanowa, Horyńca, Oleszyc z powodu zagrożenia przeniosły się do Lubaczowa, więc wschodnia część powiatu pozostała praktycznie bez polskich władz[40]. Od trzeciego etapu przesiedleń,

[34]APP, Powiatowy Urząd Ziemski w Lubaczowie, inw. 52, sygn. 1, Sprawy ogólno-administracyjne 1944-1946, k. 4-7.
[35]R. Drozd, *OUN-UPA wobec przynależności do Polski Ludowej terenów zamieszkanych przez Ukraińców* [w:] Polacy i Ukraińcy podczas II Wojny Światowej pod red. Włodzimierza Bonusiaka, Rzeszów 2000, s. 90-91.
[36]T. Róg, *„…i zostanie tylko pustynia”… Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939-1948. Gmina Cieszanów powiat Lubaczów*, Rzeszów 2011, s. 106.
[37]AIPN, IPN-Rz-04/304, Materiały dotyczące akcji „Wisła” w powiecie lubaczowskim, k.51.
[38]J. Pisuliński, *Przesiedlenia ludności ukraińskiej …,* s. 197-201.
[39]P. Płonczyński, *Powiat w ogniu i we krwi* w: „Kresowiak Galicyjski” nr 4(101)/2005, s. 3.
[40]J. Pisuliński, *Przesiedlenia ludności ukraińskiej…*, s. 254.

tj. września 1945 r., na teren powiatu zostały skierowane oddziały wojskowe, mające za zadanie oczyszczenie terenu z oddziałów UPA i udzielenie pomocy w obecnych przesiedleniach. Wojsko zajmowało się eskortowa-niem przesiedleńców do granicy i przekazywaniem ich służbom sowieckim[41].

Konflikt polsko-ukraiński, trwał do 1947 r. Ludność powiatu żyła w ciągłym zagrożeniu. Grabieże, rabunki, zabójstwa, sabotaże i podpalenia stały się codziennością. Na 72 miejscowości powiatu do 1946r. uległo zniszczeni całkowitemu bądź częściowemu 50 gromad. Polacy ze zniszczonych czy zagrożonych terenów przenosili się do Lubaczowa[42]. Członkowie ukraińskich oddziałów, stosując się do odezwy wydanej przez władze UPA, starali się nie dopuścić do wyjazdy ukraińskiej ludności cywilnej. Aby temu zapobiec paraliżowali środki komunikacyjne, niszcząc mosty, drogi, tory kolejowe, a także wysadzając pociągi. Drogi kołowe były również kontrolowane przez UPA, poruszanie się nimi stanowiło ryzyko utraty życia. Ponadto partyzanci ukraińscy aby zapewnić sobie podstawowy ekwipunek, rekwirowali żywność, inwentarz żywy czy ubrania u Polaków pozbawiając ludność polską ich mienia[43]. Niedostateczne siły w postaci MO i UB nie były wstanie zapewnić społeczeństwu należytego bezpieczeństwa[44].

Ludność cywilna była całkowicie bezradna[45], niepewna przyszłości. Warunki panujące w powiecie paraliżowały życie społeczne i gospodarcze. W miarę nasilania się akcji dywersyjnych wzrastała liczba Polaków pozbawionych środków do życia[46]. Ludność nie była wstanie spokojnie pracować, spora część ziemi leżała odłogiem, prace w polach były wstrzymywane. Polacy prosząc o pomoc zwracali się m.in. do Starostwa Powiatowego, które szukało wsparcia we władzach wojewódzkich[47].

[41]Tamże, s. 319.
[42]APRz, inw. 36, sygn. 222. Sprawozdanie z inspekcji Starostwa Powiatowego w Lubaczowie - kwiecień 1946 r., k.16.
[43]AIPN, IPN-Rz-051/303, Karty na czyny przestępcze popełnione przez bandy UPA na terenie okręgu II-go tj. Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i częściowo Przemyśl cz. III, k. 7. AIPN, IPN-Rz-70/1, Meldunki informacyjne o sytuacji w rejonie lubaczowskim 1945-1946 r., 1948-1949r k. 20; Tamże, k. 27-28; AIPNRz, IPN-Rz-051/303…, cz. IV k. 48-49.
[44]APRz, inw. 36, sygn. 222, Sprawozdanie z inspekcji Starostwa Powiatowego w Lubaczowie – kwiecień 1946 r., k. 10.
[45]APP, inw. 28, sygn. 7, Sprawozdanie Starostwa Powiatowego w Lubaczowie (18 XI 1946 r.), k. 5.
[46]APRz, inw. 36, sygn. 222, Sprawozdanie ze stanu organizacyjnego Starostwa Powiatowego w Lubaczowie - wrzesień 1944 r., k. 3.
[47] Tamże, Sprawozdanie z inspekcji Starostwa Powiatowego w Lubaczowie – kwiecień 1946 r., k. 10.

Obejmowanie władzy przez komunistów i budowanie przez nich aparatu państwowego przebiegało równocześnie z głównymi zadaniami powstającego rządu, jak: reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu czy upowszechnienie szkolnictwa. Powstające urzędy stały się narzędziami władzy, umożliwiającymi wprowadzenie zmian[48]. Każda z powstałych instytucji miała do spełnienia konkretne funkcje, polegające na zdobyciu i utrzymaniu władzy, a także wprowadzeniu ustalonych przez system reform.

W powiecie lubaczowskim proces kształtowania się władzy ludowej przebiegał odmiennie niż w innych powiatach Polski południowo-wschodniej. Główną trudnością obejmowania władzy stanowił brak komórek Polskiej Partii Robotniczej. Kluczową przeszkodą uniemożliwiającą rozwój partii komunistycznej były nieustanne zagrożenia ze strony UPA, wskutek czego kontakt powiatu z władzami wojewódzkimi był bardzo ograniczony do 1947 r. Mieszkańcy powiatu w 90% utrzymywali się z rolnictwa, z tego względu silny wpływ w powiecie utrzymywało Stronnictwo Ludowe, a później Polskie Stronnictwo Ludowe, którego działacze objęli większość urzędów w powiecie. Ponadto na tym terenie brak było miejscowych polityków ruchu robotniczego[49]. Słabe uprzemysłowienie powiatu było kolejną trudnością w rozwoju PPR, z tego względu, że zakłady przemysłowe stanowiły miejsce pozyskiwania aktywistów partyjnych. W powiecie lubaczowskim dominował przemysł drobny, do którego należały przede wszystkim tartaki i młyny[50]. Kolejnym powodem uniemożliwiającym rozwój PPR było obejmowanie urzędów przez osoby związane z opozycją lub osoby bezpartyjne. Zarówno w starostwie, posterunkach milicji czy radach narodowych stanowiska obsadzali ludowcy lub bezpartyjni. Przykładowo Powiatową Radę Narodową w lipcu 1946 r. tworzyło 60 osób, z czego 31 należało do PSL, 25 było bezpartyjnych, a kolejne 4 związane były ze Stronnictwem Pracy[51]. Na czele prezydium stał, należący do PSL, Michał Pióro[52].

Według postanowień Konferencji w Jacie, Tymczasowy Rząd w Polsce miał za zadanie w jak najwcześniejszym terminie przeprowadzić wybory do Sejmu Ustawodawczego. Powstanie poważnej opozycji w postaci PSL stało się powodem przesunięcia wyborów, w związku z tym postanowiono wpierw zorganizować referendum ludowe. W ten sposób PPR chciała

---

[48] E. Olszewski, *Początkiwładzy ludowej…*, s. 91.

[49] D. Iwaneczko, *Ogniwo strachu…*, s. 165.

[50] APP, inw. 33, sygn. 6, Sprawozdanie PRN maj-czerwiec 1946 r., k. 53-56.

[51] Stronnictwo Pracy – po Referendum komórki Stronnictwa Pracy na terenie powiatu lubaczowskiego rozwiązały się. Zob. S. Dobosz *Przemiany polityczno-społeczne w Małopolsce Środkowej w latach 1944-1950,* s. 127.

[52] APP, inw. 33, sygn. 6, Sprawozdanie PRN – lipiec, sierpień 1946 r.,k. 60.

uzyskać więcej czasu na pozyskanie zaufania społeczeństwa. Dla podbudowy swoich szeregów PPR utworzyła Blok Stronnictw Demokratycznych do którego weszły: Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne oraz PPR[53]. W tym czasie na terenie powiatu lubaczowskiego jedynymi funkcjonującymi partiami było PSL i Stronnictwo Pracy, nie było partii Bloku[54]. Dlatego powinności przerwyborcze, w tym agitacja, spoczęły głównie na wojsku i funkcjonariuszach PUBP. PSL jako największa partia w powiecie obsadziła większość komisji ds. referendum. Trzy pytania zadane w referendum dotyczyły kwestii zachowania Senatu, zmian ustroju gospodarczego i aprobaty zachodniej granicy Polski. PSL w całym kraju nawoływało do negatywnego głosowania na pierwsze pytanie.

Według oficjalnych danych w powiecie lubaczowskim twierdząco na pierwsze pytanie odpowiedziało 16 272 osób, przecząco – 4 973. Na kolejne pytanie na „Tak" odpowiedziało 16 870 osób a na „Nie" – 4 375 . Na ostatnie, trzecie pytanie 18 863 osoby odpowiedziały twierdząco, a przeciwnych było 2 382 osoby[55]. Po odbytym referendum i ogłoszeniu jego wyników, PPR tryumfalnie ogłosiła wielkie zwycięstwo partii Bloku. PSL nie przyjęła tych wyników uznając je za nieprawdziwe[56]. Dla partii komunistycznej fałszowanie wyników było pewną normą w procesie obejmowania władzy.

Po odbytym referendum rozpoczęły się przygotowania do wyborów do Sejmu Ustawodawczego. W Lubaczowie stały się one impulsem do zorganizowania pierwszej komórki PPR. Zajęli się tym funkcjonariusze PUBP, w tym celu skontaktowali się z Komitetem Wojewódzkim, z którego delegowano dwóch działaczy partyjnych: Józefa Wawrzaszka i Józefa Pałysa. Pierwsze zebranie partyjne odbyło się w listopadzie 1946 r.[57] Lubaczowskim UB kierował w tym czasie Stanisław Flis skierowany na to stanowisko z Tarnobrzega. Flis członkiem PPR był już od 1944 r., władze wojewódzkie ceniły jego zaangażowanie w pełnieniu funkcji w Urzędzie[58]. W okresie przedwyborczym PUBP pracował nadzwyczaj intensywnie, zajmował się rozpracowywaniem opozycji w tym starosty Andrzeja Bednarza. Przesłuchiwano świadków mających informacje o jego działalności. Na podstawie zebranych wiadomości wspomniany Flis pisał

[53]A. Daszkiewicz, Międzypartyjne stosunki polityczne w Polsce południowo-wschodniej w latach 1944-1947, Rzeszów 1987, s. 159.
[54]APP, inw. 33, sygn. 6, Sprawozdanie PRN – marzec 1946 r., k. 48.
[55]D. Iwaneczko, *Ogniwo strachu…*, s.160- 161
[56]A. Czubiński, *Historia Polski 1864-2001*, Wrocław 2002, s. 245
[57]D. Iwaneczko, *Ogniwo strachu…*, s. 166.
[58]Tamże, s. 62-63.

liczne doniesienia do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa. Staroście zarzucano wydawanie zaświadczeń umożliwiających Ukraińcom pozostanie na terenie powiatu, kolejnym oskarżeniem było przeciąganie procedur umożliwiających wprowadzenie reformy rolnej, jak również posądzano go o niesprawne administrowanie urzędem. Według donosów Flisa: *Bednarz ... stworzył wokół siebie bazę dla wszelkiego typu reakcji*, a członkowie PSL rekrutowali się z zakonspi-rowanych akowców[59]. Powyższe zarzuty zmusiły Bednarza to ustąpienia z funkcji prezesa PSL, pozostał nadal w zarządzie na stanowisku wiceprezesa. W wyniku terroru ze strony Urzędu Bezpieczeństwa PSL w powiecie znacząco ograniczyło działalność[60]. Przed wyborami aresztowano 160 członków tej partii, wraz z sekretarzem powiatowym Janem Niemcem[61].

Kolejnym krokiem zmierzającym do eliminacji opozycji było unieważnianie list wyborczych PSL. W całym powiecie lubaczowskim wyborcy pozbawieni zostali możliwości zagłosowania na PSL, odbierano również prawa wyborcze[62]. Nękanie członków PSL, liczne aresztowania zmusiło ich do konspiracyjnej działalności, w efekcie zaprzestania pracy[63]. Według informacji zawartych w sprawozdaniu PRN z grudnia 1946 r. jedynymi partiami na terenie powiatu były PPR i SL[64], które reaktywowało swoją działalność w związku z rozbiciem PSL. Rozwój partii komunistycznej -PPR następował powoli, na początku 1947 r. jej szeregi liczyły zaledwie 65 osób[65].

Dla Urzędu Informacji i Propagandy zbliżające się wybory do Sejmu Ustawodawczego stały się również okresem intensywnej pracy[66]. W tym czasie w świetlicach prowadzono odczyty na aktualne wówczas zagadnienia takie jak: sytuacja międzynarodowa, podstawowe wytyczne polskiej polityki zagranicznej, istota i perspektywy polskiej gospodarki, walka o naprawę bytu świata pracy, oblicza reakcji i jej działalność w Polsce[67]. Kolejnym elementem kampanii wyborczej stały się wiece, które Urząd Informacji i Propagandy urządzał we wszystkich gminach wraz z żołnierzami WP[68].

[59]AIPN, IPN-Rz - 042/1514 – Materiały operacyjne Andrzej Bednarz k. 5.
[60]M. Bukała, *Polskie Stronnictwo…*, s. 254.
[61]D. Iwaneczko, *Ogniwo strachu…*, s. 164.
[62]Tamże, s. 162.
[63]M. Bukała, *Polskie Stronnictwo…*, s. 260.
[64]APRz, Komitet Powiatowy PPR w Lubaczowie, inw. 1182, sygn. 6, Sprawozdanie KP PPR– listopad 1947 r., k. 65.
[65]Tamże, sygn.1 Powiatowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze 1947-1948, k.6.
[66]APRz, inw. 16, sygn. 112, k. 153.
[67]Tamże, k. 137.
[68]Tamże, k. 176.

Przeprowadzone 19 stycznia 1947 r. wybory były fachowo przygotowane i pilnie strzeżone przez wojsko MO i UB[69]. Oficjalne dane z powiatu lubaczowskiego przedstawiały wynik wyborów z 87,5% poparciem dla partii Bloku[70]. PSL nie uznała tych danych za prawdziwe. Sfałszowane wybory usankcjonowały zdobycie władzy i doprowadziły do załamania się opozycji[71].

Po wyborach PPR na obszarze powiatu lubaczowskiego wciąż rozbudowywała swoje szeregi. W marcu 1947 r. liczyła już 260 osób skupionych w 8 komórkach[72]. Liczba działaczy wzrastała z każdym miesiącem. W radach narodowych i administracji ogólnej nadal władze sprawowali aktywiści opozycyjni nieprzychylni władzy komunistycznej. Z tego względu współpraca partii rządzącej z poszczególnymi urzędami nie układała się pomyślnie. Powiatowy Sekretarz PPR w swoich sprawozdaniach zaznaczał, że wobec panującej sytuacji, należy wymienić cały aparat administracyjny i zastąpić go ludźmi życzliwymi wobec panującej władzy[73]. Działania te miały przynieść korzystne zmiany umożliwiające dalszy postęp partii. W połowie 1947 r. rozpoczęto wymieniać personel administracyjny, doszło m.in. do zmiany starosty i wicestarosty[74]. Po zmianach personalnych problemy partii, związane były z obsadzeniem wolnych wakatów, ponieważ brak było wykwalifikowanych osób na stanowiska kierownicze. Według oceny Sekretarza powiat pozbawiony był ludzi doświadczonych politycznie, którzy działali by na szerszą skalę[75].

W czerwcu 1947 r. po wcześniejszych nieudanych próbach ostatecznie doszło do powołania w Lubaczowie Polskiej Partii Socjalistycznej. Znaczące opóźnienie w powołaniu partii wynikało z konfliktu narodowościowego, jaki trwał się na terenie powiatu, również zatargi wewnątrz powstającej partii opóźniały jej powstanie. Problemem budującego się PPS był również brak solidnego przywództwa[76]. W niedługim czasie w grudniu 1948 r. PPR wraz z PPS połączyła się w jedną całość tworząc PZPR – Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

W powiecie lubaczowskim obejmowanie władzy przez partię komunistyczną przebiegało w specyficznych warunkach. Różnorodność narodowa powiatu i trwający konflikt znacząco hamowały rozwój zarówno

[69]APRz, inw. 1182, sygn. 6, Sprawozdanie KP PPR – styczeń 1947 r., k. 3-4.
[70]S. Dobosz, Przemiany polityczno-społeczne…, s. 270.
[71]A. Czubiński, *Historia Polski*…, s. 247.
[72]APRz, inw. 1182, Sprawozdanie KP PPR – styczeń 1947 r., k. 2.
[73]Tamże, k. 4.
[74]Tamże, Sprawozdanie KP PPR - czerwiec 1947, k. 40.
[75]Tamże, Sprawozdanie KP PPR - marzec 1947r. k. 19.
[76]W. Woszczak, *PPS w powiecie lubaczowskim w latach 1947-1948* w: Rocznik Lubaczowski, t. IX-X, Lubaczów 2000, s. 183.

PPR jak również innych partii. Życie społeczno-gospodarcze powiatu było podporządkowane trwającym przesiedleniom ludności ukraińskiej, odsuwając na boczny tor tworzenie struktur władzy ludowej. Rolniczy charakter powiatu, silne upowszechnienie tradycji SL, brak miejscowych działaczy komunistycznych znacząco hamowały budowę rządów ludowych. Wpływ na to miało również mocne zakorzenienie w administracji publicznej i służbach porządkowych opozycji w postaci PSL. Jednak komuniści dysponowali większymi siłami, które ostatecznie umożliwiały im przejęcie władzy w państwie i powiecie lubaczowskim.

Literatura

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

– Urząd Wojewódzki Rzeszowski 1944-1950

– Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Rzeszowie

Archiwum Państwowe w Przemyślu

– Starostwo Powiatowe w Lubaczowie 1944-1950

– Powiatowa Rada Narodowa w Lubaczowie

– Powiatowy Urząd Ziemski w Lubaczowie

Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie

Źródła drukowane

Statystyka Polski, seria C, z.68, Drugi Powszechny Spis Ludności z 9.XII,1931, Warszawa 1938

Opracowania

Argasiński M., *Armia Krajowa – Wolność i Niezawisłość. Lubaczów*, Lubaczów 2002

Argasiński M., *Konspiracja w powiecie lubaczowskim 1939-1947*, Zwierzyniec-Rzeszów 2010

Bukała M., *Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie rzeszowskim 1945-1947. Geneza i działalność*, Rzeszów-Warszawa 2015

Czubiński A., *Historia Polski 1864-2001*, Wrocław 2002

Daszkiewicz A., *Międzypartyjne stosunki polityczne w Polsce południowo-wschodniej (lata 1944-1947)*, Rzeszów 1987

Dobosz S., *Przemiany polityczno-społeczne w Małopolsce Środkowej w latach 1944-1950*, Rzeszów 1990

Drozd R., *OUN-UPA wobec przynależności do Polski Ludowej terenów zamieszkanych przez Ukraińców*, [w:] Bonusiak W. (red.), Polacy i Ukraińcy podczas II Wojny Światowej, Rzeszów 2000

Iwaneczko D., *Ogniwo Strachu. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w Lubaczowie 1944-1956,* Rzeszów 2012

Olszewski E., *Początki władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie 1944-1947*, Lublin 1974

Pisuliński J., *Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944-1947,* Rzeszów 2009

Róg T., *„...i zostanie tylko pustynia"... Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939-1948. Gmina Cieszanów powiat Lubaczów*, Rzeszów 2011

Róg T., Gmina Cieszanów i jej mieszkańcy w latach 1939-1947, Cieszanów 2014

Szaflik J., *Historia Polski 1939-1947*, Warszawa 1987

Artykuły

Ogryzło R., *Powstanie i działalność władzy ludowej na terenie b. powiatu lubaczowskiego (lipiec 1944- grudzień 1948),* [w:] Rocznik Lubaczowski, t. III, Lubaczów 1985

Ogryzło R., *Wybrane zagadnienia demograficzne powiatu lubaczowskiego (1938-1948)* [w:] Rocznik Lubaczowski, t. V, Lubaczów 1994

Płonczyński P., *Powiat w ogniu i we krwi,* [w:] Kresowiak Galicyjski, 4(101) 2005

Woszczak W., *PPS w powiecie lubaczowskim w latach 1947-1948* [w:] Rocznik Lubaczowski, t. IX-X, Lubaczów 2000

Społeczność powiatu lubaczowskiego w okresie przemian ustrojowych (1944-1947)

Streszczenie
Artykuł przedstawia proces formowania się władzy ludowej na terenie powiatu lubaczowskiego. Ramy chronologiczne tematu obejmują okres od wyzwolenia powiatu spod okupacji niemieckiej do wyborów do Sejmu Ustawodawczego. W tym czasie na terenie powiatu powstaje szereg urzędów takich jak: Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy i Urząd Ziemski. Ponadto artykuł ukazuje życie mieszkańców powiatu w toku trwającego konfliktu narodowościowego.
Słowa kluczowe: władz ludowa, społeczeństwo, polityka

Michał Jurczenia[1]

Relacje PRL-ChRL i stosunek Chin do kryzysu październikowego 1956 roku

1. Wstęp

Śmierć Józefa Stalina i przejęcie władzy w ZSRR przez Nikitę Chruszczowa zapoczątkowało okres odwilży pomiędzy Wschodem i Zachodem[2]. Pozwoliło to władzom chińskim na rozpoczęcie odważniejszej polityki w stosunku do europejskich państw socjalistycznych. Józef Stalin, zdawał sobie bowiem sprawę z zagrożenia jakie mogła nieść zbytnia ingerencja ChRL w sprawy tyczące się państw Europy Środkowo-wschodniej[3]. Dlatego starał się blokować kontakty Pekinu z europejskimi partiami socjalistycznymi. Dążył do ograniczenia zasięgu oddziaływania chińskiej polityki zagranicznej do obszaru Azji Wschodniej[4]. Dopiero jego śmierć w 1953 r. pozwoliła przywódcy ChRL Mao Zedonog na jakościową zmianę radziecko-chińskich relacji z „młodszego brata" do równego partnera. Pod koniec czerwca 1956 roku „tajny" referat wygłoszony przez Chruszczowa, za zamkniętymi drzwiami, na XX Zjeździe KPZR zaowocował polityczną odwilżą w ZSRR i europejskich państwach bloku wschodniego[5]. Pomimo tego, że był on „tajny" to jego treść szybko stała

---

[1] jurczenia@ymsil.com; Zakład Stosunków Międzynarodowych, Instytut Politologii, Uniwersytet Zielonogórski, www.ip.uz.zgora.pl

[2]Mianem „Wschodu" określano skrótowo ZSRR oraz jego sojuszników, analogicznie „Zachodem" były Stany Zjednoczone oraz ich sprzymierzeńcy w Europie.

[3]Skobelski R., *Gomułka wobec rozbieżności radziecko – chińskich w latach 1956-1970*, „Zeszyty Historyczne", 164 (2008), s. 76; Conquest R., *Stalin*, przeł. Jeżewski W., Wydawnictwo Michał Urbański, Warszawa 1996, s. 309; Dziak W. J., Bayer J., *Mao. Zwycięstwa, nadzieje, klęski*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007, s. 20-22; Heller M., Niekricz A., *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, przeł. Barańczak S., Mietkowski A., Wydawnictwo Respublica Londyn 1987, t. 2, s. 128.

[4]Dziak W. J., *Albania między Belgradem, Moskwą i Pekinem*, Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa 1991, s. 81.

[5]W referacie N. Chruszczow oskarżał J. Stalina o stworzenie kultu własnej osoby, masowy terror i związane z nim zbrodnie. Obwiniał go również o fatalny stan radzieckiego rolnictwa oraz błędy w polityce międzynarodowej, które działały na szkodę Związku Radzieckiego. Chruszczow podobnie jak większość radzieckiego kierownictwa doznała od systemu stalinowskiego wielu krzywd. Jednak był on również „wychowankiem" tego systemu, na którym to opierała się władza nie tylko w ZSRR ale również od którego względnej stabilności zależała dominacja Związku Radzieckiego w bloku państw socjalistycznych. Trafnie cały referat Chruszczowa skomentował Bronisław Baczko, który stwierdził, że destalinizacja sprowadzona została do krytyki kultu

się jawna. Wywarła ona duży wpływ, nie tylko na radziecką sytuację polityczną, ale i na środowisko międzynarodowe, a zwłaszcza na radzieckie państwa satelickie w Europie, czego skutkiem były wydarzenia do jakich doszło w Polsce oraz na Węgrzech[6]. Na temat polskich wydarzeń w październiku 1956 roku powstało wiele publikacji[7], jednak niewiele miejsca poświęcono w nich stosunkowi ChRL wobec przemian zachodzących w Polsce.

Dlatego też przedmiotem badawczym niniejszego artykułu jest analiza stanu polsko-chińskich relacji w okresie kryzysu październikowego w Polsce w 1956 roku. Celem naukowym jest ujawnienie wpływu kryzysu 1956 roku na stan wspomnianych relacji politycznych z uwzględnieniem wpływu Związku Radzieckiego na ich kształtowanie.

Problemem badawczym było postawienie sobie pytania, jaki wpływ wywarł kryzys 1956 roku w Polsce na relacje z ChRL oraz jak postawa Chin wpłynęła na normalizację stosunków na linii Warszawa-Moskwa? W pracy postawiono następujące pytania badawcze:

- Jak na sytuację wewnętrzną w PRL i ChRL wpłynął tajny referat Chruszczowa wygłoszony na XX Zjeździe KPZR?
- Co było powodem chińskiego zainteresowania sprawą polską?

Stalina, która to miała skompromitować wodza, nie naruszając systemu z którym był on bezpośrednio związany.

Tyszkiewicz J., Rok 1956 nad Odrą i nad Wisłą, „Pamięć i Przyszłość", 4 (2013), s. 6; Baczko B., Stalin – spreparowanych charyzmat, „Aneks. Kwartalnik Polityczny" 34 (1984), s. 51; Dziak W. J., Bayer J., dz. cyt., s. 90-91; Tomaszewski J., Europa Środkowo-Wschodnia 1944-1968. Powstanie, Ewolucja i Kryzys Realnego Socjalizmu, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992, s. 228.

[6] Tyszkiewicz J., dz. cyt. s. 6.

[7] Codogni P., Rok 1956, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2005; Friesz A., Rok 1956, [w:] Paczkowski A. (red.), Centrum władzy w Polsce 1948-1970, Wydawnictow ISP PAN, Warszawa 2003; Kersten K., Rok 1956-przełom? Kontynuacja? Punkt zwrotny?, [w:] Głowiński M. (red.), Polska 1944/45-1989, t. 3, Wydawnictwo IH PAN, Warszawa 1997; Machcewicz P., Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po Październiku '56, [w:] Stola D., Zaremba M. (red.), PRL. Trwanie i zmiana, Wydawnictwo Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa 2003; Machcewicz P., Polska rok 1956, Wydawnictwo Mówią Wieki, Warszawa 1993; Paczkowski A., Pół wieku dziejów Polski 1939-1989, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995; Rowiński J. (red.), Polski październik w polityce światowej, , Wydawnictwo PISM, Warszawa 2006; Rykowski Z., Władyka W., Polska próba, Październik '56, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989; Skrzypek A., Mechanizm uzależniania. Stosunki polsko-radzieckie 1944-1957, Wydawnictwo: Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk 2002; Zhihua S., Danhui L., Kryzys w Polsce 1956 roku i stosunki polsko-chińskie [w] Polski październik w polityce światowej, J. Rowiński (red.), Wydawnictwo PISM, Warszawa 2006; Zhihua S., Rola Chin w rozwiązywaniu kryzysu październikowego 1956. Analiza postawy Chin wobec wydarzeń w Polsce i na Węgrzech, [w:] „Polski Przegląd Dyplomatyczny", t5, 4 (2005).

- Dlaczego władze chińskie zdecydowały się poprzeć zmiany w PZPR?
- Jaki wpływ na decyzje o nieużywaniu siły w stosunku do wydarzeń w Polsce wywarła postawa ChRL?

Badając zagadnienie relacji polsko-chińskich, należy mieć na uwadze, że oba państwa były członkami obozu państw socjalistycznych, w którym przewodnią rolę odgrywał ZSRR. Przynależna do radzieckiej strefy wpływów PRL, miała ograniczone możliwości kreowania własnej polityki zagranicznej. Z tej przyczyny każde inne państwo wchodzące w interakcję z Warszawą musiało się liczyć z zainteresowaniem Kremla a na szczególną uwagę zasługiwała Chińska Republika Ludowa, która zaczęła pretendować po śmierci Stalina do odgrywania większej roli w bloku wschodnim, co mogło odbyć się kosztem wpływów Związku Radzieckiego.

Przyjęto hipotezę, że poparcie ChRL dla przemian w Polsce sprzyjało szybkiej normalizacji stosunków radziecko-polskich i przyczynił się do zakończenia kryzysu bez użycia środków przymusu bezpośredniego, jakim byłoby wykorzystanie wojsk radzieckich dla siłowego rozwiązania sporu.

Żeby odpowiedzieć na postawione pytania badawcze poddano analizie wypowiedzi członków elit politycznych i władzy, uczestniczących w omawianych wydarzeniach, przeanalizowano literaturę przedmiotu, w której część polskojęzyczną stanowiła głównie opis polskiej polityki zagraniczna. Ze względu na trudności w dostępnie do źródeł chińsko-języcznych posłużono się polsko i anglojęzycznymi przekładami oraz materiałami przetoczonymi przez polskich autorów w ich opracowaniach.

Podstawową metodą zastosowaną w artykule była analiza historyczna, przy pomocy której przedstawiono w sposób chronologiczny, w ciągu przyczynowo-skutkowym następujące po sobie wydarzenia. Istotna okazała się również metoda analizy treści, która posłużyła do odtwarzania na podstawie przytoczonych wypowiedzi przywódców oraz członków elit władzy sposobów postrzegania przyczyn kryzysu październikowego. Przy pomocy tej metody dokonano również odtworzenia interesów badanych w artykule stron.

2. Skutki XX Zjazdu KPZR w ChRL i w Polsce

Chińska scena polityczna nie mogła pozostać obojętna na zmiany w podejściu do kultu jednostki. W Państwie Środka narastały tendencje podobne do tych jakie panowały u większości elit politycznych ZSRR[8].

[8]Charakter przemian związany z osłabieniem pozycji Mao oraz polityczną odwilżą w Polsce, jaka zapanowała po XX Zjeździe KPZR był różny w obu państwach. W Polsce nastąpiło ożywienie ruchów społecznych, które na skutek problemów ekonomicznych najpierw dały ujście swojemu

Mao zdawał sobie sprawę, że najwyżsi urzędnicy państwa, w osobach: Zhou Enlaia – premier, Liu Shaoqi – druga osoba po Mao w partyjnej hierarchii, Deng Xiaoping – sekretarz BP KC KPCh, Peng Dehuai – minister obrony oraz Zhu De – wiceprzewodniczący ChRL, popierały tezy głoszone przez Chruszczowa i zamierzały wprowadzić podobne rozwiązania w Chinach. Ich dążenia zmierzały do osłabienia pozycji przewodniczącego Mao w systemie decyzyjnym ChRL. Nie chcieli obalać jego samego. Dobrze zdawali sobie sprawę z faktu, że system panujący w Państwie Środka opierał się na autorytecie partii, który z kolei powiązany był z prestiżem Mao. Jego drastyczne obniżenie skutkowałoby osłabieniem Komunistycznej Partii Chin (KPCh) a to nie było na rękę żadnemu z dygnitarzy[9].

Pierwszą okazją do realizacji tych założeń był VIII Zjazd KPCh, który przerodził się w triumf krytyków Mao[10]. Deng Xiaoping, jednego z twórców zmian, w tych oto słowach podsumował jego postanowienia: „XX Zjazd KPZR dostarczył przekonywujących wyjaśnień znaczenia stałego przestrzegania zasada kolektywnego kierowania oraz walki przeciwko kultowi jednostki. Jest ewidentne, że jednoosobowe podejmowanie decyzji w istotnych kwestiach, kłóci się z zasadą budowania organizmu państwowego i nieuchronnie prowadzi do błędów"[11].

W polityce wewnętrznej Mao nie chciał dopuścić do dalszego ograniczania swojej władzy[12]. W kwestii polityki międzynarodowej referat Chruszczowa stwarzał zagrożenie destabilizacji bloku wschodniego, co także było sprzeczne z chińską racją stanu[13]. Rozpoczęła się gra, w której

rozczarowaniu w czerwcu 1956 roku w Poznaniu a potem w poparciu dla VIII Plenum PZPR. W ChRL „nowy wiatr" z Moskwy nadał rozpędu grupie chińskich polityków zmierzających do dokonania pewnych przemian w chińskim systemie władzy.

[9]Dążyli do ograniczenia władzy Mao poprzez stworzenie zależności instytucjonalnych oraz hierarchiczności urzędów, z którymi przewodniczący musiałby się liczyć. Dzik W. J., Bayer J., dz. cyt., s. 93.

[10]Podczas odbywającego się we wrześniu VIII Zjazdu KPCh był pierwszym tego typu kongresem od 11 lat. Podczas plenum marszałek Peng Dehuai wysunął propozycję by odejść od „Myśli Mao" która była nośnikiem prawdy oraz symbolizowała partię. Zjazd oficjalnie postanowił, że walka klas w ChRL dobiegła końca. Li Z., *Prywatne życie Przewodniczącego Mao,* przeł. Zaczyn Z., Wydawnictwo P Wilson, Warszawa 1996, s. 178-179; Fenby J., *Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi*, przeł. Wąsiński J., Wołk Janiewksi J., Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 531.

[11]Luthi L. M., *Chiny-ZSRR: zimna wojna w świecie komunistycznym,* przeł. Pawłowski J, Urban-Pawłowska K., Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2011, s. 66.

[12]Dzik W. J., Bayer J., dz. cyt., s. 95-96; Szczudlik - Tatar J., *Powrót do gry. Od oblężonej twierdzy do odpowiedzialnego partnera-ewolucja polityki zagranicznej ChRL (1949-2010),* „Polski Przegląd Dyplomatyczny", 2 (2011), s. 35-36.

[13]Dzik W. J., Bayer J., dz. cyt., s. 96; J. Szczudlik - Tatar, dz. cyt., s. 35.

z jednej strony aby nie dopuścić do zbytniego osłabienia partii, należało zwalczać politykę „odprężenia" Chruszczowa w samych Chinach. Z kolei na użytek polityki międzynarodowej należało stworzyć wizerunek ChRL jako państwa popierającego „odwilż" i zabiegającego o jedność ruchu komunistycznego. Wymagało to od chińskich polityków dużej finezji i elastyczności w działaniu, zmuszając do częstych zmian linii frontu i sprzymierzeńców.

W Polsce po śmierci Bolesława Bieruta do władzy doszedł Edward Ochab, a w PZPR wykrystalizowały się ostatecznie dwa ugrupowania „Natolińczycy" oraz „Puławianie"[14]. „Natolińczycy" uważali, że system socjalistyczny jest dobry a jego ułomnościom winni są ludzie, którzy sprzeniewierzyli się zasadom. Nie było stalinizmu ani beriowszczyzny jako wypaczeń systemowych, jedynie błędy Stalina i Berii[15]. „Puławianie" twierdzili z kolei, że stalinizm nie wynikał z błędów człowieka, lecz miał swoje korzenie w wadliwym systemie[16].

Niebagatelne znaczenie dla eskalacji kryzysu państwowego miała kwestia drastycznego ograniczania polskiej suwerenności państwowej przez decydentów z Kremla. Co spowodowało między innymi wzrost społecznego poparcia dla zyskania większej niezależności od Moskwy[17]. 28 czerwca 1956 roku w Poznaniu doszło do strajków robotniczych[18]. Już

[14]Tyszkiewicz J. dz. cyt., s. 6.

[15]Werblan A., *Październik 1956r. – legenda a rzeczywistość*, [w:] Rowiński J (red.), *Polski październik w polityce światowej*... s. 20-21.

[16]Domagali się większej demokratyzacji życia partyjnego, tak by najwyżsi urzędnicy odpowiadali za swoje decyzje przed resztą ugrupowania. Miało to zapobiec tworzenia się oligarchii we wnętrzu PZPR i upodmiotowienia reszty członków, sprowadzając ich do roli wykonawców decyzji kierowników partii.
Tamże, s. 22.

[17]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956 r. w Polsce. Czy Chińczycy uchronili nasz kraj przed radziecka interwencja?,* (w:) Góralczyka B. (red.), *Polska- Chiny, Wczoraj, dziś jutro*, Wydawnictwo Adam Marszałek. Toruń 2009 ,s. 244.

[18]28 VI 1956 r. doszło w Poznaniu do masowych demonstracji i strajków które wywołały wystąpienia robotników w Zakładach im. Hipolita Cegielskiego (1953-1956 im. J. Stalina). Robotnicy domagali się zniesienia dodatkowego podatku dla najlepiej zarabiających oraz zmian w systemie płac kadrowych. Do pacyfikacji użyto wojska w skutek czego zginęło ponad 70 osób. Eisler J., *Polskie miesiące czyli kryzys(y) w PRL,* Wydawnictwo IH PAN, Warszawa 2008; Jankowski S., Makowski E., *Poznański Czerwiec 1956 r. w dokumentach,* Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1995; Łuszczak A., *Poznański Czerwiec '56*, „Biuletyn Instytut Pamięci Narodowej", 11 (2011), s. 98-108; Jastrząb J., *Poznański Czerwiec 1956 r. – próba ustalenia liczby zabitych i rannych*, „Przegląd Historyczny : dwumiesięcznik naukowy", 4 (2006), s. 525-536; Nieć M., *Poznański Czerwiec 1956*, „Studia Historyczne", 3 (1992), s. 421-430; Makowski E., *Poznański czerwiec 1956: pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006; Maciejewski J, Trojanowicz Z., *Poznański czerwiec 1956,* Wydawnictwo Niezależne Zrzeszenie Studentów Politechniki Warszawskiej, Poznań 1981.

wtedy zwróciły one uwagę chińskich polityków, którzy pilnie obserwowali wydarzenia zachodzące w Polsce. Jak podają Shen Zhihua oraz Li Danhui w swoim artykule nt. wydarzeń z Poznania w 1956 roku, w przemówieniu jakie Mao skierował przeciwko „prawicowym wywrotowcom” kilkakrotnie była mowa o wydarzeniach w Polsce[19]. Po spacyfikowaniu strajkujących propaganda państwowa nazwała protesty „antyludową prowokację” skierowaną przeciwko socjalizmowi i „kierowaną przez kapitalistycznych agentów”[20]. Radziecka „Prawda” opublikowała na swoich łamach artykuł, w którym zamieszczono wszystkie powody demonstracji, nie wspominając ani słowem o mankamentach PZPR oraz problemach gospodarczych[21]. W tym samym czasie, opierając się na podstawie polskich oświadczeń, chiński „Dziennik Ludowy” (*Renmin Ribao*), przedrukował podobny artykuł co radziecki, którego treść brzmiała:

„Poważne zamieszki w Poznaniu zostały wywołane przez imperialistyczną agenturę i ukryte elementy reakcyjne. Polski rząd i partia wzywały naród do czujności wobec wrogich spisków, następnego dnia przywrócono porządek w mieście, a prowokatorzy zostali postawieni przed sądem”[22].

2 oraz 5 lipca chińska Ambasada w Warszawie sporządziła dwa raporty, już nie na podstawie oficjalnych doniesień władz polskich, ale przy pomocy informacji zdobytych bezpośrednio w Poznaniu[23]. Ambasador Wang Bingnan[24] przekazał je do Pekinu, dzięki czemu kierownictwo KPCh zyskało pełniejszy obraz wydarzeń. W raportach za główną przyczynę strajków podawano niskie płace oraz obniżenie poziomu życia. W drugim jednoznacznie stwierdzono, że: „wydarzenia były rebelią prowokatorów,

[19]S. Zhihua, L. Danhui, dz. cyt., s. 75.
[20]PAP, *Komunikat o wypadkach w Poznaniu*, „Trybuna Ludowa” 180/1956, s. 1.
[21]Zhihua S., dz. cyt. , s. 52.
[22]Cytat za: Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 76.
[23]*Ibidem*, , s. 76.
[24]Wang Bingnan (1.01.1908 – 22.12.1988) po utworzeniu ChRL współpracował z Zhou Enlaiem w tworzeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W latach 1949-1955 pełnił funkcję Dyrektora Generalnego Biura MSZ. Na początku 1955 roku był asystentem Zhou Enlaia. W marcu 1955 roku został oddelegowany do Polski by pełnić tam rolę ambasadora ChRL, którą sprawował do kwietnia 1964 roku. Podczas konferencji genewskiej był Sekretarzem Generalnym chińskiej delegacji. W trakcie pobytu w Polsce był współorganizatorem chińsko-amerykańskich rozmów ambasadorów. W 1976 roku został przewodniczącym Chińskiego Towarzystwa Przyjaźni z Zagranicznymi Państwami. Uczestniczył jako członek delegacji tego towarzystwa podczas pobytu w Japonii z okazji obchodów dwudziestej rocznicy utworzenia Chińsko-Japońskiego Stowarzyszenia Wymiany Kulturalnej. W latach 1975-1986 odwiedził czterdzieści państw na pięciu kontynentach jako członek oficjalnych delegacji. Otrzymał medal od władz polskich za swoje zasługi w dziedzinie budowania dobrych relacji polsko-chińskich. *Wang Biniang*, http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/ziliao_665539/wjrw_665549/lrfbzjbzzl_665553/t40525.shtml (dostęp: 22.03.2015 r.)

demonstracją robotników domagających się jedynie podwyżki zarobków i nie miały charakteru antyradzieckiego ani antyrządowego"[25].

28 lipca 1956 roku odbywało się VII Plenum KC PZPR, na którym za główne przyczyn zajść poznańskich uznano kwestie ekonomiczne. Podczas obrad doszło do ostrego sporu pomiędzy „Natolińczykami" i „Puławianami"[26]. Kompromis w walkach pomiędzy obiema frakcjami osiągnięto dopiero w kwestii zwolnienia, przebywającego od 3 lat w więzieniu, Władysława Gomułki. Postanowiono o przywróceniu go do partii i oczyszczeniu ze wszystkich zarzutów[27].

Decyzja ta, choć ważna z politycznego punktu widzenia, to jednak nie spowodowała zmniejszenia społecznych napięć. Musiano szybko znaleźć rozwiązania, które zapobiegłyby kolejnym wystąpieniom ludności. Tym bardziej, że Kreml postanowił zwiększyć swoje zaangażowanie w Polsce, broniąc istniejących tam struktur bezpieczeństwa. Jednak nacisk ze strony Moskwy spowodował skutek odwrotny do zamierzonego. Zamiast zmniejszyć panujące naprężenie, zwiększył determinacje kół reformatorskich do działania[28]. Zdawano sobie sprawę że planowane zmiany napotkają silny opór w Moskwie, która mogła zareagować demonstracją siły. Rozpoczęto starania o poszukiwanie partnerów, mogących zrównoważyć radzieckie naciski i wpłynąć na decyzje podejmowane na Kremlu. Takim sojusznikiem mogła okazać się ChRL. Najpierw jednak należało skonsultować się z chińskimi towarzyszami w tej sprawie i przekonać ich do poparcia sprawy polskiej w przypadku sporu z Moskwą. Okazją do rozmów był VIII Zjazd KPCh.

3. Bezpośrednie rozmowy polsko-chińskie podczas VIII Zjazd KPCh

We wrześniu 1956 r. roku odbył się VIII Zjazd KPCh, na który zaproszony został między innymi I Sekretarz PZPR Edward Ochab[29]. Jeszcze przed wylotem do Pekinu 10 września urządził on przyjęcie dla

[25]Cytat za: Zhihua S., dz. cyt., s. 77.

[26]Werblan A., *Zmieniać poglądy, być wierny zasadom*, [w:] Chudziński E. (red.) *Trzech na jednego. Zdanie, rozmowa z: Andrzejem Werblanem, Wiesławem Górnickim, Witoldem Lipskim, Zbigniewem Michałkiem, Czesławem Borowskim, Imre Pozsgayem, Kazimierzem Dejmkiem, Stefanem Żółkiewskim, Mikołajem Kozakiewiczem, Mieczysławem F. Rakowskim, Kazimierzem Barcikowskim*, Wydawca Czytelnik, Warszawa 1986, s. 25.

[27]Ptasiński J., *Drugi zwrot. Gomułka u szczytu powodzenia*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1988, s. 40-41; Torańska T., *Oni*, Wydawnictwo Przedświt, Warszawa 1985, s. 214-217; Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 79.

[28]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…*, s. 246.

[29]Li Z., dz. cyt., s. 678; *Tow. Mao Tse-tung przewodniczącym KC Komunistycznej partii Chin*, „Trybuna Robotnicza" 234/1956, s. 1

chińskiego ambasadora. W czasie trwania bankietu Ochab w rozmowie z Wangiem dał wyraz swojemu podziwowi dla KPCh za to, że po „XX Zjeździe KPZR przyjęła wiele odważnych rezolucji", które mogą posłużyć za wzór dla polskich rozwiązań. Nie wykluczył również wcześniejszego powrotu ze względu na skomplikowana sytuację w Warszawie[30]. Pewnie już wtedy zdawał sobie sprawę z nieprzychylnego stanowiska Moskwy względem W. Gomułki, dlatego też starał się uzyskać poparcie ChRL dla swoich działań. Wiedział, że pomoc Chin dla przemian jakie miały się dopiero dokonać w najwyższych szczeblach PZPR może okazać się kluczowa w kontekście relacji z Moskwą. Musiał jednak najpierw wysondować nastroje panujące w Pekinie i przekonać towarzyszy chińskich, by poparli przyszłe zmiany w PZPR. VIII Zjazd KPCh nadawał się do tego celu idealnie. Już samo wydanie bankietu na cześć chińskiego ambasadora mogło świadczyć o charakterze wizyty I Sekretarza w Państwie Środka[31].

W Pekinie okazywano duże zainteresowanie sprawami polskimi. Jednak nie sposób było swobodnie wymienić poglądy z chińskimi politykami, ponieważ polskiej delegacji bez przerwy towarzyszył radziecki ambasador w Chinach Paweł Judin. Ciągła obecność radzieckiego przedstawiciela mogła być oznaką pewnych obaw co do polskich celów wizyty w Państwie Środka. Do Kremla zapewne docierały informacje związane z planowanymi zmianami w najwyższym kierownictwie, może nie były im znane szczegóły, niemniej taka sytuacja ukazuje, jak dużą wagę przywiązywano wtedy do sprawy polskiej. Nie może to dziwić, ze względu na pozycję PRL-u w bloku wschodnim. Jako największy sojusznik ZSRR w Europie zajmowała ważną rolę w radzieckiej polityce.

Drugim argumentem za tak ścisła obserwacją tego o czym polska delegacja rozmawia z chińskimi towarzyszami była obawa o rosnącą rolę ChRL pośród państw socjalistycznych. Wygrana KPCh w rywalizacji o władzę z Kuomintangiem, z jednej strony doprowadziła do umocnienia obozu socjalistycznego. Z drugiej jednak państwo o takim potencjale ludnościowym i obszarze terytorialnym mogło pretendować do współprzewodnictwa na zasadach równoprawnych z ZSRR. Do śmierci J. Stalina Chiny godziły się na rolę „młodszego brata", jednak po jego śmierci aspiracje Pekinu ujrzały światło dzienne i stały w sprzeczności z interesami Moskwy. Stało się to jedną z przyczyn rozbieżności radziecko-chińskich[32].

[30]Zhihua S., dz. cyt., s. 80; Zhihua S., Danhui L., dz. cyt, s. 80.
[31]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…*, s. 247; Zhihua S., dz. cyt., s. 80.
[32]Dmochowski T., *Radziecko-Chińskie stosunki polityczne po śmierci Mao Zedonga*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009, s. 7.

Istotne znaczącą przypisywano w nich Polsce oraz pozostałym państwom socjalistycznym Europy. Odgrywać one mogły rolę „języczka uwagi", gdyby udało się ChRL uzyskać ich poparcie, mogłaby doprowadzić do deprecjacji pozycji Moskwy. Obawiająca się tego Kreml chciał mieć pod kontrola kontakty polityków Państwa Środka z delegacjami państw socjalistycznych Europy.

Podczas pobytu Ochab trzykrotnie widział się z przewodniczącym Mao[33]. Przy pierwszym spotkaniu uczestniczyła cała polska delegacja i oczywiście ambasador radziecki. Potem Mao rozmawiał tylko z Ochabem. Już wtedy można było dostrzec w zachowaniu Przewodniczącego pewną sympatię dla polskich planów. Prawdopodobnie była ona wynikiem antypatii jaką darzył Rosjan, a zwłaszcza Chruszczowa po wygłoszeniu jego referatu[34]. Na znak poparci dla rządu polskiego postanowił nawet przyjąć Ochaba razem z przewodniczącym radzieckiej delegacji Anastazem Mikojanem. Wtedy też doszło do incydentu pomiędzy stroną polską i radziecką. Podczas rozmowy wywiązała się kłótnia pomiędzy Ochabem a Mikojanem (prawdopodobnie specjalnie sprowokowana przez Mao). Chodziło o polityczną ocenę wydarzeń poznańskich. Na zaczepki radzieckiego delegata Ochab miał powiedzieć, że Polacy wiedzą lepiej co się dzieje w Polsce, na co poirytowany Mikojan miał odpowiedzieć, że: „Ludzie, którzy głoszą takie antyradzieckie idee, mogą być uważani jedynie za wrogów i odpowiednio do tego potraktowani. To samo dotyczy tych, którzy ich słuchają"[35]. Rozzłoszczony wypowiedzią radzieckiego delegata Ochab wstał, podszedł do Mao, podał mu rękę i wyszedł z pokoju. Przewodniczący Mao nie zamierzał pozostawiać I PZPR samego i wyszedł za nim, za drzwiami ściskając go w ramionach. Był to namacalny wyraz poparcia dla PZPR i kursu przyjętego przez polskich komunistów. Rozzłoszczony całą sytuacją A. Mikojan następnego dnia opuścił Pekin i udał się do Moskwy[36].

Ta scena obrazuje jak napięte relacje panowały wówczas pomiędzy przywódcami ZSRR i Polski. Antypatia była tak silna, że nawet podczas

---

[33]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* ,s. 247.
[34]Zhihua S., dz. cyt., s. 48; Nagy I., *On Communism. In Defence of New Cours,* New York 1957, s. 20-23.
[35]Terilla R., *Mao. Biografia,* przeł. Głogoczowski J. M., Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2001, s. 288.
[36]Podczas jednej z rozmów Mao powiedział Ochabowi, że w KPCh również mają takiego Gomułkę, jednak w przeciwieństwie do PZPR, jego z partii nigdy nie usunięto. Zasiada w Komitecie Centralnym i choć się z nim często nie zgadza to zaciąga jego opinii. Być może była to aluzja do samego Mao Zedonga i frustracji jakie wywiera czasem na nim KPCh. Tamże, s. 289.

rozmów w towarzystwie osób trzecich dochodziło do spięć na tyle poważnych, że na znak protestu opuszczano miejsce spotkania bez słowa. Zachowanie Mao w przytoczonej scenie odwzorowuje stanowisko ChRL w odniesieniu do polsko-radzieckich sporów. Determinowana przez decyzje Mao chińska polityka zagraniczna zmierzała wykorzystać nieporozumienia związane z nierównym traktowaniem innych państw przez towarzyszy radzieckich do własnych celów, prowokując napięcia, w których upatrywano możliwość osłabienia autorytetu ZSRR.

Podczas swojego pobytu w ChRL Ochab był na bieżąco informowany o rozwoju sytuacji w Polsce. Dwa razy dziennie dzwonił do niego Roman Zambrowski, pełniący funkcję Prezesa Najwyższej Izby Kontroli[37]. Podczas jednej z rozmów z towarzyszami chińskimi polski przywódca stwierdził, że Polska chce sama rozwiązywać swoje problemy, dlatego celowo wprowadza do gremium partii Gomułkę, aby w ten sposób umocnić jego pozycję. Unikał jednak poruszania kwestii polsko-radzieckich rozbieżności, być może nie chcąc zniechęcić do swoich planów władz KPCh[38]. Nie mógł też znać dokładnych aspiracji Mao względem przywództwa w światowym obozie socjalistycznym. Dlatego musiał prowadzić rozmowy z chińskimi politykami w sposób wyważony, uwzględniając by polskie interesy nie stały w sprzeczności z chińskimi poglądami na temat jedności bloku wschodniego.

W pewnym momencie Ochab uznał, że jego obecność w Warszawie jest konieczna i postanowił opuścić Pekin. Wtedy też, podczas odlotu części polskiej delegacji, nadarzyła się okazja do swobodnej rozmowy. Z ramienia gospodarza Ochaba żegnał Zhu De-wiceprzewodniczący KC KPCh. Jednak zanim samolot wystartował, okazało się, że wykryto usterkę, przez co lot uległ opóźnieniu. W międzyczasie delegat radziecki, który starał się być zawsze obecny przy Polakach zdążył odjechać. Wtedy doszło do rozmowy z Zhu De, podczas której stronie chińskiej przekazano szczegółowe informacje o rehabilitacji Gomułki i planowanych zmianach na szczytach PZPR. Ochab stwierdził po latach, że jego zdaniem Polsce groziła radziecka interwencja i jedynie Chiny mogły udzielić wymiernej pomocy[39]. Prawdopodobnie poruszony został temat wydarzeń w Poznaniu, który interesował Chińczyków ze względu na ich własne problemy. W sierpniu 1956 roku wybuchły strajki w Szanghaju. Podczas jednej z rozmów z Mao, Przewodniczący podkreślił, że nauczył się wiele od Polaków właśnie

[37]Marzec M ., *Zajazd KPCh w relacji Mieczysława Marca*, „Dziś", 10 (1996), s. 130.
[38]Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 81.
[39]J. Rowiński, *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* ,s. 247; [39] Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 81.

w kontekście wydarzeń poznańskich. Powiedział, że początkowo również oni chcieli użyć siły wobec demonstrantów w Szanghaju. Jednak zmienili zdanie po rozmowie telefonicznej z ich przedstawicielem w Warszawie, prawdopodobnie chodziło o chińskiego ambasadora. Wezwali wtedy I sekretarza z Szanghaju i uwzględniając postulaty robotników odesłali go z nowymi propozycjami doprowadzając do końca niepokojów w mieście[40].

4. ChRL wobec wydarzeń w Polsce

Ochab musiał wracać do Polski przed końcem VIII Zjazdy KPCh[41]. Grzeczność nakazywała jednak, by choć część delegacji pozostała w aż do końca Zjazdu[42]. Trwało on jeszcze trzy tygodnie, po upływie których polscy przedstawiciele mieli powrócić do Warszawy. W trakcie wylotu doszło do podobnej sceny jak podczas odlotu I Sekretarza. Jak wspomina Mieczysław Marzec-członek Komisji Rewizyjnej i jeden z uczestników delegacji, kiedy mieli już startować nagle zgasły silniki i do samolotu wszedł chiński tłumacz. Zwrócił się do Marca z prośbą, by ten udał się do pokoju dla VIP-ów. Tam czekali na niego Sekretarz Generalny KPCh Deng Xiaoping, wraz z Liu Shaouq i Zhu De, który żegnał trzy tygodnie wcześniej Ochaba[43]. Podczas rozmowy Liu zwrócił się w imieniu kierownictwa KPCh z prośbą by przekazać:

„(…) kierownictwu polskiej partii wyrazy szacunku oraz wyrazy uznania dla przeprowadzonych zmian. Chcemy podkreślić, że w pełni popieramy samodzielne wysiłki komunistów polskich, w celu naprawy błędów i życzymy sukcesów w rozwoju politycznym i gospodarczym kraju. (…) Przekazujemy też 30 mln dolarów w formie bezzwrotnej pożyczki na bieżące potrzeby”[44].

Wydarzenie to należy sklasyfikować jako bardzo silny wyraz poparcia dla poczynań polskiego kierownictwa. Już sam skład chińskiego komitetu pożegnalnego, w porównaniu z polską delegacją, która po wyjeździe 1października 1956 roku I Sekretarza składała się z jedynie z jednego członka BP i dwóch członków KC, świadczył o wadze takiej deklaracji[45].

---

[40]Marzec M., dz. cyt., s. 129-130; Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 82.
[41]Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 82.
[42]Tamże, s 129.
[43]Tamże.
[44]Cytat za: Marzec M., dz. cyt., s. 130.
[45]W chińskiej tradycji podczas rozmów dwóch delegacji, pertraktacje prowadzą ze sobą osoby o równorzędnych stanowiskach. Lider chińskiej delegacji rozmawia tylko z liderem delegacji zagranicznej. Nie jest przyjęte za właściwe by przewodniczący jednej ze stron prowadził rozmowy z zastępcą drugiej strony, tylko dlatego że ten lepiej orientuje się w pewnych kwestiach. Materiał z konferencji China Expo Poland 2014, Warszawa 2014.

Jednoznaczna deklaracja poparcia dla planów, jakie przedstawił w Pekinie Ochab, podziałała na polskie kierownictwo reformatorskie w sposób motywujący, dodając pewnego rodzaju pewności siebie przy podejmowaniu konfrontacji z Chruszczowem.

5. Reakcja ZSRR na decyzje VIII Plenum KC PZPR i stanowisko ChRL

W Polsce konserwatyści („Natolińczycy”) starali się zablokować próby reform w państwie. Jednak presja społeczeństwa, spowodowała że nastąpił przełom. 16 października ogłoszono zwołanie VIII Plenum KC PZPR. 17 października doszło do dymisji całego Biura Politycznego. W nowym składzie BP zabrakło przedstawicieli konserwatystów oraz marszałka Konstantego Rokossowskiego. 17 września do Ochaba zadzwonił Chruszczow z informacją, że delegacja KPZR przybędzie do Warszawy 19 października. Ochab odmówił jej przyjęcia, tłumacząc to zaplanowanym na ten czas VIII Plenum[46]. Przywódca Związku Radzieckiego zignorował te zastrzeżenia. O intencjonalnej wizycie delegacji KPZR w Warszawie poinformowano inne partie komunistyczne bloku wschodniego oraz KPCh[47]. 18 października minister obrony ZSRR, marszałek Georgij Żukow wydał rozkaz postawienia w stan gotowości Północnej Grupy Wojsk Radzieckich z zachodniej Polski a dwie radzieckie dywizje pancerne otrzymały rozkaz marszu na Warszawę[48].

W radzieckim zawiadomieniu wysłanym chińskim komunistom o sytuacji w Polsce była mowa jedynie o wyjeździe radzieckiej delegacji do Warszawy, nie wspominano w niej o środkach jakie zmierzano użyć w kontekście wydarzeń w Polsce. Wieczorem 19 października, ambasador ZSRR w ChRL Judin w rozmowie z wiceprzewodniczącym KPCh Liu Shaoqinem zreferował sytuację w Polsce oraz zobowiązał się do informowania strony chińskiej o jej rozwoju[49]. Jednocześnie tego samego dnia ambasada ChRL w Warszawie nadesłała depeszę, w której powiadamiała o pogłoskach mówiących o marszu w kierunku polskich granic radzieckich wojsk stacjonujące w NRD. Mowa była również o oddziałach radzieckich stacjonujące w Czechosłowacji oraz w pobliżu Śląska, które miały dostać rozkaz wymarszu w kierunku Polski[50]. Po

[46]Oriechow A., *Polska w 1956 roku widziana z Kremla i Pałacu Starego,* [w:] Rowiński J. (red.), *Polski październik w polityce światowej*, , Wydawnictwo PISM, Warszawa 2006., s. 61.
[47]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* ,s. 256-157.
[48]Oriechow A., dz. cyt., s. 62.
[49]Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 87-97.
[50]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…*, s. 260.

przylocie do Warszawy 19 października 1956 r. delegacja radziecka rozpoczęła rozmowy z towarzyszami polskimi, które trwały cały dzień do 4. nad ranem 20 października[51]. Po ich zakończeniu Chruszczow wsiadł do samolotu i odleciał do Moskwy[52]. Przerwane obrady VIII Plenum zostały wznowione. Na Kremlu podjęto decyzję o zwołaniu zebrania „bratnich partii" 23 października w Moskwie. Nie zaproszono na nie przedstawicieli PZPR, a po delegację chińską wysłano specjalny samolot[53]. Sam obraz wydarzeń był w Pekinie nieco „rozmyty", a to przez dwojakość źródeł, które w odmienny sposób relacjonowały to co się działo. Do centrali przesyłane były depesze redagowane z jednej strony przez chińską ambasadę w Warszawie, a z drugiej przez Xie Wenqinga reportera chińskiej agencji prasowej Nowe Chiny (*Xinhua*). Raporty ambasady były nacechowane obawami i podejrzeniami o „prawicowe odchylenia" polskich komunistów związanych z Gomułką i Ochabem oraz obawami o wyjściu Polski z Układu Warszawskiego. Depesze Xie nie przejawiały takich tendencji, według niego lęk przed odejściu od socjalizmu i przywróceniu kapitalizmu w Polsce była bezpodstawna. W obu rodzajach depesz pokrywały się jednak pogłoski o ruchach radzieckich wojsk w kierunku Warszawy[54].

21 października 1956 roku Mao wezwał do siebie ambasadora ZSRR Judina. Przyjął go w sypialni, w piżamie, leżąc na łóżku[55]. Wówczas stanowczo poinformował radzieckiego dyplomatę, że: „Dziś po południu Biuro Polityczne po przedyskutowaniu tej kwestii [sprawa wydarzeń w Polsce] stwierdziło, że jesteśmy kategorycznie przeciwni takiemu [siłowemu] waszemu postępowaniu. Proszę abyście natychmiast drogą telefoniczną przekazali to Chruszczowowi, że jeśli Związek Radziecki użyje wojsk, to my udzielimy poparcia Polakom przeciwko wam, oraz opublikujemy komunikat potępiający waszą zbrojną interwencję w Polsce"[56].

[51]Oriechow A., dz. cyt., s. 62; 16 stycznia, notatka z rozmów z delegacją partyjno rządową Chin o różnych aspektach stosunków polsko-chińskich, *Notatka z przeprowadzonej rozmowy w dniach 11-12.I.1957 r. między delegacją Ch.R.L i Polski,* [w:] Ruchniewicz K., Szemowski T. (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1957,* Wydawnictwo PISM, Warszawa 2006, s. 32-33.
[52]Wstrzymano również ruchy radzieckich wojsk kierujących się w stronę Warszawy. Paczkowski A., *Tajne dokumenty Biura Politycznego PRL-ZSRR 1956-1970,* Wydawnictwo Aneks, Londyn 1998, s. 5-12; Skrzypek A., dz.cyt., s. 399-414.
[53]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* , s. 259.
[54]Por: Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* ,s. 259-267.
[55]R. Terilla, dz. cyt., s. 290
[56]Cytat za: Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* ,s. 270.

Opis powyższej relacji rozmowy Mao z Judinem pochodzi ze wspomnień Hu Qiaomu, sekretarza Mao Zedonga i kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji. Został on przytoczony przez J. Rowińskiego w artykule *ChRL a wydarzenia październikowe 1956 r. w Polsce. Czy Chiny uchroniły nasz kraj przed radziecką interwencją?* Niektórzy chińscy naukowcy twierdzą, że Mao nie mógł przeciwdziałać planom radzieckiej interwencji ponieważ nie wspomina o niej radzieckie zawiadomienie z 19 października[57]. Inni są zdania że choć strona radziecka nic nie mówiła o swoich planach siłowych względem Polski to jednak depesze z chińskiej ambasady oraz z agencji *Xinhua* informowały o pogłoskach marszu radzieckich dywizji na Polskę[58]. Sceneria sypialni i leżącego w piżamie Mao przekazującego tak jednoznacznej wiadomości radzieckiemu ambasadorowi musiały uświadomić stronę radziecka, że w razie interwencji zbrojnej będzie miała przeciwko sobie nie tylko najważniejszego partnera w Europie, przez którego terytoria wiodły linie zaopatrzeniowe do radzieckich jednostek stacjonujących w NRD, ale również silnego oponenta we własnym obozie, którego zdanie nie mogło pozostać zignorowane. Próba izolacji ChRL od spraw w Europie nie wchodził już w grę, a walka na dwa fronty mogłaby mocno osłabić ZSRR.

22 października 1956 roku Mao Zedong, po otrzymaniu od Rosjan zaproszenia na moskiewskie konsultacje, zwołał posiedzenie Stałego Komitetu Biura Politycznego KC KPCh[59]. Podczas rozmów omawiano sytuację w Polsce oraz kwestię zaproszenia[60]. Chiński ambasador w Warszawie, na bieżąco relacjonując dla Pekinu wydarzenia z PRL, w depeszy z 21 października informował, że: „Według obecnej sytuacji Polska zamierza kroczyć drogą kapitalistyczną"[61]. Z kolei agencja *Xinhua*

[57]Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 87-97, Zhihua S., dz. cyt., s. 85.

[58]Mao osobiście zwrócił się do zaproszonego szefa Agencji Informacyjnej *Xinhua*, aby ten zreferował mu sytuację w Polsce. Wu Lengxi opisał wojskowe przygotowania ZSRR do interwencji oraz robotnicze powstania w Polsce przeciwko sowietom. Na to Mao miał stwierdzić: „To jest tak, jakby na nieposłuszne dziecko rodzice szykowali kij. Wkroczenie wojsk socjalistycznego kraju do sąsiedniego socjalistycznego kraju jest wbrew wszelkim zasadom stosunków międzynarodowych, nie mówiąc o zasadach więzi pomiędzy krajami socjalistycznymi. To jest po prostu niedopuszczalne. To jest szowinizm wielkiego państwa". Terilla R., dz. cyt., s. 290; Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 84;

Por.: Zedong Mao, *In Commemoration of Mr. Sun Yat-sen (November 12, 1956),* [w:] Kau M.Y.M., Leung L. (red.), *The Writings of Mao Zedong, 1949-1976: Volume II: January 1956-December 1957,* M.E. Sharp, New York 1992, s. 156-157.

[59]Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 89.

[60]Zhihua S., dz. cyt., s. 64.

[61]Archiwum MSZ CHRL, 109-00762-03, s. 31-32, cytat za: Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* ,s. 270;

22 października donosiła coś zupełnie odmiennego: „Moim zdaniem obecnie nie musimy się obawiać, że Polska odejdzie od socjalizmu i pójdzie drogą kapitalistyczną”[62]. Oba raporty zapewne były znane obradującym na posiedzeniu Stałego Komitetu BP KC KPCh. Nie znamy jednak przyczyny takich rozbieżności w relacji wydarzeń październikowych. Faktem jest, że Mao przychylił się do opisów przesyłanych przez korespondenta agencji *Xinhua*. Można to wywnioskować z wypowiedzi, jaką wygłosił podczas rozmowy z radzieckim ambasadorem Judinem 22 października, już po zakończeniu posiedzenia Stałego Komitetu BP KC KPCh. Powiedział wtedy:

„Wygląda na to, że Polska raczej nie wystąpi od razu z obozu socjalistycznego i nie przyłączy się do bloku państw zachodnich. Wydaje się też, że są zdecydowani zmienić skład Biura Politycznego. Jaką politykę w takiej sytuacji zamierza prowadzić ZSRR? Rozwiązanie może być albo miękkie, albo twarde. Twarde to wysłanie wojsk i zmuszenie ich do podporządkowania się, czyli militarna interwencja. Rozwiązanie miękkie to perswazja, a w razie niepowodzenia pójście na ustępstwa. Jeśli będą chcieli zmienić skład Biura Politycznego, to pozwólcie im na to i uznajcie Gomułkę za szefa KC, nawiązując z nim kontakty i współpracując na partnerskich zasadach. Czyż oni nie pragną niezależności i równego traktowania? Należy wiec dać im niezależność i traktować ich równoprawnie. W ten sposób będzie można spowodować, że Polska pozostanie w obozie socjalistycznym i w Układzie Warszawskim”[63].

Przypomnijmy, że tego samego dnia do Polski odlatywała polska delegacja, która przybyła do Chin na VIII Zjazd KPCh. Podczas jej pożegnania chińscy przedstawiciele zapewnili Marca o swoim poparciu dla polskiej polityki wewnętrznej. Zarówno wypowiedź Mao Zedonga jak i rozmowa Liu Shaoqi na lotnisku z Marcem był zapowiedzią tego z jakim nastawieniem chińska delegacja udawała się do Moskwy.

W przywołanym wyżej cytacie Mao zwraca się do Judina w sposób bardziej łagodny, dążąc do pokojowego rozwiązania sporu. Zdawał sobie sprawę, że konflikt militarny, choć pewnie możliwy to jednak był mało prawdopodobny. Wszystkie trzy zainteresowane strony PRL, ChRL oraz ZSRR należały do jednego obozu. Walki wewnętrzne mogłyby doprowadzić do jego nadmiernego osłabienia na czym żadnej ze stron nie zależało w tamtym czasie. Mao chcąc wykorzystać nadarzającą się sytuacji dla przedstawienia ChRL jako partnera szanującego suwerenność wszystkich sojuszników, w przeciwieństwie do Związku Radzieckiego

[62]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* ,s. 265.
[63]Zhihua S., dz. cyt., s. 65.

wykazującego wielkorosyjski szowinizm w relacja z państwami o mniejszym od nich potencjale. Skutkiem takiej polityki była poprawa relacji z Polską, która miała przełożyć się na bliższe relacje z pozostałymi państwami socjalistycznymi Europy i umocnić pozycję Chin w stosunku do ZSRR. Takie cele przyświecały też chińskiej delegacji w trakcie bezpośrednich rozmów w Moskwie.

6. Moskiewskie konsultacje w sprawie wydarzeń w Polsce i chińsko-radzieckie rozbieżności

Na czele chińskiej delegacji stał Liu Shaoqi. Po wylądowaniu samolotu na Wnukowie, przywitał ich osobiście Chruszczow, który przez całą drogę z lotniska do hotelu rozmawiał z Liu o sytuacji w jakiej znalazł się ZSRR w kontekście stosunków z Polską[64]. Wieczorem doszło do oficjalnego spotkania z kierownictwem KPZR, podczas którego kontynuowano rozmowy o sytuacji w Warszawie[65]. Prawdopodobnie do 23 października Chruszczow mógł nie zdawać sobie sprawy z roli jaką Chiny przypisały sobie w mediacji pomiędzy Warszawą i Moskwą. Zebranie „bratnich partii" z Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, NRD miało służyć zaciągnięciu rady w polskiej sprawie i poinformowaniu ich o aktualnym stanie polsko-radzieckich stosunków[66]. Tego też oczekiwano od delegatów chińskich. Oni jednak byli przekonani, że są zaproszeni do Moskwy w celu podjęcia pośrednictwa[67]. Podobnego zdania co do radzieckich planów był jugosłowiański ambasador w ZSRR Veljko Mićunović, który twierdził, że radzieccy towarzysze pragnęli od swoich wschodnich sąsiadów jedynie rady, wolnej od wszelkich inercji[68]. Zanim Chruszczow zorientował się w stanowisku KPCh, było już za późno. Poza tym odwołanie zaproszenia nie było możliwe[69]. Dlatego starał się już na lotnisku zacząć przekonywać stronę chińską do stanowiska ZSRR. Liu na pierwszym posiedzeniu 24 października przedstawił stanowisko KPCh. Wyraził zaniepokojenie planami siłowego rozwiązania sporu. Chruszczow jednak starał się bronić podjętych decyzji. Strona chińska trwała jednak cały czas przy swoich

[64]Tamże, s. 66.
[65]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* ,s. 274.
[66]*16 stycznia, notatka z rozmów z delegacją partyjno rządową Chin o różnych aspektach stosunków polsko-chińskich, Notatka z przeprowadzonej rozmowy w dniach 11-12.I.1957 r. między delegacją Ch.R.L. i Polski,* [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1957*, …, s. 37; Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 90.
[67]Luthi L. M., dz. cyt., s. 67.
[68]Mićunović V., *Moscow Diary,* Doubleday 1980, s. 138.
[69]Zaproszenie dla delegacji chińskiej zostało wysłane 21 października, do wszystkich innych delegacji zostały one wystosowane 20 października.

postanowieniach, na bieżąco konsultując swoje posunięcia z Mao. Liu poruszył problem relacji dużych i małych państw socjalistycznych, w których te pierwsze mają tendencje do traktowania swoich mniejszych partnerów w sposób lekceważący[70]. Zwrócił się do radzieckich towarzyszy z zapytaniem, czy nie dopuścili się w stosunku do Polski „wielkomocarstwowego i wielkoruskiego szowinizmu", co było jednoznaczne z oskarżeniem o to stronę radziecką[71]. Podkreślił jednocześnie, że strona radziecka w kontaktach z innymi partiami popełniła wiele błędów, w szczególności uwypuklił narzucanie własnej woli innym partiom pod przykryciem rozmów konsultacyjnych[72]. Chruszczow w dyskusji z Liu sam przyznał, że jego wizyta w Warszawie nie miała nawet celu odbycia konsultacji, chodziło w niej oto by wywrzeć presję na towarzyszach polskich i podjąć ostateczną decyzje o interwencji lub wstrzymaniu się. Natomiast na asertywną postawę polskich władz wpłynęła mi. wiadomość przywieziona z Pekinu o chińskim poparciu dla planowanych zmian.

Chruszczow przyznał w rozmowie, że początkowo Kreml zareagował demonstracją sił, wysyłając rozkazy opuszczenia koszar przez poszczególne dywizje i marszu na Warszawę. Potem jak sam przyznał: „(…) uznaliśmy, że niektóre nasze obawy nie mają uzasadnienia. Równocześnie poznaliśmy opinię strony chińskiej. W wyniku tego… nie będziemy uciekać się do użycia siły (…)"[73]. Rozmowa ta odbyła się po 23 października, kiedy to prezydium KPZR zdecydowało już o nie użyciu siły w stosunku do Polski. Strona chińska nie chciała też naciskać na KPZR, gdyż ostrej krytyki mogłaby nie wytrzymać[74].

Postawa chińskich władz odradzających użycia siły oraz efekt rozmów polsko-radzieckich, przyczyniły się ostateczne do odstąpienia od siłowego rozwiązania konfliktu.

Na pewno chińskie stanowisko w polskiej sprawie nie było bez znaczenia. Tym bardziej, że retoryka stosowana przez Liu, podczas jego wizyty w Moskwie, znacznie złagodniała po tym, jak dostał zapewnienia odnośnie zastosowania pokojowych metod rozwiązania sporu.

---

[70]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* ,s. 276.

[71]Zhihua S., dz. cyt., s. 67; Według Pekinu wydarzenia październikowe w Polsce 1956 roku były obroną praw do suwerennego decydowana o kwestiach wewnętrznych. Wang Binghah, *Wspominając, wydarzenia październikowe w Polsce 1956r. (1956 Bolan shiue shijian de huiyi)*, „Guoji Went Yanjiu" 1 (1981), s. 37-39.

[72]Tamże, s. 67.

[73]Werblan A., *PZPR a schizma chińska (2) Fragment wspomnień*, „Dziś" 10 (1996), s. 145.

[74]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* ,s. 278; . Zhihua S., dz. cyt., s. 71; Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 94.

26 października Chruszczow zwrócił się do Liu z prośbą, by ten udał się do Warszawy i pomógł w uregulowaniu dwustronnych relacji. Odpowiedział, że najpierw musi zaciągnąć opinii Pekinu w tej sprawie. Obawiał się, podobnie jak Mao Zedong, że obecność chińskiej delegacji w Warszawie, mogłaby zostać odebrana jako próba ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski, a jej członkowie potraktowani jako intruzi. Popsułoby to, dobrze zapowiadające się polsko-chińskie stosunki[75]. Możliwe, że ZSRR chciał się posłużyć ChRL w realizacji swojej polityki względem Polski i jednocześnie chińskimi rękami wykonać pracę stabilizującą napięcia przy jednoczesnym postawieniu Pekinu w roli partnera ingerującego w wewnętrzne sprawy PRL. Stawiałoby to kłam wcześniejszym zapewnieniom, że Chiny są państwem niewpływającym na politykę wewnętrzną swoich parterów i szanującym ich suwerenność. Dlatego Mao postanowił osobiście zająć się tą sprawą. O godzinie 2. w nocy 27 października 1956 r. do *Zhongnanhai* zaproszony został polski ambasador[76]. Czekał na niego Przewodniczący Mao oraz druga osoba w państwie, premier Zhou Enlai. Podczas spotkania byli obecni również wicepremier Che Yun z wiceministrem spraw zagranicznych Zhang Wentian[77] Mao poprosił ambasadora o przedstawienie sytuacji politycznej w Polsce. Ten mówił o błędach „beriowszczyzny" i jej polskiej odmianie oraz krzywdach jakie ona wyrządziła, nie tylko partii ale i całemu narodowi[78]. Podkreślał jednocześnie, że zmiany dokonane podczas VIII Plenum mają stanowić gwarancję dalszej demokratyzacji kraju i wzmacniać „polsko-radziecką przyjaźń"[79]. Wypowiedź ta pokrywała się ze stanowiskiem ChRL, która mimo wszystko posiadała pewne obiekcje co do niektórych decyzji podjętych w Polsce[80]. Podczas moskiewskich konsultacji Deng Xiaoping, który był uczestnikiem delegacji wskazał, że: „należy dołożyć wielu starań w celu umocnienia sojuszu polsko-radzieckiego: „informując o czym się da drugą stronę, a przemilczeć to o czym nie trzeba wspominać (…)""[81].

[75]Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…* , s. 279; Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 95.

[76]S Zhihua S., Danhui L., dz. cyt., s. 95.

[77]Zhou Enlaj pełnił równocześnie funkcję premiera oraz ministra spraw zagranicznych.

[78]Szyfrogram nr 17599 z Pekinu do Warszawy z dnia 27.10.1956 w: Werblan A., *Chiny a polski Październik 1956...*, s. 124.

[79]Tamże, 124.

[80]Do Moskwy został wysłany chiński konsultant z ambasady ChRL w Warszawie. Liu chciał zapoznać się z bieżącą sytuacją w Polsce i mieć przy sobie doradcę orientującego się w polsko-radzieckich problemach. Zhihua S., dz. cyt., s. 69. Zaniepokojenie chińczyków wzbudziło odwołanie marszałka K. Rokossowskiego, który był symbolem dominacji ZSRR w Polską. Rowiński J., *ChRL a wydarzenia październikowe 1956…*, s. 278

[81]Yisu L., 1956 niam Bolan shijian he Zhongguo zhengce, …. ,s. 41-42, za: S. Zhihua, dz. cyt. s. 69.

Mao interesowała również osoba Gomułki, zwłaszcza jego działalność podczas wojny i kwestia aresztowania, czego dowodem były pytania kierowane w tej kwestii do polskiego ambasadora[82]. Następnie Przewodniczący przedstawił stanowisko BP KPCh wobec polskich planów politycznych. Potwierdził, że strona radziecka poprosiła ChRL o wysłanie swojej delegacji do Moskwy oraz ewentualny wylot do Warszawy w celu „załagodzenia" napięć. Mao podkreślił jednak, że mogło to nastąpić jedynie na zaproszenie strony polskiej. Nie chciał bowiem by wyglądało to jak ingerencja w wewnętrzne spawy innego państwa[83]. Wyraził swoje zadowolenie z polskich dążeń i zapewnił o poparciu dla odbudowy dobrosąsiedzkich relacji pomiędzy Polską a ZSRR.

Zainteresowanie osobą nowego I Sekretarza PZPR związane było z brakiem informacji na temat jego stosunku do Moskwy. Polscy oraz chińscy przywódcy nie kontaktowali się bezpośrednio tak często jak to miało miejsce w przypadku relacji chińsko-radzieckich, gdzie liderzy znali się dość dobrze jak na standardy polityki międzynarodowej. W przypadku PRL i ChRL przywódcy nie wiele mogli powiedzieć na temat partnerów, właśnie z przyczyn braku wcześniejszych kontaktów bezpośrednich. Zdobyte podczas takich rozmów informacje oraz wyrobione opinie nierzadko wpływały na podejmowane potem decyzje dotyczące polityki międzynarodowej, która w głównym założeniu pozostawała zgodna z interesami państwa, jednak sympatie lub antypatie mogły wpływać na jej dynamikę.

7. W kierunku łagodzenia napięć radziecko-polskich

Obawy Mao koncentrowały się wokół groźby rozbicia jedności w bloku socjalistycznym, które mogłyby doprowadzić do jego osłabienia[84]. Był przeciwny jakimkolwiek próbom usunięcia z Europy Wschodniej wojsk radzieckich. Uważał, że wycofanie radzieckich armii choćby z jednego państwa mogłoby niebezpiecznie osłabić blok socjalistyczny. Jego zdaniem gdyby udało się Warszawie uzyskać zgodę Kremla na wycofanie radzieckich sił, podobne żądania zgłosiłyby prawdopodobnie Węgry, Bułgaria a nawet NRD. To doprowadziłoby do degradacji Układu Warszawskiego od poziomu mało znaczącego porozumienia międzynarodowego i osłabić jego pozycje w stosunku do Traktatu Północno-

[82]Szyfrogram nr 17599 z Pekinu do Warszawy z dnia 27.10.1956 w: Werblan A., *Chiny a polski Październik 1956…*, s. 124.
[83]Tamże, s. 125-126.
[84]Tamże, s. 125.

atlantyckiego[85]. 26 października podczas chińsko-radzieckich rozmów głównym tematem była kwestia Rokossowskiego. Liu oświadczył, że odwołując marszałka Gomułka posuwał się trochę za daleko[86]. Jednak podczas rozmowy z polskim ambasadorem 27 października zapytał, czy: „Wytyczne VIII Plenum w zakresie problemów politycznych i ekonomicznych, które mimo oporów KPZR musi uznać, bo są one dalszym ciągiem uchwały XX Zjazdu, nie dałoby się spraw innych realizować etapami i czy słusznym jest obecnie wycofanie wojsk radzieckich (…)”[87].

28 października doszło do zebrania BP KC PZPR, w którym podjęto decyzje o wystosowaniu pisma do przywódców KPCh, w którym dziękowano im za wsparcie udzielone podczas sporu z ZSRR. Dążąc do podtrzymania dobrych relacji politycznych poinformowano jednocześnie, że obecny moment przyjazdu chińskiej delegacji nie jest najlepszy i sugerowano przełożenie wizyty po zakończeniu polsko-radzieckich rozmów. Rozwiewano obawy Pekinu dotyczące przyszłych zamierzeń Warszawy dotyczących kwestii radzieckich wojski i informowano, że Polska nie chce wycofania ich ze swojego terytorium. Polskie władze postanowiły poinformować społeczeństwo o przejściu marszałka Rokossowskiego w stan spoczynku i desygnowaniu na jego miejsce Jerzego Borodziłowskiego[88]. Tego samego dnia Chruszczow poinformował Prezydium KPZR o odstąpieniu od dotychczasowego stanowiska w sprawie Rokossowskiego[89]. Kryzys październikowy zbliżał się ku końcowi.

30 października 1956 r. opublikowano deklarację dotyczącą „zasad pełnej równości, poszanowania integralności terytorialnej, niezależności, suwerenności państwowej oraz nieingerowania w sprawy wewnętrzne”[90]. Według L. Luthina dokument ten zredagowano już w 1953 roku. W swojej książce powołuje się na rozprawę Csaba Bekesa *1956 Hungraian Revolution and World Politics*[91]. Jednak w świadomości Chińczyków

[85]Głuchowski L. W., Nalepa E. J., *The Soviet-Polsih Confrontation of October 1956. The Situation in the Polish Internal Security Corps,* Woodrow Wilson International Center for Scholars (WWICS), Waszyngton 1997, s. 81.
[86]Tamże, s. 77.
[87]Szyfrogram nr 17599 z Pekinu do Warszawy z dnia 27.10.1956 w: Werblan A., *Chiny a polski Październik 1956…,* s. 125-126.
[88]Głuchowski L. W., Nalepa E. J., dz. cyt. *,s.* 82.
[89]Tamże,s. 81.
[90]Luthi L. M., dz. cyt., s. 69; Oriechow A., dz. cyt., s. 67; Mao dał wyraz swojemu zadowoleniu z powstania tego dokumentu w Telegramie do towarzyszy radzieckich z okazji trzydziestej dziewiątej rocznicy Rewolucji Październikowej, por: *Telegram to the USSR (6 November, 1956),* [w:] *The Writings of Mao Zedong 1949-1976, Vol II, January 1956-December 1957…*, s. 149-150.
[91]Luthi L. M., *dz. cyt.,* s. 69, Bekesa C., *1956 Hungraian Revolution and World Politics,* WWICS, Waszyngton 1996, s. 5.

powstał on pod naciskiem ChRL i to oni nakłonili radzieckich przywódców do wyrzeczenia się „imperialistycznego szowinizmu" w stosunku do Polski w 1956 r[92]. Miało się tak stać na skutek zmiany zdania Mao, który 29 października zatelefonował do Liu Shaoqina w Moskwie by ten poinformował radzieckie kierownictwo, że według niego: „ZSRR powinno w kwestiach politycznych i ekonomicznych równoprawnie traktować inne kraje socjalistyczne, dać im nieco więcej swobody (…), by państwa te mogły same decydować o sowich sprawach"[93]. Również według wspomnień Shi Zhe i Luo Yisu to właśnie stanowisko chińskie zdecydowało o wystosowaniu takiego pisma i zmianie radzieckiego podejścia do „polskiego problemu"[94].

8. Zakończenie

Relacje polsko-chińskie w okresie kryzysu październikowego 1956 roku można zaliczyć do najlepszych w stosunkach dwustronnych z całego okresu istnienia PRL-u. Same wydarzenia związane ze zmianami elit w Polsce stały sie przyczyną zbliżenia oba państwa realizowały partykularne cele. Z jednej strony Warszawa potrzebowała silnego partnera w nadchodzącej konfrontacji z Kremlem. Wyjazd I Sekretarza E. Ochaba miał pomóc w wysondowaniu chińskich poglądów na temat zmiana w PZPR oraz w miarę możliwości pozyskać dla nich przychylność ChRL. Jak sam Ochab przyznał w wywiadzie, wierzył iż Polsce groziła interwencja radziecka i tylko Chiny posiadały środki oraz możliwości by udzielić wymiernej pomocy[95].

Z drugiej strony po śmierci J. Stalina Mao Zedong, wcześniej znajdujący się w cieniu przywódcy państw socjalistycznych, rozpoczął starania o przejęcie jego roli i nadaniu ChRL statusu porównywalnego z tym jaki posiadał ZSRR. Osiągnąć to mógł przekonując inne państw socjalistycznych do poparcia chińskich dążeń w tym kierunku.

Okazja do tego nadarzyła się po XX Zjeździe KPZR, na którym N. Chruszczow wygłosił swój słynny referat krytykujący kult jednostki. W Państwie Środka, gdzie władza partii była silnie powiązana z autorytetem Mao, a jego kult mocno rozwinięty, doprowadziło do powstania opozycji, dążącej do większej instytucjonalizacji procesów podejmowania decyzji. Mogło to nastąpić, jedynie kosztem władzy dzierżonej przez Mao. Jednak zdając sobie sprawę z zależności KPCh od

[92]Zhihua S., dz. cyt., s. 73; Zhihua S., Danhiu D., dz. cyt. s. 96-97.
[93]Zhihua S., Danhiu D., dz. cyt., s. 96.
[94]Wspomnienia przytoczone w artykułach: Tamże., s. 96; Zhihua S., dz. cyt., s. 73.
[95]Torańska T, Oni, Wydawnictwo Agencja Omnipress, Warszawa 1989, s. 56.

wizerunku Przewodniczącego w społeczeństwie, nie zamierzano odsuwać go całkowicie od sterów, starając się ograniczyć jego wpływ na rządy. W polityce międzynarodowej stwarzało to szansę na realizację politycznych i osobistych ambicji samego Mao, uważającego siebie za spadkobiercę po Stalinie roli przywódcy obozu państw socjalistycznych.

W Polsce wystąpienie Chruszczowa przyniosło ożywienie społeczne, którego efektem był wydarzenia czerwcowe w Poznaniu. Początkowo określane przez propagandę za antysystemowe. Przyjęto potem uzasadnienie, że u podstaw demonstracji znajdowały się powody ekonomiczne i związane z tym obniżenie warunków życiowych społeczności. Na tym tle dochodziło w PZPR do rywalizacji dwóch frakcji „Natolińczyków" i „Puławian", w efekcie toczonych sporów oraz narastających oczekiwań społecznych, wywołanych również krytyką kultu Stalina, doszło w październiku do zmian w elitach władzy. Do partii przywrócono W. Gomułkę, którego rozpoczęto instalowanie na stanowisku I Sekretarza PZPR.

Sprawa Polska miała posłużyć Mao jak narzędzie do przebudowy relacji radziecko-chińskie w kierunku stosunków partnerskich. Obawiając się chińskich wpływów w Europie, Kreml dokonywał indoktrynacji elit rządzących w Pekinie, przesyłając im informacje zgodnie z którymi Gomułka był przedstawiany jako „prawicowy odchyleniec", zmierzający do wyprowadzenia Polski z grona państw socjalistycznych i wycofania wojsk radzieckich[96]. Były to ciężkie zarzuty kierowane pod adresem Warszawy, które miały przekonać Mao do przyjęcia radzieckiego punktu widzenia i skrytykowania działań PZPR. Jednak przewodniczący po analizie materiałów pochodzących bezpośrednio z Warszawy doszedł do wniosku, że Moskwa dokonała błędnej interpretacji zachodzących tam wydarzeń. Rozumiejąc że Polska nie dąży do opuszczenia obozu socjalistycznego tylko zwiększenia własnej autonomii względem ZSRR. Pekin postanowił poprzeć nowe władze PRL w ich staraniach. Upatrywano w tym możliwość ograniczenia radzieckich wpływów w Europie i umocnienia autorytetu ChRL jako głównego rzecznika równouprawnienia i obrońcy suwerenności. Zainteresowanie Chin poszerzeniem autonomii wewnętrznej państw satelickich Związku Radzieckiego związane było z dążeniami Przewodniczącego do swobodniejszego kreowania działania na polu tworzenia chińskiego modelu polityki wewnętrznej, nie będącego wiernym odwzorowaniem ZSRR[97].

[96]Dziak W. J., Bayer J, dz. cyt., s. 96-98.
[97]Rowiński J., *Wahadło: czyli stosunki polityczne PRL i ChRL*, [w:] Góralczyk B. (red.), *Polska-Chiny. Wczoraj, dziś, jutro…*, s. 25.

Decyzja o postawieniu w stan gotowości radzieckich wojsk i marszu w kierunku Warszawy musiała wzbudzić sprzeciw kreujących się na obrońcę suwerenności Chin. Groźba radzieckiej interwencji była realna i popierana wśród radzieckich przywódców. Jak wspominał Liu Shaoqin w rozmowie z W. Gomułką w 1960 roku, jeszcze 23 października przekonywano go do użycia siły wobec Polski[98]. Podczas rozmów moskiewskich sam Chruszczow przyznawał się, że początkowo błędnie interpretował wydarzenia w Warszawie. Wobec tego gdyby nie postawa Mao, który codziennie instruował członków chińskiej delegacji na zjeździe moskiewskim, by oponowali przeciwko agresji, przywódcy moskiewscy mogliby skłonić się do siłowego rozwiązania sprawy. Jednak perspektywa otwartego sporu z Chinami mogła nakazać ponowne przeanalizowanie bilans zysków i strat co zreflektowało poprzednie decyzje. Nie można w tym miejscu całej zasługi przypisywać stanowisku chińskiemu, pamiętając o innych czynnikach, które doprowadziły do złagodzenia napięć, takie jak bezpośrednie rozmowy polsko-radzieckie.

Dopiero narastający z biegiem czasu konflikt radziecko-chiński, spowodowany różnicami ideologicznymi, przeciwstawnymi celami Moskwy i Pekinu oraz osobistymi ambicjami ich przywódców. Uświadomił, że kryzys październikowy w Polsce stał się elementem rywalizacji w której ChRL dążyła do wzmocnienia swojej pozycji a ZSRR starał się przeciwdziałać rosnącym ambicją chińskich przywódców. Polska będąca zależna od wpływów radzieckich starała się przeciwdziałać tendencją odśrodkowym, które w dalszej perspektywie czasowej powodowały osłabianie obozu socjalistycznego przez wewnętrzne rozbicie. Stwarza to pole do badan nad polityką zagraniczną PRL w okresie radziecko-chińskich rozbieżności i zastanowienia się nad umiejscowieniem polskiego interesu w kontekście tej wewnątrz socjalistycznej rywalizacji.

Literatura

Baczko B., *Stalin – spreparowanych charyzmat,* Aneks. Kwartalnik Polityczny, 34 (1984)

Bekesa C., *1956 Hungraian Revolution and World Politics,* Woodrow Wilson International Center for Scholars (WWICS), Waszyngton 1996

Codogni P., *Rok 1956*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2005

Conquest R., *Stalin,* (przeł.) Władysław J., Wydawnictwo Michał Urbański, Warszawa 1996

[98]Werblan A., *PZPR a schizma chińska (2) Fragment wspomnień…*, s. 66.

Dziak W. J., *Albania między Belgradem, Moskwą i Pekinem*, Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa 1991

Dziak W. J., Bayer J., *Mao. Zwycięstwa, nadzieje, klęski*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007

Eisler J., *Polskie miesiące czyli kryzys(y) w PRL*, Wydawnictwo IH PAN, Warszawa 2008

Fenby J., *Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi*, przeł. Wąsiński J., Wołk Janiewksi J., Wydawnictwo Znak, Kraków 2009

Friesz A., *Rok 1956*, [w:] Paczkowski A. (red.), *Centrum władzy w Polsce 1948-1970*, Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa 2003

Głuchowski L. W., Nalepa E. J., *The Soviet-Polsih Confrontation of October 1956. The Situation in the Polish Internal Security Corps*, Woodrow Wilson International Center for Scholars (WWICS), Waszyngton 1997

Heller M., Niekricz A., *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*,(przeł.) Barańczak S., Mietkowski A., Wydawnictwo Respublica, Londyn 1987, t. 2

Jankowski S., Makowski E., *Poznański Czerwiec 1956 r. w dokumentach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1995

Jastrząb J., *Poznański Czerwiec 1956 r. – próba ustalenia liczby zabitych i rannych*, Przegląd Historyczny – dwumiesięcznik naukowy, 4 (2006)

Kersten K., *Rok 1956-przełom? Kontynuacja? Punkt zwrotny?*, [w:] Głowiński M. (red.), Polska 1944/45-1989, t. 3, Wydawnictwo IH PAN, Warszawa 1997

Li Z., *Prywatne życie Przewodniczącego Mao*, przeł. Zaczyn Z., Wydawnictwo P. Wilson, Warszawa 1996

Luthi L. M., *Chiny-ZSRR: zimna wojna w świecie* komunistycznym, przeł. Pawłowski J, Urban-Pawłowska K., Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2011

Łuszczak A., *Poznański Czerwiec '56*, Biuletyn Instytut Pamięci Narodowej, 11 (2011)

Machcewicz P., *Polska rok 1956*, Wydawnictwo Mówią Wieki, Warszawa 1993

Machcewicz P., *Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po Październiku '56*, [w:] Stola D., Zaremba M. (red.), PRL. Trwanie i zmiana, Wydawnictwo Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa 2003

Maciejewski J., Trojanowicz Z., *Poznański czerwiec 1956*, Wydawnictwo Niezależne Zrzeszenie Studentów Politechniki Warszawskiej, Poznań 1981

Marzec M., *Zajazd KPCh w relacji Mieczysława Marca*, Dziś, 10 (1996)

Mićunović V., *Moscow Diary*, Doubleday 1980

Nagy I., *On Communism. In Defence of New Cours*, New York 1957

Nieć M., *Poznański Czerwiec 1956*, Studia Historyczne, 3 (1992)

Notatka z przeprowadzonej rozmowy w dniach 11012.I.1957 r. między delegacją Ch.R.L i Polski, [w:] Ruchniewicz K., Szemowski T. (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1957*, Wydawnictwo PISM, Warszawa 2006

Oriechow A., *Polska w 1956 roku widziana z Kremla i Pałacu Starego,* [w:] Rowiński J. (red.), *Polski październik w polityce światowej*, Wydawnictwo PISM, Warszawa 2006

Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995

Paczkowski A., *Tajne dokumenty Biura Politycznego PRL-ZSRR 1956-1970*, Wydawnictwo Aneks, Londyn 1998

PAP, *Komunikat o wypadkach w Poznaniu*, „Trybuna Ludowa" 180/1956

Ptasiński J., *Drugi zwrot. Gomułka u szczytu powodzenia*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1988

Rowiński J. (red.), *Polski październik w polityce światowej*, Wydawnictwo PISM, Warszawa 2006

Rowiński J., ChRL a wydarzenia październikowe 1956 r. w Polsce. Czy Chińczycy uchronili nasz kraj przed radziecka interwencja?, (w:) Góralczyka B. (red.), Polska-Chiny, Wczoraj, dziś jutro, Wydawnictwo Adam Marszałek. Toruń 2009

Rykowski Z., Władyka W., *Polska próba, Październik '56*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989

Skobelski R., *Gomułka wobec rozbieżności radziecko – chińskich w latach 1956-1970,* Zeszyty Historyczne, 164 (2008)

Szczudlik - Tatar J., *Powrót do gry. Od oblężonej twierdzy do odpowiedzialnego partnera-ewolucja polityki zagranicznej ChRL (1949-2010)*, Polski Przegląd Dyplomatyczny, 2 (2011)

Terilla R., *Mao. Biografia, (*przeł.) Głogoczowski J. M., Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2001

Tomaszewski J., *Europa Środkowo-Wschodnia 1944-1968. Powstanie, Ewolucja i Kryzys Realnego Socjalizmu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992

Torańska T., *Oni*, Wydawnictwo Przedświt, Warszawa 1985

Tyszkiewicz J., *Rok 1956 nad Odrą i nad Wisłą*, Pamięć i Przyszłość, 4 (2013)

Werblan A., *Październik 1956r. – legenda a rzeczywistość,* [w:] Rowiński J. (red.), Polski październik w polityce światowej, Wydawnictwo PISM, Warszawa 2006

Werblan A., *PZPR a schizma chińska (2) Fragment wspomnień*, Dziś, 10 (1996)

Werblan A*., Zmieniać poglądy, być wierny zasadom*, [w:] Chudziński E. (red.) Trzech na jednego. Zdanie, rozmowa z: Andrzejem Werblanem, Wiesławem Górnickim, Witoldem Lipskim, Zbigniewem Michałkiem, Czesławem Borowskim, Imre Pozsgayem, Kazimierzem Dejmkiem, Stefanem Żółkiewskim, Mikołajem

Kozakiewiczem, Mieczysławem F. Rakowskim, Kazimierzem Barcikowskim, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1986

Zedong M., *In Commemoration of Mr. Sun Yat-sen (November 12, 1956),* [w:] Kau M.Y.M., Leung L. (red.), The Writings of Mao Zedong, 1949-1976: Volume II: January 1956-December 1957, M.E. Sharp, New York 1992

Zhihua S., Danhui L., *Kryzys w Polsce 1956 roku i stosunki polsko-chińskie,* [w:] Polski październik w polityce światowej, Rowiński J. (red.), Wydawnictwo PISM, Warszawa 2006

Zhihua S., *Rola Chin w rozwiązywaniu kryzysu październikowego 1956. Analiza postawy Chin wobec wydarzeń w Polsce i na Węgrzech*, [w:] Polski Przegląd Dyplomatyczny, 5, 4 (2005)

Rowiński J., *Wahadło: czyli stosunki polityczne PRL i ChRL,* [w:] Góralczyka B. (red.), *Polska- Chiny, Wczoraj, dziś jutro*, Wydawnictwo Adam Marszałek. Toruń 2009

Relacje PRL-ChRL i stosunek Chin do kryzysu październikowego 1956 roku

Streszczenie
Na temat „kryzysu październikowego" w Polsce w 1956 r. napisano wiele prac oraz monografii. Mniej zbadanym ich aspektem pozostała kwestia ChRL w przezwyciężaniu powstałego wówczas impasu. Celem artykułu jest zbadacie stanowiska ChRL w stosunku do zmian zachodzących w Polsce oraz wpływu chińskiej postawy na decyzje podejmowane w Warszawie oraz Moskwie. Głowna część opisuje wydarzenia od września do końca października 1956 r. Jednak dla przytoczenia bardziej całościowego obrazu opisano również zdarzenia bezpośrednio poprzedzające główny temat artykułu. Zbadano skutki XX Zjazdu KPZR na przemiany w elicie władzy Polski i ChRL oraz stosunek Chin do poznańskiego Czerwca 1956 r. Badając te zagadnienia, jako źródła, bezpośrednio dostarczające informacji o tamtych wydarzeniach, posłużyły akta z AAN oraz AMSZ. Przez ograniczony dostęp do źródeł chińskich skorzystano z polsko- oraz anglojęzycznymi przekładów chińskich autorów. Dla głębszego zbadania tematu przestudiowano wspomnienia i wywiady jakie pozostawili po sobie bezpośredni uczestnicy tamtych wydarzeń. Zarówno złożoność treści oraz ograniczony dostęp do chińskich materiałów zmusza badacza do stawiana tez na podstawie dostępnego materiału. Mao dążył do przywrócenia Chinom dawnej, pierwszorzędnej pozycji na arenie międzynarodowej, co mogło nastąpić kosztem radzieckich wpływów, na co Kreml nie mógł się zgodzić. To było jednym z powodów poparcia polskich dążeń w 1956 r. i przeciwstawienia się ZSRR. Polska próbowała dla własnych celów pozyskać poparcie Chin w sporze z Moskwą. Dążąca do zwiększenia swojej autonomii Warszawa wpisywała się w chińską wizję ograniczenia wpływów radzieckich w państwach satelickich, co było powodem polsko-chińskiego zbliżenia. W tymi miejscu powstaje pole do rozważań nad stosunkiem, zarówno Polski jaki i pozostałych państwo bloku wschodniego, do chińsko-radzieckich rozbieżności tamtego okresu.
Słowa klucze: ChRL, PRL, Związek Radziecki, Październik 1956.

Bogusław Tondera[1]

Metodyzm w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej

1. Wprowadzenie

Problematyka opracowania dotyczy funkcjonowania metodyzmu – jednej z mniejszości wyznaniowych w Polsce – po II wojnie światowej.

Przez termin metodyzm[2] będziemy rozumieli działalność osób i instytucji (placówki charytatywne, szkoły, stowarzyszenia, spółki prawa handlowego) oraz Kościół Metodystyczny. Terminu Polska Ludowa[3] używać będziemy na określenie państwowości polskiej w latach 1945-1989.[4]

Państwo polskie, funkcjonowało w latach 1945-1952 jako Rzeczpospolita Polska. Następnie, w uchwalonej nowej konstytucji 22 lipca 1952 roku, przyjęto nazwę Polska Rzeczpospolita Ludowa. Nazwa ta obowiązywała do 29 grudnia 1989 roku, to jest uchwalenia ustawy o zmianie konstytucji, która weszła w życie 31 grudnia, zmieniającej nazwę na Rzeczpospolita Polska. Zwyczajowe nazwy państwa polskiego to w okresie międzywojennym II Rzeczpospolita, w latach 1944 – 1989 Polska Ludowa, zaś wobec aktualnej formy państwowości przyjęto używać nazwy III Rzeczpospolita.

Pojęcie religii, jednej z form świadomości społecznej, będzie rozumiane jako „zespół wierzeń dotyczących świata, ludzkości i człowieka, związanych z nimi zachowań oraz form organizacji społecznych.[5]" Związek wyznaniowy zaś to „specyficzny typ zorganizowanej społeczności

---

[1]bton@poczta.onet.pl, Instytut Studiów Politycznych, Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, www.ka.edu.pl.

[2]Por. Borowik J., Kościół ewangelicko-metodystyczny w Polsce, AJCOMP, Warszawa 1999, ss. 45-46 oraz 66-72; także www.metodyzm.pl.

[3]Por. Davis N., Historia Polski, Boże igrzysko, t. II, Znak, Kraków 1994, s. 686, a także http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Historia-Polska-Rzeczpospolita-Ludowa.

[4]Za początek formalno - prawny państwa polskiego po II wojnie światowej można przyjąć datę28 czerwca 1945, tj. międzynarodowego uznania Tymczasowego Rządy Jedności Narodowej. Uznawany *de facto* przez władze komunistyczne początek Polski Ludowej to data ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – 22 lipca 1944 roku. Dzień 22 lipca był ustanowiony w PRL świętem państwowym przez Krajową Radę Narodową 22 lipca 1945 r. , por. Grodziski St., Wyrozumski J., Zgórniak M. red., Wielka Historia Polski, t.10, Sowa A.L., Od Drugiej do Trzeciej Rzeczpospolitej, Fogra, Kraków 2000, ss. 9-27.

[5]Tyloch W. (red.), Leksykon religioznawczy, Wydawnictwo Współczesne, Warszawa 1988.

ludzkiej, posiadający określony ustrój wewnętrzny, zdolny do wytworzenia organów władzy, spełniających funkcje wewnętrzne i reprezentujących związek na zewnątrz oraz uprawnionych do określania praw i obowiązków swoich członków. Podstawowym kryterium wyodrębniającym związek wyznaniowy od innych organizacji społecznych jest cel, który polega na zapewnieniu wyznawcom możliwości zaspokajania ich potrzeb religijnych.[6]"

2. Doktryna i historia metodyzmu

Metodyzm – jego doktryna i organizacja kościelna – należą do protestantyzmu. Twórcą ruchu metodystycznego jest Jan Wesley (1703-1791)[7]. Będąc duchownym Kościoła anglikańskiego, przeżył osobiste przebudzenie duchowe i odnalazł inspirację do dalszych działań religijnych w pietyzmie luterańskim[8] oraz ruchu Braci Morawskich[9]. Działalność Wesleya miała charakter czysto kaznodziejski, który miał ewangelizować i nakłaniać do osobistego nawrócenia. Skierowanie się kaznodziejów metodystycznych do Ameryki Północnej, jej polityczna i społeczna emancypacja doprowadziły do powstania niezależnej organizacji kościelnej – Episkopalnego Kościoła Metodystycznego w Ameryce w 1784 roku. W drodze działalności misyjnej metodyzm rozwija się na całym świecie.

Kościół Metodystyczny przyjmuje za podstawę „Artykuły wiary Kościoła Metodystycznego" z 1784 roku[10]. Za źródła doktrynalne należy uznać kalwinizm, a właściwie jego odmianę zwaną arminianizmem[11],

[6]Pietrzak M., Prawo wyznaniowe, PWN, Warszawa 1988, s. 9.

[7]Obok Jana Wesleya, jako twórców metodyzmu można wymienić jego brata Karola oraz Jerzego Whitefielda. Porównaj: Benedyktowicz W., Bracia z Epworth, Odrodzenie, Warszawa 1971, ss. 62, 94 nn.

[8]Pietyzm (łac. *pietas* – pobożność) to luterański odrodzeniowy ruch religijny, który miał na celu pobudzenie życia religijnego. Założycielami byli Jakub Filip Spener (1635-1705) i August Herman Francke (1663-1727), zob. Pasek Z., Wyznania wiary. Protestantyzm, Media Press, Kraków 1999, s. 168, a także Tyloch W. (red.), dz. cyt., hasło Protestantyzm, ponadto Lelievre M., Jan Wesley. Jego życie i dzieło, reprint, Znaki Czasu, Warszawa 2011, ss. 29-30.

[9]Kościół założony przez hrabiego Mikołaja von Zinzendorfa (1700-1760) w Herrnhut (Łużyce) tworzący własną doktrynę, kontynuującą założenia ruchu braci czeskich, wywodzących się z kolei z husytyzmu, z której Wesley zaczerpnął konieczność przeżycia, przez każdego chrześcijanina, osobistego nawrócenia; zob. Pasek Z., dz. cyt., s.168, a także Leksykon religioznawczy dz. cyt., ponadto Lelievre M., dz. cyt., ss. 30-33, oraz http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/bracia-morawscy.

[10]Pomniejszoną o 6 artykułów wersja „Konfesji Anglikańskiej"; zob. Pasek. dz. cyt, ss. 168-169.

[11]Jakub Arminius (1560-1609) złagodził kalwińską zasadę bezwzględnej predestynacji, uznając, że łaska Boża dana jest każdemu, człowiek zaś może ją przyjąć lub odrzucić – tak też rozumiał Wesley problem łaski i zbawienia; zob.: Lelievre M., dz. cyt . ss. 23-26, a także Benedyktowicz W., dz. cyt. ss. 143-144.

purytanizm[12] oraz katolicyzm rozumiany jako roszczenie uniwersalistyczne kościoła powszechnego. Za jedyny autorytet w sprawach wiary uznaje Pismo Święte[13].

Na ziemiach polskich metodyzm pojawia się w XIX wieku na terenie zaboru pruskiego, gdzie niemiecka misja metodystyczna uruchamia parafie w Gdańsku oraz na Śląsku. Oficjalną datą rozpoczęcia działalności metodystów w Polsce jest przybycie do Warszawy jesienią 1920 roku misji charytatywnej pod nazwą Amerykańskiej Misji Metodystów Pomocy Polsce, w celu, jak czytamy w piśmie skierowanym do ministra spraw zagranicznych księcia Eugeniusza Sapiehy: „niesienia pomocy biednej i dotkniętej ludności polskiej”[14].

W dwudziestoleciu międzywojennym metodyści skupiali swą działalność na pracy charytatywnej, która obejmowała pomoc lekarską, materialną oraz opiekę nad sierotami. Wraz z poprawą sytuacji powojennej Misja zakończyła swoją działalność w 1924 roku. Obok pomocy materialnej metodyści rozwijali także placówki oświatowe i wychowawcze – szkoły powszechne, zawodowe, muzyczne oraz zakład opiekuńczo wychowawczy – łącznie 25 szkół i zakładów. Najbardziej znaną formą działalności były szkoły języka angielskiego z działającą do dziś Wyższą Szkołą Języka Angielskiego (English Language College) w Warszawie.

W związku z rozwojem także działalności religijnej i powstawaniem zborów metodystycznych[15] podjęto starania o prawne zarejestrowanie działalności, czego nie udało się zrealizować do 1939 roku. Korzystając z doświadczeń amerykańskich – związki wyznaniowe powołują spółki do zajmowania się sprawami majątkowymi - metodyści zarejestrowali Polsko-Amerykańską Spółkę Akcyjną „Southern Trade”, do prowadzenia zaś szkół i działalności religijno-społecznej utworzono „Towarzystwo Oświaty i Kultury Zwolenników Metodyzmu”[16].

Po utworzeniu na ziemiach polskich pod okupacją hitlerowską Generalnego Gubernatorstwa władze metodystyczne, by uchronić się przed zakazem działalności i utratą majątku, wykorzystując sytuację prawną Kościoła Metodystycznego w Niemczech, oraz niechęć władz niemieckich

[12]Uznanie purytańskiego rozumienia pojęć: doświadczenia a nie spekulacji umysłowej, usprawiedliwienia z wiary nie z uczynków, pewności zbawienia płynącego z niezmienności boskiego przymierza; por. Benedyktowicz W., dz. cyt., ss.135-141.
[13]Zob. Rowe G.T., Istota metodyzmu, Pochodnia, Warszawa 1948, s.5.
[14]Borowiak J., dz. cyt., s. 29.
[15]W pierwszej kolejności Misji zostały podporządkowane zbory metodystyczne dawnego zaboru pruskiego. Nowe zbory powstały w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Lwowie, Wilnie. Zob. tamże ss. 33-34.
[16]Tamże, s. 46.

do zadrażniania stosunków z neutralnymi wówczas Stanami Zjednoczonymi, wystąpiły o rejestrację i takową, rozporządzeniem generalnego gubernatora, uzyskały 22 kwietnia 1941 roku. Kościół Metodystyczny stał się publiczno-prawnym związkiem religijnym, mógł prowadzić swe sprawy majątkowe i zwykłe według zatwierdzonego statutu (27 marca 1942 r.). Ta sytuacja prawna pozwoliła przetrwać okres okupacji a także wspomóc zdelegalizowaną wspólnotę zielonoświątkową. Prowadzenie Wyższej Szkoły Biblijnej pozwalało także na prowadzenie działalności dydaktycznej wielu naukowcom z zamkniętego Uniwersytetu Warszawskiego – zwłaszcza wykładowcom Wydziału Teologii Ewangelickiej. Siedziba Kościoła Metodystycznego w Warszawie, posłużyła za miejsce spotkań ekumenicznych, co zaowocowało podpisaniem „Konfesji Polskiej" – ekumenicznego „Wyznania Wiary Polskich Chrześcijan" oraz utworzeniem Tymczasowej Rady Ekumenicznej[17].

3. Polska Rzeczpospolita Ludowa i polityka wyznaniowa

Zmiany – terytorialne, społeczne, materialne – które nastąpiły w Polsce w wyniku II wojny, spowodowały także zmianę sytuacji mniejszości wyznaniowych. „Pod koniec lat trzydziestych działało ok. 50 wspólnot nierzymskokatolickich. Ich liczebność szacowano na ok. 11,5 mln osób, co stanowiło ok. 30 procent ogółu obywateli. Według spisu powszechnego z 1931 roku, zamieszkiwało w Polsce m.in. ok. 3,8 mln prawosławnych, 3,1 mln osób wyznania mojżeszowego, 840 tys. ewangelików, ok. 80 tys. staroobrzędowców, 6 tys. wyznawców islamu."[18] W latach 1947 – 1948, kiedy są możliwe pierwsze szacunkowe wyliczenia statystyczne, liczba katolików przekroczyła 90 procent społeczeństwa. Liczba prawosławnych to ok. 330 tys., ewangelików 250 tys., 50 tys. osób wyznania mojżeszowego, ok. 1 tys. wyznawców islamu.[19]

Polska Ludowa nie była państwem w pełni suwerennym i w swojej polityce międzynarodowej i wewnętrznej kierowała się wytycznymi płynącymi ze Związku Radzieckiego.[20] Polskie władze partyjno – państwowe także w zakresie polityki wyznaniowej przyjęły zasadę państwa świeckiego, kierującego się marksizmem – leninizmem, a więc światopoglądem materialistycznym. Wiązało się to z uznaniem – za obowiązujący – materializmu historycznego, który zakładał w rozwoju

[17]Tamże ss. 53-60.

[18]Urban K., Mniejszości religijne w Polsce 1945-1991. Zarys statystyczny. Nomos, Kraków 1994, s. 10.

[19]Tamże tab. Nr 1. ss. 16-17.

[20]Por. Sowa A. L., dz. cyt., s. 7; także Davis N., dz. cyt., s. 686.

społecznym – wraz ze wzrastaniem świadomości klasowej – likwidację klas społecznych, ale także zmianą - charakterystycznych dla okresu kapitalistycznego form ideologicznych, czyli filozofii, nauki, sztuki, moralności. Religii w tym zestawie wyznaczono szczególną rolę – zaniku. Religia w refleksji marksistowskiej, jako wynik wyzysku, wraz z jego ustaniem, ulegnie naturalnej likwidacji. „K. Marks i F. Engels (…) doszli do przekonania, że uwolnienie człowieka od religii stanowi część szerokiego procesu pełnego wyzwolenia człowieka. Ta ocena funkcji religii w społeczeństwie klasowym stanowiła punkt wyjścia krytyki liberalnego pojmowania wolności sumienia i wyznania."[21]

„Sam model państwa w relacji do zjawiska religii określić można (…), jako model państwa ateistycznego (…) praktyczny model państwa, (…) jako pozorowaną neutralność światopoglądową."[22]

Podstawowymi pojęciami na gruncie prawa wyznaniowego dla relacji państwa ze związkami wyznaniowymi jest termin wolności sumienia, czyli „(…) uprawnienia [jednostki – aut.] do wyboru, kształtowania i zmiany światopoglądu." oraz wolność wyznania, który „obejmuje uprawnienia jednostki do uzewnętrzniania i manifestowania swoich poglądów i przekonań w sprawach religijnych (…)" i jako regulującą relacje społeczne, traktowaną jako wolność kolektywną.[23]

Ważnym terminem jest też polityka wyznaniowa państwa – „(…) to zespół działań o charakterze koncepcyjnym, programowym i wykonawczym, podejmowanych przez jednorodny podmiot władzy administracyjnej lub złożony podmiot władzy (np. partyjno-państwowej) względem podmiotów reprezentujących i kreujących życie religijne (związki wyznaniowe i ludzie)."[24]

4. PRL a Kościół Metodystyczny

Wczesne lata historii powojennej Polski można podzielić na dwa okresy, w zakresie polityki wyznaniowej. Pierwszy w latach 1944-47 charakteryzował się nawiązywaniem do okresu przedwojennego, zatem i dużą dozą rezerwy do mniejszości religijnych – zwłaszcza tych prawnie nie uznanych[25], z drugiej zaś strony – liberalizacją stosunków wyznaniowych w oparciu o konstytucję marcową (1921) i Manifest

[21]Pietrzak M., dz. cyt, s. 25.
[22]Michalak R., *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945-1989*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2014, ss. 14-15.
[23]Pietrzak M., dz. cyt. ss. 14-15.
[24]Michalak R., dz. cyt., s. 5.
[25]Borowiak J., dz. cyt . s. 67.

Lipcowy PKWN i stosowaną zasadę świeckości i neutralności państwa, co zbliżało model polityki wyznaniowej do standardów demokratycznych. Drugi okres, wraz z umacnianiem władzy państwowej, 1947/1949-1950, przynosi jawne ograniczanie wszelkiej działalności religijnej[26].

Kościół Metodystyczny wykorzystał pierwszy okres względnie liberalnej interpretacji zapisów prawnych Konstytucji marcowej a konkretnie jej artykułu 116 mówiącego, że „Uznanie nowego lub dotąd prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej".[27] Komitet Wykonawczy Kościoła Metodystycznego skierował pismo do Ministerstwa Administracji Publicznej, w kompetencjach którego były kwestie wyznaniowe,[28] wnioskując o prawne uregulowanie sytuacji Kościoła.[29] Interesujące jest uzasadnienie wniosku – poza, wówczas praktykowanym, powoływaniem się na patriotyczno-narodowy i demokratyczno-lewicowy charakter społeczności metodystycznej, zwrócono uwagę na wysoko postawionych współwyznawców: osoby prezydentów Stanów Zjednoczonych Roosevelta i Trumana, kierownictwo brytyjskiej Labour Party oraz przywódcę Chin Czang Kaj-szeka (świeckiego kaznodzieję metodystycznego).[30] Starania przyniosły skutek i reskryptem[31] z dnia 5 września 1945 roku uznano prawnie Kościół Metodystyczny w Rzeczpospolitej Polskiej, potwierdzając to uchwałą Rady Ministrów i dekretem Krajowej Rady Narodowej 16 października tegoż roku.

[26]Por. Urban K., dz. cyt. ss. 14-15.

[27]http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19210440267

[28]„Stworzono również odpowiednie podmioty władzy administracyjnej: Departament Wyznaniowy i Departament Polityczny Ministerstwa Administracji Publicznej (MAP), a na obszarze Ziem Zachodnich i Północnych do stycznia 1949 roku Wydział Wyznaniowy Departamentu Administracyjnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych (MZO). Po okresie przygotowań i w końcu po rozpoczęciu ofensywy antyreligijnej uznano, że potrzebna jest instytucja w pełni wyspecjalizowana w zakresie polityki wyznaniowej. Taka była geneza Urzędu do Spraw Wyznań (UdSW), który w oparciu o kadrę wywodzącą się z MAP i MBP, rozpoczął swoją działalność 19 kwietnia 1950 roku.", Michalak R., dz. cyt., s. 31

[29]Por. Sławiński W., Cele, taktyka i działania władz komunistycznych wobec chrześcijańskich mniejszości wyznaniowych w latach 1945 – 1956 w Polsce, [w:] Kłaczkow J., Rozynkowski W. (red.), Kościoły chrześcijańskie w systemach totalitarnych, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, ss. 158-159.

[30]Por. Michalak R., Kościoły protestanckie i władze partyjno – państwowe w Polsce (1945-1956), Semper, Warszawa 2002, s. 90.

[31]Reskrypt MAP uzyskały też Polski Kościół Katolicko-Narodowy, Kościół Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów i Unia Adwentystów Dnia Siódmego, ale bez regulacji ustawowej. Por. Borowiak J. dz. cyt. s. 67.

Według danych z lat 1947/48 Kościół Metodystyczny liczył 13 tys. wiernych, 45 duchownych, 95 placówek duszpasterskich i 56 obiektów sakralnych, dom starców, Seminarium Duchowne kształcące 26 słuchaczy, czasopisma „Droga" oraz „Pielgrzym Polski".[32]

Kościół Metodystyczny podejmował działania służące rozwojowi liczebnemu i terytorialnemu. Jednym z kierunków rozwoju była działalność misyjna na Mazurach – terenie dawnych Prus Wschodnich, na którym wcześniej metodyzm nie występował. Wiązało się to z chęcią zagospodarowania i niesienia posługi duszpasterskiej, pozostawionym bez organizacji kościelnej i duchownych, działającego na tych terenach, niemieckiego Kościoła Ewangelicko-Unijnego. O swoistym sukcesie tego przedsięwzięcia może świadczyć fakt, że Okręg Północny Kocioła Metodystycznego liczył dwukrotnie więcej wiernych niż pozostałe okręgi w Polsce (ponad 9 tys. wobec ok. 4,5 tys.).[33]

Równocześnie władze państwowe za jeden z priorytetów ówczesnych działań traktowały zagospodarowanie i scalenie ziem, które znalazły się w obrębie Polski Ludowej. Z jednej strony chodziło o rozwiązanie problemu tzw. repatriacji ludności z dawnych terenów wschodnich Rzeczpospolitej, z drugiej określenie sytuacji autochtonów na tzw. „ziemiach odzyskanych". Polityka władz, wobec tych ostatnich, zmierzała do określenia narodowości na „polską" i „niemiecką", w jej wyniku zaś realizowano działania, mające na celu tak zwaną „repolonizację autochtonów".

Do pomocy w tych działaniach państwo wskazało na Kościół Ewangelicko-Augsburski (luterański), który wydawał się naturalny do objęcia opieką duszpasterską, w większości luterańską, miejscową ludność. Rozpoczął on swoją pracę, ale ze względu na szczupłość kadr i środków materialnych, pomimo zgody władz polskich i ich pomocy, zadanie przerastało jego możliwości. Zgadzano się zatem na obecność na tych terenach metodystów. Aby uniknąć zadrażnień pomiędzy sobą obydwa Kościoły zawarły 28 czerwca 1946 porozumienie określając tereny, którymi zajmowali się poszczególni duszpasterze. Kościół Metodystyczny na mocy tego porozumienia prowadził parafie w Ostródzie oraz Ełku, Gołdapi i Olecku.[34] O ile współpraca Kościołów układała się w początkowym okresie, dobrze a państwo akceptowało działania, traktując je jako formę repolonizacji, to największym problemem okazała się ludność napływowa, która wraz z Kościołem rzymskokatolickim, traktowała mienie

[32]Urban K., dz. cyt., tabele 1, 3, 4, 6.

[33]Kościół Metodystyczny dzielił się na cztery okręgi Centralny, Południowy, Mazurski i Pomorsko-Wielkopolski; por. Michalak R., dz. cyt., s. 91.

[34]Por. Urban K., *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945-1957*, Nomos, Kraków 2000, s. 19

i kościoły na Mazurach jako poniemieckie i zagarniała je na swoje potrzeby.

Równocześnie doszło do zmiany polityki władz wobec ludności autochtonicznej. W związku ze zmianą sytuacji międzynarodowej (powstanie dwóch państw niemieckich), stalinizacją polityki wewnętrznej oraz niewielkimi efektami pracy repolonizacyjnej przez Kościoły, czego dowodem miały być nabożeństwa prowadzone, w wielu przypadkach, nadal w języku niemieckim, władze postanowiły, wobec pojawiających się też działań jawnie konkurencyjnych Kościołów luterańskiego i metodystycznego, co utrudniało główne zadanie jakim była repolonizacja, cofnąć swoje poparcie metodystom. Współpracę z Kościołem Ewangelicko – Augsburskim uznano za korzystniejszą. Luteranie, ze względu na wielkość, byli efektywniejszym narzędziem, ponadto władze liczyły na rozwiązanie, przy ich pomocy, problemu niemieckich zborów ewangelickich na Pomorzu Zachodnim i Dolnym Śląsku.

Kościół Metodystyczny odnotował znaczny regres w pracy na Mazurach. Pozostał praktycznie tylko w powiecie ostródzkim. Spowodowało to poważne zadrażnienia z Kościołem Ewangelicko – Augsburskim, łącznie z wycofaniem się metodystów na kilka lat z prac w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Relacje władz partyjno-państwowych w sprawie działań repolonizacyjnych na Mazurach wskazują na instrumentalne traktowanie zaangażowanych w ten proces Kościołów oraz reglamentacyjny charakter polityki wyznaniowej.

W latach 40. i 50. doszło w Kościele Metodystycznym do ważnego procesu rywalizacji o władzę zwierzchnią. Nasilanie się retoryki antyzachodniej i „antyimperialistyczny” kierunek działań państw satelickich Związku Radzieckiego, wzmógł tendencje antyreligijne. Kościół Metodystyczny z jego misyjnym, amerykańskim pochodzeniem oraz zasiadaniem we władzach dwóch superintendentów Edwarda Chambersa i Wernera T. Wickstroma, z których ten ostatni objął w 1948 roku naczelną superintendenturę, stał się celem zabiegów likwidacyjnych. Jednym ze sposobów postępowania, była możliwość wpływania państwa na wybór władz Kościoła. Należy dodać, że sposób ten był praktykowany wobec wszystkich związków wyznaniowych.

Wewnątrz Kościoła Metodystycznego powstała, frakcja tzw. Pastorów-demokratów. Kształtowała się ona w latach 1949-1951. Najbardziej aktywnym był w tej działalności ks. Marian Lubecki[35] – wykładowca

[35]O aktywności mogą świadczyć dokumenty przesyłane do Urzędu do Spraw Wyznań, zob. Lubecki M., Memoriał o potrzebie zboru uczestniczącego w przemianach społecznych, AAN, UdSW, sygn. III/4a/32/54, karty 21-22.

Metodystycznego Seminarium Teologicznego, a także księża Witold Benedyktowicz, Jerzy Biczemski, Michał Jamny, Janusz Ostrowski, Aleksander Piekarski, Stanisław Słotwiński i Aleksander Sulikowski. Pastorzy-demokraci dostrzegli możliwość wygrania wyborów wewnątrz-kościelnych w momencie usunięcia przez państwo – zostali zmuszeni do wyjazdu za granicę – superintendentów E. Chambersa, W. T. Wickstroma i Konstantego Najdera. Pastorzy-demokraci, deklarując w licznych dokumentach i memoriałach chęć działań, które miały na celu: „rozwijanie poczucia klasowej proletariackiej wspólnoty ze światem pracy i walki o ewangeliczne ideały miłości, wolności i sprawiedliwości, łącznie z walką o demokrację, socjalizm i pokój"[36], starali wykazać się przed władzami państwowymi – głównie Urzędem do Spraw Wyznań – swoją przydatnością i demokratycznym kierunkiem przemian wewnątrz-kościelnych. Obserwowanie konfliktu między pastorami-demokratami a tzw. „komitetowcami" (księża Gustaw Burchardt, Leonid Jesaków, Jan Kalinowski, Jan Kus, Józef Szczepkowski) – zwolennikami Komitetu Wykonawczego, wyłonionego tuż po wojnie – było wyraźnie na rękę władzy. Wszystkie działania pokazują, że popieranie jakiejkolwiek frakcji miało dwa cele – wewnętrzne rozbicie Kościoła oraz zdyskredytowanie go wobec zagranicy – zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, by odciąć metodystów od płynącej stamtąd pomocy materialnej. Nie brano pod uwagę możliwości współpracy z żadną frakcją. Pastorzy-demokraci i „komitetowcy" byli na równo zaliczani do niepożądanej w Polsce „kliki". Konflikt trwał z różnym skutkiem do 1961 roku a według danych statystycznych realnie kosztował utratę 60 procent wiernych. Taki też – zdecydowanie do roku 1956, był cel władz państwowych – likwidacja Kościoła.[37]

5. PRL a ekumenizm

Wraz z odwilżą październikową 1956 roku – zakończeniem stalinizmu – zmieniło się także nastawienie władz państwowych do kościołów mniejszościowych. Za przydatne w ich funkcjonowaniu uznano, po pierwsze wykorzystywanie poszczególnych kościołów oraz instytucji typu Polska Rada Ekumeniczna czy Chrześcijańska Akademia Teologiczna na arenie międzynarodowej jako dowód swobód demokratycznych panujących w Polsce Ludowej, po drugie jako naturalne, ze względu na różnice

[36]AAN, UdSW, sygn. III 4a/11/53, k. 36-39, ks. Janusz Ostrowski, Odezwa do pracowników duchownych (rzeczywistych i zastępczych) Kościoła Metodystycznego w Polsce. O potrzebie Związku Pastorów Metodystycznych, [w:] Michalak R., dz. cyt. s. 93.
[37]Tamże ss. 92-99, a także Michalak R., Polityka wyznaniowa …, dz. cyt. ss. 168-171.

doktrynalne i negatywne zaszłości historyczne, narzędzie krytyki i osłabiania Kościoła rzymskokatolickiego.

Oczekiwania takie państwo adresowało wobec kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej.[38] Wykorzystywana była ona jako pas transmisyjny wobec swoich wiernych dla działań partyjno – państwowych, typu zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim[39], czy dyskredytowania działań Kościoła rzymskokatolickiego, jak krytyka listu biskupów polskich do biskupów niemieckich czy obchody milenium chrztu Polski.

Praca Rady według władz miała za cel:

„- dyskredytację konserwatyzmu i antykomunizmu hierarchii kościoła rzymskokatolickiego w Polsce; - ujawnienie wrogich zamierzeń i planów ŚRK i EKK oraz ich działaczy wobec krajów socjalistycznych; (…) – angażowania biskupów rzymskokatolickich w sprawach konfliktowych pomiędzy wiernymi i księżmi wyznań mniejszościowych a rzymskokatolickimi. Wskazywać na dyskryminację wiernych i bezprawne zajmowanie obiektów sakralnych itp. Do powyższych celów PRE powinna zaangażować prasę wyznaniową i międzynarodowe forum wyznań.” ponadto „na forum międzynarodowym (ŚRK, KEK i centrale kościołów) wskazywać na kościół rzymskokatolicki jako jedynego w Polsce ośrodka nietolerancji i dyskryminacji „innowierców” [40] a tezy do planu działań na lata 1980-1982 III Wydziału IV Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zalecały „(...) – wpływanie na dezintegrację kontrolowanych środowisk głównie św. Jehowy; – wpływanie na zahamowanie oddziaływania Central, ośrodków i misji kościołów na wyznawców w Polsce; - likwidacja kanałów przerzutu literatury religijnej z Zachodu do Polski i ZSRR; (...) – aktywny udział naszej agentury w między-

[38]Organizacja powstała w 1942 r. jako Tymczasowa Rada Ekumeniczna, przekształciła się w 1946 w Polską Radę Ekumeniczną (do 1958 roku używano nazwy Chrześcijańska Rada Ekumeniczna) i grupowała Kościoły mniejszościowe nurtu prawosławnego, protestanckiego i starokatolickiego. Zrzeszała początkowo 12 Kościołów, potem wraz ze zmianami organizacyjnymi lub wystąpieniem z Rady liczyła 8 członków (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Kościół Polskokatolicki, Kościół Starokatolicki Mariawitów, Kościół Ewangelicko – Augsburski, Kościół Ewangelicko Reformowany, Kościół Metodystyczny, Polski Kościół Chrześcijan Baptystów, Zjednoczony Kościół Ewangeliczny); w tym cały okresie funkcjonował w niej Kościół Metodystyczny.

[39]Dokument przyjęty przez Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Sztokholmie w 1950 r., w którym nawoływano do zbierania podpisów pod apelem w sprawie zakazu produkcji i stosowania broni jądrowej. Zob. Kukułka J. (red.), Leksykon pokoju, KAW, Warszawa 1987.

[40]AIPN sygn. BU 0445/41/2 karty 20 – 22; Wytyczne w sprawach obiektowych „Rada” i „Pokój” III Wydziału IV Departamentu MSW.

narodowych organizacjach wyznaniowych i konferencjach jak ŚRK, KEK, ChKP itp.;(...)".[41]

Rada w większości przypadków spełniania oczekiwania władz państwowych. W jednym z wystąpień Prezesa Rady ks. Zygmunta Michelisa czytamy: „Jeśli chcemy mieć pełną wolność w naszej pracy kościelnej i w zakresie zwiastowania Ewangelii, w duszpasterstwie, w akcji charytatywnej, jako uzupełnienie niektórych działów państwowej opieki społecznej, w nauczaniu religii na swoim terenie, to musimy sobie zdobyć i zapewnić pełne zaufanie Polski Ludowej. A pozyskamy to zaufanie, jeżeli zdobędziemy się na szczere, śmiałe i publiczne opowiedzenie się na rzecz klasy pracującej, reform społecznych, jednym słowem, na rzecz Polski socjalistycznej".[42]

W różnych okresach swoich działań PRE z większym (poparcie wprowadzenia stanu wojennego oraz Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego) lub mniejszym zaangażowaniem (nawiązanie oficjalnej współpracy z Kościołem rzymskokatolickim, pomimo dezaprobaty władzy państwowej) stawała po stronie władz komunistycznych. W swoim wystąpieniu, z 1993 roku, które było swoistym podsumowaniem okresu PRL-u, bp Zdzisław Tranda (zwierzchnik Kościoła reformowanego) mówił o tym, że Kościoły, pod pozorem lojalności, zbyt daleko posuwały się w swojej uległości wobec państwa i wielokrotnie były „tubą" propagandową.[43] Kościół Metodystyczny był uczestnikiem tych wydarzeń, a jego zwierzchnik ks. superintendent naczelny Witold Benedyktowicz był jej prezesem w latach 1975-1983, a dożywotnio prezesem honorowym. Należy przyznać jednak, że w ocenie władz oraz ekumenistów uchodził, obok bpa Jana Niewieczerzała i bpa Zdzisława Trandy, za niewygodnego wobec władz partyjno-państwowych, w związku z jego nieskrywanymi sympatiami wobec ruchu „Solidarność".[44]

Równocześnie wpływając na działania ekumeniczne władze partyjno-państwowe próbowały kontrolować, ważną wizerunkowo kwestię – międzynarodowy ruch pokojowy. Po okresie II wojny wiele środowisk, w tym chrześcijańskich, autentycznie włączało się problematykę pokojową. Nasilenie tych zjawisk miało także miejsce w latach wzmożonego wzrostu broni masowego rażenia – zwłaszcza atomowej. W bloku państw socjalistycznych za sprawą czeskiego teologa Józefa Hromadki oraz grupy teologów ewangelickich rozwinął się ruch pokojowy z siedzibą w Pradze,

[41]AIPN, sygn BU 0445/41/2 karta 8.
[42]Karski K., Polska Rada Ekumeniczna i jej uwikłanie w system komunistyczny, [w:] Kłaczkow J., Rozynkowski W., (red.), dz. cyt., s. 444.
[43]Dz. cyt. s. 461
[44]Por. dz. cyt. s. 458.

który przyjął nazwę Chrześcijańska Konferencja Pokojowa[45]. Polskie środowiska ewangelickie włączyły się w ten ruch od samego początku. Jego głównym orędownikiem stał się ks. Witold Benedyktowicz, który w oparciu o praktykę działań ChKP, stworzył teoretyczne podwaliny chrześcijańskiego ruchu pokojowego - irenologię[46], których wyróżniającym elementem, poza stwierdzeniem, iż całe zwiastowanie ewangeliczne jest zwiastowaniem pokoju, było włączenie w procesy pokojowe sprawiedliwości społecznej w jej wymiarze ekonomicznym i politycznym.

Wobec międzynarodowego ruchu pokojowego – ChKP komuniści mieli oczywiście swoje plany.

„ – w odniesieniu do ChKP realizowane będą przedsięwzięcia operacyjne, wynikające z ustaleń i porozumień między organami SB ZSRR, NRD, Bułgarii, CSRS i Kuby; (…) zabezpieczyć posiedzenie międzynarodowego sekretariatu ChKP przez: dopływ wyprzedzających informacji na temat programu i przebiegu obrad; udział w formułowaniu deklaracji i innych dokumentów zgodnie z naszą racją stanu."[47]

Znaczenie ChKP i organizowanych przez nią Ogólnochrześcijańskich Zgromadzeń Pokojowych, straciło na randze i znaczeniu po marcu 1968 roku i interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Twórca ruchu Józef Hromadka, zwrócił nawet otrzymaną wcześniej ze Związku Radzieckiego Leninowską Nagrodę Pokojową. Po uspokojeniu sytuacji międzynarodowej prace Konferencji odbywały się nadal. Polacy uczestniczyli w bieżących obradach i ciałach statutowych a w Polsce przy Polskiej Radzie Ekumenicznej istniał Oddział ChKP.

Warto zwrócić uwagę na ważną - dla mniejszości wyznaniowych w Polsce – instytucję, jaką wówczas była Chrześcijańska Akademia Teologiczna. Powstała w 1954 roku jako uczelnia państwowa, kontynuująca zlikwidowany Wydział Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego, kształciła kadry dla ewangelickiej, prawosławnej i starokatolickiej denominacji chrześcijańskiej. Ks. prof. Zachariasza Łyko, z okazji XL-lecia PRL, tak określał fakt istnienia uczelni „Powołanie do istnienia państwowej wyższej uczelni teologicznej z szerokim dostępem do studiów teologicznych różnych orientacji chrześcijańskich było wydarzeniem bez wątpienia historycznym, faktem o olbrzymim znaczeniu kościelnym, naukowo – teologicznym i kulturowym. Dla Kościołów, które

[45]ChKP działał w latach 1958-1994 w Pradze. Organizowała m. in. Chrześcijańską Pokojową Konferencję Młodzieży oraz Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenia Pokojowe. Zob. Kukułka J. (red.), dz. cyt., a także Karski K., (red.), Chrześcijanie w służbie pokoju, Novum, Warszawa 1987

[46]Zob. Benedyktowicz W., Próba irenologii chrześcijańskiej, Jednota, Warszawa 1965.

[47]AIPN sygn. BU 0445/41/2 karta 22; Wytyczne w sprawach obiektowych „Rada" i „Pokój" III Wydziału IV Departamentu MSW.

nie posiadały dostępu do wyższej uczelni teologicznej – a dostęp ten posiadał praktycznie tylko jeden Kościół Ewangelicko Augsburski – utworzenie ChAT stanowiło akt społecznego uznania, dowartościowania, swoistego *aggiornamento*, które można by porównać jedynie z aktem prawnego uznania tych kościołów w większości nieuznanych *de iure* ani w okresie zaborów, ani też Drugiej Rzeczypospolitej. Było to zatem przejawem sprawiedliwości dziejowej i społecznej rehabilitacji."[48] W sprawozdaniu z rocznej realizacji planu pracy za rok 1980 w sprawie obiektowej „BURSA", Służba Bezpieczeństwa informowała zaś, że – „Zabezpieczenie agenturalne uczelni jest dobre. Wśród kadry naukowej 2/3 pracowników naukowych utrzymuje kontakt ze Sł. Bezpieczeństwa a wśród studentów jest 5 jednostek TW. Taka sytuacja w pełni zabezpiecza potrzeby operacyjne."[49] ChAT była zatem nie tylko „aktem sprawiedliwości dziejowej", ale także aktywnie wykorzystywano ją do działań wizerunkowych oraz infiltracji środowisk mniejszości wyznaniowych.

6. Podsumowanie

Kościół Metodystyczny brał udział w różnorodnych działaniach ekumenicznych oraz uczestniczył w praskim ruchu pokojowym. Warto podkreślić tu rolę ks. Witolda Benedyktowicza (1921-1997). Pełnił wiele funkcji kościelnych. Był kolejno proboszczem parafii warszawskiej, zastępcą Superintendenta oraz Superintendentem Naczelnym Kościoła w latach 1969-1983, następnie dożywotnio jego honorowym zwierzchnikiem. W latach 1975-1983 był prezesem Polskiej Rady Ekumenicznej, i tu także otrzymał tytuł dożywotnio honorowego prezesa. Był członkiem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. Prowadził też działalność naukową na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Był profesorem zwyczajnym, kierownikiem katedry teologii systematycznej. Stworzył wówczas, do dziś aktualny, podręcznik etyki ewangelickiej „Co powinniśmy czynić". Zasiadał w Radzie głównej Szkolnictwa Wyższego. Do chwili śmierci pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Krajowego Towarzystwa Biblijnego, gdzie brał udział w tłumaczeniu Ewangelii. Był redaktorem naczelnym miesięcznika Kościoła Metodystycznego – „Pielgrzym Polski".[50]

Postać W. Benedyktowicza, jest ważna dla metodyzmu, warta głębszego zbadania, nie tylko ze względu na piastowanie przez niego licznych,

[48]AIPN, sygn. BU 0445/41/2, karty 100-101.
[49]AIPN, tamże karta 7.
[50]Zob. Hintz M., *Dziedzictwi myśli ks. prof. Witolda Benedyktowicza*, Ewangelik nr 1/2007, ss. 56-60 a także Puślecki E., *Szlachetny Mistrz*, Rocznik Teologiczny ChAT, z 1-2/1998, ss. 7-13.

eksponowanych stanowisk, ale także jako swoistego rodzaju charakter-rystyka meandrów działania metodystów i mniejszości wyznaniowych w Polsce Ludowej. Od młodzieńczego ruchu pastorów – demokratów do superintendentury, poprzez działalność ekumeniczną i pokojową, naukową i tłumaczenia Biblii, popierania ruchu „Solidarności" do zasiadania w gremiach władzy PRL. Można określić tą drogę jako „Bogu co boskie, cesarzowi co cesarskie".

Podsumowując to skrótowe nakreślenie funkcjonowania metodyzmu w Polsce Ludowej należy wskazać na konfrontacyjny charakter działań władzy komunistycznej wobec Kościoła Metodystycznego. Pomimo propaństwowych usiłowań samego Kościoła, polityka wyznaniowa władz miała do 1956 roku, charakter likwidacyjny, a następnie reglamentacyjny i instrumentalny. Kościół Metodystyczny w oczach państwa polskiego nie był podmiotem działań. Wykorzystywano go do akcji repolonizacji tzw. Ziem Odzyskanych, antagonizowania wyznań mniejszościowych z Kościołem rzymskokatolickim, poprawianiem wizerunku Polski Ludowej na arenie międzynarodowej. Zmiana sytuacji miała miejsce dopiero po 1989 roku i zmianie władzy na suwerenną i demokratyczną.[51]

Kościół Metodystyczny w PRL wchodził w nową sytuację społeczno – polityczną ze stanem liczbowym niespełna 3 tys. wiernych, 41 duchownych i 50 obiektów sakralnych. Dzielił się na trzy okręgi Pomorza, Wielkopolski i Mazowsza oraz Śląski i Małopolski, a także mazur i Powiśla. Superintedentem Naczelnym był ks. Edward Puślecki. Czasopismem oficjalnym miesięcznik „Pielgrzym Polski". Najbardziej widoczną działalnością pozakościelną pozostaje prowadzenie szkół języka angielskiego, cieszących się niezmiennie wyśmienitą opinią.[52]

Literatura

Archiwa

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN)

Wydawnictwa zwarte

Baecker R., *Typologia polityki Związku Radzieckiego wobec mniejszości narodowych*, [w:] Semczyszynm., Symyk J., (red.), Między ideologią a socjotechniką, IPN, Warszawa-Szczecin-Wrocław 2014

Benedyktowicz W., *Bracia z Epworth*, Odrodzenie, Warszawa 1971

[51]Zob. Michalak R., Polityka wyznaniowa …, dz. cyt. ss. 13-14.
[52]Por. Urban K., Mniejszości religijne…, dz, cyt ss. 145-148.

Benedyktowicz W., *Próba irenologii chrześcijańskiej*, Jednota, Warszawa 1965

Borowik J., *Kościół ewangelicko-metodystyczny w Polsce*, AJCOMP, Warszawa 1999

Davis N., *Boże igrzysko, Historia Polski*, t. II, Znak, Kraków 1994

Karski K. (red.), *Chrześcijanin w służbie pokoju*, Novum, Warszawa 1987

Karski K., *Polska Rada Ekumeniczna i jej uwikłania w system komunistyczny*, [w:] Kłaczkow J., Rozynkowski W., (red.), Kościoły chrześcijańskie w systemach totalitarnych, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012

Kukułka J. (red.), *Leksykon pokoju*, KAW, Warszawa 1987

Lelievre M., *Jan Wesley. Jego życie i dzieło*, reprint, Znaki Czasu, Warszawa 2011

Michalak R., *Kościoły protestanckie i władze partyjno państwowe w Polsce (1945-1956)*, Semper, Warszawa 2002

Michalak R., *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945-1989*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2014

Pasek Z., *Wyznania wiary. Protestantyzm*, Media Press, Kraków 1999

Pietrzak M., *Prawo wyznaniowe*, PWN, Warszawa 1988

Rowe G. T., *Istota metodyzmu*, Pochodnia, Warszawa 1948

Sławiński W., *Cele, taktyka i działania władz komunistycznych wobec chrześcijańskich mniejszości wyznaniowych w latach 1945 -1956 w Polsce*, [w:] Kłaczkowj., Rozynkowski W., (red.), Kościoły chrześcijańskie w systemach totalitarnych, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012

Sowa A.L., *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczpospolitej*, [w:] Grodziski St., Wyrozumski J., Zgórniak M. (red.), Wielka Historia Polski, t.10, Fogra, Kraków 2000

Strauchold G., *Swoi czy obcy? Kwestia ludności autochtonicznej w pierwszych latach po II wojnie światowej*, [w:] Hytrek-Hryciuk J., Strauchold G., Syrnyk J. (red.), Internacjonalizm czy …? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944-1989), IPN, Warszawa-Wrocław 2011

Tyloch W. (red.), *Leksykon religioznawczy*, Wyd. Współczesne, Warszawa 1988

Urban K., *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945-1957*, Nomos, Kraków 2000

Urban K., *Mniejszości religijne w Polsce 1945-1991. Zarys statystyczny*, Nomos, Kraków 1994

Czasopisma

Hintz M., *Dziedzictwo myśli ks. prof. Witolda Benedyktowicza*, Ewangelik, 1/2007, Instytut Matki Ewy, Katowice

Puślecki E., *Szlachetny Mistrz*, Rocznik Teologiczny ChAT, 1-2/1998, ChAT, Warszawa

Internet

www.encyklopedia.pwn.pl

www.isap.sejm.gov.pl

www.metodyzm.pl

Metodyzm w PRL

Streszczenie
Źródeł metodyzmu – jednego z nurtów protestantyzmu – należy szukać w luterańskim ruchu pietystycznym (XVII-XVIII w.) oraz ruchu braterskim tzw. hernhut, a podstaw doktrynalnych w odmianie teologii reformowanej – arminianizmie.
Założycielem metodyzmu był Jan Wesley, duchowny Kościoła Anglii. Jako niezależna organizacja kościelna metodyzm rozpoczyna swą działalność jako Episkopalny Kościół Metodystyczny w Ameryce w roku 1784.
W Polsce, oficjalną działalność metodystów wyznacza uruchomienie w Warszawie w 1920 r. amerykańskiej misji charytatywnej. Nie zostają, jako związek wyznaniowy, prawnie uznani w międzywojniu – uzyskują je 16 października 1945 r. dekretem Krajowej Rady Narodowej o stosunku Państwa do Kościoła Metodystycznego. Następuje rozwój organizacyjny i ilościowy Kościoła, zwłaszcza na terenie Mazur, gdzie obejmując parafie poniemieckiego Kościoła Unijnego, współpracuje z władzami państwowymi w zakresie „repolonizacji autochtonów". Od 1951 do 1956 r. działania władz państwowych wobec Kościoła Metodystycznego mają charakter zabiegów likwidacyjnych, pomimo istniejącej w Kościele frakcji prorządowej, tzw. pastorów – demokratów. Po październiku 1956 r. i zmianie polityki wyznaniowej władz PRL wobec mniejszości religijnych, zaczęto je postrzegać jako przydatny element rozgrywki wobec Kościoła rzymskokatolickiego. Mniejszości wyznaniowe i organizacje jak Polska Rada Ekumeniczna, stały się też ważnym narzędziem propagandy PRL, tak w polityce wewnętrznej jak i międzynarodowej, na dowód przestrzegania praw i swobód obywatelskich w realnym socjalizmie oraz wykorzystywane były w ważnym ideologicznie programie – ruchu pokojowym. Ważną postacią polskiego metodyzmu był ks. superintendent Witold Benedyktowicz.
Polityka władz PRL wobec Kościoła Metodystycznego miała charakter likwidacyjny bądź reglamentacyjny i przedmiotowy a zmiana sytuacji nastąpiła dopiero w 1989 r. wraz z przyjęciem 17 maja przez Sejm PRL ustawy „O gwarancjach wolności sumienia i wyznania".
Słowa kluczowe: mniejszości wyznaniowe, metodyzm, polityka wyznaniowa, Polska Ludowa.

Anna Wilk[1]

System obozów pracy dla Niemców i volksdeutschy jako forma represji w Polsce Ludowej

Celem poniższego artykułu jest przedstawienie zarysu funkcjonowania systemu obozów pracy dla mniejszości niemieckiej, Volksdeutschów oraz osób kolaborujących z okupantem niemieckim; omówienie dekretów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dot. postępowania z volksdeutschami oraz przedstawienie głównych wyników badań nt. funkcjonowania obozów pracy na tle systemu więzienno – obozowego powojennej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem cech charakteryzujących tę formę represji wobec „zdrajców narodu".

Jesienią 1944 roku, polskie komunistyczne władze na wzór sowiecki, obrały politykę represji wobec ludności niemieckiej, tzw. Volksdeutschy oraz kolaborantów, współpracujących w czasie II wojny światowej z okupantem niemieckim. Na terenie całego państwa przystąpiono do tworzenia systemu więzień i obozów dla więźniów politycznych, uznanych za wrogów nowego systemu[2]. Szacuje się, iż w latach 1945-1956 funkcjonowało 206 obozów pracy, bezpośrednio podlegających Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego (MBP)[3].

Podstawą prawną, stał się dekret PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. 30 października 1944 r. ukazała się instrukcja kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN Stanisława Radkiewicza, określająca definicję „zdrajcy narodu" jako obywatela polskiego, który w czasie okupacji hitlerowskiej podpisał Deutsche Volksliste, deklarując tym samym przynależność do narodu niemieckiego lub korzystał z praw

[1]annawilk1986@gmail.com, Wydział Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

[2]Okólnik nr 42 Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Departament Więziennictwa i Obozów do Kierowników Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 25 kwietnia 1945 r., Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944 - 1950. Przewodnik encyklopedyczny,* Warszawa 2002, s. 179.

[3]Tamże, s. 9, K. Tochman, *Komunistyczny obóz pracy Nowiny-Błudek na Zamojszczyźnie(1944-1945),* [w:] „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989", nr. 11, Warszawa 2013, s. 92.

i przywilejów z tytułu tegoż obywatelstwa[4]. Władze polskie w trakcie procesu rehabilitacyjnego nie były zorientowane w zasadach funkcjonowania niemieckiej listy narodowej ani systemu zapisu Polaków, dlatego też jednakowo traktowano osoby wpisane zarówno do I, II, III i IV grupy niemieckiej. Dopiero od czerwca 1945 roku pojawiły się instrukcje MBP i Ministerstwa Sprawiedliwości, aby podejrzanych wyłącznie o wpis do III i IV grupy zwalniać. Osoby, które nie poddały się weryfikacji (tj. przyznania obywatelstwa polskiego osobom, które zostały siłą zmuszone do podpisania Volkslisty) lub w jej trakcie uznane zostały za Niemców, mogły podlegać karze izolacji w miejscu odosobnienia oraz poddania pracy przymusowej. Ponadto osoby skazane na osadzenie w obozie pracy podlegały konfiskacie majątku, który przechodził na rzecz Skarbu Państwa oraz pozbawieniu praw publicznych i obywatelskich[5].

Prócz represyjnego charakteru, uwięzienie Niemców i Volksdeutschów, miało przysłużyć się akcji propagandowej i stać się legitymizacją polskiej władzy[6]. Prawdopodobnie propaganda ta miała na celu usprawiedliwienie tworzenia systemu więzienno-obozowego o takich rozmiarach, jak również odwrócić uwagę od praktyki represji na żołnierzach polskiego podziemia.

W taki oto sposób pismo „Gazeta Ludu" budowała wizerunek wroga:

„Każdy Niemiec jest winien, każdy Niemiec czy Niemka brali udział w piekielnym dziele zniszczenia, w każdej rodzinie był jakiś SS-man czy inny zielony lub czarny, w każdym mieszkaniu był portret Hitlera, Himmlera – bogów współczesnych Hunów […] Żyli naszą krwią, bogactwami zrabowanymi pomordowanym"[7].

Obok polityki represji, w tworzeniu obozów istotne znaczenie miały względy ekonomiczne[8]. Głównym przeznaczeniem obozów pracy, obok sprawowania funkcji więzienno – represyjnej, było wykorzystanie

---

[4]Woźniczka Z., *Centralny Obóz Pracy w Jaworznie na tle stalinowskiego systemu represji (1945 -1950)*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943 – 1956*, red. Miroszewski K., Jaworzno 2007, t. 1, s. 94.

[5]Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944 - 1950..*, s. 34, Stankowski W., *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla ludności cywilnej w Polsce w latach 1945-1950*, Bydgoszcz 2002, s.111, Tenże, *Pomorze Gdańskie 1918-1950,* [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór Dokumentów*, red. Boćkowski D., Warszawa 2001, t. IV, s. 33, Dziurok A., *Volksdeutsche w centralnym obozie pracy w Jaworznie*, [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943-1956,* red. K. Miroszewski, Jaworzno 2007, t. 1, s. 52.patrz też: Misztal J., *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych,* Warszawa 1990, Protokół nr 47/91 posiedzenia Rady Ministrów. Fragment dotyczący odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939-1945, [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów, Władze i instytucje centralne*, red. Borodziej W., Lemberg H., Warszawa 2001, t. I, dok. 124, s. 231.

[6]Tochman K., *Komunistyczny obóz pracy Nowiny-Błudek na Zamojszczyźnie(1944-1945..*, s. 91.

[7]Cytat za Stankowski W., *Obozy i inne miejsca odosobnienia ...,* s. 108.

[8]Dziurok A., *Volksdeutsche w centralnym obozie pracy w Jaworznie…*, s. 52.

osadzonych jako darmowej siły roboczej do wykonywania najcięższych zadań w obozach lub okolicznych zakładach pracy[9]. Osadzonych wykorzystywano do pracy w najcięższych sektorach przemysłu ciężkiego, w tym wydobywczego. Planowano dzięki volksdeutschom odbudowywać zniszczone państwo, dlatego też więźniowie podlegali obowiązkowi przymusowej pracy[10]. Według treści rozkazu dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP Teodora Dudy, jasno wynika, iż obóz pracy na terenie Warszawy „miał na celu odbudowę stolicy"[11]. Ponadto filie obozów pełniły role punktu przesyłkowo – rozdzielczego, a także przesiedleńczego[12]. Więźniowie pracowali głównie poza obozem, w okolicznych gospodarstwach rolnych, tartakach, młynach, kopalniach, kamieniołomach czy fabrykach. Do zajęć obozowych kierowane były zwłaszcza kobiety, osoby starsze i dzieci, które pracowały między innymi przy odpchleniu[13].

Do 1947 r. Volksdeutsche stanowili 70 % wszystkich osadzonych w więzieniach i obozach, ich liczbę w 1945 r. szacuje się na 35 tysięcy. W lutym 1947 r. w pięciu obozach w całej Polsce przebywało blisko 32000 volksdeutschy. Najwięcej z nich, blisko 18000 więziono w Potulicach. Obóz w Jaworznie z liczbą 4290 Volksdeutschy sytuował się na drugim miejscu. Z pierwszego raportu z marca 1945 r. dotyczącego stanu zaludnienia obozu w Jaworznie wynika, że Volksdeutsche stanowili około 90 procent wszystkich więźniów. Na 1853 osadzonych było ich 1653; do grudnia 1945 roku liczba więźniów tego obozu zwiększyła się czterokrotnie z 1853 do 7325[14].

[9]Dubiański W., *Obóz pracy w Mysłowicach w latach 1945 – 1946*, Katowice 2004, s. 118.
[10]Wystąpienie dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego mjr. Teofila Dudy z dnia 8-9 kwietnia 1945 r, [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950…*, t.. 1, dok. 17, s. 128.
[11]Rozkaz nr 41 dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP Teodora Dudy o utworzeniu Centralnego Obozu Pracy w Warszawie, z dnia 2 czerwca 1945 r., [w:] Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944 - 1950..*, s. 254.
[12]B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944 - 1950..*, s. 9.
[13]Stankowski W., *Obozy i inne miejsca odosobnienia ...*, s. 285, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oddział w Lublinie, Akta śledztwa w sprawie dotyczącego funkcjonowania obozu pracy w Krzesimowie(IPN Lu Akta śledztwa) S 10/00/Zk, t. I, Protokół przesłuchania świadka z dnia 19 kwietnia 1990 r., k. 36, tamże, t. VIII, Protokół przesłuchania świadka z dnia18 grudnia 2006 r., k. 790, tamże, t. XII, Protokół przesłuchania świadka z dnia 5 maja 2007 r., k. 1911.
[14]Dziurok A., *Volksdeutsche w centralnym obozie pracy w Jaworznie…*, s. 56.

Tabela 1. Wykaz zaludnienia obozów na dzień 1 grudnia 1946 r.[15]

Rodzaj przestępstwa	Śledczych	Karnych	Razem
Szabrownictwo	-	315	315
Przestępstwa Urzędnicze	-	47	47
Współpraca z Niemcami	211	5	216
Volksdeutsche	29188	1748	30936
Pospolici	-	38	38
Internowani	7693	-	7693
Jeńcy wojenni	14054	-	14054
Ogółem	51146	2153	53299

Wśród osadzonych przeważały kobiety, w 1945 r. w Jaworznie stanowiły 2/3 liczby więźniów[16]. Przepisy nakazywały izolację kobiet od reszty więźniów, najlepiej w osobnych pomieszczeniach. Tam gdzie było to niemożliwe, ograniczano się do przedzielenia obiektu drutem kolczastym[17]. W obozach znajdowały się często całe rodziny, w tym dzieci, które zajmowały baraki lub cele z kobietami. Pomimo rozporządzenia zawartego w instrukcji, z 30 października 1944 roku, kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN, iż w miejscach odosobnienia dla Niemców i Volksdeutschów powinny znajdować się osoby powyżej 16 roku życia[18], w obozach w całej Polsce, przetrzymywane były dzieci w różnym wieku, także noworodki. Na przykład w 1947 r. w obozie w Jaworznie znajdowało się 41 dzieci[19]. Część z nieletnich więźniów była sierotami bądź została rozdzielona z rodziną, część osadzono z rodzicami. Z powodu bardzo trudnych warunków obozowych, były wychudzone i wyniszczone[20]**.** Według okólnika Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP z 15 kwietnia 1945 r. zakazano przyjmowania do obozów dzieci

[15]Wykaz zaludnienia więzień i obozów na 1 grudnia 1946 r., sporządzony przez Departament Więziennictwa i Obozów MBP, [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950…*, dok. 145, s. 255.
[16]IPN Lu Akta śledztwa S 10/00/Zk, t. III, Protokół przesłuchania świadka z dnia 2 stycznia 2001 r., k. 355, tamże, t. II, Odpowiedź na artykuł dot. obozu pracy w Krzesimowie z dnia 21 sierpnia 1998 r, k. 233, Dziurok A., Volksdeutsche w centralnym obozie pracy w Jaworznie…, s. 56.
[17]Wystąpienie dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego mjr. Teofila Dudy z dnia 8-9 kwietnia 1945 r, [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950…*, t. I, dok. 17, s. 128.
[18]Szwagrzyk K., Okres młodocianych więźniów politycznych w Jaworznie 1951-1955, [w:] Obóz dwóch totalitaryzmów…, s. 45.
[19]Dziurok A., Volksdeutsche w centralnym obozie pracy w Jaworznie…, s. 56.
[20]Archiwum Państwowe w Lublinie (APL) 35/689/100, Urząd Wojewódzki Lubelski 1944-1950. Wydział Społeczno – Polityczny, Sprawozdanie Komisji lekarskiej z wizytacji Obozu Pracy w Krzesimowie w dniu 18.04.1945 r., k. 7, Raport naczelnika COP w Jaworznie Stanisława Kwiatkowskiego dotyczące statystyki więźniów, z dnia 12 maja 1947 r., [w:] Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944 - 1950...*, k. 190.

w wieku do lat trzynastu, które miały zostać skierowane pod opiekę miejscowych Rad Narodowych. Decyzja ta była wynikiem rozporządzenia Kierowników Resortów: Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa Publicznego oraz Gospodarki Narodowej i Finansów z dn. 30 listopada 1944 r. (Dz. U. R.P. Nr 14 poz. 75 z dn. 11 grudnia 1944 r.); jej wydanie świadczyło o skali zjawiska[21].

Volksdeutsche i kolaboranci trafiali do czterech Centralnych Obozów Pracy w Potulicach, Krzesimowie[22], Jaworznie i Warszawie z więzień, mniejszych obozów i miejsc odosobnienia z całej Polski (w tym dwa ostatnie pełniły rolę obozów dla jeńców wojennych). Według okólnika Wydziału Więziennictwa i Obozów, Volksdeutschy, nie osadzano razem z żołnierzami polskiego podziemia[23]. Do obozów tych kierowano skazanych za działalność antypaństwową Niemców, Ukraińców i Łemków, Polaków oraz tzw. ludność autochtoniczną[24]. Należy pamiętać, iż duża część z tych osób była jedynie podejrzewana o niemieckie pochodzenie, jak również o kolaborację. Zatrzymywani byli więc obywatele polscy ze Śląska, zmuszeni do podpisania volkslisty podczas okupacji, jak również osoby o niemiecko brzmiących nazwiskach. Na terenie państwa dochodziło do licznych aresztowań. Większość z zatrzymanych nie była zaznajamiana z przyczyną aresztowania, osadzenia w obozie, często bez przesłuchania; nie posiadała także informacji, gdzie jest kierowana i na jaki czas[25]. Więźniowie w obozach pracy, często bez wyroków sądu, byli

[21]Okólnik nr DWO MBP w sprawie dzieci do lat 13 pozostających w więzieniach i obozach, z dnia 15 kwietnia 1945 r., [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950..*, T. 1, s. 132.

[22]Tezy dotyczące Obozu Pracy w Krzesimowie zostały opracowane na szerszym materiale źródłowym i opublikowane, patrz: Wilk A., Funkcjonowanie Obozu Pracy w Krzesimowie 1944-1945, [w:] „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989", nr 12(2014).

[23]Dziurok A., Volksdeutsche w centralnym obozie pracy w Jaworznie…, s. 54.

[24]Tochman K., Komunistyczny obóz pracy Nowiny-Błudek na Zamojszczyźnie (1944-1945)…, s. 92.

[25]Pismo naczelnika Wydziału Administracyjno-Inspekcyjnego Departamentu Więziennictwa MBP Franciszka Górczaka do naczelnika więzienia w Ostrołęce w sprawie przetransportowania jeńców wojennych z więzienia w Ostrołęce do Obozu Pracy w Warszawie, z dnia 3 września 1946, [w:] Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944-1950...*, s. 258.

IPN Lu Akta śledztwa S 10/00/Zk,, t. I, Protokół przesłuchania świadka z dnia 19 kwietnia 1990 r..., k. 38, tamże, t. I, Protokół przesłuchania świadka z dnia 15 listopada 1992 r., w sprawie nr S/10/00/Zk, k. 105. tamże, Protokół przesłuchania świadka z dnia 28 maja 1992 w sprawie nr S/10/00/Zk, k. 95, tamże, t. II, Protokół przesłuchania świadka z dnia 5 października 1998…, k. 238, tamże, t. VI, Protokół przesłuchania świadka z dnia 12 grudnia 2006 r…, k. 777, tamże, t. VIII, Protokół przesłuchania świadka z dnia 4 stycznia 2007 r., k. 798, tamże, t. XII, Protokół przesłuchania świadka z dnia 28 grudnia 2006 r., k.1870.

dopiero na miejscu przesłuchiwani przez prokuratora. Do przewozu skazanych używano samochodów ciężarowych, bądź pociągów towarowych[26].

Według słów dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego mjr. Teofila Dudy na odprawie Departamentu:

„Wszystkich volksdeutschów należy przesłać do Warszawy. Dla nas trzeba 60 tysięcy volksdeutschów którzy będą pracować przy ruinach. Transport ich z Łodzi czy z Kielc będzie się odbywał >tramwajem Nr 11-pieszo<. Kraków ma ich sporo, dlatego transport trzeba będzie zorganizować pociągiem, również ze Śląska (…) kierować do Warszawy, tutaj oni zaczęli niszczyć, niech teraz rozpoczną budowę”[27].

Godną podkreślenia kwestię stanowi stosunek służby więziennej do osadzonych, którzy doznawali przemocy. Dochodziło do bezkarnych zabójstw oraz tortur. Ze wspomnień byłych więźniów wynika, iż podczas pracy poza obrębem obozów, panował bezwzględny zakaz rozmowy z innymi pracownikami. Przekroczenie go skutkowało natychmiastowym zastosowaniem siły przez pilnujących żołnierzy[28]. Problem nadużywania przemocy w komunistycznych obozach pracy był duży. Prawdopodobnie w zjawisku represjonowania więźniów istotną rolę odgrywała kwestia zemsty za doświadczenia minionej wojny. Być może represje były też w równej mierze stosowane wobec członków polskiego podziemia, jak wobec ludności niemieckiej, volksdeutschy czy kolaborantów. O rozmiarze zjawiska świadczy to, iż MBP w marcu 1945 r. wydało instrukcję zakazującą znęcania się nad więźniami[29].

Według relacji jednej z przetrzymywanych niegdyś w Krzesimowie osób, więźniowie, którzy w jakikolwiek sposób okazali nieposłuszeństwo, dopuścili się ucieczki lub wypowiedzieli się przychylnie na temat polskiego podziemia, mieli być zamykani w karcerze, dawnej piwnicy w pałacu. Zazwyczaj uwięzionych trzymano w zamknięciu sześć dni, bez wody, karmiono solonym śledziem. Karcer był zimną, ciemną i mokrą celą[30].

---

[26]IPN Lu Akta śledztwa S 10/00/Zk, t. III, Protokół przesłuchania świadka z dnia 17 stycznia 2001 r. w sprawie nr Ok Lu/s10/00/Zk, k. 408.

[27]Wystąpienie dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego mjr. Teofila Dudy z dnia 8-9 kwietnia 1945 r, [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950…*, t. I, dok. 17, s. 130.

[28]Wilk A., Funkcjonowanie Obozu Pracy w Krzesimowie 1944-1945…, APL, t. I, Protokół przesłuchania świadka z dnia 7 kwietnia 1990 r., k. 20, tamże, t. VIII, Protokół przesłuchania świadka z dnia 4 stycznia 2007 r., k. 800.

[29]Wstęp, [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950…*, t. I, s. 84.

[30]Wilk A., Funkcjonowanie Obozu Pracy w Krzesimowie 1944-1945…, tamże, t. I, Protokół przesłuchania świadka z dnia 19 kwietnia 1990 r. w sprawie nr OKL/Ko 44/90, k. 37.

Wśród byłych więźniów obozu pracy w Krzesimowie panowało przekonanie, iż władze obozu celowo dążyły do wyniszczenia osadzonych poprzez głodowe racje pożywienia, wycieńczającą pracę, nieobecność odpowiednich środków sanitarnych oraz medycznych, a także brak zainteresowania ze strony służb więziennych potrzebami osadzonych.[31]. Prokurator przesłuchujący jedną z osadzonych w obozie miał powiedzieć: „My nie Niemcy, my was bić nie będziemy, sami pozdychacie, ziemię wami zgnoimy"[32].

Istotny problem stanowią warunki sanitarne i bytowe panujące w obozach pracy i miejsc odosobnienia w powojennej Polsce. Na taki stan rzeczy wpływała: trudna sytuacja aprowizacyjna państwa w warunkach powojennych, skorumpowanie władz oraz służb więziennych, które przywłaszczały zaopatrzenie przeznaczone dla więźniów, realizacja polityki odwetu za wojnę na ludności niemieckiej oraz kolaborującej z Niemcami[33].

Obozy na terenie całego państwa, nosiły ślady prowizorycznej i pośpiesznej organizacji. Zazwyczaj budynki wydzielone pod baraki dla osadzonych więźniów były źle zaadaptowane; nie miały łaźni, ubikacji i urządzeń dezynfekcyjnych; brakowało w nich odpowiednich okien, ogrzewania, wentylacji oraz podłóg[34]; panował w nich półmrok, zaduch i brud. W powietrzu unosił się fetor rozkładającej się słomy. Baraki były przeludnione, według zeznań osadzonych, jednorazowo w budynku przebywało od 100 do 200 osób, w tym chorych. Więźniowie nie posiadali koców, dodatkowych okryć, ciepłej odzieży (dysponowali jedynie brudnymi strzępami ubrań, w których przybyli do obozu); spali pod wzmiankowaną gnijącą słomą, często atakowani przez szczury. Toalety zastępowały prowizoryczne doły kloaczne, znajdujące się w centralnych częściach obozów. Okoliczności te doprowadzały do rozprzestrzeniania się między osadzonymi chorób m.in. egzemy, świerzbu oraz wszy[35].

---

[31]IPN Lu Akta śledztwa…, S 10/00/Zk, t. XII, Protokół przesłuchania świadka z dnia 19 grudnia 2006, k. 1905.

[32]Tamże, t. I, Protokół przesłuchania świadka z dnia 19 kwietnia 1990 r. w sprawie nr OKL/Ko 44/90, k. 37.

[33]Stankowski W., *Centralny obóz pracy w Potulicach w latach 1945 – 1950. Obóz dla Polaków i Niemców*, [w:] *Obóz w Potulicach – aspekt trudnego sąsiedztwa polsko-niemieckiego w okresie dwóch totalitaryzmów…*, s. 59, Tenże, *Obozy i inne miejsca odosobnienia …,* s. 244.

[34]APL 35/689/100, Urząd Wojewódzki Lubelski 1944 – 1950. Wydział Społeczno – Polityczny, Sprawozdanie Komisji lekarskiej z wizytacji Obozu Pracy w Krzesimowie w dniu 18.04.1945 r., k. 6, patrz też; Protokół inspekcji stanu sanitarnego instytucjach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i w Szpitalu Ewakuacyjnym Nr 2138 w Otwocku, sporządzony prze komisję Wojskowej Służby Zdrowia, z dnia 9 lipca 1945 r., [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950…*, t. I, dok 45, s. 152.

[35]Wilk A., *Funkcjonowanie Obozu Pracy w Krzesimowie 1944-1945…*, IPN Lu Akta śledztwa…, S 10/00/Zk, t. I, Protokół przesłuchania świadka z dnia 17 kwietnia 1990 r., k.32, tamże, t. I, Protokół przesłuchania świadka z dnia 27 listopada 1991, k. 82, tamże, t. II,

Posiłki przeznaczone dla więźniów obozów pracy były niewystarczające, niskokaloryczne oraz podawane w urągający sposób. Świadkowie wspominają głodowe racje pożywienia; na które składać się miały: pajda chleba z wodą na śniadanie, zamarznięte kartofle, rzodkiew lub brukiew gotowaną w wodzie na obiad.

„Na kolację dawano tylko ciepłą wodę, (...). Więźniowie zjadali obierki z kartofli czy innych warzyw i buraki cukrowe. Powodowało to bóle żołądka”[36].

Z powodu trudnych warunków bytowych, głodowych racji pożywienia oraz braku higieny śmiertelność w obozach była wysoka[37]. Wybuchały epidemie chorób zakaźnych, bez wyjątku we wszystkich obozach dla ludności niemieckiej i volksdeutschy[38].

„[…] Epidemie o dużym nasileniu wystąpiły w Warszawie – Mokotów (220/0), COP (972/0) oraz w Gdańsku (758/426), Świętochłowicach (1419/0) i Potulicach (157/0). Epidemie w tych miejscowościach zostały opanowane[…].

W obecnej chwili głównymi ośrodkami epidemii są: 1. Obóz Pracy Mysłowice(258/7), 2. Obóz Pracy Sikawa (12/0), 3. Obóz Pracy Jaworzno (10/17), 4. Więzienie Kraków (38/0). W innych więzieniach są notowane zachorowania na choroby infekcyjne w większości występujące sporadycznie w ciągu miesiąca października i listopada rb. […] 17. Łęgnowo – OP (0/2).

[…] Liczby podane przy więzieniach i obozach oznaczają: w liczniku – tyfus plamisty, w mianowniku – tyfus brzuszny. […][39].”

Brakowało opieki medycznej, odpowiednich izb dla chorych, narzędzi chirurgicznych, środków dezynfekujących oraz leków[40]. Między innymi

Odpowiedź na artykuł dot. obozu pracy w Krzesimowie z dnia 21 sierpnia 1998 r, k. 234, tamże, t. III, Protokół przesłuchania świadka z dnia 3 stycznia 2001, k. 367, tamże, t. VIII, Protokół przesłuchania świadka z dnia 4 stycznia 2007, k. 799, tamże, t. XII, Protokół przesłuchania świadka z dnia 19 grudnia 2006, k. 1905, tamże, Protokół przesłuchania świadka z dnia 17 stycznia 2007 r., k. 1922.

[36]IPN Lu Akta śledztwa…, S 10/00/Zk, t. t. I, Protokół przesłuchania świadka z dnia 28 maja 1992, k. 96, tamże, t. II, Protokół przesłuchania świadka z dnia 5 października 1998 r, k. 239, tamże, t. II, Odpowiedź na artykuł dot. obozu pracy w Krzesimowie z dnia 21 sierpnia 1998 r, k. 236, tamże, t. VIII, Protokół przesłuchania świadka z dnia 18 grudnia 2006 r., k. 790, tamże, t. XI, Protokół przesłuchania świadka z dnia 5 stycznia 2007 r., k. 1896, tamże, t. XII Protokół przesłuchania świadka z dnia 15 stycznia 2006 r., k. 1931.

[37]Pismo kierownika Wydziału Lekarsko-Sanitarnego Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP Ryszarda Walewskiego do zastępcy dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów Stanisława Pizły w sprawie epidemii tyfusu w obozach pracy.

Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944-1950..*, *s.* 182.

[38]Stankowski W., Obozy i inne miejsca odosobnienia …, s. 246

[39]Pismo kierownika Wydziału Lekarsko-Sanitarnego Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP Ryszarda Walewskiego do zastępcy dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów Stanisława Pizły w sprawie epidemii tyfusu w obozach pracy, [w:] Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944-1950..*, *s.* 182.

w Centralnym Obozie Pracy w Krzesimowie na przełomie 1944 i 1945 roku zmarło 420 osób[41]. Dla porównania obozie w Jaworznie w 1945 r. zmarło 5000 osób[42]. Bezpośrednio przyczyną zgonów było skrajne wycieńczenie, niedożywienie oraz nad wyraz ciężkie warunki pracy. W marcu z powodu początkowego braku izolacji chorych wybuchły wśród więźniów epidemie tyfusu[43]. Szacunki zmarłych Niemców w obozach pracy na terenie Polski, wskazują 15000 osób[44]. W Centralnym Obozie Pracy w Warszawie i podobozach w 1945 r. wybuchła epidemia tyfusu brzusznego, tyfusu plamistego oraz czerwonki. Do specjalnie utworzonego szpitala w Otwocku w ciągu jednej doby przewieziono 839 jeńców[45].

Władze dostrzegły potrzebę indywidualnego rozpatrzenia poszczególnych przypadków wpisania na Deutsche Volksliste, dopiero w 1946 roku; zważywszy na zróżnicowaną sytuację podczas okupacji w poszczególnych rejonów państwa, w szczególności Górnego Śląska, gdzie podpisanie listy odbywało się pod przymusem[46]. MBP 28 czerwca 1946 r. wydało dekret o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny, a następnie 13 września 1946 r, o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej. Oznaczało to, w pierwszym rzędzie osądzenie osób znajdujących się w obozach.[47]. W 1946 roku rozpoczął się proces zwalniania Volksdeutschów z obozów pracy. Osoby, którym udowodniono kolaborację były kierowanie do więzień, osoby niemieckiego pochodzenia były natomiast wysiedlenie do Niemiec. Obozy planowano zlikwidować. 14 stycznia 1947 r. wydano specjalną instrukcję „o trybie postępowania w sprawie Volksdeutschów". Zgodnie z rozporządzeniem wszelkie dokumenty więźniów zostały przekazane do urzędów bezpieczeństwa. Jeszcze w 1947 r. w obozach przebywało blisko 32000 Volksdeutschów, pomimo stopniowego zwalniania osadzonych. W stosunku do osób pozbawionych obywatelstwa polskiego, urząd bezpieczeństwa, kierował nakaz wysiedlenia do Niemiec. Jak z dumą donosiło Ministerstwo

[40]Stankowski W., Obozy i inne miejsca odosobnienia …, s. 251.

[41]APL 35/772/V t. 6, Centralne więzienie w Lublinie. Wykaz więźniów przebywających w Obozie Pracy w Krzesimowie według stanu na dzień 5 czerwca 1945 r., k. 3-18, AIPN Lu 3/15, Skoroszyt osób zmarłych w Krzesimowie.

[42]Dziurok A., Volksdeutsche w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie 1947-1949, k. 57

[43]IPN Lu Akta śledztwa…, S 10/00/Zk, t. II, Protokół przesłuchania świadka z dnia 24 października 1997 r. w sprawie nr OKL/S. 17/91, k. 211.

[44]Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944 - 1950..*, s. 10.

[45]Protokół inspekcji stanu sanitarnego w instytucjach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i w Szpitalu Ewakuacyjnym Nr 2138 w Otwocku, sporządzony przez komisję Wojskowej Służby Zdrowia, z dnia 9 lipca 1945 r., [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950*…, t. 1, dok. 45, s. 153.

[46]Wstęp, [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950…*, s. 89.

[47]Okólnik nr 3 MBP w sprawie traktowania volksdeutchów, z dnia 14 stycznia 1947 r., [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950*…, t. 1, dok. 150, s. 259.

Administracji Publicznej, w trzecim kwartale 1949 roku zakończono eliminację z obozu pracy byłych Volksdeutschów narodowości polskiej[48].

Tabela 2. Wykaz zaludnienia obozów na dzień 1 czerwca 1947 r. w cyfrach porównawczych (sporządzony na podstawie raportów statystycznych Więzień i Obozów)[49]

Lp.	Rodzaj przestępstwa	Więźniów (jeńców)			W stosunku do miesięcy poprzednich	
		Śledczych	Karnych	Razem	Ubyło	Przybyło
1.	Współpraca z Niemcami	447	-	447	41	-
2.	VD, których sprawy nie były rozpatrywane wg Okólnika nr. 3 MBP	24282	-	24282	2428	-
3.	Nadużycia i szkodnictwo gosp.	-	609	609	-	59
4.	VD w postępowaniu karnym	2153	-	2153	-	234
5.	VD w postępowaniu administracyjnym	3811	-	3811	-	1.018
6.	Przestępcy wojenni	-	-	-	-	-
7.	Repatriowani z wyrokami Soj. Władz Okup.	-	-	-	-	-
8.	Jeńcy wojenni	12619	-	12619	-	478
9.	Internowani	4079	-	4079	2327	-
10.	Grupa „U”[kraińcy]	942	-	942	-	942
Ogółem		48333	609	48942	4796	2731
11.	Jeńcy w przem. węgl. [Razem]	26121 74454		26121 75063		

W latach 1944-1947 ustawodawstwo komunistycznych władz polskich dążyło do eliminacji ze społeczeństwa Volksdeutschów, kolaborantów oraz osób podejrzanych o niemieckie korzenie, poprzez osadzanie w obozach

[48]Dziurok A., Volksdeutsche w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie 1947-1949, k. 57.
[49]Wykaz zaludnienia obozów na dzień 1 czerwca 1947 r. w cyfrach porównawczych (sporządzony na podstawie raportów statystycznych Więzień i Obozów) sporządzony przez Departament Więziennictwa i Obozów MBP, [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950…*, dok. 172, s. 285.

pracy. Głównym celem budowy systemu więzienno-obozowego był wymiar kary dla „zdrajców narodu", jak również wykorzystanie mas niewolników do przymusowych prac, a także konfiskatę ich majątku na rzecz państwa. Sięgano także do propagandy wroga narodu, prawdopodobnie celem integracji polskiego społeczeństwa i legitymizacji nowej władzy, a także budowania wizerunku państwa zapewniającego obywatelom system bezpieczeństwa[50]. W sytuacji odbudowy kraju nie przywiązywano większej uwagi do warunków przetrzymywania więźniów. Ponadto organizacja obozów i więzień przebiegała w prowizoryczny sposób. Powyższe czynniki spowodowały, iż warunki w nich panujące były katastrofalne. Prócz tego głodowe racje pożywienia, wyniszczająca praca oraz tortury doprowadziły do wybuchów epidemii tyfusu wśród więźniów i licznych zgonów. Represje wobec osadzonych w obozach były tak powszechnym zjawiskiem, iż MBP wydawało zakazy znęcania się nad więźniami. Prawdopodobnie na stosunek służb więziennych do ludności niemieckiej, Volksdeutschów oraz osób podejrzanych o kolaborację wpływał obraz „zbrodniarzy wojennych" podsycany przez propagandę władz, a także zemsta za krzywdy drugiej wojny światowej.

Dokumenty

Archiwum Państwowe w Lublinie, zespoły:

35/772/V, Centralne Więzienie w Lublinie

35/689/100, Urząd Wojewódzki Lubelski 1944 – 1950. Wydział Społeczno-Polityczny.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, zespół:

Lu 3/ 15, Skoroszyt osób zmarłych w Krzesimowie.

Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oddział w Lublinie, Akta śledztwa w sprawie dotyczącego funkcjonowania obozu pracy w Krzesimowie

Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów. Władze i instytucje centralne, województwo olsztyńskie, pod red. Włodzimierza Borodzieja W., Lemberga H., t. I, Warszawa 2001

Aneks [w:] Kopka B., Obozy pracy w Polsce 1944 - 1950. Przewodnik encyklopedyczny, Warszawa 2002

[50] Okólnik nr 3 MBP w sprawie traktowania volksdeutschów, z dnia 14 stycznia 1947 r., [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950…*, t. 1, dok. 150, s. 259.

Literatura

Dubiański W., *Obóz pracy w Mysłowicach w latach 1945-1946*, Katowice 2004

Dziurok A., *Volksdeutsche w centralnym obozie pracy w Jaworznie,* [w:] K. Miroszewski (red.), Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943-1956, t. 1, Jaworzno 2007

Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944-1950. Przewodnik encyklopedyczny,* Warszawa 2002

Misztal J., *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990

Stankowski W, *Pomorze Gdańskie 1918-1950, w: Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór Dokumentów,* D. Boćkowski (red.), t. IV, Warszawa 2001

Stankowski W., *Centralny obóz pracy w Potulicach w latach 1945-1950. Obóz dla Polaków i Niemców,* [w:] Obóz w Potulicach – aspekt trudnego sąsiedztwa polsko – niemieckiego w okresie dwóch totalitaryzmów, pod red. Alicji Paczoskiej, Bydgoszcz 2005

Stankowski W., *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla ludności cywilnej w Polsce w latach 1945-1950*, Bydgoszcz 2002

Szwagrzyk K., *Okres młodocianych więźniów politycznych w Jaworznie 1951-1955*, [w:] Miroszewski K. (red.), Jaworzno 1943-1956, t. 1, Jaworzno 2007

Tochman K., *Komunistyczny obóz pracy Nowiny-Błudek na Zamojszczyźnie (1944-1945),* [w:] Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989, 11(2013)

Wilk A., *Funkcjonowanie Obozu Pracy w Krzesimowie 1944-1945,* [w:] Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989, 12(2014)

Woźniczka Z., *Centralny Obóz Pracy w Jaworznie na tle stalinowskiego systemu represji (1945-1950),* [w:] Miroszewski K. (red.), Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943-1956, t. 1, Jaworzno 2007

System obozów pracy dla Niemcó i volksdeutschy jako forma represji w Polsce Ludowej

W końcowej fazie działań wojennych, polskie komunistyczne władze na wzór sowiecki, obrały politykę represji wobec „zdrajców narodu”, tj. obywateli polskich, który w czasie okupacji hitlerowskiej zadeklarował przynależność do narodu niemieckiego lub takież pochodzenie. Od wczesnej jesieni 1944 roku na terenie całego państwa przystąpiono do tworzenia więzień i obozów, często organizowanych w prowizorycznych warunkach. Liczbę osadzonych Volksdeutschów w 1945 r. szacuje się na 35000. Więźniami w głównej mierze były kobiety, osoby starsze oraz dzieci. Fatalne warunki bytowe, skrajne wygłodzenie i zmęczenie doprowadziło do wysokiej śmiertelności wśród osadzonych. Szacuje się, iż do 1947 roku zmarło 15000 więźniów obozów pracy dla Niemców i Volksdeutschy. Przyczyną utworzenia miejsc obozów pracy była: chęć wymierzenia kary Niemcom, Volksdeutschom oraz kolaborantom, a także możliwość wykorzystania tychże do odbudowy zniszczonego państwa, jak również chęć uzyskania bezpłatnej siły roboczej w najcięższych sektorach przemysłu ciężkiego, w tym wydobywczego.
Słowa kluczowe: Obozy pracy, system więzienno-obozowy, represje, Volksdeutsche, „zdrajcy narodu”

Zbigniew Zielonka[1]

Atak jądrowy NATO na wojska operacyjne i terytorium PRL w ocenach Sztabu Generalnego WP

1. Wstęp

Po wybuchach bomb atomowych nad Hiroszimą i Nagasaki oraz pierwszych doświadczeniach z bombą wodorową o broni jądrowej pisano w Polsce stosunkowo dużo, powszechnie informując przy tym społeczeństwo o konstrukcji i zasadach działania nowego środka walki[2]. W późniejszym okresie zaniechano jednak szerszych publikacji na ten temat. Zarówno w literaturze fachowej, jak i popularnonaukowej nie poświęcano temu tematowi zbyt wiele uwagi. Prawdopodobnym powodem była chęć przeciwdziałania społecznej psychozie, jaka mogłaby wybuchnąć w obliczu nieuchronnego, wydawać by się mogło, totalnego konfliktu nuklearnego. Fakt ten poniekąd tłumaczy wciąż tak bardzo ubogą w wiedzę na temat rzeczywistych zagrożeń związanych z użyciem broni jądrowej. Postępujące od lat 90. odtajnienie dokumentów archiwalnych pozwala badaczom rzucić wreszcie nowe światło na tę kwestię. Przykładem mogą być oceny zagrożenia wojsk operacyjnych i terytorium kraju, opracowane przez ekspertów Sztabu Generalnego WP w 1973 i 1989 roku, w których jest mowa odpowiednio o: 220-300 oraz 430-650 atakach jądrowych w pierwszym tylko zmasowanym uderzeniu na terytorium PRL, 40% stratach w wojskach operacyjnych, 25-30% stratach w ludności cywilnej, a także o skażeniu promieniotwórczym około 50% terytorium kraju. Na podstawie zaledwie tych danych słuszna wydawać się może wątpliwość, co do zakładanych tak niskich strat w układzie militarnym, jak również

[1]z.zielonka@wso.wroc.pl, Wydział Nauk o Bezpieczeństwie, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych imienia Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu.

[2]Broń jądrowa to kompletny zestaw (np. typu implozyjnego, artyleryjskiego lub termojądrowego), który w swej ostatecznej konfiguracji, po zakończeniu procedury uzbrajania i odpalania, jest zdolny do zainicjowania niekontrolowanej reakcji jądrowej z uwolnieniem energii. W okresie „zimnej wojny” broń jądrową dzielono na broń atomową oraz termojądrową. Broń atomowa oparta jest na wykorzystaniu energii wewnątrzjądrowej wyzwalającej się podczas reakcji rozszczepiania jąder ciężkich, natomiast broń termojądrowa na wykorzystaniu energii wewnątrz jądrowej wyzwalającej się w czasie reakcji syntezy jąder lekkich. Ponieważ w rażącym działaniu broni atomowej i termojądrowej (choć ta ostatnia jest wielokrotnie silniejsza) nie ma istotnych różnic, dla obu rodzajów broni przyjęto więc określenie - broń jądrowa.

bezbronnym społeczeństwie. Ich analiza i dokładna ocena, dokonana w oparciu o stosowne metodyki z minionego okresu, ale również i nam współczesne (obowiązujące w NATO), wydaje się niezbędna i niezwykle ciekawa.

Planowana, a dzisiaj ujawniana skala działań z użyciem tego typu broni, znalazła odzwierciedlenie w ówczesnej koncepcji bezpieczeństwa narodowego.

Szeroko rozumianą ochronę wojsk na atomowym polu walki prezentowano w regulaminach, planach mobilizacyjnych i planach rozwoju wojska oraz w ćwiczeniach szczebla armijnego, frontowego i sojuszniczego Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego (ZSZ UW). Te ostatnie są szczególnym źródłem wiedzy dotyczącym koncepcji użycia broni masowego rażenia przez wojska UW (rejony ataku, zakładana moc ładunków jądrowych, straty przeciwnika). Dają one jednocześnie pogląd na charakter ewentualnej wojny prowadzonej przez wojska NATO.

Problem bezpieczeństwa cywilnego rozwiązać miały Obrona Terytorialna Kraju oraz Obrona Cywilna, do których niewątpliwie trudnych zadań na wypadek wojny należało zapewnienie ochrony ludności, zakładów pracy, obiektów użyteczności publicznej, dóbr kultury oraz udzielanie pomocy poszkodowanym. Stosunkowo dużo miejsca poświęcano problemowi spodziewanego paraliżu infrastruktury krytycznej. Teoretycznym rozważaniom poddawano również sytuację ludności miast po wykonanym ataku jądrowym.

2. „Jądrowa" BURZA-62

W ocenach Sztabu Generalnego Wojska Polskiego potencjalna wojna, jaka mogła wybuchnąć pomiędzy imperialistycznym Zachodem a socjalistycznym Wschodem, pociągnęłaby za sobą udział także Polski. W okresie zimnej wojny nikt wszak nie miał wątpliwości, iż byłby to konflikt o zasięgu globalnym. Decydującym obszarem zmagań miał być jednak Zachodni Teatr Działań Wojennych (ZTDW) w Europie.

Wojna, jak zakładano, mogła być prowadzona z nieograniczonym lub ograniczonym użyciem broni masowego rażenia[3]. Spodziewano się, iż państwa zachodnie mogłyby wykorzystać przeciw Polsce część swego arsenału jądrowego w postaci rakiet średniego zasięgu oraz strategicznego

[3]Broń masowego rażenia (BMR) to środki walki (kompletne urządzenia lub zestawy urządzeń) przeznaczone do masowego rażenia ludzi, zwierząt, roślin, sprzętu bojowego i obiektów rozmieszczonych na dużych obszarach. Do broni masowego rażenia zalicza się: broń jądrową, chemiczną, biologiczną oraz radiologiczną. Jako broń masowego rażenia mogą być stosowane również niektóre Toksyczne Środki Przemysłowe (TSP), *Obrona przed bronią masowego rażenia*, Bydgoszcz 2013, s. 17.

lotnictwa bombowego. Jak wówczas oceniano, potencjał bojowy NATO zgromadzony na Środkowoeuropejskim TDW składał się z 27 dywizji o pełnej gotowości bojowej, 108 wyrzutni taktyczno-operacyjnych, 460 wyrzutni rakiet i dział przystosowanych do strzelania amunicją jądrową, 2500 samolotów bojowych, w tym 720 nosicieli broni jądrowej. W razie potrzeby wsparcie mogło zapewnić także 6 atomowych okrętów podwodnych operujących na Morzu Północnym i Atlantyku, wyposażonych w wyrzutnie pocisków balistycznych średniego zasięgu klasy „głębina wodna – ziemia" (SLBM) oraz 9 lotniskowców z 300 samolotami przystosowanymi do przenoszenia bomb jądrowych. W kalkulacjach brano pod uwagę również możliwość wykorzystania przez Sojusz 30 wyrzutni taktyczno-operacyjnych rozmieszczonych na Południowoeuropejskim TDW, blisko 250 amerykańskich i brytyjskich bombowców dalekiego zasięgu, stacjonujących w bazach NATO na Wyspach Brytyjskich, a także znajdujących się w USA 68 wyrzutni międzykontynentalnych rakiet balistycznych (ICBM) i 1600 samolotów-nosicieli dalekiego zasięgu. Za najbardziej prawdopodobne uważano jednak uderzenia grup lotnictwa taktycznego bazujących w Europie Zachodniej na obiekty wojskowe i przemysłowe na terenie Polski, a także na przegrupowujące się przez nią główne siły ZSZ UW, zwłaszcza w rejonach przepraw przez rzeki Bug, Wisłę i Odrę[4]. Na liście celów ataku znalazłyby się przede wszystkim obiekty systemu obrony powietrznej kraju, stanowiska kierowania i dowodzenia, zgrupowania wojsk operacyjnych[5], węzły komunikacyjne, a także ważne ośrodki przemysłowe i administracyjne państwa.

Znakomitym odzwierciedleniem jądrowego Armagedonu, jaki wyłaniał się z powyższych kalkulacji było zainspirowane kryzysem kubańskim ćwiczenie pk. „BURZA-62". W założeniach do tego ćwiczenia przyjęto bowiem na jedną operację na szczeblu frontu – 145 ładunków jądrowych, a także 130 rakiet z amunicją chemiczną. Dla armii przydzielono 30-40 sztuk amunicji jądrowej i 50 chemicznej, natomiast dla dywizji na dobę walki od 4 do 10 ładunków jądrowych i 10 chemicznych[6]. Jednocześnie w ćwiczeniu założono, iż wojska NATO w ciągu pierwszych trzech dni

---

[4] J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa państwa 1945-2010,* Częstochowa 2013, s. 28.

[5] W 1959 roku Siły Zbrojne PRL podzielono na wojska operacyjne oraz wojska Obrony Terytorialnej Kraju. Te pierwsze tworzyły tzw. front zewnętrzny, w ramach którego prowadzono by operacje w składzie ZSZ UW, natomiast drugie – front wewnętrzny, przeznaczony do obrony obszaru kraju.

[6] Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej (dalej AMON), T. 14, 18/91/30, k. 1-5, Zarządzenie GISz nr 3/Oper z 18 I 1962 r. w sprawie organizacji ćwiczenia dowódczo-sztabowego na mapach; Ibidem, k. 138, Przydział środków jądrowych.

wojny wykonają 76 uderzeń jądrowych (37 naziemnych[7] i 39 powietrznych) na terytorium Polski. Celami miały być wszystkie większe miasta, węzły komunikacyjne i obiekty przemysłowe. Zgodnie z założeniami atak ten miał być wykonany pomiędzy godziną 22.00 23 stycznia 1962 roku a godziną 07.00 dnia następnego.

Co było swoistym ewenementem, biorąc pod uwagę ćwiczenia ludowego WP, w BURZY-62 podano konkretne miasta oraz wagomiar ładunków jądrowych[8]. Według wykazu uderzeń jądrowych „Zachodni" mieli zrzucić między innymi 16 kilotonowe bomby na Gubin, Olsztyn i Mińsk Mazowiecki, 75 kt na Szczecin, Rawę Ruską i Dorohusk, 100 kt na Białystok, Bydgoszcz, Kraków i Lublin, natomiast 300 kt na Wrocław, Warszawę, Nową Hutę i Brześć[9].

Jak wynika z analizy dokumentów archiwalnych oraz relacji oficerów pełniących różne funkcje na najwyższych stanowiskach w Siłach Zbrojnych PRL, ćwiczenia najwyższego szczebla, takie jak BURZA, zaczynały się od mobilizacji, przegrupowania wojsk, przełamania i forsowania, a kończyły się na uderzeniu bronią jądrową, które było punktem kulminacyjnym całego przedsięwzięcia[10]. Co należy podkreślić, nie ćwiczono dalszych działań w warunkach skażeń promieniotwórczych i co najważniejsze a zarazem typowe dla minionej epoki – nie liczono strat[11].

---

[7]Naziemne uderzenia jądrowe, w odróżnieniu od powietrznych, powodują wystąpienie rozległych stref skażeń radioaktywnych.

[8]Energię wybuchu amunicji jądrowej porównuje się z energią wybuchu odpowiedniej ilości trotylu. W związku z tym moc ładunku jądrowego wyraża się za pomocą równoważnika trotylowego (ilości trotylu mierzonej w tysiącach – kt lub milionach ton - Mt i odpowiadającej energii wybuchu danego ładunku jądrowego).

[9]AMON, T. 14, 18/91/30, k. 73-75, Zał. nr 6: Wykaz uderzeń jądrowych Zachodnich.

[10]Relacja płka Wojciecha Zielińskiego - absolwenta Szkoły Oficerskiej Wojsk Chemicznych w Krakowie (1965 r.), dowódcy plutonu zabiegów specjalnych a następnie dowódcy 58. kompanii obrony przeciwchemicznej 10. Sudeckiej Dywizji Pancernej (1965-1970), absolwenta Akademii Obrony Przeciwchemicznej w Moskwie (1973), zastępcy szefa sztabu 2. Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej (1977-1978), starszego oficera a następnie szefa Wydziału Szkolenia Szefostwa Wojsk Obrony Przeciwchemicznej Śląskiego Okręgu Wojskowego (1978-1999), w rezerwie od 1999 roku.

[11]Rzadkim wyjątkiem jest ćwiczenie „Burza-61", w którym założono, iż po ataku jądrowym na wojska 50. Armii, w którym użyto 11 bomb lotniczych i rakiet o mocy od 15 do 300 kt, o łącznym wagomiarze 1891 kt, szkody poniosła tylko jedna dywizja pancerna, w postaci 15% strat w sile żywej, 20 czołgów i wozów bojowych oraz 211 samochodów i 6 transporterów BTR, zob. AMON, T. 14, 18/91/30, k. 590, Meldunek bojowy dowódcy 50. Armii nr 05 do dowódcy Frontu Nadmorskiego z g. 13.30, 6 X 1961 r; relacja gen. dyw. Zbigniewa Jabłońskiego - absolwenta Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych w Poznaniu, dowódcy kompanii szkolnej w 27. Pułku zmechanizowanym (1973–1975), szefa i dowódcy batalionu w 27. pz (1975–1980), absolwenta Akademii Wojsk Pancernych ZSRR (1981), zastępcy dowódcy ds. liniowych i szefa sztabu 27. pz (1981–1984), dowódcy pułku czołgów 11. Dywizji Zmechanizowanej (1984–1987), szefa sztabu 5. Saskiej Dywizji Pancernej w Gubinie (1987-

Ich wyliczenie do założeń ćwiczenia pk. BURZA-62 okazało się jednak niezbędne w dalszych rozważaniach naukowych. Straty militarne i cywilne[12] oraz rejony skażeń promieniotwórczych[13] posłużyły bowiem jako znakomity punkt odniesienia do ocen zagrożenia bronią jądrową wojsk operacyjnych i terytorium PRL, wykonanych w 1973 i 1989 roku przez specjalistów Sztabu Generalnego WP.

Uzyskane wyniki przedstawiły zatrważający obraz. Obliczone one zostały w oparciu o obowiązującą w Układzie Warszawskim metodykę prognozowania i oceny strat a zilustrowane za pomocą najnowocześniejszych do tego narzędzi, tj. stosowanego współcześnie w WP programu SI Promień oraz amerykańskiego programu HPAC-4. Symulacje wykonano w dwóch wariantach: najbardziej pesymistycznym (*mapa 1*), którego pominąć w rozważaniach naukowych wszak nie można, oraz najbardziej prawdopodobnym (*mapa 2*), opartym o historyczne dane statystyczne i meteorologiczne[14].

1989), dowódcy 5. DPanc (1989–1996), absolwenta Akademii Sztabu Generalnego w Warszawie (1992), zastępcy szefa sztabu SOW ds. liniowych (1996), szefa sztabu SOW (1997–1998), szefa szkolenia SOW (1998–2000), dyrektora Departamentu Kadr MON (2000–2006), w rezerwie od 2006 r.

[12]Ogólne straty ludności spowodowane wybuchem jądrowym dzielą się na bezpowrotne i sanitarne. Do pierwszych zalicza się zabitych oraz tych porażonych, którzy zmarli przed udzieleniem pomocy lekarskiej, do drugich - porażonych i chorych, wymagających leczenia szpitalnego. Straty sanitarne obejmują bardzo ciężko, ciężko, średnio i lekko porażonych. Wielkość ogólnych strat zależna jest od mocy i rodzaju wybuchu jądrowego, rodzaju ukrycia, a także od pory dnia i roku oraz ukształtowania terenu i warunków atmosferycznych. Straty ludności w poszczególnych miastach wyliczono w oparciu o *Metodykę prognozowania oraz oceny skażeń, strat, zniszczeń i pożarów w rejonach uderzeń jądrowych na terytorium kraju*, Warszawa 1976.

[13]Prognozowany obszar opadu promieniotwórczego w zależności od prędkości uśrednionego wiatru na odpowiedniej dla mocy ładunku wysokości przemieszczania się obłoku może przyjąć kształt okręgu (poniżej 8 km/h) lub trójkąta (powyżej 8 km/h) i składa się ze strefy I oraz strefy II. W strefie I, która jest strefą natychmiastowego operacyjnego zainteresowania niechronione stany osobowe narażone na promieniowanie mogą otrzymać dawkę większą lub równą 150 cGy w stosunkowo krótkim czasie, tj. poniżej czterech godzin od momentu dotarcia opadu promieniotwórczego. W obszarach tej strefy wystąpią liczne ofiary oraz znacząca dezorganizacja prowadzonych działań. W strefie II, która jest natomiast strefą drugorzędnego zagrożenia, całkowita dawka jaką mogą otrzymać niechronione stany osobowe narażone na promieniowanie nie powinna przekroczyć 150 cGy w ciągu pierwszych czterech godzin po dotarciu obłoku promieniotwórczego, *Metodyka oceny sytuacji skażeń chemicznych, biologicznych i promieniotwórczych*, Warszawa 2013, s. 200-201.

[14]Szerzej: Z. Zielonka, P. Maciejewski, K. Cygan, M. Bęben, *Ocena koncepcji bezpieczeństwa narodowego Polski w świetle zagrożenia wojną jądrową w latach 1949-1991*, Etap I: *Zagrożenia związane z użyciem broni jądrowej oraz przewidywane skutki jej użycia,* kier. zesp. bad.: A. Szymanowicz, członkowie: Z. Zielonka, P. Maciejewski, K. Cygan, M. Bęben, WSOWL, Wrocław 2015.

W pierwszym przypadku całkowita powierzchnia kraju, jaka uległaby skażeniu promieniotwórczemu, wyniosła ok. 60% terytorium PRL. Oznaczało to w rezultacie, iż na śladzie opadu promieniotwórczego, po zaledwie 37 naziemnych wybuchach małej i średniej mocy, znalazłoby się łącznie 21,5 mln ludzi, a w strefie szczególnego zagrożenia, w której z całą pewnością rozwinęłaby się choroba popromienna – 10,7 mln. W drugim natomiast, najbardziej prawdopodobnym przypadku, całkowita powierzchnia kraju skażona promieniotwórczo kształtowałaby się na poziomie 17%. W niebezpieczeństwie znalazłoby się więc blisko 6 mln ludzi, natomiast narażonych na szczególnie wysokie dawki promieniowania byłoby 4,2 mln ludzi[15].

Bez względu jednak na przyjęty wariant straty ogólne wśród ludności cywilnej Polski po ataku na 76 miast, spowodowane wyłącznie falą uderzeniową oraz cieplną[16], przekroczyłyby 3 mln ludzi w momencie ataku[17]. Biorąc pod uwagę charakter odniesionych ran[18] oraz możliwości ratownictwa medycznego, jak i niezwykle trudny do określenia w rozważanych okolicznościach czas udzielenia pomocy rannym czy też liczbę placówek służby zdrowia zdolnych do wykonywania swych zadań, uznać należy, iż większość rannych poszerzyłoby liczbę strat bezpowrotnych.

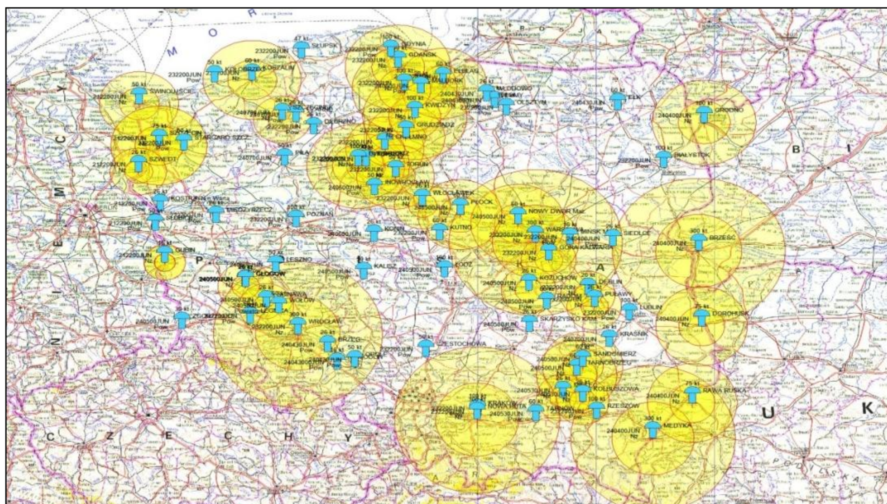
Niezwykle ciekawy w podjętych rozważaniach był też los aglomeracji miejskich. Analiza porównawcza stosowanych wówczas i obecnie metod prognozowania sytuacji skażeń i oceny strat po uderzeniach jądrowych ukazała bardzo niewielkie rozbieżności w liczbie potencjalnych ofiar będących wynikiem natychmiastowych czynników rażenia tego typu broni. Przeprowadzając symulację strat i zniszczeń po uderzeniu naziemnym o mocy 300 kt na Wrocław osiągnięto bowiem następujące wyniki:

[15]Obliczenia własne na podstawie: AMON, Główny Inspektorat Szkolenia Bojowego, 18/91/20, k. 73-75, Zał. nr 6: „Wykaz uderzeń jądrowych Zachodnich”; *Niektóre dane statystyczne miast i województw*, Warszawa 1976; *Metodyka oceny sytuacji skażeń chemicznych, biologicznych i promieniotwórczych*, Warszawa 2013.

[16]Podczas eksplozji jądrowej występują charakterystyczne zjawiska, będące jednocześnie czynnikami rażenia tego typu broni: błysk, promieniowanie cieplne, fala uderzeniowa, promieniowanie przenikliwe, impuls elektromagnetyczny, zwiększona aktywność jonosfery oraz promieniotwórcze skażenie terenu.

[17]Obliczenia własne na podstawie: AMON, Główny Inspektorat Szkolenia Bojowego, 18/91/20, k. 73-75, Zał. nr 6: „Wykaz uderzeń jądrowych Zachodnich”; *Metodyka prognozowania oraz oceny skażeń, strat, zniszczeń i pożarów w rejonach uderzeń jądrowych na terytorium kraju*, Warszawa 1976; *Niektóre dane statystyczne miast i województw*, Warszawa 1976.

[18]Ofiary wybuchu jądrowego będą charakteryzować się licznymi zewnętrznymi i wewnętrznymi uszkodzeniami ciała, poparzeniami oraz objawami choroby popromiennej.



Mapa 1. Prognoza rejonu skażeń promieniotwórczych po 37 naziemnych i 39 powietrznych uderzeniach jądrowych na terytorium PRL (wariant pesymistyczny - prędkość wiatru skutecznego poniżej 8 km/h)19

Prognozowane **natychmiastowe**[20] straty wśród ludności cywilnej Wrocławia po naziemnym uderzeniu jądrowym o mocy 300 kt ***(mapa 3)***:

Dane[21]:

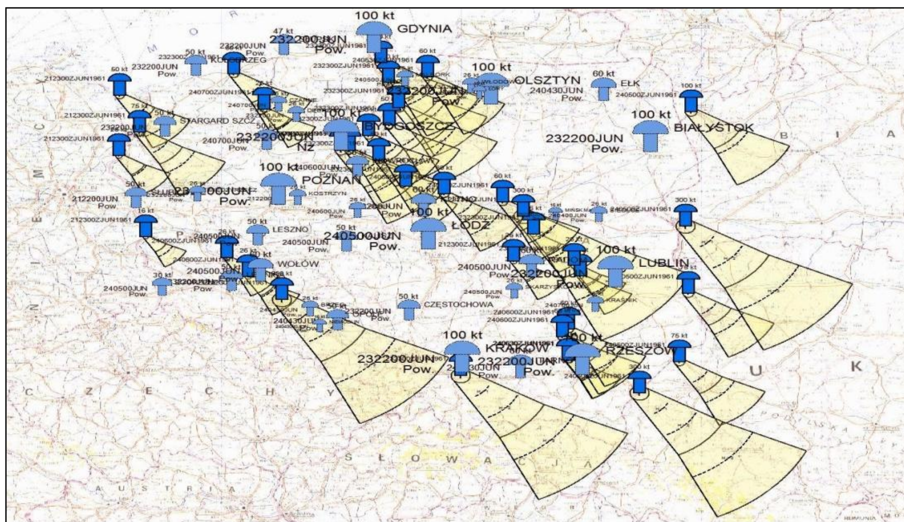
- liczba ludności: 560 000
- powierzchnia:293 km²
- ludność na 1 km²:1 911
- średnie zaludnienie dzielnic położonych w centrum miasta[22]: 6463

[19]P. Maciejewski, Z. Zielonka na podstawie: AMON, Główny Inspektorat Szkolenia Bojowego, 18/91/20, Zał. nr 6: „Wykaz uderzeń jądrowych Zachodnich" do ćwiczenia dowódczo-sztabowego na mapach na temat „Organizacja i prowadzenie operacji zaczepnej Frontu z marszu, poprzedzonej przegrupowaniem wojsk na dużą odległość, w początkowym okresie wojny, w warunkach masowego użycia broni jądrowej, radioaktywnych skażeń terenu i dużych zniszczeń" z dnia 24 I 1962 r.

[20]Straty od fali uderzeniowej i fali cieplnej.

[21]Ze względu na ograniczenia źródłowe w ocenie strat i zniszczeń oparto się na danych statystycznych z 1976 r., zawartych w dołączonych do metodyki *Niektórych danych statystyczne miast i województw,* Warszawa 1976.

[22]W zdecydowanej większości przypadków punkt zerowy ataku jądrowego miał znajdować się w ścisłym centrum aglomeracji miejskich, stąd też w rozważaniach naukowych przyjęto w miejsce średniego zaludnienia miasta uśrednioną liczbę mieszkańców dzielnic położonych w sercu Wrocławia: Starego Miasta – 12 515, Śródmieścia – 9 640, Fabrycznej – 999 oraz Krzyków – 2 698. Liczba ta trzykrotnie przewyższyła ogólny wskaźnik zaludnienia Wrocławia.



Mapa 2. Prognoza rejonu skażeń promieniotwórczych po 37 naziemnych i 39 powietrznych uderzeniach jądrowych na terytorium PRL (wariant prawdopodobny - prędkość wiatru skutecznego powyżej 8 km/h; kierunek wiatru - 135 stopni)[23]

Obliczenia[24]:

- straty ogólne: πr^2 x 1911 = 3,14 x 4,69² x 6463 = 69,1 x 6463 = 446 384 (79,7%)
- straty średnie: 337 819 (60%)
- straty ciężkie: 305 511 (54,5%)
- straty śmiertelne: 255 752 (45,6%)

Symulacja prognozowanego rejonu skażeń promieniotwórczych i potencjalnych strat wśród ludności cywilnej od **natychmiastowych** i **późnych** czynników rażenia po naziemnym uderzeniu jądrowym o mocy 300 kt na teren Wrocławia[25] *(mapa 4)*:

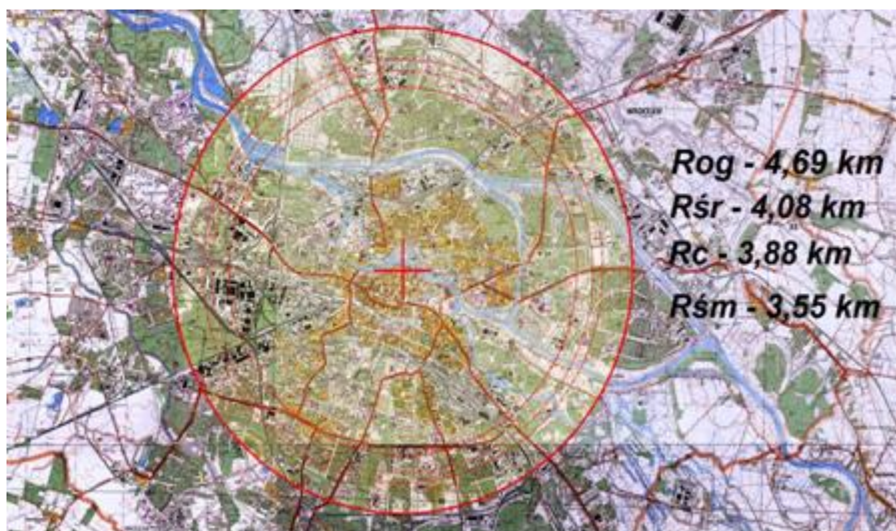
[23] P. Maciejewski, Z. Zielonka na podstawie: AMON, Główny Inspektorat Szkolenia Bojowego, 18/91/20, Zał. nr 6: „Wykaz uderzeń jądrowych Zachodnich" do ćwiczenia dowódczo-sztabowego na mapach na temat „Organizacja i prowadzenie operacji zaczepnej Frontu z marszu, poprzedzonej przegrupowaniem wojsk na dużą odległość, w początkowym okresie wojny, w warunkach masowego użycia broni jądrowej, radioaktywnych skażeń terenu i dużych zniszczeń" z dnia 24 I 1962 r.

[24] Na podstawie: *Metodyka prognozowania oraz oceny skażeń, strat, zniszczeń i pożarów w rejonach uderzeń jądrowych na terytorium kraju*, Warszawa 1976, s. 32; *Niektóre dane statystyczne miast i województw*, Warszawa 1976, s. 27.

[25] Z przyczyn technicznych, tj. ograniczeń programu HPAC4.04, symulacja została wykonana w oparciu o dane statystyczne pochodzące z *Powierzchni i ludności w przekroju terytorialnym w 2015 roku*, GUS, Warszawa 2015. W obliczeniach ujęto także zaludnienie poszczególnych

Dane:

- prędkość wiatru skutecznego: powyżej 8 km/h
- kierunek wiatru: 120 stopni
- liczba ludności: 634 487 (w porównaniu z 1976 r. wzrost o 13%)
- powierzchnia: 293 km² (w porównaniu z 1976 r. bez zmian)
- ludność na 1 km²: 2 167 (w porównaniu z 1976 r. wzrost o 13%)
- średnie zaludnienie dzielnic położonych w centrum miasta[26]: 5 366 (w porównaniu z 1976 r. spadek o 17%).



Mapa. 3. Prognozowane natychmiastowe straty wśród ludności cywilnej Wrocławia po naziemnym uderzeniu jądrowym o mocy 300 kt[27]

Legenda: Rśm- promień strat śmiertelnych; Rc - promień strat ciężkich; Rśr- promień strat średnich; Rog- promień strat ogólnych

powiatów województwa dolnośląskiego oraz opolskiego, znajdujących się na śladzie obłoku promieniotwórczego.

[26]Według danych statystycznych z 2003 roku zaludnienie dzielnic będących w obszarze zainteresowania kształtowało się w następujący sposób: Starego Miasta – 8 624, Śródmieścia – 8 092, Fabrycznej – 1641 oraz Krzyków – 3 107, zob. *Ludność w układzie dawnych dzielnic*, [online]. [Dostęp: 24 V 2016], Dostępny w Internecie: http://www.wroclaw.stat.gov.pl/publikacje-i-foldery/roczniki-statystyczne/dane-o-wroclawiu-181/ludnosc-361/ludnosc-w-ukladzie-dawnych-dzielnic-1361/.

[27]P. Maciejewski, Z. Zielonka na podstawie: *Metodyka prognozowania oraz oceny skażeń, strat, zniszczeń i pożarów w rejonach uderzeń jądrowych na terytorium kraju*, Warszawa 1976, s. 32; *Niektóre dane statystyczne miast i województw*, Warszawa 1976, s. 27.

Obliczenia:

Według danych obliczonych po dwóch dobach po uderzeniu jądrowym[28] całkowita liczba ofiar (znajdujących się w zabudowaniach) na skutek **natychmiastowych** i **późnych** czynników rażenia, w zależności od przyjętego wariantu, będzie mieścić się w przedziale od 417 tys. do 428 tys. (w tym ofiar śmiertelnych: 201-216 tys., rannych: 212 tys.). Całkowita liczba ofiar wskutek napromienienia będzie się wahać w przedziale: 24–131 tys. (w tym ofiar śmiertelnych 13–37 tys., rannych 11–97 tys.). Sumaryczna liczba ofiar, w wyniku natychmiastowych czynników rażenia, jak i czasowego przebywania w rejonie opadu promieniotwórczego, wyniesie zatem w wariancie optymistycznym: 453 tys. ludzi, a w wariancie pesymistycznym 547 tys. ludzi[29].



Mapa 4. Prognozowany rejon skażeń promieniotwórczych i potencjalne straty po naziemnym uderzeniu jądrowym o mocy 300 kt na teren Wrocławia (prędkość wiatru skutecznego powyżej 8 km/h; kierunek wiatru – 120 stopni)[30]

Legenda: okrąg w kolorze czerwonym – zasięg fali cieplnej; okrąg w kolorze niebieskim – zasięg fali uderzeniowej

[28]Po zakończeniu wypadania pyłu promieniotwórczego.

[29]Na całkowitą liczbę ofiar śmiertelnych niewątpliwie będzie miał wpływ, rozważany już wcześniej, trudny do ustalenia czas udzielenia pomocy poszkodowanym, jej skala oraz skuteczność, uwarunkowana zachowanymi po uderzeniu jądrowym możliwościami służb ratownictwa medycznego.

[30]P. Maciejewski, Z. Zielonka. Symulacja rejonu skażeń promieniotwórczych i strat w ludziach wykonana za pomocą programu HPAC4.04.

Wykorzystanie do wyliczeń nowoczesnego narzędzia komputerowego – programu HPAC, pozwoliło uzyskać pełny obraz strat, zniszczeń i rejonów skażeń promieniotwórczych. W odróżnieniu od obowiązującej w UW metodyki prognozowania i oceny strat, koncentrującej się wyłącznie na skutkach natychmiastowych czynników rażenia broni jądrowej, w HPAC ujęto także straty w ludności cywilnej przebywającej na śladzie opadu promieniotwórczego po dwóch dobach od ataku. Oceniając otrzymane wartości liczbowe należy mieć jednak na uwadze fakt, iż straty te będą rosły wraz z upływającym czasem, na skutek rozwoju choroby popromiennej.

3. Oceny zagrożenia wojsk operacyjnych i terytorium kraju bronią masowego rażenia z 1973 i 1989 roku

Zmasowane użycie broni jądrowej i chemicznej było elementem niemal każdego ćwiczenia przeprowadzanego na szczeblu dywizyjnym, armijnym, frontowym oraz ZSZ UW. Pomimo, iż w założeniach do prawdopodobnie wszystkich ćwiczeń tamtego okresu zakładano możliwość prowadzenia działań bojowych na atomowym polu walki, liczono się jednak z dużymi stratami własnymi.

Odzwierciedleniem powyższych rozważań była między innymi, opracowana w 1973 roku przez Szefostwo Wojsk Chemicznych MON, ocena zagrożenia wojsk operacyjnych i terytorium kraju bronią masowego rażenia. Zakładano w niej, iż już w pierwszym zmasowanym uderzeniu na terytorium PRL Sojusz Północnoatlantycki mógłby wykonać od 220 do 300 uderzeń jądrowych o łącznej mocy kilkunastu megaton, w tym około 30% uderzeń naziemnych. Równolegle z atakami jądrowymi przeciwnik miał stosować środki trujące i zapalające[31].

Jak przewidywano, w wyniku tych uderzeń ludność cywilna poniosłaby 25-30% strat, w tym około 10% strat bezpowrotnych[32]. Wykonanie naziemnych uderzeń jądrowych spowodowałoby natomiast skażenie około 50% terytorium kraju, na których normalna działalność gospodarcza zostałaby zahamowana na okres 5 dni, a straty ludności w wyniku napromieniowania osiągnęłyby w ciągu 10 dni liczbę 500 tysięcy. Zakładano ponadto, iż system kierowania państwem zostałby zdezorganizowany na okres kilku dni, a stan moralny społeczeństwa mógłby ulec poważnemu osłabieniu. Straty ludności miały zmniejszyć zasoby mobilizacyjne, a zniszczenia miast garnizonowych i sieci komunikacyjnej w poważnym stopniu utrudnić

[31] AMON, 786/93/35, k. 9, *Plan rozwoju wojsk chemicznych w latach 1976–1990,* Warszawa 1973.

[32] W świetle tych prognoz jak i danych statystycznych śmierć poniosłoby około 3,3 mln Polaków.

lub w niektórych rejonach całkowicie uniemożliwić formowanie jednostek[33].

Straty nieprzekraczające 40% miała ponieść także część przegrapowujących się wojsk polskich i sojuszniczych. Liczono się bowiem z wystąpieniem, rozległych stref silnych skażeń promie-niotwórczych i zniszczeń o szerokości do 50 km (zwłaszcza na rubieżach rzeki Wisły, Odry i Nysy), utrudniających wyprowadzenie wojsk polskich i radzieckich na front zewnętrzny. Przewidywano również, iż w pierwszym zmasowanym uderzeniu na wojska frontu przeciwnik mógłby wykonać uderzenia jądrowe o łącznej mocy do kilkunastu megaton, powodujące skażenie promieniotwórcze około 40% terenu w pasie działania frontu[34].

O nieporównanie większej skali użycia broni jądrowej przez wojska NATO jest mowa we wnioskach z oceny zagrożenia opracowanych w 1989 roku. Jak wówczas stwierdzono, „nagromadzony potencjał broni jądrowej pozwala przeciwnikowi wykonać w pierwszym zmasowanym ataku jądrowym od 430 do 650 uderzeń (w tym do 100 naziemnych) na wojska operacyjne i obiekty rozmieszczone na terytorium kraju". W ich wyniku ulec zniszczeniu lub porażeniu mogłoby do 300 obiektów wojsk własnych i sojuszniczych – stanowisk dowodzenia, obiektów wojsk rakietowych i artylerii, zgrupowań i kolumn wojsk zmechanizowanych oraz pancernych, a także obiektów tyłowych. Zniszczeniu lub uszkodzeniu mogło ulec także od 130 do 200 obiektów wojsk lotniczych i obrony powietrznej kraju (OPK)[35]. Spodziewano się ponadto, iż w wyniku naziemnych uderzeń jądrowych powstaną rozległe strefy skażeń terenu obejmujące 30-40% pasa działania frontu i do 50% pozostałej części kraju. Przewidywano, że

[33]AMON, 786/93/35, k. 9, *Plan rozwoju wojsk chemicznych w latach 1976–1990,* Warszawa 1973.

[34]Tamże, k. 10.

[35]W opracowanym w 1985 r. przez Sztab Generalny WP informatorze, dotyczącym broni jądrowej państw NATO, wskazano podział celów na cztery grupy priorytetowe w zwalczaniu bronią jądrową: priorytet nr 1 – wyższe wojskowe ośrodki kierownicze, stanowiska dowodzenia i węzły łączności, magazyny broni jądrowej, stanowiska startowe strategicznych i strategiczno-operacyjnych pocisków rakietowych; priorytet nr 2 - lotniska samolotów nosicieli lub z pasem o długości powyżej 3 km, ośrodki kierowania obroną przeciwlotniczą, stanowiska środków przenoszenia broni jądrowej, rejonyześrodkowania wojsk, stanowiska dowodzenia; priorytet nr 3 – system obrony powietrznej (lotniska, stanowiska rakiet obrony przeciwlotniczej, itp.), duże wojskowe magazyny i porty, przeprawy przez bardzo szerokie przeszkody wodne, duże urządzenia radiotechniczne, duże ośrodki kierowania i dowodzenia; priorytet nr 4 – wszystkie pozostałe lotniska z pasami powyżej 1,8 km długości, ważne elementy ugrupowania operacyjnego frontu i armii, urządzenia logistyczne, węzły komunikacyjne, magazyny i porty oraz przeprawy przez szerokie przeszkody wodne, zob. B. Pawłowski, *Wykorzystanie min jądrowych w armiach głównych państw NATO oraz ich wpływ na prowadzenie działań bojowych przez wojska własne,* rozprawa habilitacyjna, ASG, Warszawa 1987, s. 70.

bezpośrednio na ośrodki polityczno-administracyjne i przemysłowe kraju przeciwnik mógłby wykonać od 100 do 150 uderzeń jądrowych, w wyniku czego straty ludności wyniosłyby od 2,5 mln do 3,8 mln osób, osłabiając w ten sposób potencjał mobilizacyjny kraju o 8-10%[36].

Tabela 1. Prognozy strat i rejonów skażeń po atakach jądrowych NATO na wojska operacyjne i terytorium PRL

Ćwiczenie / Ocena zagrożeń	Liczba UJ wagomiar	Straty wojsk	Straty ogólne ludności cywilnej	Skażenia radioaktywne
Burza-62*	76 37 Nz i 39 Pow. (5,17 Mt)	25-50%	natychmiastowe: 3,3 mln (9,78%) późne: 10,7-21,5 mln (31-63%)	17-60% terytorium kraju
Ocena zagrożenia z 1973 r.	220-300 30% Nz (kilkanaście Mt)	poniżej 40%	ogółem**: 25-30% populacji w tym 10% strat bezpowrotnych	- do 50% terytorium kraju - 40% terenu w pasie działania frontu
Ocena zagrożenia z 1989 r.	430-650 ok. 100 Nz (kilkanaście Mt)	od 300 do 500 obiektów wojskowych (w tym ugrupowań wojsk)	ogółem**: 2,5-3,8 mln	- do 50% terytorium kraju - 30-40% terenu w pasie działania frontu

***** - wyliczenia w oparciu o historyczne dane statystyczne i meteorologiczne, w wariancie pesymistycznym oraz najbardziej prawdopodobnym;

****** - w ćwiczeniach różnego szczebla, a także w oficjalnych dokumentach Sztabu Generalnego WP, zupełnie pomijano lub bagatelizowano problem napromienionych wojsk oraz ludności cywilnej w wymiarze długofalowym.

4. Wnioski

Przedstawione prognozy strat, zniszczeń i stref radioaktywnych skażeń, wykonane w oparciu o założenia do ćwiczenia BURZA-62, przewidujące tylko 76 uderzeń jądrowych na wojska operacyjne i terytorium kraju o łącznej mocy 5 Mt, zdecydowanie poddają w wątpliwość wiarygodność danych zawartych w ocenach zagrożenia bezpieczeństwa Polski z 1973 i 1989 roku. O ile ta z lat 70. zakładała, iż w pierwszym zmasowanym uderzeniu NATO może wykonać 300 uderzeń jądrowych, powodując

[36]AMON, 786/93/100, k. 4-5, *Stan i kierunki rozwoju wojsk chemicznych. Materiał na posiedzenie Kolegium GZSiB WP*, Warszawa 1989.

skażenie około 50% terytorium kraju i tylko 25-30% strat, o tyle ta druga przewidywała już 650 uderzeń, w wyniku których zniszczeniu miało ulec do 300 obiektów wojskowych i 150 ośrodków polityczno-administracyjnych, a skażeniu 30-40% pasa działania frontu i również do 50% pozostałej części kraju. Straty ludności cywilnej oceniano tylko na 2,5-3,8 mln osób, a więc na poziomie strat wynikających z BURZY-62, w której przeciwnik miał użyć 5 razy mniej ładunków jądrowych i o ponad dwukrotnie mniejszym wagomiarze! Co warte podkreślenia, wskutek zrealizowania założeń tylko tego ćwiczenia, w zależności od wariantu, na terenie skażonym promieniotwórczo w stopniu niemożliwym do zbagatelizowania znalazłoby się od 4,2 mln do 10,7 mln ludzi.

Problem napromieniowanych wojsk oraz ludności cywilnej w wymiarze długofalowym był jednak pomijany nie tylko w „BURZY-62", ale i szeregu innych ćwiczeń różnego szczebla, a co gorsze, także w oficjalnych dokumentach Sztabu Generalnego WP. Uderzający, a zarazem bardzo wymowny jest również fakt, iż o ile w różnego typu kalkulacjach brano pod uwagę straty własne, to dotyczyły one jedynie tylko kilku pierwszych dni wojny.

Na podstawie uzyskanych wyników badań, nie ulega wątpliwości, iż atak jądrowy spowodowałby, obok zagłady polskich miast, również totalną dezorganizację wojsk operacyjnych i zaplecza, a w efekcie powstałych strat, także obustronne zamieranie działań właściwych dla tradycyjnie rozumianego pola walki. Przyczynić się do tego miały nie tylko straty bezpośrednie, ale także fakt bagatelizowania czy wręcz pomijania wielu istotnych kwestii w funkcjonowaniu wojsk na atomowym polu walki.

Jednym z nich był problem likwidacji skutków użycia przez przeciwnika broni masowego rażenia. Podczas różnego typu ćwiczeń zwracano co prawda na nią uwagę stosując tzw. manewry przeciwatomowe[37] i organizując uzupełnianie stanów osobowych, jednak do końca lat 80. nie zdołano opracować odpowiedniej koncepcji oraz skutecznego systemu uzupełniania potrzeb wynikających ze strat w stanach osobowych i sprzęcie bojowym oraz zapasach materiałowych ponoszonych przez wojska w toku działań bojowych z użyciem BMR. Wbrew oficjalnie obowiązującym poglądom rozwiązywanie tych problemów w aspekcie masowych strat i zniszczeń przez wielu oficerów było uważane za mało realne. Podstawy do obaw dawała, zakładana choćby podczas ćwiczeń, skala użycia broni jądrowej i chemicznej przez obie strony konfliktu[38]. W tym kontekście poważne

[37]Polegały one na rozśrodkowaniu wojsk i okresowej zmianie rejonów rozmieszczenia, dużej ruchliwości oraz zachowaniu bezpośredniej styczności z przeciwnikiem.

[38]Na przykład w ćwiczeniu pk. „LATO-74" z udziałem grupy operacyjnej Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej (PGWAR), Frontowi Polskiemu przydzielono na operację 313

wątpliwości i pytania rodziło częste pomijanie kwestii napromieniowanych żołnierzy oraz zakładany poziom odtworzenia przez skażone wojsko zdolności bojowej.

Choć, jak twierdzono, ochronę przed promieniowaniem miała zapewnić m.in.: stała znajomość sytuacji skażeń, organizacja kontroli napromienienia wojsk, stosowanie preparatów radioochronnych, rozśrodkowanie wojsk, umiejętne działanie wojsk w strefach skażeń, likwidacja skażeń promieniotwórczych we właściwym czasie oraz wykorzystywanie właściwości ochronnych indywidualnych i zbiorowych środków ochrony przed skażeniami, przedsięwzięcia te w warunkach masowego użycia broni jądrowej zapewne pozostałyby wyłącznie martwym zapisem. Trudno bowiem wyobrazić sobie realizację i skuteczność powyższych zamierzeń w warunkach rozległych i wysokich skażeń promieniotwórczych, wywołanych obustronnymi uderzeniami bronią jądrową.

Literatura

Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej (AMON), Główny Inspektorat Szkolenia Bojowego, 18/91/20, k. 138, Przydział środków jądrowych w ćwiczeniu BURZA-62

AMON, Główny Inspektorat Szkolenia Bojowego, 18/91/20, k. 73-75, Zał. nr 6: „Wykaz uderzeń jądrowych Zachodnich"

AMON, 786/93/35, k. 9, *Plan rozwoju wojsk chemicznych w latach 1976-1990,* Warszawa 1973

AMON, 786/93/100, k. 4-5, *Stan i kierunki rozwoju wojsk chemicznych. Materiał na posiedzenie Kolegium GZSiB WP*, Warszawa 1989

AMON, T. 14, 18/91/30, k. 1-5, Zarządzenie GISz nr 3/Oper z 18 I 1962 r. w sprawie organizacji ćwiczenia dowódczo-sztabowego na mapach.

Kajetanowicz J., *Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa państwa 1945-2010*, Częstochowa 2013

Ludność w układzie dawnych dzielnic, [online]. [Dostęp: 24 V 2016], Dostępny w Internecie: http://www.wroclaw.stat.gov.pl/publikacje-i-foldery/roczniki-statystyczne/dane-o-wroclawiu-181/ludnosc-361/ludnosc-w-ukladzie-dawnych-dzielnic-1361/

ładunków jądrowych oraz 160 rakiet chemicznych, przy jednoczesnym uwzględnieniu 116 uderzeń jądrowych przeciwnika na wojska frontu i 80 na terytorium kraju. Pod koniec lat 80. w jednym z ćwiczeń o charakterze sojuszniczym dla frontu na operację obronną przydzielono już 640 ładunków jądrowych, zob. F. Puchała, *Sekrety Sztabu Generalnego pojałtańskiej Polski,* Warszawa 2011, s. 205, 285, 302; J. Raban, *Niektóre problemy OPBMAR w ćwiczeniu „LATO-74"*, „Myśl Wojskowa Tajna", 1974, nr 4, s. 149-161.

Metodyka oceny sytuacji skażeń chemicznych, biologicznych i promieniotwórczych, Warszawa 2013

Metodyka prognozowania oraz oceny skażeń, strat, zniszczeń i pożarów w rejonach uderzeń jądrowych na terytorium kraju, Warszawa 1976

Niektóre dane statystyczne miast i województw, Warszawa 1976

Obrona przed bronią masowego rażenia, Bydgoszcz 2013

Pawłowski B., *Wykorzystanie min jądrowych w armiach głównych państw NATO oraz ich wpływ na prowadzenie działań bojowych przez wojska własne*, rozprawa habilitacyjna, ASG, Warszawa 1987

Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2015 roku, GUS, Warszawa 2015

Puchała F., *Sekrety Sztabu Generalnego pojałtańskiej Polski*, Warszawa 2011

J. Raban, *Niektóre problemy OPBMAR w ćwiczeniu „LATO-74"*, Myśl Wojskowa Tajna, 4 (1974), s. 149-161

Zielonka Z., Maciejewski P., Cygan K., Bęben M., *Ocena koncepcji bezpieczeństwa narodowego Polski w świetle zagrożenia wojną jądrową w latach 1949-1991*, Etap I: *Zagrożenia związane z użyciem broni jądrowej oraz przewidywane skutki jej użycia*, kier. zesp. bad.: A. Szymanowicz, członkowie: Z. Zielonka, P. Maciejewski, K. Cygan, M. Bęben, WSOWL, Wrocław 2015

Atak jądrowy NATO na wojska operacyjne i terytorium PRL w ocenach Sztabu Generalnego WP

Streszczenie
Postępujące od lat 90. odtajnienie dokumentów archiwalnych pozwoliło rzucić światło na nieznany dotąd charakter przygotowań wojsk Układu Warszawskiego do nuklearnego konfliktu pomiędzy Wschodem a Zachodem oraz na rzeczywiste zagrożenia związane z użyciem broni jądrowej. Dowodem na swoisty atomowy Armagedon czekający Polskę są oceny zagrożenia wojsk operacyjnych i terytorium kraju, opracowane przez ekspertów Sztabu Generalnego WP w 1973 i 1989 roku, w których szacowano, iż NATO w pierwszym tylko zmasowanym ataku na terytorium PRL wykona odpowiednio: 300 oraz 650 uderzeń jądrowych, powodując 40% straty w wojskach operacyjnych, 25-30% straty w ludności cywilnej, a także skażenie promieniotwórcze połowy terytorium kraju.
Dane te, choć zatrważające, rodziły jednak duże wątpliwości co do wielkości zakładanych strat w układzie militarnym, jak również bezbronnym społeczeństwie. Ich analiza i dokładna ocena, dokonana w oparciu o stosowne metodyki z minionego okresu, ale również i nam współczesne (obowiązujące w NATO), okazała się niezbędna i niezwykle ciekawa.
Znakomitym punktem odniesienia a zarazem weryfikacją powyższych ocen okazały się wyniki symulacji strat wykonanych do założeń ćwiczenia o kryptonimie BURZA-62. Skala zniszczeń i skażeń po jądrowym ataku NATO na 76 polskich miast zdaje się potwierdzać bowiem przypuszczenia, iż w Siłach Zbrojnych PRL przyjmowane w kalkulacjach straty militarne i cywilne od broni jądrowej były zaniżone i nie uwzględniały wszystkich czynników jej rażenia.
Słowa kluczowe: broń jądrowa, atak jądrowy, zagrożenie bronią jądrową, Burza-62,

Leszek Zugaj[1]

Kryzys gospodarczy na terenach wiejskich na podstawie akt gminnych i gromadzkich w latach 1944-1990

1. Wstęp

Polska do drugiej połowy XX wieku była krajem wybitnie rolniczym. Ludność wiejska w początkach PRL-u stanowiła większość populacji kraju i mimo migracji wewnętrznej ze wsi do miast, również w końcu PRL-u była to bardzo znacząca grupa społeczna. W 1946 roku poziom urbanizacji sięgał 30%[2]. Dopiero około 1970 roku przekroczył 50%[3].

Dzieje polskiej wsi po II wojnie światowej, do 1989 roku, nie są wszechstronnie zbadane. Najlepiej opisany przez historyków jest okres reformy rolnej (1944-1945) i przymusowej kolektywizacji, tworzenia spółdzielni produkcyjnych na przełomie lat 40 i 50[4]. Kolejne lata, czyli okres po 1956 roku, jest już słabo opisany. Pozornie niewiele się działo. Wieś polska nie była widownią tak spektakularnych wydarzeń jak miasta (na przykład uprzemysłowienie, budowa wielkich osiedli mieszkaniowych). To właśnie miasta były miejscem buntów społecznych z lat: 1956, 1968, 1970, 1976, 1980-1981, które są kamieniami milowymi w historii tego okresu. Lata PRL-u częściej kojarzą się z „historią miejską", wielkimi ośrodkami przemysłowymi niż z terenami wiejskimi.

Kryzys gospodarczy był nieodłączną cechą „państwa socjalistycznego". Gospodarka nakazowo-rozdzielcza oparta o państwowe czy spółdzielcze podmioty niekonkurujące ze sobą, prowadziła stale do braku wielu podstawowych artykułów spożywczych i przemysłowych. W czasach PRL-u prymat miało wojsko i przemysł ciężki, kosztem przemysłu lekkiego i rolnictwa[5]. O ile w pierwszych latach powojennych kryzys gospodarczy

---

[1]leszekzugaj@wp.pl, doktorant w Instytucje Historii Wydziału Humanistycznego UMCS Lublin

[2]A. Gawryszewski, Ludność Polski w XX wieku, Warszawa 2005, s. 126.

[3]Tamże, s. 131.

[4]Stanisław Chodunaj, Ubezwłasnowolnienie polskiej wsi w latach 1945-1956 na przykładzie regionu łódzkiego, Łódź-Bełchatów 2008, A. Dobieszewski, Kolektywizacja wsi polskiej 1948-1956, Warszawa 2003, M. Markiewicz, Kolektywizacja wsi w województwie białostockim, Białystok 2010. G. Miernik, "My" i "oni" społeczeństwo Kielecczyzny i stalinowski system władzy, Kielce 2007 i inne.

[5]Zbigniew Landau, Wojciech Roszkowski, Polityka gospodarcza II RP I PRL, Warszawa 1995, passim.

i brak wielu ważnych artykułów pierwszej potrzeby można wytłumaczyć przyczynami niedawnej wojny, to 30 czy 40 lat po zakończeniu wojny było to już trudniejsze, jednak było to faktem i przez długi czas istniała reglamentacja podstawowych produktów.

Celem tego artykułu jest przedstawienie kwestii kryzysu gospodarczego, głównie niedoborów różnych artykułów w sklepach na terenach wiejskich na podstawie głównych dokumentów wytworzonych przez władze lokalne – gminy i gromady w latach PRL-u.

Badając współczesne akta, protokoły posiedzeń rad gmin, dostępne chociażby na stronach Biuletynów Informacji Publicznej, nie znajdziemy praktycznie wcale odniesień do życia społecznego danej jednostki administracyjnej[6].

Dla historyka, który po latach będzie badał akta danej jednostki, te akta nie wniosą cennych informacji, oprócz danych o wielkości podatków, kwotach budżetowych i składzie władz gminnych. Możemy zatem przypuszczać, że akta gmin i gromad z czasów PRL-u również wnoszą niewiele wiedzy o codzienności mieszkańców wsi tamtej epoki. Jednak czy tak jest w rzeczywistości? Czy akta gmin i gromad czasów PRL-u są tylko w niewielkim stopniu użyteczne dla historyków?

W czasach PRL-u rzeczywistość była często fałszowana i naginana do ideologii. W wielu okresach ukrywano przed społeczeństwem fakty dotyczące stanu gospodarki. Trudno było jednak ukryć powszechne braki podstawowych produktów w sklepach. Problem ten dotyczył także terenów wiejskich. Celem mojej pracy jest znalezienie odpowiedzi na pytanie czy te kwestie były poruszane na sesjach gminnych i gromadzkich rad narodowych. Czy były ważne dla lokalnych władz i społeczności?

W toku mojej pracy przeanalizowałem dziesiątki protokołów posiedzeń rad gmin i rad gromadzkich z terenów dawnych województw: warszawskiego, kieleckiego i lubelskiego oraz kilku województw powstałych w 1975 roku, także z Ziem Zachodnich. Starałem się badać głównie tereny, gdzie dominowała gospodarka rolnicza.

W pracy posługiwałem się głównie metodą porównawczą, posiłkowałem się także kilkoma wywiadami z pracownikami dawnej administracji lokalnej.

[6]http://www.bip.barcin.pl/artykul/10819.html [dostęp 15.08.2016]
i http://www.bip.goleniow.pl/strony/8932.dhtml [dostęp 15.08.2016]

2. Wieś polska w okresie powojennym

Na początek należy przedstawić sytuację gospodarczą i społeczną polskiej wsi w tamtym okresie. Wkroczenie wojsk sowieckich do Polski latem 1944 roku oznaczało znaczne wzmocnienie rodzimych sił komunistycznych. Ustanowienie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przejęcie resortów siłowych, przeprowadzenie referendum w czerwcu 1946 roku oraz ostatecznie wybory do Sejmu z 1947 roku oznaczało faktyczne przejęcie władzy w Polsce przez Polską Partię Robotniczą (od 1948 roku PZPR). Silny przed wojną i tuż po II wojnie światowej ruch ludowy został spacyfikowany przez komunistów i funkcjonował jako Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w pełni podporządkowane nowej władzy[7].

Zmianom politycznym towarzyszyły także przemiany gospodarcze. Największą dla polskiej wsi była nacjonalizacja ziemi dworskiej zwana reformą rolną. Wprowadził ją dekret PKWN-u z dnia 6 września 1944 roku (*o przeprowadzeniu reformy rolnej*)[8]. Grunty folwarczne rozparcelowano między biedniejszych mieszkańców wsi. Jednocześnie zgodnie z komunistyczną ideologią władze likwidowały wszelkie prywatne inicjatywy gospodarcze, a promowano państwowe bądź spółdzielcze przedsiębiorstwa. W latach 1947-1949 przeprowadzono tak zwaną „bitwę o handel", poprzez którą niemal całkowicie wyeliminowano prywatny handel i drobną produkcję[9]. Monopolistą na terenach wiejskich stały się gminne spółdzielnie samopomoc chłopska. Te przedsiębiorstwa zajmowały się sprzedażą wszelkich artykułów spożywczych i przemysłowych, skupowały produkty rolne od rolników, zajmowały się także przetwór-stwem spożywczym[10]. Ciekawostką jest fakt, że gminne spółdzielnie miały wyznaczony okręg działalności do obszaru jednej gminy.

Ówczesne państwo polskie przeznaczało wszelkie siły i środki na rozwój przemysłu ciężkiego. Na cele rolnicze przeznaczano zaledwie 8% środków inwestycyjnych[11], a te skromne środku szły na nierentowne PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. W latach 1950-1951 doprowadziło to do *okresowych zakłóceń równowagi rynkowej*[12]. Zaczęło brakować żywności. Tymczasem w 1950 roku władze uchwaliły ambitny plan 6-letni, polegający na pełnej industrializacji kraju. Na wsi realizowano przymusowe oddawanie płodów rolnych na rzecz państwa po zaniżonych

---

[7]Wojciech Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945-1980*, Warszawa 2003, s. 50.
[8]Dz. U. 1944 nr 4 poz. 17.
[9]Wojciech Roszkowski, dz. cyt, s. 166.
[10]Tamże.
[11]Początek lat 50.
[12]Tamże, s. 90.

cenach. W lipcu 1951 roku wprowadzono obowiązkowy skup zboża przez państwo. W październiku 1951 skup ziemniaków, od lutego 1952 skup trzody chlewnej i od maja 1952 mleka. Wielkość obowiązkowych dostaw zależała od wielkości gospodarstwa. Wprowadzono rygory ściągania obowiązkowych dostaw[13].

Jesień 1956 roku przeniosła duże zmiany w Polsce. W wyniku październikowej „odwilży" I sekretarzem PZPR został Władysław Gomułka. Na wsiach dalej utrzymał się system obowiązkowych dostaw, ale nie był on już tak uciążliwy i respektowany siłą. Po 1956 roku upadły sztucznie tworzone spółdzielnie produkcyjne. Władze zaprzestały tworzenia spółdzielni i PGR-ów, co dało szybki efekt wzrostu produkcji rolniczej. Władze zmieniły wymiary przymusowych dostaw, podniesiono ceny skupu. Nastąpił wzrost zaopatrzenia w nawozy sztuczne i materiały budowlane[14].

W efekcie polepszyło to sytuację polskiej wsi i po „czarnych" latach stalinowskich epoka Władysława Gomułki jawiła się jako okres względnej stabilizacji. W grudnia 1970 roku I Sekretarzem PZPR został Edward Gierek. Jego czasy są często z rozrzewnieniem wspominane przez starszych mieszkańców wsi. Początki były, bowiem bardzo obiecujące. Objęto rolników leczeniem na zasadach ubezpieczeń społecznych, do tej pory rolnicy płacili za usługi medyczne. Podniesiono ceny skupu trzody chlewnej, bydła rzeźnego i mleka. Od 1972 roku zniesiono obowiązkowe dostawy zbóż, żywca i ziemniaków, co sprzyjało specjalizacji gospodarstw. W tym samym czasie złagodzono progresję podatków gruntowych, ułatwiono obrót ziemią. Wszystko to spowodowało wzrost produkcji rolnej. Jednak produkcja zwierzęca rosła dużo szybciej niż produkcja roślinna, wzrastało zapotrzebowanie na pasze, które importowano za dewizy[15].

Druga połowa lat 70. to czas coraz dotkliwszego kryzysu gospodarczego. Zaczęło brakować nawet podstawowych produktów. Doprowadziło to do buntów społecznych i powstania „Solidarności". Stan wojenny wprowadzony w 1981 roku nie poprawił radykalnie sytuacji. Tylko na kilka lat przedłużył agonię systemu. Kryzys gospodarczy cały czas był odczuwalny, jednak powoli wchodziły już, tolerowane przez władze, początki gospodarki rynkowej.

W dziejach administracji lokalnej w czasach PRL-u najważniejsze są daty 1954 i 1973. W 1954 roku władze centralne zlikwidowały gminy,

[13]Tamże.
[14]Z. Landau Z., W. Roszkowski., *Polityka* .... s. 270.
[15]Tamże.

w miarę duże jednostki administracyjne[16]. Jednostki te funkcjonowały od czasów przedwojennych, natomiast na Ziemiach Odzyskanych od 1945 roku. Od 1944 roku funkcje uchwałodawcze i kontrolne w każdej jednostce administracyjnej pełniły rady narodowe, zastępując dawne rady miast i gmin[17].

W końcu 1954 roku powołano gromady (gromadzkie rady narodowe), niewielkie jednostki administracyjne liczące najczęściej po kilka miejscowości. Wzorzec ten pochodził z ZSRR. Na ich czele stały gromadzkie rady narodowe i prezydia gromadzkich rad narodowych[18]. Od przełomu lat 50. i 60. małe i słabe gromady łączono w większe jednostki. Co ciekawe jednak nadal funkcjonowały gminne spółdzielnie samopomoc chłopska, które obejmowały okręg dawnej gminy (w latach 1954-1972 po kilka gromad). Gromady nie sprawdziły się i w 1973 roku[19] na nowo powołano gminy, często w dawnych granicach.

Starano się tworzyć duże, samodzielne jednostki administracyjne. Funkcjonują one do tej pory, jako jedyna struktura administracyjna pozostała po czasach PRL.

Akta gminne i gromadzkie często przytaczane w niniejszym artykule są wytworem wyżej opisanych gmin (1944-1954), gromad (1954-1972) i ponownie gmin (1973-1990)[20]. Są to głównie wypisy z protokołów gminnych i gromadzkich. Akta te sporządzano na użytek wewnętrzny gmin i gromad. Podlegały weryfikacji przez jednostki zwierzchnie (powiatowe, wojewódzkie). Autorami dokumentów byli sekretarze gminni i gromadzcy. W latach 50. i 60. byli to często ludzie z tak zwanego „awansu społecznego”. Ich wykształcenie rzadko wychodziło poza szkołę podstawową. Specyfiką akt gminnych i gromadzkich z tego okresu jest opisywanie rzeczywistości tak jak ją widziano, prostym językiem, bez upiększania i „wybielania”.

3. Lata 1944-1956

W pierwszych latach powojennych kwestia kryzysu gospodarczego pojawia się dość często w oficjalnych protokołach gminnych. Opisywano zniszczenia wojenne i wpływ tych wydarzeń na życie mieszkańców. Nie notuje się jednak indywidualnych wypowiedzi członków rad narodowych,

---

[16]*Ustawa z dnia 25 września 1954 roku o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych,* Dz. U. 1954, nr 43, poz. 191.
[17]*Ustawa o organizacji i zakresie działania rad narodowych*, Dz. U. 1944 nr 5 poz. 22.
[18]Tamże.
[19]*Ustawa z dnia 29 listopada 1972 roku o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych,* Dz. U. 1972, nr 49, poz. 312.
[20]Rady narodowe funkcjonowały do kwietnia 1990 roku.

czy też pracowników gmin na temat braku podstawowych produktów. Ludność po latach okupacji niemieckiej była tak przyzwyczajona do braku różnych towarów, że publiczne narzekanie mogło uchodzić za niestosowne. Z drugiej strony tuż po wojnie szybko odrodził się prywatny handel, które z natury rzeczy szybko reagował na sytuację rynkową. Dopiero wygranie przez władze komunistyczne tak zwanej „bitw o handel" i przejęcie handlu przez gminne spółdzielnie zaczęło zmieniać sytuację na niekorzyść. Funkcjonująca w każdej gminie gminna spółdzielnia samopomoc chłopska musiała składać sprawozdania na forum gminnej rady narodowej. Takie sprawozdania były doskonałą okazją do dyskusji o zaopatrzeniu. Pierwsze takie zapisy na sesjach GRN (gminnych rad narodowych) pojawiają się około 1949 roku. Temat omawiano jeszcze dość rzeczowo, bez ideologicznych komentarzy i komunistycznego tłumaczenia rzeczywistości. Na przykład w gminie Odrzywół (powiat opoczyński) w 1949 roku narzekano na *braki wielu produktów pierwszej potrzeby w GS*. Kierownik GS-u wyjaśniał, *że w miarę tego, co może dostać sprowadza. O ile Spółdzielnia zakupi własny samochód*[21]*, to sytuacja ulegnie zmianie, gdyż wówczas, gdy nie dostanie towaru w Opocznie, może postarać się w innych powiatach lub miastach*[22]. Ludność zauważała już braki w spółdzielczym zaopatrzeniu, jednak rzeczywiście istniał problem dowozu towarów. W latach powojennych brak środków transportu był powszechny.

W początku lat 50. XX wieku kryzys gospodarczy był już bardzo odczuwalny przez ludność wiejską. Komisja rolna powołana przy każdej gminnej radzie narodowej miała prawo kontrolować gminne spółdzielnie. Wszelkie niedomagania w GS-ach tłumaczono już zgodnie z duchem epoki „walką klasową" i ukrytymi współpracownikami „kułaków" wśród pracowników i kierownictwa GS-u. W raporcie komisji rolnej wygłoszonym na forum Gminnej Rady Narodowej (GRN) w Baranowie (powiat puławski) w 1951 roku czytamy: (…) *nie słyszeliśmy o tym, jak zarząd GS-u wnika w to w jaki sposób prowadzony jest i realizowany planowy skup zboża, czy stosuje się tu walkę klasową, czy stara się ujawnić opornych kułaków, by zwalczyć wrogą robot i propagandę przeszkadzającą w realizacji planów państwowych*[23]. Zarzucano GS- owi, że nie ujawnia „osobników", którzy ukrywali kułaków *a nawet pomaga im*[24]. W sprawozdaniu czytamy dalej: *GS i pracownicy nie widzą kułackich machinacji, zamykają na ich czyny oczy, oraz twierdzą, że ich nie ma. Nie było wypadku ażeby pracownik GS-u takiego szkodnika ujawnił, a nie*

[21]Do tej pory towar wożono furmankami.
[22]Archiwum Państwowe w Radomiu, *Akta gminy Odrzywół*, sygn. 23, k. 18.
[23]Archiwum Państwowe w Lublinie, *Akta gminy Baranów*, sygn. 16, k. 188.
[24]Tamże.

widząc rozbijackie ich roboty sami stają się takimi samymi szkodnikami i wrogami Państwa Ludowego. Nie słyszeliśmy również nic o tym jak GS wiążę się masami chłopów i robotników, jak wczuwa się i wnika w ich potrzeby, jak stara się o to, aby we właściwym czasie zaopatrzyć się w potrzebne towary, których często brak, szczególnie w filiach GS-u. Takimi towarami potrzebami pierwszej potrzeby są: sól, zapałki, chleb, których bardzo często w filiach nie ma, co stwarza niezadowolenie u miejscowej ludności i słuszne narzekania[25]. (…) *Tańszych towarów sprowadzanych przez GS dla biedoty oraz mało i średniorolnych chłopów mało, kto widzi, gdyż zaopatrują się w nie w pierwszej kolejności pracownicy GS-u oraz osoby pozostające w kumoterskich stosunkach ze sklepowymi, a komitety rozdzielcze również po kumotersku je dzielą*[26]. Po nazwisku wymieniano pracowników, którzy mieli należeć do „mafii sklepowej" w Baranowie. Podawano konkretne przykłady machinacji. *W żniwa prezes GS przywiózł z Puław towary a w nich 15 gotowych ubrań, bo figurowały w rachunku wystawionym przez PZGS*[27] *w Puławach, jednakże po przywiezieniu tych towarów do Baranowa, brak było pięciu tańszych ubrań, bo je po drodze prezes GS ob. F. opędzlował, a ostatnia sprawa taka sama zaistniała z cukierkami i 5 parami butów rybackich*[28]. Właśnie w ten sposób opisywano wszelkie problemy spółdzielczego handlu. Zrzucano winę na prawdziwe lub wymyślone machinację pracowników GS-u. Zdarzały się także dość jawne wyrażanie oburzenia stanem zaopatrzenia, kierowano je wobec osób odpowiedzialnych za zły stan organizacji, kierownictwa Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni, czy samych GS. Tak było na przykład w gminie Goździków (powiat opoczyński), gdzie żądano otwarcia „taniej jatki mięsnej". (*Otwarcie bowiem wspomnianej jatki na terenie gminy Goździków spotka się z uznaniem ludzi pracy, którzy z powyższych względów pozbawieni są kawałka mięsa nawet w święto*)[29].

Każdy kto zetknął się z handlem w czasach PRL-u pamięta nieuprzejmość i arogancję pracowników jednostek handlowych. Takie przypadki zdarzały się przez cały ten okres. W gminie Rudnik (powiat krasnostawski) w 1953 roku mieszkańcy wsi Płonka, podczas sesji GRN, żalili się na sprzedawczynię w sklepie panią G. W ten sposób opisywano działanie sklepu i sprzedawczyni. (...) *ponieważ są duże braki towarów*

---

[25]Tamże.
[26]Tamże.
[27]Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni.
[28]Archiwum Państwowe w Lublinie, *Akta gminy Baranów*, sygn. 16, k. 188.
[29]Archiwum Państwowe w Radomiu, *Akta gminy Goździków, Protokoły z posiedzeń Prezydium GRN w Goździkowie*, 1952 r., k. 3v.

w sklepie, która to winna ona osobiście z powodu leniwego podejścia do załatwiania konsumentów i potrzebujących dane towary, po drugie ordynarnie i grubiańsko odnosi się do klientów, jak również w przeważającej dużej części dnia pracy filia GS Płonka jest zamknięta, a kupujący klienci oczekują na sklepową, która przesiaduje w większej części u sąsiednich gospodarzy nie czując, że jest objęta socjalistyczną dyscypliną pracy[30]. Wniosek radnych o odwołanie sklepowej poparł też funkcjonariusz MO z Rudnika, który jak stwierdził również spotkał się z nieprzyjemnością ze strony sklepowej, co *zhańbiło mundur Władz Bezpieczeństwa*. Dochodziło zatem do wniosków/uchwał o odwołanie konkretnych pracowników spółdzielczego zaopatrzenia wsi[31].

4. Lata 1956-1970

Rok 1956 był dla całego kraju przełomowy, ponieważ zmieniła się ekipa rządząca krajem i odrzucono system stalinowski. Można wreszcie było otwarcie mówić o „błędach i wypaczeniach", przynajmniej przez jakiś czas.

Z akt gromadzkich z drugiej połowy lat 50. oraz lat 60. można wyczuć rozczarowanie rzeczywistością. W tamtym okresie na polskiej wsi upowszechniło się czytelnictwo, wkraczała radio, a nawet telewizja. Ludność wiejska miała coraz większą wiedzę o świecie[32]. Z ówczesnych mediów także sączyła się ideologia, może nie tak nachalna jak w latach stalinowskich, lecz także obecna. W 1964 roku świętowano XX-lecie PRL-u, w 1969 natomiast 25-lecie. Były to okazje do podkreślania dorobku odrodzonego państwa. Chwalono się wielkimi osiągnięciami, jednak na wsi nie widać było wielkich budów tamtej epoki (huty, kopalnie). Jedynym większym osiągnięciem była elektryfikacji wsi (jeszcze nie całości kraju), budowa szkół „Tysiąclatek", natomiast drogi nadal były gruntowe, a przez to błotniste, brakowało materiałów budowlanych, sklepy często świeciły pustkami. Duża część mieszkańców wsi miała też świadomość, że kraje Zachodniej Europy radziły sobie dużo lepiej. Budziło to rozczarowanie, a czasem irytację wśród mieszkańców wsi.

Na uroczystych sesjach GRN z okazji 22 lipca można było usłyszeć, we współczesnym świecie jedynie socjalizm jest w stanie zapewnić szybki postęp gospodarki, odrabianie opóźnień w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym[33]. „No skoro jest tak dobrze, to czemu jest tak źle?", zadawał sobie pytanie niejeden mieszkaniec wsi. Radni gromadzcy w różnych

[30]Archiwum Państwowe w Lublinie, oddział Chełm, *Akta gminy Rudnik,* sygn. 15, k. 18.
[31]Tamże.
[32]Ewelina Szpak, *Mentalność ludności wiejskiej w PRL, studium zmian*, Warszawa 2013, s. 85,
[33]Archiwum Państwowe w Zamościu, *Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej (dalej jako PGRN) Biłgoraj*, sygn. 9, k. 98.

gromadach wielokrotnie przygotowywali uchwały skierowane do władz zwierzchnich w sprawie zaopatrzenia. Na przykład radni gromady Biłgoraj (powiat biłgorajski) 14 lipca 1963 roku pisali do władz zwierzchnich: (…) niedociągnięcia te [czyli braki] występują w każdym sklepie wiejskim na terenie gromady, w dalszym ciągu odczuwa się brak takich artykułów jak: mąka, kasze, pieczywo, wędliny itp. Ludność wiejska nie może zaspokoić swoich potrzeb w miejscowym sklepie z uwagi na występujące braki w tym zakresie[34]. Na temat braku dostępności chleba i jego jakości pisano bardzo często[35].

Od jesieni 1956 roku można wyczuć z akt gromadzkich przyzwolenie na krytykę zaopatrzenia. Raczej nie oskarżano całego systemu, lecz GS-y i ich pracowników. Narzekano na arogancję pracowników handlu spółdzielczego. Hasła takie jak „GS rządzi się sama jak chce*”*[36] były dość powszechne. Władze GS-u w Jeziorzanach (powiat łukowski) próbowały się bronić. W 1957 roku prezes spółdzielni tłumaczył: *GS nie mógł się wywiązać z przydziałów przyznanych przez Wydział Handlu w Radzyniu, bo nieraz rozdzielniki kolidowały z prawdą*[37].

Za złe zaopatrzenie winiono głównie gminną spółdzielnię, ta natomiast zrzucała winę na dostawców, którzy nie realizują zamówionych dostaw, na transport. Władze gromadzkie przyznawały rolnikom rację. W aktach gromady Mirzec powiat iłżecki znalazło zdanie, które doskonale oddaje istotę zaopatrzenia sklepów. Napisano tam: *Zaopatrzenie sklepów przez GS nie jest złe, ale za dobre też nie jest*[38].

Należy dodać, że w tym okresie można zauważyć wiele pożytecznych inicjatyw na rzecz wsi. Na przykład w 1963 roku narzucono rolnikom tak zwane agrominimum[39]. Określono szczegółowo zadania dla każdego gospodarstwa rolniczego. Ustalono normy zużycia nawozów sztucznych, czy też kwestie nasiennictwa. W pierwszych latach obowiązywania programu rolnicy nie byli w stanie wykonać narzuconych norm, ponieważ jak żalili się gospodarze z gromady Odrzywół (powiat przysuski) *GS nie posiada żadnych nawozów, ani też nasion na zbyciu*[40]. W następnych latach sytuacja się zmieniła i wieś została dosłownie „zasypana” nawozami

---

[34]Tamże, k. 99.
[35]Często powracano do domowego wypieku chleba. Archiwum Państwowe we Radomiu, *PGRN w Jaworze Soleckim. Protokoły z sesji GRN 1961* r., k. 20-24.
[36]Archiwum Państwowe w Lublinie, oddział Radzyń Podlaski, *PGRN Jeziorzany*, sygn. 5, k. 191.
[37]Tamże, k. 192.
[38]Archiwum Państwowe w Kielcach, *PGRN Mirzec*, sygn. 16, k. 68-69.
[39]*Uchwała nr 347 Rady Ministrów z dnia 22 października 1963 roku w sprawie agrominimum.*, „Monitor Polski”, 1963 nr 85 poz. 408.
[40]Archiwum Państwowe w Radomiu, *PGRN Odrzywół*, sygn. 10, k. 101.

sztucznymi. Niektórzy rolnicy posiadali zapasy nawozów aż do współczesnych czasów[41].

Stałym problemem gminnych spółdzielni był brak materiałów budowlanych. Wieś odczuwała wielki głód tych produktów. Wymówką był brak materiałów w hurtowniach Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni. Jednak bardziej operatywne GS-y radził sobie poprzez zakup materiałów u prywatnych dostawców materiałów budowlanych, tak jak w gromadzie Łaskarzew (powiat garwoliński)[42].

Narzekanie radnych (czyli także społeczeństwa za ich pośrednictwem) na zaopatrzenie sklepów było powszechne. Władze gromadzkie niewiele mogły pomóc. Czasem przewodniczący gromadzkiej rady narodowej doradzał, aby uaktywnić komitety sklepowe działające przy każdym sklepie. Komitety miały następnie wystosowywać pisma do GS-u i biura gromadzkiego[43]. Czasem komitety sklepowe działające pod opieką władz gromadzkich musiały obligatoryjnie uczestniczyć w przyjmowaniu towarów do poszczególnych sklepów[44]. Są też liczne przykłady pewnej aktywności władz gromadzkich w czasie kryzysu gospodarczego. Najprościej było napisać dyscyplinującą uchwałę do GS-u, ale też pisano do władz zwierzchnich, interweniowano. Na przykład w gromadzie Borki (powiat radzyński) w celu opanowania trudnej sytuacji w dziedzinie materiałów budowlanych powołano w 1966 roku „Komisję Rozdziału Materiałów Budowlanych", która rozdzielała je na podstawie podań o materiały budowlane. Na czele komisji stanęli główni przedstawiciele elity gromadzkiej oraz sołtysi *z głosem doradczym*[45]. Komisje te powstawały oddolnie niemal w każdej gromadzie, nie była to inicjatywa władz zwierzchnich, lecz niewątpliwie tolerowana. Różne były nazwy komisji, obok wyżej wymienionej działały też „komisje do spraw podziału materiałów budowlanych"[46]. Władze gromadzkie prosiły lub nakazywały wręcz gminnym spółdzielnią lepsze zaopatrzenie chociażby w okresie żniw. Zdawano sobie bowiem sprawę, że przez cały rok nie jest to możliwe[47].

Często problemy z zaopatrzeniem występowały nie z powodu braku towarów w sklepach i hurtowniach, lecz przez niesolidnych pracowników

[41]Relacja naczelnika gminy Łaskarzew - Mariana Koryckiego w posiadaniu autora.
[42]Archiwum Państwowe Warszawa, oddział Otwock, *PGRN Łaskarzew*, sygn. 12, k. 295.
[43]Tamże, sygn. 2, k. 198.
[44]Archiwum Państwowe w Lublinie, oddział Kraśnik, *Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kraśniku,* sygn. 1034, k. 19.
[45]Tamże, oddział Radzyń Podlaski, *PGRN Borki*, sygn. 7, k. 111.
[46]Tamże, *PGRN Jeziorzany*, sygn. 7, k. 8.
[47]Tamże, *PGRN Wola Osowińska*, sygn. 5, k. 62

GS-ów. W oddalonych punktach sklepowych pracownicy tych placówek dość często zamykali je w godzinach pracy załatwiając swoje prywatne sprawy (dzieci, prace polowe itd.) lub po prostu udawali się na obiad. Czasem przerwy przedłużały się, prowadząc klientów do irytacji[48]. Jak ważnym problemem dla administracji lokalnej było zaopatrzenie, świadczy fakt, że w każdej gromadzie powoływano między innymi „komisje rolnictwa i zaopatrzenia ludności". To samo dotyczyło lat 1973-1990 („komisje rozwoju gospodarczego i zaopatrzenia ludności"). Komisje miały prawo kontrolować kwestie zaopatrzenia i inicjować środki zaradcze.

Mimo wszystko epoka Władysława Gomułki na wsi była dość dobrze oceniana. Po stalinowskich latach upokorzeń i przymusowej kolektywizacji każda władza nieingerująca aż tak bardzo w sprawy wiejskie była znośna[49]

5. Lata 1970-1981

Kolejna epoka w dziejach PRL-u, dekada Edwarda Gierka, bywa przez ludność wiejską oceniana jako lata szczęśliwości. Jednak z akt gromadzkich (do 1972 roku działały gromady, przyp. L.Z) i gminnych wynika obraz bardzo podobny do poprzedniej epoki. Narzekanie na zaopatrzenie jest nadal powszechne. Być może wynikało to z wrodzonego malkontenctwa? Lecz nie tylko. Doskonałym przykładem jest tu na przykład kwestia maszyn rolniczych. Do początku lat 70. XX wieku maszyny rolnicze, na przykład traktory były nieosiągalne dla prywatnego rolnictwa. Powodowało to narzekanie rolników. Zgoda władz na sprzedaż maszyn dla rolników indywidualnych miała rozładować sytuację, lecz tylko ją pogorszyła. Fabryki nie nadążały za popytem i przy każdym naczelniku gminy musiano powołać oddolnie komisje rozdziału maszyn rolniczych. Liczne były przypadki nadużyć. Sprawy rozdziału maszyn budziły wielkie emocje w gminach i związane były z tym liczne dochodzenia prokuratorskie, niejeden naczelnik gminy został przez to odwołany[50]. Tak więc powody do krytyki rzeczywistości istniały cały czas.

Mimo wszystko mechanizacja postępowała. Wielkim dobrodziejstwem była praca maszyn z kółek rolniczych, jednak maszyny te często się psuły (czasem przez niedoszkoloną obsługę), natomiast zakup części zamiennych był wielkim wyczynem. Temat ten był nieraz poruszany na sesjach rad narodowych. W gromadzie Łaskarzew w 1972 roku (powiat garwoliński) pracownicy Międzykółkowej Bazy Maszynowej jeździli „po całej Polsce"

---

[48]Tamże, *PGRN Borki, sygn*. 12, k. 101.

[49]Ewelina Szpak, dz. cyt., s. 86-87,

[50]W. Tocki, *Krytyka z wytartą gębą,* [w:] „Kontakty*",* nr 20 z 1982 roku, s. 8-9. Na przykład naczelnik gminy Szumowo w powiecie łomżyńskim, relacja Zygmunt Prosińskiego w posiadaniu autora.

szukając części do snopowiązałki[51]. Motyw w filmie „Nie lubię poniedziałku” w którym pracownik kółka rolniczego przyjechał do Warszawy (Jerzy Turek) w celu zakupu części do kombajnu zbożowego nie jest przypadkowy[52].

Pewien powiew „Zachodu” w pierwszej połowie lat 70. tylko zaostrzył „apetyty” konsumpcyjne ludności wiejskiej, co znajduje odzwierciedlenie w aktach gminnych. Nawet GS-y starały się podwyższyć standard obsługi. Czasem dochodziło do kuriozalnych sytuacji. Gminna Spółdzielnia w Łaskarzewie mając mnóstwo skarg na obsługę swoich sklepów, wysłała wszystkie sprzedawczyni do szkoły handlowej. Z tego powodu wszystkie sklepy w okolicy Łaskarzewa w czwartki w 1972 roku były zamknięte[53]. Nie wiemy czy poprawiło to sytuację w obsłudze, na pewno jednak powodowało wiele problemów bieżących dla ludności. Potrzebne były nowe budynki sklepowe, jednak znalezienie państwowej firmy do budowy gmachu sklepów było trudne. Firmy te wykonywały prace opieszałe i niedbale. Łatwiej byłoby wykonać budowę z prywatnymi murarzami, lecz w różnych okresach przepisy zabraniały angażowania „prywatnej inicjatywy” do inwestycji gromadzkich czy spółdzielczych. Z drugiej strony murarzom bardziej opracowało się wyjechać na przykład do Warszawy nie pracować przy budowie sklepu za „państwowe pieniądze”[54].

W tym okresie pojawia się nawet pewien rodzaj zażenowania z powodu marnego zaopatrzenia sklepów wiejskich, bowiem sklepy miejskie bywały lepiej zaopatrzone. Obawiano się, na przykład w gromadzie Mirzec (powiat iłżecki), *co pomyśli sobie taki przybysz z miasta,* albo *nawet z innych krajów* widząc stan sklepów wiejskich[55].

W pierwszej połowie lat 70. XX wieku z akt gminnych wyłania się obraz rozczarowania rzeczywistością. W miarę postępu kryzysu uczucie to tylko rosło. Duże braki na rynku pojawiają się już w 1975 roku. W gminie Kowala (województwo radomskie) alarmowano, że brakuje pieczywa, pasz dla zwierząt i innych artykułów spożywczo-przemysłowych. Szczególnie odczuwano brak wędlin, konserw i czekolady. Komisja Rozwoju Gospodarczego i Zaopatrzenia Gminy Kowala na jednym z posiedzeń Prezydium GRN w Kowali informowała: *Z zaopatrzeniem w wędliny i wyroby wędliniarskie nadal będą kłopoty, gdyż odczuwa się ich brak na rynku*[56].

[51] AP Warszawa, oddział Otwock, *PGRN Łaskarzew*, sygn. 2, k. 297.
[52] „Nie lubię poniedziałku”, 1971, reż. Sylwester Chęciński.
[53] AP Warszawa, oddział Otwock, *PGRN Łaskarzew*, sygn. 2, k. 294.
[54] Tamże, k. 295.
[55] Archiwum Państwowe w Kielcach, *PGRN Mirzec*, sygn. 17, k. 19.
[56] Archiwum Państwowe w Radomiu, *Protokół z posiedzenia Prezydium GRN w Kowali z 1 VII 1975* r., k. 133.

Z każdym rokiem było coraz gorzej. W drugiej połowie tej dekady pojawia się już rozgoryczenie i coraz bardziej natarczywe głosy. Widoczne było to jak rzeczywistość rozmijała się z propagandą. Próbowano to w jakiś sposób wytłumaczyć. Na przykład podczas uroczystej sesji GRN w gminie Firlej (województwo lubelskie) 22 lipca 1978 roku wygłoszono referat, który mówił o ważnej pozycji Polski w światowej gospodarce (trzecie miejsce w Europie w wydobyciu węgla!). Czołowe miejsca Polska miała zajmować też w dziedzinach produkcji: cementu, samochodów osobowych, tworzyw sztucznych, przędzy wełnianej, cynku itd. Referent jednak zauważył: *Wiele liczb tu podawanych może budzić zaskoczenie. Tym bardziej, że odczuwamy brak w niektórych wymienionych tu asortymentach. Są to jednak trudności wynikające z szybkiego, dynamicznego rozwoju naszej ekonomiki, w której zapotrzebowanie na wiele surowców i wyrobów rośnie szybciej, niż możliwości zaspokojenia tych potrzeb. (...) Podjęte w ostatnich siedmiu latach działania modernizacyjne i inwestycyjne w przemyśle sprawiły, że posiadamy obecnie najnowocześniejszy park maszynowy w Europie. To daje możliwość dalszego szybkiego rozwoju w przyszłości*[57]. W tym samym roku prezes GS-u w Borkach (województwo lubelskie) tłumaczył: *W minionym okresie zrobiliśmy bardzo wiele, co nie oznacza, że wszystko. Mamy w dalszym ciągu bardzo wiele do zrobienia. Szczególnie jeżeli chodzi o handel wiejski. Obecnie jego stan nie zadowala nas wszystkich i będziemy dążyć do poprawy, do podniesienia jego poziomu. Pewne posunięcia w tym kierunku hamuje ograniczenie inwestycji. Będziemy starać się aby zaopatrzenie w podstawowe artykuły żywnościowe znacznie się poprawiło. Nie zapewniamy natomiast punktualność w zaopatrzeniu, ponieważ mamy olbrzymie problemy ze środkami transportu. Będziemy również kontrolowali częściej pracę w piekarni, co poprawi jakość pieczywa*[58].

Wkrótce potem temat zaopatrzenia sklepów stał się podstawowym tematem obrad gminnych rad narodowych. Dyskutowano nawet o tak drobnych sprawach, jak brak drożdży w sklepie w Starej Wsi w gminie Borki (województwo lubelskie) w lipcu 1978 roku, czemu poświęcono mnóstwo czasu. Sprawę braku drożdży miał na piśmie przedstawić prezes GS[59].

Z każdym następnym rokiem było tylko gorzej i sesje GRN zamieniały się w festiwal narzekań na kryzys gospodarczy. W latach 1980-1981 w sklepach brakowało już wszystkiego. Jedna z radnych w gminie Jeziorzany (województwo lubelskie) podczas sesji 28 września 1980 roku

[57] Archiwum Państwowe w Lublinie, GRN Firlej, sygn. 1, b.p.
[58] Tamże, Oddział Radzyń Podlaski, *GRN Borki,* sygn. 6, k. 89.
[59] Tamże, sygn. 7, k. 109.

powiedziała: *Brak wszystkiego nie mówiąc już o mięsie, ale nawet dżemu, kompotu, dokąd to będzie? Należy sklepy spożywcze zaopatrzyć nawet kosztem innych branż, np. odzieży*[60]. Do tej pory podczas sesji GRN powszechnie krytykowano instytucję GS-ów czy pracowników zaopatrzenia. Od jesieni 1980 do jesieni 1981 roku w wielu gminach następowały nawet nastroje rewolucyjne. Wprost oskarżano najwyższe władze o kryzys. Podważano sam ustrój socjalistyczny. Według niektórych „partia robotnicza" występowała przeciw rolnikom. W gminie Jeziorzany (województwo lubelskie) radny Bolesław Fotyga mówił o *wrogości wobec wsi ukierunkowanej od władz wyższych*[61]. Postulowano przekazanie kierownictwa w każdym zakładzie pracy na rzecz rady zakładowej[62]. W pobliskiej gminie Borki (województwo lubelskie) Podstawowa Organizacja Partyjna przy GS Borki zażądała nawet zmiany nazwy Partii, *ponieważ skupia nie tylko robotników*, POP żądało także, *aby pociągnąć do odpowiedzialności materialnej wszystkich przywódców partii i rządu*[63]. W tak trudnej sytuacji zdarzały się przypadki aktywnej roli władz gminnych w przeciwdziałaniu kryzysowi. Na przykład w gminie Żary (województwo zielonogórskie) w 1980 roku prezydium gminnej rady narodowej uchwaliło: *podjąć rozpowszechnienie hodowli królików co pozwoli na wykorzystanie obiektów gospodarczych i użytków zielonych, ponadto hodowla nie wymaga wysokich nakładów pieniężnych*[64]. Pojawiły się głosy pełnego rozgoryczenia. Szef „Solidarności" R.I. w gminie Opatowiec (województwo kieleckie) wiosną 1981 roku mówił: *że chciałby aby to co mówimy znalazło oddźwięk i zrozumienie u władz wojewódzkich. Mówi się, że zapaliło się zielone światło ale nie dla nas, nie dla rolników. Brak jest cementu, materiałów budowlanych, maszyn i rolnicy stracili chęć do pracy, bo władze nalatują, ciągną tylko od rolnika w zamian nic nie oferując nawet najprostszych rzeczy takich jak np. widły, których nigdzie nie można kupić albo buty gumowe*[65]. Nastroje na wsi były równie rewolucyjne jak w miastach. Możemy przypuszczać, że niektóre wypowiedzi z tamtej epoki zapisane w protokołach gminnych i gromadzkich nieco wyolbrzymiają braki rynkowe, jednak z drugiej strony wygłaszano je publicznie, w szerokim gronie i były protokółowane. Musiało to budzić pewną odpowiedzialność za słowo.

---

[60] Archiwum Państwowe w Lublinie, *Gminna Rada Narodowa* (dalej jako GRN) *Jeziorzany*, sygn. 8, k. 90.
[61] Tamże, k. 99.
[62] Tamże.
[63] APL, Akta Komitetu Gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Borki, sygn. 10, k. 18.
[64] Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, *GRN Żary 1973-1990*, sygn. 7, k. 137.
[65] Archiwum Państwowe w Kielcach, *GRN Opatowiec*, sygn. 15, k. 126.

6. Lata 1981-1989

Stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 roku był zaskoczeniem dla władz gminnych. W każdej z nich działała od tej pory Terenowa Grupa Operacyjna. W tym okresie nie funkcjonowały gminne rady narodowe, nie spisywano więc żadnych protokołów. We wspomnieniach ówczesnych naczelników gmin ten okres zachował się bardzo dobrze. Wszyscy oni wspominają pewność siebie oficerów wojska, którzy uważali że tylko wojsko może zaprowadzić porządek (*Władza to jestem ja*! – mówił pewien kapitan w stanie wojennym oddelegowany do pracy w gminie Firlej[66] w województwie lubelskim). Wojskowi uważali, że można przenieść sposób zarządzania z wojska, poprzez rozkaz i bezwzględne go wykonanie, na system gospodarczy. Szybko okazało się jednak, że to nie działa. Kryzys gospodarczy PRL-u wynikał z natury systemu socjalistycznego. Jak wspomina naczelnik gmin Łaskarzew (województwo siedleckie) mieszkańcy wsi masowo szli do wojskowych ze skargami na wszelkie nieprawidłowości. Szybko okazało się, że wojskowi niewiele mogą pomóc. Pobyt wojskowych w gminie Łaskarzew skończył się skandalem. Wojskowi razem z pewnymi pracownikami GS-u przywłaszczyli sobie „mienie społeczne", sprawa trafiła do sądu i skończyła się skazującymi wyrokami[67]. W innych gminach nie było lepiej. W podlubelskich Strzyżewicach (województwo lubelskie) w pierwszych dniach po stanie wojennym zebrali się rolnicy przy magazynach GS-u w celu podziału jednego transportu węgla. Każdy z gospodarzy oddający na skup żywiec posiadał kwit uprawniający do odebrania odpowiedniej ilości węgla. Niestety dla wszystkich nie mogło wystarczyć. Sytuacja była bardzo napięta. Miejscowa Terenowa Grupa Operacyjna postanowiła rozwiązać problem, lecz żołnierze musieli się wycofać się przed napierającym tłumem[68].

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku mimo wszystko uspokoiło nieco sytuację. Pierwsze sesje GRN po ogłoszeniu stanu wojennego miały miejsce wiosną 1982 roku. Cechą wspólną protokołów z tamgo okresu jest brak odniesień do polityki krajowej. Sprawy zaopatrzenia jednak nadal były poruszane, jednak bardziej jako ogólne stwierdzenia. Na przykład radny gminny Bolesław Mierzwiński w gminie Jeziorzany (województwo lubelskie) w lutym 1982 roku narzekał: *fabryki produkują, a nic kupić nie można*[69].

[66]Relacja Czesława Bicza w posiadaniu autora.
[67]Relacje Mariana Koryckiego – naczelnika gminy Łaskarzew w posiadaniu autora.
[68]Relacja Czesława Matuszewskiego - naczelnika gminy Strzyżewice w posiadaniu autora.
[69]Archiwum Państwowe w Lublinie, *GRN Jeziorzany*, sygn. 10, k. 9.

Po stanie wojennym odniesień w protokołach gminnych do kryzysu gospodarczego jest dużo mniej. Mogło się na to złożyć kilka przyczyn. Władze zrezygnowały z propagandy głoszącej jaką to jesteśmy potęgą w produkcji różnych dóbr. Prawdopodobnie ludność zaczęła sobie lepiej radzić z tym problemem, który jednocześnie spowszedniał. Cały czas doskonalono system reglamentacji. Wpływ na zaopatrzenia miał też zapewne wymuszony powrót robotników do pracy po okresach strajków. Tłumaczy to także fragment akt gminnych z gminy Opatowiec (województwo kieleckie). *W zakresie zaopatrzenia obserwujemy stabilizację zwłaszcza na rynku żywnościowym. Wprowadzony system zaopatrzenia kartkowego w zasadniczej mierze zlikwidował kolejki i obecnie nie odnotowujemy już przypadków utyskiwania na brak: proszku, mydła, masła, mleka, papierosów itp. W dalszym ciągu jednak poważnym problemem i dużą uciążliwością jest dla tutejszego społeczeństwa zaopatrywanie się w obuwie, materiały tekstylne, galanterię itp., otrzymywane przydziały nie zabezpieczają nawet 50% potrzeb naszym zdaniem*[70].

Koniec lat 80. to już zupełnie nowy rozdział w polskiej gospodarce. Kryzys gospodarczy trwał jeszcze w najlepsze. Większość towarów była nadal reglamentowana, jednak z drugiej strony władze pozwalały na powolne tworzenie się kapitalizmu. Nawet w sklepach GS-u zaczęto szacować koszty i zyski, co wcześniej nie było podkreślane w sprawozdaniach tych instytucji. Na przykład w gminie Jeziorzany (województwo lubelskie) latem 1989 roku prezes GS podczas sesji GRN narzekał, że sklepy są nierentowne. Radni gminni mieli na to dobrą radę: *zwiększyć asortyment towarów na wsi, wówczas sklepy będą rentowne i będzie spółdzielnia miała zyski*. Prezes GS-u widział jednak rozwiązanie problemu we wprowadzeniu wolnego handlu *(znieść ustawy, które blokują nam wolną rękę w handlu*)[71].

7. Zakończenie

Akta gmin i gromad z lat PRL-u są przebogatym źródłem dla historyków. W każdym archiwum państwowym bardzo dużą część zasobu stanowią właśnie zespoły akt gmin i gromad. Jest w nich bardzo dużo odniesień do codziennego życia mieszkańców wsi, szczególnie w latach PRL-u.

W aktach gromadzkich i gminnych nie uciekano od tematu kryzysu i zaopatrzenia. W latach 50. tłumaczono to wszystko ideologicznie, później już jednak zgodnie z rzeczywistością. W małych społecznościach

[70] Archiwum Państwowe w Kielcach, *GRN Opatowiec 1973-1990*, sygn. 17, k. 27.
[71] Archiwum Państwowe w Lublinie, GRN Jeziorzany, sygn. 18, k. 191.

wiejskich, gdzie wszyscy się znali nie ukrywano nagiej prawdy o zaopatrzeniu. Sesje gminnych rad narodowych były doskonałą okazją do spotkań, wymiany poglądów[72]. Ludność irytowała się z powodu braku zgodności propagandy z rzeczywistością i głośno o ty mówiono. Najwięcej odniesień dotyczących (braku) odpowiedniego zaopatrzenia pochodzi z drugiej połowy lat 70. i lat 1980-1981. Właśnie w tym okresie ludność całego kraju, po latach „dobrobyty na kredyt" najboleśniej odczuła rozczarowanie. W sesjach gromadzkich i gminnych rad narodowych uczestniczyła elita gromadzka i gminna, którą także dotykał ten problem. Na przykład nauczyciele czy urzędnicy w godzinach rannych nie mogli stać w kolejkach jak rolnicy.

Rady narodowe w swoich działaniach podejmowały głównie funkcje koordynujące Przy gminach i gromadach przez niemal cały okres PRL-u działały liczne komisje rozdziału materiałów budowlanych, maszyn rolniczych itp. Zachęcano ludność do tworzenia komitetów sklepowych. Pod naciskiem radnych i ludności wiejskiej uchwalało liczne prośby i żądania do gminnych spółdzielni, do powiatowych związków gminnych spółdzielni. Niewiele jest dowodów na bardziej aktywną działalność w zakresie przeciwdziałania kryzysowi. Nieliczne są przypadki interwencji w sprawach konkretnych sklepów i sprzedawców. Rady narodowe nie były bowiem do tego powołane. Sesje rad narodowych były głównie miejscem gdzie ludność wiejska, poprzez radnych, mogła przedstawić lokalnej władzy swoje problemy dnia codziennego. Przedstawiony wyżej obraz nie świadczy o tym, że kwestie zaopatrzenia dominowały w protokołach rad narodowych. Stanowiły jednak istotny element, który nawet przez krótki okres (1978-1981) niemal zdominował protokoły gminne.

Literatura

Archiwum Państwowe w Lublinie, akta gminy Baranów, PGRN Jeziorzany, Gminna Rada Narodowa Jeziorzany, Akta Komitetu Gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Borkach

Archiwum Państwowe w Lublinie, oddział Chełm, Akta gminy Rudnik

Archiwum Państwowe w Lublinie, oddział Kraśnik, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kraśniku

Archiwum Państwowe w Lublinie, oddział Radzyń Podlaski, PGRN Borki, PGRN Jeziorzany, PGRN Wola Osowińska

Archiwum Państwowe w Kielcach, PGRN Mirzec, GRN Opatowiec

[72]Świadkowie wspominają, że po sesjach bardzo często dochodziło do alkoholowych spotkań.

Archiwum Państwowe w Radomiu, Akta Gminy Odrzywół, Akta gminy Goździków, PGRN Jawor Solecki, PGRN Odrzywół, PGRN Kowala

Archiwum Państwowe w Warszawie, oddział Otwock, PGRN Łaskarzew

Archiwum Państwowe w Zamościu, PGRN Biłgoraj

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, GRN Żary

Gawryszewski A., *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005

http://www.bip.barcin.pl/artykul/10819.html [dostęp 15.08.2016]

http://www.bip.goleniow.pl/strony/8932.dhtml [dostęp 15.08.2016]

Landau Z., W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP I PRL*, Warszawa 1995

„Nie lubię poniedziałku", 1971, reż. Sylwester Chęciński

Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1945-1980*, Warszawa 2003

Relacja Czesława Bicza – przewodniczącego prezydium gromadzkiej rady narodowej w Firleju – w posiadaniu autora

Relacja Czesława Matuszewskiego – naczelnika gminy Strzyżewice, w posiadaniu autora

Relacja Mariana Koryckiego- naczelnika gminy Łaskarzew, w posiadaniu autora

Szpak Ewelina, *Mentalność ludności wiejskiej w PRL, studium zmian*, Warszawa 2013

Tocki W., *Krytyka z wytartą gębą,* [w:] Kontakty, 20 (1982)

Uchwała nr 347 Rady Ministrów z dnia 22 października 1963 roku w sprawie agrominimum., „Monitor Polski", 1963 nr 85 poz. 408

Ustawa o organizacji i zakresie działania rad narodowych, Dz. U. 1944 nr 5 poz. 22

Ustawa z dnia 25 września 1954 roku o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych, Dz. U. 1954, nr 43, poz. 191

Ustawa z dnia 29 listopada 1972 roku o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych, Dz. U. 1972, nr 49, poz. 312

Kryzys gospodarczy na terenach wiejskich na podstawie akt gminnych i gromadzkich w latach 1944-1990

Na podstawie opisów i porównań analizując protokoły posiedzeń gminnych i gromadzkich rad narodowych z różnych regionach kraju można potwierdzić, że kwestie braków towarów były bardzo ważną częścią dyskusji podczas obrad rad narodowych. Jedna z komisji gromadzkich i następnie gminnych (przy radach narodowych) miała w swojej nazwie „zaopatrzenie ludności". Kwestie te poruszany były szczególnie od połowy lat 70. do 1981 roku i stały się nawet dominujące na kartach protokołów rad narodowych. W innych okresach także nie brakowało odniesień do tej kwestii. Sprawy te omawiano bez ideologicznej nowomowy, z wyjątkiem lat stalinowskich. Źródła przekazują obraz rozgoryczonej społeczności wiejskiej.
Słowa kluczowe: kryzys, wieś, rady narodowe, gminy, gromady, zapatrzenie

Adam Kamiński[1]

Proces dostosowywania warszawskich klubów piłkarskich do komunistycznej propagandy w latach 1945-1946

Przejmowanie przez komunistów klubowych struktur piłkarskich Warszawy odbyło się w błyskawicznym tempie. W niecały rok było już wiadomo, w jaki sposób kształtować się będzie piłkarska mapa powojennej stolicy. Gdy na zachodzie Europy jeszcze nie umilkły działa, w centralnej Polsce przygotowywano grunt pod rozwój socjalistycznego sportu. Jego sukcesy miały być odzwierciedleniem doskonałości nowej koncepcji ustrojowej państwa.

Warszawski futbol okazał się podatnym gruntem do wdrażania zmian. Zapotrzebowanie na oglądanie piłkarskich zmagań i przeżywanie zwycięstw w zniszczonej wojną stolicy było ogromne. Już w lutym 1945 roku w jednej ze stołecznych gazet ukazało się obwieszczenie wzywające wszystkich warszawskich piłkarzy do rozpoczęcia swojej sportowej działalności.[2] Jednak nie tylko piłkarze odczuwali głód piłki. Chęć przyjścia na piłkarskie spektakle, dostarczające sportowych emocji, była bardzo wysoka również wśród zwykłych mieszkańców Warszawy. Te nastroje doskonale wyczuwały osoby, które zadeklarowały się współtworzyć powojenne piłkarskie rozgrywki. W związku z tym futbol, jako popularna sportowa dyscyplina, stał się narzędziem propagandy w działaniach komunistów. Można nawet uznać, iż piłkarstwo obok innych przodujących w dziedzinie popularności dyscyplin sportowych było niejako oczkiem w głowie ludzi tworzący powojenny sportowy ład. Świadczyć może o tym fakt, że już 26 kwietnia 1945 roku powstał Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej (dalej: WOZPN), który był organizacją mającą na celu reaktywowanie rozgrywek piłkarskich w zrujnowanej wojną stolicy. Oczywiście nie tylko w Warszawie w tym czasie odrodziły się struktury Okręgowych Związków Piłki Nożnej. Krakowianie swój związek reaktywowali już 18 lutego 1945 roku. Kilka miesięcy później, bo w październiku, podobna struktura powstała w Białymstoku.[3] Znalezione

[1]a.kaminski1990@gmail.com, magister historii Uniwersytetu Warszawskiego.
[2]Gawkowski R, *Futbol dawnej Warszawy,* Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 153.
[3]Pasko A., *Sport wyczynowy w polityce państwa,* Wydawnictwo Avalon, Kraków 2012, s. 32.

niedawno w gmachu Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej protokoły z zebrań WOZPN, przypadające na okres 1945-1946 roku, stanowią doskonały opis powojennej piłkarskiej rzeczywistości. Są odpowiedzią na wiele istotnych pytań dotyczących procesu tworzenia fundamentów pod koncepcję socjalistycznego futbolu stolicy. Skład zarządu nowo powstałego ciała był typowy dla podobnych grup kierowniczych w sporcie w tym okresie. Obok zasłużonych przedwojennych działaczy, piłkarzy, sędziów, m.in. Alfreda Nowakowskiego – znanego zawodnika przedwojennej *Legii Warszawa*, Zenona-Odrowąża Pieniążka – legendy *Polonii* – drugiej warszawskiej drużyny, która w interesującym nas okresie biła rekordy popularności czy Władysława Borowieckiego, znanego sędziego piłkarskiego, pojawiły się osoby, które albo miały udokumentowaną przynależność do lewicująco – komunizujących organizacji (Stefan Glinka[4]) albo znalazły się w łonie WOZPN z sobie tylko znanych pobudek. Taką postacią był chociażby przedwojenny bokser żydowskiego klubu, pracownik Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – Julian Neuding[5], który w kulminacyjnym momencie podejmowania decyzji o przyszłości warszawskiego futbolu odegra decydującą rolę. Ta tajemnicza postać od początku pracy w strukturach WOZPN miała być, jak twierdzą niektórzy badacze dziejów warszawskiego piłkarstwa, *oczami i uszami* nowej władzy.[6] Stworzenie ciała odpowiedzialnego za reaktywację piłkarstwa i oparcie jego zarządu na osobach, które z jednej strony przedstawiają *burżuazyjną* koncepcję sportu (np. Odrowąż-Pieniążek), a z drugiej są ludźmi *nowego systemu*, których nazwiska nie były aż tak znane w piłkarskim świecie Warszawy (np. Neuding), mogło wynikać z dwóch powodów. Oba wydają się równie ważne. Pierwszy z nich łączy się z tezą dotyczącą działań komunistów w celu legitymizowania swojej władzy. Wdrażanie do budowy nowego socjalistycznego porządku osób, które w przeszłości cieszyły się społecznym zaufaniem, miało na celu zdobycie przychylności opinii publicznej do nowych zmian. Nie można zapominać o tym, że sport, a w szczególności piłka nożna, skupia ogromną rzeszę kibiców. Pokazanie masie piłkarskich entuzjastów, że nowe pomysły wdrażane są przy udziale ludzi minionej epoki, miało wzbudzić wśród

[4]S. Glinka w młodości był członkiem przedwojennego robotniczego klubu o nazwie Robotniczy Klub Sportowy *Skra*. Obok zainteresowania piłką nożną przejawiał także zamiłowanie do sportów lekkoatletycznych. Grywał w hokeja. Po wojnie zrobił błyskawiczną karierę w strukturach piłkarskich. W latach 1956-1960 zdobędzie fotel prezesa PZPN. Patrz: Szymkowiak M., *Warszawianie w PZPN* [w:] *Historia piłkarstwa warszawskiego,* pod.red. Jerzego Lechowskiego, Warszawa 1987, s. 206 .

[5]Akta osobowe Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – Departament Kadr, IPN BU 0193/3490.

[6]Gawkowski R., *Futbol dawnej…,* s. 154.

sympatyków sportu zaakceptowanie nowego stanu rzeczy.[7] Drugim równie istotnym powodem mógł być po prostu brak należytych kadr wśród komunistów, które byłyby w stanie umieć zarządzać tak wielkim przedsięwzięciem jak kontrola rozgrywek piłkarskich w stolicy. Jeszcze w latach pięćdziesiątych w łonie kierowniczych wydziałów sportowych podejmowano szeroką debatę nad problemem umiejętnego obsadzania kadr kierowniczych.[8] Wyjścia były dwa: albo ludzie II Rzeczpospolitej wchodzili w skład nowo powstałych organizacji, albo obsadzano stanowiska osobami niemającymi żadnego pojęcia o istocie wykonywanych przez nich zadań. W przypadku WOZPN zdecydowano się na realizację pierwszej koncepcji. Ponadto należy zwrócić uwagę, że chociażby postać Zenona Odrowąża-Pieniążka doskonale wpisywała się w propagandowy nurt obsadzania stanowisk ludźmi dawnej epoki. Odrowąż-Pieniążek w momencie rozpoczęcia prac w WOZPN był funkcjonariuszem Milicji Obywatelskiej[9], podobnie jak jego kolega z drużyny, bramkarz zespołu *Polonii,* Henryk Borucz.[10]. Nie można też pozostać przy stanowisku, że była to kwestia kluczowa w obsadzeniu Odrowąża w roli wiceprzewodniczącego WOZPN. Jeśli przyjrzymy się jego teczce personalnej z Komendy Głównej MO możemy z łatwością zauważyć, że mamy do czynienia z osobą wykształconą – absolwentem Liceum Handlowego Zgromadzenia Kupców Miasta Stołecznego Warszawy, przedwojennym urzędnikiem, właścicielem sklepu, wojskowym w stopniu porucznika[11]. Spełniał więc wszystkie wymogi, aby, pomimo reprezentowania minionego systemu, stać się wiceprzewodniczącym WOZPN.

Po ustanowieniu składu osobowego WOZPN, Odrowąż zaczął wdrażać swoje pomysły. W zaskakująco krótkim czasie zorganizował piłkarskie rozgrywki, które opierały się na przepisach Polskiego Związku Piłki Nożnej z 1939 roku. Do turnieju zgłosiło się kilkanaście zespołów, które miały rozpocząć rywalizację o mistrza okręgu warszawskiego. W trakcie rozgrywek zdarzały się sytuacje, w których kolejne kluby prosiły o rejestrację w turnieju. W celu zdobycia akcesu do rozgrywek należało przedstawić klubową przeszłość, która musiała zostać zaakceptowana przez Zarząd. Mówi o tym jeden z wpisów zawartych w protokołach obrad

[7]Na temat metod stosowanych w celu legitymizacji nowej władzy możemy znaleźć obszerną literaturę. Jedną z ważnych dla Autora pozycji jest praca Marcina Zaremby, zob. Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce,* Trio, Warszawa 2001.

[8]Pasko A., *„Menedżerowie" sportu w Polsce w okresie stalinizmu (1949-1956),* „Studia Podlaskie", t. XVIII, Białystok 2009/2010, ss. 223-236.

[9]Komenda MO m. st. Warszawy, Wydział Personalny, IPN BU 01013/698.

[10]Komenda MO m. st. Warszawy, Wydział Personalny, IPN BU 01000/1943.

[11]Komenda MO m. st. Warszawy, Wydział Personalny, IPN BU 01013/698.

WOZPN: *(...)Zarząd kierował się terminem zgłaszania się zespołów, jak też ich przeszłością.*[12] Ten przywołany zapis wydaje się być kluczowym argumentem, który jest odpowiedzią na pytanie, dlaczego tuż po wojnie ze sportowej mapy stolicy zniknęło wiele piłkarskich marek II Rzeczypospolitej? W statystykach nie odnajdziemy już drużyn wywodzących się z organizacji *Strzelca* i *Sokoła*. Brak też klubów fabrycznych i żydowskich. Jeszcze inne kluby z łatwością odcięły się od swojej historii. Znanym przykładem jest przedwojenny fabryczny klub *Okęcie Warszawa*, który przyjmie opiekę młodzieżówki PPS, czyli Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Burżuazyjne korzenie tego klubu zostały zatem błyskawicznie odcięte.[13] Był to pierwszy sygnał mówiący o tym, że nadchodzą poważne zmiany w strukturze warszawskiej piłki nożnej. Na uwagę zasługuje fakt, że bez żadnych problemów dopuszczono do rozgrywek zespół *Polonii*, którego tradycje silnie związane były z Polską międzywojenną. Swoje mecze będzie rozgrywać też warszawska *Legia*, nawiązująca swoją nazwą do historii legionów Piłsudskiego. Dlaczego oba kluby, które tak silnie związane były z historią II Rzeczypospolitej, mogły bez trudu toczyć boje o pierwszy powojenny tytuł mistrza stolicy? Odpowiedź na to pytanie wydaje się prosta. Nie można było tak po prostu wymazać z historii piłkarstwa dwóch popularnych warszawskich zespołów. W kwietniu 1945 roku komuniści nie mieli monopolu na władzę, w związku z tym działali ostrożnie, pod płaszczykiem demokratycznych przemian.[14] Historia tych dwóch klubów w interesującym nas okresie splata się ze sobą i stanowi doskonały przykład dostosowywania przedwojennych struktur piłkarskich do nowej rzeczywistości.

Przedwojenny *Klub Sportowy Polonia* przystąpił do rozgrywek w 1945 roku pod zmienioną nazwą – *MKS Polonia Warszawa* (Milicyjny Klub Sportowy). Jak sama nazwa wskazuje klub z ulicy Konwiktorskiej został objęty patronatem Milicji Obywatelskiej. Sytuacja ta stanowi odpowiedź na pytanie, dlaczego wspomniani wcześniej zawodnicy tego klubu (Odrowąż, Borucz) byli funkcjonariuszami MO. Ich praca w jej strukturach nie wynikała z chęci tworzenia nowego ustroju. W teczce personalnej Zenona Odrowąża – Pieniążka znajduje się zapis charakteryzujący jego osobę pod względem politycznym. W podpunkcie dotyczącym politycznej świadomości widnieje uwaga o następującej treści: *Znajduje się w rezerwie do ustroju demokratycznego.*[15] W podaniu o przyjęcie do pracy w MO autorstwa drugiego z zawodników warszawskiej *Polonii*, Henryka Borucza,

[12] Archiwum Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej, *Protokół nr.4/19 V 1945,* s. 2.
[13] Gawkowski R., *Futbol dawnej…,* s. 154-155.
[14] Pasko A., *„Menedżerowie" sportu…,* s. 223-236.
[15] Komenda MO m. st. Warszawy, Wydział Personalny, IPN BU 01013/698 .

podkreślone jest, iż Borucz pragnie wstąpić w szeregi MO *jako sportowiec.*[16] Objęcie *Polonii* patronatem formacji państwowej pozwalało jednocześnie na obsadzenie przez zawodników tego klubu wakatów w MO. Było to typowe rozwiązanie, które będzie obecne również w późniejszych czasach epoki komunizmu. Zawodnicy korzystali z tego typu możliwości. Obok uprawiania sportu przynależność do MO zapewniała stałą formę zatrudnienia, co było kwestią kluczową dla osób mieszkających w zrujnowanej wojną stolicy. W przyszłości większa część z piłkarskich klubów w PRL-u będzie powiązana z różnymi resortami i sztandarowymi dziedzinami przemysłu (kluby hutnicze, górnicze, itp.). W przypadku patronatu pełnionego przez Milicję Obywatelską komunistom zależało na dwóch kwestiach. Z jednej strony miało to wzbudzić sympatię do MO, która jako formacja zastępująca międzywojenną Policję Państwową miała stać na straży wprowadzanego nowego porządku państwowego. Organizacja ta od początku swojego istnienia nie cieszyła się zbytnim uznaniem w odbiorze społecznym, w związku z tym sponsorowanie niejako legendy warszawskiego sportu, *Polonii,* mogło być działaniem mającym na celu pozyskiwanie szacunku kibiców.[17] Z drugiej strony kluby objęte patronatem państwowych organizacji, działające pod sztandarem MO, Wojska Polskiego czy też kluby górniczo-hutnicze przez wiele lat swojego istnienia były zależne od decyzji podejmowanych przez ludzi nowej władzy. Nie należy zapominać, że dzięki takiemu rozwiązaniu mogły czerpać pokaźne zyski. Jakiekolwiek sukcesy w polskiej piłce nożnej okresu PRL-u możemy zawdzięczać zespołom o profilu robotniczym lub wojskowym. Obdarowanie takim „prezentem" klubu z ulicy Konwiktorskiej jest dowodem na celowość działania komunistycznych władz w sporcie. Od tej pory legendarna drużyna *Polonii Warszawa* miała być identyfikowana z Milicją Obywatelską. Był to kolejny krok mający na celu legitymizację komunistycznej władzy. W działaniu komunistów chodziło przede wszystkim o wytworzenie wrażenia ciągłości niektórych instytucji i stworzenie pozorów serdecznej współpracy pomiędzy sportową przedwoenną organizacją a nową władzą. Należy pamiętać, że w interesującym nas okresie drużynę *Polonii* tworzą takie sławy przedwojennej warszawskiej piłki nożnej jak Szczepaniak, Gierwatowski, Jaźnicki.[18] Nikt nie przeprowadził do tej pory badań nad społecznym odbiorem takiej sytuacji. Próżno możemy szukać odpowiedzi na pytania dotyczące tego, w jaki

[16]Komenda MO m. st. Warszawy, Wydział Personalny, IPN BU 01000/1943.
[17]O złej sławie, jaką cieszyła się Milicja Obywatelska możemy przeczytać m.in. w: Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska lat 1944-1947,* Wydawnictwo Znak, Kraków 2012, s. 263-272.
[18]Sieniarski S., *Kolejowy Klub Sportowy Polonia. 70 lat Czarnych Koszul,* Wydawnictwo Kolejowego Klubu Sportowego „Polonia", Warszawa 1984. s. 162.

sposób kibice ustosunkowywali się do zmian nazewnictwa klubu. Jednakże dzięki protokołom WOZPN możemy dowiedzieć się, jak na tę sytuację reagowała kadra kierownicza *Polonii*. Na stole działaczy warszawskiego okręgu 13 października pojawił się wniosek *MKS Polonia* o przywrócenie dawnej przedwojennej nazwy *KS Polonia*. Działacze *Czarnych Koszul* (przydomek klubu *Polonia)* długo czekali na werdykt WOZPN. Dopiero 8 grudnia 1945 roku otrzymali odpowiedź: *(...) MKS „Polonia" został skreślony z listy członków WOZPN z dniem 3 grudnia 1945 r. na własną prośbę. Przyjąć KS „Polonia" jako członka zwyczajnego WOZPN i ogłosić to w biuletynie. Ogłosić w biuletynie, że KS „Warszawianka" sfuzjowała się z KS „Polonia", w jeden klub pod nazwą „KS „Polonia".*[19] Wydawać by się mogło, że propozycja działaczy klubu z Konwiktorskiej została łatwo zaakceptowana przez kierownictwo WOZPN. Jednakże sprawa wydaje się bardziej złożona. Prośba działaczy *Polonii* o powrót do starej nazwy jednoznacznie wiązała się z odrzuceniem przez klub patronatu Milicji Obywatelskiej. W historii polskiego piłkarstwa nie będzie drugiego klubu, który odważy się dokonać takiego kroku. Motywów tejże decyzji nie znamy. Z dużym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić, że o podjęciu takiego kroku zadecydowały pobudki czysto patriotyczne. Zauważmy, że opór społeczeństwa wobec nowej władzy w tym okresie był bardzo silny. Ludzie przejawiali wiarę, że ustrój niesiony na bagnetach Armii Czerwonej jest tymczasowy i za jakiś czas wszystko wróci do dawnego porządku.[20] Takie myślenie mogło popchnąć działaczy *Polonii* do odrzucenia wspomnianego wyżej milicyjnego patronatu. Być może do świadomości osób związanych z klubem z ulicy Konwiktorskiej powoli dochodził fakt, że kreowanie piłkarskiej mapy stolicy wcale nie zależało od rywalizacji sportowej, ale od poprawności politycznej. Na konsekwencje tej decyzji nie trzeba było długo czekać i wkrótce pojawiły się poważne problemy. Od momentu, w którym *Polonia* odeszła od milicyjnego pionu, a tym samym wypadła z planów komunistów, zasypywano działaczy warszawskiego klubu licznymi skargami i zażaleniami. Pierwszym policzkiem wymierzonym w stołeczny zespół było anulowanie długu, jaki wobec zespołu *Polonii* miała drużyna *KS Radomiak*. Zaległych pieniędzy za rozegranie meczu kasa zespołu *Polonii* nigdy nie zobaczyła. Doszło nawet do tego, że chciano unieważnić zdobycie tytułu mistrza warszawskiego okręgu na rok 1945. Powodem miało być wystawienie w składzie drużyny *Polonii* zawodników, którzy mieliby być nieuprawnieni do gry. Była to absurdalna decyzja, zwłaszcza że owi zawodnicy otrzymali wcześniej zgodę na

[19]Archiwum Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej, *Protokół nr 28/08 XII 1945*, s. 3.
[20]Zaremba M., *Wielka trwoga…, s.* 405-508.

występowanie w zespole *Polonii* od samego przewodniczącego WOZPN, Bronisława Romanow-skiego. W dodatku już wcześniej występowali w barwach drużyny *Polonii* i nikt nie zwracał na to zbytniej uwagi. Innym razem działacze WOZPN postanowili wyrzucić zespół *Polonii* z gry w najwyższej klasie rozgrywkowej, argumentując swoje stanowisko tymi słowami: (…) *by zaliczyć KS „Polonia" do klasy „B" jako najwyższej dla klubu nowo przyjętego, mimo że sfuzjowany z nim klub „Warszawianka" zdobył pierwsze miejsce w tabeli kl. „B" i mógłby wejść na wakujące ostatnie 12 miejsce w klasie „A". Jednak KS „Warszawianka" fuzjowujące się z nowo powstałym KS „Polonia" wszedł w prawa KS „Polonia" a swoje utracił. Byłoby odwrotnie, gdyby KS „Polonia" sfuzjował się z KS „Warszawianka".*[21] W interesujących nas źródłach na próżno możemy szukać tak groteskowych zarzutów jak te wystosowane wobec stołecznej drużyny. Z przytoczonego fragmentu wynika, że według działaczy WOZPN, zgodne z prawem rozwiązanie jest wtedy, jeśli klub A dokonuje fuzji z klubem B, jednakże, kiedy klub B dokonuje fuzji z klubem A, to jest to już proceder niekorzystny. Mimo wszystko powody nakładania kar na zespół z ulicy Konwiktorskiej były tak absurdalne, że nie udało się wyrwać *Czarnym Koszulom* zdobytego tytułu. Nawet część działaczy WOZPN sprzeciwiała się tak radykalnym sankcjom. Jednakże nie trzeba było długo czekać na kolejne próby niszczenia drużyny z Konwiktorskiej. W niedługim czasie zespół został pozbawiony boiska do gry, które przekazano innej drużynie.[22] *Polonia* będzie napotykała na coraz większe trudności w działaniu klubu i na kilkadziesiąt lat będzie skazana na tułaczkę po niższych krajowych ligach. Po odrzuceniu milicyjnego patronatu klub z ulicy Konwiktorskiej ewidentnie przestał pasować do nowej koncepcji warszawskiego futbolu. Jeszcze w 1946 roku *Polonia* ostatni raz zatriumfuje. Zdobędzie tytuł mistrza Polski. Było to ostatnie tchnienie zespołu - pierwszy w historii, a zarazem jedyny w dziejach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, najważniejszy tytuł piłkarski zdobyty na krajowych boiskach. W następnych latach ten najpopularniejszy w owym czasie warszawski zespół będzie przeżywał swoje wzloty i upadki w niższych klasach rozgrywkowych.

Wobec braku znalezienia reprezentatywnego ośrodka piłkarskiego, który mógłby być nośnikiem komunistycznej propagandy, rozpoczęto poszukiwania innego klubu, który pasowałby do modelu proponowanego przez twórców nowego porządku. Wybór padł na drugi klub rozgrywający mecze w Warszawie. Jednym z zespołów występujących w rozgrywkach

[21] Archiwum Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej, *Protokół nr 32/06 I 1946*, s. 3.
[22] Gawkowski R., *Futbol dawnej…*, s. 158.

WOZPN była drużyna o nazwie *WKS Warszawa*. Historia związana z nazewnictwem tego klubu swój początek również wzięła od wniosku złożonego do prezesa, Bronisława Romanowskiego, z prośbą o dopisanie do nazwy klubu WKS słowa *Legia*. Podanie spotkało się z odrzuceniem: *WKS „Warszawa" nie ma nic wspólnego z WKS „Legia". Nazwę tę mógłby WKS „Warszawa" uzyskać jedynie po przedstawieniu zatwierdzonego statutu WKS „Legia". Ponieważ WKS „Warszawa" licząc się z tym, że uzyskanie zmiany nazwy zostanie im udzielone wydrukował już afisze z nazwą Legii, Zarząd WOZPN/u pozwolił im w przeciągu 2 tygodni z tych afiszy korzystać*[23]. Warszawski klub, który od 1945 roku występował pod nazwą WKS, uzurpował sobie prawo do określania go mianem *Legii*. Pomysł polegał na tym, aby do nowo powstałego piłkarskiego tworu dopisać nazwę *Legia* w celu przyciągnięcia rzeszy kibiców, którzy zaczęliby identyfikować ten klub z przedwojenną *Legią*. Niewątpliwie pomysłodawcą tego rozwiązania był nie kto inny jak zasiadający w zarządzie WOZPN, Julian Neuding. To właśnie ten działacz poprowadził jako trener tę drużynę w pierwszym meczu w 1945 roku, a w niedługim czasie był znaczącą osobą w zarządzie wojskowego klubu.[24] Analizując protokoły WOZPN należy zwrócić uwagę na to, że postać Juliana Neudinga nabierała coraz większego znaczenia w trakcie podejmowania kluczowych decyzji. Ten pracownik Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w znaczącym stopniu doprowadził do tego, że początkowy *WKS Warszawa* zagarnął tradycje przedwojennej *Legii*. Pomimo sprzeciwu samego WOZPN drużyna bez najmniejszych problemów swoje występy reklamowała pod zmienioną nazwą. Wobec wycofania się z pionu milicyjnego drużyny z Konwiktorskiej, sympatia komunistów znalazła się po stronie lokalnego rywala. Od tego momentu w historii warszawskiego piłkarstwa to nowa *Legia* będzie stawać się przodującym zespołem z Warszawy. Nie mamy żadnych dokumentów, z których moglibyśmy dowiedzieć się, jak takie żonglowanie klubową historią wpłynęło na rzeszę warszawskich fanów przedwojennej *Legii Warszawa*. Interesujące wydaje się to, że sprzeciw wobec nazywania drużyny *WKS Warszawa* mianem *Legii* wyszedł z inicjatywy Alfreda Nowakowskiego – piłkarza i sympatyka drużyny z ulicy Myśliwieckiej. Jak widać, z pozoru subtelne i kosmetyczne, propagandowe działania nowej władzy nie umykały uwadze znawców sprawy. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że podobne odczucia miała większość warszawiaków zainteresowana futbolem. Kilka lat później nazwa drużyny z Myśliwieckiej po raz kolejny

[23] Archiwum Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej, *Protokół nr 11/25 VI 1945*, s. 1-2
[24] http://legionisci.com/news/40885_Historia_Pierwsze_spotkania_po_wyzwoleniu_Warszawy_-_u_siebie_i_na_wyjezdzie.html

się zmieni. Do początkowej nazwy zostanie dodany przedrostek CWKS (*Centralny Wojskowy Klub Sportowy*) na wzór wszystkich innych czołowych drużyn komunistycznych państw (*CSKA Moskwa, CSKA Sofia*).

Warszawskie drużyny piłkarskie są reprezentatywnym przykładem oddziaływania komunistów na piłkarskie kluby. Warto zauważyć, że propagandowe działania rozpoczęły się od razu po reaktywowaniu piłkarskich rozgrywek. Jest to dowód na to, jak bardzo były to ważne kwestie dla utrwalania nowej władzy. Warszawa nie była wyizolowaną wyspą. Podobne rzeczy działy się chociażby w Krakowie. Jeden z tamtejszych klubów, który wyrósł na korzeniach endeckiej tradycji, również przyjął protektorat Milicji Obywatelskiej. Z czasem jak grzyby po deszczu wyrastać będą coraz to nowe kluby o profilu robotniczym. Polska piłka nożna totalnie zmieniła swoje oblicze. Można z powodzeniem użyć stwierdzenia, że była kolejną ofiarą centralnego planowania. Tradycje przedwojennego piłkarstwa polskiego miały z czasem trafić do lamusa historii.

Literatura

Gawkowski R, *Futbol dawnej Warszawy,* Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013

http://legionisci.com/news/40885_Historia_Pierwsze_spotkania_po_wyzwoleniu_Warszawy_-_u_siebie_i_na_wyjezdzie.html

Pasko A., *„Menedżerowie” sportu w Polsce w okresie stalinizmu (1949-1956),* „Studia Podlaskie”, t. XVIII, Białystok 2009/2010

Pasko A., *Sport wyczynowy w polityce państwa,* Wydawnictwo Avalon, Kraków 2012

Sieniarski S., *Kolejowy Klub Sportowy Polonia. 70 lat Czarnych Koszul,* Wydawnictwo Kolejowego Klubu Sportowego „Polonia”, Warszawa 1984

Szymkowiak M., *Warszawianie w PZPN* [w:] Lechowski J.(red.), *Historia piłkarstwa warszawskiego,* Warszawa 1987

Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce,* Trio, Warszawa 2001

Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska lat 1944-1947,* Wydawnictwo Znak, Kraków 2012

Archiwa

Archiwum Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej

Sprawozdania roczne za lata 1945, 1946

Książka Protokołów Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (od 26.04.1945 do 31.03.1950 roku)

Zbiory nieuporządkowane

Akta osobowe Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – Departament Kadr, IPN BU 0193/3490

Komenda MO m. st. Warszawy, Wydział Personalny, IPN BU 01013/698

Komenda MO m. st. Warszawy, Wydział Personalny, IPN BU 01000/1943

Proces dostosowywania warszawskich klubów piłkarskich do komunistycznej propagandy w latach 1945-1946

Streszczenie
Wraz z końcem II wojny światowej nastała w dziejach naszego państwa nowa epoka. Komunizm niesiony na bagnetach Armii Czerwonej miał za zadanie zmienić każdą ze sfer życia mieszkańców Polski. Sport, a w szczególności piłka nożna, był jedną z dziedzin, która od 1945 roku została poddana bardzo wyraźnemu wpływowi komunistycznej propagandy. Celem niniejszego referatu jest przedstawienie działań komunistów wobec warszawskich klubów sportowych. W szczególności analizie zostały poddane kwestie dotyczące klubów Polonii i Legii Warszawa oraz ich roli w komunistycznej propagandzie. W badaniach wykorzystano niedawno odkryte, a rzadko dotąd publikowane, materiały archiwalne dotyczące działalności Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z lat 1945-1946. W skład materiału źródłowego, na którym oparto referat, wchodzą również teczki personalne funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz Milicji Obywatelskiej, znajdujące się w Instytucie Pamięci Narodowej. Podstawowe pytanie, jakie jest istotą podjętych tu rozważań odnosi się do procesu przekształcenia przedwojennych organizacji sportowych w kluby mające stać się nośnikiem ideologii komunistycznej: Jakie kwestie były rzeczami pierwszorzędnymi dla osób wprowadzających nowy socjalistyczny porządek w powojenny piłkarstwie? Kto tak naprawdę stał za tym procesem? Jaki był społeczny odbiór przeprowadzonych zmian?
Analizując cały proces wchłaniania sportowych organizacji w machinę komunistycznej propagandy, pragnę zastanowić się także nad indywidualnymi pobudkami osób odgrywających pierwszoplanową rolę w tworzeniu socjalistycznego sportu. Jaka była ich przeszłość i dlaczego niektórzy ze sportowych działaczy zdecydowali się współtworzyć nowy powojenny ład? Odpowiedzi na postawione w referacie pytania stanowią bazę wyjściową do rozważań na temat sportu i sukcesów drużyn piłkarskich w czasie trwania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
Słowa kluczowe: sport, piłka nożna, Polonia, komunizm, propaganda

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk[1]

Rola Ligi Kobiet w popularyzowaniu polityki władz „Polski Ludowej”

Liga Kobiet była jedyną organizacją kobiecą w Polsce Ludowej, a jej głównym zadaniem było popularyzowanie polityki władz. Na temat jej działalności ukazało się jednak dotychczas zaledwie kilka publikacji, spośród których można wymienić m.in. krótkie artykuły Anny Nowakowskiej-Wierzchoś *Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (1945-1949) i Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej we Francji (1944-1950) – dokumenty programowe*[2] oraz Nataszy Lubik-Reczek i Rafała Reczka *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca” interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania*[3]. W pierwszej z wymienionych pozycji autorka krótko omówiła działalność SOLK i przedstawiła niepublikowane dotąd dokumenty związane z jej funkcjonowaniem. Drugi artykuł zawiera wprawdzie również ogólny zarys historii organizacji, ale został on przede wszystkim oparty dokumentach przechowywanych w archiwach poznańskich.

Temat Ligi Kobiet i roli jaką spełniała w Polsce Ludowej został również ogólnie poruszony w opracowaniach omawiających sytuację kobiet polskich w Polsce Ludowej, m.in. w monografiach Małgorzaty Fidelis *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*[4] czy Natalii Jarskiej *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945-1960*[5]. Ostatnia z wymienionych autorek napisała również odrębny tekst bezpośrednio dotyczący organizacji, który został zatytułowany *Liga Kobiet w terenie. Działalność Zarządu Dzielnicowego Poznań-Wilda 1956-1966*[6].

[1]aniamarc1@wp.pl, Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Samodzielna Sekcja Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł.

[2]A. Nowakowska-Wierzchoś, *Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (1945-199) i Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej we Francji (1944-1950) we Francji*, „Rocznik Naukowy. Komunizm: system-ludzie-dokumentacja”, nr 2, 2013, s. 251-272.

[3]N. Lubik-Reczek, R. Reczek, *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca” interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania,* „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, t. 4, 2013, s. 105-120.

[4]M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015.

[5]N. Jarska, *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945-1960,* Warszawa 2015.

[6]N. Jarska, *Liga Kobiet w terenie. Działalność Zarządu Dzielnicowego Poznań-Wilda 1956-1966,* w: *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010.

Brakuje natomiast artykułów ukazujących działalność propagandową prowadzoną przez tę organizację. Celem niniejszego tekstu jest więc ukazanie roli LK w popularyzowaniu polityki władz w poszczególnych okresach „Polski Ludowej”. Omawiając ten problem autorka wykorzystała przede wszystkim materiały zgromadzone w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej7, gdyż w znacznie większym stopniu niż inne, ukazują one cele i zakres pracy propagandowej prowadzonej przez LK.

W tekście została zastosowana metoda filologiczna polegająca na analizie pisanych źródeł historycznych i wykorzystano w tym celu dostępne w IPN sprawozdania z pracy LK, protokoły z zebrań, programy działania, materiały szkoleniowe, a także treści publikowane na łamach pisma organizacji – „Nasza Praca”. Ograniczona objętość niniejszego artykułu uniemożliwiła rozwinięcie niektórych problemów i pełne wyczerpanie tematu.

1. Przyczyny powołania SOLK i początkowy okres jej działalności

Po zakończeniu II wojny światowej kobiety masowo podejmowały pracę zawodową. Jedną z przyczyn tego zjawiska była polityka przedstawicieli PPR/PZPR, którzy starali się uzyskać poparcie jak najszerszych warstw społecznych, w tym również kobiet. Z tego względu, zapewniono im szeroki dostęp do nauki oraz pracy w zawodach dotychczas dla nich niedostępnych, dzięki czemu zyskały również możliwość awansu społecznego. Oprócz modelu „kobiety-matki” zaczęto wówczas upowszechniać nowy – „robotnicy” i „przodownicy pracy”8.

Dążąc do uwypuklenia rzekomo uprzywilejowanej pozycji kobiet w „Polsce Ludowej”, w propagandzie tego okresu silnie akcentowano fakt ich prawnego, socjalnego i zawodowego upośledzenia w II Rzeczypospolitej. Tego rodzaju treści były nawet zawarte w uchwale dotyczącej pracy zawodowej kobiet z 1949 r., gdzie podkreślono, że „W Polsce przedwrześniowej ustrój kapitalistyczny poddawał kobiety pracujące najbardziej brutalnym formom wyzysku, czyniąc z nich rezerwę najtańszej siły roboczej skazując je na bezrobocie, głód i nędzę”9 natomiast w „Polsce Ludowej”: „zlikwidowana została prawna nierówność kobiet. Nacjonalizacja przemysłu, planowa gospodarka zlikwidowała anarchię

[7]Materiały dotyczące działalności SOLK/LK można również znaleźć w Archiwum Akt Nowych (sygn.. 2/888/0 SOLK. Zarząd Główny w Warszawie).
[8]A. Chłosta-Sikorska, *Nowy model kobiety w PRL (1944/45-1956) – uwarunkowania polityczne, społeczne i kulturowe*, s. 36,[w:]red. U. Kozłowska, T. Sikorski, A. Wątor, *Obywatelki na obcasach. Kobiety w życiu publicznym (XIX-XXI w.),* t. I, Radzymin-Warszawa 2016.
[9]AAN 237/15-8, Projekt uchwały Biura Politycznego w sprawie pracy wśród kobiet, k. 5.

gospodarczą, kryzysy, otwierając przed kobietami szerokie możliwości zatrudnienia. Układy zbiorowe gwarantują kobietom równą płacę za równą pracę. Kobiety mają pełne prawa polityczne, czynne i bierne prawa wyborcze dostęp do wszelkich urzędów i stanowisk"10. W ten sposób starano się przekonać kobiety, że władza ludowa gwarantuje im nie tylko lepsze niż dotychczas warunki życia, ale również równe z mężczyznami prawa. W rzeczywistości jednak, po zakończeniu wojny władze „Polski Ludowej" oferowały kobietom nie tyle awans społeczny co możliwość podejmowania pracy zawodowej w większym niż dotychczas zakresie oraz na stanowiskach, które wcześniej były zarezerwowane tylko dla mężczyzn. Podstawową przyczyną tego zjawiska były straty wojenne i związany z nimi poważny niedobór rąk do pracy uniemożliwiający szybką odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych.

Propagowaniem wymienionych wyżej haseł w środowisku kobiecym miała się zająć Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet powołana w sierpniu 1945 r., którą cztery lata później przemianowano na Ligę Kobiet11. Celem statutowym tej organizacji było: „Wychowanie kobiety, obywatelki świadomej swych praw i obowiązków w stosunku do Ojczyzny i społeczeństwa"12. Realizując ten cel działaczki SOLK miały przede wszystkim wspierać i popularyzować politykę władz prowadząc działalność wychowawczo-propagandową zarówno w szeregach organizacji, jak i w różnych środowiskach kobiecych. Oprócz tego, ich zadaniem była ochrona praw i interesów kobiet w zakładach pracy, zapewnienie im opieki społecznej, opieki zdrowia i opieki nad matką i dzieckiem, podniesienie kultury życia rodzinnego oraz popularyzacja wszystkich „zagadnień związanych z życiem kobiety w mieście i na wsi"13.

W praktyce, wymienione wyżej zadania były realizowane w mniejszym lub większym stopniu w poszczególnych okresach „Polski Ludowej", a program działalności organizacji często uzależniano od aktualnej sytuacji politycznej w kraju. W pierwszych latach po zakończeniu wojny członkinie SOLK skupiły się głównie na tworzeniu struktur organizacyjnych, werbowaniu nowych kadr oraz zakładaniu kół członkowskich. Niezależnie od tego, od początku prowadziły działalność wychowawczo-propagandową starając się zdobyć jak najszersze poparcie kobiet dla polityki PPR/PZPR. Po 1956 r., kiedy zmienił się stosunek władz do roli kobiet w społe-

[10]Tamże, k. 6.

[11]AIPN 1585/19737, Uzasadnienie zmiany nazwy LK na LKP, k. 101.

[12]A. Nowakowska-Wierzchoś, *Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (1945-1949) i Związek kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej we Francji (1944-1950) – dokumenty programowe*, „Rocznik Naukowy. Komunizm: system-ludzie-dokumentacja" 2, (2013), s. 267.

[13]AAN, 888/1, Organizacja i zadania Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, k. 1.

czeństwie, zgodnie z ich wytycznymi popularyzowały model „kobiety – matki i gospodyni domowej” udzielając im szeregu porad związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Ten sam rodzaj działalności, z niewielkimi w zasadzie modyfikacjami, członkinie LK kontynuowały do końca lat osiemdziesiątych. Przez cały ten okres starały się dostosować program swojej pracy do aktualnych potrzeb społeczeństwa.

Do końca lat czterdziestych koła SOLK zakładano w fabrykach, zakładach pracy, urzędach, a także w organach bezpieczeństwa państwa. W tych ostatnich, prowadzona przez ich członkinie praca propagandowo-wychowawcza była szczególnie przydatna, gdyż kształtowała zgodne z oczekiwaniami władz postawy obywatelskie i polityczne funkcjonariuszy oraz ich rodzin. Do 1956 r. w programach pracy propagandowo-wychowawczej przewidywano przede wszystkim prowadzenie pogadanek na tematy historyczne czy polityczne i organizowanie kursów szkoleń polityczno-wychowawczych, a także uroczystych obchodów rocznic związanych z historią „Polski Ludowej”.

Programy pracy propagandowo-wychowawczej opracowywano na bieżąco na każdy miesiąc. Były one przeznaczone zarówno dla członkiń LK, jak i dla pracowników cywilnych danego zakładu pracy, a także ich rodzin. W jednym z takich planów przygotowanych w 1953 r. w kole LK przy 7 Pułku Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego przewidywano spotkania z pracownikami cywilnymi i ich rodzinami przez 16 dni w miesiącu. Miały się one odbywać co drugi dzień. Na siedem dni zaplanowano cztery wykłady, jedno seminarium, jedno zebranie i jedną prelekcję. Seminarium, wykład i zebranie poświęcono tematowi: *Józef Stalin – wódz obozu pokoju i przyjaciel narodu polskiego*. Omawiając biografie Józefa Stalina starano się przede wszystkim ukazać jego rzekome zasługi w utrzymaniu pokoju na świecie oraz przyjaźń i wsparcie dla państwa polskiego. Pozostałe wykłady i prelekcja zostały natomiast poświęcone następującym problemom: *Powstanie i rozwój życia na ziemi*, *Wieś polska w budownictwie socjalizmu*, *Imperializm amerykański – wróg niepodległości i pokoju*. Osobny wykład poświęcono omówieniu znaczenia obchodów Święta Pracy. W pozostałe dni zaplanowano przygotowania do obchodów Święta Pracy, uroczystą akademię z tej okazji, akcję porządkowania trawników i placu zabaw, kurs radiotelegrafistek, a także wieczorki taneczne oraz próby chóru, kółka tanecznego oraz zajęcia strzeleckie[14].

[14]AIPN 686/90, t. 2, Plan pracy polityczno-propagandowej w 7 Pułku KBW za miesiąc kwiecień 1953 r. k. 362-363.

Plany prowadzenia działalności propagandowo-wychowawczej przygotowywane w innych kołach LK były w zasadzie podobne do wyżej omówionego. W 9. Pułku KBW na miesiąc czerwiec 1953 r. prace propagandowo-wychowawcze zostały zaplanowane na 12 dni. Cztery z nich poświęcono na zebrania w trakcie których wygłoszono pogadanki, szkolenia aktywu LK, seminarium oraz wieczór przyjaźni polsko-radzieckiej. Tematy pogadanek i seminarium były następujące: *Kobieta i dziecko w krajach demokracji ludowej, a życie kobiet i dzieci w krajach kapitalistycznych*, *Watykan w służbie imperialistów amerykańskich i zdradziecka polityka reakcyjna kleru*, *Walka z gadulstwem i plotkarstwem*, *przestrzeganie czujności i tajemnicy*, *Opieka nad matką i dzieckiem w ZSRR*. W pozostałe dni organizowano dyskusje na wyżej wymienione tematy, przygotowywano gazetkę ścienną *Co zmieniło się w życiu kobiet?*. Oprócz tego, w trakcie wieczoru przyjaźni polsko-radzieckiej oraz w trakcie zebrania członkiń LK wyświetlono dwa filmy: *Wczasy w ZSRR* oraz *Opieka nad matką i dzieckiem w ZSRR*. Osobne spotkanie poświęcono natomiast na wspólne czytanie, a potem omawianie książki Wandy Wasilewskiej *Prawda kobiet w Polsce Ludowej*[15].

Członkinie Koła LK działającego przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1947-1953 również organizowały zebrania, na których wygłaszano referaty na takie tematy jak: *Kobiety w walce o pokój, O Jasi Fornalskiej – bojowniczce walki o wolność, O wyborach do Sejmu ustawodawczego, O 8 marca 1947 r., Walka ze spekulacją, cele i zadania LK, ZSRR nasz sojusznik, Kobieta w ZSRR, Rewolucja Październikowa*. Poza tym, z okazji Dnia Kobiet odbyło się uroczyste zebranie koła SOLK, na którym zostały wygłoszone referaty na tematy patriotyczne. Potem odbył się koncert, a po jego zakończeniu był wieczorek taneczny[16].

Uroczyste akademie członkinie SOLK zorganizowały także z okazji rocznicy powstania Armii Czerwonej, śmierci Włodzimierza Lenina, zwycięstwa nad Rzeszą Niemiecką itp. Szczególnie uroczyście członkinie SOLK obchodziły Święto Pracy, powołując z tej okazji specjalne zespoły, które były odpowiedzialne za przystrojenie budynków i ulic oraz biorąc udział w pochodach pierwszomajowych i organizując uroczyste akademie[17]. W trakcie przygotowań do obchodów Święta Pracy w 1953 r. szczególnie odznaczyły się działaczki LK w VIII Departamencie MBP

[15]Tamże, Plan pracy polityczno-propagandowej w 9 Pułku KBW na miesiąc czerwiec 1953 r., k. 434-435.
[16]AIPN, 01790/350, Sprawozdania z działalności SOLK 1946-1953, k. 21-23, 34, 66.
[17]Tamże.

sporządzając plakaty informacyjne, ozdabiając salę, w której miała odbyć się uroczystość oraz opracowując program artystyczny[18].

Oprócz obchodów rocznic i świąt narodowych koła SOLK organizowały uroczystości także z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, Międzynarodowego Dnia Matki czy Międzynarodowego Dnia Dziecka. Na przykład w 5 Pułku KBW w maju 1953 r. zorganizowano zarówno Dzień Matki, jak i Dzień Dziecka. Z okazji tego pierwszego urządzono wieczorek, na którym instruktorka LK wygłosiła krótką prelekcje na temat sytuacji matki i dziecka w krajach demokracji ludowej oraz wyświetlono dwa filmy krótkometrażowe zatytułowane: *Dzieci – nasza przyszłość* oraz *Biblioteka im. W. Lenina*. Uroczysta akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka odbyła się natomiast w dniu 31 maja. Wygłoszono na niej referat na temat Międzynarodowego Dnia Dziecka, w którym m.in. przedstawiono osiągnięcia Polski, ZSRR i innych państw demokracji ludowej w zakresie opieki nad dzieckiem. Potem odśpiewano hymn młodzieżowy, a następnie artystyczny zespół dziecięcy wyrecytował kilka wierszy patriotycznych. Na koniec części artystycznej wyświetlono dwa filmy dziecięce: *Szczęśliwe dzieciństwo* i *Staś spóźnialski*. Po zakończeniu akademii przygotowano dla dzieci poczęstunek oraz rozdano kolorowe czapeczki[19]. W innych jednostkach i zakładach pracy, z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, oprócz uroczystych akademii, urządzano teatrzyki dla dzieci oraz rozdawano im słodycze.

Biorąc pod uwagę powyższe informacje można stwierdzić, że w pierwszych latach po zakończeniu wojny członkinie SOLK/LK kładły szczególny nacisk na prowadzenie działalności propagandowo-wychowawczej popularyzując za jej pośrednictwem przemiany ustrojowe w różnych środowiskach społecznych. Zjawisko to wynikało z konieczności zdobycia powszechnej akceptacji dla nowych władz. Z tego względu, program tej działalności był tak opracowywany, aby zainteresować jak największą liczbę osób. Oprócz wykładów, pogadanek, szkoleń czy uroczystości o charakterze propagandowym oferowano projekcje filmów, wycieczki, przedstawienia teatralne czy występy zespołów artystycznych.

Trudno jednak ocenić w jakim stopniu praca propagandowo-wychowawcza przynosiła wówczas oczekiwane przez władze rezultaty, zwłaszcza wśród samych kobiet. Wpajane za jej pośrednictwem idee niewątpliwie najbardziej docierały do tych, które pochodziły z najbied-niejszych warstw społecznych i w „Polsce Ludowej" rzeczywiście uzyskały realne szanse na

[18]AIPN 686/90, t. 2, Plan pracy LK przy VIII Departamencie MBP na miesiąc kwiecień 1951 r., k. 69.

[19]AIPN, 686/90, t. 2, Sprawozdanie LK z pracy wśród kobiet w 5 Pułku KBW za miesiąc maj 1953 r., k. 383-384.

polepszenie swoich dotychczasowych warunków bytowych. Wiele z nich prawdopodobnie naiwnie wierzyło, że przyczyną awansu społecznego oraz możliwości, które uzyskały po wojnie była m.in. polityka Józefa Stalina oraz jego wsparcie dla Polski.

Fakt ten członkinie LK starały udowodnić opisując w swoich sprawozdaniach reakcje kobiet po jego śmierci w dniu 5 marca 1953 r. W jednym z takich sprawozdań, instruktorka LK w następujący sposób opisała uroczyste obchody „Dnia Kobiet”, które miały miejsce kilka dni później: „W wielkim smutku i żałości przyszło nam obchodzić w tym roku swoje święto, to też i na akademii we Wrocławiu płakały prawie wszystkie kobiety. W dniach tych płakał prawie cały lud pracujący na świecie i tych łez nikt się nie wstydził. Szczególne było naprężenie, kiedy przemawiała z Głównego Zarządu kół. Rakowa mówiąc nam o tym, co zawdzięczamy my – kobiety polskie tow. Stalinowi”[20]. Wydaje się, że członkinie LK celowo opisywały tego rodzaju reakcje w swoich sprawozdaniach. Potwierdzały one bowiem nie tylko fakt powszechnej akceptacji kobiet dla nowych władz i wprowadzonego przez nie systemu, ale również świadczyły tym, że indoktrynacja ideologiczna prowadzona w szeregach organizacji odnosiła pożądane skutki.

Zdarzały się jednak również sprawozdania, w których opisywano aktualne problemy występujące w LK, m.in. brak szerszego zainteresowania wstępowaniem do organizacji czy uczestnictwem w prowadzonych przez nią szkoleniach i zebraniach, szczególnie w mniejszych kołach. Na ich podstawie można stwierdzić, że frekwencja na zebraniach LK była różna i w dużym stopniu zależała od wielkości zakładu pracy czy jednostki wojskowej. Na przykład, instruktorka LK działająca na terenie wspomnianego już 10 Pułku KBW w swoim sprawozdaniu z kwietnia 1953 r. skarżyła się, że liczba kobiet na organizowanych przez nią zebraniach i szkoleniach była niezadowalająca. W kolejnym sprawozdaniu zamieściła jednak bardziej optymistyczną adnotację „frekwencja na zebraniu i szkoleniu systematycznie wzrasta”[21].

Przyczyny opisanego wyżej zjawiska były różne i wynikały zwykle z wielu przyczyn. Jedną z nich była niewątpliwie niechęć do poddawania się indoktrynacji ideologicznej narzucanej przez organizację. Oprócz tego, warto zaznaczyć, że w okresie powojennym kobiety borykały się z wieloma trudnościami życiowymi, a więc nie zawsze chętnie angażowały się w działalność społeczną. Wiele z nich było wdowami lub rozwódkami, które samotnie wychowywały dzieci. W takich sytuacjach skupiały się one

[20]Tamże, Sprawozdanie LK z pracy wśród kobiet w 11 Pułku KBW za miesiąc marzec 1953 r., k. 401-402.
[21]Tamże, Sprawozdanie z pracy Koła LK za miesiąc kwiecień 1953 r., k. 390.

przede wszystkim na zapewnieniu rodzinie środków do życia i nie interesowały się aktywnością społeczną. W wielu przypadkach, przyczyny absencji na zebraniach czy szkoleniach były bardzo prozaiczne, na przykład samotna matka nie miała z kim zostawić dzieci[22]. Inną przyczyną niskiej frekwencji na zebraniach LK, szczególnie w początkowym okresie jej działalności, był fakt, że tego rodzaju aktywność kobiet nie zawsze była akceptowana w ich najbliższym środowisku[23].

2. Działalność LK w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych

Wpływ na działalność LK po 1956 r. miały przede wszystkim zmiany jakie nastąpiły w sytuacji wewnętrznej kraju. Kryzys w polskiej partii, a następnie strajk ekonomiczny w Zakładach im. Stalina i demonstracja przed budynkami Rady Narodowej i Komitetu Wojewódzkiego PZPR w 1956 r. spowodowały, że władze zdecydowały się na przeprowadzenie zmian personalnych w KC PZPR. I Sekretarzem KC PZPR został Władysław Gomułka, który był wcześniej represjonowany i cieszył się większą od pozostałych przedstawicielki PZPR popularnością w społeczeństwie. W październiku 1956 r. odbyło się VIII Plenum KC PZPR, na którym Gomułka i jego współpracownicy ostro skrytykowali ostatnie dziesięciolecie rządów w „Polsce Ludowej" podkreślając, że państwo powinno być suwerenne. Nowy program PZPR został zaakceptowany przez społeczeństwo, które wówczas naprawdę uwierzyło, że nastąpią głębokie zmiany w sposobie zarządzania państwem[24].

[22]Tego rodzaju sytuacja miała miejsce w 10 Brygadzie Ochrony Pogranicza WP, gdzie koło SOLK/LK zorganizowano na wiosnę 1948 r. Jego członkinie nie podejmowały jednak żadnych poważniejszych inicjatyw, gdyż: „Praca koła utrudniona jest po pierwsze tym, że część członkiń mieszka poza obrębem Sztabu Baonu, a tym samym trudniejszy jest kontakt z nimi, po drugie to stan zdrowia, który nie pozwala niektórym członkom brania udziału w pracy społecznej w terenie (niemożność wyjazdu). Wreszcie utrudnieniem jest stan rodzinny, gdzie kobiety mając drobne zupełnie dzieci nie mogą pozostawić je same, ani też zabierać na zebrania". AIPN, 2289/7, Sprawozdanie z działalności KPS, Koła LK oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy 10 Brygadzie Ochrony Pogranicza WP z września 1949 r., k. 377.

[23]Mężowie, synowie czy członkowie najbliższej rodziny często nie akceptowali tego rodzaju działalności uważając, że kobiety powinny przede wszystkim pełnić rolę matek i żon oraz zajmować się gospodarstwem domowym. Fakt ten potwierdzają m.in. sprawozdania czy notatki służbowe działaczek LK przy MBP, które werbując kandydatki niejednokrotnie odwiedzały je w domu i rozmawiały z ich najbliższą rodziną. W jednym z nich napisano, że syn jednej z kobiet w trakcie rozmowy z nimi stwierdził: „Zostawcie matkę w spokoju, ona nie ma czasu na chodzenie do Ligi Kobiet, bo ja chodzę do szkoły i musi mi ugotować i uprać". AIPN,1790/350, Notatka służbowa przewodniczącej Zarządu LK Warszawa-Ujazdów z 9 stycznia 1953 r., k. 65.

[24]A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski,* Warszawa 1998, s. 298-299.

Po 1956 r. zmienił się również stosunek władz do roli kobiet w społeczeństwie, a przede wszystkim do ich możliwości zawodowych. W przeciwieństwie do czasów stalinowskich, kiedy zachęcano kobiety do podejmowania pracy zarobkowej, nawet w zawodach męskich, w okresie odwilży zaczęto podkreślać, że powinny one przede wszystkim pełnić rolę matek i żon. Zdarzały się nawet przypadki zwalniania kobiet z zakładów pracy lub przenoszenie ich na takie stanowiska, które, zdaniem przełożonych były lepiej dostosowane do ich możliwości psycho-fizycznych. Płace na tych stanowiskach były zazwyczaj niższe od tych, które otrzymywały wcześniej. Pomimo iż tego rodzaju polityka nie była zgodna z interesami kobiet, większość przedstawicielek LK nie tylko ją poparła, ale także starała się ją popularyzować w środowiskach kobiecych[25].

W lipcu 1957 r. odbył się II Krajowy Zjazd Ligi Kobiet, na którym podsumowano dotychczasową pracę organizacji i wyznaczono jej nowe kierunki aktywności. Pierwszy referat na tym zjeździe wygłosiła przewodnicząca ZG LK – Alicja Musiałowa, która pierwszy okres działalności SOLK/LK oceniła w następujący sposób: „Organizacja nasza rozpoczęła swą działalność w pierwszym niełatwym okresie powstawania naszego ludowego państwa. Trudności i potrzeby tego okresu, potrzeba jak najszerszego dotarcia do mas i zdobycia ich poparcia dla poczynań ludowej władzy stworzyły grunt, na którym wyrosła nasza organizacja"[26]. Na podstawie powyższego fragmentu przemówienia można stwierdzić, że działaczki LK nie zamierzały rezygnować z idei propagowania polityki władz wśród mas kobiecych, gdyż była ona nie tylko główną przyczyną utworzenia ich organizacji, ale także gwarantowała im wsparcie obozu rządzącego, a tym samym umożliwiała kontynuowanie działalności.

W dalszej części referatu przewodnicząca ZG LK podkreśliła znaczenie uchwał podjętych na VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR stwierdzając: „Głębokie przemiany, jakie zaszły w życiu naszego kraju w wyniku uchwał VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dają realne perspektywy, że dalsze budownictwo socjalizmu w Polsce, realizowane w ścisłym związku z masami, a zarazem możliwości i warunki naszego kraju pozwolą na stopniowe zaspakajanie uzasadnionych dążeń kobiet do lepszego życia. Stwarza to podstawowe warunki odrodzenia całej działalności Ligi Kobiet"[27]. Po 1957 r., kiedy społeczeństwo nie było już poddawane tak silnej indoktrynacji jak w okresie

[25]Zob. M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015, N. Jarska, *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945-1960*, Warszawa 2015.
[26]A. Musiałowa, *Referat przewodniczącej ZGLK Alicji Musiałowejna II Zjeździe LK*, [w:]*Materiały II Zjazdu LK w dniach 11-13 lipca 1957 r.*, Warszawa 1957, s. 3.
[27]Tamże, s. 8.

stalinowskim w ZG LK wytyczono również nowe kierunki działania. Zgodnie z uchwałą podjętą na II Krajowym Zjeździe LK uznano, że odtąd LK „powinna nieustannie pracować nad podniesieniem kultury życia rodzinnego i społecznego, podejmować walkę z różnymi przejawami demoralizacji i chuligaństwa, w obronie trwałości rodziny”[28].

Po 1957 r., członkinie organizacji rozwijając różne formy działalności kulturalno-oświatowej kładły znacznie większy nacisk na podnoszenie kultury życia rodzinnego w środowiskach wiejskich i miejskich oraz propagowanie porad związanych z wychowywaniem dzieci czy opieką nad matką i dzieckiem niż wcześniej. Zachęcały również kobiety do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, poziomu wykształcenia i poszerzania swojej wiedzy ogólnej. W tym celu organizowano spotkania dyskusyjne na tematy literackie i kulturalne oraz różnych form czytelnictwa, szczególnie na wsiach i w małych miasteczkach. Oprócz tego, utworzono w poradni LK specjalny dział kulturalno-oświatowy indormujący o książkach, bibliotekach, repertuarach kin i teatrów oraz o szkołach dla pracujących i różnych formach samokształcenia[29]. Można więc stwierdzić, że po 1957 r. do ok. połowy lat 60-tych członkinie LK nie skupiały się już głównie na popularyzowaniu polityki władz, ale zaczęły również kłaść nacisk na wspieranie kobiet w prowadzeniu rodziny i wychowywaniu dzieci oraz w zdobywaniu przez nie lepszych kwalifikacji zawodowych[30].

Z oczywistych powodów nie zrezygnowały one całkowicie z popularyzowania polityki rządowej, ale zadanie to traktowały wówczas raczej drugoplanowo. W prowadzenie działalności propagandowej w tym okresie, z oczywistych powodów, najbardziej angażowały się koła LK funkcjonujące przy organach bezpieczeństwa państwa. Formy i sposoby prowadzenia tej działalności były jednak podobne do tych, które rozwijano w okresie wcześniejszym. Funkcjonująca w ramach LK Organizacja Rodzin Wojskowych[31] w 1964 r. brała czynny udział w obchodach XX-lecia „Polski Ludowej” i IV Zjazdu PZPR. Na zebraniach jej kół działających przy KBW realizując program pracy agitacyjno-propagandowej wygłoszono szereg referatów na tematy związane z IV Zjazdem

[28]Tamże,s. 26.
[29]*Tamże,* s. 27.
[30]N. Lubik-Reczek, R. Reczek, *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca” interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, 4, (2013), s. 108-109.
[31]Najpierw organizacja ta nazywała się Liga Kobiet Rodzin Wojskowych i dopiero w 1959 r. przyjęła nazwę Organizacja Rodzin Wojskowych. Skupiała ona kobiety pochodzące z rodzin żołnierzy zawodowych – ich żony, córki czy siostry oraz kobiety zatrudnione w różnych instytucjach wojskowych.

PZPR i XX-leciem PRL oraz jej osiągnięciami w dziedzinach kulturalnej, gospodarczej czy polityki zagranicznej. Podczas wystąpień podkreślano wzrost znaczenia roli kobiet w „Polsce Ludowej" zarówno w życiu społeczno-politycznym, jak i w działalności produkcyjnej, kulturalnej, oświatowej czy naukowej[32].

Oprócz tego, członkinie organizacji brały udział w odczytach poświęconych powyższym problemom zorganizowanym przez kluby kulturalno-oświatowe w jednostkach, uczestniczyły w spotkaniach z politykami i działaczami PZPR. Popularyzując rocznice XX-lecia PRL wyświetlano filmy, organizowano wieczory poezji popularyzujące osiąg-nięcia „Polski Ludowej" oraz wycieczki na wystawy obrazujące rozwój zakładów pracy, wzorowych gospodarstw rolnych itp. Tego rodzaju działalność, jak zaznaczono w sprawozdaniu, przyczyniała się do „pogłębienia uczuć patriotycznych, wyrobienia poczucia współodpowiedzialności kobiet za sprawy kraju oraz do wyjaśnienia zależności bytu materialnego od ogólnego rozwoju gospodarczego kraju"[33]. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych na początku sześćdziesiątych, kiedy nastąpiła pewna stabilizacja polityczna w kraju nie było już potrzeby prowadzenia tak intensywnej działalności propagandowej jak wcześniej. Przedstawiciele władz zdawali sobie jednak sprawę z faktu, że nie będą w stanie spełnić wszystkich poczynionych w 1956 r. obietnic. Społeczeństwo polskie oczekiwało przecież od nich pełnej liberalizacji systemu, która była wówczas niemożliwa. Z tego względu organizacje prorządowe, takie jak LK prowadząc w tym okresie pracę propagandową ukazywały przede wszystkim osiągnięcia władz w dziedzinie rozwoju gospodarczego czy społecznego kraju.

3. Charakter propagandy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych

Intensywność działalności propagandowej podejmowanej przez LK, jak już wspomniano, w dużym stopniu zależała od aktualnej sytuacji polityczno-gospodarczej i popularności władz. Z tego względu nasilała się ona w okresach kryzysów występujących w latach 1967-1968, 1975-1976 oraz w latach osiemdziesiątych.

Podłożem wystąpień antyrządowych, które miały miejsce w 1968 r. były zarówno wydarzenia międzynarodowe, jak i kryzys wśród przedstawicieli władz „Polski Ludowej". Nasilenie „zimnej wojny", błys-

[32]AIPN, 692/1342, Sprawozdanie z udziału Organizacji Rodzin Wojskowych w KBW w obchodach XX-lecia PRL i IV Zjazdu PZPR, k. 17.
[33]Tamże, k. 18.

kawiczne zwycięstwo Izraela nad państwami arabskimi w wojnie sześciudniowej 1967 r. i związane z nim nastroje antyżydowskie, konflikt radziecko-chiński spowodowały, że przedstawiciele władz niektórych państw demokracji ludowej, m.in. Czechosłowacji zaczęli dążyć do liberalizacji systemu. Tendencje reformatorskie pojawiły się również w polskiej partii[34].

W tej sytuacji w społeczeństwie polskich zaczęła powstawać opozycja. Liberalizacji systemu domagali się przede wszystkim intelektualiści. W Teatrze Narodowym w Warszawie odbyła się premiera „Dziadów" Adama Mickiewicza o charakterze wyraźnie antyrosyjskim, która stała się pretekstem do patriotycznych manifestacji studenckich. W tej sytuacji władze wydały zakaz wystawiania „Dziadów". Rezultatem tej decyzji był strajk okupacyjny studentów na Politechnice Warszawskiej i na Uniwersytecie Warszawskim w marcu 1968 r., w trakcie którego domagano się m.in. respektowania praw obywatelskich, zniesienia cenzury i protestowano przeciwko dyskryminacji rasowej, narodowej i religijnej. Po tych zamieszkach zwolniono z UW 4 profesorów i 2 docentów, a z list studentów skreślono 34 osoby i rozwiązano 6 kierunków[35].

Narastający kryzys w obozie władzy oraz trudności gospodarcze spowodowały kolejne strajki robotników na wybrzeżu w 1970 r. Zostały one również krwawo stłumione przez władze. Następstwem tych wydarzeń była kompromitacja Władysława Gomułki i odsunięcie go od władzy. Od grudnia 1970 r. stanowisko I Sekretarza KC PZPR sprawował Edward Gierek, który podczas spotkania z robotnikami w Gdańsku oficjalnie obiecał liberalizację systemu[36].

Niezależnie od tego, represje na uczelniach oraz masakra robotników na wybrzeżu, z oczywistych powodów, spowodowały otwartą niechęć społeczeństwa do obozu rządzącego. Zmiana na stanowisku I Sekretarza KC PZPR nie budziła już takich nadziei jak w 1956 r. Z tego względu, organizacje prorządowe, w zasadzie już w drugiej połowie lat sześćdziesiątych zintensyfikowały działalność propagandową starając się pozyskać szersze poparcie dla polityki władz. Ożywienie działalności propagandowo-wychowawczej nastąpiło również w kołach LK. Duży nacisk w tym okresie kładziono na indoktrynowanie środowisk wojskowych i milicyjnych, które były przecież bezpośrednio związane z tragicznymi wydarzeniami. O masakrę na wybrzeżu obwiniano również zwykłych funkcjonariuszy. W wielu przypadkach zarówno oni, jak i ich rodziny odczuwali jawną niechęć, a nawet nienawiść ze strony wielu środowisk.

[34]J. Eisler, *Polski Rok 1968*, Warszawa 2006, s. 44-45, 45-55.
[35]Tamże, s. 164-175, 224-233, 584-591.
[36]Tenże, *Grudzień 1970*, Warszawa 2012, s. 37-46, 424-428, 450-456.

Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa państwa czy WP byli również narażeni na krytykę ze strony członków bliższej lub dalszej rodziny, która nie zawsze akceptowała politykę władz. Z tego względu, szczególnie w tym okresie, członkinie LK wspierały działalność Organizacji Rodzin Wojskowych oraz Kół Rodziny Milicyjnej starając się uodpornić to środowisko na negatywne oddziaływanie otoczenia.

W nowym statucie LK, który został uchwalony w 1967 r. stwierdzono, że „W skład Ligi Kobiet wchodzą dwa autonomiczne środowiska – Organizacja Rodzin Wojskowych i Koła Rodziny Milicyjnej"[37]. Ponadto podkreślono, że celem organizacji było umacnianie pozycji kobiety w życiu politycznym, społecznym, w gospodarce narodowej i w rodzinie poprzez prowadzenie takich form działalności jak: podnoszenia poziomu ideowo-politycznego kobiet, kształtowania zaangażowanych postaw i zwiększenia udziału kobiet w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju, ich aktywizacji w pracach obywatelskich, kształtowania socjalistycznych stosunków międzyludzkich w osiedlach miejskich oraz udzielania pomocy w wypełnianiu wychowawczych i ekonomicznych funkcji rodziny. Wśród bardziej szczegółowych zaleceń dotyczących prowadzenia działalności propaganddowo-wychowawczej wymieniono: upowszechnianie treści uchwał partii wśród kobiet i rodzin, organizacje szkół obywatelskiego wychowania kobiet, upowszechnianie świeckiej obyczajowości w rodzinie i środowisku oraz organizowanie akcji kulturalnych i oświatowych w formie konkursów, pogadanek i innych imprez[38]. Nietrudno zauważyć, że w nowym statucie, wśród zadań LK na pierwszym miejscu wymieniono podnoszenie poziomu ideowo-politycznego kobiet. Fakt ten świadczył o tym, że praca propaganddowo-wychowawcza i popularyzowanie polityki władz ponownie stało się jednym z najważniejszych zadań organizacji.

W referatach, pogadankach i broszurach wygłaszanych i publikowanych przez członkinie LK w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych niejednokrotnie podsumowywano okres pierwszych 30 lat „Polski Ludowej" podkreślając, że „Pod kierownictwem PZPR stworzyliśmy wielki potencjał gospodarczy i wychowaliśmy młode pokolenie »Polski Ludowej« posiadające moralne i fachowe przygotowanie by rozwijać i doskonalić warunki naszego wspólnego życia"[39]. W ten sposób starały się one zamaskować niepowodzenia rządów poprzedniej ekipy i ukazywano jej rzekome sukcesy. Oprócz tego przekonywano, że wprowadzony po wojnie ustrój polityczny nie tylko zapewnia pokój w Polsce Ludowej, ale także gwarantuje jej szybki rozwój gospodarczy. Z dużym optymizmem

[37] AIPN, 1585/19737, Statut LK z 1967 r., k. 36.
[38] Tamże, k. 37.
[39] AIPN, 01728/7, Referat nt. *Kobieta w Polsce Ludowej*, Warszawa 1974 r., k. 1.

i nadzieją oceniano również przejęcie władzy przed Edwarda Gierka oraz uchwały VI Zjazdu PZPR w 1971 r., które, jak akcentowano: „otwarły nowy etap budownictwa socjalistycznego, w którym nierozerwalne sprzężone są zadania polityki gospodarczej z celami polityki społecznej”[40].

Od początku lat siedemdziesiątych, dążąc do przekonania społeczeństwa o słuszności polityki prowadzonej przez nową ekipę rządową, członkinie LK rozwijały różne formy pracy wychowawczo-propagandowej wychodząc z założenia, że były one najskuteczniejszymi sposobami oddziaływania na środowisko. Nadal więc organizowały uroczystości z okazji rocznic państwowych i jubileuszy. Wydarzenia takie jak: IV Zjazd PZPR, I Krajowa Konferencja Partyjna, uchwały kolejnych posiedzeń plenarnych KC oraz posiedzeń Sejmu PRL były głównymi tematami dyskusji w trakcie prowadzonych przez LK zebrań i prelekcji. Oprócz tego, urządzano spotkania z przedstawicielami władz politycznych, gospodar-czych oraz działaczami PZPR, akademie, wieczornice, prelekcje, poga-danki czy konkursy, w trakcie których wyświetlano filmy, slajdy lub organizowano wystawy. Na tego rodzaju imprezach najczęściej poruszano takie tematy jak: *Działalność Rządu PRL w utrzymaniu pokoju i współ-pracy z krajami o różnych ustrojach*, *Rola i znaczenie RWPG* czy *Układ sił politycznych i militarnych na świecie*. Ogółem, w latach 1971-1974, koła LK zorganizowały w kraju 5.574 spotkania, prelekcje oraz dyskusje dotyczące IV Zjazdu PZPR, w których uczestniczyło 218 tys. osób[41].

Opisane wyżej formy pracy wychowawczo-propagandowej, jak twierdzono w sprawozdaniach ZG LK, były najbardziej efektywne, gdyż: „w sposób dostępny, a zarazem atrakcyjny przybliżały kobietom zawarte w nich treści, służyły podnoszeniu ich wiedzy obywatelskiej, kształtowaniu zaangażowanych postaw akcentujących i rozumiejących politykę Partii i Rządu”[42]. Trudno jednak ocenić w jakim stopniu stosowane wówczas formy pracy wychowawczo-propagandowej przynosiły realne efekty. W latach siedemdziesiątych, w okresie rządów ekipy Edwarda Gierka, kiedy warunki życia w PRL znacznie się poprawiły prawdopodobnie duża część obywateli, nie tylko kobiet, była zadowolona z istniejącego stanu rzeczy i popierała politykę obozu rządzącego.

Pod koniec lat siedemdziesiątych sytuacja polityczna i gospodarcza zaczęła się jednak drastycznie pogarszać. Prowadzona dotąd polityka inwestycyjna nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, a gospodarka polska uzależniła się od importu z państw zachodnich. Nieudolność systemu budziła ogólne niezadowolenie społeczne, a próby wprowadzenia

[40]Tamże.
[41]AIPN, 01728/49, Sprawozdanie z działalności LK w latach 1971-1974, Warszawa 1975 r., s. 2-3.
[42]Tamże, s. 3.

podwyżek cen na artykuły spożywcze powodowały kolejne strajki. W czerwcu 1976 r. miały miejsce strajki robotników w Ursusie, Płocku, Radomiu, Gdańsku, Elblągu, Grudziądzu, Poznaniu, Radomiu, Starachowicach, Szczecinie i w Warszawie. Cztery lata później, w sierpniu 1980 r. wybuchły kolejne strajki na wybrzeżu zakończone popisaniem porozumień sierpniowych. Porozumienia te były jednak tylko manewrem taktycznym obozu rządzącego, który już w listopadzie tego roku rozpoczął przygotowania do likwidacji „Solidarności” i internowania jej działaczy[43].

W grudniu 1981 r. wprowadzono stan wojenny, a związane z nim sankcje gospodarcze stały się natomiast przyczyną całkowitego odcięcia PRL od pomocy państw zachodnich. Przerwanie napływu kredytów wywołało ograniczenie importu i w konsekwencji doprowadziło do załamania się produkcji przemysłowej. Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna spowodowała konieczność wprowadzenia reglamentacji żywności[44].

W wyniku powyższych wydarzeń i związanego z nimi wzrostu ogólnego niezadowolenia społecznego nastąpiła intensyfikacja działań wychowawczo-propagandowych LK. Na krótko przed wprowadzeniem stanu wojennego, w listopadzie 1981 r., odbył się VIII Nadzwyczajny Zjazd LK. W trakcie zjazdu dyskutowano o konieczności wspierania polityki obozu rządzącego przez środowisko LK i jego udziału w tworzeniu i działalności Obywatelskich Komitetów Ocalenia Narodowego. Przedstawicielki ZG LK zapewniały, że „Sprawą nadrzędną dla nas – aktywu jest wyjście do szerokich rzesz umęczonych dramatyczną sytuacją kobiet i rodzin z takim impulsem, by skupiły się wokół nas, by razem z nami, jednomyślnie czyniły wszystko na rzecz normalizacji życia w naszej ojczyźnie w ramach współuczestniczenia we froncie porozumienia narodowego”[45]. W ten sposób starano się przekonać kobiety, że mają one wpływ na sytuację ekonomiczną państwa. Popierając politykę władz mogą pomóc w przezwyciężeniu kryzysu gospodarczego przyczyniając się jednocześnie do normalizacji życia w kraju. Podobne argumenty były jednak mało wiarygodne i w latach osiemdziesiątych prawdopodobnie nie miały już większego wpływu na postawy kobiet, z których większość popierała przecież opozycję.

Niezależnie od tego, przedstawicielki LK nie rezygnowały z przekonywania środowisk kobiecych o słuszności polityki rządowej. W tym celu ostro krytykowano przedstawicieli opozycji, a nawet starano się

[43]A.L. Sowa, *Historia polityczna polski 1944-1991*, Kraków 2011, s. 407-413.
[44]K.B. Janowski, *Źródła i przebieg zmiany politycznej w Polsce (1980-1989),* Toruń 2004, s. 95; *Stan wojenny w Polsce 1981-1983,* red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 149-152.
[45]AIPN 01728/45, Materiały VIII Nadzwyczajnego Zjazdu LK, k. 61.

udowodnić, że reprezentowane przez nich postawy roszczeniowe wynikały z faktu, że wywodzili się oni z rodzin dysfunkcyjnych.

Niejednokrotnie, w celach propagandowych, podawano przykłady nieskazitelnych postaw przedstawicieli władz i porównywano je do rzekomo niemoralnych i kierujących się tylko niskimi pobudkami opozycjonistów. W jednym z referatów wygłoszonych na uroczystościach 40-lecia LKP[46] w 1985 r. przewodnicząca ZG LK stwierdziła: „Wszystkie pamiętamy słowa generała Jaruzelskiego wypowiedziane w najtrudniejszym dla kraju okresie do przedstawicielek kobiet różnych środowisk: »z pracy rodziny wyrasta siła całego narodu«. Zawarta w tym stwierdzeniu mądrość pobudza do refleksji i wywołuje świadomość, że z rodziny, w której źle się dzieje wywodzą się również korzenie wielu naszych dzisiejszych kłopotów: nierzadkich przypadków niechęci do rzetelnej, uczciwej pracy, obojętnego stosunku do społecznych wspólnych wartości, braku niezbędnych nawyków do ładu i porządku”[47]. Gen. Jaruzelski został tutaj przedstawiony jako jedyny autorytet moralny dążący do normalizacji stosunków w państwie. W tym kontekście przeciwstawiający się jego polityce opozycjoniści byli jedynie uchylającymi się od pracy wichrzycielami, którzy celowo szerzyli niepokój w społeczeństwie. Warto przy tym zaznaczyć, że w okresie pogłębiającego się kryzysu gospodarczego i zaostrzających się represji tego rodzaju treści również nie brzmiały już wiarygodnie.

Niezależnie od tego, do końca istnienia Polski Ludowej nie zrezygnowano z krytyki „Solidarności” i jej działaczy. Prowadzono ją na łamach różnego rodzaju broszur i książek propagowanych w środowiskach kobiecych, szczególnie wśród rodzin wojskowych i milicyjnych czy w artykułach publikowanych na łamach czasopisma LKP „Nasza Praca”. Spośród tych pierwszych można wymienić m.in. takie tytuły jak: *Walka ideologiczna we współczesnym świecie, Dlaczego opozycja przeciw socjalizmowi w Polsce ma antynarodowy charakter, Dwa lata polityki reform, porozumienia i walki* czy *Nieczyste ręce. Co wykazała kontrola finansów „Solidarności”*[48]. W miesięczniku „Nasza Praca” publikowano również artykuły, w których rozpowszechniano uchwały i postanowienia władz w różnych dziedzinach oraz zasługi LKP w utrwalaniu ustroju

[46]Na VIII Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Ligi Kobiet uchwalono zmianę nazwy organizacji z Ligi Kobiet na Ligę Kobiet Polskich. AIPN 1585/19737, Uzasadnienie zmiany nazwy LK na LKP, k. 101.

[47]AIPN 01728/14, Referat przewodniczącej ZG LK wygłoszony na uroczystości 40-lecia organizacji, k. 6-7.

[48]Tamże, Pismo Sekretarza Zespołu Krajowego ds. KRM do Przewodniczącej Zespołu Wojewódzkiego ds. KRM z 14 sierpnia 1983 r., b.p.

socjalistycznego. Autorka jednego z takich artykułów podkreślała, że w ówczesnej Polsce: „Władze powołały do życia wiele nowych, demokratycznych instytucji sprzyjających wzrostowi podmiotowości obywateli. Nie te braki, ani niedostatki stanowią więc przyczynę przedłużającego się kryzysu. Nasze potencjalne możliwości stanowią więc przyczynę przedłużającego się kryzysu. Nasze potencjalne możliwości niweczą nasze postawy"[49]. Uwypuklając rzekome zasługi obozu rządzącego dla rozwoju demokracji w „Polsce Ludowej" autorka artykułu starała się ukazać pozytywne skutki wprowadzonych po wojnie przemian ustrojowych. Wiarygodność tych argumentów, podobnie jak tych, które zostały zacytowane wcześniej, budziła poważne zastrzeżenia i trudno uwierzyć, aby mogły one przekonać zrażone do władz środowiska kobiece o słuszności prowadzonej przez nie polityki.

Podsumowując można stwierdzić, że SOLK/LK/LKP była organizacją prorządową i bezkrytycznie propagowała politykę realizowaną przez władze dążąc do pozyskania przychylności środowisk nie tylko kobiecych, ale również innych, z nim związanych. Prowadzona przez nią działalność propagandowa odnosiła różne skutki w poszczególnych okresach Polski Ludowej. Biorąc pod uwagę przedstawione wyżej dane wydaje się, że była ona najbardziej intensywna na początku działalności organizacji oraz w okresach kryzysów politycznych. Formy i metody prowadzenia działalności wychowawczo-propagandowej w poszczególnych latach były podobne, zmieniały się jedynie poruszane problemy.

Niewiele wysiłku członkinie organizacji włożyły natomiast w walkę o rzeczywiste równouprawnienie kobiet, szczególnie na terenie zakładów pracy, gdzie w wielu przypadkach można było zaobserwować jawną ich dyskryminację[50]. Z tego względu, można stwierdzić, że członkinie LK/LKP w okresie Polski Ludowej odegrały przede wszystkim rolę w kształtowaniu postaw politycznych kobiet. Największy wpływ miały one jednak na kobiety ze środowisk wojskowych i milicyjnych, które z powodów oczywistych były bardziej niż inne podatne na tego rodzaju indoktrynację. Oprócz tego, członkinie LK/LKP nie prowadziły przy tym żadnych działań związanych z uzyskaniem równych z mężczyznami praw dla kobiet.

Warto jednak zaznaczyć, że były również pozytywne strony działalności LK/LKP. Dotyczyły one przede wszystkim takich dziedzin jak: praca społeczna, charytatywna czy oświatowa. Ich aktywność w wymienionych dziedzinach była pożyteczna i wydatnie przyczyniła się do podniesienia poziomu wiedzy kobiet z zakresu racjonalnego prowadzenia gospodarstwa

[49]AIPN,0423/8818, M. Mroczek-Szymańska, *Liga kobiet Polskich – jej dziej tradycje i udział w budowaniu współczesności*, „Nasza Praca" nr 10, październik 1987, s. 7.
[50]Zob. M. Fidelis, *dz. cyt.*; N. Jarska, *dz. cyt.*

domowego, przestrzegania zasad higieny, ochrony zdrowia czy wychowywania dzieci.

Zmiana charakteru tej organizacji nastąpiła dopiero w wyniku przemian ustrojowych, które miały miejsce w 1989 r. Rzeczywistą walkę z dyskryminacją kobiet podjęła więc ona w latach dziewięćdziesiątych, wraz z innymi organizacjami kobiecymi, które wówczas powstały[51].

Literatura:

Chłosta-Sikorska A, *Nowy model kobiety w PRL (1944/45-1956) – uwarunkowania polityczne, społeczne i kulturowe*, [w] Kozłowska U., Sikorski T., Wątor A. (red.), Obywatelki na obcasach. Kobiety w życiu publicznym (XIX-XXI w.), t. I, Radzymin-Warszawa 2016

Dudek A (red.), *Stan wojenny w Polsce 1981-1983,* Warszawa 2003

Eisler J, *Polski Rok 1968,* Warszawa 2006

Eisler J, *Grudzień 1970,* Warszawa 2012

Fidelis M, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce,* Warszawa 2015

Jarska N, *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945-1960,* Warszawa 2015

Janowski K. B, *Źródła i przebieg zmiany politycznej w Polsce (1980-1989)*, Toruń 2004

Lubik-Reczek N, Reczek R, *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca" interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania*, Środkowoeuropejskie Studia Polityczne, 4 (2013)

Materiały II Zjazdu LK w dniach 11-13 lipca 1957 r., Warszawa 1957

Nowakowska-Wierzchoś A, *Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (1945-1949) i Związek kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej we Francji (1944-1950) – dokumenty programowe,* Komunizm-system-ludzie-dokumentacja, 2 (2013)

Paczkowski A, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 1998

Sokół Z, *Czasopisma organizacji kobiecych w Polsce (w latach 1989-1999),* Kieleckie Studia Bibliologiczne, 5 (2000)

Sowa A. L, *Historia polityczna polski 1944-1991*, Kraków 2011

[51] Z. Sokół, *Czasopisma organizacji kobiecych w Polsce (w latach 1989-1999*), „Kieleckie Studia Bibliologiczne", 5, (2000), s. 138.

Rola Ligi Kobiet w popularyzowaniu polityki władz „Polski Ludowej"

Streszczenie

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet została utworzona w 1945 r., a jej celem było propagowanie polityki rządowej. W 1949 r. została przemianowana na Ligę Kobiet, a w 1982 r. na Ligę Kobiet Polskich. Od początku swojego istnienia do przemian ustrojowych, które nastąpiły w 1989 r. jej członkinie rozwijały różne metody i formy prowadzenia pracy propagandowo-wychowawczej. Intensywność tej pracy w poszczególnych okresach „Polski Ludowej" była różna i zależała często od aktualnej sytuacji politycznej w kraju i związanych z nią potrzeb.

W pierwszych latach po zakończeniu wojny członkinie SOLK skupiły się głównie na tworzeniu struktur organizacyjnych, werbowaniu nowych kadr oraz zakładaniu kół członkowskich. Oprócz tego, od początku prowadziły działalność wychowawczo-propagandową starając się zdobyć jak najszersze poparcie kobiet dla polityki PPR/PZPR. Po 1956 r., kiedy zmienił stosunek władz do roli kobiet w społeczeństwie, zgodnie z ich wytycznymi popularyzowały model „kobiety-matki i gospodyni domowej" udzielając im szeregu porad związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Ten sam rodzaj działalności, z niewielkimi w zasadzie modyfikacjami, członkinie LK kontynuowały do końca lat osiemdziesiątych. Przez cały ten okres starały się dostosować program swojej pracy do aktualnych potrzeb społeczeństwa.

Najczęściej stosowanymi formami pracy wychowawczo-propagandowej były pogadanki, prelekcje i zebrania, na których poruszano tematy polityczne, uroczyste obchody rocznic państwowych, wystawy, wycieczki itp. Z czasem, zaczęto również organizować spotkania z politykami, włączano się w kampanię wyborczą, publikowano broszury, pisma oraz rozpowszechniano książki o problematyce politycznej.

Liga Kobiet była organizacją prorządową i przez cały okres „Polski Ludowej" bezkrytycznie propagowała politykę realizowaną przez władzę dążąc do pozyskania przychylności różnych środowisk. Niewiele wysiłku członkinie organizacji włożyły natomiast w walkę o rzeczywiste równouprawnienie kobiet.

Zmiana charakteru tej organizacji nastąpiła dopiero w wyniku przemian ustrojowych, które miały miejsce w 1989 r. Rzeczywistą walkę z dyskryminacją kobiet podjęła więc ona w latach dziewięćdziesiątych, wraz z innymi organizacjami kobiecymi, które wówczas powstały.

słowa kluczowe: Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, Liga Kobiet, Liga Kobiet Polskich, „Polska Ludowa", praca propagandowo-wychowawcza

Janusz Gołota[1]

Społeczny Fundusz Budowy Szkół, Powstanie, przykłady działalności, efekty. /1958-1966/

1. Wprowadzenie

Analizą został objęty czas funkcjonowania Społecznego Funduszu Budowy Szkół – powołanego 29 listopada 1958 roku przez Ogólnopolski Komitet FJN na plenarnym posiedzeniu obradującym pod przewodnictwem przewodniczącego Aleksandra Zawadzkiego[2] i funkcjonującego do 13 stycznia 1966 roku, gdy ustąpił miejsca powołanemu w dniu następnym Społecznemu Funduszowi Budowy Szkół i Internatów[3].

Zbiór materiałów archiwalnych dotyczący działania Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół znajduje się w Archiwum Akt Nowych[4]. Uzupełniające dokumenty w tymże Archiwum zgromadzone są w zespole Ministerstwa Oświaty oraz zespołach: PZPR, NIK, FJN[5]. Zróżnicowana jest wartość zbiorów wojewódzkich, występujących w zespołach FJN lub samodzielnych. Zbiory lubelskie należą do zasobniejszych w porównaniu np. z katowickimi, krakowskimi. Społeczny Fundusz Budowy szkól i Internatów, Wojewódzki Komitet w Lublinie, /sygn. 1057/ - 315 jednostek archiwalnych, z których najbardziej przydatne okazały się teczki dotyczące sprawozdawczości 1959-66, korespondencja przychodząca i wychodząca, oraz dokumentacja prowadzonych prac inwestycyjnych, protokoły z posiedzeń gremiów SFBS.

---

[1]UWM Olsztyn

[2]*Wysiłkiem całego narodu zbudujemy tysiąc szkól na Tysiąclecie. Apel ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, „*Trybuna Ludu", nr 334, 30 XI 1958, Wydanie A, s.3

[3]*Apel Ogólnopolskiego Komitetu FJN „Naród Swojej Młodzieży*, „Trybuna Ludu*",* nr 15, 16 I 1965, wyd. C; „Głos Nauczycielski", nr 4, 23 I 1966; *Plenarna Sesja OK. FJN*, „Rada Narodowa", nr 5, 29 I 1966, s.16; *Przemówienie Cz. Wycecha wygłoszone na plenum OP FJN 14 stycznia 1966, „*Trybuna Ludu*"* nr 15, 16 I 1965, wyd. C, str. 4

[4]AAN, KK SFBS w Warszawie syg. 1170, KK SFBSiI sygn..1171.

[5]AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny w Warszawie, nr zespołu 1354, cz. V. Biuro Polityczne 1958 – 1966, cz. VII Sekretariat KC 1959 – 1966, Społeczny Fundusz Budowy Szkół, 1965 – 1966, 237/XVI – 516; Wydział Nauki i Oświaty, Dział Oświaty, 1960-1962, 237/XVI – 301; Stenogram VII Plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego, PZPR w dniach 20 i 21 stycznia 1961 roku AAN, PZPR III/31.

Ponadto wykorzystane zostały źródła drukowane[6] dane statystyczne[7] wśród nich przeliczne instrukcje[8] oraz prasa i czasopisma[9] i oczywiście literatura naukowa[10]. Eksploracja danych źródłowych jest utrudniona z powodu nieuporządkowania wielu akt, małą ich czytelność, błędy w protokołach /chociażby w pisowni nazwisk/, nawet w danych statystycznych, np. liczby oddanych izb lekcyjnych różnią się w odniesieniu do tego samego roku w różnych Rocznikach Statystycznych.

2. Geneza idei wznoszenia szkól ze środków społecznych

Idea powyższa sięgała okresu międzywojennego. 11 marca 1932 roku zostało powołane „Stowarzyszenie Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych" w Warszawie, które rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia z 13 listopada 1934 r. TPBPSP zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń wyższej użyteczności[11].

Celem Stowarzyszenia uczyniono gromadzenie funduszy, które następnie jako nieoprocentowane 20-letnie pożyczki, udzielano gminom na wznoszenie budynków szkolnych, w wysokości do 25% kosztów budowy[12].

6 *Architektura i budownictwo szkolne PRL.* Kolegium Redakcyjne: J. Dobek, Z, Huszcza, F. Krysiak, J. Łoziński, Cz, Szymanek, Z. Szymański, A. Uniejewski, T. Wysocki, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976; J. Rozłuski, Rozwój oświaty na wsi w latach 1945 – 1973: studium o inicjatywie społecznej, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa, 1974

7 Roczniki Statystyczne 1958 – 1988; Statystyka Polski – Materiały Statystyczne Zeszyt 4 /126/. Statystyka szkolnictwa. Szkolnictwo ogólnokształcące i opieka nad dzieckiem i młodzieżą 1964/65 i 1965/66, Warszawa 1966

8 Np. Instrukcja dla Komitetów SFBS z 30 stycznia 1959 w sprawie trybu zbierania, księgowania i odprowadzania wpłat na rzecz SFBS, AAN 1171, t.2; Wytyczne w sprawie organizowania imprez na rzecz SFBS w maju 1959, AAN, Posiedzenia KK SFBS i Komisji 1959, 1171, t.1; Instrukcja w sprawie rozprowadzania cegiełek SFOS, AAN, 1171, t.30, etc.

9 Poza „Trybuną Ludu" i „Życiem Warszawy", źródłem informacji stał się „Głos Nauczycielski", „Rada Narodowa, „Nowa Szkoła" oraz branżowy „Biuletyn Informacyjny".

10 Np. J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski, !994 – 1989*, Warszawa 1992; J.Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski w XX wieku*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1999; A. Friszke, *Losy państwa i narodu 1939 – 1989*, Warszawa 2003; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939 - 1989*, Warszawa 2005; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945 - 1980*, Warszawa 2003; A. L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944-1991*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011

11 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 listopada 1934 r. o uznaniu stowarzyszenia „Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych" za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Na podstawie art. 46 i 47 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 808), Dz. U. R. P. 1934 nr 107 poz. 927.

12 *Statut Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych*, Warszawa 1933.

Cztery lata po zakończeniu II wojny światowej stowarzyszenie zostało rozwiązane rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 czerwca 1949 r.[13], majątek przekazano Towarzystwu Przyjaciół Dzieci.

Jednak wcześniej na terenie kraju powstawały regionalne odpowiedniki przedwojennego TPBPSP. Oto kilka przykładów. 22 marca 1947 roku Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach ustanowiła Śląsko – Dąbrowski Fundusz Odbudowy Szkół[14]. W Poznaniu 20 grudnia 1957 roku, powołano Społeczny Fundusz Budowy Szkół w Poznaniu, W Olsztynie 18 czerwca 1957 powołano Wojewódzki Społeczny Komitet Budowy i Odbudowy Szkół oraz Urządzeń Kulturalnych[15]. 13.XII 1958 roku powołano Wrocławski Komitet Koordynacyjny SFBS, ponadto w dokumentach pojawiały się informacje o komitetach w: Krakowie, Białystoku, Kielcach, Gdańsku, Rzeszowie, Opolu[16]. W 1957 roku samorzutne komitety na wsi podjęły budowę 950 izb[17], Wynik należałoby uznać za rewelacyjny, jeśli danych nie wyolbrzymiono. W województwie białostockim budowano się więcej w ramach czynów społecznych niż w planie inwestycyjnym[18]

Od 1945 roku istniał Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, /od 1958 Społeczny Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy[19]. SFOS posiadał liczący się dorobek w budowie obiektów użyteczności publicznej, w całym kraju, w tym szkół[20].

[13]Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 czerwca 1949 r. w sprawie rozwiązania stowarzyszenia „Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych". Dz. U. 1949 nr 40 poz. 285.

[14]*Wspólnymi siłami. X lat Funduszu Odbudowy Szkół 1947-1957*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1957, s. 10.

[15]AP. Olsztyn, Wojewódzki Komitet FJN 489, t. 97, s. 2.

[16]Stenogram z plenarnego posiedzenia KK SFBS w dniu 5 grudnia 1963, AAN, KKFBS 1170, t. 22, s. 3; *Niektóre problemy budownictwa szkolnego*, „Nowa Szkoła" 1960, nr 6, s. 3.

[17]Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Oświaty – Wacława Schayera na posiedzeniu Komisji Oświaty 18 II 1958 r., Sejm PRL. Kadencja II. Biuletyn prasowy Komisji Oświaty i Nauki, nr 28/155, 18 II 1958, s. 9; K. Węglarski, *Chłopi nowosądeccy budują szkoły*, „Nowa Szkoła" nr 2, 1958, s. 26 - 28. P. Trzciński, *Klasy przekształciliśmy w pracownie*, tamże, s. 29; R. Zasępa, *O potrzebie budownictwa szkolnego - niezbędne minimum*, tamże, nr 5 s. 10-13.

[18]Wystąpienie przedstawiciela NIK Sztajnerta na posiedzeniu Komisji Oświaty 18 II 1958 r., Sejm PRL. Kadencja II…., s. 16.

[19]Notatka o SFOS, PZPR Komitet Centralny, Protokoły posiedzeń Biura Politycznego wraz z załącznikami za rok 1959, AAN 1693, mkf. 2865, s. 62.

[20]J. Gołota, *Komitet Wojewódzki Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy w Olsztynie /1946 – 1966*/, „Komunikaty Warmińsko – Mazurskie", nr 4 2011, s. 635-667.

3. Przesłanki wzmożenia szkolnego ruchu budowlanego

- zapaść w oświatowej bazie lokalowej na skutek dziedzictwa historycznego: zabory, II Rzeczpospolita, zniszczenia wojenne, zaniedbania w czasie planu 6-letniego./ tylko 8 tys. oddanych izb szkolnych;
- naturalna aktywność środowiska oświatowego reprezentowanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego: Zjazd Łódzki - VI 1945, Zjazd Oświatowy – V 1957 r.;
- walka o pozyskanie poparcia społecznego przez władze PRL[21];
- walka z Kościołem w kontekście obchodów milenijnych;
- bezpośrednia przyczyna stała się eksplozja demograficzna.

Z danych statystycznych wynika, że w roku szkolnym 1958/59 w szkołach podstawowych kształciło się 4240,1 tys. uczniów[22], w liceach 199,2 tys., a w zawodowych 547,4 tys. czyli razem 4986,7 tys. W roku szkolnym 1965/66 w podstawówkach naukę pobierało 5176,6 tys., w ogólniakach 426,8 tys., a w zawodówkach 1671,0 tys. czyli łącznie 7274,4 tys[23].

Liczba uczniów w czasie działania SFBS w szkołach podstawowych wzrosła o 936,5 tys. liceach 227,6 tys., a zawodowych 1123,6 tys, Sumowanie w tym wypadu nie odda liczbowego przyrostu, wszak część dzieci wykazane jest w szkole podstawowej a następnie ponadpodstawowej – nie mniej wskazać można czyli razem nastąpił wzrost o 2287,7 uczniów[24]. 936,5 tys/70 = 13,4 tys izb.

W aspekcie demograficznym SFBS powstał jednak zbyt późno.

W roku inauguracji SFBS – 1958 - urodziło się 755 500 dzieci, w czasie realnego zakończenia działalności tej organizacji – 1965 – 547400. Apogeum liczby urodzin nastąpił w 1957 roku, kiedy to przyszło na świat 782 300 dzieci[25]. Najwyższa liczba dzieci uczęszczała do szkół podstawowych w roku szkolnym 1964/65 – 5207,9 tys.,

[21]W celach ideologicznych wykorzystywano miedzy innymi nazewnictwo. W Ojrzeniu w powiecie radomszczańskim nazwano szkolę imieniem Konspiracyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej wszak rzekomo w okolicach Ojrzenia odbył o się posiedzenie konspiracyjnej, w Łądzyniu /pow. Mińsk Maz. im. Poległych Bohaterów Milicji Obywatelskiej i Śłużby Bezpieczeństwa. Najpopularniejszym patronem szkoły był A. Zawadzki. Fr, Zubrzyckiego/ Fornalskiej, Nowotki, innych przywódców centralnych i lokalnych PPR, XX-lecia PRL, ale i np. Bohaterów Westerplatte, pisarzy uznanych z przeszłości, jak i sorealistycznych.

[22]Rocznik Statystyczny 1966 s. 416-417

[23]Rocznik Statystyczny 1966 s. 406-407.

[24]Obliczenia własne.

[25]*Statystyka urodzeń i zgonów po II wojnie światowej „Rocznik Demograficzny", s . 28-29, 2012. Główny Urząd Statystyczny.*

4. Powołanie SFBS

Inicjatywa powołania społecznej instytucji promującej budowę szkół wyszła ze środowiska nauczycielskiego. W 5 lutego 1958 roku, z inicjatywy ZNP pod przewodnictwem prezesa tej organizacji prof. dr. Teofila Woleńskiego odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Popierania Budowy Szkół, w którym wzięli przedstawiciele różnych organizacji społecznych. W przemówieniu wstępnym prezes uzasadnił zwołanie zebrania „katastrofalną sytuacją lokalową" szkolnictwa, powiększającą się z racji wyżu demograficznego[26].

Niebawem idea została zawłaszczona przez PZPR. Najdobitniej wybrzmiała słowami Władysława Gomułki 24 września *1958* podczas zorganizowanej w KC krajowej naradzie partyjnego aktywu oświatowego. Konferencję zwołano w celu zapoznania zebranych z koncepcją strukturalnej reformy szkolnej[27]. Od tej chwili, w wystąpieniach publicznych i mediach, I sekretarz KC PZPR hołubiony był jako inicjator akcji „Tysiąc szkół na tysiąclecie".

Społeczny Fundusz Budowy Szkół został powołany 29 listopada 1958 roku przez Ogólnopolski Komitet FJN na plenarnym posiedzeniu obradującym pod przewodnictwem przewodniczącego Aleksandra Zawadzkiego[28]. Funkcjonował do 13 stycznia 1966 roku, ustępując miejsca powołanemu w dniu następnym Społecznemu Funduszowi Budowy Szkół i Internatów[29]. W dniu plenum OK FJN - 29 listopada 1958 roku – powołano organy kierujące pracą SFBS – Krajowy Komitet i Prezydium. W skład Komitetu weszli wybieralni lub powoływani szefowie bądź ich zastępcy: partii politycznych, instytucji państwowych, central związkowych, organizacji społecznych, spółdzielczych oraz urzędnicy ministerialni z resortu oświaty, finansów i budownictwa. Do Prezydium, zostali wybrani: Władysław Bieńkowski, Józef Kalinowski, Wacław Schayer, Kazimierz Secomski, Józef Sigalin, Karol Strzałkowski, Wacław Tułodziecki,

---

[26]AAN, Protokół z zebrania założycielskiego TPBSz, AAN, Towarzystwo Popierania Budowy Szkół, sygn. 1161, t. 1, k. 18; *U progu działalności nowego towarzystwa*, „Głos Nauczycielski" 16 II 1958, nr 7, s. 1.

[27]Dodatek do Głosu Nauczycielskiego nr 40, z dnia 5 X 1958 roku. *Szkoła musi lepiej przygotowywać do życia i pracy, wychowywać w duchu socjalizmu. Referat. Tow. Władysława Gomułki na naradzie partyjnego aktywu w dniu 24. IX. 1958 r.*;

[28]*Wysiłkiem całego narodu zbudujemy tysiąc szkól na Tysiąclecie…...,* tamże

[29]Apel Ogólnopolskiego Komitetu FJN „Naród Swojej Młodzieży"….tamże;; *Plenarna Sesja OK. FJN,* „Rada Narodowa", nr 5, 29.I. 1966, s. 16; *Przemówienie Cz. Wycecha wygłoszone na plenum OP FJN 14 stycznia 1966 r„ Trybuna Ludu",* nr 15, 16.I. 1965, wyd. C, str. 4; *Materiały z Plenarnej Sesji Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu*, Książka i Wiedza, Warszawa 14.I.1966, s.28; AAN, Biuro Ogólnopolskiego Komitetu FJN w Warszawie, sygn. 183, t. 341, k. /brak ciągłej numeracji/.

Czesław Wycech, Jerzy Ziętek. Przewodniczącym Prezydium jednogłośnie wybrano Cz. Wycecha[30], jak się okazało w praktyce, na cały czas istnienia Funduszu. Natomiast rolę promotora akcji, planisty, egzekutora pełnił dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty Wojciech Pokora. W przyszłości na posiedzenia Prezydium zapraszano przedstawicieli różnych instytucji, w protokołach występowali jako członkowie lub jako goście.

W styczniu 1959 roku powołano trzy komisje KK: „Organizacyjno – Propagandową" pod przewodnictwem W. Tułodzieckiego, d/s. budownictwa szkolnego pod kierunkiem ministra budownictwa Araszkiewicza – „Budowlanej" i d/s udziału młodzieży w budowie szkół Tysiąclecia powierzonej Bieńkowskiemu – „Młodzieżowej". Z czasem wyodrębniła się Komisja Finansowa, która kierował Tadeusz Zaremba. Komisje tworzyli przede wszystkim urzędnicy i politycy szczebla centralnego a ich skład w przyszłości ulegał permanentnym fluktuacjom. Sprawami formalnymi, biurowymi kierował też Sekretariat KK do prac związanych z działalnością KK, który miał być finansowany był ze środków FJN

W województwach, powiatach i miastach wydzielonych powołano wojewódzkie, powiatowe i miejskie Komitety Koordynacyjne Społecznego Funduszu Budowy Szkół, ich prezydia oraz analogiczne do centralnych komisje.

W dzielnicach miast, w miastach niewydzielonych, w osiedlach i w gromadach wiejskich zaplanowano dzielnicowe, miasteczkowe, osiedlowe i gromadzkie Komitety Zbiórkowe Społecznego Funduszu Budowy Szkół. Na nich miał spoczywać główny ciężar działania na rzecz rozwijania powszechnego, społecznego ruchu budowy szkół. W ich składach przewidziano miejsce dla aktywnych działaczy partii, stronnictw politycznych. W zakładach produkcyjnych, usługowych i instytucjach rolę promotora akcji przewidziano dla „aktywu związkowego".

SFBS był jednostka organizacyjną FJN, pod którego auspicjami organizowano jednostki terenowe i organizowano wszelkie akcje a problemy omawiano na dorocznych posiedzeniach plenarnych FJN[31]. Nie był stowarzyszeniem, nie posiadał statutu

---

[30]Protokół w z pierwszego posiedzenia Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół Tysiąclecia, które odbyło się w dniu 29 listopada 1958 roku. /URM/, AAN, Krajowy Komitet Funduszu Budowy Szkół, 1170, t. 18, k. 1.

[31]Notatka w sprawie zwołania posiedzenia rozszerzonego prezydium OK FJN, PZPR Komitet Centralny, Protokoły posiedzeń Biura Politycznego wraz z załącznikami za rok 1959, AAN 1693, mkf. 2865, s. 63; /PAP/, *Przygotowania do obchodów XV rocznicy powstania PRL. Obchody Tysiąclecia i akcja budowy szkół. Posiedzenie Prezydium OK FJN,* /, „Trybuna Ludu" 3 III 1959, nr 151, wyd. C,; *Posiedzenie rozszerzonego Prezydium OK FJN*, „Rada Narodowa" nr 24, 15 VI 1959; *Front Jedności Narodu w obchodach XX lecia Polski Ludowej. Przemówienie tow. A. Zawadzkiego na sesji OK FJN*, „Trybuna Ludu", nr 31, 1 II 1964, wydanie C, s. 3; *570 szkół*

Podstawowym dokumentem regulującym wszelkie sprawy organizacyjne, finansowe, inwestycyjne uwarunkowania instytucjonalne była Instrukcja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół[32].

5. Merytoryczne cele powołania SFBS – zbiórkowe i inwestycyjne

Społeczny ruch inwestycyjny w szkolnictwie miał tylko wspierać budownictwo państwowe, być mniejszościowym współuczestnikiem szkolnego procesu budowlanego. Krajowy proces inwestycyjny w dziale oświata przewidywał – w ujęciu szacunkowym:

- szkoły budowane z budżetu państwa ok. 60-65 % nakładów;
- szkoły wznoszone ze środków społecznych ok. 30-35 % nakładów:
  - o w ramach SFBS;
  - o poprzez komitety lokalne;
- szkoły fundatorskie ok. 5% nakładów.

W praktyce proporcje kształtowały się różnie: np. w 1961 roku społeczna partycypacja wynosiła 58,3% w województwie katowickim, ponad 40% Warszawie, od 29 do 29 % – w woj. kieleckim, olsztyńskim, białostockim, Łodzi, Poznaniu [33] .

SFBS miał doprowadzić do zbudowania 1000 szkół – „Pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego" – potocznie zwanych tysiąclatkami – z 15 tysiącami izb lekcyjnych, w tej liczbie pracowniami i około 30 tys. mieszkań dla nauczycieli.

Koszt tysiąclatek oszacowano na ponad 7 mld zł środków społecznych34. W tym celu SFBS miał zająć się zbieraniem społecznych pieniędzy, szacunkowo 1-1,2 mld rocznie.

Zasady zbiorek od potencjalnych darczyńców i ich wysokość dla wszystkich obywateli ustalała/narzucała Instrukcja w następujących wysokościach:

Tysiąclecia, Obchody XX lecia Ludowego Wojska Polskiego pod patronatem FJN, walka ze skutkami ciężkiej zimy obowiązkiem każdego obywatela, Plenarna sesja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, „Trybuna Ludu*"*, nr 44, 14 II 1963, wydanie C. s 1; *Plenarna sesja OK. FJN*, „Głos Nauczycielski" nr 9, 28 II 1960.

[32]Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu i Krajowy Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół „*Instrukcja w sprawie społecznej akcji budowy 1000 szkół dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego".* Warszawa grudzień 1958 roku /bez daty dziennej/, /dalej Instrukcja/.

[33]Protokoły posiedzeń Biura Politycznego wraz z załącznikami za rok 1961, AAN 1710, mkf. 283

[34]*Na chwałę Tysiąclecia stanie 1000 szkół, Apel OK FJN*, „Głos Nauczycielski" nr 48, 7 XII 1958, s. 1.

- 0,5% od zarobków brutto wszystkich robotników i pracowników;
- 2% od sumy przychodowości rocznej wszystkich gospodarstw rolnych;
- 0,5% rocznych dochodów od wszystkich członków związków twórczych oraz wykonujących wolne zawody;
- 10% podzielnej części rocznych nadwyżek spółdzielczości;
- 5% od podatku obrotowego i 5% od podatku dochodowego w każdym roku od wszystkich przedsiębiorstw prywatnych;
- inne wpływy. Takie jak: wpłaty instytucji, dodatkowe świadczenia zakładów pracy, dochody z imprez, zbiórek przeprowadzanych przez młodzież szkolną itp.[35].

Poza zbiórkami pieniężnymi przewidywano wkład robocizny i produkcję materiałów budowlanych. W odróżnieniu od SFOKiS nie wprowadzono intratnych dopłat do alkoholu.

„Świadczenia powszechne" robotników i pracowników umysłowych pobierano w zakładach pracy po zadeklarowaniu ich przez każdego zatrudnionego na okres roku i potwierdzaniu własnoręcznym podpisem na liście deklaracyjnej.

Na wsiach kwestować miały dwuosobowe grupy członków lub aktywistów łącznie z sołtysem danej wsi, organy spółdzielni zbierały pieniądze od swoich członków, władze cechowe lub prezydia rad narodowych od rzemieślników, instytucje wypłacające honoraria od członków związków twórczych. Wykonywujący wolne zawody, jak adwokaci, lekarze zadeklarowane kwoty oddawali zarządom odpowiednich zrzeszeń. Dodatkowo przewidziano świadczenia fundatorskie.

Założono dobrowolne świadczenia. W praktyce sytuacja kształtowała się różnie, zdarzały się entuzjastyczne zbiórki, jak i wymuszanie „obowiązku" obywatelskiego[36].

Pieniądze miały być gromadzone na zablokowanych kontach komitetów powiatowych, wojewódzkich i na koncie Komitetu Krajowego z wyjątkiem funduszy „ponadnormatywnych" zebranych przez komitety w miejscowościach, w których buduje się szkoła.

Pieniądze były deponowane w Narodowym Banku Polskim, prowadzącym konta w swoich oddziałach.

Poza „świadczeniami powszechnymi, zbiorkami organizowano czyny społeczne. Górnicy ogłosili „niedzielę górniczą", budowlani i chłopi "niedzielą ceramiczną", czyli wypalanie cegieł, Instytut Wydawniczy "Nasza Księgarnia" ofiarował każdej wiejskiej tysiąclatce 100-tomową

[35]Instrukcja…. Rozdział III, pkt. 16
[36]/w.m./ *Budujemy szkoły Tysiąclecia,* „Głos Nauczycielski" nr 21, 22 V 1960

bibliotekę, a tygodnik "Polityka" zbierał książki wśród czytelników. Zakłady Radiowe „Diora" zadeklarowały ufundowanie 1000 radioodbiorników szkołom, „które rzeczywiście budowane będą w czynie społecznym" prosząc by Ministerstwo Oświaty podało szczegóły adresowe i termin uroczystego otwarcia, „aby nasz przedstawiciel /…/ mógł wręczyć w dniu otwarcia ufundowany odbiornik radiowy"[37].

6. Polityczne i instytucjonalne usytuowanie SFBS

W linii politycznej pieczę sprawowały instancje partyjne: Wydział Nauki i Oświaty KC, Biuro Polityczne, Sekretariat KC, a klimat polityczny tworzony był oczywiście przez Komitet Centralny i Zjazd PZPR. W terenie partnerowały – a ściślej mówiąc nadzorowały dzielność – stosowne komitety PZPR: na szczeblu województwa, miasta wydzielonego, powiatu, gminy. W pionie ustawodawczym SFBS wzmiankowano podczas posiedzeń Sejm a problematykę omawiano na zebraniach sejmowej Komisji Oświaty i Nauki.

W hierarchii administracyjnej najpoważniejszymi partnerami rządowymi SFBS były: Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Budownictwa i Materiałów Budowlanych oraz Ministerstwo Finansów. Oczywiście Rada Ministrów i Komisja Planowanie przy Radzie Ministrów. A w terenie tę rolę pełniły rady narodowe wojewódzkie, powiatowe, miejskie, gminne.

Obsługę finansową przejęła administracja państwowa, co stanowiło istotną pomoc dla komitetów SFBS. Kilka przykładów. Minister finansów pismem z 3 lutego 1959 roku „prosił" wydziały finansowe rad narodowych o pomoc komitetom SFBS poprzez informowanie o zasadach obliczania świadczeń pieniężnych, wsparcie w organizowaniu księgowości w „łączeniu akcji wydawania kart rejestracyjnych z propagowaniem społecznego obowiązku /sic! – J.G/ ofiar na rzecz budowy"[38].

9 lutego 1959 roku minister oświaty wydał zarządzenie w sprawie prowadzenia ewidencji rachunkowej wpłat na rzecz SFBS przez kuratoria okręgów szkolnych[39]. W powiatach te zadania miały pełnić inspektoraty szkolne. 25 lutego 1959 roku stosownym pismem Urząd Rady Ministrów w imieniu premiera skierowanym do ministrów i kierowników centralnych urzędów, przewodniczących prezydiów WRN zobowiązał jednostki organizacyjne dokonujące wypłat wynagrodzeń do odprowadzania składek

[37]Pismo Zakładów Radiowych „Diora" do Gabinetu Ministra Oświaty z 14 marca 1958 r, AAN, Ministerstwo Oświaty w Warszawie, sygn. 8413, k. 1

[38]Pismo Ministerstwa Finansów z 3 lutego 1959 r., AAN, 1171, t.1, k.56

[39]Zarządzenie Ministerstwa Oświaty z 9 lutego 1959 w sprawie prowadzenia ewidencji rachunkowej wpłat na rzecz SFOS przez kuratoria okręgów szkolnych i inspektoraty; AAN, 1171, t.1, k.59

zadeklarowanych przez pracowników danego zakładu pracy oraz przelania kwot na konto właściwego komitetu oraz wskazywał na „konieczność” pomocy „komórek finansowych”[40].

Minister łączności wyraził zgodę za zwolnienie od opłat pocztowych wpłat dokonywanych przekazami pocztowymi na rachunki komitetów społecznych SFBS w NBP, urzędy pocztowe otrzymały stosowne zarządzenia[41]: 16 lutego 1959 roku Ministerstwo Oświaty opublikowało okólnik regulujący pracę szkolnych kół SFBS[42].

15 maja 1959 roku minister oświaty podjął decyzje o oddelegowaniu jednego pracownika w powiecie do organizowania bieżącej działalności. „Ze względu na doniosłe znaczenie Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół /…/ pozwalam na oddelegowanie jednego nauczyciela lub innego pracownika oświatowego zatrudnionego w placówce podległej Inspektorowi Oświaty do pracy w każdym powiatowym komitecie SFBS” Minister oczekiwał, iż będą to nauczyciele cieszący się autorytetem w środowisku wyróżniający się aktywnością i doświadczeniem organizacyjnym. Zakres ich prac miał ustalać właściwy Komitet SFBS[43],

Jak wspomniano SFBS formalnie został wyłoniony przez FJN, któremu przewodzili: Aleksander Zawadzki /1956 do śmierci 7 sierpnia 1964 roku/ i jego następca Edward Ochab. Obaj piastowali urząd Przewodniczącego Rady Państwa. Wiceprzewodniczącym OK FJN został Tadeusz Kotarbiński /1958 – 1968/. W skład Prezydium OK FJN wchodzili m.in.: W Gomułka /1958 – 1971/, J. Cyrankiewicz /1958 – 1983/, Czesław Wycech/1958-1971/.

To właśnie ostatni z wymienionych stanął na czele SFBS. Ale z punktu widzenia Funduszu pełnił funkcję ważną państwową – marszałka Sejmu w latach 1957-1971. Literalnie rzecz ujmując na czele SFBS stał najwyższy funkcjonariusz państwowy, wszak artykuł 15 Konstytucji PRL w pkt. 1. stanowił, iż „najwyższym organem władzy państwowej jest Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, „najwyższy wyraziciel woli ludu pracującego miast i wsi…”. Natomiast Rada Państwa wybierana była na pierwszym posiedzeniu Sejmu, podobnie jak jej przewodniczący. Jej podlegały

[40]Pismo Urzędu Rady Ministrów z 25 lutego 1959, skierowane do ministrów i kierowników centralnych urzędów, przewodniczących prezydiów WRN AAN, 1171, t.1, k.60

[41]Pismo Ministerstwa Łączności do prezydium KK SFBS z 9 marca 1959 r. AAN, 1171, t.s.46 /30/, k.38

[42]Okólnik nr 3 w sprawie udziału młodzieży szkolnej w akcji budowy szkół dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, Dz. Urz. MO 1959, nr 2, poz. 24;, J. Boberowa, /Zakopane/ *Budujemy tysiąc szkół,* „ Głos Nauczycielski”, nr 20, 17 V 1959.

[43]Okólnik Ministra Oświaty z 15 maja 1959 roku, AAN, KKSFBS 1170, Zarządzenia i wytyczne 1959, t. 2, s. 9.

w hierarchii rady narodowe /art. 35 konstytucji/ – wiodące urzędy w realizacji projektu SFBS. Dla uporządkowania kontekstu treści można przypomnieć, oczywistą prawdę, że dopiero w 1976 roku w artykule 3 Konstytucji został wprowadzony zapis o kierowniczej roli PZPR i Froncie Jedności Narodu jako wspólnej płaszczyźnie działania organizacji społecznych ludu pracującego i patriotycznego zespolenia wszystkich obywateli…", co stało się tylko formalnym usankcjonowaniem roli PZPR już w czasie działania SFBS.

Reasumując – personalnie SFBS znalazł się pod kuratelą politycznego triumwiratu: W. Gomułka, Cz. Wycech, A. Zawadzki, aczkolwiek realnie Fundusz legitymizowało już pierwsze nazwisko. Wycech z jednej strony marszałek Sejmu, z drugiej „tylko" prezes NK ZSL 1962-1971. Jako przewodniczący SFBS – w przeszłości nauczyciel i związkowiec, minister oświaty /1945-47/ – posiadał w ręku mocną kartę, transmisję do społeczeństwa. Mógł ją wygrać dla swojej pozycji politycznej, pozycji ZSL. lub dla obrony interesu oświaty. Na tym szczeblu badań trudno ustalić hierarchię celów Cz. Wycecha.

Kuratela PZPR nie była altruistyczna. SFBS mógł zebrać pieniądze na budowę szkół, przyczynić się to rozwiązania niezwykle ważnego problemu społecznego. Ponadto był sprytnym narzędziem w walce z Kościołem. Modlitwom milenijnym, procesjom, przeciwstawiał realne osiągnięcie. Oczywiście w optyce rządzących, wszak w aksjologii trudno porównywać izby szkolne i religijną duchowość.

Prezydium SFBS na czele z Wycechem zdawało sobie sprawę z swojej wartości. Z czasem KK wydawał dyspozycję instytucjom a nawet resortom, stając się w mechanizmie pozyskiwania środków swoistym superrządem w Polsce.

W ówczesnej rzeczywistości Instrukcję – w zasadzie wewnętrzny akt FJN i SFBS, *sensu stricte* – stosowano jako akt nadrzędny do powszechnie obowiązujących ustaw, z budżetową włącznie. Narzucała też konkretne dyspozycje dla rad narodowych i ministerstw, zwłaszcza dla Ministerstwa Oświaty, innych organów państwa oraz oczekiwania pod adresem prasy. Odgórne dyspozycje władz Funduszu często sprawiają wrażenie imperatywu. Wezwanie SFBS, na którego czele stał co prawda marszałek Sejmu, podejmowała spolegliwie administracja rządowa.

Ale z drugiej strony strategiczne decyzje w sprawie środków finansowych zapadły w Ministerstwie Finansów, które zwalniały limity, niezależnie od posiadanych środków przez SFBS. Nawet oskarżano MF o wyznaczanie wysokości składek. Globalne wykonawcze decyzje gospodarcze podejmował rząd. Np. w 1962 roku władze PZPR i rządowe podejmowały oszczędnościowe decyzje w związku z ogólnokrajowymi zahamowaniami gospodarczymi. A oświatowy plan inwestycyjny na ten

rok został zwiększony dodatkowo o 270 mln. zł, ponadto prezydia wojewódzkich rad narodowych zobowiązane zostały do przywrócenia zaniżonych przez nie nakładów inwestycyjnych na budownictwo szkolne 1962 r. w wysokości 145 mln .

Tylko, ze te korzystne dla inwestycji szkolnych oświaty decyzje nie zostały oczywiście podjęte przez SFBS, ale przez władze partyjne. Oświacie potulność wobec PZPR opłaciła się – może to nawet realny spryt środowiska oświatowego: posłuszeństwo za szkoły. Czyli symbioza przynosiła obopólne korzyści: izby szkolne oświacie poprawiały warunki kształcenia, PZPR profity polityczne.

Zwraca jeszcze uwagę dychotomia wypowiedzi. Działacze oświatowi publicznie składali hołdy PZPR i „Inicjatorowi Szkól Pomników" natomiast na zebraniach prezydium a nawet na plenarnych posiedzeniach KK nie padały słowa o zbawiennym dla ludzkości socjalizmie.

7. Wydźwięk medialny

Agitację na rzecz SFBS podjęły media. Informacje o wysokości zbiórek podawała Trybuna Ludu i wszystkie mutacje regionalne, Głównym źródłem wiedzy został „Glos Nauczycielski", materiały analityczne zamieszczała „Nowa Szkoła". Ale np. w „Głosie" liczba informacji spadała, a od 1964 zniknęły nawet informacje o tysiąclatkach w tytułach, przy okazji uroczystości związanych z inauguracją nowego roku szkolnego. Dla uzyskania większych efektów od 1964 roku zrezygnowano z informacji o liczbie szkól, kompensując ilością izb.

Bajecznie wygląda szkoła prezentowana w Polskiej Kronice Filmowej: uśmiechnięte biegające dzieci – czasami w mundurkach szkolnych, przestronne izby „zapobiegające chorobom dziecięcym", boiska, pięknie wyposażone pracownie, czy basen pływacki w Tarnowskich Górach"[44]. Tysiąclatki trafiły do kinematografii – w filmie „Nie lubię poniedziałków" oddawana jest 1391 tysiąclatka – lokalizacja niezgodna z ministerialną dokumentacją.

8. Bilans SFBS

- W latach 1959-65 zbudowano 4353 szkoły podstawowe o 31 700 izbach lekcyjnych w tym 433 szkoły o 5923 izbach lekcyjnych w miastach i 672 szkoły o 3928 izbach lekcyjnych na wsi ze środków SFBS /1105 szkol – 9851 izb;

[44]Polska Kronika Filmowa 43/1958 wydanie B, film 2, 36/1961 wydanie B film 3; 36/1961 wydanie B film 3; 43/1958 wydanie B, film 2, 50 a/1962, film 1.

- 239 szkól zawodowych o 3655 pomieszczeniach do nauki w tym 54 szkoły o 959 pomieszczeniach ze środków SFBS;
- 90 liceów ogólnokształcących o 1329 izbach lekcyjnych w tym 28 szkół o 356 izbach lekcyjnych ze środków SFBS;
- 28 szkół specjalnych o 291 izbach lekcyjnych w tym 6 szkół o 66 izbach ze środków SFBS;
- Ponadto oddano 6349 mieszkań dla nauczycieli[45];
- Ogółem 1193 szkoły 10876 izb.

Przez cały czas działania SFBS i SFBSiI wybudowano ze środków społecznych 1423 szkół. 1288 szkół to podstawówki, 75 to szkoły zawodowe, 41 to licea. Do tego 3 szkoły specjalne, 7 przedszkoli, 21 internatów, a nawet dom kultury, schronisko i przyszkolne mieszkania dla tysięcy nauczycieli. Najwięcej obiektów powstało w ówczesnym województwie katowickim (173) i warszawskim. Najmniej w koszalińskim, olsztyńskim i zielonogórskim[46]. W literaturze i dokumentach spotykane sa różne wielkości dotyczące liczby oddanych szkół, wynikają one z czasu ich realnego oddawania, czy zakwalifikowania szkoły jako „tysiąclatki".

9. SFBS Kilka uwag na zakończenie

Generalnie mimo wielu kontrowersji działalność SFBS i całego szkolnego procesu inwestycyjnego zakończyła się sukcesem a przede wszystkim zapobiegła katastrofie lokalowej w oświacie. Czas funkcjonowania SFOS okazał się korzystny dla budownictwa szkolnego

Bezbronna oświata wyszła zwycięsko w strategii gospodarczej nastawiona na industrializację i tworzenie nowych miejsc pracy. Edukacja stanęła przeciwko gigantom – nowy okręgom wydobywczym i produkcyjnym: Legnica, Lubin, Polkowice Konin, Tarnobrzeg, Płock, Puławy, Adamów, Pątnów, Turoszów, FSO Warszawa[47]. Rzeczpospolita żebrząca, nie tylko i izby w tysiąclatkach prosiła. W 1961-64 wybudowani 4370 km dróg o nawierzchni twardej, ulepszono 3650 km dróg gruntowych, 330 km sieci wodociągowych, 540 remiz straży pożarnych, 2920 zbiorników przeciwpożarowych 30 ośrodków zdrowia 1720 izb szkolnych /prawdopodobnie poza tysiąclatkami, założono 1348 ogródków jordanowskich, zbudowano i wyremontowano 674 świetlic i domów kultury, wybudowano 700 boisk sportowych[48].

---

[45]W. Pokora, *Budujemy szkoły i internaty*, „Nowa Szkoła" nr 3, 1965, s. 2;

[46]Architektura i budownictwo szkolne PRL…., op. cit, zestawienie.

[47]W. Dudzinski, Gospodarka 1961- 65 Problemy rozwoju Dynamicznego, „Życie Gospodarcze" nr 45, 7 IX 1965, s.2

[48]M. Dobrowolski, Społeczne miliardy „Życie Gospodarcze" nr 16, 18 IV 1965, s.5

Aż nie do wiary, że przy braku doświadczenia, niedowładu organizacyjnego, brakoróbstwa, dezaktywującej biurokracji i sprawozdawczości[49], nadużyć zakończonych nawet postepowaniami karnymi[50] powstało tak wiele szkół – często dzięki autentycznemu entuzjazmowi. I chyba główna to zasługa społeczności lokalnych. Natomiast władze centralne przyczyniły się do tego efektu poprzez promowanie samej idei budowy szkól niezależnie od celów politycznych i fiskalnych. Większość z nich przetrwała do naszych czasów, po termomodernizacji służą dzieciom, w małych miejscowościach już nie istnieją, niektóre budynki zostały po prostu sprzedane. Mimo wielu mankamentów SFBS to jeden z najbardziej udanych projektów społeczno-gospodarczych Małej Stabilizacji a nawet całego PRL.

Tabela 1. Dochody i wydatki na podstawie danych z Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy szkół - w milionach złotych

wyszczególnienie	1959-65	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965
Dochody	8606 /a//	1095 /a/	1182	1262	1263	1277	1271	1256
Wydatki	7412	253	965	1165	1304	1138	1126	1461

a. łącznie z dochodami z XI i XII 1958 r.

Źródło: Rocznik Statystyczny 1966, tabela:30 /848/, s. 576

[49]Nawet Ludzie najlepszej woli sparzywszy się na bezowocnych próbach naprawy, popadają w stan zobojętnienia /w popularnym języku tumiwisizmu/ nie reagowania nawet na jaskrawe nonsensy". W. Bieńkowski, Drogi wyjścia, Paryż 1971, s. 22.

[50]Stenogram przebiegu posiedzenia KK SFBS z dnia 22.VI. 1961, AAN, KKFBS 1170, Posiedzenia KK SFBS i Komisji 1961, t.20, k. 36; Sprawozdanie z rozliczenia węgla i materiałów wybudowanych wyprodukowanych za węgiel z „niedzieli górniczej" w województwie lubelskim, bez daty. AP Lublin, 1057, t. 8; Protokół z rozliczenia zespołu wypału cegły korzystających z cegły z „Niedzieli Górniczej" w powiecie lubartowskim, z 19.II. 1966, AP Lublin, Uchwała Prezydium KK SFBS 9 października 1963, AAN, KKFBS 1170, t. 22; Wydruk z konta 842 „Zapas cegiełek SFBS", AAN, 1171, t. s. 46 /30/, bez nr. strony

Literatura

Eisler J., *Zarys dziejów politycznych Polski, 1944-1989,* Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1992

Friszke A., *Losy państwa i narodu 1939-1989*, Wydawnictwo ISKRY, Warszawa 2003

Kaliński J, Landau Z., *Gospodarka Polski w XX wieku*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1999

Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989,* PWN, Warszawa 2005

Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1945-1980,* Świat Książki, Warszawa 2003

Sowa A. L., *Historia polityczna Polski 1944-1991,* Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011

Społeczny Fundusz Budowy Szkół, Powstanie, przykłady działalności, efekty. / 1958-1966/.

Streszczenie

Okoliczności powołania Społecznego Funduszu Budowy Szkół /1958-1966/ jako antidotum na katastrofalny stan oświatowej bazy lokalowej, eksplozje demograficzną i instrument w osiąganiu celów politycznych. Celem SFBS uczyniono zebranie środków finansowych – w założeniu ok. 1,2 mld zł rocznie - na zbudowanie 1000 szkół – Pomników Tysiąclecia oraz współudział w organizacji czynów społecznych i procesu inwestycyjnego. Mimo trudności, błędów akcja zakończyła się sukcesem – wszak zebrano ponad 8 mld. zł. i w wyniku całej akcji, kontynuowanej w latach następnych wzniesiono 1423 obiekty szkolne. Przyczyniła się do intensyfikacji całego procesu budowlanego w oświacie, który z powodzeniem konkurował z wielkimi przedsięwzięciami przemysłowymi.

Łukasz Szkwarek[1]

Stosunki I sekretarza KMiG PZPR w Miastku, Stanisława Zelka, z NSZZ „Solidarność" w latach 1980-1981

1. Wstęp

W okresie PRL partią władzy była Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wywierająca wpływ na wszelkie organy administracyjne. Pomimo istnienia ośrodków władzy miejskiej dużą rolę odgrywali I sekretarze miejscowych komitetów PZPR. Jednym z takich przykładów jest postać Stanisława Zelka, I sekretarza Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku w latach 1978-1981.

2. Młodość i kariera Stanisława Zelka

W wyniku reformy administracyjnej z 1975 r. dotychczasowy komitet powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Miastku przekształcił się w Komitet Miejsko-Gminny. Od kwietnia 1978 r. funkcję I sekretarza Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR pełnił Stanisław Zelek[2]. Urodził się on 6 maja 1935 r. w Świdniku pod Nowym Sączem w rodzinie chłopskiej. Jego rodzice nie należeli jednak do PZPR[3]. W 1953 r. uzyskał maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Nowym Sączu, po czym pracował jako referent bezpieczeństwa w kamieniołomach (1953-1955) oraz nauczyciel w Łososinie Dolnej (1955). W latach 1954-1956 należał do Związku Młodzieży Polskiej[4]. W 1955 r. rozpoczął studia pedagogiczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, których jednak nie ukończył

[1]szkwareklukasz@gmail.com; Instytut Historii, Wydział Historyczny, Uniwersytet Gdański, www.ug.edu.pl.

[2]Archiwum Państwowe w Słupsku (dalej APS), Komitet Wojewódzki PZPR (dalej KW PZPR), sygn. 1626, Akta osobowe S. Żelka, kwestionariusz osobowy, k. 3; Według internetowych katalogów Biura Lustracyjnego Zelek pełnił tę funkcję od 14.03.1978 [http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=%C5%BCelek&idx=&katalogId=0&subpageKatalogId=1&pageNo=1&osobaId=14656&, dostęp 24.04.2014 r.].

[3]APS KW PZPR, sygn. 1626, Akta osobowe S. Żelka, kwestionariusz osobowy, k. 1; tamże, życiorys z 6.01.1971, k. 5. Nazwisko Żelek występuje tylko w tym pierwszym cytowanym dokumencie, natomiast w pozostałych konsekwentnie podpisywany jest jako Zelek (tak samo nazwisko zainteresowanego było wymawiane przez wszystkich moich rozmówców).

[4]Tamże, k. 3.

ze względów „materialnych i trudności w nauce". Tymczasowo w latach 1957-1958 pracował jako wychowawca z Państwowego Domu Dziecka w Dzierzgoniu. Ostatecznie wykształcenie swoje uzupełnił w Studium Nauczycielskim w 1959 roku[5]. Po ukończeniu studiów pracował jako nauczyciel historii i geografii w Szkole Podstawowej w Wierzchowie (1959-1960), wychowawca w domu dziecka w Wierzchowie, a następnie jako nauczyciel w liceum w Człuchowie[6]. W tym ostatnim mieście założył swoją rodzinę.

W 1960 r. wstąpił do PZPR. Nie jest do końca jasne, dlaczego w tym roku wstąpił do partii (w tym okresie staż kandydacki wynosił minimum rok, nie dłużej niż 2 lata, z czego wynika, że Zelek mógł go rozpocząć najwcześniej wiosną 1958 r., być może sądząc, że pomoże to w jego karierze po przerwaniu studiów). Z pewnością członkostwo w PZPR ułatwiło mu pełnienie funkcji dyrektora tzw. tysiąclatki, Szkoły Podstawowej nr 3 w Człuchowie w latach 1966-1971[7]. Już w lutym 1971 r. rozpoczął aktywną karierę w PZPR, pełniąc funkcje kierownicze w Komitecie Powiatowym w Człuchowie, a także kończąc Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR[8]. W latach 1977-1978 był I sekretarzem KMiG w Człuchowie, po czym przeszedł do Miastka. Nie są znane motywy przeniesienia do Miastka, wiadomo jednak, że przeniósł się tam z całą swoją rodziną (tymczasowo mieszkał w budynku komitetu partii)[9]. Wraz z objęciem funkcji I sekretarza Zelek przyjął także funkcję przewodniczącego miejskiej rady narodowej[10].

Warto zauważyć, że jego partyjna kariera zbiegła się z objęciem przez Edwarda Gierka funkcji I sekretarza KC, pozostaje jednak sferą domysłów, czy zaangażowanie Zelka wynikało z jego wiary w hasła nowej ekipy o budowie nowej Polski, czy też po prostu zależało mu na korzyściach materialnych i własnej karierze.

[5]Tamże, k. 3, 5.
[6]Tamże, k. 3; relacja S. Chrobaka, 1.12.2013; notatka z rozmowy z W. Stojakiem w dniu 12.02.2014 r.
[7]APS, KW PZPR, sygn. 1626, Akta osobowe S. Żelka, kwestionariusz osobowy, k. 3; k. 5; P. Skorut, *Zasady wstępowania do PZPR*, w: „Biuletyn IPN", nr 5, 2002, s. 32.
[8]Tamże, k. 1
[9]Tamże, k. 2 – 3; Relacja A. Koniecznego, 18.01.2014 .
[10]W latach 1973-1980 funkcja przewodniczącego rady narodowej była sprawowana przez jedną osobę [za: E. Łaborewicz, *Dzieje akt i archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy*, [w:] *www.archiwa.gov.pl/images/docs/referaty/edyta_laborewicz.pdf, dostęp: 8.3.2016].*

3. Skład Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR (VIII 1980-V 1981)

W przededniu powstania NSZZ „Solidarność" zastępcami Zelka byli: Jan Główczewski (urodzony w 1948 roku, sekretarz ds. organizacyjnych od 16 stycznia 1979 r., nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 2)[11] oraz Czesław Piazdecki (urodzony w 1942 roku, członek partii od 1966 r., pełniący w latach 1967-1979 funkcję dyrektora szkoły rolniczej w Łodzierzy, a także czasowo pełniący funkcję sekretarza POP w PGR)[12]. W 1980 roku w skład Egzekutywy wchodzili także (w kolejności alfabetycznej, oraz z zawodem i datą wstąpienia do partii): Eugeniusz Bartosiewicz (dyrektor Centrali Nasiennej w Miastku, 1961), Ada Domin (planistka w FRiOS, przewodnicząca Miejsko-Gminnej Komisji Kontroli Partyjnej, 1963)[13], Stefan Gordon (magazynier RPGKiM, 1963), Kazimierz Karski (zastępca naczelnika miasta i gminy, 1975), Paweł Mosek (emeryt, były prezes SKR, b.d.)[14], Julian Nowak (mechanik z ZPL „Las", 1962), Wawrzyniec Ramion (rolnik, radny i przewodniczący Gminnego Związku Kółek Rolniczych, 1953)[15], Jan Sikorski (prezes miasteckiego oddziału NBP i PKO, prezes Frontu Jedności Narodowej, 1970), Zbigniew Zaleski (komendant komisariatu MO, 1956)[16]. Do składu Egzekutywy w dniu 17 września 1980 r. dokooptowano Jana Tchórza, dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1, członka PZPR od 1951 roku[17]. Od 30 grudnia 1980 r. członkami Egzekutywy zostali: Zdzisław Koch, mechanik z POM (od 1975 r.

---

[11][http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=g%C5%82%C3%B3wczewski&idx=&katalogId=0&subpageKatalogId=1&pageNo=1&osobaId=35715&, dostęp 25.04.2014].

[12]APS, KW PZPR, sygn. 1513, Akta osobowe C. Piazdeckiego, kwestionariusz osobowy, k. 1-3; Relacja: L. Piątkowskiego z dnia 3.01.2014 r.

[13]APS, Komitet Miejsko-Gminny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Miastku (dalej KMiG Miastko) , sygn. 62, Informacja o pracy Miejsko-Gminnej Komisji Kontroli Partyjnej za okres od grudnia 1979 do maja 1981, b.d., k. 95.

[14]APS, KMiG, sygn. 16, Lista obecności członków i zastępców Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku na posiedzeniu w dniu 9.10.1980, k. 138; Relacje: A. Koniecznego i E. Heldta, 7.12.2013.

[15]Wawrzyniec Ramion podczas plenarnego posiedzenia 9.10.1980 r. deklarował przynależność do partii (PPR) od 1947 r. ; APS, KMiG, sygn. 16, Protokół nr 4/80 z plenarnego posiedzenia Komitetu Miejsko-Gminnego w Miastku, 9.10.1980, k. 109.

[16]APS, KMiG, sygn. 36, Lista obecności członków Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku na posiedzeniu w dniu 13.08.1980 r., k. 41; APS, KMiG Miastko, sygn. 4, Lista obecnych na konferencji wyborczej PZPR w dniu 28.05.1981 r., k. 46-59.

[17]APS, KMiG Miastko, sygn. 36, Lista obecności członków Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku na posiedzeniu w dniu 17.09.1980 r., k. 51; notatka z rozmowy z J. Tchórzem, 10.08.2014.

w PZPR) oraz Zenon Małachowski, pracownik nadleśnictwa Dretyń[18]. W tym składzie Egzekutywa pozostawała aż do wyborów władz miejsko-gminnych w PZPR w maju 1981 r.

Wydaje się, że skład Egzekutywy miał być rodzajem reprezentatywności poszczególnych, większych zakładów pracy w Miastku lub instytucji administracji publicznej, takich jak urząd miasta i gminy czy milicji obywatelskiej. Szczególną rolę odgrywał zwłaszcza komendant MO, Zbigniew Zaleski, który według relacji świadków, być może z racji pełnionej funkcji, dążył do uzyskania wpływu na decyzję, podejmowane w Miastku, próbował pełnić w miasteckim PZPR rolę tzw. szarej eminencji[19].

4. Rozwój ruchu solidarnościowego w gminie Miastko

W okresie Sierpnia'80 nie doszło do powstania komitetów strajkowych. Poszczególne zakłady pracy zaczęły jednak wysuwać postulaty, kierowane do władz partyjnych. Odbywało się to w postaci wieców w zakładach pracy, które odbywały się między 22 sierpnia do 5 września[20]. Złożono łącznie 266 wniosków[21]. Największy zakładem pracy w Miastku była Fabryka Rękawiczek i Odzieży Skórzanej. Kiedy doszło tam do przerwania pracy w dniu 28 sierpnia, Dyrekcja zakładu miała wówczas doprowadzić do spotkania pracowników fabryki z I sekretarzem Zelkiem, który próbował załagodzić sprawę, wysłuchując postulatów, jednocześnie próbował obarczyć winą strajkujących za powstały kryzys ekonomiczny[22]. Być może podobny scenariusz miały spotkania w innych zakładach, nie wiadomo jednak, czy I sekretarz był osobiście na wszystkich spotkaniach. Po przedstawieniu wniosków Zelek zaproponował wybór delegatów

[18]Tamże, lista obecności członków Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego w Miastku na posiedzeniu w dniu 24.09.1980, k. 61; Tamże, lista obecności członków Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku na posiedzeniu w dniu 30.12.1980 r., k. 122; APS, KMiG Miastko, sygn. 4, Lista obecnych na konferencji wyborczej PZPR w dniu 28.05.1981 r., k. 51.

[19]Relacje: T. Króla, 9.11.2013; L. Piątkowskiego, 4.01.2014; A. Koniecznego, W. Bilskiego, 2.02.2014.

[20]APS, KMiG, sygn. 16, Uchwała plenarnego posiedzenia Komitetu Miejsko – Gminnego, 9.10.1980, k. 124.

[21]APS, KMiG Miastko, sygn. 36, Informacja dotycząca wniosków i postulatów, wysuniętych na spotkaniach załóg zakładów pracy miasta i gminy Miastko w dniach 22.08.-5.09.1980, 17.09.1980, k. 52-55. W dokumencie jest mowa o 256, jednak po zsumowaniu prezentowanych postulatów wychodzi 266.

[22]J. Narkowicz, *Wokół podwyżek płac spór*, „Głos Pomorza", nr 224, 15.10.1980, s. 1; *W zakładach pracy*, „Głos Pomorza", nr 202, 18.09.1980, s. 4; list H. Brzostowskiego z 12.04.2015; Relacja W. Stojaka: Według W. Stojaka Zelek miał wypowiedzieć następujące słowa: „Gdyby nie było strajków, gdybyście też tutaj nie strajkowali, gdyby Gdańsk, Szczecin nie strajkował, to stoją w portach statki, jest z pewnością wata, to w sklepach by to było."

z poszczególnych zakładów na generalne spotkanie protestujących z władzami w PSS[23].

Według informacji uczestników zebrano tam wszystkie postulaty z miasteckich zakładów. Publicznie wypowiedziano także oskarżenia wobec władz partyjnych i milicji o nielegalne zaopatrywanie się w towary, niedostępne na rynku[24]. Na wiele z tych kwestii (np. wolne soboty) komitet nie miał wpływu, wydaje się jednak, że podjęto pewne zobowiązania dotyczące poprawy sytuacji pracowników w zakładach pracy[25]. Ciężko stwierdzić też, czy te deklaracje uspokoiły protestujących, czy też doszło po tym spotkaniu do strajków, podjętych przez kolejne zakłady, być może w celu uzyskania podobnych deklaracji.

Jak widać, protesty w Miastku zostały podjęte dość późno, być może wynikało to z lakonicznych informacji w oficjalnych mediach o strajkach w Gdańsku. Postulaty te dotyczyły głównie kwestii socjalnych. Reakcją komitetu miejsko-gminnego były rozmowy, zgodnie zresztą z zaleceniami władz centralnych[26]. Nie napotkałem jeszcze relacji o tym, by ci protestujący zachowywali się agresywnie, być może to zdecydowało o inicjatywie miasteckiego PZPR o odbyciu generalnego zebrania w PSS (prawdopodobnie uznano, że uda się zapanować nad tymi protestami). Istnieje pewna relacja, która twierdzi, że sekretarz Zelek początkowo niechętny był wszelkim postulatom tworzenia związków zawodowych[27]. Skupiał się na kłopotach ekonomicznych, o wywołanie których obwiniał strajkujących. Zaskoczeniem dla komitetu na pewno musiało być otwarte oskarżenie o nadmierne uprzywilejowanie.

Pierwsze Egzekutywy po okresie Sierpnia'80 nastąpiły dość późno, 17 września. Podczas posiedzenia Zelek dokonał podsumowania rozmów z zakładami pracy. Skrytykował dyrekcję poszczególnych zakładów (POLAM, PKS, KBK, Okręgowego Zakładu Transportu i Maszyn Drogowych oraz OBM) za zaniedbania pracownicze. Wraz z naczelnikiem miasta i gminy, Tadeuszem Domino zgodzili się na postulaty socjalne pracowników, przedstawiając także decyzje rządowe w sprawie podwyżek płac. Zastanawiające wydaje się być stwierdzenie I sekretarza: „W tym wszystkim nie było członków partii", odnosząca się prawdopodobnie do bezskuteczności POP w protestujących zakładach. W kwestii wyboru

[23]Relacja W. Stojaka.
[24]Relacje W. Stojaka i E. Heldta.
[25]APS, KMiG Miastko, sygn. 36, Informacja dotycząca wniosków i postulatów, wysuniętych na spotkaniach załóg zakładów pracy miasta i gminy Miastko w dniach 22.08.–5.09.1980, k. 53-55.
[26]Ł. Kamiński, *PZPR wobec „Solidarności"- pierwsze tygodnie*, w: „Biuletyn IPN", nr 12, 2002, s. 31-34.
[27]Relacja E. Heldta, notatka z rozmowy z A. Maliszewskim z 17.07.2015.

nowych rad zakładowych I sekretarz wyraził zgodę na zmiany, jednak z zastrzeżeniem, by do nowych rad „dobrać ludzi dobrych […], by nie weszli tam ludzie mało warci i nieodpowiedzialni.” Widać tutaj dalszą próbę partii zachowania kontroli nad zakładami pracy, aczkolwiek w tym momencie prawdopodobnie Zelek musiał sobie zdać sprawę z niemożliwości powstrzymania na tym etapie ruchu związkowego[28].

Struktury NSZZ „Solidarność” na terenie gminy Miastko rozwijały się na przełomie września i października 1980 roku[29]. Według relacji świadków do wstępowania do nowych związków zachęcał sam Stanisław Zelek[30]. Być może mogło mieć to związek z dyrektywą KC w sprawie związków zawodowych, zachęcającej także do elastyczności w tej kwestii[31]. Ostatecznie 23 października 1980 r. w świetlicy Fabryki Mebli odbyło się zebranie założycielskie nowego związku, na którym 23 przedstawicieli poszczególnych zakładów wybrało na przewodniczącego Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej Władysława Stojaka[32]. Stojak (rocznik 1945) był krawcem we FRiOS, od 1964 r. należał do PZPR, pełniąc czasowo funkcję I sekretarza OOP w swoim zakładzie. Jak się zdaje, jego zaangażowanie w tworzenie ruchu związkowego okazało się zaskoczeniem dla miasteckiej SB, gdyż do tego momentu „cieszył się dobra opinią”. Prawdopodobne może być, że z tego powodu działacze miasteckiej PZPR mogli liczyć na łatwiejsze porozumienie z działaczami „Solidarności”[33].

Nowy związek stanął przed problemem posiadania własnej siedziby, gdyż dotychczasowe spotkania związkowców odbywały w użyczanej przez dyrekcję SFM świetlicy. Według informacji W. Stojaka, to „Solidarność” wystąpiła o przyznanie nowej siedziby do Urzędu Miasta i Gminy, który to rozpoczął poszukiwanie nowej siedziby, przeznaczając tymczasowo

[28]APS, KMiG Miastko, sygn. 36, Protokół nr 18/80 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 17.09.1980, k. 48-49.
[29]Archiwum Komisji Krajowej „NSZZ Solidarność” w Gdańsku (dalej AKKS), Zarząd Regionu Słupsk (dalej ZR Słupsk), sygn. 122, Sprawozdanie z działalności finansowej Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Miastku za okres od 28.09.80 do 26.06.81, 26.06.1981, k. 21711.
[30]APS, KMiG Miastko, sygn. 17, Protokół nr 5/81 z plenarnego posiedzenia Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 21.12.1981, k. 96; Relacje: T. Króla i E. Heldta.
[31]Ł. Kamiński, *PZPR wobec „Solidarności” – pierwsze tygodnie*, w: „Biuletyn IPN”, nr 12, 2002, s. 31.
[32]AKKS, ZR Słupsk, sygn. 136, Sprawozdanie Prezydium Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Miastku za okres 23 października 1980-27 czerwca 1981, 27.06.1981, k. 4707.
[33]Jak twierdzi W. Stojak, znał on S. Zelka od 1959 r., kiedy był on wychowawcą w domu dziecka w Wierzchowie (notatka z rozmowy W. Stojakiem z 12.02.2014 r.).

miejsce w jednej z sal w ratuszu[34]. Ostatecznie, 6 listopada MKK udało się wynająć dwa pokoje z meblami i telefonem w budynku przy ul. Kazimierza Wielkiego 7, należącym do Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Człuchowie, początkowo do końca roku 1980, zostało to jednak później przedłużone do końca 1981 roku[35]. Związkowcy wprowadzili się do nowej siedziby 10 listopada., uzyskując dodatkowo świetlicę na zebrania[36]. Urząd Miasta wypożyczył także maszynę do pisania dla MKK (nastąpiło to jednak 4 dni po wprowadzeniu się do nowej siedziby)[37]. W późniejszym okresie władze przedstawiały to wydarzenie jako przykład własnej uprzejmości oraz dobrej woli do współpracy z „Solidarnością"[38].

Tymczasem zaniepokojenie miasteckiej PZPR przyniósł konflikt w sprawie statutu „Solidarności" i groźba strajku generalnego, który miał się odbyć dzień 12 listopada. Obecny na posiedzeniu Egzekutywy w dniu 7 listopada kierownik WOKI KW PZPR Mirosław Święcicki apelował o powstrzymanie się od udziału w tym strajku. Sekretarz Zelek przytoczył jednak opinię prawników, mówiące o przekroczeniu przez Sąd Najwyższy uprawnień w stosunku do statutu „S''. Niechętny stosunek do „Solidarności" wyrażali Kazimierz Karski oraz Eugeniusz Bartosiewicz, który oskarżył „Solidarność" o nielegalne działania. Poruszono także kwestię działań MO, która dokonała kontroli samochodu Kazimierza Dudy, przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Słupsku (nie zostało jednak to szczegółowo omówione w dokumencie). Zaniepokojenie wzbudziło także pierwsze złożenie 10 legitymacji partyjnych. Posiedzenie w umiarkowany sposób podsumował Zelek, który zaapelował o rozsądek i spokój wobec nowych związków, uważając, że ich popularność wynika z nowości organizacji[39]. Ostatecznie jednak związek „Solidarność" został zarejestrowany przez Sąd Najwyższy zgodnie z uchwaleniem pierwotnej wersji statutu „S" z dołączonym załącznikiem porozumień sierpniowych o kierowniczej roli partii[40]. Stanisław Zelek starał się tonować nastroje. W tym okresie spadek liczby członków PZPR nie był

---

[34]AKKS, ZR Słupsk, sygn. 136, Sprawozdanie Prezydium Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" w Miastku za okres 23 października 1980-27 czerwca 1981, 27.06.1981, k. 4707; Relacje W. Stojaka i E. Heldta.
[35]AKKS, ZR Słupsk, sygn. 136, Porozumienie w sprawie wynajmu lokalu, 6.11.1980, k. 4849; Tamże, Przedłużenie wynajmu, 26.01.1981, k. 4810.
[36]Tamże, Sprawozdanie Prezydium Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" w Miastku za okres 23 października 1980-27 czerwca 1981, 27.06.1981, k. 4707.
[37]Tamże, Wypożyczenie maszyny do pisania, 14.11.1980, k. 4847.
[38]*Zawsze można się dogadać*, „Głos Pomorza", nr 30, 10.02.1981, s. 5.
[39]APS, KMiG Miastko, sygn. 36, Protokół nr 24/80 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 7.11.1980, k. 95-97.
[40]A. Friszke, *Rewolucja „Solidarności" 1980–1981*, Kraków 2014, s. 154.

jeszcze aż tak gwałtowny. W ciągu ostatniego kwartału roku 1980 z miasteckiej organizacji partyjnej ubyło 11 osób, skutek czego w PZPR było 2 168 członków i kandydatów. Zaniepokojenie partii było jednak zasadne, gdyż nikogo w tym kwartale nie przyjęto w poczet kandydata[41]. Według miasteckiej Komisji Kontroli Partyjnej zdający legitymację motywowali swą decyzję utratą zaufania do partii[42].

Na przełomie listopada i grudnia 1980 roku pojawiły się plotki o urlopowaniu, a nawet rezygnacji sekretarza Zelka z pełnionej funkcji, co mogło być widziane przez członków partii jako uchylanie się od odpowiedzialności[43]. Nie znajduje to na razie odbicia w źródłach – I sekretarz pojawił się na posiedzeniu Egzekutywy z 3 grudnia[44]. Podczas plenum w dniu 11 grudnia sekretarz Zelek skrytykował dwulicowe postawy członków komitetu, którzy wyrażali prywatnie inne opinie niż na zebraniach POP. Zaprzeczono także plotkom o rzekomym urlopowaniu I sekretarza komitetu lub jego rezygnacji. Ciężko stwierdzić, na ile było to odbicie nastrojów, panujących wśród członków komitetu, o rychłym odwołaniu I sekretarza.

Podczas zebrania widać było rozbieżne zdania na temat „Solidarności", pojawiły się krytyczne głosy, oskarżające członków nowych związków o stawianie zarzutów dyrekcji zakładów pod wpływem alkoholu (wypowiedź Haliny Mazurek), a także przyznające słuszność skutecznej działalności nowych związków (Małachowski, nowy członek Egzekutywy). Pozytywnie wypowiedział się także Feliks Szulc, starszy mistrz produkcji drzewnej „Las", który stwierdził: „będąc dobrym członkiem partii można być dobrym i w solidarności." W umiarkowanym tonie wypowiedział się Tchórz, który wskazywał błędy partii (biurokracja), stwierdził, że w wielu przypadkach tak zwani „krzykacze" nie są wybierani przez załogi, co mogło rokować na przyszłość. Całą dyskusję podsumował Zelek, uznając, że z „Solidarnością" należy współpracować, ponieważ „wyrosła ona z klasy robotniczej", a „członkowie partii powinny być wszędzie tam, gdzie są robotnicy i ludzie pracy"[45]. Postarano się także przeprowadzać rozmowy

[41] APS, KW PZPR, sygn. 742, Kwartalne sprawozdanie o stanie liczebnym partii Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Słupsku, 31.12.1980, k. 2.
[42] APS, KMiG Miastko, sygn. 62, Ankieta statystyczna za rok 1980, b.d., k. 86.
[43] APS, KMiG Miastko, sygn. 16, Protokół nr 5/80 z plenarnego posiedzenia Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 11.12.1980, k. 150.
[44] APS, KMiG Miastko, sygn. 36, Protokół nr 26/80 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 3.12.1980, k. 110.
[45] APS, KMiG Miastko, sygn. 16, Protokół nr 5/80 z plenarnego posiedzenia Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 11.12.1980, k. 148-150. Potwierdza to także relacja T. Króla, obecnego na tym zebraniu.

z osobami, składającymi legitymacje partyjne[46]. Taka postawa mogła być wynikiem zaleceń władz centralnych, warto jednak zauważyć, że to partia miała pełnić rolę kierowniczą w relacjach z NSZZ „Solidarności" z administracją państwową czy dyrekcją. Szczególnie zachowanie członków miało być obroną „socjalistycznego oblicza związku", które, zdaniem partii, zagrożone było przez niesprecyzowane „różne grupy" (prawdopodobnie chodziło o KOR)[47]. Na tym etapie wyraźnie można stwierdzić, że Egzekutywa dawała zielone światło do wstępowania członków PZPR do „Solidarności."

Dnia 19 grudnia 1980 roku Zelek złożył dymisję z funkcji przewodniczącego miejskiej rady narodowej. W uzasadnieniu powołał się na wytyczne VI Plenum KC PZPR, nakazujące zaprzestania piastowania tych stanowisk przez I sekretarzy. Wraz z nim do dymisji z funkcji zastępcy przewodniczącego miejskiej rady narodowej podał się Czesław Piazdecki[48]. Nie był to odosobniony przypadek, przykładowo w sąsiednich Kępicach doszło do rezygnacji I sekretarza Jana Łojko, z przewodniczenia obradom rady narodowej[49].

W grudniu 1980 r. (nie jest znana dokładna data) doszło do spotkania plenum MKK z władzami miasta (Domino, Zelek) w świetlicy RPGKiM, gdzie przewodniczący komisji zakładowych wnosili uwagi do pracy poszczególnych instytucji[50]. Podczas sesji Rady Miasta utworzono także 13-osobową komisję, złożoną z członków „Solidarności" oraz radnych, która dokonała kontroli rozdziału mieszkań[51]. Zelek był także obecny na spotkaniu związkowców z władzami partyjnymi i administracyjnymi w dniu 19 stycznia 1981 roku, podczas którego przyznano nauczycielom,

[46]Tamże, Informacja o realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w okresie miesiąca sierpnia i września pod adresem Urzędu Miasta i Gminy i wniosków złożonych przez POP w okresie po VI Plenum KC PZPR, 11.12.1980, k. 169.
[47]Tamże, Informacja o realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w okresie miesiąca sierpnia i września pod adresem Urzędu Miasta i Gminy i wniosków złożonych przez POP w okresie po VI Plenum KC PZPR, 11.12.1980, k. 195-196.
[48]APS, Miejsko-Gminna Rada Narodowa w Miastku, sygn. 3/11, Protokół nr XX/80 z sesji Rady Narodowej Miasta i Gminy w Miastku, 19.12.1980, k. 279.
[49]APS, Komitet Miejsko-Gminny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kępicach (dalej: KMiG Kępice), Protokół nr 23/80 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Kępicach, 26.11.1980, k. 214.
[50]AKKS, ZR Słupsk, sygn. 136, Sprawozdanie Prezydium Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" w Miastku za okres 23 października 1980-27 czerwca 1981, 27.06.1981, k. 4710.
[51]APS, KMiG Miastko, sygn. 16, Informacja o realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w okresie miesiąca sierpnia i września pod adresem Urzędu Miasta i Gminy i wniosków złożonych przez POP w okresie po VI Plenum KC PZPR, 11.12.1980, k. 164-165.

związanym z „Solidarnością” wspólny lokal z nauczycielami Związku Nauczycielstwa Polskiego.[52].

Tymczasem podczas plenum KW zdecydowano o utworzeniu w województwie tzw. branżowych związków zawodowych (Komisja Współpracy Związków Branżowych), będących kontynuacją Centralnej Rady Związków Zawodowych[53]. Miastecki odpowiednik „nowych/starych” związków został zawiązany w komitecie miejsko-gminnym 20 lutego. Na przewodniczącego nowych związków wybrano Tadeusza Łabańskiego[54]. Na kolejnym zebraniu Egzekutywy doszli do głosu działacze, których wypowiedzi wskazywały na niechęć do „Solidarności” – zwolennikiem związków branżowych byli: prowadzący zebranie, pod nieobecność Zelka, jego zastępca Główczewski, oraz Ramion, Gordon, Bartosiewicz oraz Zaleski. Zdawali oni jednak sobie sprawę z niepopularności związków branżowych. Szczególną uwagę zwrócił Gordon na dyrektora RPGKiM, Leszka Dębskiego, który miał zachęcać do wstępowania do „Solidarności”. Egzekutywa zdecydowała o odbyciu rozmowy w komitecie z Dębskim w obecności komendanta MO. Z oburzeniem komendant Zaleski przyjął wstąpienie przewodniczącej Komisji Kontroli Partyjnej Ady Domin, nieobecnej na tym zebraniu, do „Solidarności”, uznając, że „towarzyszka Domin się zagubiła”, przez co sama komisja jest mniej skuteczna[55]. Wydaje się, że miastecka wersja „betonu” uważała „Solidarność” za grupę nazbyt roszczeniową (negatywnie ustosunkowano się do postulatów nauczycieli, którzy chcieli nowy lokal, pomimo otrzymanego miesiąc wcześniej)[56].

Poważnym problemem w relacjach PZPR z „Solidarnością” okazał się kryzys bydgoski. Jak się zdaję, miastecka „Solidarność” nie dała wiary oficjalnym wyjaśnieniom władz na ten temat, dzięki rozpowszechnianym przez MKK fotokopiom pobitego Jana Rulewskiego (według relacji Władysława Stojaka, miały zostać zerwane przez SB)[57]. Zaczęto także wywieszać plakaty (niestety, nie jest znana ich treść), które jednak szybko były zdejmowane (między innymi w Centrali Nasiennej). Z jednej strony

[52]AKKS, ZR Słupsk, sygn. 136, Protokół z odbytego spotkania władz partyjno-administracyjnych Urzędu Miasta i Gminy Miastko z przedstawicielami MKK NSZZ „Solidarność”, 19.01.1981, k. 4901-4904; Relacja E. Heldta.

[53]APS, KW PZPR, sygn. 23, Propozycje działań polityczno-organizacyjnych w województwie słupskim po VIII Plenum KC PZPR, 12.02.1981, k. 40.

[54]APS, KMiG, sygn. 37, Protokół nr 4/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 25.02.1981, k. 24.

[55]Jak się może wydawać, A. Domin była osobą, do której I sekretarz Zelek miał zaufanie. W czerwcu 1981 roku zaproponował jej kandydaturę na swoje stanowisko.

[56]Tamże, k. 25-27; Według informacji W. Bilskiego nauczyciele w ZSM mieli nawet podjąć w tym okresie strajk, na razie informacja ta nie jest potwierdzona.

[57]Tamże, k. 185; Relacja W. Stojaka.

stanowiło to próbę złamania monopolu informacyjnego partii, z drugiej strony władze rozsądnie starały się uniknąć paniki oraz niepotrzebnej radykalizacji nastrojów. Miasteckie PZPR zareagowało z obawą na te wydarzenia, podczas posiedzenia Egzekutywy z udziałem sekretarzy POP i aktywu w większości pojawiły się postulaty o zakazanie produkcji i rozpowszechniania „wrogich plakatów" (Sikorski, Bartosiewicz). Nawet umiarkowani do tej pory działacze (Domin, Tchórz) wyraźnie byli przekonani o niekorzyściach, jakie mogą wyniknąć ze strajku. Największy w tej sytuacji spokój okazał naczelnik Domino, który uważał, ze wystarczy wystosować apel do społeczeństwa. Na pewno duży wpływ na postawę komitetu miały informacje od obecnego na posiedzeniu członka KW, Andrzeja Gostomczyka, który poinformował o planach okupacji budynku komitetu partii w Lęborku (ostatecznie okazało się to tylko plotką). Ostatecznie postanowiono o przeprowadzeniu rozmów z członkami partii i dyrektorami. Postanowiono także udostępnić list przewodniczącego NSZZ „Solidarność" w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Grzegorza Woszczaka do MKS w Miastku (nie jest znana jego treść, prawdopodobnie nawoływał do spokoju, powołując się na dorobek Polski Ludowej). List ten wysłany był do MKK, Komitetu PZPR, a także powieszony na tablicy ogłoszeń[58]. „Solidarność" stanowczo odcięła się od tego listu, uznając to za własną opinię Woszczaka, wykorzystaną przez Zaleskiego i Piazdeckiego[59]. Kryzys bydgoski przyczynił się do pierwszego poważnego napięcia na linii „Solidarność"-PZPR w Miastku.

Kolejną sprawą, przed jaką stanął komitet miejsko-gminny, było święto 1 Maja. Podczas dyskusji na posiedzeniu Egzekutywy z dnia 6 kwietnia przedstawiono, w oparciu o konsultacje w POP, negatywne zdanie w sprawie przeprowadzenia pochodu pierwszomajowego. Członkowie Egzekutywy zorientowani byli na odbycie masówek w zakładach oraz uroczystej akademii, sam przemarsz organizowany miał być tylko w razie wyraźnych zaleceń z województwa[60]. Dwa później sekretarz Zelek rozesłał list do zakładów Miastka, w których zachęcał do wypowiedzenia się poszczególnych załóg na temat formy organizacji tego święta, zapraszając ich przedstawicieli na spotkanie 15 kwietnia. Według dokumentu była to

[58]APS, KMiG, sygn. 17, Protokół nr 6/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko–Gminnego PZPR w Miastku, 25.03.1981, k. 42-44; relacja S. Śledzia z 10.1.2015, K. i P. Ławer z 6.3.2015 oraz H. Wojdalskiej z 19.4.2015.
[59]AKKS, ZR Słupsk, sygn. 136, Protokół z posiedzenia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność" w sprawie przeprowadzenia rozmów wyjaśniających z przewodniczącym Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" przy Gminnej Spółdzielni 'Samopomoc Chłopska", Grzegorzem Woszczakiem, 28.3.1981, k. 5168.
[60]APS, KMiG, sygn. 37, Protokół nr 7/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 6.04.1981, k. 39-40.

wspólna inicjatywa partii, MKK i związków branżowych[61]. Jak się jednak może wydawać, samo MKK nie było zainteresowane wspólnym organizowaniu świąt państwowych razem z władzami. Według W. Stojaka, część działaczy „Solidarności" planowała zorganizować własny alternatywny pochód, mający iść inną trasą niż oficjalny przemarsz[62]. Ostatecznie partia zdecydowała się zrezygnować z pochodu i wiecu, decydując się tylko na akademię w dniu 29 kwietnia[63]. Wydawać się może, że podobnie było w innych miastach Pomorza Środkowego[64].

Oznaczało to porażkę partii w tej kwestii, co wykorzystała „Solidarność". W samym związku powstał odrębny Komitet Obchodów 1-ego, 3-ego i 9-ego Maja przy MKK NSZZ „Solidarność" w Miastku pod kierownictwem lekarza Rajmunda Rutkowskiego[65]. Świadczy to o stopniowym dążeniu miasteckiej „Solidarności" do niezależności od władz, tworzeniu alternatywnych obchodów świąt państwowych, a także rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Z okazji Święta 3 Maja zorganizowano mszę w Fabryce Mebli, odprawioną przez miasteckiego proboszcza, księdza Bernarda Wituckiego[66]. Następnego dnia solidarnoś-ciowy komitet obchodów wystąpił z prośbą do milicji i Urzędu Miasta i Gminy o zgodę na odbycie mszy polowej na tzw. „kaczym dołku" przy ulicy Świerczewskiego i Sikorskiego, po której nastąpić miał uroczysty przemarsz ulicami miasta[67]. Naczelnik Domino udzielił zgody już tego samego dnia, nie jest jasne, czy konsultował się w tej sprawie z Zelkiem[68]. Msza odbyła się więc w sobotę, Dzień Zwycięstwa, w intencji gen. Władysława Sikorskiego oraz wszystkich poległych w czasie II wojny światowej, odprawiona przez ks. Wituckiego i (według relacji świadków) odważnym kazaniem wikariusza Zygmunta Zycha. Udział w niej wzięli kombatanci, sprowadzeni

[61]AKKS, ZR Słupsk, sygn. 136, Zaproszenie w sprawie organizacji obchodów 1 Maja, k. 8.04.1981, k. 5070.

[62]Relacja W. Stojaka (aczkolwiek według Stojaka ten pochód się odbył). Informacje o planowaniu pochodu potwierdził E. Heldt w rozmowie telefonicznej z 22.03.2014 r.

[63]APS, KMiG, sygn. 17, Ocena realizacji uchwały VI, VII i VIII Plenum KC przez miejsko-gminną instancję partyjną oraz problemy do dalszej pracy przed IX Zjazdem PZPR, 9.04.1981, k. 30; APS, KMiG, sygn. 37, Protokół nr 8/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 22.04.1981, k. 48.

[64]*Na Pomorzu Środkowym*, „Głos Pomorza", 4.05.1981, nr 89, s. 1.

[65]APS, KMIG, t. 27, Protokół nr 9/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 29.04.1981, k. 51; AKKS, ZR Słupsk, sygn. 136, Podanie do Naczelnika Miasta i Gminy, 4.05.1981, k. 5147; AIPN GD, 06/122/3, Kontrwywiadowcza charakterystyka terenu działalności RUSW w Miastku, 1.11.1984, k. 150.

[66]AIPN GD, 06/122/3, Kontrwywiadowcza charakterystyka terenu działalności RUSW w Miastku, 1.11.1984, k. 157.

[67]AKKS, ZR Słupsk, sygn. 136, Podanie do Naczelnika Miasta i Gminy, 4.05.1981, k. 5147-5146.

[68]Tamże, Podanie do Naczelnika Miasta i Gminy, 4.05.1981, k. 4763.

przez Wituckiego. Według informacji Władysława Stojaka, milicja odmówiła pomocy w podłączeniu kabli od nagłośnienia w komisariacie. Tuż po mszy odbył się uroczysty przemarsz pod pomnik Wdzięczności[69]. Wydaje się, że tego typu uroczystość została dobrze oceniona przez mieszkańców Miastka, można ją uznać za sukces „Solidarności" (pojawiły się głosy, aby zorganizować więcej tego typu przedsięwzięć). Według miasteckich związkowców była to pierwsza tego typu msza polowa w województwie słupskim[70]. Sam pomysł na wybór dnia 9 maja był rozwiązaniem kompromisowym (uroczystość religijna w oficjalne święto państwowe). Jest bardzo prawdopodobne, że pomysł z przemarszem był realizacją pomysłu alternatywnego przemarszu pier-wszomajowego, który stracił swój sens w momencie odwołania oficjalnego pochodu przez władzę miejskie.

5. Miejsko-Gminna Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Miastku z 28 maja 1981

W tym czasie PZPR rozpoczęło przygotowania do konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Niepokojono się narastającym w dalszym ciągu oddawaniem legitymacji partyjnych, choć stosunki z „Solidarnością" oficjalnie uznawano za dobre. Warto zaznaczyć, że wiele osób rezygnowało z partii w wyniku rozmów, co mogło być uznane za niepowodzeniem taktyki, prowadzonej przez Zelka (według danych Komisji Rewizyjnej odbyto tylko w I kwartale 1981 r. 720 takich rozmów w porównaniu z 420 w całym poprzednim roku)[71]. Zdarzyły się przypadki w POP Piaszczyna i we FRiOSie odmowy kandydowania do władz, motywowano brakiem zaufania do partii i „zbyt wolnej odnowy." Już 10 maja zakończyły się wszelkie zebrania partyjne, na których dokonano wyboru delegatów[72]. Wydaje się, że komitet mógł się obawiać przebiegu konferencji, dlatego 50% członków komitetu, Komisji Rewizyjnej i Komisji Kontroli Partyjnej

[69]Tamże, Sprawozdanie Prezydium Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" w Miastku za okres 23 października 1980-27 czerwca 1981, 27.06.1981, k. 4712 – 4713; Relacje: M. Grymbowskiego (22.11.2013), E. Heldta, W. Stojaka; P. Zieliński, *Ksiądz Generał. Opowieść o ks. Bernardzie Wituckim (1918 – 1993),* Miastko-Słupsk 2010, s. 83.

[70]AKKS, ZR Słupsk, sygn. 136, Pismo Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" przy RPGKiM, 18.05.1981, k. 4756.

[71]APS, KMiG, sygn. 57, Sprawozdanie Miejsko-Gminnej Komisji Rewizyjnej PZPR w Miastku za okres 1979 -1981, 25.05.1981, k. 78.

[72]APS, KMiG, sygn. 17, Ocena realizacji uchwały VI, VII i VIII Plenum KC przez miejsko-gminną instancję partyjną oraz problemy do dalszej pracy przed IX Zjazdem PZPR, 9.04.1981, k. 30; APS, KMiG, sygn. 37, Protokół nr 8/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 22.04.1981, k. 48; Tamże, Protokół nr 9/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 29.04.1981, k. 50-51.

miała być wyznaczona przez komisję wyborczą. Druga połowa miała być wysunięta przez delegatów z sali. Obawiano się również „wystąpień demagogicznych i krytycznych", którym postanowiono dać zdecydowany odpór[73].

W wyniku wyborów w POP i OOP zostało wybranych 195 delegatów. Znaleźli się wśród nich członkowie niezależnych związków. Wśród nich byli: przewodniczący MKK Władysław Stojak, jego zastępcy Feliks Harat, Rajmund Rutkowski oraz Jan Żmudzki, reprezentujący organizację rolników indywidualnych[74]. Ze składu Egzekutywy tylko 3 osoby nie zostały wybrane: sekretarz Piazdecki (złożył rezygnację z funkcji I sekretarza KZ PGR Miastko w dniu 15 maja 1981 r.)[75], Mosek, Małachowski.

Sama konferencja odbyła się 28 maja, w miejscowym kinie „Grażyna"[76]. Wśród zaproszonych gości był I sekretarz KW w Słupsku, Michał Piechocki[77]. Konferencję zainicjował Harat, krytykując postrzeganie przez partię „S" jako zagrożenia oraz apelując o wybór odpowiedzialnych ludzi do partii. Odwoła się do apelu gen. Jaruzelskiego, odnosząc się do braku efektów polityki rządu[78]. Podobny ton wybrzmiewał w wypowiedzi Rutkowskiego, który uznawał „Solidarność" za autentyczny ruch robotniczy[79]. Rutkowski został zresztą wybrany na przewodniczącym Komisji Wyborczej[80]. Warto odnotować, że z zgłoszonych kandydatów z komisji do Plenum KMiG odmówili Beszczyński, Sikorski, Karski, Stojak, prezes ZNP w Miastku Bronisław Jończyk, a także komendant Zaleski. Ten ostatni wypełniał zresztą zalecenia władz Komitetu Centralnego, które nie zalecały zgłaszania kandydatur szefów MO i SB, jeśli nie będą mieć szans na wybór. Z kandydatów zgłoszonych przez delegatów Harat odmówił objęcia funkcji zastępcy członka Komitetu Miejsko-

[73]APS, KMiG, sygn. 37, Protokół nr 9/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 26.05.1981, k. 59-60.

[74]APS, KMiG Miastko, sygn. 4, Lista obecnych na konferencji wyborczej PZPR w dniu 28.05.1981 r., k. 46-59.

[75]APS, KW PZPR, sygn. 1513, Akta osobowe C. Piazdeckiego,15.05.1981, k. 11; Relacja L. Piątkowskiego: [Piazdecki] „zrezygnował, gdyż nie pasował do tego układu, zmuszono go do rezygnacji, jego poglądy były trochę bardziej na prawo."

[76]APS, KMiG, sygn. 37, Protokół nr 7/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 6.04.1981, k. 39.

[77]APS, KMiG, sygn. 4, Protokół z III Miejsko-Gminnej Konferencji PZPR w Miastku, 28.05.1981, k. 1-2.

[78]Tamże, k. 3-4.

[79]Tamże, k. 5

[80]Tamże, k. 8.

Gminnego[81]. Wybrano także Komisję Kontroli Partyjnej (na czele z Markiem Jankowskim) oraz Komisję Rewizyjną[82]. Po dokonaniu tych wyborów prezes SKR, Jan Kursicki dość krytycznie wypowiedział się na temat braku współpracy przywódców partyjnych z „Solidarnością" oraz oderwanie partii od rzeczywistości („Nazywamy się partią, która za swój cel przyjęła dobro człowieka, ale najtragiczniejsze jest to, że przestaliśmy widzieć człowieka")[83]. Ostatnim głosem „Solidarności" był Stojak, który przedstawił postulaty socjalne[84]. Z drugiej strony Ramion, występujący jako prezes Gminnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych zaproponował współpracę „Solidarności" Rolników Indywidualnych. Komendant Zaleski zaniepokojony był natomiast rosnącą przestępczością, przypadkiem datującą się od lata 1980 roku[85]. Dyskusję podsumował natomiast I sekretarz KW, Piechocki, który wygłosił dość pojednawcze przemówienie, przyznając rację wszystkim rozmówcom oraz ogólnikowo zapowiadając rozliczenia[86].

Z dotychczasowych członków Egzekutywy pozostali: Bartosiewicz, Domin, Gordon, Koch, Nowak i Ramion (zaproponowani przez Zelka). Wydaje się, że poważnym ciosem dla „betonu" był brak Zaleskiego. Nie został także wybrany dotychczasowy sekretarz Główczewski ani umiarkowany Jan Tchórz[87]. Być może sekretarz Zelek chciał w ten sposób zachować jakoś równowagę sił w partii, wysuwając swoją listę kandydatów.

Kwestią, która była celem tej konferencji, był wybór I sekretarza. Zdecydowano się na jawne głosowanie członków Plenum. Zostali zgłoszeni dwaj kandydaci – kontrkandydatem Zelka był działacz „Solidarności" Jan Kursicki, który odmówił kandydowania[88]. W tej sytuacji jednogłośnie

[81]Tamże, k. 10 (w tekście błędnie: Zalewski); Protokół nr 95 z 26.05.1981, w: *PZPR a Solidarność 1980-1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, Warszawa 2013, s. 13-14

[82]APS, KMiG, sygn. 4, Protokół z III Miejsko-Gminnej Konferencji PZPR w Miastku, 28.05.1981, k. 11.

[83]Tamże, k. 12.

[84]APS, KMiG, sygn. 4, Protokół z III Miejsko-Gminnej Konferencji PZPR w Miastku, 28.05.1981, k. 17.

[85]Tamże, k. 18-19.

[86]Tamże, k. 19-20.

[87]APS, KMIG, sygn. 4, Protokół z I plenarnego posiedzenia Miejsko-Gminnego Komitetu PZPR w Miastku, 28.05.1981, k. 23-24.

[88]Jak się może wydawać, pojawienie się kontrkandydata na stanowisko I sekretarza było czymś niecodziennym. W sąsiednich gminach (Kępice, Trzebielino, Koczała) urzędujący I sekretarz nie miał kontrkandydatów.

wybrano dotychczasowego sekretarza na kolejną kadencję. Niepowodzeniem natomiast zakończył się wybór zastępców I sekretarza[89].

Wybrano także 12 delegatów na konferencję wojewódzką w Słupsku, zostali nimi: Czesław Adamczyk, Stanisław Bednarek, Beszczyński, Domin, Harat, Arkadiusz Konieczny, Kursicki, Henryk Niedźwiecki, Walenty Perechuda, Ramion, Stojak i Zelek. Najwięcej głosów otrzymała Ada Domin (124) przed Zelkiem (116) i Ramionem (105). Władysław Stojak i Feliks Harat był jedynymi działaczami „Solidarności" z woj. słupskiego, wybranymi delegatami na woj. konferencję partyjną[90].

Wydaje się, ze obrady konferencji przebiegały w dość nieskrępowany sposób, co mogło stanowić zaskoczenie (lub nawet oburzenie) dla członków PZPR. Wydaje się, że wybór działaczy „Solidarności" jako delegatów wojewódzkich był świadomym działaniem, zainspirowanym przez R. Rutkowskiego. W późniejszym wywiadzie dla „Słupskiej Solidarności" doktor Rutkowski stwierdził: „wierzyłem, że zarówno IX Zjazd jak i decyzje partyjne będą szły w kierunku znacznego uspołecznienia działań [..]. Uważam, że partia oderwała się od swoich szeregowych członków i w związku z tym przestała być reprezentatywna dla szeroko pojętej klasy robotniczej"[91]. Wydaje się, że udział działaczy „Solidarności" w partyjnej konferencji miał być próbą wewnętrznej reformy partii. Potwierdza to relacja Brygidy Harat, wg której jej mąż chciał w ten sposób wprowadzić do władz partyjnych „postępowych działaczy", z którymi łatwiej byłoby się dogadać i współpracować[92]. Możliwe też, że uznano na tym etapie, że legitymacja partyjna może pełnić funkcję „parasola ochronnego" (wypowiedź Władysława Stojaka: „Mówiliśmy, że członkowie partii są w „Solidarności", żeby nam nie utrudniali"). Istnieje jeszcze prawdopodobieństwo, że miastecka „Solidarność" nie chciała prowokować ataków „betonu" o unikanie odpowiedzialności za losy kraju, zaprezentować się jako gotowa do dialogu[93].

6. Zmiana na stanowisku I sekretarza

W czerwcu w Słupsku odbyła się wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza, której protokoły nie zostały zachowane.

---

[89]APS, KMiG, sygn. 4, Protokół z I plenarnego posiedzenia Miejsko-Gminnego Komitetu PZPR w Miastku, 28.05.1981, k. 43. Co ciekawe w prasie (*Nowe władze terenowych instancji PZPR w woj. słupskim*, „Głos Pomorza", nr 110, 2.06.1981, s.1) padła informacja o tajnym głosowaniu.

[90]APS, KMiG, sygn. 4, Protokół Komisji Skrutacyjnej, 28.05.1981, k. 140-141.

[91]P. Połeć, *Motywy*, „Słupska Solidarność", 23.10.1981, s. 1.

[92]Relacja B. Harat, 20.12.2013 r.

[93]Relacja W. Stojaka.

Wyjazd delegatów nastąpił w dniu 16 czerwca[94]. Delegaci „Solidarności" podczas tej konferencji mieli wpięte w klapy znaczki „Solidarności"[95]. Według relacji W. Stojaka działacze „S" podczas tej konferencji mieli zdecydowanie poprzeć Stanisława Zelka na stanowisku I sekretarza w Miastku[96]. Po konferencji nowy I sekretarz KW w Słupsku, Mieczysław Wójcik zaproponował Zelkowi objęcie funkcji sekretarza KW, na co ten się zgodził i został wybrany[97]. Następnego dnia I sekretarz poinformował Egzekutywę o swoim przejściu do Słupska. Postawił również problem wyboru sekretarzy organizacyjnych. Podczas posiedzenia Ramion wysunął kandydaturę Arkadiusza Koniecznego, do której przychylał się również Kursicki i Bartosiewicz. Sam Zelek poinformował o rozmowach z Koniecznym i Adą Domin, która kategorycznie odmówiła tej funkcji. Sama była przewodnicząca KKP wysunęła na to stanowisko nowego członka Egzekutywy, Jerzego Dziedzica. Ostatecznie Konieczny po wahaniach wstępnie zgodził się na kandydowanie na tę funkcję, prosząc jednocześnie o dwóch kontrkandydatów („Uważam, że powinno być 3 kandydatów i niech członkowie Komitetu w wyborach zdecydują")[98].

Kulisy zmiany na stanowisku I sekretarza są owiane tajemnicą. Był to dla Zelka oczywisty awans w hierarchii partyjnej, przechodził bowiem do Sekretariatu KW, który decydował o obsadzie stanowisk w lokalnych strukturach PZPR[99]. Wydaje się, że zmiana ta szykowana była już w kwietniu 1981 r. Dokument mianujący Koniecznego na stanowisku I sekretarza komitetu miejsko-gminnego pochodzi z 28 kwietnia (pisane słownie) 1981 r., a więc na miesiąc przed konferencją sprawozdawczo-wyborczą (sama nominacja została zatwierdzona 22 lipca przez KW). Z tego samego dnia pochodzi wniosek o zatwierdzenie Zelka na stanowisku sekretarza KW. Arkadiusz Konieczny wspomina, że wstępną propozycję objęcia tej funkcji otrzymał od Zelka wiosną 1981 roku[100]. Być może analogiczną rozmowę przeprowadzono z Adą Domin.

[94]APS, KMiG, sygn. 37, Protokół nr 12/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 13.06.1981, k. 62.

[95]AKKS, sygn. 242, Notatka P. Połcia, *Z obrad Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej*, 17.6.1981, k. 13535.

[96]Według W. Stojaka zapytano się działaczy MKK o opinię na temat S. Zelka i A. Koniecznego.

[97]APS, KW PZPR, sygn. 24, Wyciąg z protokołu z plenarnego posiedzenia KW w Słupsku, 23.06.1981, k. 138.

[98]APS, KMiG, sygn. 37, Protokół nr 13/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 24.06.1981, k. 66-67; Relacja A. Koniecznego.

[99]M. Tymiński, *Nomenklatura regionalna: działania systemu na poziomie lokalnym (1950-1970),* w: *PZPR jako machina władzy*, pod red. K. Persaka i D. Stoli, Warszawa 2012, s. 105.

[100]APS, KW PZPR, sygn. 1428, Wniosek o zatwierdzenie na stanowisku, 28.04.1981, k. 15.; Tamże, sygn. 1626,Wniosek o zatwierdzenie na stanowisku, 28.04.1981, k. 12; Relacja A. Koniecznego (nieautoryzowana).

Pojawia się tutaj pytanie, dlaczego doszło do tej zmiany. Funkcja sekretarza wojewódzkiego była niewątpliwym zaszczytem i awansem w hierarchii partyjnej, dlaczego jednak Zelek zdecydował się wówczas kandydować na stanowisko I sekretarza w Miastku podczas konferencji, zamiast umożliwić kandydowanie Koniecznemu lub Domin? Być może mogło chodzić o pokazanie poparcia w terenie nowego sekretarza KW. Prawdopodobnym jest, że mógł dostać możliwość wyboru nowego I sekretarza[101]. Być może mógł zostać awansowanym za dobre stosunki z „Solidarnością" jako przykład osoby, która realizuje politykę odnowy partii. W opinii Stojaka i Heldta współpraca z komitetem miejsko-gminnym w pierwszej połowie 1981 r. układała się pomyślnie (zdaniem członka prezydium MKK Edwarda Heldta: „z każdym miesiącem on (Zelek – przyp. autora) miękł, ulegał, kto wie, czy gdyby nie byłby dłużej, to sam by nie wstąpił do „Solidarności"). W trakcie poszczególnych plenów wprost zachęcał do wstępowania do „Solidarności", unikając jej atakowania. Według relacji W. Stojaka podczas konferencji zapytano się działaczy MKK o opinię między Zelkiem i Koniecznym[102]. Oba dokumenty z 28 kwietnia zostały podpisane dopiero w lipcu 1981 r. przez Egzekutywę KW, co może świadczyć, że nominacja dla Koniecznego była w zawieszeniu, traktowana jako ewentualność. Warto zauważyć, że w ciągu kwartału nastąpił znaczny (w porównaniu z poprzednimi miesiącami) spadek liczby członków partii i kandydatów, na dzień 30 czerwca było ich 2053 osób[103].

Wydaje się, że Zelek zaproponował tę funkcję Koniecznemu, ponieważ znał wcześniej jego brata, Władysława Koniecznego, dyrektora Zakładów Gospodarczych WZSR w Człuchowie. Przyszły I sekretarz nie był wcześniej związany z Egzekutywą, przez co w jego osobie PZPR mogła zaprezentować swoją odnowę[104]. Fakt, że I sekretarz wybrał właśnie Koniecznego na swego następcę, potwierdza, że nie miał zaufania do swoich zastępców: Jana Główczewskiego i Czesława Piazdeckiego. Dnia 30 czerwca 1981 roku Arkadiusz Konieczny został wybrany I sekretarzem komitetu miejsko-gminnego PZPR w Miastku[105].

[101] APS, KW PZPR, sygn. 184, Notatka z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR, 13.02.1982, k. 77.
[102] Relacje E. Heldta i W. Stojaka. Warto oczywiście wziąć pod uwagę fakt, że relacje te powstały po 33 latach od opisywanych wydarzeń.
[103] APS, KW, sygn. 752, Kwartalne sprawozdanie o stanie liczebnym partii Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Słupsku, 30.06.1981, k. 39.
[104] APS, KW PZPR, sygn. 1428, Kwestionariusz osobowy, k. 4, relacja A. Koniecznego (nieautoryzowana).
[105] APS, KMiG, sygn. 17, Protokół nr 3/81 z posiedzenia plenarnego Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 30.6.1980, k. 47.

7. Dalsze losy

Jako sekretarz wojewódzki Zelek zmieniał zdanie o „Solidarności" wraz z rozwojem konfliktu na linii PZPR–„Solidarność". W okresie stanu wojennego określał „Solidarność" mianem ekstremistów, zgodnie z ówczesną linią władz[106]. Musiał jednak przyjechać do Miastka, gdyż spora część działaczy partyjnych, związanych z „Solidarnością", powoływała się na instrukcję sekretarza Zelka w sprawie wstępowania do niezależnego związku[107]. Podczas plenum dygnitarz tłumaczył się, że „Solidarność" w swym założeniu była zdrowym ruchem, jednak pod wpływem doradców zatracił swój robotniczy charakter[108].

Pobyt Zelka w Komitecie Wojewódzkim nie trwał zbyt długo. We wrześniu 1982 roku Zelek, oficjalnie z powodu trudności z dojazdem, podał się do dymisji z funkcji sekretarza KW. Przez rok ponownie pełnił funkcję I sekretarza. W 1983 roku wycofał się z działalności politycznej i został dyrektorem Inspektoratu PZU w Miastku aż do emerytury. Wkrótce potem dała o sobie znać choroba serca, być może wywołana przez stres, związany z pracą. Zmarł w 1998 roku[109].

8. Wnioski

Wydaje się, że zgodnie z typologią, przyjętą przez Piotra Brzezińskiego, był typem I sekretarza-wędrowca[110]. Można go też uznać za osobę z pogranicza pokolenia zetempowskiego (przynależność do ZMP w końcowej fazie istnienia tej organizacji) oraz gomułkowskiego (wstąpił do PZPR w 1960 r.)[111]. Jak się może wydawać, wybuch karnawału „Solidarności" okazał się dla niego zaskoczeniem. Musiał jednocześnie realizować wytyczne władz partyjnych, jednocześnie współpracować z „Solidarnością". Warto przypomnieć, że Zelek działał w około dziesięciotysięcznym mieście, musiał więc uwzględniać nastroje oraz specyfikę lokalnej społeczności.

---

[106] I. Hałagida, *NSZZ „Solidarność" regionu słupskiego (1980–1990)*, t.1: *Szkice do monografii*, Gdańsk 2010, s. 82.

[107] APS, KMiG, sygn. 37, Protokół nr 23/81 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 16.12.1981, k. 196-199.

[108] APS, KMiG, sygn. 17, Protokół nr 5/81 z plenarnego posiedzenia Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku, 21.12.1981, k. 94.

[109] APS, KW PZPR, sygn. 28, Protokół z plenarnego posiedzenia KW PZPR i WK ZSL w Słupsku, 28.9.1982, k. 24; APS, KW PZPR, sygn. 1626, Wniosek o zatwierdzenie na stanowisku dyrektora Inspektoratu PZU w Miastku, 14.10.1983, k. 13; relacja S. Chrobaka z 1.12.2013; notatka z rozmowy telefonicznej z B. Zelek z dnia 8.1.2016.

[110] P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013, s. 24.

[111] M. Szumiło, *Elita władzy w Polsce 1944-1989. Studium socjologiczne,* w: *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy,* pod red. K. Rokickiego i R. Spałka, Warszawa 2011, s. 159.

W łonie samej Egzekutywy można wyróżnić trzy frakcje: zwolenników współpracy w ramach istniejącego systemu (można zaliczyć częściowo do nich Zelka, a także członków „Solidarności": Domin, Kocha i Nowaka), osoby umiarkowane lub niezdecydowane, które nie wiedziały, jak postępować wobec braku wyraźnych dyrektyw z „góry", a także członków partyjnego „betonu", których nieformalnym patronem mógł być kapitan Zaleski (Bartosiewicz, Gordon, Ramion)[112].

Dość ciekawe relacje łączyły Zelka z komendantem Zaleskim, który pełnił w Egzekutywie Komitetu PZPR rolę szarej eminencji, być może z racji pełnionej funkcji[113]. Wydaje się, że Zelek w prywatnych rozmowach potrafił często prezentować opinie inne niż oficjalna linia partii[114]. Świadczy to o jego elastyczności, niezbędnej do działania w polityce. Przywodzi to na myśl skojarzenia z postacią z serialu *Alternatywy 4,* Janem Winnickim. Wydaje się jednak, że Stanisław Zelek za swój udział w polityce zapłacił dość wysoką cenę: chorobą serca i przedwczesną śmiercią.

Literatura

Brzeziński P., *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu*, Gdańsk 2013

Dąbek K., *PZPR. Retrospektywny portret własny,* Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2006

Friszke A., *Rewolucja „Solidarności" 1980–1981*, Znak Horyzont, Kraków 2014

Hałagida I., *NSZZ „Solidarność" regionu słupskiego (1980–1990),* t.1: Szkice do monografii, Gdańsk 2010

Kamiński Ł., *PZPR wobec „Solidarności"- pierwsze tygodnie,* Biuletyn IPN, 12 (2002)

Łaborewicz E., Dzieje akt i archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy, [w:] www.archiwa.gov.pl/images/docs/referaty/edyta_laborewicz.pdf

Skorut P., *Zasady wstępowania do PZPR,* Biuletyn IPN, 5 (2002)

Szumiło M., *Elita władzy w Polsce 1944-1989. Studium socjologiczne*, [w:] Rokicki K., Spałka R., Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2011

[112] Podobny podział w skali kraju wyróżnia K. Dąbek. Zob: K. Dąbek, *PZPR. Retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006, s. 262.

[113] Relacje: T. Króla; L. Piątkowskiego, A. Koniecznego, W. Bilskiego, notatka z rozmowy z A. Matwijewiczem, 13.10.2015.

[114] Relacje: W. Bilskiego i P. i K. Ławer.

Tymiński M., *Nomenklatura regionalna: działania systemu na poziomie lokalnym (1950-1970),* [w:] Persak K., Stola D., PZPR jako machina władzy, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2012

Zieliński P., *Ksiądz Generał. Opowieść o ks. Bernardzie Wituckim (1918-1993),* Miastko-Słupsk 2010

Stosunki I sekretarza KMiG PZPR w Miastku, Stanisława Zelka, z NSZZ „Solidarność" w latach 1980-1981.

Streszczenie
Celem opracowania było przede wszystkim ukazanie ewolucji postaw lokalnej elity władzy w małym mieście wobec tworzącego się niezależnego ruchu związkowego. Pod uwagę został wzięty I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Miastku w latach 1978-1981 Stanisław Zelek, którego można uznać za modelowy przykład I sekretarza lokalnego komitetu. W związku z zmieniającą się sytuacją społeczno-politycznej w Polsce można zaobserwować dość elastyczne reakcję władz partyjnych. W samej Egzekutywie Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR istniały frakcje, odróżniające się stosunkiem do NSZZ „Solidarność". W artykule ukazano także mechanizmy awansu elit partyjnych. Kolejnym celem artykułu jest przedstawienie sylwetki Stanisława Zelka.
Bazą źródłową są materiały, wytworzone przez Komitet Miejsko-Gminny PZPR w Miastku, Komitet Wojewódzki PZPR w Słupsku oraz Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność" w Miastku. Ponadto wykorzystano w artykule relacje wywołane świadków historii. Zastosowano metodę komparatystyczną, polegającą na analizie i porównaniu przekazów źródłowych. Porównano także sytuację w gminie Miastko z sąsiednimi gminami Kępice, Trzebielino i Koczała.
W artykule skupiono się przede wszystkim na okresie od sierpnia 1980 roku do czerwca 1981 roku – od momentu pojawienia się niezależnych związków zawodowych w gminie Miastko do przejścia Stanisława Zelka na stanowisko sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Słupsku w czerwcu 1981 roku. Badanym obszarem jest teren gminy Miastko, podległej Komitetowi Miejsko-Gminnemu PZPR w Miastku. Warto zaznaczyć, że należał on do najbardziej upartyjnionych rejonów w województwie słupskim.
Wysokie upartyjnienie wpłynęło na postawę działaczy miasteckiej „Solidarności". Przywódcą miasteckiej „S" został Władysław Stojak, dawny sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej w Fabryce Rękawiczek i Odzieży Skórzanej w Miastku. Członkowie niezależnych związków byli także członkami PZPR. Sama postawa Stanisława Zelka była dość elastyczna: z jednej strony był posłuszny dyrektywom z Komitetu Centralnego, z drugiej strony podjął dialog z „Solidarnością", biorąc udział w regularnych spotkaniach z nowymi związkami i zachęcając do wstępowania do nich. W momencie zaostrzania się stosunków „Solidarności" z PZPR także na szczeblu lokalnym doszło do ochłodzenia stosunków (przykładem może być kryzys bydgoski). Dość istotny był początek maja 1981 roku, kiedy zamiast pochodu pierwszomajowego odbył się przemarsz ulicami miasta w dniu 9 maja, zorganizowany przez solidarnościowy Komitet Obchodów Święta 1, 3 i 9 Maja. O dość wyjątkowej specyfice Miastka świadczy fakt, że w konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR wzięli udział przywódcy miasteckiej „Solidarności", którzy próbowali zmienić od wewnątrz PZPR. Próba ta jednak się nie powiodła. Okoliczności przejścia Stanisława Zelka do Słupska nie są w pełni wyjaśnione i wymagają dalszych badań (zebrania większej relacji wywołanych).

Słowa kluczowe: PZPR, Solidarność, Stanisław Zelek, Miastko.

Indeks autorów